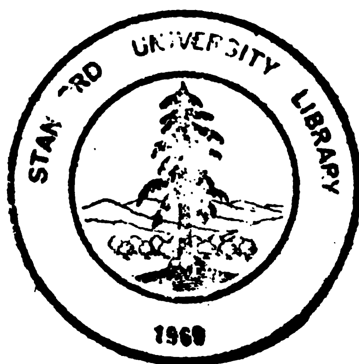



STANFORD UNIVERSITY LIBRARY
1969

[redacted]

HISTORYA

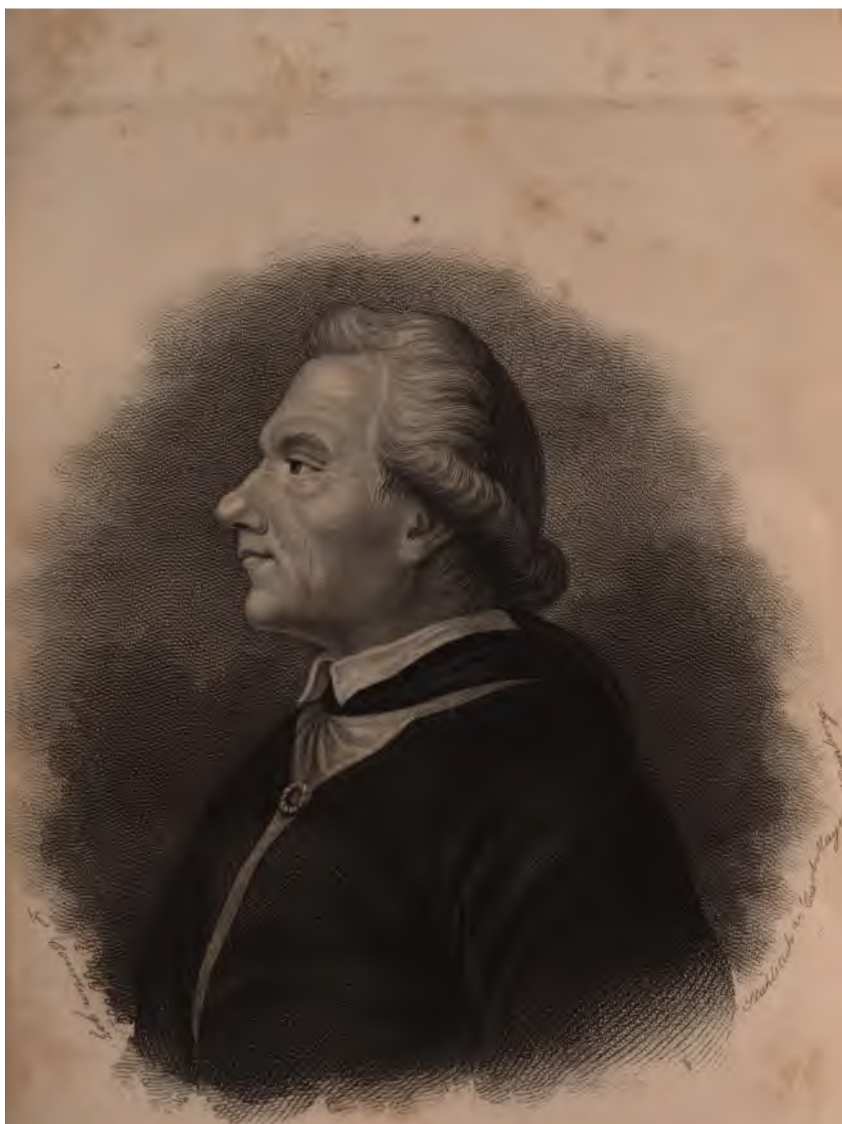
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM PIERWSZY.

Dozwoleniem Cenzury



ADAM NARUSZEWICZ.

Nakładem Breitkopf et Härtel w Lipsku

HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM I.



Z POPIERSIEM AUTORA.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1836.



PRZEDMOWA

KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK, UMIESZCZONA PRZY WYDANIU PIERWSZEGO TOMU HISTORYI NARODU POLSKIEGO PRZEZ A. NARUSZEWICZA.

Królewskie Warszawskie przyjaciół nauk towarzystwo wydając tom niniejszy na widok publiczny, za obowiązek poczytuje zdać sprawę o stanie rękopismów, z których to dzieło drukowano, i okazać ich autentyczność.

Gdy z woli Stanisława Augusta Króla Polskiego Naruszewicz przedsiębrał historyą swej ojczyzny, zaczął od poźniejszej epoki, czyli panowania Mieczysława I. Tu śmielsze stawiać mógł kroki, tu pewniejsze miał źródła wszelkich wypadków, tu gruntowniejsze podania, a chociaż nie wszystkie oznaczone były cechą pewności, miały przecież za sobą większe do prawdy podobieństwo, wytrzymywały bardziej krytykę, bez której ten autor nie postępował nigdy. Nie przeto jednak dawniejsze czasy nasz historyograf wiecznej chciał oddać niepamięci; zaczynając od drugiego tomu, poźniejszym tylko chwilom zostawiał utworzenie pierwszego. Im

bardziej oddalone wieki, im więcej baśniami przyćmione, tem większej pracy, oczytania się i zastanowienia wymagały dzieje ludów, które ziemię tę zamieszkiwały, i pierwotnych Książąt Polskich. W ogłoszonej za życia swego historyi odwołuje się częstokroć do pierwszego tomu; już więc i wtenczas materyały do niego sposobić zaczynał. Kiedy zaprzestał dalszego wydawania dziejów, do siódmego tylko tomu, a wstępu na tron Władysława Jagiełły posuniętych, całą swę usilność i pracę poświęcił na to, ażeby tę kolebkę narodu czystym prawdy objaśnił promieniem, dzieło swe co do początków przynajmniej uzupełnił. Wiek, cierpienia, zapewne go nie raz wstrzymywały i wytrącały mu pióro z ręki: szlachetny jego umysł, gorliwość, znowu go do niej zwracały, i nowym stawały się bodźcem zachęcającym do wytrwałości w raz powziętym zamiarze. Przyciśniony laty, nieszczęściami skołatany, nowe coraz czytał xięgi, niezmordowany w pracy czynił z nich wyciągi, text dawny swego pisma odmieniał, inny tworzył. Z takim trudem ceniony powszechnie pisarz, z taką dla następców swych, dla młodzieży zwłaszcza wszystko snadnem poczytującej, w naukowym zawodzie postępował Naruszewicz. Przyzywał ku pomocy znajomych sobie, niegdyś pod jego sterem zatrudniających się, im powierzał uporządkowanie swych notat. W tej liczbie niepoślednie trzymał miejsce Nielubowicz Mateusz przedtem Metrykant Litewski, ziomek, przyjaciel, biegły w Ruskim, Łacińskim i innych językach, biegły w ojczystych dziejach. Temu część znaczną swych zbiorów do pierwszego tomu historyi Polskiej

wręczył, drugą widać że przy sobie zostawił, ażeby jej wolniejsze poświęcał chwile.

Żyć przestał Nielubowicz wprzódy, nim włożonego na siebie obowiązku mógł dopełnić. Syn jego pomiędzy ojcowskiemi zbiory, znajdując pierwiastkowych dziejów naszych zabytki przez Naruszewicza zgromadzone, nie mógł ich oddać autorowi, ten bowiem równie w tymże niemal czasie przeniósł się do wieczności; uważając pomienione pismo jako własność narodową, słynącemu z cnoty, gorliwości i chęci pisania dziejów ojczystych Czackiemu Tadeuszowi przyniósł je w ofierze. Z radością przyjął Czacki dar prawdziwie obywatelski, przejrzał go, a lubo niewykończonym znajdował, i pierwsze poniekąd upatrywał do wielkiego dzieła rzucone myśli, zakładał sobie korzystać z nich w dalszym czasie, kiedy dzieje Polski pisać przedsięweźmie. I temu mężowi zawistne nam losy nie dozwoliły przywieść do stutku chwalebnego zamiaru; zbyt wcześnie śmierć go wydarła. Zbiory jego drogą nabycia przeszły w dom Książąt Czartoryskich, i połączyły się w Puławach z gromadzonemi tam od dawna pamiątkami krajowemi.

Adam Książe Czartoryski Senator Wojewoda starał się poznać wartość uzyskanych przez siebie skarbów, i w ojczystem przemieszkiwając siedlisku celniejsze przeglądał, i za granicę nawet udając się, niektóre z nich zapragnął mieć podróży swej towarzyszami. W tej liczbie materyały do pierwszego tomu historyi Polskiej znajdowały się. Przejrzawszy je osądził, że lubo niewypracowane ostatecznie,

uporządkować je tylko należało, i dla użytku publicznego wydać.

Już się tem zajmować miano. Kiedy się wieść rozeszła, że pierwszy tom Naruszewicza ma być drukowanym, JW. Józef Hrabia Sierakowski Radca Stanu wydawcom oświadcza, jako mnogie w tym rodzaju materyały posiada, przez autora samego blisko przed zgonem jemu ofiarowane, potrzebę porównania jednego i drugiego rękopisma wskazuje. Za przejrzeniem ich wykryło się, że oba zbiory mają cechę autentyczności, w wielu miejscach poprawiane przez Naruszewicza, lub dopisami własnej jego ręki wzbogacone; że wielu oddzielnych rozdziałów czyli rozpraw, dwie, trzy, cztery, aż do sześciu odmiennych i coraz bardziej poprawnych znajdowało się redakcyi. Pierwsza księga u Hrabiego Sierakowskiego była ostatecznie wykończona i już do druku niemal przygotowana, w niej znalazł się plan całego dzieła, którego ściśle trzymać się wypadało. Czwarta historyą pierwszych Książąt Polskich obejmująca, okazała się dokładniejszą w rękopiśmie Porycko-Puławskim, miała jednak rozmaite w wielu miejscach waryanty, niekiedy wykład oddzielny u Hrabiego Sierakowskiego. Druga i trzecia, to u jednego, to u drugiego właściciela, mieściły oddzielne rozprawy o ludach przesuwających się po tej ziemi, lub gnieżdżących się na niej; te połączone z sobą całkowicie niemal plan autora uzupełniały.

Widząc to oba szlachetni posiadacze tych zbiorów, przekonawszy się że jedno bez drugiego wydawanem być nie może, że trzeba je zlać w jedno

ciało, by ten pomnik uczynić godniejszym takiego pisarza, i więcej użytecznym dla publiczności, postanowili zrzec się praw swoich, rękopisma przez siebie posiadane ofiarować Królewskiemu towarzystwu przyjaciół nauk; w tem przekonaniu że pod jego sterem jak najtroskliwsze wydanie będzie mogło nastąpić. Z wdzięcznością dla ofiarujących i szczerą chęcią zatrudnienia się tak chlubnem przedsięwzięciem, towarzystwo ten dowód ufności przyjęło.

Wyznaczone zostały deputacye z najgorliwszych i oswojonych z dziejami osób, pod przewodnictwem Hrabiego Sierakowskiego, któreby stan rękopismów obu bliżej jeszcze rozpoznały, i trudną oraz nader mozolną pracę uporządkowania, wydobycia z nich istotnego textu przygotowały. Zdana przez nie sprawa położyła te zasady od towarzystwa przyjęte i potwierdzone.

1. Że text czysty Naruszewicza z własnemi tylko jego przypisami wydawać należy, nie prostując bynajmniej chociażby i błędnych w czem jego mniemań: by całą nieskazitelność tego pisarza zachować.

2. Pierwsza księga jako wypracowana zupełnie, z textu Hrabiego Sierakowskiego ma być drukowaną, z dodaniem tylko nagłowków, czyli treści paragrafów.

3. W następnych trzech księgach, że wielu oddzielnych części kilkokrotne są redakcye, wybrać najlepsze z rękopismu jednego i drugiego i te obok siebie umieszczać, dla okazania usilności w pracy autora, stopniowania i zupełnie częstokroć odmiennego sposobu wydania jednego przedmiotu.

4. Przy rękopismach znalazły się dwie karty jeograficzne ręką autora, zapewne dla pierwszego skupienia myśli nakreślone. Z samych zaś rękopismów i w nich odwoływania się do numerów kart jeograficznych okazuje się: iż musiało być takich kart pięć. Walenty Skorochod Majewski członek towarzystwa znalazł przypadkiem sztychowane odciski trzech mapp, które i z istoty rzeczy, i z jednostajności sztychu, jaki w mappach przy drugim tomie historyi Polskiej Naruszewicza znajduje się, oczywiście mappami do tego pierwszego tomu należącemi okazały się. Napisy ich, jak następuje:

a) Polska jaka poczęła być znajomą pod imieniem Scytyi, za czasów Herodota, czterema wiekami przed Chrystusem.

b) Mappa Polski jakiemi narodami była osadzona w I. i II. wieku po Chrystusie.

c) Panowanie narodów Słowiańskich od Wołgi aż do Elby i Sali, od wieku IV aż do IX po Chrystusie.

Wszelka usilność różnych członków towarzystwa w wynalezieniu blach, które do tych trzech mapp usposobiono, jako też dwóch mapp jeszcze brakujących, była bezskuteczną. Uznano więc potrzebą stosownie do wyrazów textu Naruszewicza, dodać dwie mappy wystawujące:

d) Polskę pod wpływem Gotów, czyli w III. do końca piątego wieku.

e) Polskę za pierwszych Książąt, czyli w IX i X wieku po Chrystusie.

Ułożono te dwie mappy podług textu autora, trzymając się ściśle, aby nie zawierały w sobie tylko to, co autor chciał mieć, i w jaki sposób pomieszczone.

5. Udano się do sukcessorów Naruszewicza, czyli u nich nie znajdzie się jeszcze, coby dzieło uzupełniać mogło. Nie dało się nic nowego wyszukać, nadesłany tylko przez nich został memoryał do Stanisława Augusta względem pisania historyi narodowej, który, jako stosowny do przedmiotu, na początku dzieła umieścić postanowiono.

6. Poleciło wreszcie towarzystwo przydać na końcu rejestr rzeczy i imion w tym tomie zawartych, dla ułatwienia poszukującym jakiego przedmiotu szczegółowo, i zachowania zgodności w tej mierze z dawniejszem historyi Polskiej wydaniem.

W tym więc sposobie wychodzi z druku pierwszy tom Naruszewicza, dla swego ogromu na dwie części podzielony *). Jeźli mgłą wieków zakryte czasy nie wszędzie dozwoliły autorowi przedrzeć się z pochodnią prawdy, rzecz każdą należycie objaśnić; jeźli poźniejsze dociekania innych trafniejszemi uczynić mogły ich spostrzeżenia; przyjemną wszakże dla rodaków będzie rzeczą, najlepszego z swych dziejopisów w własnej jego widzieć postaci. Ujrzą wszędzie piętno geniuszu tego męża, rozwagę, duch krytyki, który mu przewodniczył zawsze, i żądze stania się użytecznym swoim spółziomkom. Prze-

*) Dla uniknienia tego ogromu, tenże Tom został w niniejszem wydaniu na 3 Tomy podzielony, tak, iż dwie pierwsze Księgi Tom I. trzecia Tom II. a czwarta Księga Tom III. składają.
Przyp. Wydawcy.

baczą mu pomyłki, zważając w jakim pisał czasie, w jakim wieku; że jeszcze badania starożytności tej gałęzi dziejów Europejskich były w ów czas w kolebce niemal, że nie mógł wykończyć swej pracy i nadać jej wygładzenia ostatecznego.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE I.

Ammian Marcellin.
Anville (d').
Assemani.

Bajer.
Banduri.
Belius.
Bielski.
Blondus.
Bogufał.
Brerewod Edward.

Cange (du).
Chomiates.
Comment. Acad. Petropol.
Curopalates.

Deguignes.
Długosz.
Dobner.
Duisburg.
Dyon Kassyusz.
Dytmar.

Ekkard (ab.) Jerzy.
Evésque (l').

Farlat.
Florus.
Fraelich.
Fresne (du) Karol.
Froenzel, Abraham.
Frisch Jan.

Grammatyk Saxon.

Hanek Marcin.
Hansisius.
Harduin.
Hartknoch.
Helmold.
Herbersztein.
Herbinus.
Herodot.
Hoffman.
Horaciusz.
Hulsius.

Jordan.
Jornandes.
Jsle (de).

Kadłubek.
Kereselich Baltazar.
Kleczewski.
Kluweriusz.

Kojałowicz.
Kohl Jan.
Konryngius Hermann.
Konstantyn Porfirogenit.
Krantz Albert.
Kromer.
Kulczyński Bazylian.
Kurciusz.

Lazius.
Leunclavius.

Magnus, Jan.
Mela Pomponius.
Miechowita.
Muratorius.

Pliniusz.
Plutarch.
Pontanus.
Pray.
Praetorius Mateusz.
Procopius.
Prosper Akwitański.
Ptolomeusz.

Reymar Hermann Samuel.
Reynecius.

Sarnicki.
Silvius Eneas.
Sokrates.
Stella Erazm.
Stero.
Strabo.
Sygebert Gemblac mnich.
Swetoniusz.

Tacyt.
Teofanes.

KSIĘGA I.

MEMORYAŁ

WZGLĘDEM PISANIA

HISTORYI NARODOWEJ.

Paret amor dictis. *Virg.*

NAJJAŚNIEJSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU!

ZAWOŁANY od W. K. M. do pisania Historyi Narodowej, nim do tak przeważnego dzieła powolną zawsze na rozkazy Pańskie rękę ściągnę, niech mi się godzi z powinnym ku Monarsze respektem, a poufałą ku Dobrodziejowi szczerością, otworzyć serce, co o tej pracy myślę, czego do jej wykonania potrzebuję; ażebym nadziei o zdolności mojej powziętej, płochą porywczością nie zawiódł; a wszedłszy raz na ten plac obszerny, nie miał więcej zawady w tak trudnym, i od żadnego jeszcze od dwu wieków nie przedsięwziętym biegu.

Przepędziłem, Panie Miłościwy, lat wieku mego czterdzieści i dwa, w pracach od młodości przykrych i nie ustających; a lubo stan mój w zaciszy nie chlubny i nie okazały, nie narażał mię na brzmiące owe, próżnym częstokroć hałasem, zasługi, śmiele jednak mówić mogę, żem próżnowania nie lubił, będąc i z przeszłego powo-

łania mojego do ustawicznych robót przyuczony, i punktem honoru, szacunkiem zgromadzenia, a wrodzoną miłością sławy do wytrwania w nich zasilany.

Panowanie W. K. M. dodało mi więcej jeszcze ochoty. Nie znając w sobie innej ambicyi, nie czując innego zysku, prócz podobania się kochającemu i krzewiącemu nauki Panu, wielem pisał i czynił w przeciągu ostatnich tych lat dwunastu; gdybym nie miał na to świadectwa ludzi, mam dosyć na własnem czułego sumienia przeświadczeniu.

Człowiek jestem, już poniekąd pracami na zdrowiu, siłach, i rzeźwości umysłu przytępiony. Dowcipy ludzkie są jako zorza; wiek one obraca; jednym z długiem światłem późny zachód, drugim rychły upadek zakreśliwszy. Jestem do tego Ksiądz i Pleban, powinnościami urzędu mego zaprzątniony: jestem gospodarz i ziemianin, około czeladzi, roli i nudnego prawa zabawny; a bardziej już myślący o sobie i swoich, niżeli przed laty; kiedy rząd nademną zakonny, przyjąwszy na siebie zupełną troskliwość o mojej sytuacyi, zostawił mię w jedynym tylko tych myśli okresie, ażebym czytaniem, rozmyślaniem, uczeniem i piórem, jemu sławę a krajowi pożytek mnożył.

Z odmianą i dalszym postępem życia mojego mając już nny cel zamierzony, to jest swobodny spoczynek, a kapłańskie tylko, rolnicze i przyjacielskie zabawy, myśliłem to czynić co i drudzy duchowni, to jest siedząc w domu *otiari cum dignitate*. Nowe to życie nie zdawało mi się być trudnem, bo mi przywróciło wolność, uchylając od przykrych pod klauzurą prawideł; a co największa, nie narażając w stolicy Królestwa, na potrzebne wprawdzie, ale stan mój ekonomiczny przewyższające wydatki, ukazywało na dal ozdobny ów, i mniej kosztowny bytu wieśniaczego portret, do którego i rzymski liryk ze stolicy świata tęskliwie wyglądał. *Beatus ille*.

Jakoż, Najjaśniejszy Panie, przekonany jestem długiem doświadczeniem, o próżności zdań owych, którzy ustawiczne z naukami zabawy, najsłodszą w życiu rozrywką być rozumieją; którzy nieśmiertelność sławy literatom obiecując,

w złotych wieczności księgach, w niezwiędłych wieńcach, płonnemi wiatrami nadzieje ich i potrzeby tuczą; którzy nakoniec wspaniałych nadgród od publiczności spodziewać się każą. Straciłem do połowy zdrowie z temi Parnasu pieścidłami, a gdybyś W. K. Mość z osobliwszej łaski swojej wesprzeć mię nie raczył, zostałbym *a publico* tak obdarzony, jak wielu godniejszych odemnie Exjezuitów, którzy nabywszy sławy przez pożyteczną pracę, sposobu do życia nie mają. Wziąwszy go z ręki W. K. M. chciałem wprawdzie i potym pracować; ale już wolniej, i nie przywięzując się do jednej ciągłej a miejscowej roboty, i chcąc mieć tylko nauki za rozrywkę umysłu; gdy mię w tych myślach zaszedł rozkaz Pański, abym i resztę życia między brogami papierów trawił.

Nie wiem, dobroczynny Monarcho, jeźli mi wiek posłuży do wykonania tak ogromnego dzieła, które lat najmniej kilkunastu, w ustawicznej applikacyi, siedzeniu miejscowem, z hazardem zdrowia, z wyrzeczeniem się wszelkich swobodnej myśli ponętów, dla wielkości i rozmaitości swojej, sprawiedliwie potrzebuje. Nie jestem ja zaiste, tego gatunku człowiek, ażebym ująwszy się raz oburącz pługa, folgować sobie umiał. Mam punkt honoru, mam ambicyą i miłość sławy, mam zaszczepione z gruntu, łaskawością i dobrodziejstwami W. K. M. do Pańskiej jego osoby przywiązanie: a to mając, czuję wcześnie jakbym pracował. Wszakże, mimo te wszystkie trudności, i bojaźń ich przyrodzoną, wola W. K. M. wskrzesza we mnie ochotę, umacnia siły, ożywia dowcip, uchyla z oczu długą pracowitych lat perspektywę. Jestem gotów służyć temu, któremu wszystko winienem.

Rzemieślnicy, którzy szukają zysku z rękodzieł swoich, wymierzając zapłatę czasem i trudnością roboty, umieją wielkość i przewagę pracy swojej wymownie opisywać. Ja nie czynię targu, nie wchodzę w kontrakt z Panem moim, który umie ważyć przymioty, zdatność i usługi, umie je nadgradzać i nadgradzając zachęcać: *praemiando incitare*. Miło mi jednak przełożyć wielkość rzeczy przedsięwziętej,

i pochlubić się nieco z podsytą miłości własnej, że służąc w tym rozkazie Panu mojemu, będę mu służył, prawdziwie w krwawym pocie czoła, z ofiarą zdrowia i wolności, droższej nad wszystkie skarby; a kiedy mi on powie, *Euge serve bone*, będzie to dla mnie najszacowniejszą nagrodą.

Wytłómaczyłem Tacyta, napisałem Historyą Chodkiewicza, przy innych dziełach moich, wiadomych W. K. M. i krajowi, dla których przysługi pracowałem. Byłyć to wprawdzie pracowite i długie zabawy, czasu i uwagi do wykonania swego potrzebujące, mianowicie przy owym przez lat 17 uczenia szkół roztargnieniu, atoli rozbierając przyszłe na które wyznaczony jestem, mówić mogę, iż one tylko były harcem niejakim i szermierską przed zaczęciem walnej bitwy przegrawką, *arma lusoria*: a to, co mię czeka, większych nierównie znojów, dzielniejszej odwagi i ofiary wyciąga. Albowiem tłómacze pism cudzych, ich tylko wynalazki, ich symetryą, żywość wdzięki, przenośnym na inne płótno, jako naśladowcy wielkich malarzów, przekładają pęzlem; biografowie, do jednej się tylko przywiązując osoby, z powszechnej dziejów narodowych massy drobniejsze i samotne kształtują wizerunki. — Dziejopis powszechny, sam wynajdować i formować wszystko, sam, jako w niezmiernym obrazie, wszystko urządzić i ozdobić powinien.

Nie jest to zaiste rzecz mała, pisać Historyą wielkiego, dawnego, z różnych prowincyi, sobie częstokroć nieprzyjaznych złączonego, a to jeszcze w rządzie pomieszanym, tysiącem wpływających prywatnych intryg i fakcyi, w dziejach swoich nieskończenie zagmatwanego narodu. Nie jest też łacno, pisać ją wiernie, dokładnie, porządnie, rozumnie i gładko, w tym mianowicie wieku, gdzie przecedzony przez tyle przetaków rozum ludzki, upatrując w dziełach najmniejsze wady i wydziwiając niejako w najwyborniejszym smaku, szuka prawdy bez przysady, pożytku bez pozoru, piękności bez nagany.

Trzeba przewartować niezmierne ksiąg starożytnych,

a zapleśniałych po Archiwach i prywatnych Bibliotekach papierów stosy. Trzeba z nich wszystkich jedną i tuczną ulepić massę: z niej wykształtować rozsądkiem jedno porządne i regularne ciało; ożywić ten martwy zlepek duchem prawdy; nakoniec kolorami jasnemi stylu i wymowy umilić i oświecić. Czworaka zatem dla piszącego Historyą powszechną zostaje praca: Zebranie rzeczy pilne i oszczędne; rozłożenie łatwe i porządne, krytyka mądra, ozdobienie gładkością pióra powabne, a ochotę czytania utrzymujące. Ani się na to spuszczać zupełnie można, że przydani piszącemu pomocnicy, wezmą na siebie pracowitą zabawę zebrania i przejrzenia materyałów. Należy pisarzowi wejrzeć samemu pilnie, i że tak rzekę, skrupulatnie we wszystko, jako mającemu zdać rachunek publiczności wielookiej. Często się albobiem zdawa mniej potrzebnym zbieraczowi, jako człowiekowi do cząstki dzieła tego obranemu, ani wchodzącemu w całość rzeczy, co w istocie samej, pisarzowi mającemu na umyśle całą rzeczy osnowę, być może zdatnym i koniecznym.

A naprzód, co się tycze zebrania, to jest ułożenia niezgrabnej owej, niekształtnej i nieuczłonkowanej bryły, na to wielka część czasu, i ledwo nienajpracowitsza łożona być musi. Mamy wprawdzie w druku wielu Autorów rodaków naszych, piszących o rzeczach polskich w powszechności i szczególności, z których zniesienia, a nadstawy z jednego, co drugiemu braknie, uczyni się jeden zlewek. Mało jednak na tym, jeźli swoich pisarzów drukowane powieści nie będą podsycone dodatkiem rzeczy, częstokroć przez miłość kraju, albo dla względów prywatnych na osoby, od piór narodowych pominionych, a od obcych szczerzej i rzetelniej, (wyjąwszy te, którym się sama podoba potwarz i oczernienia złośliwe), o nas powiedzianych. A jako narody nas otaczające będąc w nieprzerwanej spółce z nami interessów publicznych: jacy są Niemcy, Szwedowie, Muzułmani, Węgrzy, Brandeburczycy, Moskale, Wołosza, Siedmigrodzianie, Czechowie, albo sami co pisali o dziejach swoich, albo co o nich od innych jest napisano: tak i z tych wszystkich, ja-

kimkolwiek bądź językiem dzieł napisanych, należy wybrać z rozsądkiem piszącemu Historyą Polską, co do niej potrzebnego być osądzi.

Do historyi powszechnych drukowanych, tak swoich jako zagranicznych, przydać należy wszystkie także pisma w druk podane, które albo z zamierzenia swojego o szczególnych rzeczach, zdarzonych w narodzie wiadomość dawają, albo tylko nawiasem o nich traktują. Takie są geografie, księgi o starożytności Polaków, Heraldyce, o familiach obywatelskich, o życiach ludzi znakomitych, o ich nadgrobkach. Historye kościelne, zakonne, mnisze, kapitulne; historya kraju naturalna, historye albo opisania miast i prowincyi, osobliwych przypadków w czasie pokoju i wojny, obrazów nawet cudownych: boć to i w tych częstokroć pobożnych ramotach, wielkie i ważne, do oświaty ciemnych w historyi zakątów znaleść można dowody.

Prócz druku, wyszukać i poradzić się należy różnych rękopismów; a te są dwojakiego gatunku. Najprzód od prywatnej spółczesnych ludzi ciekawości zostawione: bo w nich częstokroć znajdują sie szczególniejsze rzeczy działanych opisy, w których pióro, nie bojąc się publicznej w druku cenzury i nienawiści, swobodniej i okoliczniej zdarzone przypadki okryśla, a ich sprawców charaktery z prywatnych pobudek wynikające, istotniejszą piętnuje cechą. Powtóre autentyczne lub w kopiach instrumenta publiczne, w których wyrażone od obecnych i interesowanych ludzi osobiście sprawy, jaśniejszemi są nierównie prawdy historycznej dowodami, niżeli wszystkie historyków domysły i wnioski, położone na wypełnienie miejsc przerwanych, gdzie ukryta prawda swoiej pochodni uchyliła. Mówię o nich porządnie.

Naród Polski wzrastając powoli, obyczajem wszystkich na świecie Mocarstw, przyszedł do zupełności swojej, jednych prowincyi i miast zawojowaniem, drugich dobrowolnem przyłączeniem się, innych wejściem przez sukcessye dziedziczek. Do tej historyi części, to jest, co się tycze zjednoczenia w jedno powszechne ciało różnych narodów, których na-

zwiskami Monarchowie Polscy tytuły swoie pomnażają, należą wszystkie autentyczne lub w kopiach zostawione dokumenta, prawo polskie, w sprawiedliwem nabyciu tych dzierżaw utrzymujące. Takie zaś są Instrumenta unji, Inkorporacye, Pacta subjectionis, infeudacye, przysięgi poddających się prowincyi; memoryały umów i innych transakcyi między biorącemi i poddającemi się; cessye, renuncyacye, kwitacye obcych prawo sobie ścielących: pretensye narodowe w manifestach o summy pieniężne, zapisy, wnioski dziedziczek, i tym podobne pisma. A że te prowincye i *miasta mogły być przed* swojem wcieleniem wolne i niepo*dległe*, powinien pisarz historyi mieć pod okiem wszystkie, ile być może dokumenta, tyczące się w szczególności ich prawa, rządu, granic, zkądby się przez partykularną znajomość cząstek, powszechne historyi ciało dokładniej i gruntowniej ułożyło.

Lecz nie dosyć na tym historykowi, wypisać co Polacy i jakim sposobem zdobyli, jeźli w ciągu powieści swojej nie ukaże, jak swój nabytek w kwitnącym stanie utrzymywali, lub go niedbalstwem i nierządem słabili i utracali. Moc oręża, spadki dziedziczne, unije i inkorporacye rozszerzają granice Królestwa: mądre prawodastwo, rząd wewnętrzny, *zdolne* do utrzymania onego magistratury, *handel*, rolnictwo, rękodzieła i nauki, krzewią one, zdobią, bogacą i zasilają. Do doskonałego zatem, tej tak głównej historyi części ułożenia, należy pracującemu około niej mieć zebrane wszystkie prawa narodowe, tak w rękopismach starożytnych Polskich, jak w Łacińskich i Słowiańskich; a to dla zniesienia z niemi drukowanych, po bibliotekach i archiwach znajdujących się. A że po osłabieniu w narodzie naszym władzy monarchicznej, zupełnej za Piastów, a tchnącej jeszcze jakokolwiek za Jagiellonów, źródłem legislacyi krajowej zostały sejmy; należy mieć także wszystkie onych dyaryusze, gdzie szczególniej opisane charaktery senatorów i posłów ziemskich, tudzież ich prywatne interesa i zatargi, wpływają niepomału w ułożenie krajowego prawodastwa, i do owej ogromnej

mnogości ustaw, znaku pewnego skażonej rzeczypospolitej, bo *corruptissima Republica plurimae leges*. Przy tem powinien zebrać historyk, wszystkie przymierza handlowe z obcemi narodami; umowy z niemi względem bezpieczeństwa wzajemnych granic, wprowadzania i wywozu pieniędzy, ich ligi i waloru, rewolucye monet, przywileje i wolności miast handlowych i nadmorskich od Królów nadane; weryfikacye komor celnych, rachunki podskarbich na sejmach, płace wojskowe, łożone koszta na zamki, arsenały i inne gmachy publiczne, kwoty dochodów i produktów czyli towarów krajowych, liczbę obywatelów, przyczyny ich ludności lub umniejszenia. A co się tycze nauk, wiedzieć ma pisarz szczególne opisy, przywileje, powinności akademji, szkół, far, życia, dzieła i nadgrody ludzi uczonych, wprowadzenie i nadawanie duchowieństwa z powołania swojego dla nauki i oświecenia ziomków, dobroczynnością Królów, miast i prywatnych obywatelów utrzymywanego; zkądby mógł poznać, jako u nas nauki, rękodzieła, przemysł, porządek, bogactwa wzrost brały, lub słabły i upadały.

Dzierżawy narodu naszego, jakimkolwiek sposobem nabyte, i w porządku lub nieładzie utrzymywane, nie były nigdy tak spokojne, aby ich spokojności postronny oręż nie mieszał. Wojny nie mogą być bez wojska, bez ligi z sąsiadami, dla dania odporu potężniejszemu częstokroć nieprzyjacielowi. Tu już historyk, powinien wyszukać opisania stanu wojsk naszych, tak ze skarbu publicznego jako od prywatnych obywatelów bądź z dobrej woli, bądź z włożonych na nich obowiązków, dla usługi ojczyznie zaciąganych. Nadto opisania okoliczne negocyacyi między wchodzącemi w przymierze narodami; dawanych od Monarchów sekretnych i publicznych posłom swoim instrukcyi, memoryałów czyli pamiętników od tychże posłów, w przeciągu traktowania o pokój lub przymierze zostawionych; dyaryuszów szczególnych wypraw wojennych, wydawanych bitew, posady i ruszania obozów; oblężenia miast i zamków, traktatów zaczepnie i odpornie zawartych, prywatnych nawet w tej mierze między ludźmi w okazyi znajdującemi;

się korrespondencyi, nakoniec traktatów wieczystych lub kilkuletnich, kiedy już pokój miał być uchwalony.

Jeźli Polska nasza miała szkodliwe od postronnej broni wzruszenia, srodzej ją nierównie wewnętrzne burzyły zamieszania. Wszystkich zamieszków krajowych, mianowicie od ustanowienia u nas mieszanego rządu, były niewyczerpanem źródłem, duma prywatnych magnatów, bezkrólewia, i elekcye Królów, odmiana religji i wprowadzenie wiar zagranicznych. Traktując o tych materyach dziejopis Polski, mieć powinien wszystkie dyaryusze interregnów; opisywania rokoszów, konfederacyi cywilnych i żołnierskich, zrywanych sejmów, burzliwych sejmików; kongressów, zbrojnych trybunałów, związków dysydenckich, ich praktyk z zagranicznemi protestantami, zjazdów z katolikami dla dysput i ugody, wojen chłopskich, tudzież innych tym podobnych memoryałów do materyi zamieszania wnętrznego ściągających się.

Jako ciała ludzkie, istotą duchowną ożywione, przez wnętrzne i zewnętrzne niemocy, które je słabią, mają osobliwsze jakieś przymioty, jedne od drugich, w głosie i ustach, spojrzeniu, chodzie rozróżniające; tak wszystkie narody duchem rządu zasilone, prócz ukrytych w sobie nasion słabości, a przypadkowego zewnątrz poruszenia, mają właściwe krajom swoim przydatki. Mówię tu o krajowych obyczajach, o charakterach wieków i ludzi, które nie są tak pospolitą materyą, aby historyk piszący o tem materyalnem narodowem ciele, o jego duszy to jest rządzie, jego rozlicznych symptomatach, to jest zamieszaniach, nie miał dotknąć tej powierzchownej cechy, częstokroć grunt i skłonności wnętrzne narodów wyrażającej. Do objaśnienia tego punktu, służyć mu powinno to wszystko, cokolwiek do obrządków i ceremonji, tak świeckich jako duchownych przynależy. Takie są opisania inwestytur, ustanowienia trybunału, kreacyi i obrzędów orderowych, wjazdów publicznych na magistratury, koronacyi Królów, ich ceremoniału podczas widzenia się z postronnemi Monarchami, ślubów, pogrzebów, igrzysk, tudzież innych festynów pu-

blicznych. Przytym, jaką u nas miały gradacyę mody, apparencye, w sukniach, pojazdach, dworach i budowaniu: do czego starożytne nawet obrazy, rzeźby i malowidła pomocą być mogą.

Znakomitych w narodzie osób, mianowicie wysokiemi urzędami zaszczyconych domowe interesa, osobliwie te, które się tykają publiczności, wpływają także mocno do historyi narodowej. Tu się ściągają testamenta Królów, biskupów, senatorów, *in rem* rzeczypospolitej uczynione; zapisy Monarchów żonom, zapisy ich małżonek krajowi, jakie były między innemi Anny Jagiellonki. Nadto ustanowienia ordynacyi, kawaleryi Maltańskiej, i inne tym podobne pisma.

Te są, Miłościwy Panie, po części odemnie wzmiankowane obfite źródła, z których piszący historyą Polską, prócz drukowanych autorów, czerpać powinien materyą do przedsięwziętego dzieła, a nad samem onych zebraniem przez lat kilka zabawić się. Lecz to zaiste niezmierny, a na samo wejrzenie okropny, ale las tylko, *rudis indigestaque moles*; jeźli z tej otchłani porządny jaki i kształtowny płód nie wyniknie. Niedosyć albowiem, jakem mówił, zebrać: trzeba zebrane materyały, idąc za światłem chronologji, i regułami historyi, porządnie każdą powieść na swojem miejscu osadzić i uszykować. A tu już powtórna, w przejrzeniu, weryfikowaniu, ułożeniu i symetryi zebranych rzeczy zostaje praca; aby czytelnik, mając przed oczyma cały różnych od siebie przypadków związek i łańcuch niejakiś, z drobniejszych porządnie spojony ogniwów, pamięci nie zatrudniał, ciągłej reflexyi nie przerywał, a pisarzowi nie wyrzucał tego niedbalstwa, któremu pospolicie dawni nasi kronikarze podpadają, zapominając na to, co mówi Cycero: *Ordo lumen adfert memoriae.*

Tak już ulepiwszy sposobną do roboty massę, i onę na proporcyonalne w sobie, a do zupełności regularnego ciała zdatnie przystosowane członki w jedno zgromadziwszy; ma zostać historyk z mechanika, niemego tworu wskrzesicielem i ożywicielem. Historya, jako oświata pra-

wdy, iściec i sędzia dzieł starożytnych, powinna mówić do ludzi, onych nauczać i prostować: nauczać zaś nie może, nie mając w sobie owego ducha mądrości, który mówiącemu kredyt i powagę sprawując, ugina umysły, i giętkie kędy chce naprowadza. Mówię tu o rozsądnej krytyce, bez której wszystkie historye, bądź najgładszem piórem napisane, czas zabierają bez pożytku, uszy powabnym dźwiękiem łechcą, nie idąc do serca; i raczej podobniejsze są do utworzonych od bujnej imaginacyi romansów, niżeli sposobne do instrukcyi czytającego; czego w cywilnym, duchownym i żołnierskim stanie ma się wystrzegać, co czynić, i co naśladować. Przykłady przodków nie mogą nas uczyć: chyba same będą pierwej do pewnych prawideł cnoty, sprawiedliwości i obywatelstwa przywiedzione. Perswazya mocna i wnętrzne przekonanie, nakłania dzielnie umysły ludzkie do podobnych czynności. Krytyka uczy rozeznawać dobre od złego, pozór od prawdy, ważyć na szali rozumu sprawy ludzkie, wyśledzać ich przyczyny, roztrząsać sposoby, oceniać skutki. Mało na tym że kto wygrał bitwę, jeżeli nie wiem, z jakich powodów wojnę zaczął, jakiemi ją drogami prowadził, co za zysk wzięła wygrana, *cui bono*. W tej probierni doświadcza się odwaga wodzów, mądrość prawodáwców, gorliwość duchownych, zdatność magistratur, powinność obywatelów. Ta samym nawet ukoronowanym głowom nie przebacza; a mając przed oczyma same tylko dobro pospolite, uszanowawszy koronę, szkarłat, i infułę, jako znaki rządzców, poradników, nauczycielów i ojców narodu ludzkiego; powiada śmiele, kto je zdolnie i pożytecznie piastował. Popełnione zatym omyłki w legislacyi, uchybione pory w potyczkach, zaniedbane korzyści w dobrych okazyach, gorliwość niewczesna lub interesowana, zła ekonomika w skarbie, złe lub dobre przedsięwzięcia w alliansach, niezdolność urzędników na magistraturach, rzucane nasiona i w pierwiastkach niezatłumione domowych niechęci, wyzuwanie się Królów *ex Regalibus*, skutki mieszanego rządu i elekcyi Królów, swawola wolności, przyczyny wielości rzadko kiedy skutkujących praw,

uciążliwość i niewola poddaństwa, różność religji i onych tolerancya, tudzież inne tym podobne czynności publiczne i prywatne, mają być celem piszącego z krytyką Historyą; to jest aby powiadając, co się działo, oświecał razem czytającego bez miłości i nienawiści, jeźli się to dobrze, lub przeciwnie dobru pospolitemu działo.

Poprzedzające około historyi trojakie roboty są dziełem pracowitej applikacyi w zbieraniu, rozsądnej symetryi w rozłożeniu, ostrego rozumu i głębokiej reflexyi w sądzeniu: czwarta jest darem bujnego dowcipu, żywej imaginacyi, biegłości w rodowitym języku, i gładkości pióra. Nie masz materyi, którejby cenę delikatność stylu nie podniosła. U Homera i Krasickiego żaby z myszami odnowiły wieki Achillów i Hektorów. Erazm, głupstwo nad mądrość Solona i Likurga wyniosł. Lecz nie masz materyi tak zdolnej i tak potrzebnej wielkiego pióra, jak dzieje narodowe. Orator i poeta mówi częstokroć o ludziach w szczególności, do pewnych ludzi i stanów. Historyk powiada o narodzie, do narodu. Tamci w drobniejszych wizerunkach rysują cnotę i występek: ten je na ogromnym rozwija obrazie. W tamtym dosyć podobieństwa do prawdy, ten jej z gruntu szukać powinien. Ci na rostrach i teatrach, ten z okazałej wieków i ludzi mogiły, głos podnosi do obecnych i przyszłych. Ci nakoniec stosują się do okoliczności, umiejętność swoję w pewnych zamykają granicach; ten o wszystkiem pisząc, jest razem mowcą, chronologiem, politykiem, wojownikiem, sędzią i prawodawcą. Takim więc będąc historyk, o tak poważnych interesach traktując, do tak niezmiernej ludu mnogości rzecz mając, winien takim stylem pisać, jakiego po nim sama rzeczy ważność i okazałość wymaga: to jest gładkim, wspaniałym, płynnym i poważnym. A jako materya w rękodziełach im jest kosztowniejsza, tym delikatniejszej potrzebuje dłoni; tak w opisywaniu, im okazalszą pióro przedsiębierze robotę, tym ją gładziej i misterniej wypracować powinno.

Przełożywszy, Miłościwy Panie, jakie sądziłem być

potrzebne pisma, oraz czego potrzeba w ich ułożeniu, rozporządzeniu i ozdobie; winienem przełożyć, jakim sposobem to pracowite dzieło rozpoczęte być może. Żądanie i wola W. K. M. w zebraniu potrzebnych materyałów, tak były skuteczne, iż prócz ksiąg drukowanych, i różnych zdatnych manuskryptów w bibliotece publicznej Załuskich znajdujących się, przychodzą hojnie do biblioteki nadwornej W. K. M. z różnych stron wyszukane od życzliwych sług rękopisma. Zamysł W. K. M. w wysłaniu kilku zdatnych osób do licznych klasztorów mniszych, do bibliotek po Jezuitach pozostałych, do publicznych i prywatnych nawet archiwów, na wyszukanie pism podobnych; pomnoży zapewne liczbę materyi historycznych.

Mając tak hojne, a spodziewając się hojniejszych jeszcze plonów, naznaczony do pisania historyi, powinien mieć dom na to osobny, gdzieby wygodnie i sam mieszkał, i kancellaryą sobie na ułożenie papierów założył, i kilku subalternów do pomocy chował. Kancellarya jego, z pięciu najmniej osób, od niego samego wybranych i dependujących, złożona być musi; to jest dwóch rejestrantów, dwóch kopistów, i jednego archiwisty, któryby razem nad kopistami miał przełożeństwo. Do archiwisty należeć będzie chować pod strażą, i wydawać wszystkie potrzebne dokumenta rejestrantom i kopistom; tenże ma dozierać kopistów, aby wyraźnie i wiernie przepisywali; oraz ich przepisy z oryginałami znosić dla uniknienia omyłek. Często się albowiem zdarzają takie papiery, które dla starożytności swojej ledwo będąc czytelne, muszą być, dla umniejszenia pracy rejestrantom i samemu historykowi, na czysto przekopiowane.

Rejestranci należeć mają do ułożenia porządnego zebranych już materyałów, i one nakształt rejestru, czyli jak nazywamy repertorium uszykować. Ci podzielą między sobą materyą pisania, na cztery epoki Królów w Polszcze panujących. Pierwsza ma zawierać panowanie Piastów, aż do Władysława Jagiełły. Druga Jagiellończyków, do śmierci Zygmunta Augusta. Trzecia dzieje narodowe po-

cząwszy od Henryka, aż do końca panowania Wazów. Czwarta od abdykacyi Jana Kazimierza, do czasów W. K. M. To zaś wszystko ażeby swoim szło porządkiem, mają rejestranci ułożyć zebrane pisma do swoich klass należące, pod pewnemi materyami, idąc za chronologią: ażeby pisarz historyi przystępując do opisywania tej lub owej sprawy, znalazł bez trudności w swojem repertorium potrzebne dokumenta.

Bierzmy na przykład panowanie Zygmunta III najpłodniejsze podobno w rozliczne przypadki, dla długości królowania tego Monarchy, i zaszłych pod jego berłem rewolucyi. Zaczynając więc pisać o nim, a idąc za chronologią, wstępuję naprzód w burzliwe interregnum po śmierci Stefana. Tu w mojem repertorium znajduję wyliczone wszystkie pisma do tej materyi ściągające się, jako to: dyaryusz Orzelskiego — Poselstwo do Szwecyi Leśniowolskiego — Listy Królowej Katarzyny do Polaków, chcącej widzieć syna na tronie — Opisanie przyjazdu Zygmunta do Gdańska — Dyaryusz elekcyi w Warszawie — Scyssye między partyzantami i ich manifesty — Listy Maxymiliana i na nie od partyi Szwedzkiej odpowiedzi — Instrukcye posłom do Wiednia, i onych tam negocyacye — Wtargnienie Niemców do Polski, bitwy z niemi i wygrana pod Byczyną — Koronacya Króla i dzieje sejmowe.

Takim tedy sposobem rejestranci i resztę pism łoźnych, ściągających się do dalszych rewolucyi za tego Króla i za innych ułożyć mają. Nie dosyć jednak na tym, ażeby oni same tylko tytuły pism zebranych na karcie podawali. Należy im częstokroć dawać extrakty czyli wypisy z onych, ażeby się pisarz historyi czytaniem karteluszów, po większej części do siebie podobnych, i o jednem mówiących nie zatrudniał. Jest to architekt, który lubo wszystko ma obejrzeć, jednak robotą cegieł i okrzesywaniem belek bawić się nie powinien, i tylko gładzić, układać i spajać podane sobie od biegłych subalternów materyały.

Żebym nie zatrudniał W. K. M. przewlokłem pisaniem, nie wchodząc w szczególniejsze i drobne potrzeb moich wy-

razy, na tem teraz przestaję, com już przełożył. Znam Królu Miłościwy, iż to W. K. M. w osobie mojej wybranie, jest dopełnieniem łaskawego onej szacunku, i razem powodem do zasługiwania się na dalsze względy Pańskie. Cieszę się, iż stojąc na stopniu biskupim z łaski W. K. M. pójdę w ślady pracowitego niegdyś, dla sławy i pożytku narodu duchowieństwa; tych mianowicie prałatów, którzy blask swoich infuł nie podłą intrygą, nie łakomemi zbiorami, nie próżniackiem dostojeństwem ani powierzchownej wielkości zbytkownym okazem; ale istotnemi stanowi swemu przymiotami pomnażali, a im więcej od Królów i ojczyzny wzięli, tem gorliwiej i pracowiciej odebrane dary odsługiwać starali się. Jakoż Biskupi to byli, a Biskupi majętni, którzy najwięcej około zebrania dziejów narodowych pracy łożyli: Kadłubek z Lipskim Krakowscy, Długosz z Sulikowskim Lwowscy, Kromer z Załuskim Warmińscy, Witwicki Poznański, Łubieński Płocki, Piasecki Przemyski, Ja, dwa razy zagraniczny, bo Smoleński i Emauski, jako w sposobie utrzymywania stanu mojego im nierówny, tak niewiem, jeźli dowcipem, zagruntowanej wiekami ich sławie wydołać potrafię. Cóżkolwiek bądź, będąc tym, czym jestem z łaski Pańskiej, czynić to powinienem, co Pan każe, a dalsze losy moje spuścić na też same ręce, które jakiekolwiek prace moje przeszłe hojnie nagrodziwszy, pomocy swojej i w dalszym czasie nie ubliżą.

TU COLUMEN VITAE PRAESIDIUMQUE MEAE.

Jakoż Miłościwy Królu postawiwszy mię W. K. M. na stopniu niniejszym, odżywiłeś martwy szczątek kwitnącego niegdyś domu, a tym samym wskrzesiłeś otuchę licznej a podupadłej familji mojej, że we mnie wsparcie i poprawę sytuacyi swojej mieć zacznie. Wyskakują z ziemi na ten młodociany promyk liche ziółka, czekając zasiłku i wzrostu. Jak sprawiedliwe ich są żądania, tak są konieczne moje obowiązki. Atoli poświęcony i oddany za wolą

Pańską na życie pracowite, zaświeciwszy krótkim blaskiem nadziei powinowatym moim, znowu niejako gasnąć muszę, a w morzu ksiąg i papierów ponurzyć się. Myśl moja, staranie i zabiegi dalsze, innego celu odtąd już mieć nie mogą, jak tylko pełnić rozkazy Pańskie w zamknieniu i pracy, a jeźli nie osobą, tedy przynajmniej sposobem życia wrócić się do zakonu. Twoja więc, Najłaskawszy Panie dobroczynność, niechaj już zastępuje moje i moich troskliwości: bo ja zawczasu tak im odpowiadam. „Kochani przyjaciele, wiecie dobrze, że mię po Bogu sama jedynie ręka Króla naszego wyniosła, i sposobem do życia opatrzyła. Obowiązki moje najściślejsze są jemu służyć. Życie moje na naukach przepędzone, na nich samych kończyć się musi. Tak Król każe: ale to Król łaskawy i miłosierny; ten zapewne i mnie, i was nie opuści.“

TREŚĆ
KSIĘGI I.

Wstęp. I. Kraina poźniej Polską zwana pod Scytami przed Chrystusem. II. Scytów siedliska w tych krajach w ogólności. III. Rzeki Scytyjskie. IV. Osady Greckie w Scytyjskie zlane. V. O pogranicznych Scytom Neurach, Gelonach i Budynach. VI. Scytya północna. VII. Getowie i Dakowie. VIII. Wojny Getów z Rzymianami; Decebal polega na ziemi dziś Bracławską i Podolem zwanej. IX. Siedliska Getów i Daków. X. Siedliska Sarmatów. XI. Wygnanie Medów z Partji nadało im imie Sarmatów. XII. Sarmatowie Jazyges. XIII. Kraina później Polską zwana po Chrystusie we dwu wiekach pod Sarmatami i Germanami. Pliniusz o Sarmatach. XIV. Sarmaci na posadach Greckich obsiadają. XV. Po klęskach i zejściu Berebisty Króla Getów i Daków, Sarmaci posady ich zajmują nad Wisłą. XVI. Postęp Sarmatów pod imieniem Wenedów i Bastarnów. XVII. Bastarni toż samo co i Peucyni. XVIII. Zbiegi Germanów Bastarnami zwani. XIX. Czem byli Wenedowie; ich siedliska i narody. XX. Scyrrowie i Hirrowie czyli

Herulowie dzisiejszą Litwę obsiadają. XXI. Narody Sarmatów Bastarskie. XXII. Grecy Sarmatom różne nazwiska w opisach swoich dają. XXIII. Narody Germanów w późniejszej Polsce. XXIV. Granice dawnej Germanji. XXV. Germanów naród Wandalski czyli Swewski. XXVI. O Warynach drugim oddziale Swewów. XXVII. Opisanie Swewów przez Tacyta aż do Norwegji sięga. XXVIII. Dalszy ciąg o Swewach. XXIX. Gotyni mówili językiem Gallów, Ozowie językiem Pannonów. XXX. Gotonów i Rugianów posady podług Tacyta. XXXI. Gotów przechód przez Sarmacyą. XXXII. Gotowie lękając się Kwadów, Markomanów i Ligiów, przez Sarmacyą drogę przenoszą nad inne. XXXIII. Astyngowie, szczep Gotów, wypraszają sobie posiadłości w Dacyi od Marka Aureliusza. XXXIV. Wyprawa Gotów pod Wodzem Filimerem do kraju Owim. XXXV. Badania nad nazwiskiem Owim. XXXVI. Sasi do dziś dnia Prusy nazywają Owim. XXXVII. Podbicie narodu Spalów przez Gotów.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA I.
WSTĘP.

Kraj Polski, w jakiej go teraz rozległości widziemy, utworzył się w przeciągu wieków z różnych ziem: które z początku, to jest, jak tylko o nich pamięć ludzka, bądź przez pisma, bądź przez podania zasięgnąć może wiadomości, od różnych krwią, językiem, i obyczajami ludzi były posiadane. Przypadki od rzeczy śmiertelnych nierozdzielne, a z nich pochodzące częste mieszkańców przemiany, jak innym krajom tak i naszemu nie jedną zdarzyły cywilną postać: póki już pewnem, i trwałem jedności, rządu, religji, i nazwiska ogniwem związanym nie został. Cóż albowiem była Polska teraźniejsza w pierwiastkach wiadomości o swoiej posadzie przed Erą Chrześcijańską, owszem i długo po niej? Oto kraj pusty i lesisty, albo w częściach tylko swoich niektórych tym ludem nasadzony: który starożytność pismienna pod powszechnem Scytów, Celtów, Celtoscytów lub Sarmatów imieniem ukryła. Znali ją Grecy, lecz tylko przez handel, i przez osady swoje: które ku Dnieprowi pomknęli, gnieżdżąc się około Czarnego morza. Znali ciż sami, albo przynajmniej słyszeli o głębszych jej częściach około dolnej Wisły, i morza Baltyckiego: z powieści tych, co im bursztyn przedawali. Wszakże ta znajomość ciemna i niedokładna, mieszając bardziej jeszcze prawdę przez podania gminne, przez dodatki zmyślonych powieści, natworzyła tyle przeciwności; że w tym sprzecznych z sobą baśni odmęcie, ledwo tylko co podobnego dociekać można, a pewnego nic stanowić nie podobna. Zniknęło potem i to nazwisko Scytów w niepamięci ponurzone, lr. 1.

rzadszem być poczęło. Rzymscy pisarze, gdy ich naród opierał już broń swoję zwycięzką z jednej strony o Eufrat w Azyi, z drugiej o Elbę, Dunaj i Dniestr w Europie [1]), cisnąc się ku wschodowi i na północ, postrzegli znowu z dala tę naszą dziczyznę: lecz prawie na nią tylko spojrzawszy, mało coś pewnego i prawdziwego o Sarmatach w niej mieszkających powiedzieli. Powieści ich były ogólne, i niedokładne, albo na domysł tylko rzucone. Wielbiły łacińskie pióra Rzymiany, jako zwycięzców Sarmackich: namieniały czasem i o klęskach przez Sarmaty poniesionych; lecz jacy to byli Sarmatowie? zkąd się wzięli? gdzie mieli pewne swoje siedliska? zamilczały. Ciż Rzymianie Panowie prawie świata, i już po zbitych na teraźniejszej Wołoszczyznie Dakach, sąsiedzi tychże Sarmatów [2]), około Dniestra, i gór Karpackich siedzących, możeby przez osadniki tam swoje pewniejszego coś o nich powiedzieli; gdyby powstające wkrótce nieznajomych dawniej barbarzyńców wylewy, a ciągnące się ku Dunajowi przez kraje Sarmackie, lub około nich zbrojne Gotów, Alanów, Hunnów i Wandalów orszaki, większą jeszcze ciemnotą, i tumanem krajów Sarmackich nie ogarnęły. Któż mógł dojrzeć iskierki światła prawdy w tej powszechnej pomroce, przez cztery prawie wieki trwającej? Zamieszały się w niej narody Germańskie znajomsze Rzymianom, i od nich okoliczniej opisane: a cóż mówić o Sarmatach, których udzielne imie albo zniknęło zgoła, albo wpadłszy w otchłań innych setnych narodów zbijających się z sobą, i pomieszanych, w ich się naturę przeistoczyło? Napełniła się po Gotach i Hunnach znagła Słowakami, nie tylko Sarmacya dawniejsza, ale Pannonia, Mezya, Illiryk, i Germania; którzy wytraciwszy lub podbiwszy pod swoje jarzmo wędrowne przed sobą przybysze, oraz pierwotne, jeźli się jacy zostali osadniki, sami szeroko hordami swojemi różnych nazwisk, od Wołgi do Elby, i Dunaju zalegli. Z tych to po-

1) *Romani vero, qui ad occasum vergunt Europae, singula usque ad flumen Albim, qui duo in spacia Germaniam dividit, quaeque trans Istrum, usque ad amnem Tyram.* Strabo w k. 1. 13.

2) Za Trajana Cesarza.

śledních porodziły się nieznajome pierwej ani Grekom, ani Rzymianom przez dziewięć blisko wieków narody i królestwa, Rusinów, Morawców, Czechów, Bulgarów i wielu innych: z tych wyszedł i naród Polski.

Nie przyznajemy sobie tyle światła, abyśmy najdokładniejszy jego z tylu wieków, z tylu ciemnot, i niepewności wywód uczynili. Próżneby to było przedsięwzięcie, lub na samych tylko domniemaniach i podobieństwach nazwisk trafunkowych słabo ufundowane. Myślą naszą jest to tylko powiedzieć o tej ziemi, i tych na niej dawniejszych mieszkańcach; co o nich przypadkiem najdawniejsi pisarze powiedzieli. A tak uchyliwszy na stronę próżne szlakowania narodu Polskiego, że tak rzekę z arki Noego od innych przyprowadzonego; przełożemy tylko czytelnikowi posadę kraju Polskiego, idąc za niezmiennem gór, rzek, i morza przewodnictwem. Okażemy czasy: kiedy ten kraj, i jakim ludem był osadzony. Mówić będziemy w pierwszej księdze o Scytach, Sarmatach, i Getach przed Erą Chrześcijańską tu zamieszkałych: potem o tychże Sarmatach, Getach, i Germanach po przyjściu Chrystusowem przez dwa wieki tu siedzących; tudzież o przechodzie Gotów przez Sarmacyą, i onych tam osiadłościach. Druga księga zamknie dzieje trzech wieków dalszych, sławnych przechodami rożnej dziczy Azyatyckiej, ku granicom Państwa Rzymskiego około Dunaju; tam rzecz będzie o jej zdobyczach, wojnach, klęskach, a z nich zguby, lub posuwania się ku Włochom, i za Elbę otwartą drogą do Europy Słowiańskich narodów kreślony zostanie obraz. W trzeciej [1]) powiemy o Słowianach, ich rozległości, obyczajach, i religji. Czwarta [2]) zamknię początkową niepewnych książąt naszych historyą: i zkąd wypłynąć mogły te baśnie, któremi ona jest napełniona. Mówmy naprzód o Scytach: bo tych siedliska były najdawniejsze w narodzie naszym.

---

1) Wtym wydaniu składa Tom. II. *Przyp. Wydawcy.*
2) Wtym wydaniu składa Tom. III. *Przyp. Wydawcy.*

KRAINA PÓŹNIEJ POLSKĄ ZWANA POD SCYTAMI PRZED CHRYSTUSEM.

1. Starożytni pisarze Łacińscy, a przed niemi Greccy, oddaleni wielkim ziemi przedziałem od krajów północniejszych, ani mając z ich obywatelami częstych związków, lub z samego tylko słuchu, i niepewnych powieści o nich sądząc, nazywali pospolicie tę część ziemi Scytyą; którą teraz Polacy i Moskale, owszem i Niemcy posiadają [1]). Mniemanie jednych zasadzone na powieściach wędrowców, iż tameczni mieszkańcy nie mając pewnych siedlisk i domów, na wozach tylko skórami krytych, lub pod namiotami przenośnemi błędne życie prowadzili; nadało im nazwisko Scytów od słowa Greckiego *Skitos* skórę znaczącego. Drudzy imie to wywodzą od słowa także Greckiego *Skitros*, jakoby znaczącego ludzi okropnej twarzy: ponieważ sami Scytowie w języku swoim nazywali się Arimaspi, to jest jednoocy: że strzelając dzielnie z łuków, oko jedne mrużyli. Zkąd bajka urosła za Greków o ludziach i dziwotworach, jakoby z jednem okiem urodzonych. Innym się podobało wywodzić to nazwisko od słowa dawnych Germanów Celtoscytami nazwanych: *Scutten, strzelcy* [2]). Lecz lubo ci Scytowie udzielili nazwiska swojego dla dzieł znaczniejszych innym północnym i mniej Grekom znajomym narodom, byli oni narodem udzielnym właściwe sobie siedziby mającym. Herodot mówi: iż się oni sami nazywali *Skolo-*

1) Strabo w ks. VII. Plutarchus *in Mario*. Pliniusz w ks. IV. R. 12. *Scytharum nomen usque quaque transiit in Sarmatas, et Germanos: nec aliis prisca duravit appellatio: quam qui extremi harum gentium ignoti prope caeteris mortalibus degunt.*

2) Bajer in Comm. Petropol. tom. I. na kar. 379. Tenże powiada tamże, że teraźniejsza Litwa, Prusy, Inflantczycy, Finlandowie, Estończykowie są resztą dawnych Scytów. *Et manet adhuc vocabulum in Scythicae originis linguis. Hodie Lithvanis Szauti jaculari et jaculatorem significat, a quo est apud Constantinum Szyrwid*, (Jezuita pisarz Słownika, czyli Dykcyonarza Polsko-Litewskiego) *arcu sagittis jaculor: et Szaudykie, sagitta spiculum. Fennis et Livonibus Sagittarius est Skita, et Kitta, seu Kit, sic Curonibus et Estiis et Lapponibus veteribus, denique Pruthenis.*

tami, i daje im pierwsze siedliska za rzeką Araxem; która według uwagi uczonego Bajera [1]), taż sama jest, co teraźniejsza Wołga, to jest, gdzie teraz gubernia Astrachańska. Wygnali tych Scytów-Skolotów, z ojczystych posad Messageci, około roku przed Chrystusem 663. a oni też przeszedłszy Wołgę, i dalej rzekę Don, wygnali nawzajem Cymmerów, i kraje ich po nad morzem Czarnem od Donu aż do Dniestra opanowali [2]). Cożkolwiek bądź my niewchodząc w dociekanie prawdy nazwiska, i siedlisk pierwiastkowych Scytów, mało na co przydatnej w zamiarze naszej pracy; tak jako ani w opisy krajów, i narodów Scytyjskich po Europie, i Azyi północnej szeroko rozległych: mówiemy tylko o tej cząstce Scytów, którzy w Polsce teraźniejszej siedzieli.

SCYTÓW SIEDLISKA W TYCH KRAJACH W OGÓLNOŚCI.

II. Herodot żyjący na 450 lat niemal przed Chrystusem, opisując wyprawę Daryusza monarchy Perskiego na Scytów; daje im posadę między Donem i Dniestrem, a między tymże Dniestrem i Dunajem pobliżu morza Czarnego wspomina o różnych narodach Scytyjskich, bądź z niemi graniczących, bądź Greckich osadnikach. Wzmiankowane w tym opisie rzeczonych narodów rzeki, które do dnia dzisiejszego po części starożytne w Greckim i Łacińskim języku znajome noszą nazwiska, okazują jawnie: iż te narody siedziały na teraźniejszej Wołoszczyźnie, na Podolu, w części Wołynia, i na Ukrainie tak Polskiej, jako Litewskiej. A naprzód powiada on: że ze Scytyi wychodziło pięć rzek, które wpadały do Dunaju. Między temi pierwsza *Porota* od wschodu przychodząca, to jest Prut teraźniejszy bez pochyby, który w tylu wiekach nie stracił nazwiska swojego pierwotnego [3]). Druga rzeka jest *Tiarantus*, taż sama, co teraźniej-

---

1) *In Comment. Acad. Petrop. de situ Scythiae.*

2) Herodot w k. IV. wspomina o miastach i murach przez tych Cymmerów budowanych, lecz ich miejsca nie wyraża: mogiły zaś królów Cymmeryjskich, że były gdzieś około Dniestra, powiada.

3) Grecy rodowite nazwisko *Pruta* odmienili obyczajem swoim

sza Aluta, o której i Ptolemeusz Geograf wspomina. Trzecia *Ordissus*, teraz *Argisza*. Czwarta *Naparis*, teraz *Jalonica*. Piąta *Araros*, teraźniejszy *Seret*, jakie mu nazwisko daje Konstanty Porfirogenit Cesarz Grecki. Lecz te rzeki prócz Pruta, do Wołoszczyzny całkiem należą, która także była częścią Scytyi za Herodota.

INNE RZEKI SCYTYJSKIE.

III. Idzie potem tenże Historyk do rzek innych Scytyjskich w Polsce już samej płynących. Opisuje bieg Dniestra, nazywając go *Tyras* 1), i powiada: że wypływa z jakiegoś jeziora, Scytów, od Newrów dzielącego 2). Boh teraźniejszy nazywał się według niego *Hippanis*, i wychodził z jeziora, około którego paść się zwykły konie dzikie białe, zkąd też wziął to nazwisko; ponieważ *hippos* w Greckim języku konia znaczy 3). Do Boha według Herodota wchodził nie wielki strumień gorzki i brudny, nazwany *Amaxampes*, znaczący w Scytyjskim języku, jakoby *święte*

---

w *Pyretos* jakoby ognisty: wywodząc one niewiadomo dla jakiej przyczyny od słowa *pyr*, znaczącego ogień. Kleczewski naciągając słowa obce do języka Słowiańskiego powiada: że Prut wziął imie od Prutu po rusku pręt, *la baguette* znaczącego. Ptolemeusz i Marcellinus nazywa go *Hierasus*, Konstanty Porfirogenit *Brutos* z dawnego nazwiska.

1) Wspomina o tej rzece Owidiusz, *et nullo tardior amne Tyras*. Znajoma mu ona była w czasie jego wygnania: bo około jej ujścia przemieszkiwał. Jezioro, do którego ta rzeka wpada, albo go raczej formuje przed swojem ujściem do morza, nazywa się dotąd jezioro Owidowe. Pod tęmże imieniem *Tyras*, wspomina się Dniestr od Pliniusza, Strabona, i Ptolemeusza. Lecz Dniestr pod nazwiskiem *Danastris*, widzieć dopiero w Ammianie Marcellinie: który żył w czwartym wieku po Chrystusie, i kończył pisać dzieje Rzymian około R. 378 za cesarzów Gracyana, i Walentyniana. Powiada on, że gdy Hunnowie wpadli pierwszy raz do Europy, dwaj wodzowie Gotów nazwiskiem Allateus i Safrax, unosząc z sobą młodego króla Wideryka, *cautius descendentes ad amnem Danastrum pervenerunt, inter Jstrum (Dunaj) et Borystenem (Dniepr) per camporum ampla spatia diffluentem*. Wspomina o tymże Danastrze Jornandes pisarz V. wieku i Konstantyn Porfirogenita.

2) Grecy rzadko dokładni w pismach swoich o rzeczach obcych, pospolicie na domysł rzeki z gór i jezior, choć ich częstokroć i nie było, wywodzą. Znajome są teraz źródła Dniestra w Samborszczyźnie.

3) Wiadomo jest obywatelom Wołyńskim i Podolskim, że Boh około Międzyboża formuje wielkie jeziora.

drogi: kędy była granica między narodem Alizonów, i Scytów oraczów. Do tego miejsca, to jest, do ujścia *Amaxampu*, płynąc ku morzu równym prawie od siebie ziemi przedziałem, Dniestr z Bohem oddalają się, i większy czynią zakręt. Z tego opisu łatwo poznać, patrząc na karty Geograficzne, że ten gorzki strumień jest to jeden z *Tykiczów* Ukraińskich nazwany zgniłym, które oba formują rzekę Siniuchę, czyli *sinią wodę* do Boha wpadającą. Następuje rzeka Dniepr, pod imieniem *Borysthenes* [1]). Herodot źródła jego być sobie niewiadome powiada; dla żyzności jednak pobrzeżnych krajów Nilem go Egipskim być mieni: o soli też przy ujściach jego znajdującej się, i o połowie na nim ryb, nazwanych wizami pisze: z rodzaju jak on mówi wielorybiego *Cetacea* [2]). Grecy osadnicy lub wędrowni znali tylko tę rzekę żeglowną o czternaście dni żeglugi wodnej od morza [3]), i od kraju nazwanego *Gerro* leżącego za nią, gdzie były groby Królów Scytyjskich: a na ostatkach jego mieszkali ludzie po dołach czyli pieczarach. Możnaby ztąd wnosić, że sławne owe około Kijowa pieczary były dziełem dawnych Scytów [4]). Między Dnieprem a Bohem złączonemi z sobą,

---

1) W. Greckim języku Borysthenes znaczy *siła północna*. Autor bezimienny *Peripli Ponti Euxini* nazywa go *Danapris*. Pod temże imieniem widzieć tę rzekę w Jornandzie. *L'Evesque* pisarz Historyi Rossyjskiej świeżo wydanej w przemowie swojej *Sur l'antiquité des Slaves*, wyprowadza nazwisko rzeki tej *Borysthenes* z języka Słowiańskiego, jakoby one znaczyło *ścianę boru*. My o tym, jako też o jego dyssertacyi o języku Słowian, mówić będziem, gdy przyjdziemy do Słowian.

2) Mieszkańcy okoliczni tej łówki ryb używają dotąd.

3) Nie wspomina Herodot o Porohach teraźniejszych, od których Dniepr dolny jest żeglownym. Pisze o nich Konstanty Porfirogenit Cesarz Carogrodzki pisarz X. wieku w k. *de adminiſtr. Imper.* gdzie im nazwiska Ruskie i Słowiańskie daje.

4) Herodot w k. IV. Rozd. 71. *Regum autem sepulchra apud Gerros sunt, ubi Borysthenes jam navigabilis est.* Herodot tamże opisawszy sposób postępowania około ciał królewskich, i jako te ciała Scytowie wozili pierwej po różnych krajach im podległych, mówi nakoniec: *Ubi jam mortuum circumferentes lustraverunt singulas gentes, quibus imperavit; apud eos deponunt, qui in extremis Gerris habitant, et in sepulchris* etc. Te słowa Herodota o ludziach mieszkających po grobach czyli dołach, znaczą podobno *pieczary*. Kraje poliste i niedostatek drzewa być mogły przyczyną mieszkańcom tamecznym, do chronienia się w czasie zimowym w podziemne lochy.

mało co przed ujściem obu do morza, klin ziemny nazywał się *Hippoleon*, na którym był zbudowany kościół dla Cerery Bogini; Grekowie tam osiadli, nazwani *Borystenitae*, *Tyritae*, *Olbitae*, *Callipidae*, dźwignęli go bez pochyby tej Niebiance za żyzność kraju, i obfitość ziemnego płodu, jaką dotąd widzieć w tamtych stronach. O innych rzekach Scytyjskich za Dnieprem leżących, aż do rzeki Don *Tanais*, nie wspominamy; bo te już jak do kraju naszego, tak i do przedsięwzięcia nie należą. Idziemy teraz do narodów, które tenże Herodot osadza po nad brzegami rzek od nas wymienionych.

OSADY GRECKIE W SCYTYJSKIE ZLANE.

IV. Od ujściów Dunaju aż ku Dniestrowi, gdzie teraz Białogrod i Budziaki, siedzieli nad morzem *Tyrytowie*, tak nazwani od rzeki *Tyras*, dziś pod imieniem Dniestra znajomej [1]); lub oni sami dali jej to nazwisko. Ci *Tyrytowie* nie byli Scytami, ale przychodnym narodem z Grecyi, jak chce Herodot; lub z Fenicyi [2]), od miasta Tyru sławnego handlem morskim: póki się w naród Scytyjski i Getów nie zleli, dla czego ich potem *Tyragietami* nazwano, jakoby ludem z Tyrytów i Getów zmieszanym. Dalszą część ziemi ku zachodowi między tymże Dniestrem, a rzeką Alutą trzymali Scytowie, bawiący się rolą, *Scythae aratores*; to jest, mieszkali tam, gdzie teraz ziemia Multańska, Wołosczyzna, i część Transylwanji, czyli Siedmiogrodu. Za Dniestrem zaś, już na naszej stronie osadza Herodot między tą rzeką a Bohem, naprzód *Kallipidów*, a po nich *Alizonów*. Tych drugich granice lepiej są w Herodocie oznaczone: albowiem

---

1) Kleczewski Reformat w książce swojej o języku Słowiańskim powiada: że ta rzeka wzięła nazwisko od Tyrasa wnuka Noego, o którym *in Genesi*; i twierdzi jakoby ten Tyras osiadł nad Dniestrem. Nie wiadomo nam jest, zkąd Kleczewski wziął tę wiadomość, nam się zdaje: że jak Greccy handlarze, tak i Tyryjczykowie, czyli Fenicyanie wiele osad nad brzegami morza Czarnego dla handlu ze Scytami założyli, a potem te osady pomnożyli Grecy.

2) Ammianus Marcellinus pisarz czwartego wieku opisując Sarmacyą, mówi w k. XXII. *Tyres colonia Phenicum, quam praestringit fluvius Tyras.*

według niego jezioro owe nazwane matką Boha[1]), dzieliło Alizonów od Scytów: a ciż Alizonowie kończyli się tam, gdzie płynęła rzeka *Amaxampus*, czyli Sinia woda. Więc Alizonowie siedzieli w części województw Bracławskiego i Podolskiego, między wspomnionemi rzekami; a między temiż niżej Kallipidowie. Nazwisko Alizonów i Kallipidów jest Greckie, i daje znać, że tam osadnicy Greccy siedzieli; oraz że Grecy nadali im to imie, jako ze Scytami pomieszanym[2]). Niedaleko złączenia się Boha z Dnieprem, mieszkali Olbitowie osada Grecka, gdzie teraz dzikie pola i Oczaków.

O POGRANICZNYCH SCYTOM NEURACH, GELONACH I BUDYNACH.

V. Wyżej Olbitów za Bohem kładną się od Herodota Scytowie oracze, pokrewni tym, których wyżej położyliśmy. Ci według opisu tegoż Autora, trzymali te ziemie, które się rozciągają od źródeł Boha ku Kijowu; to jest, część województwa Bracławskiego za Bohem, i część województwa Kijowskiego. Po wyżej jeszcze nad Scytami oraczami rozlegali się *Neurowie*, zajmując obszerne miejsca od źródeł Dniestra, aż do Dniepra wyżej Kijowa; a zatem siedzieli w części Rusi Czerwonej, w Bełzkiem, na Wołyniu, i w części północniejszej Kijowszczyzny. Ci Neurowie mieszkali dawniej nad brzegiem wschodnim Dniepra około rzeki Desny, gdzie teraz Siewierszczyzna. Lecz mało co przed wyprawą Daryusza na Scyty, przenieśli siedziby swoje na drugą stronę tej rzeki, z przyczyny niezmiernego mnóstwa wężów, i innego gadu w ich kraju zamnożonego. U tych Neurów Herodotowych było mniemanie: jakoby oni znając sztuki czarownicze, w pewnych dniach roku, mogli się zamieniać z ludzi w wilków, i znowu do ludzkiej postaci powracać. Mniemanie to zostało w gminie Ruskim, na Polesiu Litewskim teraz mieszkającym, który toż samo plecie: a tych z ludzi

---

1) Są to jeziora i stawy około Międzyboża.

2) Kallipidae znaczy piękne konie, *qui sunt Graeco Scythae, id est, e Graecis facti Scythae. Herodot.*

w zwierzęta przerzutków pospolicie *Wołkołakami* nazywa. Herodot temu nie wierzył: i my to mamy za baśnią; lubo ona ślady dawnych Neurów w tym kraju przypomina [1]). Nad Neurami nieco ku zachodowi widzieć w tymże Herodocie Gelonów i Budynów narody; które uczony Bajer tam chce mieć zamieszkane, gdzie teraz ziemia Chełmska, i Brzeskie województwo z Polesiem [2]). Lecz ponieważ tenże Herodot tychże Budynów i za rzeką Donem wyżej Sauromatów mieści; być mogło, że ich część przeszedłszy rzekę pomienioną, i dalej Dniepr, tak jak Neurowie, siedliska sobie obyczajem błędnym nowe znalazła.

SCYTYA PÓŁNOCNA.

VI. Ta powieść topograficzna o siedliskach Scytów w krajach od nas wzmiankowanych, tym jest pewniejszą, iż Herodot był sam u nich obecny, jako się w ciągu historyi jego widzieć daje [3]). Dalsza i głębsza część Scytyi, albo raczej narodów innych półnoeniejszych, i zachodniejszych, gdzie teraz Mało-Polska, Wielka-Polska, i Ruś Litewska, nie była znajoma Herodotowi. Wspomina jednak o Prusach, i o rzece Wiśle, pod imieniem *Erydana*, iż ona wpadała do morza północnego zkąd bursztyn przychodził [4]). Wreszcie

---

1) Zdaje się, iż rzeka Dniepr, czyli Nieper wzięła nazwisko od tych Neurów, którzy po jej obu stronach siedzieli: Grecy go nazywali *Borysthenes*, jakoby *siła północna*. Kleczewski Reformat, człowiek uczony, ale przez zbytnią miłość ku Słowiańskiemu językowi, Greckie nawet lub barbarzyńskie Scytów nazwiska do języka tego naciągający, wywodzi słowo *Borysthenes*, jakoby *Berestyniec* od drzewa brzostowego. *L'Evésque* w Historyi Ruskiej, jak tłómaczy i naciąga nazwisko Beristena, wyżej mówiliśmy.

2) *In Comment. Acad. Petropol.* de situ Scythiae.

3) Herodot w k. IV. opisując liczbę Scytów powiada: iż widział około Siniej wody, nazwanej od Scytów *Exampeus* czyli *Amaxampes*, kocioł miedziany od sześciuset dzbanów, garcy (amphora), gruby na sześć palców: który ulać kazał król Scytów *Ariantus* z samych żeleźców strzał swoich rycerzów, danych po jednej od każdego. *Quantum autem sub aspectum meum venit, est inter Borysthenem, et Hippanim flumina locus* etc. Na Podolu i Ukrainie wykopują się często po grobach starożytnych mogiłami przywalonych różne od strzał żeleźca z kruszcu.

4) *De extremitatibus autem Europae, quod pro comperto referam, non habeo. Neque enim assentior, fluvium esse quendam Eridanum*

jakie mieli obyczaje ci Scytowie, i jakim sposobem pokonali Daryusza, którego wojsko przeszedłszy Dunaj, i oparłszy się o Dniestr, dalej jeszcze za tą rzeką błąkało się, opisał to Herodot, a z niego ci, którzy udzielne o Scytach pisma zostawili. To pewna; że my Polacy i Rusini, którzy teraz te miejsca posiadamy, lubo nas niektórzy autorowie z ciekawych bardziej domysłów, niżeli pewnych dowodów, od tych Scytów wywodzą; żadnego w języku naszym Słowiańskim podobieństwa z niektoremi słowami Scytyjskiemi od Herodota wspomnianemi nie znajdujemy [1]). Po Herodocie żaden z pi-

---

a barbaris vocitatum, qui subit mare ad Septentrionem spectans, unde electrum venire narratur. Nam et ipsum coarguit nomen Eridanus, *quod Graecum est, non barbarum, ab aliquo Poetarum fictum.* Herodot nie przeczy, że bursztyn przychodził od morza północnego, to jest, Baltyckiego, i od rzeki do niego wchodzącej: lecz tylko twierdzi, że ta rzeka Erydanem od Greków była nazwana. Sprawiedliwe to jest mniemanie Herodota. Grecy, którzy wszystkie prawie obce słowa do sposobu języka swego naciągali, słysząc o rzecce *Raduna*, około Gdańska do Wisły wpadającej, a mając także rzeczkę podobnego nazwiska w Attyce *Eridanus*, nazwali też Erydanem naszą Radunę: a to nazwisko Erydana już i Wiśle służyć u nich poczęło. Od tego to mniemanego Erydana, to jest Wisły, po której prawym brzegu siedziały narody Wenedyckie, gdzie teraz Prusy i Żmudź, i gdzie zbierano bursztyn, nazwali ciż Grecy część nadmorską kraju Włoskiego Wenetami, a rzekę *Padus* także Erydanem. Pliniusz w k. XXXVII. n. 3. opisuje jakim sposobem za jego czasów przychodził bursztyn od Wenedów do Włoch około morza Adryatyckiego, przez Germanią, Pannonią, jak i dawniej. Grecy kupowali go przy ujściach rzeki *Padu:* a że bursztyn oryginalnie przychodził od Wenedów, i od brzegów Wisły do Włoch, i do Padu, ciż Grecy przetworzywszy pierwej *Radunę* w Erydana, potem w postępie czasów nadbrzeżne Włochy Wenetami, a rzekę *Padus Erydanem* przezwali.

1) Kleczewski, wyprowadzając język Słowiański z arki Noego, a Słowiany zaraz po tymże potopie osadzając w Polszcze pod imieniem *Scytów*, naciąga dziwnym sposobem różne nazwiska Greckie, Hebrajskie, i barbarzyńskie do języka Słowiańskiego. *Borysthenes* u niego *Berestyniec; Budynowie* naród, *Budownicy; Jssedynowie, Ziedunowie, Żarłocy, Jadacze*, i inne tym podobne. Postrzegamy często w językach Azyatyckich, Afrykańskich, i Amerykańskich słowa podobne do Słowiańskich: ztąd jednak wnosić nie można, aby i w tamtych krajach Słowianie kiedy panowali. Nazwiska narodów Scytyjskich wymienionych od Herodota, *Georgi Alizones, Neuri, Nebridae, Callipidae, Borysthenitae*, są od Greków utworzone. Rzeki Scytyjskie nie mają żadnego z językiem naszym podobieństwa. Słowa niektóre Scytyjskie wspomnione od Herodota, jako *Amaxampus Święte drogi-Eor mąż-pata zabijać-arima jeden-aszy gęsty-spu oko* także Bogowie i Boginie: *Tabiti, Westa, Pape, Jowisz, a pia* ziemia-*Artim pasa Venus, Tamimazado, Neptun*, nie mają żadnego śladu tejże Słowiańszczyzny. Pliniusz także powiada w k. VI. że Scytowie nazywali rzekę Don *Silin*, a morze Meotyckie, czyli

sarzów starożytnych nie wspomina o tych Scytach, którzy w naszym kraju za jego czasu mieli swoje siedliska. Upłynęło kilka wieków przemilczenia o ich sprawach, i posadach późniejszych. Rzecz do prawdy podobna, że ich część bronią Perską przepłoszona, uszła do krajów Zadnieprskich, i ku rzece Wołdze, *Araxem* w starożytności nazwanej: druga część umknęła się na północ ku morzu Baltyckiemu, gdzie teraz Litwa, Prusy, Inflanty, Estonia, i Finlandya: inni się nakoniec pogreczyli, zmieszawszy się z osadnikami Greckiemi po nad morzem Czarnem, lub przeszli w nazwisko Getów, i Daków. Wreszcie zostało i w późniejszych czasach nazwisko Scytów przynajmniej powszechne w innych narodach, które się potem zjawiły.

GETOWIE I DAKOWIE.

VII. Nastąpili na miejsca Scytów Getowie z Dakami, naród wyszły z Tracyi około roku przed Chrystusem 400; gdzie teraz okoliczne kraje stolicy Tureckiej Carogrodu. Getowie ci za czasów Alexandra Wielkiego już mieli liczne swoje siedliska od ujścia Dunaja, aż do Dniestra i dalej. Ten monarcha zawojowawszy Tryballów, przeszedł Dunaj, siedzące tam Gety pobił, i miasto ich zburzył: a pobrawszy podarunki od krajowców, do siebie powrócił 1). Tę wyprawę Alexandra Wielkiego na Gety przeistoczył nasz Kadłubek, na bajeczną owę wojnę tegoż monarchy z Leszkiem I. czyli Przemysławem, i na zburzenie miasta Krakowa: jako to

Azowskie *Temerinda*, jakoby matkę morza. Jan Tzetzes Greczyn in Chiliade powiada: że Scytowie to morze w języku swoim zwali *Karpałuk*, jakoby matkę czyli babiącą rybom (*obstetricem piscium*), których jest pełne to morze. Tenże przydaje, że Grecy z uwagi słowa Scytyjskiego *Karpałuk*, nazwali toż morze *Meotis*, wywodząc one ze słowa *Maioomac* babić, i *Maieutria* baba. Wszakże ani z Temiryndy, ani z tego Karpałuka wycisnąć nie można podobieństwa jakiego mowy Słowiańskiej.

1) Strabon w k. VII. Niewiadomo nam jest, gdzie była stolica Getów, których Alexander pobił. Kadłubek lekkowierny, a dzieła Scytów, Sarmatów i Getów z Polskiemi mieszający, nazywa tę stolicę *Carantis*, czyli jak on chce *Kracow*, lecz Getowie siedzieli przy ujściach Dunaja, a Kraków wiadomo każdemu gdzie leży.

widzieć w jego historyi [1]), a my o tem niżej mówić będziemy. Kadłubek był naśladowcą Jornanda, urodzeniem Gota a powołaniem biskupa Rawenny; który pisząc także Historyą swoich Gotów, uwiedziony podobieństwem ich nazwiska z Getami, dzieje tych Getów, przypisuje Gotom: owszem dzieje Scytów w Medyi i Egipcie, z Getami i Gotami dziwnym błędem połącza.

WOJNY GETÓW Z RZYMIANAMI; DECEBAL POLEGA NA ZIEMI DZIŚ BRACŁAWSKĄ I PODOLEM ZWANEJ.

VIII. Po śmierci Alexandra Wielkiego, pomnożyła się pod jego następcami potęga tych Getów. Strabon powiada: że gdy Lizymach wojnę z niemi toczył, Dromicheta ich król zbił tego najeznika, i samego pojmawszy, wypuścił potem z upomnieniem: aby się na wojowanie ludzi, i kraju ubogiego odtąd nie łakomił. Na kilkadziesiąt lat przed Chrystusem przyszli Getowie do najwyższej mocy, i wkrótce do upadku. Berebista, ich Król, przeszedłszy Dunaj, często prowincye Rzymskie, Tracyą, Macedonią, i Illiryk łupił. Juliusz Cezar gotował na nich walną wyprawę. Wszczęte w narodzie tym domowe kłótnie, pozbawiły życia Berebistę, a związku, jedności, i mocy dawnych Getów. Podzieliło się ich państwo na wielu królików sobie przeciwnych i niezgodnych. August Cesarz pogromił ich wojska potężne pod trzema wodzami, jako świadczy Swetoniusz [2]). Elius Catus pięćdziesiąt tysięcy tych Getów z za Dunaja, przeprowadził do Tracyi na osadników. Znajdujemy w Horacyuszu spółczesnym Augustowi Cesarzowi; że za jego czasów zniesieni byli bronią Rzymską ci Getowie z Królem swoim Kotyzonem [3]). Mógł ten Kotyzo posłać tych trzech wodzów wyżej wspomnionych; wszakże tenże August za świadectwem Swetoniusza,

1) Kadłubek edycyi Lipskiej na kar. 611. *Epist. Math. Epis. Crac. de Polonorum triumpho ex Alexandro Magno.*

2) Swetoniusz in Augusto w R. 21.

3) Horac. w k. III. Pieśni VIII. *Ocidit Daci Cotisonis ogmen.*

nim Gety pobił, musiał z niemi żyć w przyjaźni: ponieważ córkę swoję Julią wydał za tego Kotyzona, a córkę jego chciał sobie poślubić [1]): co nasz Kadłubek przywłaszczył bajecznie Leszkowi III. jak dawniej zwycięztwo nad Alexandrem Wielkim, czyniąc Gety Polakami [2]). Po Kotyzonie widać w dziejach Rzymskich jeszcze dosyć możne te Gety, czyli Daki, aż do Trajana Cesarza. Domicyan poprzednik jego uczynił na nich wyprawę dwoistą [3]). Trajan ich państwo zburzył, pobiwszy po kilkakroć Króla ich Decebala, a Dacyą w prowincyą Rzeczypospolitej obrócił [4]). Niewiadomo nam jest, gdzie Trajan założył granice Państwu Rzymskiemu, po zbitych Dakach. Przeszły one bez pochyby rzekę Dniestr, jako zaświadczają dotąd znajdowane monarchy tego, i następców, na Wołoszczyznie, w Bracławskiem, i na Podolu pieniądze: a mianowicie zaświadcza sławny ów *wał Trajana* dotąd znajomy tamecznym obywatelom, który mógł być od Rzymian usypany. Nasz Kadłubek zawsze Gety i Sarmaty z Polakami mieszający, wojenny fortel tego Decebala, który ścięte drzewa w zbroje, i szyszaki, na odstraszenie nieprzyjaciół, poubierał, Leszkowi swojemu pierwszemu także przywłaszczył [5]): jakoby on tego fortelu użył na odegnanie Alexandra Wielkiego od Krakowa.

---

1) *M. Antonius scribit, primum cum (Augustum) Antonio filio suo desponsisse Juliam, dein Cotisoni Getarum regi; quo tempore quoque sibi invicem filiam regis in matrimonium petiisse.* Svet. in Aug. w Roz. 63. Nie zgadzają się tłómacze Swetoniusza, jeźli ten jego wyraz służy, do Augusta, czyli do Antoniego; to jest, który z nich córkę swoję wydał za króla Getów, i wzajemnie żądał w małżeństwo jego córki.

2) Obacz Kadłub. Edycyi Lipsk. w k. I. Liście 16. *Qui Julium Caesarem tribus fudit praeliis. Nam et Getis, et Partis, ac Transpactanis regionibus imperavit. Hunc (Lesconem) tandem Julius jure affinitatis gaudet faederari, sororem nomine Juliam ejus matrimonio sociat* etc. Kadłubek na swój wiek dosyć uczony, lecz bez rozsądku, i krytyki: jeźli w autorze jakim starożytnym czytał, lub słyszał o Getach, Dakach, Sarmatach, Scytach, to do swoich mniemanych książąt przytaczał, uwiedziony posadą miejsca, że te narody przed Polakami w Polsce teraźniejszej, lub jej okolicach siedziały.

3) *In Dacos duas: primam Oppio Sabino consulari oppresso: secundam Cornelio Fusco praefecto cohortium praetorianarum. De Dacis post varia praelia duplicem triumphum egit.* Svet. in Domit. w Roz. VI.

4) Obacz Dyona, i Pliniusza młodszego w panegiryku.

5) Dion Cassius w hist. Rzym. w k. 67. pod Domicyanem. *Deceba-*

SIEDLISKA GETÓW I DAKÓW.

IX. Ta Gecya dzieliła sią na dwie obszerne części, z których jedna bliższa morzu Czarnemu od Dunaja, aż do Dniepra, nazywała się Gecyą: druga południowa aż do rzeki Tyssa, czyli dawnego Tybisku w Węgrzech, znana była pod imieniem Dacyi [1]). Pierwsze im nazwisko dali Grecy: drugie Rzymianie. Getowie za czasów Augusta, siedzieli nie tylko od Dunaja do Dniestra [2]), ale i dalej za tą rezeką aż ku Dnieprowi [3]) dolnemu. Wreszcie nie sami tylko w tych krajach mieszkali Getowie. Znajdowały się tam też same osady Greckie, któreśmy widzieli za czasów Herodota. Strabon wspomina o Tyragetach, to jest, dawnych Fenikach, i Grekach: którzy w przeciągu wieków, a z pomieszania krwi, i obyczajów z Getami, nosili imie Tyragetów. Mieszkali oni tak jak i dawniej za Herodota, przy ujściach rzeki Dniestra, a po obu brzegach tej rzeki mieli różne miasta: między innemi zaś Tyros, Nikonią, i Ofiusę [4]). Trwały też same osady Greckie i około Dniepra z Bohem, mianowicie miasta, *Olbia*, i *Borystonida*, zbudowane niegdyś od Greków Melezyanów o dwieście stai od ujścia tej rzeki [5]). Zważając te Greków kolonie około rzek pomienionych, to jest Olbitów, Tyrytów,

---

lus veritus, ne Romani victores in regiam ejus irruerent, arbores, quae prope eam erant succidi mandavit et truncos armis indui; ut hostes eos, quasi milites essent veriti, regrederentur, id quod factum est. Tę Dyona powieść o Decebalu, i Julianie wodzu Rzymskim, przemienił Kadłubek na bajeczną historyą o Alexandrze Wielkim, i Przemysławie, czyli Leszku I. jako to widzieć w liście VIII. *Omnibus Polonis de salute desperantibus, quadam artificii arte praeditus, galearum, et clypeorum formas ex quovis ligno* etc.

1) *Getas, qui ad Pontum in orientem vergunt, Dacos autem, qui in oppositum versus Germaniam.* Strabon, Pliniusz.

2) *Inter mare Ponticum* (Czarne) *ab Istro* (Dunay) *ad Tyram fluvium Getarum, solitudo praejacet plana tota, et aquarum, indiga.* Strabo w k. VII.

3) *Supra jacens regio universa inter Borysthenem* (Dniepr) *et Istrum prima est Getarum solitudo.* Strabo.

4) Strabon tamże; Pomponius Mela.

5) *Stadium.* Licząc Stadium po 125 kroków Geometrycznych, a naszą milę Polską po 4000 tychże kroków, będzie w mili Stadyów 32. Więc 200 Stadyów wyniesie mil Polskich 6 i około ćwierci.

Borystenitów, Melezyanów, moglibyśmy śmiele powiedzieć: że i Kijów teraźniejszy wziął początek od jakiej osady Greckiej z wyspy *Chios* przybyłej, która miastu temu nazwisko dać mogła.

SIEDLISKA SARMATÓW.

X. Wreszcie jakiemi narodami była osadzona Polska północniejsza aż do Wisły przed Chrystusem, próżna jest dociekać z samych tylko konjektur w szczególności: bo powszechnie mówiąc, mieszkali tam Sarmatowie. Sarmatów dawni pisarze często mieszają ze Scytami. Pomponiusz Mela wszystkie kraje między Wisłą a Dunajem ciągnące się ku północy, nazywa Sarmackiemi, z tej podobno przyczyny: że w postępie wieków, gdy od czasów Herodota, imie Scytów poczęło być mniej znajome w części Polski południowej dla przyczyn wyżej wyrażonych [1]; Sarmatowie ludem swoim i sławą oręża na miejsca ich nastąpili, lub różnym narodom tam pozostałym nazwisko swoje dali. Błędne narody bez rządu i policyi zbijały się z sobą ustawicznie, jedne drugich siedliska zajmowały. Mówiliśmy wyżej z Herodota: że Cymmerów siedzących niegdyś po nadbrzeżach Czarnego morza od rzeki Donu, aż do Dniestra wygubili Scytowie. Scytów przerzadzali Persowie: a co się pozostało od czasów wojny z Persami, rozproszyło się po różnych krajach, lub w nazwisko Getów, i Daków weszło. W tych narodów przemianach nastąpić mogli Sarmatowie, i nadać imie swoje pozostałym.

WYGNANIE MEDÓW Z PARTYI NADAŁO IM IMIE SARMATÓW.

XI. Rodzaj tych Sarmatów, albo raczej jak on ich nazywa Greckim sposobem Sawromatów [2]), wyprowadza Herodot ze Scytów, i Amazonek narodu wojowniczego niewiast,

---

1) Obacz wyżej na kar. 12—VI.

2) Herodot Greczyn uwiedziony podobieństwem nazwisk, Sarmata, i Sawromata, nazwał tych Sarmatów Sawromatami, jakoby ludźmi jaszczurcze (*sauros*) oczy (*oma*) mającemi. Nazwisko tej gałęzi Scytów było prawdziwe Sarmata, jako się niżej objaśni.

sławnych w starożytności. Rzecz pewniejsza, że ta Scytyjska horda wzięła z sobą nazwisko z *Sarmadaj* czyli z *ostatków Medów* utworzone [1]). Osadza zaś onych za rzeką Donem, niedaleko jej ujścia do jeziora Meotydy, teraz morza Azowskiego; to jest, między tą rzeką, a rzeką Kubanem [2]). W czasie wojny Daryusza Sarmatowie byli w przymierzu wojennem ze Scytami, i innemi narodami onych granicznemi, które weszły w ligę przeciwko temu monarszą: kiedy zaś ci Sarmatowie przeszli rzekę Don i Dniepr, przybliżając się ku Wiśle, rzecz nam jest niewiadoma. Rzecz do prawdy podobna: że w przeciągu czasów nazwisko Sarmatów, dla przyczyn nam niewiadomych, zostało powszechnem wielu innym narodom między Donem, a Wisłą mieszkającym; tak jak imie Scytów dawniej służyło tymże narodom, choć nie Scytyjskim: pod którem geografowie dawni samych nawet Sarmatów i Germanów zamknęli [3]). Lubo pospolicie staro-

---

1) Uczony Bochart wywodzi najsprawiedliwiej nazwisko Sarmatów od słów Chaldejskich *Sar Madai*, jakoby *ostatki Medów*. Potwierdza to Pliniusz w k. VI. Roz. VII. *Sarmatae Medorum, ut fertur, soboles*. Wiadomo też z Historyi, że za panowania w Medyi Cyaraxa, na kilkaset lat przed Chrystusem, Scytowie pod Królem swoim *Modajem* przez lat ośm, trzymali to Królestwo od siebie najechane; i że wygnani z niego potem przez tegoż Cyaraxa uszli do Partyi, gdzie nowe Królestwo Partów założyli, i od swoich wygnańczych losów Partyą nazwali: jako świadczy Justyn w k. 41. *Scitico sermone Parti exules dicuntur*. Kurcyusz w k. 6 *Scythae Partos condidere*. Lecz naród Partów był już narodem za czasów Królów Perskich, i Medskich. A jakże Scytowie, wygnańcy z Medyi, mogli ufundować ten naród, który już był przed ich wejściem do Partyi, a z niemi i z Medami sąsiadował? Możnaby więc lepiej rozumieć, że część tylko tych Scytów do Partyi uszła, i tam osiadła. Inni zaś Scytowie niedobitkowie Medów, czyli ostatki Medów, wracali się na dawne siedliska, zkąd wyszli. Kurcyusz w k.6. powiada: *Nec dubitatur, quin Scythae, qui Partos condidere, non a Bosphoro, sed ex regione Europae penetraverint*. Scytowie ci, panując w Medyi i Partyi, nabrali wiele z obyczajów tego narodu; mogli też z sobą wyprowadzić wielu tamecznych mieszkańców. Z tej przyczyny Mela Geograf w opisie Sarmacyi, powiada o Sarmatach, iż to jest *gens habitu, armisque Particae proxima:* a Pliniusz czyni ich *Medorum, ut ferunt, sobolem*, nie że oni byli Medami, ale że plądrujac po Medyi, i Partyi wiele z sobą tamecznych obyczajów nazad przynieśli.

2) *Meotis discludit Scythas a Sarmatis: trans flumen vero Tanaim non est regio Scythica, sed prima Laxorum Sauromatarum, qui a limite paludis Meotidis incipientes, incolunt tractum, qui spectat aquilonem itinere dierum quindecim etc.* Herodot w k. IV. Roz. 21.

3) *Scytharum nomen transiit in Sarmatas et Germanos*, mówi Pli-

żytni Scytami nazywali *Daków*, mieszkających na miejscach górzystych, gdzie teraz Siedmiogrodzka ziemia: a Sarmatów pod górami Sarmackiemi, na miejscach równych i polistych osadzali [1]); to pewna, że nie tylko ci Sarmatowie za czasów Herodota udzielne swoje, jak mówiono wyżej, mieli siedliska, ale w postępie czasu rościągnęli imie swoje, i na sąsiednie już narody. Pomponiusz Mela żyjący pierwszego wieku Ery Chrześcijańskiej wyraźnie powiada o tych Sarmatach za Donem mieszkających, iż oni byli jednym narodem; lecz z kilku innych złożonym. Między temi zaś narodami kładnie Meotydów, Budynów, Tyssagetów, Gelonów, i Turków [2]). Pliniusz późniejszy nieco od Meli, obszerniejsze im daje jeszcze siedliska, to jest od Krymu teraźniejszego na obu stronach Donu, aż ku Moskwie najpółnocniejszej. Tenże ich pod powszechnem imieniem Sarmatów na różne hordy dzieli [3]). Kiedy więc tak byli możni w ziemi i w ludzie; nie można wątpić, aby się i dalej za Dniepr ku Wiśle z ojczystych posad swoich nie rościągnęli.

SARMATOWIE JAZYGES.

XII. Za czasów Strabona, geografa żyjącego pod panowaniem Oktawiana Augusta, Sarmatowie byli różnego rodzaju. Z tych on jednych nazywa *Jazygami*, drugich Krolewskiemi *regii*, że nad sobą mieli Królików przeciwko zwy-

---

niusz. Strabo Sarmatów nazywa Scytami, *circa hos Sarmatae ipsi quoque Scythae*. Obacz Assemana *de originibus gentium Slavicarum*.

1) *Daci montibus inhaerent, Sarmatae patentibus campis inaequitant*. Florus w k. IV. Roz. 12.

2) *Ripas Tanais* (Don) *Sauromatae, et ripis haerentia possident: una gens aliquot populi, et aliquot nomina*. Mela w k. I. R. 19.

3) *A Cimmerio accolunt Meotici, Vali, Serbli, Arrechi, Zingi, Psesii. Dein Tanaim amnem gemino ore influentem colunt Sarmatae Medorum, ut ferunt, soboles, et ipsi in multa genera divisi. Primo Savromatae Ginecocratumeni* (gdzie niewiasty panowały) *Amazonum connubia. Dein Evazae, Cottae, Cicimeni, Messeniani, Costobocci, Choatrae, Zigae, Dandari, Tyssagetae* etc. Plinius w k. VI. Roz. VII. Możnaby w tych narodach Sarmackich za czasu Pliniusza siedzących za Dnieprem wynaleźć niektóre Słowiańskie: jako to w *Serblach* Syrbów, w *Choatrach* Chrobatów, czyli Kroatów, w *Psezyach* Pskowianów, czyli Pleszkowców.

czajom innych Sarmatów: a innych *Urgami*[1]). Powiada zaś o nich, iż to byli ludzie bawiący się tylko chowaniem bydła, a mało dbający o uprawę roli. Tych on troistych Sarmatów osadza na pograniczu Getów i Daków, to jest, między Dunajem, a rzeką Tyssą do niego wpadającą. Wchodzili oni w przymierza z Getami i Germanami jako sąsiadującemi, przeciwko Rzymianom; owszem często z niemi przez rzękę Dunaj na osady Rzymskie przepadali. Lecz Strabo mówi tylko o Sarmatach siedzących za górami Karpackiemi; a żadnej wzmianki nie czyni o tych narodach Sarmackich, które się od tych gór na równiejszych miejscach między Wisłą, Dniestrem, i Dnieprem rościągały. Mela, geograf spółczesny Strabonowi, namienia o Sarmatach z tej strony gór Karpackich aż ku Wiśle siedzących[2]): których aż ku Dunajowi rościąga. Te narody Sarmackie były bez pochyby w powszechności Bastarnowie, Peucini, i Wenedowie; ktorych posady niżej się objaśnią.

KRAINA POŹNIEJ POLSKĄ ZWANA PO CHRYSTUSIE WE DWU WIEKACH, POD SARMATAMI I GERMANAMI.

PLINIUSZ O SARMATACH.

XIII. Pliniusz, historyk w pierwszym wieku po Chrystusie żyjący, opisując kraje leżące za dolnym Dunajem[3]), nazywa wszystkie narody tam osiadłe Scytyjskiemi, nie wyłączając z tegoż nazwiska Sarmatów i Germanów[4]). Ten

---

1) Strabon w k. VII. Zdaje się, że Strabo Greczyn, słysząc o Jazygach błędnych, w języku łacińskim nazywanych *Vagi*, położył to nazwisko Łacińskie w swojej Greczyznie: które potem przepiskowie lub drukarze zamienili w słowo Urgi przez omyłkę.

2) *Sarmatia intus, quam ad mare* (morze Baltyckie) *latior ab his, quae sequuntur, Vistula amne discreta, qua retro abit, usque ad Istrum flumen immittitur;* w k. III. Rozd. IV,

3) W k. IV. Roz. 24 edycyi Harduina.

4) *Ab eo* (Istro) *in plenum quidem omnes Scytharum sunt gentes. Scytharum nomen usque quoque transit in Sarmatas atque Germanos.* w k. IV. R. 24.

sposób nazywania północniejszych w Europie i w Azyi mieszkańców był zwyczajny, jakośmy wyżej mówili, pisarzom starożytnym. Tenże Pliniusz stanowi posady różnych barbarzyńców z tej strony Dunaja dolnego mieszkających, przedzielając one rzekami. Powiada on naprzód; że po nad morzem [1]) siedzieli Getowie Dakami od Rzymian nazwani: dalej Sarmatowie [2]), których Grecy Sauromatami nazwali, a on ich sam pod imieniem Amaxoliów, Aorsów, Scytów służebnych, Troglodytów, Alanów, i Roxolanów kładnie [3]). Zdaje się z powieści Pliniusza, iż rzeczone Sarmatów osady zostawiwszy Getom od siebie pognębionym nadbrzeżne morza Czarnego pustynie, między Dunajem a Dniestrem: osiedli sami szeroko między Prutem i Tyssą wpadającemi do Dunaja. Albowiem według tegoż autora za rzeką Tyssą siedział inny naród Sarmacki Jazygami nazwany, który tychże Daków przepędziwszy od rzeki Morawy w góry Karpackie [4]), teraz dzielące Węgry od Polski, sam poliste miejsca opanował. Ci Sarmaci Jazygowie rościągali się od Tyssy, aż ku stanowiskom obozu Rzymskiego w Panonji nazwanego *Carnuntum*, granicznego z Germanami [5]), nad zbiegiem Dunaja z Morawą.

SARMACI NA POSADACH GRECKICH OBSIADAJĄ.

§. XIV. Więc za czasów Pliniusza, trzymali Sarmatowie różnych nazwisk tę całą kraju rozległość, która się ro-

1) *Littori opposita.*

2) Tych Getów musieli wygnać Sarmatowie: ponieważ według tegoż Pliniusza jedna z wysp, które robi Dunaj przy swoich ujściach, była trzymana od Sarmatów. *Tertium ostium Calostonia juxta insulam Sarmaticam.*

3) Rzecz do prawdy podobna, że ci różnych nazwisk Sarmatowie wciskali się powoli ku brzegom Dunaju z północniejszych krajów Sarmacyi Europejskiej.

4) Te klęski Daków, i przepłochy stać się musiały po obalonej ich potędze śmiercią Berebisty Króla, około sześciudziesiąt lat przed Chrystusem.

5) Pliniusz tamże. To *Carnuntum*, gdzie Rzymianie mieli swój obóz, i straż od Germanów i Sarmatów pogranicznych, teraz nazywa się Haimburg na zbiegu Dunaja z Morawą.

Getowie, czyli Dakowie za czasów Strabona kilkadziesiąt lat przed Chrystusem mieszkali około rzeki Morawy: Sarmatowie ich wygnali na góry, a sami tam osiedli.

ściąga po nadbrzeżu Dunaja od morza Czarnego, aż do rzeki Morawy, to jest; Tatarszczyznę Budziacką, Moldawią, Wołochy, i część północną Węgier za górami Karpackiemi, wyjąwszy Siedmiogrod, i cząstkę nadbrzeżną morza Czarnego przy ujściach Dunaja, gdzie się Dakowie, czyli Getowie od Sarmatów potłumieni schronili.

Postępując Pliniusz od Dunaja do Dniestru *Tyras*, i do Dniepra *Borysthenes*, wspomina za Dniestrem o Tyrytach, i o mieście ich Tyrze dawniej Ofiuzą nazwanem [1]), nie daleko ujścia tej rzeki: dalej zaś mówi o siedzącym narodzie Axyaków tak nazwanych od rzeki tegoż nazwiska [2]), potem o *Krobizach*, i o rzece *Sagaris* z portem nazwanym *Ordessus* [3]): przystępując zaś do Dniepra, namienia o osadzie Greckiej nad tą rzeką nazwanej *Olbia* i *Miletopolis* [4]); o piętnaście tysięcy kroków od ujścia tej rzeki do morza. Między starożytnościami ciekawemi wieków onych kłaść można grób bohatyra Greckiego Achillesa; o którym Mela i Pliniusz powiada, że się znajdował na wyspie niedaleko ujścia rzeki Dniepra [5]).

Nie naucza nas Pliniusz do jakiego rodu należeli ci Tyrytowie, Axyakowie i Krobizanie. Rzecz do prawdy podobna, że to były osady Greków pomieszane ze Scytów i Getów dawnych. Wreszcie co on pisze o Zadnieprskich krajach, i siedzących tam narodach Auchatach, Neurach, Gelonach, Tyssagotach, Budynach, Basilidach, Agathyrsach, Anthroposach, to do naszego przedsięwzięcia nie należy; lub stanowić co o nich, byłoby próżnem dociekaniem, bez przewodniczego światła dokładniejszej historyi [6]).

---

1) Obacz wyżej na kar. 17.

2) Między Dniestrem a Dnieprem nie widzieć innej rzeki znacznej, prócz Boha. Tę rzekę Herodot nazywa Hypanis, Pomponius Mela nazwał ją *Axiacus*.

3) Sagaris być może jeden z Ingulów wpadających do Boha.

4) Obacz wyżej na kar. 17.

5) *Insula Achillis tumulo ejus viri clara*. Pliniusz w k. VI. Roz. 24. Wyspa ta zwała się *Leuce*, jak świadczy Mela w k. II. Roz. 7. *Leuce Boristhenis ostio obiecta parva admodum, et quia Achilles ibi situs est, Achillea cognomine*. Niektórzy rozumieją, iż ta wyspa nosi teraz imie *Ficonisa*.

6) Harduin w notach swoich na Pliniusza, osadza Neurów w Litwie, lecz Nieper, który według Pliniusza miał swoje źródła u Neurów,

PO KLĘSKACH I ZEJŚCIU BEREBISTY KRÓLA GETÓW I DAKÓW, SARMACI POSADY ICH ZAJMUJĄ NAD WISŁĄ.

XV. Z położonych opisów Pliniusza zdaje się, iż ta część Polski teraźniejszej, która się od Dniestra dolnego rościąga ku Wiśle i morzu Baltyckiemu, nie była dosyć wiadoma, co do posad narodów w niej mieszkających, pisarzom starożytnym. Atoli dociekać można tak z niego, jako z dawniejszego kilkudziesiąt lat Strabona; że rzeczony ziemi przeciąg trzymały narody Sarmackiemi nazwane, i tej samej krwi, której byli Sarmatowie za górami Sarmackiemi z Dunajem graniczący. Strabon powiada, że Getowie z Dakami przed klęską swoją za czasów potężnego ich Króla Berebisty, trzymali obszerne kraje podłuż dolnego Dunaja aż ku Dniestrowi i Tyssie, i że z Sarmatami i z Germanami wchodzili w przymierza przeciwko cisnącym się za Dunaj Rzymianom od Mezyi, Pannonji, i Illiryku. Zaiste siedliska, i bliskości Getów z rzeczonemi Sarmatami pokazują jaśnie; że Sarmaci w ten czas licznie musieli siedzieć z tej strony gór Sarmackich, i że potem gdy pomienieni Dakowie domowemi niezgodami, a bronią Rzymską zniszczeli; ciż sami Sarmatowie, którzy ich kraje pod imieniem, jak pisze Pliniusz, Sarmatów Amaxolów, Alanów, Roxolanów i Jazygów siedliska ich opanowali, przyjść musieli z za górnej Sarmacyi, będąc tam długim pokojem i posadą miejsc bezpieczni. Wszakże i z samego Pliniusza i z innych jemu spółczesnych widzieć można, iż ta

wychodzi w Smoleńszczyźnie. Ci Neurowie za czasów Herodota przyszedłszy z teraźniejszej Siewierszczyzny, jako mówiono wyżej, od rzeki Desny, przenieśli się na zachodnią stronę Dniepra, i osiedli około Prypeci. Zdaje się, że Pliniusz wziął Prypeć za Dniepr: ponieważ starożytni dzielili go na dwa ramiona, z których jedno jest właściwym Dnieprem: drugie zachodnie *Boristhenis occidentale latus*, stosuje się do Prypeci. Tenże Harduin osadza Gelonów w Litwie: co być może podobne do prawdy: ponieważ Gelonowie za czasów Herodota, według kalkulacyi uczonego Bajera mieszkali około Polesia, i ziemi Chełmskiej pomieszani z Neurami, albo im sąsiedni. Zdaje się jednak, że jak Neurowie, tak Gelonowie i Budynowie byli przybyszami z za Dniepra i Donu, gdzie dawniej siedzieli.

część Sarmacyi od dolnego Dniestra i gór Sarmackich ku morzu Baltyckiemu i Wiśle ciągnąca się, miała swoich mieszkańców.

POSTĘP SARMATÓW POD IMIENIEM WENEDÓW I BASTARNÓW.

XVI. Mówmy naprzód w powszechności o Sarmatach z prawego brzegu Wisły siedzących: ponieważ na lewym jej brzegu mieszkały narody Germańskie, mając tę rzekę graniczną między sobą [1]), jako się niżej mówić będzie. Pliniusz opisując brzegi morza Baltyckiego, powiada: iż góra *Sevus* równa wielkością górom Ryfeyskim [2]), ciągnąc się od północy aż ku Cymbrom [3]); formuje zakołem swojem niezmierny morza wylew, czyli wybrzeże Kodańskiem nazwane: na którem morzu są różne wyspy, a z nich największe dwie, to jest, Skandynawia, gdzie siedzi naród Ilewonów ludny i budowny, i druga Eningia; że widzieć tamże inne wybrzeże *Cylipeną* zwane, z wyspą *Latris* naprzeciw leżącą. Na lądzie zaś około rzeczonego morza Kodańskiego aż do rzeki Wisły [4]), osadza różne narody Sarmackie, imiona Wenedów, Scyrrów, i Hirrów noszące. Jak pisarzom Greckim i Łacińskim mniej były znajome kraje północne; tak mianowicie Skandynawia, to jest, Szwecya z Norwegią. Mieli ją starożytni za wyspę, lubo nie jest: ponieważ ztyka się lądem z Laponią. Illewanowie zaś na tej mniemanej wyspie, być mogą teraźniejsi Liwonowie, czyli Inflantczycy, których Pliniusz albo przez omyłkę, lub niedokładność wiadomości osadził gdzieś w Szwecyi teraźniejszej: albo oni będąc dawniej mieszkańcami onej,

---

1) Pliniusz w k. IV. Roz. 21 opisując narody Scytyjskie, powiada: iż one siedziały *ad flumen Vistulam*. Tenże w Roz. 25 i 27 toż samo mówi.

2) Góry Ryfejskie sławne w starożytności ze słuchu od ludzi wędrownych z krajów północnych, a bardziej z bajecznej o nich powieści, są to góry Syberyjskie, później *złotą babą*, i *pojas świata* nazwane.

3) Teraz Dania *Cimbrorum promontorium*. Te góry *Sevus*, są bez pochyby góry poczynające się od morza Białego, a ciągnące się między Szwecyą i Norwegią. *Sinus Codanus*, jest to owa część morza Baltyckiego, która oblewa Prusy i Pomeranią.

4) *Quaedam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis Venedis, Scirris et Hirris tradunt*. Pliniusz w k. IV Roz. 27.

przenieśli się potem na miejsca teraźniejsze, i nazwisko swoje do niego wnieśli. Wszak nie nowina w tamtych wiekach odmieniać posady barbarzyńcom. Wyspa druga Eningia, jest bez pochyby Feningią, albo Finlandią. Co się zaś tycze Sarmatów Wenedów, Scyrrów, i Hirrów; ci siedzieć musieli od Dźwiny dolnej aż ku rzece Wiśle, lecz miejsce ich posad niewiadome [1]). Uczony Filip Kluwer Gdańszczanin [2]), podciągając znaczną część Sarmacyi pod Germanów, czyni Scyrrów i Hirrów narodem Estońskim, jakoby z Germanji wyszłym: a Wenedów Sarmatów zwycięzkim; wszakże szerząc naród Germański, zdanie swoje wspiera na samych domysłach. Pliniusz wyraźnie ich nazywa Sarmatami jak i Wenedów; o których Wenedach i Tacyt nawet, Pliniuszowi spółczesny, powątpiwa, jeźli ich do Germanów, a nie raczej do Sarmatów ma przyłączyć [3]).

BASTARNI TOŻ SAMO CO I PEUCYNI.

XVII. Z powieści więc Pliniusza i Tacyta siedzieli Sarmatowie około dolnej Wisły po nad morzem Baltyckiem, gdzie teraz Prusy, Żmudź, a może i część Mazowsza z Litwą północniejszą, pod imieniem powszechnem Sarmatów, a szczególniejszem Wenedów, Scyrrów i Hirrów. Wszakże napełniona była i południowsza część Polski temiż Sarmackiemi narodami. Pliniusz opisawszy posady Sarmatów Jazygów między rzekami Tyssą, i Morem, czyli Morawą, jako mówiono wyżej [4]), powiada: że od tejże Morawy naprzeciwko Sarmatów Jazygów, trzymali górzyste miejsca Bastarnowie

---

1) Kluwer osadza Scyrrów w Prusach Książęcych, a Hirrów w Inflantach. Harduin w notach na Pliniusza w T. I. na kar. 476 mówi: *Gentes Sarmatarum, Venedae, Scirri, Hirri, Ptolemaeo Venedi, a quibus Venedicus sinus* (*le Golfe de Dantzig*) *nomen olim habuit, Livoniam tenuere, ac Lithvaniae partem occidentalem. Sciuri, quos Sidonius Apollinar. carmine VII. Sceros vel Sciros appellat, Hirrique Curiam* (*le Duché de Courlande*), *Samogitiam.*

2) *Germaniae antiquae* w k. III. Roz. 46.

3) *Venedorum nationes Germanis, an Sarmatis adscribam, dubito.* Tacyt *de moribus Germ.* w R. 46.

4) Obacz na kar. 22.

i inne Germanów narody [1]). Byli więc oni mieszkańcami części wyższych Węgier, dolnego Szląska, Morawy, i części województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Rusi czerwonej, według opisu Pliniusza. Możnaby jednak wierzyć, że ci Bastarnowie zajmowali i dalsze Podgórze Ruskie z Pokuciem i Podolem, ile dociekać można z opisów autorów starożytnych. Strabo [2]) zaświadcza: że ci Bastarnowie wojując z Getami, zapadali nawet ku ujściom Dunaja: i że tam wyspę jedną, imieniem Peuka, opanowawszy; nazwali się od niej *Peucyanami*. Ten wypad Bastarnów na Gety, siedzące przy ujściach rzeki, być nie mógł z ich posad wyżej od nas wspomnionych, gdyby oni nie byli razem wciągnieni już ku Pokuciu i dalej. Co tenże Strabon jaśniej potwierdza [3]), gdy mówi, że wyżej Daków i Sarmatów Jazygów siedzą Bastarnowie, sąsiedzi Tyragetom i Germanom. Wiadomo zaś jest, że Tyrageci mieszkali przy ujściach Dniestra; a Germanowie za Wisłą i Morawą. Więc Bastarnowie rościągać się musieli w krajach Polski teraźniejszej południowych, o których jużeśmy wyżej powiedzieli. Widzieć toż samo i w Tacycie [4]), który powiada: że za panowania Tyberyusza, Reskuper Król Traków, opanował całą Tracyą, pod pozorem dania odporu Bastarnom: którzy zaiste będąc bliżej Tracyi, a zatem podejrzani, siedzieli około ujściów Dunaja: w czem się zgadza Tacyt ze Strabonem. Uczony Filip Kluwer dał sobie pracę w opisie granic szczególniejszych Bastarskich narodów, do którego my czytelnika odsyłamy.

ZBIEGI GERMANÓW BASTARNAMI NAZWANI.

XVIII. Naród tych Bastarnów jeźli był oryginalnie idący z Germanów, czyli z Sarmatów, czyli też z obu po-

---

1) *A manu adversa Bastarnae tenent, aliique inde Germani:* Plin. w k. IV. Roz. 25.

2) W. k. VII. *Eruptioni vero fluminis, magna propinqua est insula Peuce nomine: eam Bastarnae cum occupassent, Peucini sunt appellati.*

3) W. k. VII. *Intra terram sunt Bastarnae Tirragetis vicini, et Germanis.*

4) W k. II. *Annal.* Roz. 65 roku Chryst. 19.

mieszany, niewiadomo. Strabon powiada: iż oni byli rodem podobno Germańskim [1]), Pliniusz ich czyni Germanami [2]). Tacyt zdania swojego nie kładnie, powiadając: że oni mieli podobny język, zwyczaje i budowy do Germanów. Co być mogło powodem do wierzenia Rzymianom o rodzie ich, jakoby z Germanów pochodzącym [3]). Ptolemeusz geograf drugiego wieku po Chrystusie do Scytyi onych, czyli Sarmacyi przyłącza [4]). Wreszcie kiedy naszem jest przedsięwzięciem objaśniać tylko posadę dawnych narodów w Polsce, nie wchodzimy tu w dysputę, abyśmy Bastarnów, równie z Germanami i Sarmatami barbarzyńców, tego, lub owego narodu płodem być dowodzili. Zdawałoby się atoli z rozwagi słów Tacyta, że Bastarnowie byli płodem pogranicznych sobie od Wisły Germanów; i że się z Sarmatami poźniej pomieszawszy, już potem Sarmackim zostali narodem. Nazwisko im dane z pogardy od Germanów, jest wzięte z dawnej Niemczyzny albo rączej z mowy Celtów: jak to objaśnia uczony Boxhorn. Nazywali Celtowie, ojcowie Germanów, synów nieprawego łoża Bastardami; co dotąd widzieć w językach Francuzkim i Włoskim: owszem i Ruś takowe potomstwo Bajstrami nazywa. Wiadomo zaś z Tacyta, że Germanowie nie znali wielożeństwa, i brzydzili się takim płodem. Być zatem mogło, że gdy ich część pomknąwszy się za Wisłę w kraje Sarmatów, poczęła ich obyczajem, jak zaświadcza Tacyt, żyć po Sarmacku, i z wielu żon wynajdywać potomstwo; Germanowie to plemie, oryginalnie swoje, przezwawszy Bastardami, imie to dzielnicze i z pogardy wyszłe, w nazwisko narodu potem obrócili. Cóżkolwiek bądź, wzmiankowani od nas autorowie, Strabon, Pliniusz i Tacyt, nazywają czasem tych Bastarnów Peucyanami, a czasem Peucynów naród, tak-

---

1) *Qui et ipsi fere ex Germanis originem ducentes.* Strabo w k. VII.

2) *Adversa Bastarnae tenent, aliique inde Germani* w k. IV. Roz. 25. Tenże niżej czyni ich piątą częścią narodu Germańskiego. *Quinta pars Peucini, Bastarnae contermini Dacis.*

3) *Peucini, quos quidem Basternas vocant, sermone, cultu, sede, ac domiciliis, ut Germani agunt: caeterum connubiis mixtis non nihil in Sarmatarum habitum foedantur.*

4) Obacz Ptolemeusza w k. III.

że Sarmacki[1]), Bastarnami. Zdaje się, iż oba te narody były jednym: różność ich nazwiska poszła ztąd bez pochyby, że Bastarnowie, jako świadczy Strabon, opanowawszy przy ujściach Dunaja wyspę *Peuka*, poczęli się zwać Peucyanami, albo ich tak nazwano w ten czas: i odtąd się imie to do nich przywiązało[2]). Z tego cośmy mówili, możnaby wnosić, iż obszerna ta ziemi rozległość na północ Dźwiną i morzem Baltyckiem, na zachód Wisłą całą, na wschód Dnieprem, a na południe Dniestrem całym i górami Karpackiemi określona, była posiadana od Sarmatów; których dwie były największe dzielnice: Bastarnskie narody zajmowały część jej południową; a Wenedyckie północną. Mówmy już o nich w szczególności, poczynając od Wenedów.

CZEM BYLI WENEDOWIE; ICH SIEDLISKA I NARODY.

XIX. Wenedami nazywała Grecka i Łacińska starożytność te pospolicie narody, które mieszkały na miejscach nadmorskich i w krainach niskich. Kilkorakich widzieć gatunek. Jedni siedzieli w teraźniejszem Belgium, a dawnej Gallji[3]): drudzy przy morzu Adryatyckiem we Włoszech i w Dalmacyi[4]): trzeci nad morzem Baltyckiem, które nosiło nazwisko zalewu czyli wybrzeża Wenedyckiego[5]): czwarty gatunek Wenedów mieszkał nad morzem Czarnem pod nazwiskiem Antów; ale to nazwisko poźniej zjawiło się[6]). Cóżkolwiek mówią uczeni starożytności tłómacze, wywodząc nazwisko narodów Wenedyckich; to jest najpewniejsza, iż one wyszło z mowy dawnych Celtów, którzy mieszkańców nadmorskich *Weneden* i Beneden nazywali[7]). Jakoż niewi-

1) Ptolemeusz daje posadę Peucynom *super Daciam*, to jest, na Podgórzu Ruskiem.

2) Obacz uczonego Kluwera *de Germania antiqua* k. III. R. 43.

3) Strabo w k. IV—V.

4) Strabo w k. V. Herodot w k. I. Mela w k. II. R. 4.

5) Pliniusz, Ptolemeusz.

6) W drugim wieku po Chrystusie.

7) Jordan *in orig. Slavicis*, na kar. 100.

dzieć w starożytności innych narodów znajomych pod tem imieniem, prócz tych, które na miejscach pomienionych miały swoje siedliska. Posada miejscowa dała okazyą, że tak nazwano Gallów, Illiryków, Italów, Sarmatów i Getów; choć oni z różnej krwi pochodzili [1]).

SCYRROWIE I HIRROWIE CZYLI HERULOWIE DZISIEJSZĄ LITWĘ OBSIADAJĄ.

XX. W tem to zapewne rozumieniu wspomniona jest część północna Sarmacyi, pod imieniem narodów Wenedyckich, jakoby w niższych miejscach, i nad morzami siedzących. Jakoż Pliniusz i Ptolemeusz cały ten kraj, który się od ujściów Wisły, aż ku Laponji prawie rościąga, osadzają Sarmackiemi i Wenedyckiemi narodami [2]). Kluwer rościąga zalew, czyli morze Wenedyckie od rzeki Wisły, aż do rzeki Newy [3]): a Wenedyckiemi narodami chce mieć Estonów, Scyrrów, Hirrów, w czem się nie myli: bo w Pliniuszu i w Tacycie toż widzieć można. Wszakże te narody Sarmackie czyni Germańskiemi z domysłu i wniosków; o czem starożytni, albo nic nie rzekli, albo wątpliwości zostawili. Niewiadomo nam jest, jak daleko w głąb ziemi zachodziły narody Sarmatów Wenedyckie: zdaje się jednak że się kończyły z Prusami, Żmudzią, Kurlandyą, Inflantami, Estonią; a może co z Litwy i Mazowsza zarywały. Możnaby też do tych w Sarmacyi Wenedyckich przyłączyć inne pomniejsze pod Wenedami, według Ptolemeusza [4]), siedzące: jakie były Ga-

---

1) Nazwisko *Enetos* narodu Illiryku wspomnionego od Herodota, a przed nim *Enetów* Paflagonów wspomnionych od Homera, dało okazyą Jornandowi piszącemu o Gotach, i Pawłowi Dyakonowi *de gest: Longob:*, że to słowo oryginalne Celtyckie wytłómaczyli na Greckie *Ainetos* znaczące *chwalebny, sławny*. Poźniejsi pisarze, wywodząc ród i nazwisko Słowianów, użyli tego do wywodu, jakoby Słowianie byli płodem albo Wenedów Paflagonów, albo Wenedów Sarmatów. My na swojem miejscu zdanie nasze o Słowianach przywiedziemy.

2) Plinius w k. IV. R. 13. *Incolunt Sarmatiam gentes maritimae istae Venedi, apud omnem Venedicum Sinum*. Ptolemeusz.

3) *In Germania antiqua.*

4) *Iis omnibus orientalibus sunt sub Vendis quidem, iterum Galindae et Sudeni, et Slavani usque ad Alaunos.* Ptolemeusz.

lindów, Sudenów i Sławianów, albo raczej Slavanów: ponieważ dotąd widzieć w Prusach Brandeburskich nazwiska trzech powiatów, które od czasów niepamiętnych[1]) starożytności swojej niestraciły. A jeźli te Prusy liczą się od później szych pisarzów między dawnemi narodami Wenedyckiemi, możnaby śmiele twierdzić: że Galindowie z Sudenami i Sławianami do Wenedów należeli[2]). Krzysztof Hartknoch przyłącza do tychże narodów Wenedyckich Scyrrów i Hirrów. Według Pliniusza wyżej cytowanego mieszkały te dwa narody barbarzyńskie nad brzegami morza Baltyckiego; więc trzymać musiały Żmudź teraźniejszą, i część Litwy. Rzeczeni Hirrowie być mogli ojcami sławnych owych Herulów, którzy z królem swoim Odoakrem Włochy zawojowali. Zaświadcza to, podobieństwo nazwiska Hirrów, w Hirulów potem, czyli Herulów od Łacinników zamienionego; zaświadcza zaś bardziej powieść Prokopa i Jornanda, pisarzów piątego wieku[3]), według których Scyrrowie, których Pliniusz z Hirrami łączy, towarzyszyli Herulom do Włoch pod Królem Odoakrem. Największem zaś jest świadectwem język tych Herulów: którzy od Rzymian ze Włoch wygnani albo się do starych siedlisk wrócili, albo opanowali kraj teraźniejszy Meklemburski pod nazwiskiem Werulów. Kojałowicz pisarz historyi Litewskiej, i sam Litwin dobrze narodu swego język umiejący, powiada: że czytając pacierz Werulów, czyli Herulów Meklemburskich wypisany od Wolfganga Lazyusza w księdze o przemianach narodów, znalazł wielkie języka Werulów z Litewskim i Łotewskim podobieństwo[4]). Z tego cośmy mówili, możnaby wnosić, że mowa narodów Wenedyckich, była mową starożytnych Sarmatów czyli Scytów oryginalną; jaka jest podziśdzień w tamecznych krajach w pospólstwie, choć już nieco Polskiemi, Niemieckiemi i Ruskiemi, owszem i Łacińskiemi

---

1) Duisburg w Historyi Krzyż: Pruskich, wspomina często o tych powiatach.

2) Obacz Hartknocha w Dyssertacyi *antiquis populis Prussiae.*

3) Procop. *de bell. Goth.* — Jornandes *de reb. Goticis.*

4) Obacz Kojałowicza *Part.* 1. k. 1. — Obacz Hartknocha dyssertacyą *de lingua veterum Prussorum.*

słowami zmieszana, dla sąsiedztwa lub panowania tych narodów, a wejścia religji Rzymskiej; a mianowicie gdy ci barbarzyńcy ze Włoch powrócili.

NARODY SARMATÓW BASTARNSKIE.

XXI. Te są zdaniem naszem narody Sarmatów Wenedyckie, to jest dolne, i morzu Baltyckiemu, czyli Wenedyckiemu, albo jak go nazywa Pliniusz z Melą, Kodańskiemu przyległe. Następowały po nich inne tychże Sarmatów hordy, każda osobne swoje nazwiska nosząca, które starożytność Bastarnami nazywała. Mówiliśmy o nich wyżej w powszechności. Ptolemeusz opisując Sarmacyą, wylicza wprawdzie między innemi narodami, Bastarnów, jakoby udzielny jaki naród, kładąc ich niedaleko Tyragetów, to jest, w teraźniejszem Bracławskiem województwie [1]), i części Tatarszczyzny. Pliniusz dawniejszy kilkadziesiąt lat od Ptolemeusza, osadził ich, jakośmy wyżej mówili [2]), w części województwa Krakowskiego na przeciwko Sarmatów Jazygów. Strabon od obu dawniejszy rościągnął ich aż do ujściów Dunaja, i Peucyanami nazwał [3]). Tacyt ich nazywa nie jednym, ale wielą narodami [4]). Z tych różnych jednego narodu posad dowiodło się, że Bastarnowie wielką część Sarmacyi w Polsce posiadali: i że to ich nazwisko będąc szczególnem naprzód i właściwem im samym, zostało potem powszechnem wielu innym. Jakoż Strabon wyraźnie dzieli ich na trzy części, na Atmonów, Sydonów i Peucynów: owszem ile tylko narodów Sarmackich siedziało za Germanami, zostawuje w wątpliwości, jeźli one nie należy nazywać Bastarnami [5]). Kluweryusz wyliczone od Ptolemeusza Sarmackie narody Awarynów około źródeł Wisły, Ombronów,

---

1) *Sub Bastarnis vere juxta Daciam Tagri, et sub ipsis Tyragitae.*
2) Obacz wyżej n. k. 26.
3) Obacz wyżej n. k. 27.
4) *Peucinatarum nationes, quos quidem Bastarnas vocant.* Tacit *de mor. Germ.*
5) *Verum enimvero quid ultra Germaniam existit, et quid de aliis ex ordine positis, sive Bastarnas appellare opporteat, ut plures arbitrantur, nam facile pertulerim.* Strabo w k. VII.

Anthrofraktów, Burgionów, Arsetów, Saboków, Piengitów, Biesów, przy górach Karpackich, także Karpianów przy tychże górach, sprawiedliwie wszystkie nazywa Bastarnami. Owszem i tablica geograficzna w trzecim wieku po Chrystusie ułożona [1]), góry nasze Karpackie nazywa górami Bastarskiemi.

GRECY SARMATOM RÓŻNE NAZWISKA W OPISACH SWOICH DAJĄ.

XXII. Nie wchodzimy w próżną dysputę, do której z tych dwóch Sarmackich dzielnic, czy do Wenedów, czy do Bastarnów należały narody środkiem między Wenedami i Bastarnami położone, Balanów, Burgundów, Gytonów, Phinnów, Igillionów, Cestoboków, i Tranomontanów. Ptolemeusz ich nazywa mniejszemi, dla różnicy od narodów Wenedyckich, które on *największemi* [2]) zowie; i podobno od Bastarnów, którzy szeroko część Polski południową od gór Karpackich zalegli. To pewna, że lubo one siedzieć mogły w teraźniejszem Podlasiu, a województwach, Brzeskiem Litewskiem, Lubelskiem i Wołyńskiem, żadne ich nazwisk podobieństwo nie znajduje się w tych krajach: chybaby kto przez Phinnów chciał rozumieć Piński powiat, przez Balanów Polaków [3]); ale te konjektury jako tylko z podobieństwa nazwisk jakiegokolwiek pochodzące i naciągane, lekką wagę mieć powinny. Przydać tu należy uwagę, że starożytni Grecy, z których Łacińscy potem pisarze powieści historyczne i geograficzne o Sarmackich narodach wybrali, najczęściej nie wiedząc o właściwych nazwiskach hord tych barbarzyńskich,

---

1) Pospolicie ją nazywają *Tabula Peutingeriana*. Nazwisko Biesów i Sawoków podobno zostało datąd w powiatach Bieckim i Sanockim. Góry też nasze Beskidy, czyli też Bieściady, noszą na sobie ślad dawnych tych Biesów.

2) *Tenent autem Sarmatiam maximae gentes Venedae.*

3) Niektórzy z późniejszych pisarzów Balanów chcą mieć Polakami. Lecz zdaniem drugich ci Balanowie w innych Ptolemeusza edycyach piszą się Solanami: a Polacy też teraźniejsi, gdzie ich gniazdo miasto Gniezno, siedzą za Wisłą w krajach do wielkiej Germanji należących, jako się niżej powie.

stosowne do ich posady, lub do obyczajów dawali nazwisko, a drugie też z własnego domysłu narzucali. Imiona Wenedów, Bastarnów, Peucynów od nas wyżej tłómaczone, mianowicie zaś Anthropofagów, Ichthyofagów, Arymaspów, Melanchlonów, Galaktofagów, Amaxoliów, Sarmatów, Nomadów lub Georgów, i inne tym podobne o tem przeświadczą [1]). I te są narody Sarmackie w Polsce naszej niegdyś siedzące w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie; to jest, między Wisłą, Dnieprem, górami Karpackiemi i morzem Baltyckiem. Mówimy w Polsce: ponieważ też same narody Sarmackie innych nazwisk rościągały się i dalej w Europie ku rzece Donowi, granicznej niegdyś między Sarmacyą, czyli Scytyą Europejską i Azyatycką [2]).

NARODY GERMANÓW W POŹNIEJSZEJ POLSCE.

XXIII. Pozostaje nam do krótkiego opisu część Polski teraźniejszej Zawiślana, jaka ona była w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie: gdzie według świadectwa starożytnych pisarzów mieszkały narody dawnych Germanów. Ci Germanowie byli potomkami dawnych Celtów, naród innej krwi i dzielnicy od Scytów i Sarmatów: lubo dla sąsiedztwa z niemi czasem ich Scytami i Celtoscytami [3]) nazywano. Nie było znajome ich nazwisko za czasów Herodota, których pod powszechnem Celtów imieniem ukrył; powiadając o Dunaju,

1) *Anthropofagi* w języku Greckim *Ludożercy*, *Ichthyofagi Rybojedowie*, *Galactofagi* żyjący mlekiem, *Melanchloni* noszący czarne odzienie, może teraźniejsi Czernigowianie, *Amaxolii* żyjący na wozach, *Nomadowie* pasterze, *Georgi* oracze. *Arimaspi* w języku Scytyjskim znaczyli jednookich. Ta bajka o Scytach z jednem okiem urodziła się u Greków ze słuchu o tym narodzie zręcznie bardzo z łuków strzelającym. Wiadomo zaś jest, że strzelcy, biorąc na cel rzecz jaką, oko sobie jedno przymrużają.

2) Obacz Melę w k. III. R. 4 Ptolemeusza *de situ Sarmatiae*.

3) Pliniusz wyżej cytowany: *Scytharum nomen transiit in Sarmatas, et Germanos*. Plutarchus w życiu Maryusza nazywa Cymbrów naród Germański Celtoscytami. Obacz obszernie o tem piszącego Filipa Kluwera k. I. Roz. 2 i dalsze *in Germania antiqua*.

że się poczyna w ostatkach narodów Celtyckich[1]), ku zachodowi słońca leżących. Gdy Rzymianie w ostatnich prawie Rzeczypospolitej swojej czasach, naprzód z Cymbrami, potem z Gallami wojować poczęli; zjawiło się w pisarzach ich dziejów imie *Germanos*, powszechne wielu narodom siedzącym między Dunajem górnym, Renem, morzem, i Wisłą[2]). Nazywali się oni naprzód Teutyskami [3]), w swoim języku, jak i teraz Teuczerami. Kluwer pracowite czyni wywody imienia tych Teutysków. Rzymianie dla sąsiedztwa ich, oraz spólności obyczajów i krwi z Gallami, równie ich jak Teutyskanów z Celtami przezwali Germanami; jakoby bracią rodzenemi [4]).

GRANICE DAWNEJ GERMANJI.

XXIV. Granice starej Germanji południowszej Strabon rościąga aż do Getów [5]), przez których on bez pochyby rozumie Dacyą i Sarmatów Jazygów z Bastarnami Sarmatami w części, zachodnich Węgier, aż do rzeki Morawy siedzących [6]). Tacyt wkrótce po Strabonie żyjący nie kładnie mię-

1) Herodot w k. IV. *Sumpto ex Celtis initio, qui omnium in Europa ad solis occasum extremi sunt.*

2) *Romani (aperuerunt) quae ad occasum vergunt Europae singula, usque ad flumen Albim, qui duo in spatia Germaniam dividit.* Strabo w k. I.

3) Obacz Kluweryusza.

4) Germanus w Łacińskim języku brat rodzony. Zdanie o tem nazwisku Strabona jest najdawniejsze: ponieważ ten geograf żył za Augusta cesarza. *Statim igitur regionem trans Rhenum ad ortum vergentem Germani colunt, nationem Gallicam paulisper imitantes, et feritatis abundantia, et proceritate corporum, et colore flavo cum reliquis in rebus, et forma, et moribus, et vivendi ritibus, pares existant, quales Gallos diximus. Inde Romani hoc illis nomen jure indidisse videntur, proinde ac eos fratres legitimos Gallis eloqui voluerint. Legitimi namque fratres Romano sermone germani intelliguntur.* Strabo w k. VII.

5) *Svevorum natio partim intra, partim extra sylvam (Hercinia) habitat Getarum contermina genti.* Strabo w k. VII. Hercyńskim lasem nazywali Rzymianie ten cały kraj, który się prawie od źródeł Renu i Dunaju poczynając, i rościągając się po lewym brzegu Dunaja, szedł aż do zbiegu pomienionej rzeki z Morawą, a zatem zajmował część cyrkułu Szwabskiego, Frankońskiego, Czechów i Morawów.

6) *Australis vero pars Germaniae trans Albim fluvium:* quae qui-

dzy niemi żadnej widzialnej i determinującej dzielnicy; powiadając tylko, że Sarmatów od Germanów dzielą góry i bojaźń wzajemna [1]). Znać, że za czasów tego rozsądnego autora niewiadomo było, jako on sam zeznaje, jeźli Bastarnowie Sarmaci południowi, a Wenedowie Sarmaci północniejsi byli Germanów potomstwem [2]), czyli Scytów. Zdaje się jednak, iż Tacyt przez wzmiankowane od siebie góry, jakoby graniczne między temi barbarzyńcami, rozumie góry Sarmackie czyli Karpackie, teraźniejsze Tatry; za któremi w części Moraw i dolnego Szląska poczynały się Germanów narody pod imieniem Swewów, i gdzie się według Strabona kończyła puszcza Hercyńska, jak wyżej mówiono, granicząca [3]). Wreszcie o północniejszych Germanach zamilczał Tacyt, i nic dał im żadnych granic, prócz wzajemnego strachu. Mela geograf pierwszego wieku, dawniejszy nieco od Tacyta, daje Germanom za pograniczne narody Sarmackie i rzekę Wisłę, nie przyznając jednak onej nikomu. Śmielszy Pliniusz spółczesny temuż Tacytowi rozdzielił Sarmaty z Germanami tąż rzeką Wisłą [4]), i onę

---

dem contigua est, a Suevis adhuc tenetur. Deinde Getarum mox terra copulatur: principio quidem angusta ad Istrum porrecta, qua plagam spectat Australem. Contra vero e regione ad montanam Hercinae sylvae radicem pars montium in ea continetur. Post modum extenditur latius ad aquilonem usque ad Tirragetas. Ten opis Strabona Gecyi z Germanami Swewami graniczącej jawnie pokazuje, iż Germanowie południowsi i naddunajscy niedalej zachodzili, jak do rzeki Morawy. Od niej albowiem właściwie Sarmaci Jazygowie z Sarmatami Bastarnami posiadali część Węgier, która między zbiegiem Dunaja z Morawą ciągnąc się ku Margrabstwu Morawskiemu i Szląskowi dolnemu, jest w rzeczy samej węższa, *principio angusta ad Istrum porrecta, qua plagam spectat Australem*, to jest od Skalitz do Presburga. Taż sama Gecya rozszerzała się potem między Dunajem dolnym i górami Karpackiemi: jako to widzieć na kartach geograficznych.

1) *Montibus, et mutuo metu.* Tacyt w k. *de mor. Germ.*

2) Obacz wyżej na kar. 26.

3) *Ad montanam Hercinae sylvae radicem pars montium in Getia continetur.* Strabo w k. VII.

4) Wspomina Pliniusz Wisłę w k. IV. powiadając, że Sarmaci Wenedowie, Scyrrowie i Hirrowie mieszkali około morza Baltyckiego, *ad Vistulam usque fluvium.* Tenże między rzekami Germańskiemi położył i Wisłę: *Amnes clari in oceanum defluunt Guttulus* (Ptolemeusz go zowie *Vidros* to jest Odra) *Vistillus seu Vistilla, Albis Elba, Visurgis Wezer, Rhenus, Mosa* etc.

Germanom przyznał: a między narodami tejże Germanji położył Bastarnów i Peucynów [1]) Dakom pogranicznych. Ptolemeusz poszedł za Pliniuszem [2]). Ci zaś wszyscy tym sposobem, acz mniej lub więcej różnym i okolicznym, narody te Germańskie, między Wisłą, Odrą i Elbą, zkąd ich potem Słowianie wygnali, osadzili.

GERMANÓW NARÓD WANDALSKI CZYLI SWEWSKI.

XXV. Pliniusz podzieliwszy Germanów na pięć rodzajów [3]), pierwszy z nich nazywa Windylami, czyli Wandalami: zkądby zaś ci Wandalowie wzięli to nazwisko, nic nie powiada. Tacyt o Wandalach tylko wspomniał, przywodząc mniemanie niektórych Germanów: jakoby przodek ich Mannus syn bożka Tuistona między innemi synami spłodził Wandala, od którego pójść mieli Wandalowie [4]). Według

---

1) *Quinta pars Germanorum Peucini, Bastarnae, supradictis contermini Dacis* w k. IV.

2) *Ab occasu Sarmatia terminatur Vistula fluvio, et parte, quae est inter caput ipsius* (źródła Wisły) *et Sarmaticorum montium linea, et montibus ipsis,* to jest górami Karpackiemi. Ptolemeusz w k. III. K. V.

3) *Germanorum genera quinque* w k. IV.

4) Niewiadomo nam, zkąd kronikarze nasi, mianowicie Sarnicki, uczyniwszy Polaków potomkami Wandalów, wywodzą ich nazwisko od rzeki *Vandalus*, czyli Wisły: jakoby ta rzeka tak się nazywać miała od Wandy Królowej. Najdawniejsi Geografowie i Historycy, jacy są, Pomponius Mela, Pliniusz, Ptolemeusz, Ammian Marcellin, wspominają o Wiśle, pod imieniem *Vistula, Istula, Isula, Bisula, Vistillus,* lecz ją nie nazywają *Wandalem.* Jeźli częstokroć miasta, ziemie, i narody biorą nazwiska od rzek, lub miejsc, na których stoją; bywa i to, że rzeki same i miejsca czasem się nazywają od narodów siedzących około nich, lub na nich. Raczejby nazwać Wandalem rzekę Elbę: ponieważ ona za świadectwem Dyona Kassyusza w k. 55 wypływała z gór Wandalskich, *ex Vandalicis montibus;* to jest, z gór od Ptolemeusza nazwanych *Sudeti montes* które teraz dzielą Czechy od powiatów Swidnickiego, i Jaworskiego. Co jeźli Wandalowie wzięli imie od rzeki *Vandalus;* zdawałoby się, że i w tym sposobie, to imie *Vandalus* służyło bardziej Elbie niżeli Wiśle. Między *Vistula, a Vandalus,* żadnego nie masz podobieństwa: jest jednak niejakieś między Elbą i tymże Wandalem. Uczony Herman. Samuel Reymar powiada, w notach na Dyona wyżej cytowanego: iż dawni Germanowie nazywali w języku swoim tę rzekę *Elve* czyli Elbę, dla tej przyczyny: iż ona

Pliniusza prowincya Germańska Wandalów zamykała w sobie kilka narodów to jest Burgundyonów, Warynów, Karynów, i Gutonów. O Burgundach Tacyt nie wspomniał; znać, iż ten naród siedzący po nad Wiślu był u niego w wątpliwości, jeźli do Germanów, czyli do Sarmatów należał, jak Wenedowie i Bastarni. Ptolemeusz wyraźnie ich kładnie między narodami Sarmackiemi nad Wisłą w pośród Balanów i Awarynów, przy źródłach tejże Wisły w drugim wieku po Chrystusie siedzącemi [1]). Z tych dwóch zdań sobie przeciwnych możnaby wnosić, że Burgundowie będąc za czasów Pliniusza w pierwszym wieku po Chrystusie narodem Wandalskim, na lewym brzegu Wisły mieszkającym, w teraźniej-

---

wzięła początki wielkości swojej z jedenastu źródeł, czyli rzek pomniejszych, które ją składają. Być mogło zatem, że to nazwisko liczalne *Elve* rzeki Elby przeszedłszy u Łacinników z *undecim* w nazwisko *Undalus*, z czasem się w Wandala zamieniło. Cóżkolwiek bądź, Wanda Królowa, jeźli kiedy była, zjawiła się nierównie później, niżeli prowincya Germanji *Wandalia*: która już była znajoma Rzymianom, za czasów Tacyta i Pliniusza. Wreszcie historya ta o Wandzie naszej urosła bez pochyby, albo z Libussy Księżnej Czeskiej, jako się niżej mówić będzie: albo z tradycyi wiekami zfałszowanej o niewiastach narodu Germańskiego, które tam, jak pisze Plutarch, były do rady narodowej zażywane. Tacyt o nich powiada, że szły za mężami na wojnę. Wiadomo też jest, w jakiej były powadze owe sławne wróżki, Welleda, Aurynia, Ganna: owszem niektóre Germańskie narody, mianowicie Sytonów, pod niewieścim rządem żyły. Obacz o tem Kluweryusza *in Germ. antiqua* w k. I. R. 24 na kar. 173. Nie wchodzimy tu w badanie ciemnej, i niedostępnej prawie starożytności, abyśmy tych Wandalów, dla okrasy narodu naszego, wywodzili z pierwiastkowego gniazda. Prokop i Jornandes pisarze szóstego wieku wyprowadzają Wandalów od bagnisk Meotyckich, gdzie teraz Tatarzy. Była to powszechna choroba autorów starożytnych, że kiedy o narodach nie wiedzieli, pospolicie im pierwsze siedliska w nieznajomych sobie krajach, gdzieś tam w Scytyi, w Sarmacyi, około gór Ryfejskich, lub około Meotydy, naznaczali. Słowa to są tylko, i mniemania próżne, w niepotrzebną pracę, i większą jeszcze zdań plątaninę piszących wprowadzające. Mogli wprawdzie na tych Jornanda i Prokopa bagniskach osieść Wandalowie; gdy obyczajem wieków owych błędnych, bez poloru, rządu i związku zostających, gdy mówię w drugim wieku po Chrystusie w Germanji z Gotami złączywszy się, z temiż Gotami wespół po nadbrzeżach morza Czarnego osiedli, zbliżając się do najazdu państw Rzymskich od Mezyi i Dunaju dolnego. Lecz to się już stało dobrze po śmierci Tacyta i Pliniusza, z których pierwszą, i najpewniejszą wiadomość o nich, że byli narodem Germańskim, mamy.

1) *Minores vero gentes, tenent Sarmatiam penes Vistulam quidem fluvium sub Venedis, Gythones sunt: post Phinicii, post Sulanes, sub quibus Phurgundiones: post Avarini juxta caput Vistulae amnis.* W k. III. *de Sarmatia.*

szem województwie Gnieźnieńskiem [1]), przeszli w części jakiej na drugą stronę Wisły; a między Awarynami, i Sulanami osiadłszy w krajach Sarmackich, z posady swojej zostali Sarmatami [2]).

O WARYNACH DRUGIM ODDZIALE SWEWÓW.

XXVI. Drugi z Wandalskich narodów od Pliniusza wymieniony, byli Warynowie. Nie powiedział ten autor o

1) Harduin w notach na Pliniusza.

2) Harduin powiada: że Burgundowie wzięli nazwisko od słowa *burg* czyli po naszemu *wiosek*; że nie obyczajem innych błędnych barbarzyńców, ale okolicami mieszkali po wioskach. Tenże Harduin daje im pierwsze siedliska około Gniezna: Kluwer zaś in *Germania antiqua*, mieści ich między rzekami Wartą i Notecią, i aż do Wisły przybliża. Że zaś ci Burgundowie po obu stronach Wisły za Ptolemeusza siedzieć mogli, zdaje się, iż z tegoż samego geografa dowieść można. Wspomina on o Burgunach narodzie Germańskim, siedzących od rzeki *Suevus usque ad Vistulam*. Zdaje się, iż ci Ptolemeusza Burgunowie, byli Burgundowie, w których nazwisku pisarek jakiś błąd popełnił, wyrzuceniem jednej litery. Wiadomo nam, że rzeka *Suevus*, była toż samo, co Odra teraźniejsza, do której wpada Warta z Notecią złączona. A więc Burgunowie, czyli raczej Burgundowie Ptolemeusza, nie tylko sie dzieli po prawej stronie Wisły między Sarmatami, ale i po lewej między Wandalskiemi narodami Germanów. Od tychto Sarmackich, czyli Germańskich Burgundów, wyszli teraźniejsi Francyi mieszkańcy. Stało się to naprzód na początku piątego wieku po Chrystusie. Prosper Akwitański pisze pod R. 413, iż ci Burgundowie uszli z rodowitych siedlisk ku rzekom *Sala* i *Men*. Uczynili to oni z bojaźni Hunnów, którzy opanowawszy pod tę porę Dacyą i Pannonią, to jest, Wołoszczyznę i część Węgrów teraźniejszych, wybiegali w kraje Sarmatów i Germanów, dla zhołdowania tamecznych narodów. Wszelako zostali oni jeszcze i potem w części na dawnych siedliskach. Sokrates w k. 7. Roz. 12 wspomina o Oktakarze, czyli Uptarze, który przed Attylą nad Hunnami panował; iż on na wojnie przeciwko Burgundom w R. 430 zginął. Jacy to byli Burgundowie, czyli ci, którzy się powoli od Hunnów umykając ku Renowi, przed tą ich klęską uszli: czyli ci, co jeszcze między Wisłą a Odrą pozostali, niewiadomo. Sokrates mówi o pierwszych, a za nim Sigibertus Gemblacensis. Belius przeciwnie mówi: *Burgundia, quam Hunni duce Uptaro infestarunt, non in Gallia, uti Socrates, et Sigebertus opinantur, verum in Germania inter Vistulam et Viadrum* (Odra) *quaerenda est*. Powieść Sokratesa jest dawniejsza, i z okolicznościami opisana: a zatem pewniejsza. Wszakże przeczyć temu nie można, że ci Burgundowie mając swoje siedliska między Wisłą a Odrą, gdy ich Hunnowie wybiegając z Węgier niszczyli, lubo z nich uszli, musieli zostawić część jaką narodu swego: ponieważ Attyla następca Oktara idąc do Gallji, ostatki ich wyprowadził: jako widzieć w Sydoniuszu, który między hordami barbarzyńskiemi położył i Burgundów.

ich posadzie, tak jako ani o Burgundach. Tacyt współczesny namienił tylko o nich między wyliczonemi od siebie narodami Swewów [1]). Ptolemeusz lubo wspomniał o Awarynach: że jednak *ich* kładnie u źródeł Wisły między hordami Sarmackiemi, wnosić można, że Awarynowie od Warynów Wandalskich byli różni [2]). Zdawałoby się, iż ci Warynowie mieszkali w teraźniejszem Księztwie Meklemburskiem, w którem dotąd widzieć rzekę Warnę, i miasto tegoż nazwiska około jeziora Maritzzee [3]). A co Ptolemeusz powiada o Wirunach, i mieście ich *Virunium*, to się ma rozumieć o tychże Warynach [4]). Kazynów naród także Wandalski od samego tylko Pliniusza jest wspomniony. Niektórzy z pisarzów wieków naszych, omyłkę pisarka być rozumieją w tem nazwisku [5]). Inni idąc za podobieństwem słowa Karynów, i Krajny naszej Wielkopolski, osadzają ten naród Wandalski za Notecią, ciągnąc go ku nowej Marchji Brandeburskiej [6]).

OPISANIE SWEWÓW PRZEZ TACYTA AŻ DO NORWEGJI SIĘGA.

XXVII. Piąty udział krajów Wandalskich nazwał Pliniusz Gutonami: Tacyt o nich wspomniał także pod imieniem Gotonów, kładąc powyżej Ligów. Ptolemeusz ich nazywa Gotonami: lecz daje im siedlisko nad Wisłą w Sarmacyi po niżej Wenedów: z tej podobno przyczyny, iż ci Gotonowie szerząc powoli swoje dzierżawy, przeszli po części Wisłę,

1) *De moribus Germ.* w Roz. 40.

2) Harduin w notach na Pliniusza omylnie chce mieć Awarynów Ptolemeuszowych Warynami.

3) Tacyt między narodami Swewskiemi, położył przy Anglach, Warynów. Wiadomo zaś w późniejszych wiekach: że Anglowie naród Germański, mieszkał gdzie teraz część Księztwa Holsztyńskiego i Sleswik. Więc Warynowie siedzący, według Tacyta, przy Anglach, mieszkać musieli w Księztwie Meklemburskiem. Prawa dawnych Anglów i Warynów widzieć w Lindenbrogu, i w Leibnitzu, *T. I. Script. Brunsvic.*

4) Kluweryusz w k. III. R. 27.

5) Harduin w notach na Pliniusza *Nisi ex incauta scriptoris, vocis Varini repetitione: nata, conflataque ista sit.*

6) Kluweryusz w k. III. R. 36.

i już usuwać się poczęli, jako się niżej mówić będzie. Tłómacze tych geografów starożytnych, z uwag ich opisów osadzili, Gotów po obu stronach dolnej Wisły w Pomeranji, i w województwach Chełmińskiem, Malborskiem, i w części Mazowsza[1]). Ten opis Pliniusza tyczący się narodów Wandalskich, daje nam poznać, że ta Germańska dzielnica jedna z pięciu, całą powszechność Germanów składających[2]), musiała się rościągać szeroko, zajmując owę rozległość kraju między rzekami Wisłą i Elbą rościągnioną. Jeźli tej dzielnicy Pliniusz dał nazwisko Wandalji, bądź z powieści mieszkańców, którzy się być powiadali potomkami Wandala, jednego z synów Manna bożka Teutońskiego, jako o tem namienia Tacyt: bądź od rzeki Elby Wandala nazwisko mieć mogącej, że z gór Wandalskich wypływała[3]); to pewna, że taż sama część Germanji, nosiła razem nazwisko Swewów. Tacyt wyliczywszy dalsze narody Germańskie za Elbą mieszkające, mówi potem obszernie o Swewach: o których powiada, że narodami swemi większą część Germanji zajęli[4]). Nie wierzył bez pochyby Tacyt powieści tych Germanów, którzy nie przestając na trzech synach półbożka swego Manna, innych mu kilku przydali, a między innemi Wandala[5]). Nazwał on raczej Swewią kraj pomieniony, iż to nazwisko za jego czasów, i wyżej było powszechniejsze, i bardziej znajome, niżeli podobno Wandalji[6]).

1) Kluweryusz — Praetorius *in Orbe Gothico.* Harduin w notach na Pliniusza.

2) *Germanorum genera quinque Vindili* — Alterum genus *Ingevenes* — Proximi Rheno *Istevenes* — *Hermiones* etc. *Quinta pars Peucini Basternae.* Tacyt dzieli Germanów na trzy prowincye. Na Ingewenów, Istewenów, Hermionów, tak jak i Pliniusz: a te trzy dzielnice umieszcza między Elbą i Renem.

3) Obacz notę wyższą na kar. 37.

4) *De moribus Germ.* w Roz. 38. Tacyt narody Swewów rościąga do Szwecyi i Norwegji, Estonji i dalszych krajów północniejszych.

5) *De Mor. Germ.* w R. 2.

6) Obacz Kluweryusza k. III, Roz. 24. Jaka była przyczyna nazywać tę część Germanji dawnej, którą Tacyt nazywa *Swewią* wielką, niewiadomo. Wiemy to, że morze także Baltyckie nazywało się u starożytnych *mare Svevicum.* Zdaje się, iż góry nazwane od Pliniusza *Sevo*

DALSZY CIĄG O SWEWACH.

XXVIII. Cóżkolwiek bądź, rzecz jest pewna, że narody Wandalskie Pliniusza, były też same, co narody Swewów od Tacyta wyliczone[1]). Ten pisarz wylicza ich więcej, i dzieli Swewią wielką na północną i południową bliższą Dunaja, a zatem graniczną z państwem Rzymskiem. W północnej i bliższej morza Baltyckiego osadza Semnonów[2]), Longobardów, Reudyngów, Awionów, Anglów, Warynów, Eudozów, Swardonów i Nuitów[3]). Należeli oni bez po-

---

mons, które ciągnąc się z Laponji przez Szwecyą i Norwegią, zakołem swoim otaczały większą część morza Baltyckiego, około którego siedziały narody wielkiej Swewji, dały toż nazwisko jak morzu, tak i tym narodom. Inni wywodzą nazwisko Swewów od rzeki *Svecus*, przez którą niewiadomo, jaka się znaczyła, czy Odra, czy Sprea. Odrę Pliniusz nazwał Gutalus. W Ptolemeuszu wspomnione są między rzekami Germańskiemi, *Vidrus, Svevus, Viadus*. Harduin w notach na Pliniusza, opowiada omylnie, że *Guttalus*, czyli Odra Pliniusza, jest toż samo, co *Vidrus* Ptolemeusza. Omyliło go podobieństwo Odry i Vidrus. Ptolemeusz opisując rzeki porządnie od Renu do Wisły w morze wpadające, kładnie zaraz po *Renie Vidrus*, a po Vidrus dopiero *Amarius*, *Ems*, *Visurgis*, Wezer, *Albis* Elba: potem *Svevus*, *Viadus, Vistula*. Więc ten *Vidrus* jest bez pochyby rzeka *Issel*, czyli odnoga Renu. Z opisu ujścia tychże rzek dalszych po Elbie, zdaje się, że *Svevus* jest Odra, której ujście dotąd przy *Wollin*, i *Usedom* nazywa się *Swene*, jako dowodzi uczony Kluwer. Co się zaś tycze rzeki *Viadus* między Odrą a Wisłą, ta będzie jedna z rzek Pomerańskich, albo *Rega*, albo *Persanta*.

1) Dyon Cassius w k. 55 powiada o Druzie, że w swoich nad Germanami zwycięztwach *ad Sveviam usque progressus est*, a zatem do Elby, zkąd się cofnął, i zkąd się *Svevia* wielka, czyli Wandalia poczynała.

2) Semnonowie naród wielki z dzielnicy Swewów, czyli Wandalów, mieszkali po obu stronach rzeki Odry średniej, gdzie teraz Marchia średnia, Luzacya, z częścią dolnego Szląska i Wielkiej Polski. Obacz Kluweryusza.

3) Longobardowie za Augusta Cesarza mieszkali przed Elbą około Księztw Magdeburskiego i Luneburskiego. Tyberyusz onych za Elbę zagnał. Osiedli oni z tej strony pomienionej rzeki, gdzie teraz część Marchji średniej, z Marchią Pregnicką, między Elbą, Hawelem i Sprewą. Reudyngowie mieszkali także dawniej koło Elby, gdzie piaski Luneburskie *Rede:* zkąd zdaniem Ekkarda wzięli nazwisko. Potem osiedli za Longobardami, według Tacyta; a zatem musieli zastępować część Księztwa Meklemburskiego i część także Marchji średniej. Awionowie podobno byli ci sami, których Mamertyn w panegiryku Maxymiana Cesarza nazywa *Chavionos*. Kluwer osadza ich w części Marchji Pregnickiej i Meklemburga, około rzeki Plawa. Zdawałoby się, jeźli można z podobieństwa nazwisk brać wywody narodów, iż *Chawianie* przeniosłszy się potem w jakiej narodów Germańskich transmigracyi, bliżej ku

część województw Sandomierskiego, Sieradzkiego, Mazowsza, Rawskie i część województw Wielkopolskich: ponieważ od Warty średniej ku Noteci mieszkali Burgundowie, wspomnieni od Pliniusza, a za niemi Gotonowie, o których powiada Tacyt, że mieszkali za Ligiami [1]). Hanek pisarz dziejów Szląskich w obszernem dziele swojem o starożytnościach Szląskich, usadza tych Ligiów w Szląsku i w Polsce, co także czyni i Kluwer w opisie dawnej Germanji, do których czytelnika odsyłamy [2]), nie trudniąc pracą niepewną w udeterminowaniu granic tych narodów Ligurskich w szczególności.

GOTONÓW I RUGIANÓW POSADY PODŁUG TACYTA.

XXX. Gotonów siedliska z Tacyta rościągały się wyżej Ligiów: zajmowały zatem zdaniem tłomaczów tego Autora, oraz innych, którzy przedsiębrali objaśnić starożytne posady dawnych Germanów, kraje rozlegające się między dolną Wisłą, a morzem Baltyckiem, gdzie teraz Pomerania, czyli województwo Pomorskie z częścią Kujaw: resztę zaś, według tegoż Tacyta, Pomeranji aż do Odry, trzymali Rugowie z Lemowami. Kluwer znajduje ślady nazwiska tych obu hord Germańskich w mieście Rugenwald i w powiecie Lemburskim. Za czasów Tacyta nie nader było sławne imie tych Gotów: lecz już mieli swoich Królików przeciwko zwyczajom innych Germanów, gdzie był rząd gminny. W kilkadziesiąt lat po Tacycie żyjący Ptolemeusz, osadza Gotów z tej strony Wisły w kraju Sarmackim [3]), nazywając ich Gitonami. Zdawałoby się, że ci Gotowie szerząc powoli siedliska swoje, przeszli Wisłę i część Sarmacyi gdzie teraz Prusy Książecemi nazwane, opanowali: nim się potem ku granicom państwa Rzymskiego i Dunajowi pomknęli.

---

1) *Trans Ligios Gothones regnantur.*

2) Marcin Hanek *Antiquitates Silesiae.*

3) *Sub Venedis Gythones sunt.*

GOTÓW PRZECHÓD PRZEZ SARMACYĄ.

XXXI. Nim Gotowie do Sarmacyi weszli, wspomina Jornandes pisarz dziejów Gockich, żyjący w piątym wieku po Chrystusie, dwojakie ich zwycięztwa; naprzód nad Ulmerugami, potem nad Wandalami. Ulmerugia Jornanda była taż sama, co Rugia Tacyta, albo Rugia Pomerańska; to jest, kraj nadmorski między Odrą, a Wiparą rzekami: której to Rugji mieszkańcy Germanowie horda Wandalska Rugami nazwana, dała potem imie wyspie Rugen, uchodząc podobno od sąsiednich i przemożnych Gotów sąsiadów swoich. Bo co powiadają niektórzy poźniejsi pisarze [1]), że Ulmerugia Jornandowa, znaczyła Chulmerugią, czyli województwo Chełmińskie, płonnem jest, i na samem nazwisk podobieństwie zasadzonem mniemaniem [2]). Opanowali wprawdzie Gotowie, jako się niżej powie, Prusy całe; ale się to stało po ich wejściu do Sarmacyi. Wandalów nie było żadnego szczególnego narodu; lecz według Pliniusza była to jedna z pięciu prowincyi wielką Germanią składających, którąśmy wyżej opisali. O zwycięztwach nad temi Wandalami, tak jako i nad Ulmerugami, nic nie piszą Tacyt z Pliniuszem. Więc ich Gotowie, jak chce Jornandes, podbili wtenczas kiedy Rugów, i innych jakich Wandalitów; to się stać musiało po śmierci już obu tych pisarzów; w lat kilkadziesiąt kiedy ten naród bitny w zamyśle uderzenia na Rzymiany, wyruszywszy się z dawnych siedzib swoich, przeszedł Wisłę, i Sarmaty wojował.

GOTOWIE LĘKAJĄC SIĘ KWADOW, MARKOMANÓW I LIGIÓW, PRZEZ SARMACYĄ DROGĘ PRZENOSZĄ NAD INNE.

XXXII. Niewiadomo nam z pism spółczesnych, co za

---

1) Jan Magnus w k. I. R. 15. Erasmus Stella, Eneas Silvius, potem Papież pod imieniem Piusa II. z Domu Piccolomini.

2) Jornandes powiada o dwojakim rodzaju Rugów: jeden z nich nazwany *Etel Rugi*, *die edlen Rugen*, pozostał w Skandynawji: drugi *Helmerugi*, *holm Rugen*, który wyniósłszy się z tejże Skandynawji otrzymał tę część Germanji za Tacyta, gdzie mu on dał miejsce przy Gotach.

przyczynę mieli Gotowie udać się raczej przez Sarmacyą ku Dacyi Rzymskiej, niżeli przez Germanią ku górnemu Dunajowi, czyniąc sobie w tym drogi nakładzie dłuższą wędrówkę. Lękali się oni bez pochyby Kwadów, Markomanów i Ligiów narodów także Germańskich, których oręż samym Rzymianom był ciężki. Jan Magnus [1]) składa przyczynę tej wyprawy Sarmackiej na zajścia tychże Gotów domowe, z pokrewnym sobie narodem Gepidów: którzy wnijść mieli w związek z Sarmatami i innemi Wandalskiemi hordami przeciwko nim, dla spólnej obrony. Ten spisek miał pobudzić Goty do ugłaskania innych Wandalskich Germanów ofiarowaniem im wolności i towarzystwa, a do obrócenia spólnego oręża na Sarmaty, jako naród innej krwi i obyczajów. A przeto zostawiwszy tych Gepidów przy ujściach Wisły, udali się z częścią Wandalów do Sarmacyi.

ASTYNGOWIE, SZCZEP GOTÓW, WYPRASZAJĄ SOBIE POSIADŁOŚĆ W DACYI OD MARKA AURELIUSZA.

XXXIII. Nie jestem ja rękojmią powieści Magnusa; to pewna, że były zdawna narodowe między temi barbarzyńcami niechęci, o których i Tacyt w zwyczajnej sobie słów krótkości wspomina, gdy dzieląc Germanią od Sarmatów mówi: że ich góry, i bojaźń wzajemna rozgraniczała. Jornandes nigdy porządku lat nie pilnujący, nic nie powiada o czasie wpadnienia Gotów do Sarmacyi. Izaak Pontanus w historyi Duńskiej, Hartknoch w księdze o starożytnościach Pruskich, Kluwer *in antiqua Germania*, Hugo Grotius w przemowie, w historyi Wandalów, kładną tę Epokę około roku 161 to jest, za panowania Marka Aureliusza, lub później nieco. Autor *Chronici Paschalis* powiada: że Gotowie za Cesarza Trajana, to jest na początku drugiego wieku po Chrystusie, Rzymskie Państwo wojować zaczęli. Autor ten pomieszał nazwisko Gotów z Getami, których Trajan pobił. Dyon współczesny prawie powiada na k. 61: że za czasów

---

L. R. 20.

tego monarchy, Astyngowie pod wodzami swojemi Ravem i Raptem prosili go, aby im pozwolił w Dacyi osieść. Ci Astyngowie byli bez pochyby narodem Gockim: ponieważ Jornandes wyraźnie o nich mówi, że wyszedłszy ze swoich siedlisk od morza Swewskiego, czyli Baltyckiego, ledwo w jednym roku przybyli do granic państwa Rzymskiego przez Sarmacyą.

WYPRAWA GOTÓW POD WODZEM FILIMEREM DO KRAJU OWIM.

XXXIV. Wyprawę Gotów do Sarmacyi w te słowa opisuje Jornandes w Roz. 4. ,,Przyciągnął Filimer do kra- ,,jów Scytyi, które w języku Scytów *Owim* nazywały się: ,,gdzie po ożywieniu wojska wielką żywnością ziemi owej, i ,,przeprowadzeniu połowy jego na drugą stronę rzeki, most, ,,przez który wojsko przechodziło, tak się zawalił, iż żaden ,,z ludzi ani tam, ani owdzie przejść nie mógł. Albowiem to ,,miejsce, jak powiadają, otacza się około trzęsawicami i ,,wirem przepaścistym, które natura dwojakiem zamiesza- ,,niem uczyniła niedostępnem. Ta więc część Gotów, która ,,była przy Filimerze, przebywszy rzekę, stanęła na pożą- ,,danem miejscu w ziemi *Owim.*"

Przechodzącym więc Gotom do Sarmacyi trzeba było Wisłę przebywać; nie wymienia Jornandes onej, kontentując się tylko mostem na rzece bezimiennej, i załamaniem się jego. Ten przypadek bądź prawdziwy, bądź zmyślony, większemi jeszcze baśniami zamącił Jan Magnus w historyi swojej Greckiej, gdy powiada: że Filimer umyślnie most taki sporządzić kazał, ażeby innym Gotom na drugiej stronie pozostałym, drogę dalszą zatamował, dla utrzymania onych w dawniej opanowanych krajach. Kładnie zaś ten przypadek gdzieś około bagnisk Meotyckich, nie wspominając ani miejsca ani wody. Wszelako z opisu Jornanda, zkąd Gotowie wyszli, to jest, z Germanji, i dokąd udali się, to jest, do Sarmacyi, wnosić należy, że naprzód przez Wisłę obu narodów dzielniczą przejść musieli. Bajka o pozostałej za mostem części ztąd urosła: że nie wszyscy razem Gotowie w głąb Sarmacyi weszli, ale się jedni przy Wiśle pozostali, mianowicie Gepidowie:

którzy z Gotami, jako pisze Magnus, zajścia mieli; i potem dopiero z wodzem swoim Fastydą od ujściów Wiślanych po nadrzeczu ku źródłom tej rzeki udali się. Nie byli też mówi Kluwer *in Antiqua Germania*, tak nieumiejętni Gotowie; ażeby obyczajem innych Niemców, biegłych nader w budowie mostów, tak słaby dla siebie na rzece most zbudować mieli.

BADANIA NAD NAZWISKIEM OWIM.

XXXV. Pierwsze miejsce według Jornanda, gdzie Gotowie stanęli w Scytyi, czyli Sarmacyi, nazywało się w języku Sarmackim *Owim*. Gdyby dawni Sarmatowie Słowiańskim, jak niektórzy twierdzą, językiem mówili, trudnoby jeszcze było zgadnąć, co to był za kraj *Owim*, ile gdy w przeciągu tylu wieków mogły się nazwiska miejsc odmieniać: a do tego sam język Słowiański tak różną na siebie różności narodów i sąsiedztwa z obcemi wdziewał postać, że Polak choć Słowianin, ledwoby w jakiej mowy części Moskala, albo Bulgarzyna zrozumiał: lecz w tej ciemnej niewiadomości o dawnym języku Sarmackim, podobno całą swoją istotą od Słowiańskiego różnym jako się z niektórych słów Scytyjskich od Herodota przywiedzionych widzieć daje, zgoła dociec nie możemy, jaki kraj oznaczało pomienione *Owim* nazwisko. Wreszcie mogło starożytne dzieło Jornanda przez tyle rąk przepisane, w przeciągu kilkunastu wieków przekopijowane, nim drukarskich czasów doszło, być nieco w tej kraju Sarmackiego denominacyi uszczerbione. Samych zatem konjektur użyć należy, a konjektur na jakiemkolwiek podobieństwie do prawdy zasadzonych. Jan Magnus wyżej wspomniony, nie wiedzieć na jakim fundamencie wsparty, śmie nazywać całą Sarmacyą naszą imieniem *Owim*. Śmielszy w pomiarze Sarmackich krajów Herman Konryngiusz, przeprawuje Gotów[1]) przez Wisłę około Torunia. Kraj zaś Sarmacki od Jornanda nazwany *Owim*, Mazowszem naszym teraźniejszym być mieni[2]).

1) W. K. 1. *De Imperii Romani finibus.*

2) Te są jego słowa: „Mieszkali dotąd Gotowie na brzegach Baltyckiego morza, między Odrą a Wisłą. Przeszedłszy więc Wisłę około

SASI DO DZIŚ DNIA PRUSY NAZYWAJĄ OWIM.

XXXVI. My pominąwszy niepewne Konrynga tłómaczenie, pochwalmy raczej w nim to, czego się sprawiedliwie domyśla: że Gotowie w podróży swojej do Sarmacyi dolniejszą Wisłę przeszli. Filip Kluwer uczony Gdańszczanin przesadziwszy Gotów przez Wisłę, pierwsze im siedlisko naznacza w Prusiech Brandeburskich: gdzie oni stanąwszy, inne tam mieszkające bądź Sarmackie, bądź Germańskie hordy, do spólnej wyprawy pociągnęli. Powiada on w k. III. R. 46: ,,ziemia więc *Owim* naprzeciwko Gotów leżąca nie ,,inna zapewne jest, jako ta, która się teraz Prusami zowie,

---

,,Torunia, przyciągnęli do Mazowsza, która cała ziemia liczne ma na- ,,der włości kończące się na *Oju*, i *Ou*.“ Nie sprzeciwiamy się temu mędrkowi Niemieckiemu, że gdzieś około wzmiankowanego miasta mogli przechodzić Gotowie; ile gdy oni przed swojem do Sarmacyi przejściem, siedzieli w województwie Pomorskiem, zakroiwszy nieco województw Wielko-polskich, jako się wyżej mówiło. Nie przeczemy i temu, że może przez Mazowsze podróż swoję odprawowali; lecz nie dla płocho położonej od niego przyczyny, jakoby Mazowsze dawniej nazywało się *Owim*, że w nim *frequentia admodum nomina in oju, et ou terminantur*.

Naprzód zkąd mu to, że Sarmatowie tu siedzący językiem Słowiańskim mówili, i z natury języka tego wsiom, i miastom nazwiska na *ou* i *oju* kończące się nadawali? Czytamy w Ptolemeuszu geografie niektóre miast około Dniepra, Dniestra i Boha w teraźniejszej Rusi, Podolu, i Kijowszczyznie nazwiska: jako to *Legnum, Sarum, Sarbacum, Metonium, Clepidana;* lecz te Greczyzną trącą, dla osad tam niegdyś Greckich. Wszakże Ptolemeusz nie sięgnął w szczególności północniejszych Sarmatów, przestając na wyrazie samych tylko narodów osiadłych, i rzek tam płynących, bez żadnego miast i wsi wzmiankowania, których podług wszelkiego podobieństwa, błędne owe, a na wozach tylko jak pisze Tacyt, żyjące barbarzyństwo nie wiele budowało. Wiemy też także, iż Słowianie, chociaż naród Sarmacki, później nierównie od Gotów, weszli do tej Sarmacyi Europejskiej części, gdzie teraz Polska a zatem i Mazowsze znajduje się. Powtóre zkąd i to Konryngowi, że sami tylko Mazurowie dziedziczą wsie i miasta kończące się na pomienione syllaby, jako to Czerniakow, Ujazdow, Ciechanow Wyszkow, Walendow, a w innych ziemiach, i powiatach Koronnych, i Litewskich niemasz podobnych? Naostatek ktoby rozumnie dawał nazwisko całemu krajowi, dla tego tylko, że w nim kilkadziesiąt wsi i miasteczek, pewny słów mają spadek, ile gdy nierównie więcej jest miejsc takich na Mazowszu, które odmiennemi kończą się syllabami: jako Warszawa, Płońsk, Rożanna, Nur, Czersko, Falenty, i tam dalej.

„ pełna bagnisk i jezior, trudna do przeprawy, i niedostępna: „ ponieważ ta ziemia w tych nawet czasach od Sasów nazywa się *Owim*." Jakoż trwające dotąd w języku Saskim Prus starożytnych nazwisko, najpewniejszym być może dowodem: że kraj *Owim* bez wyrazu miejsca od Jornanda położony, od Magna za całą Scytyą omylnie wzięty, a od Konrynga do samego Mazowsza przystosowany, był krajem Pruskim teraźniejszym: zwłaszcza kiedy sam Jornandes, przeprawując Gotów przez Wisłę, dodaje, że weszli do ziemi bagniskami napełnionej: co najbardziej Prusom służyć powinno, mianowicie za rzeką Ossą, czyli Mokrą, niżej Grudziądza do Wisły wpadającą, jako z opisu krajów tamecznych, i od ich mieszkańców wiedzieć możemy. Pretoriusz *in orbe Gothico* na kar. 78 powiada: że będąc przez lat kilka w obu Saxoniach, nie słyszał nigdy, aby kiedy Sasi, Prusy przez *Owim* wyrażali. Przyczyna Pretoryusza jest właśnie taka, jakby kto w Polsce będąc, nie słyszał o nazwisku Sarmacyi. Co za potrzeba zaiste wyrażać w potocznych rozmowach narody obecne, i zwyczajne nazwiska noszące, wydobytemi ze starożytności nazwiskami. Wreszcie sam Pretoryusz przyznaje, że ponieważ niektórzy w języku Saskim nazywają ziemie północne, i posadą niższe *Oven*, to imie do Prus, i do innych północnych narodów stosować się może; my temu nie przeczemy.

PODBICIE NARODU SPALÓW PRZEZ GOTÓW.

XXXVII. Przeszedłszy Gotowie Wisłę, i wkroczywszy do ziemi *Owim*, czyli Prus teraźniejszych, kończyli przez cały rok podróż swoję do południowszej Sarmacyi, jakośmy wyżej mówili z Jornanda o Astyngach. Możnaby rozumieć z Magnusem pisarzem: że ten naród zbrojny i straszny, w przechodzie swoim tak długim ku morzu Czarnemu, gdzie potem osiadł, nie bawił się próżno; ale się tłukąc z Sarmatami, onych różne hordy podbił pod swoje panowanie, lub z sobą do spólnych rozbojów pociągnął. Jornandes mówi: że Gotowie przeszedłszy *Owim*, rzucili się na naród Sarmacki Spalów, i onych podbili. Spalów Pliniusz osadza niedaleko

joziora Meotyckiego i rzeki Donu, Gotowie zatem osiedli naprzód w teraźniejszej Tartaryi mniejszej, około Krymu zkąd powoli pomykając się po nadmorzu, aż ku Dacyi Rzymskiej i Gecyi, dali powod Jornandowi, że z miłości ku swemu narodowi Getów i Daków z Gotami pomieszał; a co Getowie pod Królami swemi Berebistą i Decebalem działali, owszem i dzieje Scytów przed Gotami w tych krajach siedzących, Gotom swoim fałszywie przyznał. Cóżkolwiek bądź, jeźli Gotowie powtórne siedliska swoje pomknęli od rzeki Donu aż ku Dniestrowi, rościągając się po nadmorzu Czarnym, gdzie mało co przedtym siedzieli Getowie, poczęli oni dopiero słynąć w dziejach Rzymskich w trzecim wieku po Chrystusie.

KSIĘGA II.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

XVII. Wnioski, czy nie są Alanie założycielami narodu Litewskiego? gdy zajmowali posiadłości sąsiednie Sarmatom i Massagetom. XVIII. Jadźwingowie to samo co Jazygowie. Ich przenoszenie się z jednych miejsc na drugie. XIX. Przed Hunnami usuwają się na Podlasie. XX. Wojują z Polakami, wyplenieni przez Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego. XXI. Wywód początku Pieczyngów. XXII. Przez Rusinów i Greków Pieczyngowie pokonywani i zupełnie wytępieni. XXIII. Początek imienia Połowców. Ci od Pieczyngów pochodzą. XXIV. Napady ich na kraje Ruskie i Węgierskie. Losy ich w Węgrzech i w Tatarskiej ziemi. Przeistoczenie się w mieszkańców tych krajów. O Chazarach. XXV. Ruś. Badanie o jej pierwotnych zawiązkach. XXVI. Wandalowie część Germanów. XXVII. Umknienie się Wandalów, najście w ich kraje Słowianów. XXVIII. Słowianie ani Wenedowie, nie byli Wandalami. XXIX. Gdzie siedliska Wandalów? Słowianie ich sadyby zajęli. XXX. O Słowianach. Kraina poźniej Polską zwana pod Słowianami, posuwanie się ich ku Włochom i za Elbę.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA II.

Księga ta zamyka dzieje trzech wieków, (III. IV i V po Chrystusie) sławnych przechodami różnej dziczy Azyatyckiej ku granicom państwa Rzymskiego około Dunaju. Opowiada zdobycze, wojny, klęski tych ludów: a z nich zgubę, lub posuwanie się ich ku Włochom; a przez to otwartą do Europy Słowiańskim narodom drogę, aż za Elbę.

WSTĘP[1].

WPŁYW GOTÓW NA ZMIANY DAWNYCH TEJ ZIEMI POSAD.

Nie można temu wierzyć, aby Gotowie wejść mieli do Dacyi, którą potem opanowali, przed Trajanem, pierwszego wieku po Chrystusie; albowiem Trajan podbił Dacyą, a w żadnym historyku o tem piszącym, nie masz wzmianki o Gotach. Myli się zatem Lazius, naznaczając im wejście do Scytyi przed Chrystusem Panem, za Sylli Dyktatora. Poszedł on za błędem Jornanda, który przez miłość ku Gotom rodakom swoim, uwiedziony podobieństwem Getow i Gotów, wszystkie dzieje Getów przypisuje Gotom; nie wstydząc się mówić, że Alexander W. wojował z Gotami: byli to albowiem Trakowie, Getami od pisarzy starożytnych nazwani [2].

1) Z rękop. JW. Józefa Hrabiego Sierakowskiego, z 3 kart własnej ręki Naruszewicza, Nota Tow. Prz. Nauk.

2) *Rerum Danicarum historia authore Joh. Isacio Pontano, Amstelodami sumptib. Henr. Hondii* 1631 *in fol.* (676). *A Marci igitur Aurelii principatu Gothi e patriis sedibus per Sarmatiam vagati, tandem in Dacia consedere. Atque inde occasio nata authoribus aevi sequentis, eandem eos cum Dacis et Getis nationem censendi: et Graecis quoque, quia e Scythia Europaea a Maeoti palude advenerant, eosdem pro Scythis habendi. Unde etiam Dexippus res Gothicas in-*

Jak w pierwszych dwóch po Chrystusie wiekach, Rzymianie i Grecy nazywali Scytami lub Sarmatami narody względem siebie Zadunajskie; tak w trzecim wieku wynurzyło się w ich pismach nazwisko Gockich narodów: a to dla wzrastającej potęgi tych przybyszów, którzy jako wyżej mówiono przeszedłszy przez Sarmacyą, osiedli nadbrzeżne kraje Czarnego morza. Pisarze wieków tamtych zamilczeli o posadzie tego najezniczego narodu, w szczególności przestając na tem, że Gotowie za czasów Decyusza, to jest około roku 250 przeszli rzekę Dunaj, i prowincye Rzymskiego państwa Dacyą i Mezyą burzyli.

Zapasieni pięknością krajów Zadunajskich barbarzyńcy, gdy dla potężnego Cesarzów odporu mocą tam wcisnąć się nie mogli, wymagali na nich pokorą i poddawaniem się; aby z ich łaski siedliska w krajach Rzeczypospolitej obejmowali. Omylała się polityka Rzymian pozwalaniem na ich prośby. Zaludniały się wprawdzie nowemi osadnikami barbarzyńskiemi z Sarmacyi i Germanji Zadunajskiej, wyplenione przez wojny pustynie; lecz to byli zawsze nieprzyjaciele Rzymu, a na ich miejsca nowe z północy następowały narody. Karpowie czyli Karpianie, naród Sarmacki, siedzący około gór Karpackich, gdzie teraz Pokucie, wypadał za Gal-

---

scripsit τὰ Σκυθικὰ, et ipsos Gothas Σκύθας teste Photio. Ut mirum haud sit, simili errori implicitos, quorum superius meminimus, Procopium, Orosium, Hieronymum, Spartianum, Claudianum, aliosque tam historicos, quam Poetas Graecos Latinosque, qui Gothas et Gethas promiscue appellitant. Quod idem secutus etiam superiori saeculo Joannes Gothus Archiepiscopus Upsalensis, non tantum, quae Jornandes est prosecutus Gethica et Scythica suam in rem vertit, ac Svethicam istis calamistris exornavit, aut potius oneravit historiam; sed et tredecim praeterea Gothorum reges ante Bericum, Jornandi primum producit, qui omnes in Scandia Gothis imperitarint, ante ipsorum e peninsula egressum. Egressum autem eum in annum reiicit a diluvio 875, qui fuit ante natum Christum 1430; quo tempore filii Israelis a judice Othoniele regebantur. Quas si demamus ex illo opere, Gethicas inquam Scythicasque res, exiguus profecto reliquus erit ab eodem ex Saxone grammatico Danorum historiographo emendicatus rerum Svethicarum acervus. Et ausus idem non Gothos tantum in Scythas transformare, sed fucum insuper lectori incauto faciens, affirmare hist. suae lib. I. cap. 23 non erubuit, quasi Strabo lib. XI. Massagetas orientales esse Gothos asseruerit: cum Strabo ne per somnium quidem Gothorum uspiam meminerit.

liena około roku 262 za Dunaj. Aurelian część ich przeniósł do Mezyi: a ci co jeszcze pozostali za zezwoleniem Dyoklecyana, z całym swoim narodem za tenże Dunaj udali się.

O WOŁOSZCZYZNIE DAWNEJ, AŻ DO DZISIEJSZEGO JEJ POŁOŻENIA [1]).

I. My Polacy nazywamy pospolicie *Wołoszą, Wołoszczyzną,* lub krajem *Wołoskim,* ziemią *Wołoską, Wołochami,* tę część ziemi, która się od krajów naszych Ruskich, to jest od województwa Ruskiego, Podolskiego i Bracławskiego przedziela rzeką Dniestrem, i częścią gór Węgierskich; a ciągnąc się po prawej stronie tegoż Dniestru, aż do ujścia jego w morze [2]) przy Akermanie, od Akermanu zaś brzegami morza Czarnego aż do ujścia Dunaju, idzie lewym brzegiem tegoż Dunaju ku zamkowi Orszawa. Zkąd znowu idąc granicą Bannatu Temeswarskiego w Węgrzech, i granicami Księztwa Siedmiogrodzkiego w górę ku północy, przychodzi do granic Polsko-Ruskich, zkąd się poczyna.

PODZIAŁ GEOGRAFICZNY I OPISANIE TEJ KRAINY, KTÓREJ CZĘŚĆ JEDNA DZIŚ MOLDAWIĄ ZWANA, DRUGA WALACHIĄ.

II. Wołoszczyzna ta, tak pospolicie nazwana, dzieli się na dwie części, czyli dwa Hospodarstwa, albo państwa lub województwa. Ta część, która z Polską graniczy, i ciągnie się od Dniestru, aż do ujścia Seretu rzeki w Dunaj, nazywa się *Moldawia* czyli *Moldovlachia,* czyli ziemią *Multańską,* albo *Multanami,* od rzeki *Moldawia* wpadającej w Seret, przy miasteczku *Roman.* Greccy pisarze zowią ją *Maura Vlachia,* Tureccy zaś *Kara Iflak* albo *Kara Boh-*

---

1) Paragraf ten i następne z rękop. Hr. Sierakowskiego, poprawnego w wielu miejscach ręką Naruszewicza. Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Mówiemy tu o dawnej Wołoszczyznie, jaka była, nim Turcy z Tatarami opanowali jej część nadmorską, która się teraz zowie Tataryą Budziacką.

[illegible] w [illegible] swoich nad historyą Tu[illegible] [illegible], od słowa Tureckiego [illegible] jakby się na Wołoszczyznie [illegible] którą my nazywamy tatarką, a [illegible] *Sarrazin.* Uczony zaś [illegible] nazwisko *Bohdanji* od Książąt tam [illegible] wszyscy nazywali się Bohdanami, [illegible] Cezarami. zamieniwszy imie oso[illegible]

[illegible] bo za cóżby [illegible] ziarna dla tego ziarna, któ[illegible] W[illegible]sza mniej po[illegible] ? Uczony D'An[illegible] w jednem pod [illegible] *Trajana:* w [illegible] pierwsze widzieć w [illegible] tomie LII, dru[illegible] prawdziwie na[illegible] powieści Herodota [illegible] Panem, o pe[illegible] niewolnikiem i uczniem [illegible] Getów prawodawcą. [illegible] o przechodzie dusz [illegible], ustanowił do[illegible] gruby wziął go za [illegible] następnym kapła[illegible] geografa, który [illegible] Getowie popa [illegible] z tegoż Strabona, [illegible] jakąś w górze [illegible] tę górę mieli [illegible] dla dalszych [illegible] z karty geo[illegible] Kazimira, a poka[illegible] w Paryżu, że [illegible] jest góra [illegible] tegoż nazwiska, i [illegible] znajduje [illegible] anatomizując słowo [illegible] Kassyna: że *Hospodaro*[illegible] jakoby rządców narodu [illegible] bóstwa w Zamolxesie [illegible] aż do nich przechodzącego, [illegible] mieszkanie swoje miało. Niechaj [illegible] w takiej na Wo[illegible] przemianie, można samym [illegible] rzekę rozbiorem, prowadzić [illegible] My mając przed oczyma dzieje [illegible] i hołdowniczego, mając ory-

Druga część Wołoszczyzny, dalsza od granic naszych, nazywa się właściwie *Valachia*: lecz i ta dla posady miejsca, bierze różne także nazwiska. Jedni pisarze zowią ją *Istriana*, od rzeki Dunaja, którego część dolna od wpływu rzeki Sawy poczyna się nazywać *Ister* Dunaj: a on też dzieląc ją od Bulgaryi Tatarów Dobruckich, nadał jej to nazwisko. Drudzy ją nazywają *Transalpina*, z przyczyny ziemi Siedmiogrodzkiej, od której się przedziela pasmem gór wysokich, nazwanych pospolicie Alpami, czyli Alpami Sarmackiemi. Sami Wołochowie zowią ją *Muntova* czyli z zepsutej łaciny *Montava* górna. Inni nakoniec oznaczają ją przez słowo *Ugro Vlachia*, dla pogranicza z Węgrami *Ugri*: do których królestwa należy pograniczny z Wołochami Bannat Temezwarski.

O NAJDAWNIEJSZYCH TYCH ZIEM MIESZKAŃCACH, ŻE TO BYLI GETOWIE I DAKOWIE.

III. Najpierwsi teraźniejszej Wołoszczyzny mieszkańcy, ile nas o tem uwiadamiają dziejopisowie Greccy, byli Getowie. Jakiego oni byli rodu, nie wiadomo. Jedni ich wywodzą od Scytów sąsiednich od północy, drudzy od Traków siedzących na południe: a to dla podobieństwa ich języka z temi dwoma narodami, i niektórych obyczajów. Tychże Getów późniejsza od Herodota starożytność, miesza częstokroć

---

ginalne Hospodarów Wołoskich z Królami naszemi od 400 lat tranzakcye, mając z nich wyczerpnione ich genealogie, nie znajdujemy między niemi jak trzech Bohdanów; innych zaś kilkunastu hospodarów imiona chrzesne widzimy Piotr, Jan, Stefan, Eliasz i Alexander: a wszyscy nie Bohdanami co do tytułu, ale *Wojewodami* i *Hospodarami* nazywali się. Odrzuciwszy więc dowcipne D'Anvilla konjektury, mówiemy z Miechowitą i Bielskim spółczesnymi Bohdanom: że nadany dla Stefana, Bohdana tytuł od poddanych jego, *caro Bogdano*, to jest *miły*, *drogi Bogdan*, dał powód Turkom, państwa Greckiego burzycielom, że pamiętni na poniesione od niego klęski, kraje też do niego należące *Cara Bohdania* i *Kara Iflak* nazwali. Co się zaś tycze nazwiska *Mauro Vlachia*, moglibyśmy wierzyć, że część Wołoszczyzny, nosząca imie Moldawji, jako stykająca się z morzem Czarnem, nim ją Tatarzy zabrali od Kilji do Akermanu, tak się mogła nazywać od Włochów mieszających w swój język Łacinę i Słowiańszczyznę *mare Vlachia*, jak ziemia nadmorska Pomeranią i Meranią.

z Dakami czyli Dawami; lecz prawdziwi Getowie byli bliżsi morza Czarnego: gdzie teraz Tatarowie Budziaccy, Multańska ziemia i Wołoszczyzna; Dakowie zaś mieli swoje sadowiska w teraźniejszym kraju Siedmiogrodzkim, i rozciągali się aż do rzeki Tyssa czyli Tibiscus w Węgrzech. Herodot twierdzi, że Daryusz syn Histaspa Król Perski przedsięwziąwszy wojnę przeciwko Scytom, przeszedłszy z Azyi mniejszej przez ciaśniny morskie do Dunaju, przeprowadziwszy wojska swoje mostem przez Dunaj: gdy z niemi wtargnął w ziemię Getów, ledwo tam wojsk tych nie stracił dla niedostatku żywności i wody. Przechód wojsk Daryusza przez Gecyą, był zapewne przez teraźniejszą Tatarszczyznę Budziacką, kraj z przyrodzenia mało mieszkalny, bez dobrej wody i pastwisk dla bydląt. Jedność tych obu narodów za czasów Augusta Cezara dała pochop geografowi Greckiemu Strabonowi do powieści, że rzeka Marisus czyli Marasz płynie przez ziemię Getów: lubo ona w rzeczy samej do kraju Daków należała.

Getowie mieli swoich królików, mieli rząd krajowi swemu właściwy, mieli prawa i obrządki religji, których nauczył ich pierwszy prawodawca Zamolxis: naprzód niewolnik, potem wyzwoleniec i uczeń sławnego filozofa Greckiego Pytagoresa. Strabon powiada, że Alexander W. Król Macedonów mając wojnę z Trakami, uderzył też i na naród Tryballów: których siedliska ciągnęły się aż do Dunaju i jego ujściów, gdzie teraz Bulgarya. Tenże Król przeszedłszy Dunaj, i miasto stołeczne Getów złupiwszy, wrócił się rychło do kraju swego. Posada miasta tego musiała być nad tą rzeką niedaleko jej ujściów; ponieważ Alexander z wyspy *Peuce*, którą czyni Dunaj rozdziałem wód swoich wpadających w morze, zaraz się obrócił na zburzenie wspomnionej Getów stolicy; jako widziemy w Strabonie. Lekkowierny nasz Kadłubek wojnę tę Alexandra z Getami przetworzył w wojnę z Polakami; a miasto od niego zburzone Krakowem nazwał. Trwało jednak imie i panowanie Getów w Wołoszczyznie, więcej jak przez trzy wieki przed Chrystusem, pod walecznemi z narodu ich Królami. Dawali oni mężny

odpór i Królom Trackim następcom Alexandra w tej części państw jego, i nie zlękli się wzrastającej potęgi Rzymian; którzy Trakom panowanie wydarłszy, broń swoję aż o Dunaj oparli, nazwawszy zdobycze swoje Mezyą i Pannonią prowincyami. Dromicheta Król Getów pojmał w bitwie z Trakami Króla ich Lizymacha, a ukazawszy mu ubóstwo poddanych swoich: że się nie miał przyczyny na co kwapić Lizymach, puścił go wolno z napomnieniem, aby odtąd był dobrym sąsiadem, a cudzego nie pragnął [1]. Później zaś inny Król nazwiskiem Berebista, rozszerzył Gecyą pogromem Scytów, aż do Dniepra [2]: a stawszy się dumniejszym z podbicia także innych narodów, puszczał wojsko swoje za Dunaj na prowincye Rzymskie.

Rzymianie myślili poskromić najeznicze Gety, i już Julius Cezar Dyktator gotował przeciwko nim wojnę: którą śmierć jego w senacie, zastanowiła; lecz co siła otwarta dokazać nie mogła, zrobiła zdrada. Zabili Berebistę właśni narodowcy, zbuntowawszy się na niego z namowy Rzymian [3]. Po jego zejściu rozdzieliło się państwo Getów na różne głowy. Dakowie tejże krwi i języka mieszkając w teraźniejszym Siedmiogrodzie, a złączeni dotąd z Getami, wybrali sobie udzielnego Królika nazwiskiem Kotysa czyli Kota [4]. Odtąd poczęło gasnąć w kraju tamtym, a razem i rzadszem być w dziejopisach nazwisko Getów podrobnionych, przemieniając się w Dacyą. Kotys Król Dacki nie przestawał najeżdżać prowincyi Rzymskich. Swetoniusz powiada [5], że August Cesarz poślubił mu córkę swoję Julią; a wzajemnie córki Króla w małżeństwo żądał. Być to mogło dla pozyska-

1) Strabo w k. VIII.

2) Strabon tamże.

3) Około r. przed Chrystusem Panem 44.

4) Horacyusz poeta w k. III. pieśni 3 nazywa tego Kotysa Królem Dackim *Occidit Daci Cotysonis agmen.* Swetoniusz późniejszy stem lat, zowie go jeszcze Geckim.

5) W życiu Augusta Cezara r. 63. *Marcus Antonius scribit, primum eum (Augustum) Antonio filio suo desponsisse Juliam, dein Cotysoni Getarum regi: quo tempore sibi quoque invicem, filiam regis in matrimonium petiisse.*

nia korzystnej przyjaźni, aby spokojnością Daków i Getów przywrócił pokój prowincyom Naddunajskim. Wkrótce jednak tenże August wysławszy przeciwko niemu Kornelego Lentula, trzech jego wodzów w Pannonji pogromił, resztę za Dunaj zagnał; a Catus Elius wódz także Rzymski, za świadectwem spółczesnego podówczas Strabona [1]), wiele bardzo familji Getów z ich kraju wyprowadziwszy, w Mezyi i w Tracyi osadził. Potęga Rzymska, a domowe Daków i Getów z sobą niesnaski, przywiodły ich przy końcu panowania Augusta, a w początkach Tyberyusza do tej małości: że ledwo 40000 zbrojnego ludu, w pole wyprowadzić mogli [2]). Pod następcami Augusta pokrzepili się nieco Dakowie, i byli jeszcze narodem niepodległym. Tyberyusz zatrudniony okrutnemi wynalazkami i wykonywaniem potłumienia wolności Rzymian, zatrudniony wojną w Niemczech i z Partami, a nakoniec polubiwszy samotne w Kapreach niewstydy; zapomniał o Dakach łotrujących często za Dunajem [3]). Krótkie innych po nim tyranów i wszeteczników panowania aż do Witelliusza, puściły ich także w niepamięć. Dakowie korzystając z kłótni domowych, między Witelliuszem a Wespazyanem, poczęli się burzyć. Zaspokoiły ich legiony stojące w Mezyi [4]) za pomocą Mucyana. Domicyan wojował z niemi po dwakroć różnym szczęścia losem. Została chluba broni Trajana zhołdować ich zupełnie, zwycięztwem odniesionem nad Decebalem ostatnim Królem, i zamienieniem Dacyi w prowincyą Rzymską.

WOŁOSZCZYZNA POD RZYMIANAMI.

IV. Ta nowa prowincya Rzymska poczynająca się od Dunaju, zachodziła zapewne za Dniestr, i opierała się aż o brzegi Dnieprowe, zajmując część Podola i Ukrainy. Bo jeźli Berebista, Król Getów najwaleczniejszy, zgromi-

1) *Nostra aetate* w k. VII.
2) Strabon w k. VI.
3) Swetoniusz w życiu Tyberyusza.
4) Tacyt w k. III. historyi.

wszy za świadectwem dawnych pisarzów pograniczne Dniestrowi Scyty, rozszerzył kraj swój aż do Dniepru; zapewne i Rzymianie panowie Dacyi, chcieli tam mieć swoje granice. Zaświadcza to pamiętny ów na Ukrainie w uściech nawet gminu *Wał Trajana*, którego ślady aż o Dniepr opierające się, widzieć dotąd. Zaświadczają monety Rzymskie różnego kruszcu w tejże Ukrainie i Podolu, z ziemi częstokroć w znacznej liczbie wydobywane. Zaświadczają gruży po stepach miast lub zamków, chociaż w drobnych cząstkach: których czas nie mógł zupełnie skazić. Trajan Cesarz zaludnił Rzymskiemi osadnikami kraj ten nowo podbity, posyłając na jego zamieszkanie z różnych państwa Rzymskiego prowincyi żołnierzy wysłużonych, i liczne familie: które tam siedliska swoje mieć chciały. To zaludnienie musiało być wielkie. Eutropiusz powiada, że się cały świat Rzymski na nie składał [1]). Lecz i przed Trajanem posyłano już tam z Rzymu, i z Włoch na wygnanie winowajców: czego jest dowodem sławny ów poeta Rzymski Owidyusz; który się nawet języka Getów i Sarmatów nauczył, jak sam o sobie mówi [2]). Rzymianie nie mogąc legionami swemi zasłonić się zupełnie na północy, od napaści Germanów, Scytów, Sarmatów, Bastarnów, Jazygów i innej dziczy, potrzebowali w nowej tej prowincyi swojej, miasteczek i wsi własnemi rodakami zapełnionych, dla pewniejszej i liczniejszej obrony. Mniemano też iż Getowie z Dakami, będą sposobniejszym do przyjęcia słodszych obyczajów narodem; jako mający dawniejsze związki z sąsiedniemi naprzód Grekami, a potem z Rzymianami zwycięzcami Greków, przez handel i sąsiedztwo.

Mimo tak starownych jednak rozporządzeń Trajana w zamiarze utrzymania Dacyi, bliskie po jego śmierci czasy odmieniły jej postać. Cezarowie następni poczęli ją zaniedbywać; zabiegi utrzymania ich w posłuszeństwie, mieniąc bodźcem próżnej ambicyi poprzednika: aby miał więcej poddanych. Smakowali więcej Dakowie w dzikiej wolności są-

1) *Totus orbis Romanus.*

2) *Nam didici Getice Sarmaticeque loqui.*

siednych barbarzyńców, uchylonych jeszcze od pęków i siekier Rzymskich: aniżeli w obyczajniejszej pod ich grozą niewoli. Następca Trajana Adryan, bądź przez zazdrość sławy tego Cesarza, bądź przez uwagę: że bezpieczniej na mniejszem a pewnem przestawać, kazał nawet most rozrzucić, który łączył Mezyą i Dacyą pod pozorem odjęcia barbarzyńcom sposobności do wpadania za Dunaj. Marek Aureliusz miał co do czynienia w Pannonji, ze sprzysiężonemi na Rzym narodami Germańskiemi: do których się ukradkiem i Dakowie łączyli. W dalszych latach wojny z Partami i Sarmatami zatrudniały Rzymian; uchylając częstokroć ich oręż, od burzliwych zawsze i niespokojnych Daków. Nakoniec Aurelian sprzykrzywszy sobie utrzymywanie tej prowincyi, ściągnął za Dunaj do Mezyi, legiony Dackie z wielu tamecznemi mieszkańcami, nazwawszy ją swoją Dacyą; a rzekę tę wieczystą już Rzymskiemu państwu granicą przeznaczył [1]).

WOŁOSZCZYZNA POD GOTAMI.

V. Największą Aurelian miał przyczynę opuszczenia Dacyi, z napływu tam od północy, i od morza Baltyckiego dziczy. Gotowie naród północny, przeniósł się dawniej z półwyspy Skandyi, a teraźniejszej Szwecyi, i osiadłszy za pierwszych Cesarzów między ujściami Odry a Wisły; przedsięwziął wędrować w południowsze kraje, Rzymianom przyleglejsze. Był to zwyczaj narodów dzikich przemieniać łatwo siedliska, do których ani rządne obywatelstwo, ani własność osobista, ani zyski wzajemne ze społeczeństwa nie przywiązywały. Szły one tam gdzie co złupić mogły: a siebie i dobytki swoje żywić bez pracy. Rzecz do prawdy podobna, że Dakowie z Getami pamiętni tylu klęsk poniesionych od Rzymian, wezwali do siebie Gotów, woląc się z niemi łączyć, niżeli być pod panowaniem obcem. Być to mogło wtenczas, kiedy za Marka Aureliusza, wszystkie prawie Ger-

1) Około roku Chrystusa Pana 274.

manów narody sprzysięgły się na Rzymskie państwo. Osiedli naprzód ci Gotowie wędrowni, do ujściów Wisły obszerne owe płaszczyzny, które się po nad morzem Czarnem i jeziorem Meotyckiem, a teraźniejszem morzem Azofskiem rozciągają, aż do ujściów Dniepru. Zkąd w przeciągu czasów rozszerzywszy się aż do Dunaju, zajęli siedliskami swemi kraje Daków i Getów; z któremi pospołu wypadali za Dunaj, i Rzymskie prowincye łupili. To pomieszanie Gotów z Dakami i Getami, dało pochop chlubnemu Jordanowi biskupowi Gockiemu, pisarzowi piątego wieku po Chrystusie, iż on wynosząc zwycięztwa swoich Gotów, to im nawet w dawniejszych czasach przypisał, co było dziełem Getów. Najazdy Gotów, klęski ich lub zwycięztwa nad Rzymianami, opisują historycy Rzymscy pod różnemi Cesarzami, aż do Teodozyusza W. — Widzieć ich tam pod różnemi nazwiskami: Ostrogotów, Wizygotów, Terwingów, Grutyngów, Tajfalów, Wiktofalów i innych.

WOŁOSZCZYZNA POD HUNNAMI.

VI. Gdy tym sposobem Gotowie na Wołoszczyznie gościli, ukazał się w niej nowy naród dzikszy i okrutniejszy. Byli to Hunnowie, naród północnej Scytyi Azyatyckiej; których tu początków i różnych odmian, nim weszli do Europy, zakreślać, nie jest naszem przedsięwzięciem. Z opisu ich postaci, i sposobu życia, który nam zostawili Ammian Marcellin, Menander, Prokop i Jornandes, zdaje się, iż Hunnowie byli przodkami Kałmuków teraźniejszych, i tam siedzieli lub kędy blisko, gdzie oni teraz siedzą. Łączenie się z niemi rozmaitych hord Scytyjskich, a zawojowanie i przymus innych narodów Azyatyckich, utworzyło potężne raczej wojsko tych barbarzyńców, aniżeli ich naród. Przyjęła ta niepoliczona szarańcza nazwisko Hunnów, i pod niem Europę krwią zalała. Pierwszy z ich Królów Balamber, tłukąc najpierwiej i ścigając Alany, przeszedł rzekę Tanais czyli Don teraźniejszy i wpadł na Gotów; którzy kraje nadbrzeżne morza Czarnego, aż ku Dunajowi pod ów czas zajmo-

wali [1]). Gotowie niezdolni wytrwać nawale Hunnów, uchylać się naprzód poczęli od Donu ku Dniestrowi; lecz gdy ich i tam przemagająca cisnęła potęga, jedni się poddając zwycięzcom, zostawali pod ich znakami: drudzy za Dunaj do Rzymskich prowincyi weszli, za pozwoleniem Walensa Cesarza wschodniego. Hunnowie zatem w towarzystwie i pomieszaniu wielu innych narodów, które sobie podbili, to jest Gotów, Alanów, Roxolanów i Gepidów, opanowali całą dawną Dacyą z częścią Pannonji, i mieszkali tam spokojnie, aż do śmierci wnuka Balambera, Attyli [2]).

ŚMIERĆ ATTYLI ROZPRZĘGA JEGO PAŃSTWO, I POSUWA RÓŻNE HORDY W RÓŻNE STRONY.

podług redakcyi pierwszej ręką Naruszewicza.

VII. Nastąpiły po zgonie jego między synami domowe wojny. Narody zazdrosne sławy zwycięzców swoich, porwały się na nich, jako będących już w rozerwaniu i bezsilności. Gepidowie naród ze krwi Gotów idący, którzy pod ówczas siedzieli w Pannonji, na prawym brzegu rzeki Tyssa, wygnali ich z Dacyi zachodniej, czyli Siedmiogrodu. Ostrogotowie, którzy w znacznej części jeszcze między Donem, Dnieprem i Dnie-

podług redakcyi drugiej ręką tegoż [3]).

Śmierć Attyli, zaszła w r. 453 [4]) była epoką upadku Królestwa Hunnów, a powstania na jego zwaliskach nowych Królestw w Europie. Przyczyną tej ruiny była mnogość narodów, Słowian, Gotów, Gepidów, Germanów i Franków z sobą niezgodnych, które jednak potęga mocarza tego, w powinności utrzymać umiała. Synowie Attyli pozostali Dengizyk, Ellak i Hirnak, nie mieli tyle rozumu i mocy, aby ojcowskie Królestwo w całości zachowali.

---

1) Około roku Chr. Pana 376.
2) Umarł Attyla około R. Chr. P. 453.
3) Obie te redakcye są z rękop. Hr. Sierakowskiego.
4) Prosper, Kassyodor, Wiktor.

strem rozsypani mieszkali, podnieśli się znowu. A tak ostatki Hunnów ścisnęły się w szczupłych granicach Moldawji teraźniejszej i Bessarabji, pomieszawszy się z Antami czyli Wenedami; bo i ci w tej ustawicznej błędnych narodów przemianie, przyszedłszy od morza Baltyckiego, opadli nad Czarnem: gdzie teraz Bessarabia. Hunnowie ci pozostali na Wołoszczyznie, lecz słabi i mało znaczący; siedzieli tam aż do przyjścia nowych barbarzyńców nazwanych Awarami; *ponieważ widziemy w dziejach Rzymskich, że i poźniej potem pod Cesarzami Leonem, Zenonem, i Justynianem, napadali na państwo wschodnie.*

Każdy z nich chciał udzielnie panować, zkąd zwada między bracią, a sposobność poddańcom do wybicia się z ich jarzma urosła. Najpierwszy Ardaryk Król Gepidów, podniósł oręż przeciwko Hunnom. Po kilku krwawych potyczkach, na których zginął Ellak najstarszy z synów Attyli, ze 30000 tak Hunnów, jak innych stronę ich utrzymujących barbarzyńców, szablami Gepidów wyścinanych [1]), zostało zwycięztwo przy Gepidach. Opanowali oni zaraz Dacyą, jako najpierwsze Hunnów siedlisko [2]), to jest Wołochy, Multany, Siedmiogród, i Pannonią drugą, która się za rzeką Tyssą, czyli Tybiskiem rozciągała. Rozumiem że ciż sami Gepidowie pomnąc na dawne swoje w Sarmacyi siedziby, część razem województwa Krakowskiego ze Spiżem zagarnęli [3]). Za przykładem Gepidów poszli inni wodzowie [4]). Trzej Królikowie Ostrogoccy, Walemir między Sawą i Drawą w Pannonji, nazwanej Savia, a teraźniejszem Królestwie Sklawonji [5]); Teodemir około jeziora

---

1) Jornandes *de rebus Gothicis.*

2) Jornandes tamże.

3) Blondus w hist. *decade* 1. w k. 11, Arderyka nazywa *rex Zepidorum*. Rozumiem, że Spiż teraźniejszy wziął nazwisko od Gepidów, czyli Zepidów. Niemcy go dotąd Zips nazywają. Lazius *in migratione gentium* na k. 601. Gepuzyą od tychże Gepidów.

4) Sigebertus Gemblacensis *in chronico.*

5) Jornandes 50. Praj 178.

Pejso [1]), a Widemir, w Pannonji pierwszej, gdzie teraz Austrya, osiedli [2]). Opuściły Hunnów i inne sprzymierzone narody. Część Rugianów poszła do Tracyi [3]), część opanowała brzegi Dunaju z Herulami i Scyrrami, w prowincyi *Noricum ripense*, a teraźniejszej Bawaryi [4]). Alanom dostała się Scytya mniejsza z Mezyą wyższą [5]). Niedobitkowie Hunnów umknąwszy się ku wschodowi, dawne Gotów siedliska między wyższym Prutem, Dniestrem i Dnieprem opanowali [6]).

WOŁOSZCZYZNA POD AWARAMI.

VIII. Awarowie, narod tegoż plemienia i języka co Hunnowie, tułał się naprzód i włóczył długo po Azyi północnej: gdzie teraz Syberya Moskiewska. Pisarze Greccy nazywają tych Awarów w dziejach swoich *Ogurami* a czasem *Warchonitami*. od rodu ich pierwiastkowego *Ogur*; a od dwóch tegoż rodu dzielnic nazwanych w ich języku *War* i *Chunni*. Pomknęli się oni potem ku dolnej Wołdze w początkach panowania Justyniana Cesarza; a przy ostatku tegoż panowania [7]), po różnych szczęśliwych bitwach z podobnemi sobie barbarzyńcami, pomnożeni ich liczbą przeszedłszy Don, Dniepr i Dniestr, opadli na tych samych miejscach, gdzie siedzieli Antowie i reszta Hunnów; to jest w Multanach i Wołoszczyznie. Nie przestała na tych siedliskach dzicz okrutna. W przeciągu lat kilkudziesiąt [8]) zwo-

1) Nie daleko Prezburga. Jornandes. Trzymał więc część Węgier, która się z prawej strony Dunaju ku Austryi rozciąga: bo na lewej stronie tej rzeki Gotowie osiedli.

2) *Jornandes* 50.

3) Teraz Romanji.

4) Hansisius T. 1. *Germ. sacrae* 56.

5) Jorn. 50. Scytya mniejsza, gdzie teraz Wołochy i Multańska ziemia, Mezya, Bulgarya.

6) Gdzie teraz część Moldawji, Tatarszczyzny, tudzież Podole, Bracławskie województwo, z częścią Kijowskiego.

7) Około r. Chr. P. 557.

8) W r. Chr. P. 557, weszli do Europy Awarowie; w r. 626 dobywali miasta Carogrodu.

jowawszy sąsiedzkich Gepidów, potłukłszy ostatki Gotów, oraz Bulgarów i Slawów, opanowali znaczną część Pannonji; zkąd stawszy się zuchwalszemi, miecz swoj o sam Carogrod opierali. Zaświadczają to, panowania następnych po Justynianie Cesarzów, aż do Herakliusza.

WOŁOSZCZYZNA, I PRAWIE CAŁA POSIADŁOŚĆ ZIEM TERAZ POLSKICH, POD ANTAMI [1]).

IX. Antowie osiedli między morzem Czarnem, ujściami Dunaju i Prutem rzeką [2]). Siedziby ich nad wodami były powodem, że im nadano imie Antów, z języka Celtyckiego, mieszkańców nadwodnych znaczące. Zwano też ich i Wenedami, powszechnem na ów·czas, po Scytach i Sarmatach już nieco z pamięci wytartych, imieniem: oznaczającem także narody Sarmackie, które albo mniej były Rzymianom znajome, albo według pospolitego mniemania, do morza gdzieś i bagnisk północnych przypierały.

Od czasów Konstancyusza, syna Konstantyna W., który z temi Antami czyli Wenedami wojnę prowadził, siedzieli oni spokojnie więcej 40 lat; aż do pierwszego wtargnienia Hunnów z Królem Balamberem do Europy [3]). Świadczy Jor-

---

1) Z rękop. Hr. Sierakow: poszyt drugi, w którym początku nie dostaje. Zaczyna się ta stronica od tych słów: „pomknęła za Dniepr „dolny i w głębsze ku Dunajowi krainy. Lecz ci Wenedowie czyli „Maeotowie, wkrótce potem za Konstantyna W. Antami nazywać się „poczęli, których pisarze Rzymscy pod imieniem *Limigantes* czyli *li-* „*mitanei Antae*, albo pograniczni, wspominają.“

2) Antowie już byli przed Attylą nad brzegami morza Czarnego między Dunajem i Dniestrem, to jest około r. 376; świadczy Lazius 559: *Vinitarius (Ostrogotha) moleste ferens Hunnorum imperio subjacere, paululum se subtrahebat ab illis, suamque dum nititur ostentare virtutem in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur etc.*

Kiedy zaś Antowie mogli przyjść do Europy, i osieść kraj od Dunaja do Dniestra, widzieć ex Jordano orig. Slav. 30. *De Sarmatis Venedis qui Antae posthac dicti, circa Pontum Euxinum, prima mentio occurrit ex tabula Peutingeriana etc. dein vero sub imperio Constantini M.*

3) Balamber Król Hunnow, przeszedłszy rzekę Tanais, wpadł do Europy w r. 374, zniszczył Alanów w 375, potem Gotów w 376 z Królem ich Ermenerykiem, po którym Winitar nastąpił.

nandes że Witymir Król Gocki od Hunnów zhołdowany, gdy ciż Hunnowie głębiej w państwa Rzymskie wkroczyli, korzystając z ich nieprzytomności, uderzył na Antów, i odniósłszy nad niemi zwycięztwo, Królika ich Boaza z synami i 70 panów przedniejszych obwiesić kazał. Znać, że ci Antowie po stłumionej Gotów przez Hunnów potędze, wybić się na ów czas chcieli z ich mocy: ile gdy tenże Jornandes świadczy, że jeszcze przed Witymirem, poprzednik jego Król tychże Gotów Ermeneryk, już ich był wespół z Wenedami i Słowianami zawojował.

Ci Antowie rozmnożywszy się sami, a bardziej za przybywaniem coraz nowem hord swoich z Hunnami, pomnożeni: w tak niezmierną mnogość ludzi urośli; że za czasów Justyniana Cesarza, całą prawie Polskę teraźniejszą, także Wołoszczyznę i Siedmiogrodzką ziemię napełnili. Świadkiem tego Jornandes, który tak o nich mówi na k. 16. „Za Dunajem „jest Dacya nakształt korony, przykremi górami opasana, „około których lewej strony ciągnącej się ku północy, i od „źródeł Wisły rzeki przez niezmierny ziem rozłog, liczny „Winidów osiadł naród; których imiona lubo teraz dla ró„żnych osad i siedlisk odmieniają się, pospoliciej jednak Sla„winami i Antami ich nazywają. Slawinowie od Nowego „miasta (Nova w Węgrzech) na wschód do Dniestru, na „północ do Wisły siedzą; a ci bagniska i lasy za domy mają. „Antowie zaś, którzy z nich są najmężniejsi, i do Czarnego „morza przylegają, rozciągają się od Dniestru aż do Du„naju: które rzeki od siebie nader są dalekie. Na brzegu „zaś morskim, gdzie trzema ujściami Wiślane połykają się „wody, siedzą Windarowie, z różnych narodów w jedno „zebrani [1]).“ Jakoby zaś byli ci Winidarowie tłómaczy

1) Ex Jornando ib. *Introrsus illi* (*Scythiae*) *Dacia est ad coronae speciem, arduis Alpillis emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in Aquilonem vergit, et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia venit, Vinidarum natio populosa consedit. Quarum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Sclavini et Antae nominantur. Sclavini a civitate Nova, et Sclavino Rumunense, et lacu qui appellatur Musianus, usque ad Danastrum, et in Boream Visela tenus commorantur: hi paludes sylvasque pro civitatibus habent. Antae vero, qui sunt etiam fortissimi, a Danastro*

tenże Jornandes na k. 65, gdzie opisawszy zwycięztwa Ermeneryka Króla Gotów nad Wenedami, przydaje: „Albo-„wiem ci Wenedowie z jednego szczepu urodzeni, *ab una* „*stirpe exorti*, na 3 teraz nazwiska dzielą się, to jest: „Wenedowie, Anty i Słowacy, *tria eorum nomina red-„didere, id est: Venedae, Antes, Slavi.*"

CI ANTAE, TOŻ SAMO CO WENEDOWIE, ANTAE LIMIGANTES, SLAWINOWIE.

X. Z tego cośmy z Jornandesa wypisali, wnosić można: że Antowie, Słowacy i Wenedowie jednym narodem byli; owszem jednym nawet językiem gadali, mianowicie Antowie i Słowianie: jako świadkiem jest Prokop, który wyraźnie mówi, *una est utrisque lingva admodum barbara.* Z tegoż wyżej cytowanego Jornanda, dwa także wnioski wypływają: że jeszcze przed Cesarzem Justynianem, nim Słowianie dla wojen swoich z Rzymianami znajomemi zostali, już po całej Polszcze rozplenieni bydź musieli. Powtóre: panowanie Ermeneryka Króla Gotów poprzedziło czasy Justyniana stem i kilkudziesiąt lat; w którym przeciągu czasu mogli się dobrze Słowianie zagnieździć w Sarmacyi, choć imienia tego nie nosili, albo one dla spokojności, i dalekich od Rzymian za górami Sarmackiemi siedzib, wiadome im nie było.

Z tegoż Jornanda opisu widać: że prócz krajów za górami Karpackiemi leżących od Węgrów teraz posiadanych, z tej nawet strony tychże gór, poczynając od Rusi Czerwonej aż do Krakowa, wszystko posiadali Słowianie; resztę zaś Polski, ile jej między ujściami Wisły a źródłami prawie Dnieprowemi rozciąga się, ciż sami Słowianie, lecz już pod nazwiskiem Winidów, opanowali. Nie rozumiem jednak,

---

extendunt usque ad Danubium: quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Ad littus vero Oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistulae fluminis ebibuntur, Vinidani sedent, ex diversis nationibus aggregati.

Vide ibidem de Gepidibus quae dicit: ad ostia Vistulae; ubi postea Vinidani sederunt.

aby to byli sami Antowie, którzy osiedli całą tę Sarmacyi rozległość, lubo od czasu wtargnienia ich w pośrodku trzeciego wieku, upłynęło do Justyniana lat około dwóchset. Wojny Gockie i Huńskie, były na przeszkodzie tej ludności. Musiało ich napłynąć więcej w tym przeciągu czasu, a mianowicie w towarzystwie z Hunnami, którzy ciągnąc przez ich rodowite siedliska, wiele hord z sobą naprowadzili. Sarmatowie też dawniejsi po ruinie Hunnów, bądź od Słowianów podbici, bądź z niemi połączeni, jeden język i naród potem uformowali. To zaiste było pobudką Jornandowi: że naród Słowiański różnych narodów ściekiem i mieszaniną nazywa, i że ich części jednej, od źródeł Wisły, aż ku jej ujściom ciągnącej się imie Wenedów nadał.

BADANIA NAD INNEMI OSADAMI SŁOWIAŃSKIEMI.

XI. Nie wiadomo nam jest, prócz powszechnego Antów, Słowianów i Winidów nazwiska, jakie w tych trzech powszechnych Słowiańskich prowincyach, były *pomniejsze hordy*. Że jednak było ich wiele i różnych, widzieć w samym Jornandzie, którego słowa: *per varias familias et loca mutantur:* także *ex diversis gentibus aggregati* i oznaczają liczbę znaczną różnych osad Słowiańskich, we trzech wyżej pomienionych prowincyach osiadłych.

Nie wiadomo nam tem bardziej, jakie były ich nazwiska, chyba też same, mianowicie na Rusi, mieć zechcemy; które z dawniejszych podobno kronik Ruskich Długosz w historyi swojej położył. O niektórych Konstantyn Porfirogenit w księdze *de administrando Imperio:* acz niepewnych w języku Greckim pokaleczonych, nieco namienił, jakie za owego czasu były, o których między narodami Słowiańskiemi mówić będziemy.

O SYRBACH, CHROBATACH, BULGARACH.

XII. Z tych wszystkich jednak Słowian, których Porfirogenit z Długoszem, w Polszcze naszej osadza; zdaje się iż najdawniejszemi byli *Syrbowie i Chrobatowie*. Syrbowie

pomknąwszy się za Wisłę i Odrę, dali od siebie nazwisko Syrbji czyli Sorbackiej ziemi: gdzie teraz Misnia, część północna Czechów, wyższa Luzacya i część dolnego Szląska. Księztwo Siewierskie może być śladem, póki starożytna Syrbia zachodziła. Chrobatowie podobno później nieco po Syrbach przyszedłszy, opanowali tę część Polski, która w sobie Ruś Czerwoną, i część województwa Krakowskiego, z częścią Moraw i Szląska zawiera.

Syrbowie zatrzymać mogli starożytne nazwisko Syrbów, narodu Sarmackiego, około morza Kaspijskiego, jeszcze za czasów Ptolemeusza siedzących. Chrobaci zaś, ile rozumiem, wzięli to imie, osiadłszy krainy pod górami Karpackiemi: które barbarzyńska mowa w Krobatów, czyli Chrobatów, a potem Kroatów przemieniła. Assemani w T. I. *Orig. eccl. Slavon:* w c. II. r. 1. przydaje do Serbów i Chrobatów, *Bulgarów*, powiadając: że te wszystkie narody, niewiadomo jednak kiedy, wygnane od Turków czyli Chazarów, niegdyś wyżej morza Kaspijskiego mieszkających, z krajów Nadwołgańskich, szukały sobie nowych siedlisk około Dunaju, i gór Karpackich; zkąd potem osiedli te kraje, które dziś Serbią, Kroacyą, i Bulgaryą nazywają. Zdanie Assemana ma za fundament pisarzów Greckich Menandra i Symoncattę: z których oba twierdzą, że Turksat, Han Turków, prócz narodów Huńskich od siebie zawojowanych, inne nawet pograniczne, barbarzyńskie narody zawojował. Byli ci Bulgarowie z Chrobatami i Serbami pograniczni Turkom; a więc inni jak Huńska horda Warchonitów, od tychże Turków przepędzona, która się potem w Europie Awarami nazwała; uciekać musieli z dziedzicznych krajów, i szukać w Europie innych siedlisk. Praj zgadza się z Assemanim co do Syrbów i Chrobatów: lecz powątpiewa o Bulgarach, dając przyczynę; że Bulgarów nazwisko już było znajome w r. 392 za Teodozyusza W:, jako świadczy Paweł Dyakon. Nie przeczę wysokiemu zdaniu Praja, nie można jednak mówić, aby Bulgarowie jedno tylko do Europy wtargnienie uczynili. Mogła ich część z Hunnami pod Balamberem przyjść dawniej od Wolgi, i aż do upadku Huńskiej monarchji być znajoma

tylko co do nazwiska, nie mając jeszcze pewnych siedlisk: owszem pomieszana siedzieć mogła z tej strony Dunaju na Wołoszczyznie, z niedobitkami innych Hunnów. Jakoż są niektórych świadectwa, że Bulgarowie, nim Dunaj przeszli, siedzieli z tej strony rzeki. Ci Bulgarowie, o których teraz mówiłem, dali początek Bulgarskiemu Królestwu. Tamci co z Syrbami i Chrobatami przyszli, rozumiem, że osiadłszy przy Chrobatach na Wołyniu, dali od siebie nazwisko tej prowincyi: która od Wolgarów, czyli Bolgarów, Wolharyą a potem Wołyniem nazwała się.

Konstantyn Porfirogenit powiada o Chrobatach, że z tego narodu wyszli osadnicy Dalmacyi Rzymskiej, którzy ją za pozwoleniem Herakliusza Cesarza, wygnawszy ztamtąd Awarów, osiedli, i od pierwiastkowego gniazda Kroacyą nazwali. Musiała zatem Chrobacya być mocno na początku 7. wieku, pod panowaniem Herakliusza zaludnioną; kiedy nawet do innych krajów swoje osady posyłała. Z tejże samej Chrobacyi musiały wychodzić owe barbarzyńskie Słowianów wojska, które za czasów Justyniana trzydziestu kilku laty przed Herakliuszem panującego, Rzymskie państwa najeżdżać zaczęli; ponieważ, jako uważa Kierslich, najpóźniejszy pisarz Historyi Dalmackiej, najbliższą im była droga przez góry Sarmackie wpadać do Pannonji, i państwo Rzymskie łupić. Sama nie wielka liczba tych łupieżców, bo tylko we 3000 ludzi, pokazuje: że z bliskich gdzieś krajów wypadli, probując naprzód szczęścia dla wzwiadów, jeźli tam ich współbracia w większej liczbie potem wkroczyć mogli. Zkądby się albowiem ten trzytysięczny wyrwał poczet? ile gdy wiemy z Jornandesa, że innych jeszcze na ów czas Słowianów nie było znajome imie, prócz Antów przy Czarnem morzu siedzących, a od Pannonji, Sawji bardzo dalekich, i prócz Wenedów dalej jeszcze około Baltyckiego morza nasiadłych. Byli to więc ciż sami Słowianie Podgórscy, którzy, się Chrobatami nazywali. Wiemy także, że najezdnicze narody, które kiedykolwiek Rzymskie państwo napadały, nie przychodziły zdala w małej liczbie, lecz niezmierne z sobą wojska prowadziły.

Ztąd się pokaże, że Chrobatowie, będąc za Justyniana i Herakliusza rozmnożonym bardzo narodem, i zdolnym już do wysyłania zbrojnych osadników w inne kraje, musieli wiekiem przynajmniej całym poprzedzić ich panowanie, swojemi w Polszcze siedliskami, i częścią rozmnożyć się z owych Antów, najdawniej do Sarmacyi Europejskiej przybyłych, a około morza Czarnego między Dunajem i Dniestrem osiadłych; częścią powiększyć siedziby swoje innemi rodakami, których z sobą Hunnowie według wszelkiego podobieństwa od Wołgi, Donu, oraz morzá Kaspijskiego i Czarnego przyprowadzili. Milczy o tych Chrobatach Jornandes, kontentując się powszechnym na trzy prowincye, Antów, Słowianów i Wenedów podziałem. Wszelako z cytowanych wyżej słów jego wnosić można: *per varias familias et loca mutantur*, i dalej *ex variis nationibus aggregati;* że w tych trzech pomienionych prowincyach, jak inne liczne hordy, tak i Chrobatowie mieścili się.

Nazwisko Chrobatów było znajome, jeszcze w IX. wieku za Konstantyna Porfirogenita, który o nich tak pisze w księdze *de administrando Imperio* w rozdziale XXX. i XXXI. ,, Chrobaci mieszkali wtenczas, (to jest za Herakliusza) za ,, Babigoreą, gdzie teraz są Belo-Chrobaci, (i na drugiem ,, miejscu mówi) inni zaś Chrobaci, od tych którzy do Dalmacyi weszli, mieszkali ku Francyi, nazywali się Belo-Chrobaci, to jest biali, mający własnego Księcia. Hołdują ,, zaś Ottonowi W. panującemu nad Francyą, która jest i ,, Saxonią; są oni poganie, a z Turkami ligę i przyjaźń ,, trzymają.“ Tenże na innem miejscu: ,, Chrobatowie którzy w Dalmacyi siedzą, od Chrobatów białych niechrzczónych początek wiodą, którzy za Turcyą przy Francyi siedzą, a ze Słowianami Serbami graniczą.“ Nakoniec powiada: ,, wielka zaś Chrobacya, która się białą nazywa, do ,, dnia dzisiejszego chrzczona nie jest, tak jako i sąsiedzi jej ,, Syrbowie. Jazdy i piechoty nie ma tak wiele jak Chrobacya ,, Chrześcijańska, dla częstych napadów od Franków.“

ROZBIÓR TWIERDZEŃ DOBNERA O TYCH LUDACH.

XIII. Nie wchodzę ja w dysputę z *Dobnerem*, szanując wysoką jego umiejętność i powagę; jeźli ta Chrobacya, taż sama jest co Królestwo Czeskie, jako on wywodzi z lekkich omyłek Porfirogenity: który obyczajem Greków i innych obcych pisarzów Słowiańskie imiona fałszujących, zamiast Babigorea, *Bagiborea* napisał. Pomijam i to, że tenże Dobner, tych Chrobatów nie Belo-Chrobatami, ale Welo-Chrobatami chce mieć, a to już dla podobieństwa liter początkowych; że Grecy nie mający litery W, brzmienie jej przez literę B wyrażają, i że tenże Porfirogenit nazwisko Belo-Chrobatów, tłómaczy: jakoby wiele ziem posiadających. Znajdujemy wiele w texcie od nas wyżej cytowanym wyrazów, z których żadną miarą Czechom i Dobnerowi, Chrobacyi dać nie możemy. Naprzód co się tycze posady tej Chrobackiej prowincyi, samo wspomnienie Babichgór w nazwisku swojem od Greczyna pofałszowanych, okazuje Podgórze Polskie od Węgierskiego Królestwa Babiemi-górami przedzielone: w czem się z nami zgadza Bandury, który Porfirogenitę przypiskami swemi objaśnił. Tłómaczenie nazwiska Belo-Chrobatów sam Porfirogenit zbija; gdzie na jednem miejscu dawszy mu znaczenie wielkich dzierżawców, na drugiem *o białości* powiada. Nie można też mówić, aby Chrobatowie, naród jeszcze za Konstantyna Porfirogenity (który żył około roku 949) pogański i niechrzczony, był narodem Czeskim; który na kilkadziesiąt lat przedtem, według samego Dobnera, za Książęcia Borzywoja wiarę Chrześcijańską przyjął. Wreszcie sąsiedztwo przez Porfirogenitę zakreślone, z Turkami, Syrbami i Frankami, bardziej do tej Chrobacyi Polskiej, niżeli do Czeskiego Księstwa przypada. Nie graniczyli nigdy Czechowie z Węgrami: których Porfirogenit, jako wspólny ród mających, Turkami zowie. Nie graniczyli też z Pieczyngami, o których powiada tenże Cesarz: że często od nich Chrobacya najeżdżana była. Chrobacya zaś Polska graniczyła i z Pieczyngami, i z Turkami czyli Węgrami, przez

Babie-góry. Trzymając też Morawskie Księztwo od Ziemowita nabyte, oraz Szląsk i Luzacyą dolną, przybliżała się do Franków i Syrbów. Dla czego gdyby Porfirogenit Chrobatów, i wielkiemi Chrobatami nazywał, tak jak w samej rzeczy nazywa, bardziejby to Polakom służyło niżeli Czechom, drobnemu nader naówczas Księztwu, i dopiero wzrastać poczynającemu. Nakoniec Franków najazdy, i panowanie Ottona nad Chrobacyą, niemniej służy Polakom jako i Czechom: ponieważ oba te narody miały zawsze do czynienia z Frankami i Saxonami, a Książęta też Polscy, według wszelkiego podobieństwa, z krajów za Odrą trzymanych, byli Cesarzów lennikami.

W CHROBACYI SZUKAĆ WYPADA POCZĄTKÓW NASZYCH. ŚLADY LAZÓW, I ZECHÓW.

XIV. Świadectwo Konstantyna Porfirogenity o Chrobatach, iż oni za Herakliusza Cesarza, wielkim i ludnym narodem już będąc, osady swoje do innych krajów wysyłali; daje mi powód do *szukania w Chrobacyi początków narodu Polskiego*. Powiedzieliśmy wyżej: że prócz Antów rodaków tegoż samego kraju, i tegoż języka, co inni barbarzyńcy Słowianami teraz nazywani; weszło potem wiele hord tegoż kraju i języka, z Hunnami do Pannonji Rzymskiej. Powiedzieliśmy także: że po zniszczeniu Hunnów, bądź ciż sami Słowianie pod znakami Huńskiemi służący, bądź wespół z Antami spółrodakami swemi, zaludnili całą Sarmacyą Europejską, a Polskę naszą teraźniejszą. Powiedzieliśmy nakoniec: że ta część Słowiańskiej ziemi, która się od Podgórza Ruskiego i Krakowskiego ku północy rozciągała, już nazywała się za Herakliusza, to jest na początku VII. wieku, wielką Chrobacyą. Znieść nam teraz należy z temi prawdami historycznemi, to co Kronikarze nasi, *o Lechu i Czechu* Książętach powiadają.

Mówią oni. że ci dwaj bohatyrowie byli bracia rodze że mieszk w Kroacyi, że dla domowych nies

czyli innych przyczyn, opuściwszy Kroacyą, kraj rodowity, poszli do ziem Wandalskich, i tam sobie nowe Królestwa założyli. Dowiedziemy niżej, gdzie będzie mowa o Lechu: że ten mniemany Książe, był raczej hordą Słowiańską Laców, nie osobą jaką; którą hordę dopiero w 14 wieku, nasz Bogufał w nazwisko Księcia przemienił: tak jak Dalemil Kronikarz Czeski spółczesny Bogufałowi, raczył z narodu Sarmackiego Zechów, Czecha sobie utworzyć. Dowiedziemy także, przynajmniej z podobniejszych do prawdy konjektur: zkąd ci Lacowie z Zechami w tutejsze kraje przeszli. Teraz krótko tylko namienić należy: że w samych baśniach, można jakikolwiek ślad pewności znaleźć. Braterstwo Czecha i Lecha przywodzi nam na pamięć, bliskość i sąsiedztwo narodów Azyatyckich Lazami i Zechami nazwanych: które narody w powszechnem onem wszystkich barbarzyńców, w podłuż Wołgi aż do morza Kaspijskiego, i dalej przeciągnionych, Huńskich napadów zamieszaniu: weszły z niemi po części do Europy. Ród Lecha i Czecha w Karwacyi, stawi na myśl Chrobacyą wielką, znaną już właśnie w tym wieku: kiedy kronikarze Lecha z niej z bratem wyprowadzają. Niezgody domowe tych braci domyślać się każą: że wielka ludność tej Chrobacyi, dla której za czasów Herakliusza, familie tameczne szukać sobie musiały w Dalmacyi Rzymskiej nowych osad; mogła być pobudką niektórym hordom także Chrobackim, Lazom i Zechom, że sobie w krajach Wandalskich, to jest ziemiach dawniej przez Wandalów posiadanych, spokojnych siedlisk szukać postanowiły. Wyszli więc Zechowie z Serbami do Czech i Miśnji teraźniejszej, którą Porfirogenit nazywa Syrbią sąsiednią Chrobatom, a Lazowie przeszedłszy także Wisłę, dawne i spustoszałe Wandalów krainy między Wisłą i Wartą opanowali. Czas tej rewolucyi, zgadza się prawie z tym czasem, który kronikarze peregrynacyi Lecha i Czecha zamierzają. Okoliczności tak od nas teraz wynurzone, jako i dalsze, które na miejscu swojem pod Lechem położemy, jeźli nie zjednają nam wiary zupełnej, przynajmniej to okażą: że mniemania nasze *o początkach narodu Polskiego*, mogą być do prawdy podobne.

Tę więc tylko jedynie, o najdawniejszej w Polszcze Chrobatów Słowianów osadzie, wiadomość mamy; inne ich ziemie i powiaty niepamięć zakryła. Nie będzie jednak od rzeczy, dla oświecenia dalszej historyi, opisać czytelnikowi w szczególności wszystkie hordy: które się w następie czasów późniejszych poczęły, i które dla związków z Polakami, do historyi narodowej należą.

O ALANACH SĄSIEDNICH GOTOM[1]).

XV. Naród Alanów wielu dziejopisów kładnie być zasiewcą w czasie późniejszym narodu Litewskiego. Siedział on około roku 950 za czasów Konstantyna Porfirogenity, za jeziorem Meotyckiem i rzeką Donem; mając z jednego boku, ile od Dniepra toż jezioro Meotyckie i rzekę Don, od północy zaś naród Uzów, posiadający dawne Patzynacytów czyli Pieczyngów siedliska, z drugiego boku góry Modyi i Kazachów naród na górach Kaukazkich osiadły, od morza zaś Czarnego Papagu czyli Pagagów kraj: za nimi zaś Zichów naród z krajem Zichią nazwanym, po nad samem Czarnem morzem leżący. Granicą jego z Chazarami, przeprawa rzeki Donu była. Ztąd to Porfirogenit dając synowi przestrogi służące do rządów państwa, w rozdz: X. na k. 51. mówi: iż jeźli najwyższy władca narodu Alanów zechce, mogą Alani wojną dziewięciu hordom Chazarów z niemi sąsiadującym szkodzić: a różne krzywdy, szkody i zgnębienia, temu narodowi czynić. Atoli już to późniejsze były Alanów siedliska, wprzód się oni Europie poznać dali, i krew swą z innemi narody zmieszali. Za świadectwem dziejopisów wszystkich starożytności, naród Alanów był jednym z najpotężniejszych[2]), liczny co do mnóztwa narodowego ludu: mocny,

---

1) Text z rękop. Puławskiego, przypisy z rękop. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Praj 66. *Erant Alani gens praepotens, qui ad orientem Maeotidis et Tanais, accolas Alipzuros, caeterosque quos ab Hunnis victos memoravimus, ad meridiem contra et occidentis partem, Gotos finitimos habuere. Bonam eorum partem sub Hunnis meruisse, res deinceps narrandae ostendent, alios in Galliam postea invasisse, et il-*

ile pod rządem jak się z dzieł Konstantyna pokazuje, jednego Monarchy zostający, mógł łatwo sąsiedzkie zgnębiać hordy, i siebie tułackim innych narodów obronić następowaniom. Tę atoli Alanów moc i spokojność, zmieszało najście Balamira z Hunnami. Przemożone od niego sąsiedzkie Alanom narody, jedne orężem, drugie przyjaźnią, inne chęcią łupów i zdobyczy, szukać innych siedlisk i szczęśliwszego bytu podwiedzione; moc, bez tego straszliwą, narodu Hunnów powiększyły. Mówi Jornandes o Gotach pisząc w rozdz. 24, iż Alanów nakoniec równych sobie co do męztwa i boju, kształtem i ludzkością różniących się, po znamienitych utarczkach Hunnowie zwalczyli. Nasz zaś Miechowita, pisząc o Sarmacyi Azyatyckiej w księdze I. rozdz. 13 kładnie: iż wygnani Alanie kraje Rzymskie naszli, osobliwie Gallią, ztamtąd zaś jak donoszą dziejopisowie do Wandalji, lub części Wielkopolski udali się. Wnosił Miechowita, iż to od nich do kraju Polskiego, różne numizmata Cesarza Hadriana z Gallji przeniesione były [1]). Froelich zaś w dziejach swoich o numizmatach na kar. 132 pisze: iż rodzaj żołnierstwa Polskiege Ułanów, ponieważ Alani nazywali się częstokroć i Ulani, od nich wziął początek [2]). Kojałowicz zaś w historyi swej Litewskiej, kładnie ich narodu Litewskiego być zakładcami [3]). Zwalczenie ich przez Hunnów, zaszło w roku

---

lata Romanorum terris vastitate, in Poloniam rediisse, Miechovius autor est; ex quibus Uhlanos hodiernos doctissimus Fraelichius exortos suspicat: quin sunt quoque, qui Alanorum ab Hunnis victorum partem, in Litvanos commigrasse existimant. Jornandes vero, antequam cum Hunnis manus conseruissent, Alanos cum Vandalis ex Pannonia, ob metum Gothorum in Gallias abiisse, perhibet.

1) Ex Miechovio de Sarm. Asiatica lib. 1. cap. 13. *Ab Hunnis expulsi Alani, postea Romanorum rempublicam invadentes, Gallias afflixerunt: et exinde ut referunt historici, ad Vandaliam seu Poloniam redierunt, et usque ad tempus Stiliconis commorati sunt: intuleruntque ut ex quibusdam signis conjicio, immensam multitudinem argenti cum figuris et effigie Hadriani imperatoris: prout titulus et superscriptio ostendit.*

2) Ex Fraelichio in anecdotis Numismatum regni veter: 132 pag: *Hodie quoque Alanorum reliquias superesse suspicor in Hulanis seu Ulanis; nam et Hulani olim scribebantur, et Alani: qui Polona in militia equitatus partem conficiunt.*

3) Kojałowicz in hist: Litv. p. 1. De origine Litvanorum, *Alanos memorat.*

375 [1]). Część tego narodu znaczna powiększyła potęgę Hunnów, łącząc się z niemi; o drugiej zaś która do Gallji udała się, i nad rzeką Ligieris osiadła: która to i do części Polski Wandalią nazwanej zaszła, mówi Jornandes: iż Hunnów pogrom, naród ten osady rodowite rzucać przynaglił, i z nimi udać się; że Alanie dawniej jeszcze niż z Hunnami do czynienia mieli, przybłąkawszy się do Pannonji, porzucili ją z Wandalami razem: z przestrachu aby nie byli zajęci burzliwym orężem Gotów, i udali się do Gallji ku rzece Ligierze. Mówi nawet Grzegorz Turoneński, z którego dzieł Tyllemonciusz donosi w tomie 7; iż co większa, i wojna między Gotami i Alanami wszczęła się była.

ALANIE SPRZYMIERZENI Z CHIONITAMI [2]), PRZEZ HUNNÓW ZNIESIENI RÓWNIE.

XVI. Zaprzestawszy na tych doniesieniach o narodzie Alanów, o których dość obszernie mówiło się w rozdziale o Hunnach; znajdując jednakże o nich ciekawą wiadomość w Praju historyku Węgierskim, w księdze jego dziejów Węgierskich II. części pierwszej, na karcie zaś 61 położoną: tu ją całkowicie pod tym narodem umieszczam. Mówi Praj, uwiadomiony z pism Ammiana Marcellina; iż Chionitowie, (za czasów Konstantyna Cesarza, syna Konstantyna W.), sprzymierzeńcami Alanów byli, i że Julian Cesarz listy swoje przez Chionitów i Alanów do Sapora Króla Perskiego, który w ich sąsiedztwie zimował, przesyłał. Dodaje, że Sapor z Chionitami i Alanami w przymierze wkroczył; że ci Alanowie przegnani byli od narodu Trojańskich Sykambrów za Meotyckie jezioro, a to się stać miało za czasów Walentyniana, o czem Aimoniusz donosi. Nie wiadomo w tej grubej starożytności, co to za naród Sykambrowie byli? pewniej atoli zdaje się, iż być musieli Hunnowie. Przekonywa o tem

---

1) Alani częścią zbici od Hunnów, częścią rozproszeni od Balambera r. 375. Praj 67.

2) Jest wzmianka o Chionitach, w przedziale o Rusi, równie jak i o Alanach; lecz ta ciąg rzeczy w tamtem miejscu stanowiąc, przenosić się tu nie może. — Nota Tow. Prz. Nauk.

założenie miasta Kijowa przez Chionitów, a nawet Kijowianów Chionitami nazwanie; inna albowiem żadna Grecka osada w Scytyi podobniejszem imieniem zaszczyconą nie była, i bliższych z Alanami spojów mieć nie mogła. Nie jest to sam domysł rujnujący baśni przez starożytność uświęcone, sąsiedztwo Alanów z Dnieprem, ustawiczne handle Greków z Scytami, naostatek mnogie wspominania Chionitów Scytyjskich przez dziejopisów, dobywają przecież prawdę z tylu baśni o założeniu Kijowa wymyślonych. Wiele nam starożytność dzieł narodu Alanów w dziejach zostawiła; między innemi Juliusz Kapitolinus pod Markiem Aureliuszem i Antoninem filozofem, wyraźnie o Alanach w Pannońskiej wojnie wspomina: gdy mówi, iż w czasie wojny Rzymian z Markomanami i Kwadami, spotykały się z Rzymianami pułki Roxolanów, Alanów, Peucynów i Cestobochów. Wiadomo iż Cestobochy i Peucyni za wieku Ptolemeusza Polskie kraje osiadali, to sprzymierzenie ich z Alanami i Roxolanami w dziejopisie nader widocznym starożytności świadku, jest powodem do wnioskowania: iż Alani, Roxolani, Cestobochy, Peucyni, azaliż nie byli jednego narodu ludzie? a samo sąsiedztwo Cestobochów i Peucynów o drugich dwóch narodach, tegoż domniemywać się każe. Tenże Kapitolinus w życiu Gordyana pod rokiem 242 donosi, iż Alani Gordyana na polach Filipińskich zwyciężyli; domyślać się możemy, że to były wpadania na rabunki Alanów, tak jak owe w dawniejszych czasach wojny Hunnów z Alanami, oraz w Jornandesie wtargnienie Alanów do Gallji. Prawdą jest że wielka część narodu tego złączyła się z Hunnami, że siły narodu Hunnów powiększyła. Dochodzę, iż owe słowo, oznaczające Słowiańskim sposobem mówienia stypę pogrzebową *Strawa* [1]); bodaj czy nie Alanom powinniśmy przyznać i ich sąsiadom Boiskom? których nim do Alanów doszli, Hunny najpierwej zwalczyły. Nie chcę, zaprzątać się sâmemi domysłami; iż Zechia położona w Konstantynie Porfirogenicie być musiała starożytnych Boisków ojczyzną; ile przed ich

1) *Jornandes de rebus Geticis.*

narodem położona, a ztąd pierwsza do wpadnienia po drodze Hunnów będąca. Wyszli z Hunnami Alani; z niemi wspólnie korzystali z zwycięztw Attyli, z niemi nakoniec wspacznego szczęścia zmian doznali, po śmierci tego zdziercy większej części Europy. Gdy ten wypadek Hunnów ku niniejszym Krymskim osadom zapędził, pewnie że Alani do rodackiego kraju powrócić mogli; chyba że się tak z Hunnami małżeństwy i obywatelstwem złączyli, iż wszelkie losy trzaskającej się Hunnów potęgi razem z niemi znosili: atoli pisma Konstantyna Porfirogenity wierzyć każą, iż zawsze Alani ojczystego kraju swego posiadaczami byli.

WNIOSKI, CZY NIE SĄ ALANIE ZAŁOŻYCIELAMI NARODU LITEWSKIEGO? GDY ZAJMOWALI POSIADŁOŚCI SĄSIEDNIE SARMATOM I MASSAGETOM.

XVII. Co Kojałowicz i inni o założeniu państwa kiedyś oddzielnego Litewskiego przez Alanów donoszą; toć to przypisać należy tej części narodu Alanów, która pewnie będąc rozpłodu ludu Alańskiego zbyteczną młodzieżą, bojów i walk chciwą, a zdobyczy jeszcze mocniej żądającą, biegi swe łupieżne aż ku Gallji i rzece Ligierze zapędziła, potem zaś ku Polszcze, dobrze z Rzymianami obeznana, i ich języka nawykła, udała się. Być więc może, iż ten początku Litewskiego narodu przez Rzymian założonego, bajeczny w naszych dziejopisach wniosek, Alanom po Rzymsku mówić umiejącym przyznać należy; na co naprowadza samych słów Łacińskich, w języku Litewskim moc wielka. Czyż nie mogło co z Alanami udać się i Rzymian rodowitych, innego bytu i siedliska szukając? przyłączy się o tem niżej mocniejsza uwaga. Wyraźnie w dziejach Węgierskich Praja, w części I. w księdze 4. pod Attylą, o bitwie na polach Katalańskich czytam; iż naprzód Attyla z szykami swemi na Wyszogotów i Alanów w Rzymskiem wojsku będących, uderzył. Niżej tenże dziejopis mówi; iż Alani środek wojska R[illegible] skieg[illegible] Dość to widoczne Alanów z Rzy[illegible]

pobratymstwo: iż przeciwko rodakom w wojsku Attyli także będącym Alanom oręż nieprzyjacielski obrócili. Nie czynię dalszych wniosków, kończę na tem: iż ci Alanie pod Rzymianami będący, jakem wprzódy doniósł, czyli to podwiedzeni od Wandalów, czyli z niemi sprzymierzeni, udali się wspólnie ku rzece Wiśle i krajowi Wandalji. I w mojem więc mniemaniu są oni zakładcami narodu Litewskiego; im należy przyznać wlanie w język Litewski słów Łacińskich.

Lecz to są późniejsze doniesienia, przejdźmy do wyższych. Ammian Marcellin nowy i niezbity podaje dowód, w księdze swych dziejów XXII. na karcie 392: iż naród Litewski z Alanów wyszedł. Pisząc albowiem o różnych państwa Rzymskiego czynach i wojnach, tak z barbarzyńcami prowincye Rzymskie rabującemi, jako też z sąsiadami pogranicznemi temu państwu: (ile świadek oczywisty panowania Juliana Cesarza), kładnie siedliska narodu Alanów w tym czasie nad rzeką Chronem, to jest teraźniejszym Niemnem, i nad Bisulą, którą to drugą rzekę samo wnioskowanie, ale najrzeczywistsze, za Wisłę brać każe. Powiada jeszcze Alanów być sąsiadami Sarmatów i Massagetów. Sarmatów miał oczywisty powód, z wziętego szeroko imienia, a na wszystkie okoliczne włożonego hordy, użyć. Co się tyczy Massagetów: nie znajdując ich śladu, a razem nie widząc do przekonania służącego dowodu, któryby mi kazał dokładnie wierzyć, zkąd się krajowi Mazowieckiemu urodziło nazwisko Mazowsza? może za śmiało to powiem, może mnie kto z surowych krytyków za błąd poczyta? mimo wszelkie jednak w starożytnościach szperania i zarzuty największe, coraz mocniejszego nabieram przekonania, i tak mniemam: że sąsiedzi Alanów, a w doniesieniu Marcellina rzeki Chronu i Bisuli mieszkańcy Massagetowie, Mazowszu imie nadali.

Równie mi będzie łatwo na dalsze odpowiedzieć zarzuty: że ustawiczna hord błąkanina, jedne z krajów przez nie posiadanych wyprowadzała, drugie na ich miejsce przywodziła, jakoż same siedliska Alanów raz ku Dnieprowi, drugi raz aż za Don były posunięte: co i Porfirogenit wspomina. Toć one i później tam były, i za czasów Porfirogenity; atoli Alanie

przedtem daleko wyżej w górę postąpili, i z czasem oparli się o rzekę Ligierę. Wszędzie się błąkały tego narodu części; wszakże i Hiszpańska Katalania, nie co innego jest zapewne tylko Gotto-Alania: a to ztąd, iż z Gotami złączeni Alani, w niej osiedli.

Naród mnogi w członki rozliczne, rozmnożony w osady, cóż za dziw? że wielokrotnie młodzież, a rozpłód ludu ojczystej ziemi, na rabunki cudzoziemskich krajów wysyłał. Nie mogąc zmieścić się w jednym kraju, szukali innych siedlisk. To mogło dać powod włóczącym się od Ligiery z Wandalami Alanom: zwłaszcza gdy zasłyszeli że nad Niemnem są osady Alańskie, ażeby do nich dążyli. Przybycie tych zrzymszczonych Alanów utworzyło potem w dziejach naszych Litewskich, Palemonów, Libonów, Kolumnów, i innych płodu Łacińskiego przychodniów. Imie samo Litwy wymyślić się wtenczas mogło, gdy ci nawpół Rzymianie przywędrowali, nazwano ją nadbrzeżną Alanią, czyli Litalanią, co potem za Litvanią wzięto. Byłci naród Litianów, który pod znakami Attyli służył wojskowo, atoli żadnego o nim światła, żadnej wiadomości powziąść nie można. Wspomniawszy dziejopisowie że był: głębokie zkądby miał swój początek? zachowują milczenie.

Tenże sam Marcellinus, w tejże księdze dziejów na kar. 393, mówjąc o osadach Naddniestrowych, wspomina Europejskich Alanów i Cestobochów. To zdaje się potwierdzać wnioski nasze, iż z Alanów naród Litewski poszedł: ile że Cestobochi nad Bugiem mieszkali.

Doniosło się o tych, którzy z Hunnami w pobratymstwie byli, teraz idzie o wyszukanie, jak się obróciła reszta tego narodu w domu pozostała? W roku 945 z górą zaznał ich Konstantyn Porfirogenit; lecz późniejsze grubych narodów tułackie zawsze włóczenia się, następowania jednych na drugie, w samym tylko żołnierstwa Polskiego Ułanami nazwanego gatunku, tego narodu pamiątkę zostawiły.

JADZWINGOWIE[1]).

JADZWINGOWIE TO SAMO CO JAZYGOWIE. ICH PRZENOSZENIE SIĘ Z JEDNYCH MIEJSC NA DRUGIE.

XVIII. Jadzwingowie czyli Jaczwieże naród na teraźniejszem Podlasiu niegdyś siedzący, a od kronikarzów naszych nieraz dla częstych z Polakami i Rossyą wojen wspomniony; zdaje się iż ciż sami byli, których najdawniejsza starożytność Grecka i Łacińska Jazygami nazywa.

Za czasów Herodota kilką wiekami przed Chrystusem, Jazygowie nie mając jeszcze osobnego i udzielnego od innych Scytów nazwiska, siedzieli pomieszani za Dnieprem z innemi Scytami; których tenże Herodot *Georgami* czyli oraczami, i *Nomadami* czyli pasterzami trzód nazywa.

Pierwszy Strabon, Geograf Grecki, tych Scytów oraczów i pasterzów, Jazygami nazwał: z tej podobno przyczyny, jako się domyśla Sarnicki, że się około wołów i uprawy roli bawili; ponieważ to samo słowo Jazyga z Greckiego *jarzmo* znaczy. Posada, którą im daje Strabon za Tyrogetami, zgadza się z powieścią Herodota, o Scytach Georgach i Nomadach, to jest; że mieszkali za Dnieprem, gdzie teraz Ukraina Moskiewska; ponieważ Strabo kładnie ich wyżej Tyrogetów, o których ze wszystkich dawnych Geografów wiemy, że siedzieli z tej i z tamtej strony Dniestru, *Tyras* od starożytności Greckiej nazwanego.

Lecz za czasów Strabona musieli ci Jazygowie wyniść z za Dniepra, i przeszedłszy przez Dniestr, osieść nad morzem Czarnem, część Wołoszczyzny i Tartaryi mniejszej nadmorskiej zajmując. Musieli też dla bliskości oręża Rzymskiego nad Dnieprem zamienić się po części w ludzi zbrojnych; ponieważ Owidyusz wysłany na wygnanie od Augusta, mając ich w sąsiedztwie, przyznaje im osobliwszą zręczność do strzelania z łuków. W sto lat potem, jak ci Jazygowie, z dalszej jakom wyżej mówił Scytyi, w Dacyi

1) Z rękop. Puławskiego.

osiedli: zdaje się że porzuciwszy to powtórne siedlisko, poszli aż ku rzece Tybiskus czyli Tysza, i między temi dwiema rzekami nowe sobie siedlisko założyli: jako to świadczy Pliniusz w tom. I. księdze IV. §. 25. na karcie 466.

Ta tak częsta miejsc przemiana, dała pochop Ptolemenszowi, Geografowi drugiego wieku po Chrystusie, że ich *Metanastami*, co się w Greckim języku znaczy Włóczęgami nazwał. Tacyt w księdze XII dziejów rocznych wspomina Jadzwingów, gdy mówi o wygnaniu z państwa Króla Swewów Wannina; w tem on miejscu dotykając trzydziestoletniego jegoż panowania, powiada: że barbarzyńcy słysząc ciągiem czasu znacznym ugospodarowane dobrze Wannina państwo, a przez to samo bogate, na nie nastęgować zaczęli. Mówi dalej Tacyt: miałci Wannin piechotę z swego ludu, a jazdę z narodu Sarmatów Jazygów złożoną: przemagającej potędze nieprzyjaciół bronić się, mocnemi twierdzami uwarowawszy kraj zamyślał: lecz niecierpliwość Jazygów niechcąca zwłoki czynić walce, miejsce bitwie dała: którą Wannin, walecznie się potykając, przegrał. Tenże się sam tego narodu geniusz i w dziejach Polskich acz nierównie później, nieprzeistoczony dojrzy. O których i w drugiem miejscu Tacyt w księdze XIX. tychże dziejów rocznych, chwaląc Jazygów celujących inne narody barbarzyńskie jazdą powiada; iż nawet w czasie wojny między Wespazyanem a Witelliuszem o państwo, do spólnictwa broni Rzymskiej przypuszczeni byli.

Niewiadomo jest, jak długo ci Jazygowie między pomienionemi rzekami Dunajem a Tyszą mieszkali. Zdaje się jednak, że aż do czasu Hunnów; którzy wpadłszy do Europy, naprzód Dacyą, potem i obie Pannonie, a z niemi i siedziby Jazygów opanowali.

PRZED HUNNAMI USUWAJĄ SIĘ NA PODLASIE.

XIX. Bojaźń tej okrutnych barbarzyńców nawały, mogła być przyczyną wędrownym po tyle razy Jazygom, że umykając się od okrutnych Rzymskiego świata najezdników,

przeszli po części góry Karpackie, i aż w głębszej ku północy Sarmacyi, gdzie teraz Podlasie, oparli się. Że zaś ci Jadzwingowie, którzy w teraźniejszem Podlasiu osiedli, byli ciż sami, których niegdyś przodkowie z głębszej Sarmacyi do Dacyi weszli, mamy niejakiś ślad prawdy w historykach naszych Polskich, Kadłubku i Bogufale; z których pierwszy, opisując wojnę Masława z Kazimierzem Mnichem, kładnie między jego wojskami Getów i Daków, drugi zaś wzmiankując o wojnie Kazimierza Sprawiedliwego z Pollexianami, nazywa ich także Getami. Błąd Bogufała, który na temże miejscu nazywa Podlasianów *Geticum seu Prussicum genus*, ztąd podobno wyniknął; że Podlasianie byli sąsiadami Prusaków, i spółkę z niemi łotrostw i najazdów na Polskię kraje czynili. Prusacy innym wcale od Jadzwingów byli narodem Sarmackim, i bądź od niepamiętnych czasów starożytne Sarmatów Wenedów trzymali siedliska; bądź jako chcą niektórzy z półnoeniejszych krajów Sarmacyi tam przyszli, Jadzwingowie zaś jakośmy wyżej powiedzieli, zkąd inąd do Podlasia przybyli.

Uczony pisarz dziejów starożytnych Franków Jan Jerzy Ekkard, nie wiem z jakiego powodu mówi w tomie I. pod panowaniem Klotaryusza i Dagoberta Królów, że ci Jazygowie czyli Jazechy użyczyli nazwiska swojego Czechom: jakoby od dawnych Jazygów, Jazechami czyli Czechami nazwani zostali. Przydaje także, że ci Jazygowie znaczyli toż samo, co *Sylvicolae*, albo mieszkańcy lasów.

To ostatnie Ekkarda nazwiska Jazygów tłumaczenie, należałoby raczej stosować do Jadzwingów, którzy nie w Czechach, potem jak od Dunaju i Tyszy wyszli, ale w naszem Podlasiu teraźniejszem mieszkanie sobie założyli. Dla tej przyczyny i Kadłubek i Bogufał, pisząc o wojnach Kazimierza Sprawiedliwego z Jadzwingami, nazywa ich Pollexianami, to jest Podlasianami.

Trudność jest najzawilsza podania potomności, kiedy ciż Jazygies Jadzwingami od naszych pisarzów nazwani, do Podlasia przyszli, którego mieszkańcami w poźniejszych daleko czasach za owe z Rzymiany pobratymstwa byli. Nie

wiadomo pewnie, azali się ten naród od morza Czarnego w dwie strony razem, i za Dunaj i na Podlasie udał? czyli też z między Dunaju i Tybisku rzek nawałą Hunnów wyciśniony, ile przemagających mocą i potęgą, przymuszonym został opuścić międzyrzeczne zasiedziałe kraje, a udać się w Podlasie?

Nie zostawiona w starożytnych dziejopisach potomności wiadomość, kiedy Jadzwingowie Podlasie osiedli, samemi domysłami i podobieństwem bliższem ku prawdzie rzecz osądzić dozwala. Wiadome wejście na Wołoszczyznę Hunnów pod Balamberem, niezmierne mnóztwa ludu wiodącym, zwalczenie przez niego Gotów, Gepidów i pod rząd swój nagięcie; pewnie i Jadzwingom w ich sąsiedztwie będącym, lub poddaństwa lub ucieczki wolność zostawowało, jako środek jedyny. Naród waleczny wedle podania starych pisarzów, a podług Ptolemeusza, kładącego ich między średniemi Sarmatów hordami, nie nazbyt liczny; musiał się mocnemu umknąć nieprzyjacielowi. Najpodobniejsze być może mniemanie, jak się rzekło, iż wejście Hunnów do Europy może się słusznie kłaść za epokę, jak Alanów części usunięcia się ku Niemnowi, tak i Jadzwingów przeniesienia się w Podlasie.

WOJUJĄ Z POLAKAMI, WYPLENIENI PRZEZ BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO I LESZKA CZARNEGO.

XX. Naród ten długim ciągiem czasu na Podlasiu obywszy się, nie po raz Polszcze wojennemi pogromy znajomy, okrutny, dziki, do rabunków skory, sąsiadujące sobie prowincye Polskie częstokroć niszczący; w tych najazdów porze mieszkał, wedle świadectwa Kromera w księdze IV. na karcie 51, między Rusią i Prusami, Litwą i Mazowszem; część lesistego zajmując kraju, który się w czasach niniejszych Podlasiem nazywa. Tenże Kromer Długosza cytując, niżej na tejże karcie mówi: iż Jazygowie i Słonianie [1]), byli

1) Słońsk miasteczko w województwie Płockiem które się Kasztelanią zaszczyca; pewnie że od tej hordy swe musiało wziąść nazwisko.

mieszkańcami traktu Pruskiego. Dalej zaś tamże, te dodaje słowa: powiadają że tego ludu ostatki szczupłe, jeszcze się w Litwie i na Rusi (używając języka innego niżli te narody) znajdują. Mogło i bydź to kiedyś; lecz w niniejszych czasach wiadomsza nam, niżli Kromerowi gminu w krajach Polskich posada; acz nam Żmudzką, Litewską i Ruską, Łotewską zaś i Czuchońską w Inflantach w pospólstwie kraju naszego zachowała mowę, Jadzwingów jednak języka w Podlasiu, by miał być różny od Ruskiego i Litewskiego, ani śladu nam nie zostawiła. Mógł się on czas niejaki, kiedy był różny od wspomnionych utrzymywać; lecz zmieszanie się narodu z narodem, a narodu co większa wyplenionego w czasie wojen (o których niżej nieco się namieni, gdyż na miejscach swoich w historyi są dobitniej zawarte) łatwo posłużyło garstce ludu szczupłej, w obfitszym nierównie w obywatelów rodowitych zostającej kraju, zwyczaje jego i mowę przyjąć; acz się Kromerowi naszemu w tej jego powieści całą istotą rzeczy, Sarnicki, pisarz także dziejów Polskich, sprzeciwia; gdy na karcie 1883. pod Jadzwingów narodem powiada: iż zasłyszał, że ostatki tych, którzy w Węgrzech byli Jadzwingów, tam pozostałe, Sarmackim wedle niego czyli Słowiańskim nader zepsutym językiem mówią: a mieszkańcy tamtejsi im sąsiedni Jazwingami po dziś dzień ich nazywają.

O losie tego narodu, gdy został wyciśniony wedle naszego zdania przez Hunnów z między rzek Tybiska i Dunaju na Podlasie, w poźniejszej kilkuset laty porze uwiadomia Kromer, na karcie 34 i 35 księgi III., iż Włodzimierz Wielki, Jednowładca potem Ruski, Jaropełka brata swego i z życia i z panowania wyzuwszy, (który wprzód równym sposobem Olegowi bratu swemu, przyczyną stał się postradania życia) objął całe po ojcu państwo, na trzech niegdyś zostawione synów, przez co zamożny w potęgę, pograniczne narody, Bulgarów, Kroatów, Wiatizanów, Dulebianów, a między niemi i Jadzwingów, berłu swemu czyniąc dannikami, zawojował. Wniosek ztąd wypada, iż gdy następcy Włodzimierza Wielkiego, poszarpawszy silne za niego pą-

nowanie Ruskie na wiele Księstw, moc i potęgę na różne pomiędzy sobą, (próżne tylko Monarchy Książęciu Kijowa zostawując imie) podzielili osoby; musieli znowu Jadzwingowie dawną odzyskać wolność, nie widząc tej w Książętach Ruskich potęgi, któraby ich w poddaństwie utrzymać mogła. Ztąd za Kazimierza Pierwszego wedle tegoż Kromera, do wojen sąsiedzkich mieszać się zaczęli, dając pomoc w ludzie orężnym z narodu swego, Masławowi. Poźniej coraz bardziej krajowi Polskiemu najazdami rabowniczemi szkodzili; za czasów nawet Konrada Księcia Mazowieckiego niemal ustawicznemi Mazowsze napełniali łupieztwy. Wyraża Kromer, iż widział przywilej Konrada Książęcia Mazowieckiego dany Gottardowi Hrabi, synowi Łukasza, przodkowi domu Uchańskich, na wieś Służewo z wielą wolnościami, za to iż siedmiu Książąt Jadzwingów potykając się z niemi pojmał, z których się każdy, siedmiuset grzywnami czystego srebra z niewoli, wykupił. Tenże Kromer kładnie i to, że miasto Drohiczyn na Podlasiu, stolicą niegdyś ich narodu było.

Tychże samych Jadzwingów wedle Kronikarzów naszych, Książe Mazowiecki Konrad na dzierżawy synowca swego Bolesława Wstydliwego napadać podmawiał; a nakoniec sam Bolesław Wstydliwy zebrawszy już po śmierci stryja swego Konrada liczne wojsko, wtargnął do ich ziemi; tam z niemi bitwę stoczył, w której Konath wódz ich zginął, oni zaś jedni do Litwy się udali, drudzy wiarę Chrześcijańską przyjąć przynagleni byli: poźniej nieco ostatek ich zbiegły do Litwy, z Litwą się razem złączywszy, za panowania Leszka Czarnego w kraje Polskie, burząc wszystko przed sobą, wkroczył: których tenże Leszek Czarny za Narwą rzeką z wojskiem Polskiem dognawszy, klęską do szczętu Jadzwingów naród pleniącą poraził.

Po tej ostatniej już niemal z Jadzwingami rozprawie, pozostały błahy i nikczemny ostatek tegoż narodu, po Rusi i Litwie rozpierzchniony, w obywatelów się krajowych, zostawując potomności o imieniu swojem samą tylko pamiątkę, przemienił.

PIECZYNGOWIE.

Podług rękopisma Puławskiego.

WYWÓD POCZĄTKU PIECZYNGÓW.

XXI. Naród Pieczyngów pod różnemi od starożytności znany był przezwiskami, jedni go nazywali Patzinacitae [1]), *drudzy Patzinacae* [2]); *od Polaków Pieczyngowie, od Rusi zaś Pieczenniki* [3]) *niby dla okrucieństwa tak nazwani. Wymienia tę przyczynę nazwisko im dającą, Kulczyński Mnich Bazylian; ten mówi: iż Pieczyngowie dla tego tem są nazwani imieniem, iż od innych pogańskich narodów okrutniejsi, zwyczaj mieli ludzi żywo na ofiary Bogom swoim piec. Niemniej w doścignieniu przezwiska mnich ten bystrym szperaczem był, jak w umieszczeniu ich między narodami Słowiańskiemi gruby błąd popełnił; inni różne także przyczyny przezwiska ich kładli; Peucerus od Posena czyli Poznania, że w bliskości jego swą osa-*

1) Constantinus Porphyrogenitus de administratione Imperii cap. 1. partis II. de Patzinacitis quantum prosint Imperatori Romano, si pacem cum ipsis habeat etc. pag. 46.

2) Calendarium Ecclesiae universae Josephi Assemani origin. Ecclesiast. Sclavon. par. II. cap. III. pag. 154. Baudrandus V. Patzinacae, Patzinacia, Patzinacitae.

3) Georgii Praj annalium pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 324. Prolixius nominis originem Kulczynscius Or. S. Basilii Monachus in specimine Ecclesiae Ruthenicae explicat, ita scribens: Porro gentes Varagorum, Drevlanorum, Jazigarum, Polovciorum, Pecenigarum, aliaeque finitimae, quamvis divisae sub diversis dominis, contra se invicem semperque pugnaverint, omnes tamen Sarmaticae seu Roxolanicae stirpis fuere, eandemque originem antiquitus habuere. Nam Varagi sunt nominati ab hostilitate, Drevlani a vetustate, Jazigae ab idiomatis corruptione, Polovci a venatione: Picenigae a combustione, quod hi ultimi prae reliquis forsitan crudeliores idolatrae, vivos in sacrificia idolorum comburere consveverint; etsi in eo Monachum hunc errasse certum sit, quod Piczenigas, quo nomine Pacinacitas videtur accipere, Roxolanicae originis fuisse existimaverit, ut ex Cedreno paululum ante ostendi, ac postea iterum erit locus demonstrandi, tamen nullo negotio conjicimus, Patzinacitas aut finitimos Russis fuisse, aut saepe in eorum provincias vastitatem intulisse; unde nomen id eis postea, ut Kulczynscius refert, facile adhaeserit etc.

PIECZYNGOWIE.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Naród Pieczyngów pod różnemi w starożytności, znany był nazwiskami. Zwano go *Pacinatiae*, *Pacinacae*, *Patzi*, *Petinei*, *Petinegi*, *Picenatici*, *Pezinegi*. Polscy kronikarze nazywają ich Pieczyngami, Rusini Peczenikami. Kulczyński Bazylian w księdze pod tytułem *Specimen Ecclesiae Ruthenicae in appendice* na k. 107 wywodzi nazwisko tych barbarzyńców od pieczenia *a combustione*, iż oni pojmańców swych na ofiary bogom, żywcem palili i piekli.

Pieczyngowie poczęli być znajomi w historyach na początku X. wieku, kiedy około roku 915 za czasów Ihora Księcia Ruskiego zbliżyli się ku Rusinom [1]). Myli się więc Lucius w historyi Dalmacyi, wywodząc ich od wyspy *Peuce*, którą Strabo Geograf pierwszego wieku po Chrystusie, kładnie przy ujściach Dunaju. Znajome było nazwisko Peucynów Sarmatów Tacytowi, Pliniuszowi, i Ptolemeuszowi: ale te narody Sarmackie zatarła niepamięć ośmiowieczna: w którym czasów przeciągu inne a inne narody po sobie następując, razy kilka postać Dacyi odmieniły. Myli się bardziej jeszcze Peucer Niemiec, dając Pieczyngom imie od Posina czyli Poznania. Nie siedzieli oni tam nigdy, ani byli narodem Słowiańskim, jako chce omylnie z tem Peucerem Kulczyński, wyżej od nas cytowany.

O Pieczyngach, że byli jednym ze Scytami i Hunnami narodem, mamy świadectwo dwu Greckich pisarzów, Cedrena i Kuropalaty [2]). Mogli oni potym, gdy się do Rusinów

---

1) Deguignes w T. II. na kar. 519, w T. IV. na kar. 305. Roku od Stw. świata według kronik Ruskich 6423.

2) *Patzinaurum gens Scythia est, certe Scytharum, qui Basilii sive Regii dicuntur, magna et populosa, et cui nulla alia gens Scythica sola resistere potest. Dividitur autem in XIII. tribus, quae ut universae Pacinacitarum nomen usurpant, ita quaevis a sui generis Principe atque auctore peculiarem sortita est appellationem.* Cedren. na kar. 6. Toż samo powiada Curopalates na kar. 116. Podobnie mówi Banduri w notach na Porfirogenita.

Podług rękopisma Puławskiego.

dę mieli; Lucyusz zaś od Wyspy Peuce, którą Strabo w ulewie Dunaju w morze kładnie [1]. *Trudne są sprawiedliwe przyczyny w doścignieniu nazwiska hordy błąkającej się, zaznanie ich pod tem nazwiskiem w roku 949 od Konstantyna Porfirogenity* [2] *wnosić każe, iż już dawno służące sobie to imie mieli; co zacz je za przyczyna dała? nieskończona w rzeczywistem doścignieniu trudność, domysłom różnych pisarzów powodem była; nowych zaś imaginacyi utworów tak oddalony wiekami i miejscami naród, jak doścignąć dokładnie nie dozwala, tak też zaprzestać w szperaniu daremnem każe. Mimo błąd mnicha Kulczyńskiego i wielu innych pisarzów, którzy jemu nawet powodem do niego byli: Słowianami narodu Pieczyngów czynić nie można. Byli albowiem oni z zaświadczenia dziejopisów narodem Scytyjskim od dawnych Hunnów swój początek wiodącym. Wymienia o nich Annalista Meteński* [3] *takoż*

1) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 324. in notis. Sunt tamen qui id nomen aliunde derivent. Peucerus a Posina, seu Poznania nobili Poloniae municipio, in cujus finibus sedem habuerint. Lucius ab insula Peuce, quam Strabo ad Istri ostia locat. Fuisse autem Venedae originis, quod Frenzelius, Gvagninus, et Topeltinus putant, liquet ex Constantino falsum esse.

2) In Constantino Porphyrogenito de administr. Imperii orientalis seu antiqui: pars III. cap. I. *I w nauce zostawionej synowi, mówi nieco opuściwszy textu:* Arbitror autem e re Imperatoris Romanorum esse, ut cum Patzinacitis pacem semper agat, amice cum illis paciscatur et foedera ineat, singulis annis Apocrisiarium cum donis genti competentibus, ad illos mittat etc.

3) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 323. *Przepuściwszy nieco pierwsze linie, mówi:* Is Annalista Metensis ad laudatum annum descripta Scythia Asiatica, ex qua per errorem Hungaros hoc anno pulsos putavit, cum id jam multo ante factum, alias ostenderimus, in hunc modum evenisse scribit. Ex supra dictis igitur locis (*to się niżej wyrazi dla lepszego zrozumienia*) gens memorata (id est Hungari) a finitimis sibi populis, qui Pacinaci vocantur, a propriis sedibus expulsa est; horum itaque violentia effugati ad exquirendas quas possent incolere terras, sedesque statuere, valedicentes patriae iter arripiunt; et primo quidem Pannoniorum et Avarum solitudines pererrantes, venatu ac piscatione victum quotidianum quaeritant, deinde Caranstanorum, Marahensium, ac Bulgarorum fines crebris impulsionum infestationibus irrumpunt. *W notach zaś tenże dziejopis słowa Annalisty tego wymienia*, anno inquit, Do-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

przybliżyli, nauczyć się z ich sąsiedztwa mowy Słowiańskiej: lecz mowa nie rodowita nie jest próbą rodu. Owszem same nazwiska ich osad różnych, jako niżej powiemy, są pobudką do wierzenia, że oni byli innym wcale narodem, od Rusi i Słowianów. O pierwszych siedliskach tych Pieczyngów powiada Konstantyn Porfirogenit w k. *de Administr. Imperio* roz. 37. że mieszkali pomiędzy rzekami Atel i Geich, mając sobie pogranicznych Uzów i Chazarów. Chazarów pierwsze mieszkania były za morzem Kaspijskiem ku wschodowi. Atel rzeka jest bez wątpienia taż sama, którą dotąd Tatarzy Edel, Etil i Etel, Rusini Wołgą, a starożytni Grecy Rha nazywali. Geich zaś jest teraźniejszy Jaik, którego Turcy Giajechem zowią [1]). Wypadają więc pierwsze Pieczyngów siedziby między rzekami, Wołgą, Jaikiem i morzem Kaspijskiem, gdzie teraz gubernia Astrachańska. Widzieć dotąd na brzegu wschodnim Wołgi ostrów *Pieczugin*, który mógł być niegdyś od Pieczyngów nasiadłym [2]). Wygnali ich z dziedzicznego kraju Chazarowie z Uzami; część ich została przy Uzach, reszta poszła na dalsze ku zachodowi rozboje [3]).

Kłótliwe zawsze, a błędne Huńskie czyli Scytyjskie hordy, nie dawały nigdy jedna drugiej w spokojności mieszkać, wzajemnie siebie najeżdżając i wyganiając. Dzieje Ruskie za świadectwem Herbersztejna *in Comm. Mosch.* na kar. 87. wywodzą tych Pieczyngów z Syberyi od rzeki Irtysz: Metody Patomski biskup Ruski daje śmieszną przyczynę ich transmigracyi. Niejakiś Gedeon postraszył ich bliskiem skończeniem świata, i jego upadkiem. Dzicz barbarzyńska, bojąc się aby z tym upadkiem wszystkie razem bogactwa nie zginęły, wypadła na łupienie dalszych krajów; i spustoszywszy wielką część Azyi aż do Eufratu i Golfu Perskiego,

---

1) W starożytności nazywał się Oxios. Herbelot w Bibl. Oryent. na kar. 401. Deguignes w T. II. hist. Hunnów na kar. 519..

2) Atlas Państwa Rossyjskiego.

3) Deguignes. T. IV. na kar. 519.

Podług rękopisma Puławskiego.

Cedrenus [1]) *między innemi pisarzami najobszerniej mówi: iż Patzinatów naród jest Scytyjski, tych to Scytów, którzy się Bazylji nazywają czyli Królewscy; tak zaś wielki i potężny, iż mu żaden inny naród Scytyjski sam przez się odporu dać nie może. Mieszkał ten naród przodem między rzekami Wołgą i Oxem* [2]) *mając na około siebie Uzów i Chazarów sąsiadujące narody koło* **900.** *roku, wedle zaświadczenia Konstantyna Porfirogenity* [3]). *Sąsiedzi ich*

minicae incarnationis 889. Gens Ungarorum ferocissima, et omni bellua crudelior.... a Scythicis regnis et a paludibus, quas Tanais seu refusione in immensum porrigit, egressa est.

1) Ibidem eadem pagina; *dalej tenże Praj kładnie:* Hunnico genere prognatos Patzinacitas, Graeci scriptores passim fatentur. Cedrenus omnium copiosissime. Patzinacitarum, inquit, gens Scythica est eorum Scytharum, qui Basylii, id est Regii dicuntur, magna et populosa, et cui nulla alia gens Scythica resistere sola possit. Dividitur autem in XIII. tribus. Constantinus solum VIII. censet, quae ut universae Patzinacitarum nomen usurpant, ita quaevis a sui generis principe atque auctore, peculiarem sortita est appellationem.

2) Assemanus orig. Eccl. Sclavon. pars II. cap. II. Kalendarii pag. 253. ait. Patzinatae a principio ad Atel-Wolga (et Geich-Oxus) flumina habitarunt, iisque contermini fuerunt populi illi, qui Chazari atque Uzi cognominantur; ante annos vero quinquaginta ii qui Uzi nuncupantur: cum Chazaris conspirantes, et conjunctis armis Patzinacitas aggressi, superiores facti, sedibus eos suis expulerunt, illasque tenuere in hodiernum usque diem. Uzi ac Patzinacitae, qui fuga evaserant, circumeuntes quaerebant, ubinam sedes suas collocarent venientesque in terram, quam nunc incolunt (supra Maeotidem inter Danaprum, et Danastrim) inventis illic Turcis incolis, debellatos ejecerunt ultra Danastrim et Danubium; sedesque ipsi suas ibi posuerunt, tenentque jam hodie annum quinquagesimum quintum, ut dictum est. Et Patzinacia quidem universa in Themata octo dividitur, quae magnos quoque principes totidem habent: quorum quatuor Themata ultra Danaprim flumem sita sunt, orientem septemtrionemque spectantes, versus Uziam, Chazariam, Alaniam, Chersonem et caeteras regiones: ob nobilitatem autem Cancar appellantur. Reliqua quatuor Themata posita sunt, cis Danaprim ad partes occidentis septemtrionisque: quorum unum Bulgariae finitimum, alterum Turciae, tertium Russiae; quartum conterminum est tributariis pagis Russiae regionis, puta ultimis Derbleninis, Lenzeninis, reliquisque Slavis. Distat autem Paztinacia ab Uzia et Chazaria itinere dierum quinque, ab Alania dierum sex, a Mordia dierum decem, a Russia unius diei, a Turcia dierum quatuor, a Bulgaria dimidii unius diei: propinqua est Chersoni, sed magis etiam Bosphoro.

3) In Constantino Porphyrogenito id ipsum par. II. cap. XXXVII. de Patzinatarum gente pag. 86. *gdyż Assemanus z niego wziął.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rzuciła się na zachód, opierając się aż o rzekę Kalka; gdzie Połowców z Rusinami potłukła. Rok tej klęski według Rusinów 6533. a Chrystusa 1025. nie zgadza się zgoła z powieścią Porfirogenita, który o Pieczyngach im dobrze znajomych tego czasu kiedy o nich pisał, to jest około roku 949. powiada. Musieli to być inni jacy barbarzyńcy, z tej tylko może przyczyny Pieczyngami od Rusinów nazwani, że jako tamci tak i ci z za Wołgi przyszli. Deguignes w historyi Hunnów i innych narodów barbarzyńskich Orientalnych, a z niego Praj historyk Węgierski, opisują szeroko, iż naród Węgrów teraźniejszych, Chazarów i Pieczyngów, był zdawna jednym narodem, nazwanym Turkami: dla czego i Konstantyn Porfirogenit zawsze Węgrów Turkami zowie, a czasem Chazarom to imie nadaje. Nazwiska wodzów i miejsc gdzie siedzieli, uczyniły w tymże narodzie odmianę; że jednych tak, drugich inaczej przezwano [1]). Pieczyngowie przeszedłszy Wołgę, wydali bitwę Turkom, między tą rzeką a Donem siedliska mającym, i dzierżawy ich opanowali [2]). Turcy rozproszeni, jedni poszli ku wschodowi i tam osiedli, gdzie teraźniejsze Państwo Tureckie w Azyi około morza Czarnego: drudzy udali się na zachód i przeszedłszy Dniepr z Dniestrem w Wołoszczyznie opadli. Nie długo potem Chazarowie z Uzami wygnawszy znowu Pieczyngów, sami osiedli między Wołgą a Donem, zajmując oba brzegi Donu aż do Krymu [3]). Wyrugowani Pieczyngowie od Chazarów, obrócili oręż na dawnych nieprzyjaciół Turków czyli Węgrów, i około roku 889. wyrzuciwszy ich z Dacyi, aż do rzeki Tissa, sami się od Krymu aż do Dunaju i Siedmiogrodu zagnieździli.

Za czasów Konstantyna Porfirogenity, który około roku 949 pisał o nich, trzymali Pieczyngowie obszerne kraje,

1) Praj w hist. Węgier. T. I. na kar. 306.
2) Deguignes w T. IV. na kar. 519.
3) Konstantyn Porfir. w roz. 38. Assem. *in Orig. Eccl. Slav.* w T. I. fol. 253.

Podług rękopisma Puławskiego.

Uzowie i Chazarowie złączywszy w jedno broń swoję, na Pieczyngów nastąpili: ci przemożeni od złączonego sąsiadów oręża, indziej szukać dla siebie siedlisk musieli; przyszedlszy zaś w tę ziemię, w której potem osiedli, zastawszy w niej Turków czyli Hunnów, tych zwalczyli i przegnali; ci zaś Turcy na dwie się części po porażce rozdzielili [1]. *Jedna udała się ku Persyi, druga zaś ku zachodowi; a sami Pieczyngowie osiadlszy kraj kiedyś od Turków posiadany między Dnieprem i Dniestrem, nadbrzeża morza Czarnego obejmujący* [2]; *potem siedliska swoje aż ku Dunajowi pomknęli; ci na ośm wielkorządztw rozdzieleni czyli pokoleń rozłączeni, nader obszerny kraju ciąg posiedzeniem swojem zajęli; rozciągnęli się byli aż ku Bugowi rzece, z drugiej zaś strony aż ku Haliczowi. Inne hordy aż ku Bulgaryi całą Moldawią zajmowały, przez co wnosić można, iż niniejsza Transylwania w ich objęciu znajdowała się* [3]. *Sąsiadowanie ich z Rusinami wedle uwagi*

---

1) Ibid. in Constantino Porphyrogenito cap. XXXVIII. par. II. pag. 88. *porzuciwszy pierwsze linie rozdziału tego, mówi wydawca:* Bello autem inter Turcas et Patzinacitas tunc temporis Cancar cognominatos, exorto; Turcarum exercitus devictus fuit, atque in partes duas divisus, et earum una quidem orientem versus partem Persidis incoluit, et hi etiam in hodiernum diem de veteri Turcarum cognomine Sabarthaeaspali nuncupantur; altera vero pars occidentem versus sedes posuit, cum Boebodo suo ac duce Sebedia in locis Ateleusa nuncupatis, quae nunc Patzinăcitarum gens incolit.

2) Assemanus in calendario origin. Eccles. Sclavon. par. II. cap. III. pag. 255. § XIX. Postmodum vero iidem Patzinacitae trans Istrum planicies incoluerunt, a Boristhene fluvio ad Pannoniam usque porrectas; plura in Porphyrogenito in principio, et cap. 42, ubi terminos illarum gentium assignat.

3) Pray ann. par. III. complec. res gestas Hung. libr. I. pag. 325. *mówiąc o Pieczyngach szeroko, strony ich pokoleń dodaje.* Tribum Choroboe quod Russis vicinam cis Danaprim sive Boristhenem locat, ab laudato flumine ad Bogum pertinuisse oportuit; cum altera Gobdiertini nomine Derblenninis, ultimis ac Lenzeninis, Slavis Russiae tributariis, quos Beierus ad Tyrum flumen ultra Haliciam extendit, contermina fuerit; caeterarum limites diserte a vicinis gentibus notantur, nam tribus Giazichopon Bulgaris finitima erat, itaque omni Moldavia qua haec ad Istrum et Pontum Euxinum tenditur, conclusa. Turciae autem sive Hungariae tribum Gila proximam Porphyrogenita facit, quam ob rem hodiernam Transylvaniam citra dubium obtinuit.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z tej i z tamtej strony Dniepru aż do Dunaju; a między innemi znaczną część Podola, Bracławskiego i Kijowskiego Województw posiadali. Wylicza Konstantyn ośm hord czyli powiatów pryncypalnych Pieczyngów, które się na 40 pomniejszych dzieliły, a każda miała swojego wodza. Było ich cztery za Dnieprem nazwanych: *Cuartzitzur*, *Sivuculpee*, *Borotalmat*, *Bulatzopon*; na wschód i północ ku Chazaryi, Uzyi i Alanji. Te cztery Zadnieprskie hordy, siedziały ile się zdaje między Dnieprem i Dońcem górnym od północy, a Dnieprem i Przekopem od południa. Doniec górny dzielił ich od Chazarów, którzy za świadectwem Porfirogenity mieli nad tą rzeką miasto Sarcel znaczące w ich języku *Dom biały*, a ślady jego dotąd zostały w Białogrodzie Moskiewskim. Że zaś od ujścia Dniepru ciągnęli się aż do Krymu, świadczy tenże Porfirogenita mówiąc w R. II. że się aż o Chersonę, znajomą starożytności pod nazwiskiem *Taurica Chersonesus* opierali. Miasto Chersona w Krymie teraźniejszym, zdaje się iż było gdzie teraz Kozłów. Zajmowali więc Pieczyngowie za Dnieprem część Gubernji Kijowskiej południową z Tatarszczyzną. Z tej strony Dniepra było także cztery hordy Pieczyngów ku zachodowi i północy: *Gyla* granicząca z Turcyą to jest Węgrami, *Charoboe* ztykała się z Rusią: *Jabdiertin* graniczyła z włościami Słowian hołdujących Rusinom, to jest Lenzeninów czyli Łuczanów, Derbleninów, Drewlanów, Ultynów, Wołyńców; *Giazi chopan* bliska była Bulgarów. Praj historyk Węgierski w T. I. na kar. 325. daje tym czterem włościom Przeddnieprskim posady takowe. Charoboe mieści między Dnieprem a Bohem, to jest: że ci Pieczyngowie mieszkali poczynając od rzeki Rosi (nad którą *Bilotzeba* czyli Białacerkiew według Porfirogenita zamek należał do Rusinów), aż do ujścia Boha i Dniepru. Jabdi-Ertin około górnego Dniestra, między tą rzeką a Bohem obok z Drewlanami a w górze z Łuczanami i Ultinami. Dwa poślednie Giazichopan, przy ujściach Dunaju i Bulgaryi, gdzie teraz Wołoszczyzna, a Gylę w Sie-

Podług rękopisma Puławskiego.

Kulczyńskiego mogło im przezwisko Pieczeników nadać; gdyż nim się zbliżyli w sąsiedztwo Ruskie, nazwani byli Kankarami [1]*, które imie znaczyło u nich moc i szlachetność.*

PRZEZ RUSINÓW I GREKÓW PIECZYNGOWIE POKONYWANI I ZUPEŁNIE WYTĘPIENI.

XXII. Jedno pokolenie Gilam nazwane, od Stefana Króla Węgierskiego zwyciężone w roku 1121, *a to w Transylwanji swą osiadłość mające, nabierając od położenia ziemi z dawniejszego czasu innego imienia Transylwanów, pod panowanie Węgierskie dostało się* [2]. *Szeroko rozciągnięte innych hord tego narodu rabunki, z na około siebie położonemi sąsiadami walki wznawiały. Między innemi napadaniami krajów cudzych za Jana Komnena Cesarza Greckiego, przeszedłszy Dunaj, na Państwo Greckie swą siłę wywarły. Wyraźnie Scytami ich dziejopisowie opisujący następną po tem wpadnieniu bitwę zowią: że zaś oni byli Pieczyngami, święto od Jana Komnena Cesarza na znak zwycięztwa ustanowione* [3]*, świętem Pieczyngów na-*

---

1) Constantinus Porphyrogenitus de admin. Imperio par. II. cap. XXXVIII. et pag. 88. *w środku rozdziału mówi:* Bello autem inter Turcas et Patzinacitas tunc temporis Cancar cognominatos exorto, Turcarum exercitus devictus fuit etc.

2) Pray ann. pars. III. complectens res gestas Hung. libr. II. pag. 386. Tribum Gilam devicto per Stephanum eorum duce in Hungarorum potestatem concessisse ac Transylvanos, postea ab situ Regni nuncupatos, scriptoribus nostris certum est etc.

3) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungar. libr. II. pag. 386. Choniatas ad quintum Joannis Comnen Imperii annum, qui cum anno Christi 1121. nobilem illam, quam ex Patzinacitis tulerint victoriam describens, nominatim eorum meminit, operae pretium est, eam narrationem huc transferre; cum Scythae inquit Istrum trangressi Thraciam popularentur, et obvia quaeque locustarum instar vastarent, Romanas copias undique convocatas et quam accuratissime armatas contra eos educit, non ob multitudinem duntaxat pene innumerabilem, sed etiam ob insolentiam et confidentiam Barbarorum. Repetebat enim memoria labores suos, quos Alexio Comneno Imperante caeperat, cum Thracia occupata et Macedonia maxima parte desoluta esset, ac prin-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dmiogrodzie. Dwu pierwszych siedliska naznaczone od Praja, zgadzają się prawie z mappą Bandurego przy dziełach Konstantyna i z mappą także Sigifryda Bejera w T. IX. *Commentar. Petropolit.* oraz z naszą pod panowaniem Bolesława I.

Naród Pieczyngów, położony między Cesarstwem Carogrodzkiem, Węgrami, Rusinami i Polakami, do których bez pochyby Chrobacya Wielka należała, ustawiczne z niemi wojny miewał. Konstantyn Porfirogenit pisze, że Grecy starali się mocno o ich przyjaźń, i podarki im posyłali, dla zasłony od Rusinów i Węgrów. Ponieważ Rusini i Węgrzy czyli Turcy, będąc przedzieleni Pieczyngami od Greckiego Cesarstwa nie mogli mu szkodzić, ani lądem wyprawując wojsko do Bulgaryi, ani wodą spuszczając statki Dnieprem do morza Czarnego, póki się z niemi razem nie znieśli. Bijali oni Rusinów i od nich bici bywali [1]). Chrobacya też wielka do Polski należąca, miała od nich częste napaści, przez góry Balże, dla czego mówi tenże Konstantyn, nie mogła mieć nigdy tyle wojska, ile go mieli Chrobatowie Dalmaccy, którzy z tej wielkiej Chrobacyi dawniej wyszli.

Około roku 971. za czasów Mieczysława w Polszcze, gdy Świętosław Książe Ruski wkroczył do Bulgaryi Cesarzom Carogrodzkim pogranicznej, Pieczyngowie sprzymierzeńcy Greków oblegli Kijów, na którego odsiecz gdy ten Książe powracał, zabitym był od nich na zasadzkach [2]). Ciż Pieczyngowie odnieśli w roku 998. znaczne zwycięztwo nad Włodzimierzem i Ruskie państwo zpustoszyli. Długosz powiada, że Włodzimierz uciekłszy z pogromu, na pamiątkę swego ocalenia, zbudował kościół w Kijowie, pod tytułem *Preobraženia*, to jest Przemienienia Pańskiego. Osłabił ich

1) Ex Chronologia Lecinii Hulsii pod tytułem Russia 26. *In hac regione ante multos annos populus quidem Pocnuze nomine, quos alii Gotos alii Hunnos sive Cumos vocant consedit, cum antea ad Tanaim fluvium habitasset, hic non raro Russis ipsis praedando ingentia damna dedit.*

2) Kromer 34. Zonaras.

Podług rękopisma Puławskiego.

zwane było. Po utraceniu tak znacznem potęgi Pieczyngów; albowiem jedną z największych klęskę odnieśli,

---

cipio missis ad Scythas legatis eorum linguae peritis, periculum facit, an, ut ad pactiones descendant persvadere possint, et a belli consiliis omnes avocare, aut saltem plerosque. Nam in plures tribus erant distributi, nec uni duci parebant. Hoc igitur pacto quosdam ex principibus eorum omni genere comitatis sibi conciliat, non modo luxuriosis conviviis instruendis, sed et sericis vestibus, et poculis, et lebetibus argenteis donandis. Quibus illecebris cum fucum fecisset Scythis, eosque vana ope inflasset, non cunctandum esse ratus, copias in aciem eduxit. Dum adhuc ambiguis essent animis et suspensis, ac pacem ob pollicitationes illas cum Romanis facere cogitarent, nec tamen a pugna ut olim vincere assveti abhorrerent. Educto igitur Beroe exercitu, nam ibi castra habebat, crepusculo Scythas aggreditur. Fit horribilis conflictus et atrocissima pugna committitur; nam et Scythae nostrum exercitum incursione equorum et emissione sagittarum, et clamore in congressu immani sublato, fortiter exceperunt. Romani vero semel tentata Martis alea, ita pugnare instituerunt; ut aut hostes profligaturi, aut morituri. Sed et Imperator amicorum et satellitum praesidio septus, laboranti subinde parti, opem ferebat. Verum Scythae in hoc conflictu ipsa necessitate artium magistra edocti, rem hujusmodi sunt commenti. Omnes currus in orbem conjunxerunt, iisque non exigua suarum copiarum parte imposita pro vallo sunt usi, ac multos obtiquos aditus platearum instar in iis reliquerunt. Cum igitur a Romanis urgebantur, tergis obversis intra currus tanquam munitam arcem, nullo fugae incommodo se recipiebant. Inde recuperatis viribus tanquam partis fortia facinora edebant, neque ea res aliud erat quam maenium oppugnatio, quae in media planicie Scythae ex tempore struxerant.

Unde fiebat ut Romani labore irrito fatigarentur. Tum vero Joannes prudentiae suae specimen edebat: neque enim consilii duntaxat et ingenii solertia valebat, sed primus etiam ea, quae ducibus et legionibus mandabat, exequebatur. Illud autem insignem etiam pietatem ejus testatur. Nam cum Romanae phalanges, urgentibus hostibus et audacius se inferentibus laborarent, imaginem Dei Genitricis cum gemitu et miserabilibus gestibus intuens, lacrimas bellicis sudoribus calidiores fundebat, neque id frustra; statim enim coelesti robore armatus, Scythicam aciem profligat. Assumptis igitur armigeris qui clipeis longis et prominentibus galeis instar muri inexpugnabilis muniuntur, cum Scythis congreditur, qui cum dissoluta illa curruum serie ad manus venirent, in turpem versi fugam a Romanis alacriter persequentibus, magno numero caeduntur Hamaxobii illi, castrisque direptis innumerabiles capiuntur, sed et transfugae desiderio captivorum popularium confluebant, adeo ut in occidentali quadam provincia Romana pagi ab iisdem conderentur, quorum adhuc reliquiae supersunt, nec pauci in sociorum cohortes referrentur, et major turba ab exercitu capta venderetur. Hac de Scythis parta Victoria, et illustri edito facinore Joannes vota Deo persolvit, quod festum Patzinacarum nostro tempore dicitur, in rei gestae monimentum, et grati animi testimonium. Huc usque Choniata.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

potęgę Bolesław Chrobry, kiedy mając ich w towarzystwie wojny przeciwko Rusinom w roku 1014. i doznawszy zdrady, wszystkich wyciąć kazał, jako świadczy Dytmar na kar. 397 [1]). Rozumiem że tu mówi ten kronikarz Saski o tych Pieczyngach, którzy siedzieli między Dnieprem i Dniestrem pod imieniem Charoboe i Jabdi-Ertim, na Podolu i w województwie Bracławskiem. Służyli i potem Pieczyngowie Bolesławowi, gdy w roku 1018. Kijów Rusinom odebrał, i całą Ruś zawojował, jako świadczy tenże Dytmar na końcu księgi VIII. Musieli jednak tak jako i Ruś cała, być jego dannikami.

Od tego czasu kiedy ich Bolesław osłabił, poczęli upadać powoli Pieczyngowie: mianowicie ci, którzy z tej strony Dniepra siedzieli. Pobił ich dwa razy Jarosław Książę Ruski, raz w roku 1016. z Swiętopełkiem, kiedy go z Kijowa wygnał, drugi raz w roku 1033. jako chce Długosz, gdy Kijów oblegli. Węgrowie też około tegoż czasu, z Królem swoim Stefanem, powiat ich nazwany Gyla z Książęciem tegoż nazwiska zawojowawszy, zgasili nazwisko jego: który odtąd Siedmiogrodem nazywać się począł [2]). Trzymali się jednak oni długo około morza Czarnego i Dunaju pod imieniem *Cinzi Chopan*. Bijali się często z Grekami przechodząc tę rzekę, mianowicie za Konstantyna Monomacha, Izaaka i Manuela Komnenów [3]). Choniates pisarz Grecki, pod piątym rokiem panowania Jana Komnena, a pod r. Chrystusowym 1121, opisuje sławne zwycięztwo tegoż Cesarza nad *Pieczyngami*, z przyczyny którego ustanowione było w państwie Carogrodzkiem święto *zwycięztwa Pieczyngiae*, na podziękowanie Bogu za pobicie tegoż pogaństwa.

Ustała w dalszych wiekach i w pismach pamięć Pieczyngów. Część ich dostała się Węgrom, część Rusi i Pola-

1) *Post haec vero Russiam nostris auxiliantibus petiit et magna Regionis illius parte vastata, cum commotio inter suos et hospites Pieczinegos fieret: omnes, quamvis sui essent fautores, jussit interfici.*

2) *Pray annal. part. III. na kar. 356.*

3) T. IV. 321. *Zonaras.*

Podług rękopisma Puławskiego.

znioslszy je z pierwszemi od Rusaków poniesionemi, siła i potęga tego narodu zupełnie ztrzaskała się. Namienić jednak należy niektóre z Rusakami boje, tegoż narodu moc wytępiające.

Naprzód w roku 971. *nad Świętosławem Księciem Ruskim korzyść znaczną odnieśli, która i samego Świętosława o śmierć przyprawiła* [1]). *Pożniej znowu ciż Pieczyngowie napadlszy na Ruskie kraje, z Włodzimierzem Księciem Rusi w roku* 998. *bitwę stoczyli, w niej Rusacy zniesieni* [2]). *Dalej ciż sami Pieczyngowie wspomagając Jarosława Księcia Ruskiego, od braci jego Borysa i Światopełka w roku* 1005. *zniesieni, szczerbę w potędze swojej znaczną odnieśli* [3]). *Ostatnia nakoniec od Rusaków zadana*

---

1) Cromerus de rebus Polonorum libr. III. pag. 34 an. 971. Svendoslaus vero (Sphendostlabum Zonaras appellat): nec quiquam svadente matre, ut ipse quoque Christianus fieret, in impietate perseverans, agros Bulgariae longe lateque populatus est, eaque subegit; septuaginta arcibus secundum Danubium captis. Revocatus autem a matre Piccinigos (quos Zonaras Pacinaces vocat, Vapovius Peucinos esse vult) ejus orae qua Danubius in Pontum influit, populos, ditionem suam infestantes et Kijoviam obsidentes, repressit. Sed ab his deinde cum eis vicissim bellum inferret, caesus est. Zonaras eum apud Dorostolum sive Dristram, capta Pereaslavia, quam ipse Perstlabem appellat, magna clade Zemisce Imperatore afflictum, et pace aequis conditionibus impetrata, ad sua revertentem, a Pacinacis insidiis exceptum et interfectum memorat.

2) Długosz hist. Polona tom. I. libr. II. pag. 123. anni 998. Irruentibus eo anno Pieczyngis in terram Russiae, et eam vehementer caede et igne vastantibus, Vladimirus Russiae Dux, cum suarum gentium copiis occurrit, illis et ingenti caede utrinque edita, contritus est Vladimirus; prosequentibusque illum Pieczyngis, ne in illorum manus vivus incideret, sub pontem qui fugienti occureat, se abscondit, cujus beneficio usus, hostes se insequentes fefellit, Pieczyngi autem spoliis et castris Ruthenorum potiti, praedata Russiae terra, in regiones suas captivos et pecora caeteramque praedam deducunt, post quorum discessum Vladimirus Russiae Dux, in signum suae evasionis Ecclesiam Transfigurationis in Kijów aedificat et dotat. Eo quidem festo juxta Graecorum ritum clades illa, et sua evasio contingerat.

3) Długosz hist. Polona libr. II. pag. 145. *o buncie Jarosława Księcia Ruskiego przeciwko ojcu Włodzimierzowi donosząc mówi:* Quod pater Volodimirus acerbissime ferens, copias ex omnibus principatibus, quos inter filios diviserat, contrahit cum Jaroslao filio pugnaturus, quo Jaroslaus comperto mittit et conducit Pieczyngos et Varahos, patri resistentiam facturos. Interim Volodimirus Dux et pater, propter filii

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

kom [1]). Ta zaś, co za Dnieprem około morza Czarnego siedziała, powoli odmieniła nazwisko w Połowców, jako się pod tym narodem mówić będzie.

Assemanni w T. II. Origin. Eccl. Slav. na kar. 105. wyliczywszy pod rokiem 822. narody Słowaków, które według dziejów Franków pod Ludwikiem I. Cesarzem były na zjezdzie Frankfurckim, tłomaczy w nocie że Słowianie *Predenecenti* byli toż samo co Pacinacae Pieczyngowie. Omyliła go posada tych *Predenecentów* którzy według dziejopisa Franków pod Ludwikiem I. w T. I. Veter. script. Germ. ex Bibl. Justi Reuberi na kar. 49. *Contermini Bulgaris, Daciam Danubio adjacentem incolebant.* Byli to Słowacy od klęsk Awarów pozostali, tych naprzód około roku 860. wygnali Hunnogunni czyli Węgrzy, a potem Węgrów Pieczyngowie, którzy według Konstantyna Porfirogenita wyrzucili z Dacyi Węgrów około 900. roku. Podobno będą ciż sami ci Słowianie, o których piszą dzieje Francuzkie wyżej wspomnione pod rokiem 821. *Bulgari quoque Sclavos in Pannonia sedentes, misso per Dravum navali exercitu ferro et igne vastaverunt, et expulsis eorum Ducibus, Bulgaricos eis rectores constituerunt.* Byli to Słowianie z Awarami pomieszani, którzy siedzieli między Dunajem, Anasem i Rabą rzekami.

---

1) Du Cange. fol. 99. Świętosław czyniąc wyprawę na Greków, miał w swojem wojsku Turków czyli Węgrów i Pacynaków. Rejnecius w notach na Poetę Saxona k. II. pod rokiem 789. *Bosnenses a Graecis Pazinacae* (Pazinak) *nuncupantur. Du Cange in Illyrico* 103. *Albertus Aquensis libr. I. c.* 19. *scribit sua tempestate circa annum* 1096. *Bulgariam fuisse a Pacinacis habitatam.*

Podług rękopisma Pu...

zniosłszy je z pierwszemi od Rus... *i potęga tego narodu zupełnie str...* *dnak należy niektóre z Rusakami* *wytępiające.*

Naprzód w roku 971. nad S... *skim korzyść znaczną odnieśli...* *sława o śmierć przyprawiła* [1]. *I...* *gowie napadłszy na Ruskie kraje...* *ciem Rusi w roku 998. bitwę stoc...* *sieni* [2]. *Dalej ciż sami Pieczyn...* *sława Księcia Ruskiego, od bra...* *pełka w roku 1005. zniesieni, s...* *znaczną odnieśli* [3]. *Ostatnia na...*

---

1) Cromerus de rebus Polonorum libr. ... doslaus vero (Sphendostlabum Zonaras ... matre, ut ipse quoque Christianus fier... agros Bulgariae longe lateque populatus ... ginta arcibus secundum Danubium cap... Piccinigos (quos Zonaras Pacinaces vocat ... ejus orae qua Danubius in Pontum influ... festantes et Kijoviam obsidentes, repr... vicissim bellum inferret, caesus est. ... sive Dristram, capta Pereaslavia, quam ... gna clade Zemisce Imperatore afflictum ... impetrata, ad sua revertentem, a Pacina... fectum memorat.

2) Długosz hist. Polona tom. I. libr. ... tibus eo anno Pieczyngis in terram Rus... et igne vastantibus, Vladimirus Russia... copiis occurrit, illis et ingenti caede ut... dimirus; prosequentibusque illum Pie... vivus incideret, sub pontem qui fugien... beneficio usus, hostes se insequentes ... et castris Ruthenorum potiti, praed... suas captivos et pecora caeteramque ... discessum Vladimirus Russiae Dux, ... siam Transfigurationis in Kijów aed... juxta Graecorum ritum clades illa, ...

3) Długosz hist. Polona libr. II. p... *cia Ruskiego przeciwko ojcu Włodz...* pater Volodimirus acerbissime feren... quos inter filios diviserat, contrahit ... Jaroslaus comperto mittit et condu... sistentiam facturos. Interim Volo...

Podług rękopisma Puławskiego.

klęska przez Jarosława Księcia Kijowa, a Jednowładcę Rusi, tak była straszliwa, iż gdy na przeciwko jemu z Nowogroda idącemu z wojskiem, rzucając rozpoczęte oblężenie Kijowa wystąpili, Rusacy uderzywszy na nich, całe Pieczyngów wojsko, częścią na placu wybili, częścią w niewolą zabrali; reszta zaś pozostałego wojska, na przeprawach potonęła [1]. *Ta porażka w roku* 1033. *zaszła, zniosłszy ją z późniejszą od Greków w lat blisko siedmdziesiąt poniesioną, w której całego narodu siły stępione zostały: imie nawet samo Pieczyngów mniej głośnem zdziałały, a w czasach następujących, za innych 'narodów powstającą siłą i potęgą, właściwie mówiąc; w odgłos jeden, iż kiedyś były, przekształciły.*

Jaroslai rebellionem et hostilitatem a dolore proveniente gravi langvore correptus, filium Borys exercitui praeficiens, contra Jaroslaum mittit. Ipse morbo invalescente paucis post diebus in castro Berestow moritur, et in Kijów adductus in Ecclesia Beatissimae Virginis, quam ipse vivens aedificaverat, sub marmoreo lapide sepelitur. Confluxit autem ad haec tandem funebria sua, Ruthenorum multitudo, quae in sepultura sua planctum magnum edens vociferabatur, patrem se et liberatorem patriae, et Fidei Christianae in Russia plantatorem, immature perdidisse. Ignari patrem suum, scilicet Ducem Vladimirium, hi duo filii Borys et Sviatopełcus e vita excessisse, certamen cum Jaroslao et gente sua ineunt, et victus Jaroslaus cum Pieczyngis et Varachis adjutoribus suis fugit; et haec in anno 1005.

1) Długosz historiae Polonae libr. II. pag. 188. in anno 1033. Mscislao Russiae et Czerniejoviensi Duce, dum venationibus operam daret absumpto, et in ecclesia Sancti Salvatoris quam aedificaverat sepulto, Jaroslaus Kijoviensis Dux illi, quia non reliquerat successorem, in principatu successit, et Monarchiam totius Russiae, quod lingua Ruthenica sonat *Jednowładec*, gerere caepit; Jaroslao autem praedicto Russiae Duce, apud Novogrod commoranti, Pieczyngorum gens in grandi multitudine veniens, Kijów violavit. Qua novitate Jaroslaus per significationem celeris Nuncii accepta, contractis ubique copiis in Kijów advenit, et cum Pieczyngis obviam sibi euntibus congressus fortiter depugnat, utrisque autem pro victoria adnitentibus, caeduntur Pieczyngi et multi dum fugere contendunt, suffocantur in aquis, caeteri aut fugantur aut capiuntur. In signum autem victoriae in loco certaminis Ecclesiam Sanctae Sophiae, ante conflictum votam, Jaroslaus erigit, quae post honore Metropolitico insignita fuit. Eodem anno nascitur Jaroslao Duci Kijoviensi filius, et imponitur illi nomen Venceslaus.

O POŁOWCACH[1]).

POCZĄTEK IMIENIA POŁOWCÓW. CI OD PIECZYNGÓW POCHODZĄ.

XXIII. Najbliżej położony siedliskami swojemi Połowców naród przy granicach Ruskich, Rusi też naprzód około roku 1050 zaczął bydź znajomym[2]); od niej nabył przezwiska, czyli wedle Kulczyńskiego mnicha Bazyliana[3]) od łowów, czyli też wedle innych, od osad swoich w polach i równinach rozłogów stepnych, po nad Czarnem morzem i ujściami rzek Dniestra i Dniepru, oraz za Dnieprem położonych. Świadczy wspomniony w rzeczy o Pieczyngach mówionej Konstantyn Porfirogenit, iż były za Dnieprem pokolenia Pieczyngów, tam gdzie potem siedliska dały się poznać Połowców. Tenże sam dziejopis świadczy, iż Pieczyngowie z Chersoną sąsiedzili, z Chersoną handle wiedli[4]), oraz że z nimi Cherso-

---

1) Z rękopismu Puławskiego. *Nota Tow. Prz. Nauk.*

2) *Długosz hist. Pol. libr. II. pag.* 247. *Gentiles et Barbari vocati Połowcy, veniunt hostiliter in Wszewlodum Ducem Russiae de Pereaslaw, et inito certamine vincunt Wszewlodum et exercitum ejus, 2 die Februarii: obtenta victoria cum duce suo dicto Sobal alias Siekal, crudelissima vastatione in Ducatum suum grassantur. Haec autem clades primarium fuit malorum, quae tunc primum et ex post, passa est terra Russiae a Połowcis.*

3) *Pray annal. pars III. complect: res gestas Hung. libr. I.* Gdzie o Mnichu Bazylianie Kulczyńskim wspomina, dościgającym, kczemu się przystosować mogą nazwiska narodów, mówi: *pag.* 324. *Połowcy a venatione etc.*

4) *Constantinus Porphirogenitus* wyżej wspomniony *de admin. Imper. part. III. cap. XXXVII. pag.* 86. mówi: w środku tego rozdziału. *Et quatuor quidem Patzinacitarum nationes sive Themata, nimirum Cuartzizur, Syrucalpae, Borotalmat, et Bulatzospon, ultra Danaprim flumen sitae sunt etc. In Cap. I. part. II. pag.* 46. *idem, haec quippe Patzinatzitarum gens, parti Chersonis finitima est etc. In cap. VI. part. II. pag.* 48. Tenże mówi *Patzinacitarum gens altera Chersonis parti contermina est, quae etiam cum Chersonitis negotiationem exercet, et tam ipsis quam Imperatori ministerium praebent in Russia, Chazaria, Zichia, atque in omnibus illic positis regionibus, pactam videlicet mercedem a Chersonitis accipientes, de qua pro tali ministerio mutuo convenerant, pro ratione susceptae operae et laboris, ejusmodi porro merces exportant, Blattas, Prandea, Pannos rariores, segmenta, piper, pelles pardorum purpureas, caeterasque rerum*

nitowie strony kupiectw rozmaitych, przymierza osobliwe mieli[1]). Te zaś wyraźnie miejsca, jak mappa Konstantyna Porfirogenita oświeca, na których ona Pieczyngów kładnie; wedle dziejopisów oznaczających, iż od wschodu i zachodu słońca Rusakom, Połowcy[2]) sąsiedzili; z Pieczyngów pokoleń ukształcony, nazwiskiem innem oznaczający się Połowców naród, tenże sam co i oni, być się dowodzi. Wniosek zaś sądzić każe, iż to była część nieodrodna strzaskanej potęgi Pieczyngów narodu; lub może tenże sam naród z niewiadomych okoliczności, inak przezwany. Zdanie w tym dziejopisa Węgierskiego, jest najmocniejszym dowodem[3]). Sama ich siedlisk, tychże samych co i Pieczyngów osiadłość, lub pokoleniem, lub częścią tego narodu, lub nakoniec z innemi sąsiedzkiemi narodami zmieszaną drużyną, ich być okazuje.

NAPADY ICH NA KRAJE RUSKIE I WĘGIERSKIE. LOSY ICH W WĘGRZECH I TATARSKIEJ ZIEMI. PRZEISTOCZENIE SIĘ W MIESZKAŃCOW TYCH KRAJÓW.

XXIV. Pierwszy raz oni na kraje Ruskie[4]) Wszewłoda Księcia Perejesławskiego w roku 1058. napadli, a w dniu 2. Lutego w bitwie z niemi stoczonej Książe Wszewłod porażony, państwo zaś jego od okrutnych nieprzyjaciół zni-

---

species quas exquirunt; prout inter Chersonitas singulos et Patzinacitas pactum fuit. Liberi enim et quasi sui juris cum sint Patzinacitae, operam sine mercede nullam praebent.

1) Mappa wyrażona miejsca osad Pieczyngów, na czele księgi *Constantini Porphyrogeniti de Admin. Imp.* znajduje się.

2) *Miechowita pag.* 120. *sub anno* 1211.

3) *Pray annal. par. III. complectens res gestas Hung. libr. II. pag.* 387. *eam ob rem plane inducor, ut credam Curios sive Cumanos, nam utroque nomine a Patriis scriptoribus compellatos lego, eandem cum Patzinacitis gentem fuisse, quibus Moldavia passim Cucumanici audit; cum amborum enim praecursiones in Hungariam multo ante, quam Patzinacitae a Joanne Comneno memorabili illo praelio profligarentur, susceptae.*

4) *Vide* w Długoszu *pag.* 247. *sub anno* 1058. co jest wyżej na 109. str.

szczone zostało; w roku zaś 1070. ciż Połowcy nazwani Kumanami od Węgrów, gdy na kraje Węgierskie napadli, zniesieni: od Salomona Króla Węgierskiego klęskę ponieśli[1]).

---

1) *Pray annal. regni Hung. lib. II. sub Salomone pag.* 67. *Cumani, sive ut alias docuimus, Patzinacitae, quod superiorum annorum turbis distractum in partes Regnum putarent, immani multitudine per angustissimum aditum, Mezes dictum, qua euntibus ex occidente in Transylvaniam iter est, in Hungariam effusi, omnem eam plagam quae in Bihariensi provincia ultraque Samusium amnem tenditur, caedibus, rapinis, ac igne miserrimum in modum vastabant. Tum actis hominum, pecudumque immensis spoliis, ceu re praeclare gesta, domum redibant. Quod ubi a Rege et Ducibus cognitum est, partim miserorum calamitate permoti, partim hostis barbarie ad vindictam incensi, militem, quantum in iis angustiis poterant, rapiunt, rectaque isthuc qua hostis reditum parabat, magnis itineribus contendunt, tantaque celeritate usos perhibent, ut Barbaros sui securos, praedaque onustos septem adeo dies praeverterent, ad oppidum Dobuka delati. Hic curatis corporibus, speculatorem quem annales domestici Fantiscam nuncupant, ut copiarum numerum, rationem itineris, tempus, hostisque consilia referret, exploratum mittunt. Is ubi quinta post die rediit, affuturos in sequentem diem Barbaros nunciat, neque ita longum remotos noctem acturos. Geisa moram omnem rumpendam existimans, et noctis beneficio utendum auctor Regi est, ut continuo profectioni signum daret. Itaque itum in hostem est, quoad locum nacti, ex quo inobservati hostem aut aggredi, aut intercipere possent, restitere. Barbari haud procul castra metati sunt, neque satis ex ritu militari, neque diligenter. Ad haec illis Dux cui Oslu nomen, ut natura ferox, ita stolide praefidens, qui Hungaros quod nuspiam se hactenus objecissent, metu correptos quam longissime abesse persvasum habebat. Ubi illuxit, et primae Cumanorum copiae iter adornant, confertissimum agmen Hungarorum, qui ordinata jam acie hosti praestolabantur, conspicati metu exsternantur, Ducique quid periculi subesset, celeriter referunt. Ille ex re et loco consilium capiens, proximum montem, conscensu arduum cum suis occupat, et positis spoliis ne quid obturbarent, defensioni se comparat, audacissimis quibusque sagittariis in montis umbilico relictis, qui hostem aditu prohiberent.*

Hungari postquam hostem pugnam non detractare viderent, sibique imprudentia effugium praeclusisse, continuo partitis agminibus monti circumfunduntur, sagittisque rem eminus agunt, Marte primum non satis propitio, quod iniquiore loco et densissimo ordine consisterent. Tum Salomon videns rem comminus agi oportere, intrepidus periculi, primus omnium cum suis crepidini succedit, et qua parte mons maxime arduus erat, aggressionem molitur: fuitque in principio praelium hac parte satis ambiguum, quod Cumani densissimum sagittarum imbrem in adreptantes depluerent, quoad Geisa cum Ladislao montis situm circumquaque rimati, aditum nec hosti in pugnae fervore observatum neque difficilem nacti, barbaris ex improviso a latere et tergo incubuissent; tum magis caedes, quam pugna exorta, et hostis in apertam fugam, quacunque via erat, effundi: sic tamen, ut maximam ab Hungaris caedem in fuga editam, et pau-

Wpadanie ich do Węgierskiego kraju być musiało przez kraj Pieczyngów, toć gdyby nie byli jednorodcy, pewnieby Pieczyngowie, ile jeszcze wtedy w niniejszych Multanach nader mocni, i całe Zadniestrze trzymający, lub przechodu by zabronili, lub orężem oręż od swych granic odparli. Do zgaśnięcia albowiem imienia Pieczyngów, bitwa z Grekami w lat 50 poźniej przydarzona, przyłożyła się, w tej zaś porze jeszcze być mogli silni. To zaś pewnie wyrazić można: iż ci Pieczyngowie, którzy za Dniestrem ku Dunajowi byli, jeszcze stare zatrzymali imie, ci zaś co na oba brzegi Dniepru i nadbrzeża Czarnego morza swe siedliska rozciągali, niejakąś trudną w docieczeniu okolicznością, Połowców nabyli imienia; w poźniejszych zaś czasach częstokroć na Węgry napadali, bardziej zaś ustawicznemi niemal z Rusią, aż blisko do roku 1240, bojami zwierali się. Pełne są dzieje tak nieprzyjaźni ku Rusakom Połowców, jak też w innych czasach Rusaków z niemi pobratymstwa; powodem jego w roku 1212.[1]) odgłos powszechnego nieprzyjaciela, to jest Ta-

---

cissimos barbarorum evasisse perhibeant: excussa omnis praeda, homines captivitate exemti etc.

1) *Długosz hist. Poloniae libr. VI. pag.* 612. mówi: *Potentiam suam Tatarorum gens in eam diem ignorata et vix audita, ad partes septemtrionales extensura, Połowciis ex illa parte magis consistentibus, et pluribus aliis nationibus conflictis, deletis aut subjugatis, etiam ad terras eorum qui citra mare Ruthenis confinantur degebant, venit. Polowcy de potentia sua diffisi, periculum quod illis a Tataris imminebat, petentes se universis potentiis Ruthenorum adjuvari insinuant, denunciando per discrimen, si victi a Tataris fuerint Ruthenis imminere. Veniunt et sub idem tempus ad Russiae Duces Tatarorum nuncii, exorantes eos ne se bello Polowcorum implicent, nec se jungendo Polowciis, necessitatem Tataris bellum contra Russiam movendi, imponant; sed si sapiunt, de suis finibus Polowcos hactenus plurima mala Russiae terris inferentes, exterminent: cum de aliis regionibus Tatari sint illos verisimiliter exterminaturi. Duces autem Russiae parum provido usi consilio, et nulla super his matura deliberatione praemissa, gentium jure violato, Tatarorum interfectis nunciis, vadunt exercitualiter contra Tataros, auxilium Połowciis laturi, videlicet Mścisłaus Romanowicz cum militia Kijoviensi, item Mścisłaus Mścisławicz cum Haliciensi militia, item Władimir Rurikowicz, caeterique Russiae; item Duces Smolenses, item Duces Czernievienses, item omnis terra Polowcorum, et omnes Duces eorum: et aliquibus Ducibus et militibus Russiae in equis euntibus, aliquibus in navibus, perveniunt usque ad Protoae, et inde singuli ascensis equis, duodecim*

tarów pomykających się od Donu, nastraszonych Połowców uciec się do pomocy Książąt Ruskich przymusił, z niemi wspólnie zwartą w jedną obu narodów potęgą zaszli Tatarom drogę, lecz od nich porażeni byli, Ruś zaś nieszczęśliwa na powrocie z przegranej niedość że szkodowała od Tatarów, równie i od sprzymierzeńców swych Połowców, przez ich kraj do swego dążących, różnych nieszczęśliwości doznała. Część zaś tego narodu, jeszcze wyżej w r. 1124. w małej liczbie z wodzem swoim Tatar nazwanym, zabiwszy rządzcę narodu, do Węgier umknęła, dane im tam były między Tybiskiem i Dunajem rzekami na osadę grunta; z czasem przez przybycie do nich innych z tego narodu osad nader się w potęgę wzmogła[1]). Ci w roku 1227. do wiary Chrze-

---

stativis ad flumen Kalita perveniunt, quo jam Tatari castra sua posuerunt, et illico Tatari respirandi spatio non dato, in Ruthenos et Połowcos irruunt, Połowcis autem contritis et diffugientibus, etiam acies Ruthenorum turbantur, et hi duo Duces Mściślaus Kijoviensis, et Czerniejoviensis captivantur, plurimaque caede edita, multis aut captis, aut necatis, caeteri diffugiunt; sed in fugientes aliud aequo horrendum, discrimina suis Połowciis in quorum terras fugam maturabant editum, nulli enim aetati, aut conditioni parendo, Połowcy agrestes Ruthenos, si equites propter equos, si pedites propter vestes trucidabant, fame moriebantur, plerique in aquis suffocantur, horrendumque malum in illa die secutum est, quale nusquam in terris Russiae visum fuit, neque auditum. Mściślaus autem Mściślawicz Haliciensis Dux, dum fugiendo ad naves pervenisset, superatis fluviis, naves persequutionem Tatarorum veritus disrumpi mandavit, abindeque fugax in Halicz pavore et trepidatione plenus pervenit. Dum vero alia omnis Ruthenorum multitudo, ad naves fugiendo pervenisset, et eas offendisset violatas, in maerorem versa, dum undas tranare non posset, fame contabescens, illic consumpta est praeter Duces, et aliquod eorum Milites, qui in limbis fluvii trajecerant. Vladimirus autem Rurikowicz fuga et ipse salvatus, in Kijów perveniens, sedem accepit Kijoviensem; eaque prima clades exstitit, quam Rutheni pertulere a Tataris.

1) *Pray annal. Regum Hung. libr. II. Stephanus II. anno* 1124. *pag.* 119. *Recepta Dalmatia, aliunde itidem Regno facta est accessio, quae tamen magno postea Hungariae damno fuit. Cumani cum duce suo Tataro, patrata Reguli cui parebant caede, in Hungarorum fidem concessere; pauci primum numero, deinceps vero auctis partim popularibus, partim soli ubertate suapte allectis, in immensum excreverant, et plagas quae inter Tibiscum et Danubium sitae erant, colendas ab Stephano accepere. Magnum quidem illorum in bello postea usum fuisse narrabimus, sed cum gratia Regum, qua apud nonnullos valebant, superbe ac impotenter abuterentur, magnas quoque turbas concivere.*

ścijańskiej skłaniać się zaczęli [1]). Zbliżenie się ku osiadłościom Połowców, w ich kraju rodowitym Zadnieprskim będących, wojsk Tatarskich, które inne wszystkie przed niemi będące narody to zwalczyły, to podbiły: ubiedz z ojczystych dziedzin wodzowi ich Kutenowi z większą częścią narodu do Węgier, przyczynę dało [2]). Roku 1238 obiecał Kuten Królowi Węgierskiemu Beli IV. wiarę Chrześcijańską przyjąć, i siły swoje z Węgierskiemi złączyć; przez co Bela IV. pozwolił im osieść cały kraj między Dunajem a Tybiskiem będący, wodzowi zaś ich Kutenowi, miasto Pest dla zwyczajnego pobytu pozwolił [3]).

---

1) *Ibidem et in eodem Pray circa annum* 1227.*pag.* 231. List Papiezki do Andrzeja II. Jerozolimczyka Króla Węgierskiego strony nawrócenia Połowców w te słowa brzmi: *Nuper, scribit (Gregorius Papa) per litteras tuas nobis transmissas accepimus, quod Jesus Christus Deus ac Dominus noster, super gentem Cumanorum clementer respiciens, eis salvationis ostium aperuit his diebus; aliqui enim nobiles gentis illius per te ad Baptismi gratiam pervenerunt: et quidam Princeps Boris nomine de terra illorum, cum omnibus sibi subditis per ministerium tuum fidem desiderat suscipere Christianam; propter quod unicum filium suum una cum Fratribus Praedicatoribus, ad te specialiter* etc.

2) *Pray eodem libro sub anno* 1238. *et dominatu Belae IV.pag.*251. *dicit. Cumani Tatarorum metu, qui vastata Georgia, et quod trans Tanaim est, arma et formidinem ad Borysthenem circumferebant, territi ad Hungariam concessere. Rex illis Cuthenus qui haud ignarus, qua beneficentia populares sui ad Christiana sacra nuper traducti, ab Rege accepti fuissent, legatos ad Belam miserat, rogatum: ut se cum gente suo Imperio obnoxia in clientelam reciperet, pollicitus se cum omni populo, desertis majorum superstitionibus, ad Religionem Catholicae Ecclesiae transiturum. Rex ea accessione mirum in modum laetus, haud gravate copiam illi cum suis veniendi fecit, tractumque illum Hungariae, qui inter Danubium et Tibiscum a meridie in septemtrionem vergit, frugum si quem alias feracem colendum praebuit; Cutheno eorum Rege Pestini commorari permisso, qui haud multo post cum praecipuis viris Bela agente, sacro fonte ablutus est. Atque ut gentem recens in Regnum appulsam stabiliori fide sibi adversus hostes conciliaret, datis hospitalitatis juribus, veniam quoque fecit, ut connubia cum Hungaris promiscue inirent. Quae res magnam primum illis apud Hungaros invidiam conflavit, tum Regno quoque, ut deinceps narrabitur, exitialis fuit.*

3) *In eodem Pray sub anno* 1240. *pag.* 252. *Interea Cumani pro beneficio quo eos Bela superiore anno complexus erat, insigne maleficium reddidere. Ipsis Paschae Feriis civitatem Rodna ingressi, cum oppidani Divinis operantur, nihil tale opinantes, facto impetu truci-*

Ci, jak się tylko w Węgrzech rozgościli, wraz w czasie świąt wielkanocnych w roku 1240. miasto Rodne wycięli i zrabowali, co było powodem, że ich Bela IV. po całym kraju Węgierskim rozsadził. Wpadnięcie Tatarów w 1241. do Węgier, wnosić ludowi Węgierskiemu kazało, iż byli od Połowców sprowadzeni; te już rozjuszonego narodu wieści i przykre sobie wymówki, chcąc Bela IV. zaspokoić, kazał przyzwać do siebie Kutena wodza Połowców. Ten znać wiedząc zajście narodu z narodem, prosił o zakład osoby swojej; Węgrzy ztąd wnosząc, iż nie jest Królowi posłuszny, uderzyli społecznie z Niemcami na Kutena i znaczniejszych Połowców; został zabity z żoną i dziećmi Kuten, możniejsi z narodu tąż klęską porażeni[1]). Naród zaś ich rozka-

---

dant, nec aetati nec sexui parcentes, ad haec viros religiosos, ludibrio prius habitos, immaniter omnes mactant. Tam atrocis caedis fama cum per Hungariam percrebuisset, incredibile dictu, quanta odia in Cumanos apud omnes promiscue ordines concitarit. Ipse etiam Rex nefarium facinus pro merito graviter tulit. Accedebat populi dicacitas, qua Regem aperte carpebant, quod hominibus nuper advectis tantum fidei et benevolentiae tribueret, ea facilitate sumisse animos, ut Hungaros prae se despicabiles habeant, neque aliud superare, quam ut se barbaris hominibus in servitutem addicat. Bela ne malum porro serperet, in principio curatum voluit. Itaque conventum Regni Ordinibus ad Monasterium Koevense, haud procul Tibisco amne situm, indicit: ubi habitis in utramque partem consultationibus, hunc in modum cautum est: singulae Cumanorum familiae seorsim per Hungariam, cum fortunis suis, ac jumentis, nam in his summae illis tum divitiae, spargerentur; quo partim ferociae gentis modus, partim amplexandae fidei via illis poneretur: ne autem disjuncti aliorum injuriis paterent, viros ab aequitate et auctoritate graves constituit, qui sive ab aliis Cumani in judicium postularentur, sive ipsi diem a quibus laesi erant, dicerent, sine partium studio jus pronunciarent. Hac prudentia sopitum quidem, non extinctum malum est, ut narrandi locus erit etc.

1) *Pray in eodem libro, sub data anni* 1241. *pag.* 256. pod rokiem tymże mówi: *Interea Bathus, qui toti Tartarorum genti, summa potestate praefuit, occupatis montium faucibus, fusisque Palatini copiis, Hungariam ac Transilvaniam ingreditur, ferro flammaque late viciniam omnem corrumpens* etc. Dalej potym mówi: *pag.* 257. *Vulgus ex dicacitate haud multo post ad vim gradum fecit. Passim Cuthenus cum suis Cumanis in causa fuisse ferebatur, quod Regnum, Tartarorum rapacitati, ac injuriae expositum esset, factaque coicione palam hominem, quamquam ut postea patuit innocentem, coorto fremitu ad necem deposcebant. Bela sive misero consultum vellet, sive ut tumultuantem populum sedaret, gravius in eum advertere consti-*

zami Królewskiemi podtenczas, zewsząd na Tatarów z orężem zwołany, słysząc wodza swego okrutne zamordowanie, wraz do rabunku na około Pestu rzucił się, potym z Tatarami złączony, do klęsk Węgierskiej ziemi przyłożył się.

Po wyjściu zaś Tatarów z Węgierskiej ziemi znowu się Połowcy Beli IV. ukorzyli, a w roku 1243. do łaski przyjęci byli, nawet sam Bela IV, Połowców czyli Kumanów Króla [1]) używać zaczął imienia.

Poźniej zaś w roku 1273. za Władysława IV, Hunnem z przyczyny przywiązania ku Połowcom nazwanego Króla Węgierskiego, do takiej w Węgrzech przyszli potęgi, iż wszystkiem rządzili; kochanki zaś z narodu tego Królem Władysławem zupełnie władały [2]). Ztąd urosło iż po wielu zamie-

---

tuerit, Cuthenum ad se acciri jussit, sed is cum ac ferociam vulgi veritus, iturum se negavit, nisi Rex data fide virum gravem, cujus auctoritate tutus ab injuria esset, mitteret. Id cum palam vulgaretur, sic ab omnibus acceptum est, quasi imperium Regis homo fastuosus detrectasset. Tum vero satis causae nactos se esse arbitrati, impetum in aedes Hungari cum Germanis promiscue faciunt, ausosque obruti exquisitis modis obtruncant. Cuthenus cum paucis suorum vim diu propulsabat, quoad numero oppressus, cum uxore et filiabus capite truncaretur. Corpora caesorum per fenestras in plateam praecipitata, ludibrio objecta, et inhumata mansere. Sunt qui id facinus Austriae Duci tribuant: ego inconsulto Rege nihil cum tentasse, quo fortitudinem insigni inhumanitate temerasset, mihi persvadeo.

Cutheni caedes, majores quam existimatum communiter sit, turbas conscivit, Cumani enim qui Regis literis ad auxilium vocati ex tota Hungaria confluxerant, audito, Regem suum tam immaniter trucidatum, conversis repente studiis non modo vicos ac oppida Pestino finitima vastare, sed inita cum Tartaris armorum societate in Hungaros arma corripere caeperunt, vindictae studio ita acti, ut ferocitate Tartaros non modo aequarent, sed superarent etiam etc.

1) *Idem Annalista Pray anno* 1243. *pag.* 274. *Credibile est, Cumanos paenitentia ductos abhinc, quam Tartari Regno excesserunt, denuo se Regis fidei permisisse, multumque eo contulisse momenti, ut vastissima Regio haud multo post hominum copia frequentaretur. Neque enim prius Cumaniae titulo Belam in literis usum fuisse reperio, quam redux in Hungariam donationem a Laurentio Transilvaniae Viavoda sua auctoritate factam, publico judicio in haec verba confirmasset. Bela Dei Gratia Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, Ramae, Serviae, Galliciae, Lodomeriae, Cumaniaeque Rex Universis* etc.

2) *Idem Pray sub Vladislao IV. cognomento Chunnus anno* 1273. *pag.* 336. *Neque optimo interea loco res in Hungaria fuere. Adolescens*

szkach krajowych, wydany był na nich ukaz Królewski [1]). Atoli potym Panowie Węgierscy na Połowców urażeni.

Rex, de quo spes magnas plerique conceperant, [illegible] *sevitiae et levitatis indicia dabat. Cumanis* [illegible] *ctus.* Opisawszy dalej Połowców [illegible] za [illegible] się przez nich krzywdy, kładnie list biskupa [illegible] do Papieża pisany. *Haec vero sunt pericula* [illegible] *tati imminentia: primum, quod in ipso Regno* [illegible] *qui non solum alienigenis, sed etiam ipsius Regni* [illegible] *infesti, et modo apud alios minus solito* [illegible] *nibus non parcentes, juvenes et* [illegible] *malitiae deducunt consvetudinem, ita quod* [illegible] *jam multiplicaverunt per eosdem, quod ipsi Hungariae* [illegible] *imminet periculum et jactura, et terris etiam* [illegible] *dem Regno manifeste Haeretici et Schismatici* [illegible] *profugi aliarum. Ecce ipsa mater Regina Hungariae* [illegible] *proximi parentes ejus gentiles sunt et fuerunt.* [illegible] *gariae, Ruthenis qui sunt Schismatici* [illegible] *venis hujus Regis est tradita Ecclesiae inimica.* [illegible] *tici et Tartarorum nihilominus servitores.* [illegible] *gentiles, plures episcopatus Poloniae jam* [illegible] *sunt parietes proximi nobis, in quibus* [illegible] *sine dubio jam videmus etc.*

1) *In eodem Pray, sub anno 1275. pag. 342.* [illegible] jazdu Firmina Legata Papiezkiego za [illegible] Króla do Węgier [illegible] wejrzawszy w nierząd zaczał Króla [illegible] *omnia cum eo agere, proponere injurias* [illegible] *faedum amorem quo Cumanis mulieribus additus* [illegible] *damna quibus etc.* Dalej *accedebat Praesulum et* [illegible] *crebra adhortatio, qui Cumanorum insolentiam* [illegible] *veret, toti Regno periculosam fore.* [illegible] *strabant. Mitior ad haec consilia Ladislaus.* [illegible] *passus est,* etc. Idzie niżej przywilej jego z [illegible] i wstrzymania Połowców nieskrowitości. *Ladislaus Dei gratia Hungariae etc. Omnibus etc.* Opuściwszy początek [illegible] w tem to oświadczeniu swojem na 343. str. *Secundo juravimus in praesentia praedictorum, quod novem alios articulos, qui fidem Catholicam et Ecclesiasticam libertatem, nec non Christianorum et Cumanorum statum tangunt, effectualiter impleremus, et modo simili servaremus, ac servari a nostris subditis faceremus. Demum promisimus, et juravimus Venerabili Patri Domino Legato praefato attendere, et servari facere articulos infrascriptos, quos pro cultu justitiae et unitate fidei observanda, Uzu et Tolon Principales Cumanorum pro se et universitate Cumanorum, quorum vicem et consensum se habere dicebant etc.* Dalej w temże oświadczeniu. *Ut scilicet universi Cumani et singuli, cujuscunque aetatis, et sexu, qui nondum sunt Baptisati, volunt et desiderant recipere Baptismatis Sacramentum, et suscipere et tenere omnia Ecclesiastica Sacramenta, et quaecunque alia servanda docet, tenet et praedicat Romana Ecclesia sacro sancta, et Idolorum cultura ac omnibus et singulis Paganorum ritibus demissis et prorsus relictis, servare Catholicae fidei unionem etc.* Nakoniec wiele na nich

bardziej zaś na Króla swego im sprzyjającego, w niewolę go wzięli. Kumani, czyli Połowcy, widząc iż Władysław IV. dla ich miłości tę przykrość ponosi, z wodzem swym Oldamirem do oręża za niego wzięli się. Panowie Węgierscy Królowi przełożywszy przyczyny ważne, nakłonili go, iż i sam do woli narodu przystawszy, z nimi przeciwko Połowcom poszedł. Zniesieni Połowcy u błota Hood w roku 1282, na resztę zaś ich narodu pozostałą, Król Władysław IV. wiecznej niewoli piętno, swym ukazem narzucił[1]). Ci zaś

---

postanowiwszy co zachować powinni, mówi: na 344. str. *Quod si praefatos Cumanos ad praedicta et singula observanda et implenda, exhortationibus, persvasionibus, rationibus et praecibus forsitan inducere non possemus; recepimus, promisimus, et juravimus, quod in congregatione praedicta, contra dictos Cumanos indicemus, et faciemus exercitum generalem de Regno et terris nostris subjectis: ad quem nostros et Regni nostri invitabimus, et invitari faciemus amicos, ad compellendum eos per dictum exercitum, et alios quoslibet utiles modos, brachio Regiae potestatis, ad recipienda, facienda, ac etiam observanda omnia, et singula supra dicta* etc.

1) *In eodem Pray sub anno* 1281. *pag.* 351. opisawszy różne nierządy Władysława, dalej mówi: *Agebantur haec majore strepitu, quam ut non ad plerosque, pertinerent; qui ne Cumani, quod non obscuris indiciis cognitum est, Regnum per vim invaderent, Regem etiam ingratiis ad saniora cogendum unanimi consensu decrevere. Itaque depulsis cum ignominia Cumanis pellicibus, comprehensum cum uxore, honesta custodia claudunt, ut libidini poneret modum, et Regno haeredem daret.*

Cumani viso Regem in optimatum Hungariae arbitrio esse, sibi suisque rebus veriti, arma et vim circumspectabant, Collatis consiliis omnium una vox et sententia fuit, Regem, qui Cumanorum causa comprehensus ab Hungaris esset; suo etiam periculo et sanguine ex horum manibus in libertatem asserendum esse; postulare id favores et beneficia, quibus se olim repugnantibus Hungaris complexus fuerit; nisi id facerent, extrema omnia ab iis metuenda esse, qui Regem in custodiam tradere non sint veriti. Oldamur Cumanorum Princeps collaudato suorum studio, alia omnia meditatus, breviter quid sibi animo insideat, aperit; e re omnium magis videri, si conscripto viritim exercitu Regnum ipsum invadant, quo si potiantur, neque precariam sibi deinceps, ut hactenus vitam futuram, neque ex Hungarorum arbitratu rationes instituendas esse. Si Regem libertati restituerent, facturos quidem rem gloria haud indignam, sed rebus suis parum utilem; quod favorum, quos sperare propterea a Rege possint, idem qui vitae finis futurus esset. Ad haec haud satis exploratum videri, quo animo Rex, quem versatilis ingenii esse non ignorarent, deinceps in Cumanos foret; procerum autem certa odia; quos sumpta acerbissima ultione, gentem omni aerumnarum genere exercituros sibi persvasum haberent. His caveri posse, si se Ducem sequi

co z bitwy z Oldamirem wodzem swoim umknęli, do Azyi ku Tatarom udali się. Ułakomili i chęcią łupów i prośby swojemi dzicz Tatarską; która z nimi spółecznie do Węgier wpadłszy, aż pod sam Pest rabunki rozpościerała, nakoniec gdy Dunaj przeszedłszy, Greckie osady rabować zaczęła; mór srogi wszcząwszy się, mnóstwa niezliczone rot sajdacznych wyplenił; resztę Węgrowie nadbiegli, ze szczętem zniszczyli. Kładną inni, iż śniegi, mróz i głody, tej nieszczęśliwości Tatarów, a zwycięztwa Węgrów, najwalniejszą przyczyną były [1]). To się stało w roku 1285. Nakoniec

---

velint, nec opportunum tempus inutili mora corrumpere: complanatam esse viam ad Regnum invadendum; qui vim propulsaturi sint, paucos repertum iri: quod et Regis exemplo plerique mollitia defluxerint, et ob turbas intestinas ad defensionem imparati essent. His momentis facile omnes persvasi, omnia quae futuro bello necessaria erant, magno studio parant, brevique ingentes copias cogunt, populatione in finitimos quaquaversum circumlata, Hungari id quod erat ex apparatu suspicati, captatis temporibus Regem, jam suopte ad meliora proclivem adeunt, quid Cumani molirentur, edocent, orant, ut se respiceret, ac Regni calamitate tangeretur; Barbaros non modo favoribus, quos in eos tempestive prodegisset, indignos, sed omne cruciatuum genus praeterea commeritos esse, qui in beneficiorum loco ipsi Regnum et vitam ereptum irent. Ladislaus suorum charitate permotus, militem sub signa cogi imperat, et primo quoquo tempore profectionem in hostem edicit. Obsequentes habuit omnes, Cumanis multas ob causas perinfensos. Barbari castra ad Hoodum paludem habuere, ut vicina impune infestantes, ita haud mediocriter consternati, cum Hungaros infestis signis eminus intuerentur. Id maxime rationes eorum conturbaret, quod Regem in exercitu adesse comperissent, ignari quem in modum haud ita dudum a suis comprehensus, nunc sublatis partium studiis, concordi voluntate Cumanis immineret. Pugnae tamen, quam necessariam instare videbant, diligenter se comparant, neque multo post facto a nostris impetu acre praelium exoritur, in quo Lorandus maximam fortitudinis laudem tulit. Hujus enim virtuti, et perruptos Cumanorum ordines, et nostrorum rem instauratam domestici adscribunt. Neque Oldamur suis uspiam deesse, qui quod suo consilio plerosque huc discriminis adduxisset, voce et exemplo fortissimos quosque per intervalla in hostem ducebat, ut partim suis spacium respirandi daret; partim, quo cum reliqua copiarum mole evasurus esset, incertos Hungaros redderet etc. Reszta tego textu zniesienie Połowców, i ucieczkę Oldamira donosi, dodając. *Rex victoria potitus, paucas Cumanorum reliquias, eorum quorum virtus in praelio enituerat, servituti addixit.*

1) *Idem Pray sub anno* 1282. *pag.* 353. *Atque horum quidem praecipui, qui cum Oldamuro Principe ab infausto praelio victorum manus evaserant, ad Tartaros in Asiam delati, summis apud Barbaros precibus, ac proposita praedarum spe agebant, ut Hungariam nova*

sam Władysław IV. odpadłszy znowu w miłości sobie zwyczajne Kumańskich kobiet, obrzydzony narodowi, od samychże zmówionych wodzów Kumańskich, czyli Połowieckich, Arbuza, Tartuli i Kemenecha, mszczących się za krzywdy ich narodowi poczynione, w roku 1290. zabitym został. Zemsta potem Węgierska za przywodem Mezego wojewody, wszystkich winowajców zabicia Królewskiego [1]), wyszuka-

---

incursione infestarent, interposita fide polliciti, Regno quod variis factionum studiis laceratum esset, nullo negotio potituros, si omnes moras exosi, profectioni se accingerent. Neque illi partim praeteritorum temporum memoria, partim divitiarum cupiditate illecti abnuebant, coactoque ingenti exercitu, sociis Cumanis, in nudatum omni praesidio regnum irrumpunt, totamque Hungariam Pestinum usque impune pervagati, caedibus, rapinis et incendiis appleverunt. Inde transmisso Danubio in Graecorum ditiones illati, pari licentia et barbarie obvia quaeque populabantur. Ladislaus sive copia hostis territus, sive ad pristinam vitae socordiam relapsus, nuspiam congredi ausus, Regnum Barbarorum libidini prostituit: neque difficile est coniicere quae Hungariae fortuna rursum futura fuerit, nisi Deus singulari beneficio impurissimam gentem, partim inedia, partim pestifera lue attrivisset, caeteris qui iram Numinis evaserant, ab accurentibus Hungaris magnam partem caesis, et in captivitatem abductis. Quos tamen ubi pristino gratiae loco apud Regem constituissent, magnas turbas dedisse paulum infra narraturi sumus. Także Stero *in Annalibus ad annum* 1285. Za czasów Władysława Króla kładnie ten drugi autor, śnieg, grad i deszcze, oraz głód, być przyczyną klęski Tatarów.

1) *Idem Pray sub anno* 1290. *pag.* 359. mówiąc o śmierci Władysława. *Andrea aquis merso haud diu superstes Ladislaus fuit. Nam cum praeter pellices, ex quibus et si id modi faeminae posterorum memoria prorsus indignae sint, prima omnium Edua fuisse fertur, alienos quoque thoros promiscue invaderet, Cumani suarum injuriarum parum patientes, de Rege e medio tollendo consilium inire. Auctores tam nefarii criminis tres praecipuos ex Cumanis Duces, Arbuz, Turtule et Kemeneche fuisse comperio; qui habito saepe cum suis conventu, Regem in tentorio cubantem medio noctis silentio aggressi, multis confossum vulneribus trucidarint. Ubi caedis patratae rumor percrebuit, quamquam multi vivum aversarentur, tam miserabili tamen fato sublatum, vindicandum omnes censuere. Myze Palatinus ex Saraceno ad Christiana Sacra, tum ad hanc dignitatem Regis beneficio traductus, ulciscendi inhumani facinoris partes prae aliis sibi sumserat. Itaque adscitis suorum fidissimis, concubia nocte ad Cumanos defertur, et sub ipsum aurorae diluculum comprehensos parricidas exquisito mortis genere affecit. Arbuzium bifariam dividi, Tartulen membratim concidi imperat; tum ultionis studio in necessarios, et propinquos eorum conversi, ad annum omnes contrucidant, ipsa quoque Edua pellex simili morte e medio sublata est: morte fortassis Regi et Regno utiliore; si vivo Ladislao evenisset. Corpus Regis Chanadini*

nemi w okrucieństwie sposobami, ukarała. Zdawać się powinno, iż ten naród tylą klęskami przetarty, w Węgrów ci co w Węgrzech byli znaturzając się, przemienił; reszta zaś w Tatarszczyznie będąca, z Tatarami tak się dobrze skleiła, iż jednym odtąd narodem bydź zaczęła.

---

urbe Cumanis finitima conditum, ut criminis, quo se inquinassent memoria, propinquitate loci perpetua esset.

Podług rękopisma Puławskiego.

O CHAZARACH[1]).

Horda Chazarów, kiedy się znajomą przetartszym w Europie krajom stała, niepodobne jest docieczenie. Geograf Nubieński daje mi powód trzymać: iż pierwsze siedlisko kiedyś tego narodu być musiało przy morzu Kaspijskiem, gdy mówi w klimacie 5, *części* 6, *iż w Armenji są dwie wielkie rzeki, jedna Roś czyli Araxes, druga Kor lub Cyrus; Kor nader wielki i do żeglugi zdatny, ma początek swój nie daleko góry Kaukazu, spływa się z rzeką Roś czyli Araxem, a wpada w morze Chazarskie czyli Kaspijskie etc. Drugie zaś zdanie mijam dwóch Arabskich wydawców Mirchonda i Abulphedy, którzy trzymali: iż Słowacy, Rusini, Turcy i Chazarowie, oraz inne liczne hordy północne, od Japheta swój początek wiodą. Na takich domysłach, grunt oświecenia prawdziwego zasadzonym być nie może.*

Pierwszy Konstantyn Porfirogenit o Chazarach jaśniej nad innych mówi, iż Chazarya tam leży, gdzie niniejsza Krymska Tartarya, a półwysep nawet Krymski, Chazaryą zowie. Ztąd wnoszę: iż ten naród Chazarów, który był pierwej morzu Kaspijskiemu imie swe udzielił; acz może być, że i sam osiadły nad niem, gdy się ono nazywało Chazarskiem; na jego brzegach będąc, od niego w dalszą włokitę puściwszy się, nabył imienia, niby ludu od morza Chazarskiego ciągnącego się. Atoli jednym z narodów Azyatyckich był równie tułackim jak i inne; za przodków mu i pierwszych ludu tego ojców, żadnego z narodów starożytności, bez oczywistego dowodu, kłaść nie mogę. Wymienia tenże Porfirogenit w części II. dzieł swoich, rozdziale zaś VI., mówiąc o Pacynatach i Chazarach; a chociaż nic o ich narodu osiadłościach, jak były szerokie nie mówi, wnieść jednak z sąsiadów ich kraju,

---

1) Z rękop. Puławskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O CHAZARACH I KOZARACH[1]).

Kozarowie, czyli Chazarowie albo Gazarowie, byli w pierwiastkach swoich jednym narodem z Pieczyngami, Uzami i Węgrami teraźniejszemi, który naród, albo raczej zbiór dzikich hord Azyatyckich, nazywał się powszechnem imieniem Turków. Dowodzi tego obszernie Deguignes pisarz historyi Hunnów, z ksiąg Chińskich i innych orientalnych, a z niego Praj w historyi Węgierskiej Tomie I. Panowanie tych Turków wielką część Azyi wschodniej i północnej zajmowało pod swemi Monarchami, póki domowemi kłotniami rozerwane nie poszło w rozsypkę, i nie nadrobiło z siebie udzielnych narodów, pod różnemi potem nazwiskami, bądź od miejsc, bądź od wodzów wziętemi, w Europie nawet znajomych[2]).

Deguignes powiada[3]), że Chińczykowie Kozarów w pismach swoich nazywają *Turkami Koza*. Pisarze Arabscy za świadectwem Assemaniego[4]), wywodzą ich nazwisko od pierwszego ich ojca Chozar.

Pierwsze siedliska tych Kozarów były około północnych brzegów morza Kaspijskiego, które dotąd w Perskich, Tureckich i Arabskich pisarzach pod imieniem *Khozar* słynie[5]). Praj ich kładnie za rzeką Jaikiem, gdzie teraz część Gubernji Astrachańskiej i *Władenie Kara kałpackoje*. Według pisarzów Carogrodzkich znajomi oni byli Rzymianom, pod imieniem *Turków wschodnich*, od początku VII. wieku i panowania Herakliusza. Miewali z Rzymianami przymierza przeciwko Persom: i często do Medyi, Armenji i Arabji nawet wpadali[6]).

---

1) Z rękop. Hr. Sierakowskiego. Nota Tow. Prz. Nauk.
2) Praj T. I. 306.
3) W T. I. Części I. na kar. 507.
4) Orig. Eccl. Slav. T. I. na kar. 219.
5) Assemanni T. I. na kar. 221.
6) Deguignes w T. I. części I. na kar. 507. Teofanes w Chronografji

Podług rękopisma Puławskiego.

oraz z miasta Sarcel na mappie jego leżącego, uczęszczanego od Chazarów, a nad Donem mniejszym położonego, można: iż z jednej strony, ci co na półwyspie byli Krymskiej, mieli morze na około; lądowi zaś z boku, od krajów niniejszej Polski, porohi Dniepra i Pacynatów kraje, w górze zaś Ruś i narodu Uzów osady, które wedle Porfirogenita, aż do ulewu w Meotydę bagna Donu, kraj zajmowały, posiadali. W roz. X. wyraźnie mówi, iż władca kraju Alanów, dziewięciu krainom będącym w osiadłościach Chazarów, a sobie sąsiedzkim, szkodzić może; namienia jednak o nich w roz. XII. części II. iż Chazary, Turcy, Rusini i inne północne narody są Scytami. Objęcie te wszystkich rozlicznych, po nad Czarnem morzem, i dalej na stałej Azyi i Europy ziemi położonych narodów, pod ogólnem Scytów imieniem, nic dokładnego w wyrażeniu nie przynosi. Tenże Porfirogenit w części II, roz: XXXVII. mówi, iż Uzowie z Chazarami sprzymierzywszy się, naród Pacynatów mieszkający na tych miejscach, które potem Uzowie zajęli, mocą oręża wycisnęli. Poźniejsze znać przechody dzikich hord ku Dunajowi, i walki Rusinów z Chazarami, którzy podobno byli temi sławnemi Kozarami, którym daninę Sławiańskie narody płaciły, nim pod jarzmo Książąt Ruskich poszły; ich do podległości zmusiły.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Niewiadomo jest kiedy ci Kozarowie, zbliżyli się ku Rusinom przeszedłszy Wołgę. Wojny ich z Pieczyngami i nieprzyjaźń, dała okazyą do dwojakiej odmiany miejsca. O pierwszej ich transmigracyi powiada Porfirogenit, bez wymiany jednak czasu[1]), że wziąwszy zaczepkę od Pieczyngów, zbili ich, i z kraju rodowitego wygnali. Rozszerzyli się więc Kozarowie między górnym Jaikiem i Wołgą, gdzie teraz część Gubernji Astrachańskiej około Ostrowa Pieczugin, i dawne siedziby Pieczyngów opanowali. Wygnani Pieczyngowie od Chazarów i Uzów, rzucili się na sąsiednich Chazarom Turków, a Węgrów teraźniejszych[2]): którzy według Praja mieszkali szeroko, po obu brzegach Wołgi dolnej aż za Dońcem. Zwyciężeni Turcy od Pieczyngów, podzieliwszy się na dwie części, jedni poszli drogą między morzami Czarnem i Kaspijskiem, i pod imieniem swojem dali początek teraźniejszemu Państwu Ottomańskiemu: drudzy udawszy się na zachód, aż na Wołoszczyznie teraźniejszej opadli[3]). Pomykali się tym czasem Chazarowie z Uzami ku zachodowi, i znowu Pieczyngów z powtórnych siedlisk wyrzuciwszy, oparli się aż o rzekę Doniec, i o Chersonę, a Krym teraźniejszy, Kozarowie osiedli z zachodniej strony Donu, Uzowie ze wschodniej. Konstanty Porfirogenit powiadając o tem zwycięztwie Chazarów nad Pieczyngami w roz. 37. przydaje, że się to stało *ante annos* 50, przed tym czasem kiedy to pisał, to jest około roku 909. Musiał się w rachubie lat pomylić, ponieważ sam w roz. 42. mówi: że jeszcze około roku 836. za Cesarza Teofila siedzieli Chazarowie około Dońca, i że ten Cesarz zbudował im nad tą rzeką miasto *Sarcel*, znaczące w ich języku Biały dom,

---

pod r. 16 Herakliusz *Chazari portis Caspiis disruptis, in Persidem irrumpunt.* Praj 245.

1) W roz. 38.

2) Porfirog. w. r. 38. *Turcarum gens olim prope Chazariam habitabat.*

3) Porfirog. tamże.

które jest bez pochyby teraźniejszym Białogrodem Moskiewskim, w Prowincyi Białogrodzkiej.

Trzymali Kozarowie cały ten kraj, który się od Dońca i Krymu aż ku Donu po nad morzem rozlega[1]); od zachodu graniczyli z Pieczyngami przez rzekę Doniec, od wschodu przez Don z Uzami, i niżej z Alanami. Do nich też Krym teraźniejszy należał, który sami Rusini Chazaryą nazywają. Porfirogenit w roz. 10. powiada, że dziewięć powiatów Kozarskich które z Alanami graniczyły, były obfite we wszystko, reszta uboga. Byli oni Cesarzów Rzymskich często sprzymierzeńcami, jako się z Porfirogenity pokazuje, a przed Rurykiem fundatorem Monarchji Moskiewskiej, panami niektórych prowincyi Ruskich. Herbersztein z powieści kronik Ruskich świadczy[2]), że Kozarowie panowali nad niektóremi krajami Ruskiemi: i że z każdego ich domu, pewną liczbę skórek popieliczych wybierali.

Kozarów potęga poczęła upadać w pośrodku X. wieku. Długosz pod rokiem 966. na kar. 96. powiada: że Świętosław Książe Ruski uczynił w tym roku wyprawę na nich: podbił ten naród, daninę włożył, i miasto ich stołeczne *Biała wieś* nazwane opanował. Ta *Biała wieś* Długoszowa była bez pochyby Sarcel, albo Białogród teraźniejszy, jakeśmy wyżej mówili. Pisze tenże Długosz o Włodzimierzu Wielkim, iż on odebrał Chersonę Cesarzom Carogrodzkim. Na tej Chersonie, czyli półwyspie teraźniejszej Krymskiej siedzieli Kozarowie, czasem sprzymierzeńcy, czasem nieprzyjaciele Greków Carogrodzkich. Mieli w Krymie Cesarze miasto Chersonę[3]), gdzie teraz Kozłów: resztę kraju Kozarowie trzymali[4]). Nie wiadomo, jeźli Włodzimierz z tem miastem nie opanował razem całego Krymu. Za życia tegoż Włodzimie-

1) Dobner w Notach na hist. Czeską Hayka w T. 3 na k. 33 Praj 309.
2) Comment. rer. Mosch. na kar. 3.
3) Levin Hulsius o Chersonie *Non procul inde* (Imbermeno) etc.
4) *Idem ibidem* w Chronologji 40. W Krymie Chazarowie *Incolas habet Gazonas dictos.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rza, Jarosław Książe Nowogrodzki [1]) zabiwszy w pojedynku Rededę wodza Kozarów, opanował kraj ich i podatki włożył. Umowa była między obu wojskami, ażeby się wodzowie z sobą spotkali, a kto kogo pokona, przy tym zwycięztwo zostanie nad narodem. Rozumiem że Jarosław będąc Księciem Nowogrodzkim, miał sprawę z temi Kozarami, którzy siedzieli ku północy, i sąsiadowali z Gubernią Nowogrodzką Siewierską.

---

1) Długosz pod rokiem 1011, ale się myli nazywając Jarosława Księciem Kijowskim: bo jeszcze wtenczas żył Włodzimierz W, i lubo podzielił państwo na synów, sam w Kijowie panował.

RUŚ [1]).

BADANIA O JEJ PIERWOTNYCH ZAWIĄZKACH.

XXV. Najbliższe sąsiedztwo Polski wedle zdania krajowych dziejopisów, zawsze było z Rusią; w późniejszym zaś czasie kraj ten, który niegdyś Ruscy Jednowładzcy posiadali, znaczną częścią pod kraje Polskie zajętym został, a przetwór sam w tych krajach będących Rusaków na Polaków, mówić o Rusi każe.

Rozliczne świadectwa w dziejopisach zażylszych i późniejszych, o narodzie Ruskim przekonywają: iż to był naród dawny, i że pierwszą kraje Europy o nim, niżli o imieniu Polskiem wiadomość miały. Ustawiczne Rusaków ku Cesarstwu Konstantynopolitańskiemu przymykanie się, i jeźli nie związki z Grekami sąsiedztwa i handlów, to przynajmniej wojen i najazdów na to państwo czynienie; Ruś Grekom poznać, i o niej cóżkolwiek w pismach swoich zostawić przyczynę dało.

To prawda, iż nader późno Grecy Rusinów poznali, jednak pierwej niżli o imieniu Polskiem zasłyszeli; zkąd wypłynęły różne zdania o początku Rusi, które donosi Kulczyński Bazylian, w księdze swojej na karcie 102. pod liczbą trzecią, i temi słowy: „Jedni utrzymują, iż Rus był bra-„tem rodzonym Lecha i Czecha, inni od rzeki Rha, czyli „inak Wołgą nazwanej, imie Rusinów naciągają, drudzy „od Roxanów; nie brakuje i tych, którzy zmieszanie się „ludu od rzeki Rha idącego z Alanami, pod imieniem Ro-„xoalanów potomności podawszy, z nich naród Ruski wy-„wodzą, i gdyby na tych się wiarę przyszło spuścić, toćby „o Rusi do czasów Mithrydatesa Eupatra, przez wodzów „swoich z Roxolanami wojującego, wiadomość pomknąć na-„leżało, o czem niniejszem pismem roztrząsać będziemy.“

---

1) Jest tu mowa o Waregach i Chionitach, tudzież Alanach. Text niniejszy z ręk. Puławskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Herbersztein w pismach swoich tym wyrazem mówi; „zbijają te wszystkie zdania Moskale, jako niedobitne, mó„wiąc: iż Rozsiejskim narodem w starożytnych czasach Ruś „się nazywała, co i słowo te w Rossyjskim języku rozsia„niem czyli rozsypaniem wytłómaczyć się daje.“ Mniema ten wydawca, że to jest prawda, ponieważ liczne narody i teraz z rodakami zmieszane, i rozmaite prowincye Rossyjskie różnie położone, toż przyświadczać zdają się. Hoffman podobnie mówi; iż Rossya, która Roxolania i Russia (Ruthenia) nazywa się, zkądby swoje imie wzięła, rozmaite są zdania; a między niemi najpodobniejsze jest, że się starożytnie Rozsejją nazywała, czyli narodem rozsianym i rozproszonym, co tłómaczyć wyrazistość tego słowa zdaje się; albowiem ten naród całą Sarmacyą Europejską, i część Azyatyckiej zajmował, a od Oceanu lodowatego do śródziemnego i Adryatyckiego, od morza zaś Czarnego do Baltyckiego, osady swoje rozciągnął; dodaje potem; iż wszystkie te narody które Słowiańskiej mowy używają, a Chrześcijaństwo obrządku Greckiego przyjęły, powszechnem imieniem Rusini nazywają się.

Podobnie różnych Słowaków, Prokop historyk Grecki nazywa, gdy w księdze III, rozdziale 14. wojen Gockich, donosi temi słowy, iż imie kiedyś Słowakom i Antom jedno było, nazywała albowiem ich starożytność *Sporami*: dla tego podobno, iż swe domówki i obyty rozłączone i poróżnie rozsypane mieli.

Wypada to wszystko na jedno co i Hoffman z Herberszteinem donoszą. Z tych słów Prokopa należałoby wniosek uczynić, iż Rusini wieku jego, to jest szóstego, acz pod innemi, znani byli imionami, gdyż co się znaczy po naszemu rozsiani, to po Grecku znaczyło się *Spory;* a że z wniosku zawzdy inny wniosek rośnie, więc i cała obszerność zajęcia kraju w Hoffmanie wyrażona, Rusaków imie na sobie nosiła; przez coby pewnie trzymać należało, iż wszystkie Słowiańskie narody *Rozsejani* nazywały się; na to zaś pozwoliwszy, wypadaćby powinno, iż wszystkich narodów Słowiańskich, bódaj czy nie byli dawni Roxani, czyli Ro-

xolani Sarmatowie (znajomi najstarożytniejszym Grekom i Rzymianom) przodkami; którym pewnie zgreczone Roxanów, przez złączenie jak się mnie zdaje Alanów z Roxanami, Roxolanów imie przypisano. Teraz ustroniwszy Grecki, Słowiańskim wyrazem mówiąc, mogli się nazywać *Rozsyjanami;* gdyż samą brzmienność słowa Roxanie, Rossianie, jedno z najbliższych ma do siebie podobieństwo. Pozwalam na to, że kto może mi zadać, plątanie się w niedościgłe starożytności śledzenia; przystaję na to, ile wniosków czystych, acz na mocnych fundamentach zasadzonych, nie chcąc za rzeczywistość, tylko za bliższe do niej podobieństwo, podawać. Niech tak będzie, iż wątpliwe wszystkich narodów Słowiańskich rozkrzewu przypisanie Russakom, zbyt śmiałym będąc wnioskiem, acz może i prawdziwym; na samej tylko Rusi, wyszukiwanie moje, i o niej starożytności podania wstrzymać powinno; za nim więc idąc, znajduję w Helmoldzie między narodami Słowiańskiemi położony kraj Wagirów, o którym w rozdziale II. kronik Słowiańskich mówi. Przechodzi się ztamtąd (to jest od Połabów), do rzeki *Traweny* w naszą prowincyą Wagirską, miasto jej jest Aldemburg nad morzem położone. Wiadome są równie w pobliżu ich, starych Drewlanów Słowaków siedliska, którzy zniemczeni, są teraz Holsatami nazwani, acz te oba nazwiska od drewna, gdyż i po Niemieeku *Holtz* toż samo znaczy, pochodzą; należałoby tu Drewlanów tych, przysądzić Ruskim Drewlanom, a Wagirów Waregom. Mówi o tych Waregach Herbersztein, iż wyczytał w Słowiańskich dziejach, że naród Kozerów od niektórych Rusaków wymagał dani po skórce wiewiórczej z każdego domu, nad nim zaś Waregowie rządzili. Nie wymienia Herbersztein, co to ci za *Kozerowie* byli? równie o Waregach nic pewnego w dziejach Słowiańskich dowiedzieć się nie mógł, prócz że morze Baltyckie, te które Prusy i Inflanty od Szwecyi dzieli, Wareckiem nazwane było. Łatwo wnieść należy, że ci Waregowie ubrzeż morza Baltyckiego, czyli od nich Wareckiem nazwanego osiadali, a Inflanty obytem swoim zajmować musieli; samo przezwisko narodu tego Rusczyznę wydawać

zdaje się, i zabawy jego razem; dwa słowa Ruskie *Woroh* (Wrah) nieprzyjaciel, lub *Wor* złodziej, musiały im nadać przezwisko: położenie nad morzem, ztąd na niem częste rabunki i z sąsiedzkiemi narodami zwaśnienia, dość władną przyczyną były. Sadzibą zaś ich acz nam niewiadomą, pewnie jednak wnioskiem usądzoną, mówiłem iż ubrzeż morza być musiała; gdyż odnoga Estonji i morze Baltyckie, koło wyspy Oseli, niemal po ujście Dzwiny, po dziś dzień nazywa się od Moskalów Wareckiem, zachowując nazwisko od dawnych mieszkańców swoich nadbrzeży. Z tej przyczyny największa wypada powinność śledzenia, ażali ci Waregowie Rusini byli? lub czyli innemu narodowi przyznać ich należy?

Czytam dzieje Duńskie, i za panowania Frotona pierwszego Króla tego imienia, znajduję wojnę jego toczoną z Rusinami, w Pontanie historyku Duńskim na karcie 16. położoną, oraz zniesienie morskiej Rusaków floty pod Tranonem rządcą Ruskim będącej; mijam bajeczne wieki, i inne zwykłe starożytnym dziejopisom plotki, samą tylko wojny z Rusakami donoszę okoliczność: najprzód kiedy to było? należy miarkować. Kładną Duńczycy rok pierwszy ery Chrześcijańskiej, za panowania Frotona III. wedle tegoż samego dziejopisa: więc Froto I. wojował z Rusią jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Gdzie zaś ta wojna była toczona? wiadome położenie Danji; wiadome też barbarzyńskich narodów siedliska, dawniej po Wisłę Germanią wielką nazwane; azaliż ta wojna nie była toczoną z Waregami? których dziejopis Duński nazywa Rusinami. Łatwo jednak, acz mając Pontana świadectwo, zaprzeczając mu dawnością wieku, niepewnością mieszkańców, niepodaniem ich potomności przez zaręczenia pewne; bajecznym czasom tę całą postąpić Frotona I. z Rusinami wojnę: to tylko mówię, iż jeźli ona toczoną była, toć nie gdzieindziej jak na Baltyckiem morzu, a nie z kim innym, jak z obywatelami niniejszych Inflant, których Pontanus Rusinami nazywa.

Znajduję w Pontanie na karcie 29. panowanie Frotona III, a czasu jego rok pierwszy zaczynającego się Chrześcijań-

stwa. Czytam pod tem panowaniem w Saxonie Grammatyku na karcie 76, wojnę Frotona III. z Słowakami, potem bitwę między niemi zaszłą, w której wódz Słowaków Strunik z najmężniejszemi z pomiędzy nich zginął, reszta zaś narodu poddać się musiała. Niech już w tem wedle dziejopisów poźniejszem panowaniu, uwaga krytyczna acz może być sprawiedliwa, na nie pozwoli: więc za istotne jakoby, wziąwszy to panowanie, wyszukiwać będę z jakiemi to Słowakami Duńczycy wojowali? toć pewnie nie z tymi, którzy w roku 500. z górą Winidami nazwani, pobrzeże morza Baltyckiego zajęli, międzyrzecza Elby i Odry osiedli; gdyż ci w pięćset lat potem zjawili się, i sąsiadami być Duńczyków zaczęli, a nawet te narody Prusy osiadające i Inflanty, były wedle Ptolemeusza, Sarmackie a nie Słowiańskie. Cóż z tego wypada? nie co innego, tylko że ci którzy osiadali nadbrzeże morza w Estonji, przeciwko nim broń Duńska obróconą być musiała; ci zaś acz poźniej daleko imieniem Waregów nazywali się, jednak lub z przodkami ich, lub z innemi te miejsca osiadającemi narodami, Froto III. wojował. Chyba nie mówię, że tak Duńska jak i Polska starożytna kronika, samemi baśniami i grubemi fałszami czytelników bawi; w tym przypadku doniosłszy to, co mogło usłużyć do rozpoznania dawności imienia Ruskiego, zamiarom moim zadosyć czyniąc, nim się z nocy ciemnej starożytności wybijemy, jeszcze o temże panowaniu pod sąd oświeconych czytelników poddam, drugie z Saxona doniesienie, na karcie 79. umieszczone. W tem tenże wydawca mówi, iż Froto III. wojnę z Rusakami morską toczył, a bitwą znakomitą z małą liczbą okrętów, nader wielką Rusaków flotę przemógł. Może dobry Saxon, straszliwszą nam niżli była wystawuje rozprawę, atoli zdaje się miejsce bitwy ukazywać, kiedy mówi: iż ciała pobitych, sztuki zdruzgotanych okrętów, dard i tarcz moc nieskończona, powierzchność odnogi morskiej tak ukrywała, że okręty Duńskie ustraniając ciała i druzgi pływającej broni, zdawały się z umarłemi i orężem toczyć bitwę. Odnogę tu Saxo wymienia morską, mnie się nie inna być zdaje, jak nazwana w starożytności Warecką; gdyż inne wszystkie kraje Sarma-

tami (bym nie uczynił krzywdy Ptolemeuszowi) ile nadbrzeża Baltydy były osadzone. Dalej na tejże karcie mówi Saxo, iż wszyscy Królowie Ruscy prócz Olamira i Daga w bitwie poginęli; nie jest że to czysty wedle Prokopa, rządu Arystokratycznego u Słowaków wyraz: pewniej że Duńczycy narodów Ruskich czyli Słowiańskich wodzów, przywykłszy do rządu Monarchicznego, nazwali Królami; niżli oni tą godnością zaszczycać się mieli. Dodaje Saxon kończąc tę wyprawę na Rusaków, zawojowanie przez Frotona III. ich kraju.

Wyznać należy, że to są nader ciemnej starożytności ślady, lecz jak upartym ich stronnikiem być nie można, tak niegodzi się ich odrzucać zupełnie: ile że je znajdujemy w narodzie Duńskim, z oświeceńszemi ustawnie walczącym krajami, od nich bezprzestannego oświecenia nabierającym; a przez to mającym zdolność pamiątkę większą dziejów przodków swoich zachować, niżli o naszych poprzedników Słowaków czynach, nam się dostała.

Wspomina niżej na karcie 81. tenże Saxo, o Olamirze Królu; będzie to ten sam, który w bitwie z Rusakami ocalał; iż mu Holmgardią, a Onewowi Konogardią, innym inne Królestwa porozdawał, Dagonowi zaś Hestią; są to wszystko starożytności poszlaki, które gdybym ich prawdę mógł zaręczyć, byłyby mi kluczem do odkrycia najtajemniejszej o narodach Słowiańskich wiadomości. Upatruję w Konogardyi Nowogardią lub i sam Kijów, końce słów na *Gard* czyli *Grod* Słowiańszczyznę zbliska ukazują, a Estyi czyli Estonji i tłómaczyć nie trzeba; te doniesienia wszystkie kończy Saxo, urodzeniem Chrystusa Pana, na karcie 86: więc już Ruś w tym wieku (acz jeżli to prawda, podbita berłu Duńskiemu) znajomą światu była.

Przezwiska Konnograd podobieństwo w Helmoldzie znajduję, a co większa z Duńskich sposobów mówienia umieszczone, te w całości na pierwszej karcie dzieł tego pisarza wspomnione, tu kładnę temiż słowy, jakie się w nim znajdują. ,,Wszystkie te narody prócz Prusaków, Chrześcijań- ,,stwa imie mają dawno, albowiem Ruś je przyjęła, którą

„Duńczycy zowią Ostrogard, dla tego iż na wschód leży, a „we wszystkie dobroci opływa. Nazywa się ona i Chunigrod, „iż tam siedliska Hunnów pierwsze były; stolica Państwa „tegoż zowie się *Chue*:“ Podobieństwo nader wielkie Chunigrod do Konograd, bliższe jak *Chue* do słowa Kijów; acz to każdemu wiadomo, że *Chue* Helmold za Kijów umieścił. Prawda iż Ptolemeusz Chunnów naród w niniejszych okolicach Kijowa położył, wątpić jednak sprawiedliwie należy, żeby to mieli być ci sami Chunnowie; których Europa pod Balamberem, z głębi Azyi wybijających się, a Hunnami nazwanych, widziała. Będą to owi Chionitowie, znajomi w wojnach Rzymskich, i acz od nas pod Alanami, i indziej z dość wielkiem do prawdy podobieństwem na mocy świadectwa autorów podani, w tym jednak osobliwym o Rusi rozdziale, wyciągają byśmy o nich kolejną podług dziejów Duńskich uczynili wzmiankę. Jak miarkuję z liczby lat Chrześcijaństwa, toć już Chionotowie byli znani, w drugim wieku pod Chunnami Ptolemeuszowemi, poźniej zaś nazwisko tychże Chionitów czyli Kijowianów, zgadzające się z posadą Kijowa, od Duńczyków Rusinami nazwane; dawniej za Ptolemeusza, a poźniej jeszcze nierównie za świadectwem wspomnionego nieraz Marcellina, dzieje ich uważać każe, a najprzód to: że Chionitowie byli sprzymierzeńcami Alanów, i że Rzymianie listy swoje posyłali do Sapora Króla Perskiego z Carogrodu, przez kraje Alanów i Chionitów; ta okoliczność dla lepszego rozpoznania rzeczy, powtórzenie mi o Alanach powieści uczynić każe.

Alanowie naród obszerny Scytyi częścią Azyatyckiej, częścią Europejskiej, z powieści najdawniejszych Ery Chrześcijańskiej pisarzów, posiadał naprzód obszerne kraje między morzami Kaspijskiem i Czarnem, górą Kaukazu, a Wołgą i Donem, gdzie te potężne rzeki najbardziej do siebie zbliżają się, potem zaś pomykając się dalej ku Europie, przeszedł rzekę Don i aż ku Dnieprowi swoje siedliska rozprzestrzenił nim ztamtąd od Hunnów był częścią wyparty, częścią z niemi pomieszany. Wpadanie tych Alanów do prowincyi Rzymskich, jako mamy w Prokopie, Juliuszu Kapitolinie, Marcel-

linie, Jornandzie; pokazuje jawnie, że aż do pomienionego miejsca panowali. To ich tak obszerne panowanie, za świadectwem Marcellina w księdze 31, pomnożyło się podbiciem nie tylko wielu narodów wschodnich, ale nawet przyłączeniem innych Scytyjskich ku północy i zachodowi ciągnących się; które teuże Marcellinus szczególnie wylicza, to jest: Neurów, Budynów, Gelonów, Agathyrsów, Massagetów, Melanchlonów, i Antrophagów. Te wyliczone od Marcellina narody mieszkały tam przed Chrystusem, gdzie teraz są Ruskie państwa między Dnieprem, a Donem rzekami ciągnące się; wszakże Alanowie lubo mocą oręża tyle podbili narodów, i podbitym imie swoje nadali [1]), nie mogli tak przytłumić narodów między Dnieprem a Donem mieszkających, aby ich starożytne nazwisko *Sporów*, a w Słowiańskim języku *Rozsianych* zgoła zniszczyli; owszem zbliżywszy się ku nim, broń i imie swoje z niemi złączyli, Roxolami czyli Roxo-Alanami nazywając się: jakoż za świadectwem Strabona, który żył za czasów Chrystusa [2]), ta część Scytyi Europejskiej nazywała się Roxolanią, która leży za Dnieprem. Mówi on, iż mieszkają za tą rzeką, ostatni z wiadomych Scytów Roxolani, bardziej ku południowi położeni. Tenże w roku 306. powiada, Roxolani są, którzy pola między Dnieprem a Donem osiadają; ztąd uczony Assemani w księdze *Orig. Slav.* w Tomie I. na karcie 277. wnosi, że Alanie prawdziwi, to jest Azyatyccy, mieszkali za Wołgą: a zaś ci którzy się z Rozsianami czyli Sporami pomieszali, Europejskiemi nazywali się, a od Dniepra do Donu mieszkania mieli.

Nie jest to dobitne i z gruntu wyświecające narodu Ruskiego opisanie, gdyż dwóch rzeczy tylko dowodzi, iż Ruś nader dawna jest; iż Ruś znana Duńczykom, i Grekom z Rzymiany była, iż Roxolanie, aczby w najstarożytniejszej porze tak zostali nazwani, toć zdaje się wypadać, że część ich nazwiska od Rusi uklejona była.

---

1) Strabo Libro 31.

2) Idem Libro 2.

Kiedy zaś ci Alanowie imie i broń swoję z Roxolanami złączyli, rozumiem że dobrze przed Chrystusem: ponieważ tenże Strabo mówiąc o Roxolanach podaje, że oni przeciwko Filipowi ojcu Alexandra wielkiego wojowali. Zważając gęste świadectwa w dziejach zagranicznych rozlicznie porozrzucane, wojen Duńczyków z Rusinami: raz ich właściwem przezwiskiem nazywanie, po drugie Słowianami; przyznać muszę, iż te od dziejopisów poźniejszych, krajowi temu mogły być z wiadomości poźniejszej mieszkańców nadane; zawzdy się jednak miejsca sadzib i morz położenia, też same znajdują; a chociażby i błędnie Frotona III. walki w Estonji z Rusinami umieszczone były, i nad nimi panowanie: toć zawzdy wypada, iż jednak z jakimkolwiek on narodem Estonią osiadającym, musiał mieć do czynienia. Olaus Magnus przyświadcza w rozdziale IV, księgi IV. mówiąc o narodach północnych, iż pięcioraki w nich język kwitnął, Laponów lub Bothnów, Moskalów lub Rusinów, Finingów, Swewów, Gotów i Niemców. Atoli ja mimo doniesione odemnie o Rusi jakieżkolwiek, wyczerpnięte z największej starożytności wzwiady, jeszcze poźniejsze z wiadomego dziejów Ruskich pisarza, jego samego czyste wnioski, tu doniosę. Zygmunt Herbersztein pisząc o dziejach Moskiewskich, mniema iż imie Ruskie od starożytnego miasta *Rosse* w Nowogrodzkiej gubernji początek wzięło; a to zdaje się brać sobie za powód Salomon Neugebauer na karcie 2, na Ruskich dziejach wspierający się; ponieważ podług nich panowanie pierwsze Rusaków, u Nowogroda wielkiego, Białego Jeziora i Izborska, początek wzięło, od trzech braci, Książąt Ruryka, Sinewa i Trubora, z narodu Waregów idących. Toż samo w swojem dziele które się *Orbis Gothicus* nazywa, w księdze 2. rozdziale 2. § 6. Mateusz Praetorius mówi. Te są słowa: „ponieważ Litwa Rusią nazywała się, a do Pruskiego nale-„żała panowania (co się wyżej dowodziło) więc z żadnej in-„nej prowincyi, jeźli nie z Prus Waregów, Książąt Litwa „i Ruś wzięła. Ruskie dzieje trzech nam Książąt podają, „którzy Rossyjskiem państwem rządzili. Pierwszy był Ru-„ryk panował w Nowogrodzie, a stolicę swą miał w *Lado-*

„*dze;* drugi był Synau który u Białego jeziora osiadł; trzeci „Truwor kraj Pleszkowski zajął, czyniąc swą stolicą miasto „*Szwarczek* (Izborsk); po ich bezpotomnem zejściu, nastą„pił Igor młody, mając żonę Olhę z Pleszkowa; ten przez „wodza swego i krewnego Oleha, z Grekami wojnę wiódł, „Konstantynopol obległ, a do Heraklji i Nikomedji, mówią „że doszedł. Ten Oleh po śmierci Igora przemożony umykać „musiał, a od Malditta Drewlanów Księcia zabitym został; „którego śmierci mszcząca się Olha Drewlanów zwalczyła, „a państwem póty poki syn i następca po ojcu niedorósł, rzą„dziła; tym zaś synem być kładnie Sweutosława.‟

Wyraz Pretoryusza wywodzący z Prus być Waregów, czyli w tym raczej domysł jego; oczywiście się przeciwi położeniu morza Wareckiego, i siedliskom narodów w Ptolemeuszu, ubrzeż morza Baltyckiego zajmujących. Głosi sam, że się na Ruskich dziejach, z trony wymienionych tu Monarchów zasadza; łatwo mu na te panowania pozwalam, nie mając zkąd mu one zaprzeczyć; owszem przeciwnie, jeźli nie o Ruryka z drugiemi dwoma Książęty panowaniu, toć o Ingora czyli Igora, mam niemal najbliższego jemu wiekiem zaręczenie pisarza. Poseł od Ottona wielkiego, posłany do Nicephora Phokasa Cesarza wschodniego, Luithprandus Kremoński biskup, pisząc o dziełach Imperatorów Europy w księdze I. rozdziale III. to mówi. „Miasto Konstantynopol, „przedtym Bizancium, a teraz Rzym nowy, między najo„krutniejszemi leży narody, ma na około siebie Pieczyngów, „Hungarów, Chazarów i Rusaków, których nazywamy Nort„manami.‟ A znowu dalej donosi w księdze 5, rozdziale 6. o wojnie morskiej Romana Cesarza z Ingorem Królem Rusaków czyli Nortmanów, z którym do tysiąca z górą okrętów mającym Roman walczył, i Ingora klęską nabawił. Temu mężowi wiara być powinna; a tak jeźli Igor panował, toć i Ruryk z bracią mógł mieć panowanie, jednakowoż zabranie licznej floty domyślać się każe, ugruntowanie się wcześniejsze monarchji Ruskiej, i jeźli nie zasłyszenie jej Grekom, kiedy wprzódy z niemi żadnych zajść wojennych nie mieli, to przynajmniej zajmowanie pod swój rząd krajów od Wa-

reckiego morza, aż do Kijowa, a może i dalej: gdyż Rusakom do wyprawy wojennej, a co większa morskiej, jeźli nie ubrzeża Czarnego morza trzeba było; toć się obejść nie mogło, by za porohami Dniepra stanowiska jakiego, lub zboru dla swych okrętów nie mieli. Luthpranda świadectwo jest wielkiej wagi, był on posłanym za panowania Ottona I. czyli wielkiego, tego panowanie zaczynało się w roku 938, a Romana Lakapena który z żoną i synem jej Konstantynem VIII. panował w roku 907; toć ciąg czasu około lat 40, pamiątki Igora w obywatelach Carogrodu tak jeszcze nie wytępił, aby Luthprand będąc w nim posłem, pewnych nie zasięgnął wiadomości. Mógł Igor nie być na tej wyprawie, mógł nią jak Pretoriusz mówi Oleh zawiadować, atoli zawzdy wodzów sława, wodzów przegrane Królom się zsądzają, ich imionom służąc. Te podobno Nortmanami Rusaków nazwanie, dało przyczynę niektórym dziejopisom Greckim, z narodu Franków iście Rusaków wywodzić; nie przeczę ja, aby się Ruska krew, ile w czasach wojen z Duńczykami tego narodu, których nam starożytność acz ciemne pokazuje ślady nie zmieszała; atoli jednak każdy uznać może, nieprzyzwoite przez Greków Rusi zniemożenie.

Jest ci wiadomość o Rusakach i w dawniejszym trochę wieku, to jest w roku 878, od żyjącego wtedy Nicety Greckiego pisarza; ten opisując życie S. Ignacego patryarchy Konstantynopolitańskiego pod rokiem 859, wspomina wyraźnie Rusinów temi słowy: ,,wtedy Rossowie (to jest Rusini) ,,naród Scytyjski, od Czarnego morza do Stenu wypadłszy, ,,cały kraj i wszystkie klasztory okoliczne wyrabowali, u ,,wyspiarzów Bizantyńskich wszystkie naczynia srebrne rabunkiem zabrali, a w niewolą wziętych, co do jednego wybili, i samego patryarchy klasztor równąż klęską nabawili ,,etc.'' O różnych wyprawach Ruskich mówi Zonaras Cedrenus, i Symeon Logotheta, który w 930.. roku żył, a tę wyprawę Rusaków do czasu Cesarza Michała Teofilowego syna posuwa; lik mnogi około tych lat dziejopisów Greckich, już potężne Rusaków panowanie głosi, i niemniej silne na państwo Konstantynopolitańskie mocy Ruskich wywarcia.

Mówi Assemani w części 2, rozd. 3, na karcie 248, przeciw baśnie siejącemu Pretoryuszowi, iż Ingor od 887. do 921. roku panował, którego to roku on sam, nie Oleh od Drewlanów zabity, gdy z wyprawy przeciwko Grekom powrócił.

Namienia na karcie 48. w księdze I. Długosz o Rusakach, gdy mówi o Podolu, a właśnie pod wiekiem siódmym Chrześcijaństwa swoją powieść umieszcza temi słowy: było u nich trzech mężów z jednego ojca urodzonych Kig, Szczyg, Korew i czwarta siostra (którą Ruscy dziejopisowie Lebedą nazywają). Ci objąwszy najwyższą w narodzie władzę, innych pod siebie podgarnęli: a trzy miasta czyli zamki wystawiwszy, im swoje imiona nadali; Kig nad Dnieprem od siebie zbudowane Kijowem nazwał, Szczyg Szczygawice, a Korew Korewice; co się zaś wiary ściąga, w pogaństwie żyli. Byli i inni Książęta Ruscy jako to; u Radzynia nad rzeką Sanem, w Wiatce nad rzeką Olhą siedliska mający, od Radzynia Radzimierzanie, od Wiatki Wiatczanie; nad rzeką Bug siedzący nazwali się równie Dulebianami od Duleby Księcia, a tych teraz Łuczczanami nazywamy. Wyraża dalej Długosz iż te Ruskie narody, które z *Polanów* szły (acz niewiem zkąd on iście ich wziął) uczciwiej żyły, i w małżeństwach aby się z siostrami i pokrewnemi nie brać, przestrzegały: Dulebianie zaś i ci co z Radzynia i Wiatki pochodzili, w lasach zwierząt obyczajem żyli, plątając się w stadła, jak któremu z kim pierwszej chuci zapęd radził. Są to nader wyszukane w starożytności Długosza doniesienia, które pewnie ile wnosząc z grubości narodu, nie zgrzeszyłby i sąsiadom ich też same zsądzając. Nie chcę ja prawdy zaręczać ani zbijać, a czytelnik przeczytawszy w wyższych rozdziałach nieco o Kijowa założeniu, czyli raczej mam mówić o starożytności, odeszle Kiga z Kijowem swoim do zakładców Monarchji Lecha, oraz Czecha, dając im miejsce przy równie bajecznym od niektórych dziejopisów przyłączonym do nich Russie bracie ich, i zakładcy państwa Ruskiego. Dalsze na tejże karcie 49. doniesienie jego, to ma w sobie, iż gdy Kig, Szczyg, Korew, z potomkami swojemi wymarli, następstwo państwa do dwóch braci przeszło, Oksalda i Dyra. W czasie

ich panowania w Kijowie, niektóre Ruskie narody, przymuszone za rozpłodem niezmiernym ludu, innych szukać siedlisk; oraz znudziwszy się w ich rządzie, od Warahów trzech Książąt wzięły. Dodaje tu Długosz: że niechcieli równych sobie mieć rządców, i to jest szczególność uwagi godna, a jeźli prawdziwa toć nader Słowiańską wolność wydająca; jednak przebaczy mi Długosz, iż równe jemu czyniąc wnioski, niepodobieństwem zdaje się, aby Ruś za czasów Ruryka wolna być mogła; u Rusinów bowiem za Ingora i Włodzimierza, jak nam świadczą dzieje, zawzdy było samowładne panowanie.

Aczem u Pretoryusza wziąwszy, doniosł o Ruryku i bracie jego; atoli Długosz jako starszy dziejopis, będąc wartym większego względu, zasługuje na to, abym jego zdanie w tem dziele o Rusakach umieścił; opowiada on na tejże co i pierwsze słowa wyjęte z niego karcie. Pierwszy z nich Ruryk w Nowogrodzie, drugi Scyniew w Białem Jezierze, trzeci Trubor w Zaborsku osiedli; tym za podatek z każdej głowy wiewiórcza była skórka biała dawaną: w dalszym czasie gdy dwaj bracia Sciniew i Trubor bezpotomni pomarli, Ruryk na ich Księztwa następca, umierając syna Ihora zostawił; ten młodym będąc, Oskalda i Dyra Książąt Kijowskich pozabijał, a kraje i państwa im podległe, zawojował. Mówi dalej, iż nie minęła się ta Ihorowi w zabiciu dwóch Książąt popełniona zbrodnia; gdy albowiem Igor. Książe Ruski Drewlanów mających własnego Księcia Miskina, do hołdu i podatków postąpionych od niego napędzał, a niekontent iż mu na rok raz wypłacił, powtórnie tegoż samego roku podobnejże daniny żądał: za to, od Drewlanów krzywdy niecierpiących, zabitym został. Opisuje dalej Drewlanów prozbę i poselstwo do Olhy żony Ihora, aby za ich Księcia w małżeństwo poszła; iż ona posłów zatrzymawszy, wskazała do Drewlanów, aby do niej z Książęciem swym Miskinem przybywali. Opowiada zaś Długosz niżej zamęczenie posłów, i samych przybywających do niej Drewlanów do pięciu tysięcy osób na zasadzkach przejęcie i zabicie, i dalszą nad Drewlany zemstę kładnic; jako to przez syna jej Świętosława spło-

dzonego z Ihorem Drewlanów zwalczenie, i do jarzma poddaństwa nagięcie. Na ostatku opowiada przyjęcie wiary w Konstantynopolu przez Olhę, którą tam Heleną przy chrzcie nazwano: syn Świętosław za powrotem jej z Konstantynopola namawiany, by wiarę przyjął, wzgardził matki zachęcaniem, a w pogaństwie trwał uporczywie. Przeciwi się Długosz doniesieniem swojem Pretoryuszowi, żadnego Oleha rządcą wojsk nie umieszczając, i najmniejszej wzmianki o nim nie czyniąc: owszem to mówi, na co się i dziejopisowie Ruscy zgadzają: że Drewlanie Igora nie Oleha zabili. Nie wiem co się ma rozumieć przez tych Książąt Ruskich, których Długosz bracią Kiga robi, gdy o Podolu mówi; zdaje się, iż to będzie kształcik jakiś wspomnienia tylu Książąt Ruskich Saxona Grammatyka, pod Frotona III. Króla Duńskiego panowaniem doniesionych; gdzie ten dziejopis licznych Królów Rusakom daje, a co większa acz się Epochy dwóch tych pisarzów nie zgadzają, gdyż Saxo te panowanie umieszcza z Ery Chrześcijańskiej początkiem, Długosz zaś koło 860. roku zdaje się kłaść Igora panowanie, a przez to samo i dwóch Książąt od niego zwalczonych Oskalda i Dyra, w tymże lub około tego wieku, wymieniać. Jednak bardzo się podobną rzeczą zdaje, że ci dwaj Książęta są to Oldamir i Dag od Niemców tem nazwiskiem przekształceni, a znajdujący się w Saxonie. Mogli oba pomylić się dziejopisowie, jeden wyżej Frotona kładąc, drugi Oskalda i Dyra przez kogo innego zabicie, także raniej zaszłe, przysądzając Igorowi około 860. roku żyjącemu. Jakkolwiek bądź, są to zawzdy starożytności mylące dościgi, które uporem jednym utrzymywać nie należy, i acz podobieństwa, niby bliższe wnioski układać każą, atoli onych zaręczać nie można. Bardziej jeszcze Ruskie dzieje ile w starożytności są mylne, niż nasze; ten albowiem naród nabywszy wiary Chrześcijańskiej od Greków, ich zwyczajem starał się jakąś osobliwość do najzwy[illegible] [illegible] Pewnie to będzie o Olb[illegible] [illegible]kiem 863. w licz[illegible] z Fo[illegible] [illegible]ie sami tylko [illegible] od [illegible]ześcijan[illegible], lecz

i naród ten, który Rusinami nazywają, który niezliczoną moc narodów podbił: a przez to wzdęty wyniosłością, przeciw Rzymskiemu państwu walczył, odrzuciwszy teraz błędy pogańskie, wiarę przyjął.

W czasie Olhy, dość szerokie Ruskie być musiało panowanie; Konstantyn Porfirogenit kładący z jednej strony sąsiadami im Pieczyngów, i wymieniający miasta niektóre Ruskie, jako się nie pojednokrotnie o nich w innych rozdziałach mówiło; będąc postosowanym z ową straszliwą flotą, z którą Igor Król Ruski zdawał się mieć chęć zburzenia samego Konstantynopola, dowodzi bliskie ubrzeża Czarnego morza Ruskie sadziby. Mówić on o sposobie przenoszenia czółnów i przeprawy ich przez porohy, a przez to wnosić każe, iż ich panowanie zaczynało się za porohami Dniepra. Jak jest flota wielka Ihora, musiała być dalej za niemi i bliżej morza uzbrajaną; nie mówię ja o tych batach czyli łodziach, których Ruś jedynie dla pomniejszych wypraw używała, lecz o tych które morza burzliwego mogły wytrzymać srożenia się. Nie można to kłaść za konieczne panowanie na Zadnieprzu, ale przynajmniej za uzbrajanie floty w ujściu Dniepra w morze. Pisze w rozdziale 2, części 2. Konstantyn, iż Rusini nie mogą wypraw wojennych czynić, nie mając zapewnionej przyjaźni Pieczyngów, a ztąd w mappie jego pokład uważając Ruskich sadzib, uważam położonych Derbleninów Słowaków aż w początku źródła Dniestrowego; Lenzaninów za Wyszogrodem, w tył Kijowa leżącym, Krywetanów jeszcze głębiej za niemi, a oddaleńszych od Dniepra. Wypada ztąd iż Derblenini być mogli Drewlan w dalszej Rusi będących osadą, mieszkali w ziemi Sanockiej, Ekonomji Samborskiej; ci graniczyli z Pieczyngami i ich częścią narodu, nazwaną *Jabdi Erthin*. Kładnie Porfirogenit jeszcze za Derblanami innych Słowaków przed Chrobacyą leżących, a tych położonemi na ostatku nazywa; posada ich umieszczona w nim, zdaje się zajmować ziemię Przemyską, więc wziąwszy od granic wielkim rozłogiem ziemi o Ruskie kraje opierających się Pieczyngów; wziąwszy od ziemi Przemyskiej, Sanoka i Samborza aż do Białej Cerkwi, którą Konstantyn *Biloczeba* nazywa,

cały ten obszar Ruś zajmowała; rzuciwszy się zaś ku północy, a zająwszy Kijów i cały ciąg średniego od Przemyśla, Sanoka i Białej Cerkwi kraju, do Nowogrodu wielkiego; o jakże wielka część Europejskiej ziemi, pod władzcami Ruskiemi była; cóż mówić od Nowogroda znowu do morza Wareckiego, nad którem musiał naród Waregów siedzieć, ich zaś bycie jednomyślnie z nazwiskiem morza podanie wieków zaręcza [1]), oraz trzech Książąt narodu ich nad Rusią panowanie; toć te nam zaręczone doniesienia, naród Ruski nader obszernie panujący, podają. Niewiadomość gruba starożytnych Rusaków nie dozwala wiedzieć, jak w Zadnieprzu daleko swe państwo rozpostarli, jednakowoż wnosić można z długości kraju od początków Dniestru do Wareckiego morza, że się i szerzyna równać musiała.

Przyjęta od Olhy wiara Chrześcijańska znać że mały krzew w Rusi uczyniła, kiedy Monarcha jej Świętosław sam Chrześcijaninem nie został, ten jak Pretoryusz na karcie 19. mówi, zbiwszy Bulgarów, w Perejasławie stolicę założył, a umierając trzech zostawił synów: z nich był Jaropełk Książe Kijowa, Oleg Drewlanów, Włodzimierz Nowogrodu; gdy dwaj starsi nieśmiertelną nienawiścią i bojami żrą się, a życie w tych waśniach tracą, miejsce Włodzimierza panowaniu dali. Na lepsze jednak wzwiady należy poradzić się Długosza, co o tych trzech pierwszych władcach Rusi już znajomych Europie, jako świadomszy dziejów i pracowitszy pisarz mówi. Kładnie Długosz na karcie 100, w księdze 2.

---

1) Eckardus Tom. I. fol. 5.

Cum vero pyratica omne mare Balticum implerent Cimbri vel Franci, inde illud a Russis mare Varegicum nominatum est, et adhuc hodie nominatur.

Rurico quoque qui saeculo post Christum natum octavo, Principatum Russorum adeptus est, Varegus gente ab iisdem Russis vocatur, quia aut ex Vagria, aut e vicina Dania quae mari Varegico seu Baltico alluitur, ortus erat.

Że ta cała ziemia, która od Wagryi aż do państw Ruskich nad morzem rozciąga się, była niegdyś Wargią czyli Waregią nazwana i potężnych Książąt miała; pisze *Helmold libr. I. cap.* 12.

czyny Świętosława i wojnę jego z sąsiady Bulgarami. Jest to błąd: gdyż Bulgarów kraj przecinali Pieczyngowie, przez których posady idąc ku Bulgarom, orężem lub przyjaźnią musiał ułatwiać drogę. Sam nawet Długosz pod tymże rokiem 970. mówi dalej: iż w czasie jego wyprawy i zburzenia ośmiudziesiąt około Dunaju Bulgarskich zamków, naród Pieczyngów Kijów obległ; w którym Olba czyli Helena z trzema synami Świętosława, Jaropełkiem, Olhiem i Włodzimierzem zostawała. Pewnieby Kijów zdobyty lub poddany, ile w ogłodzeniu zostając Pieczyngom się dostał, gdyby nie rozgłosili Rusacy, że z zwycięzkiem nad Bulgarami wojskiem Świętosław z odsieczą przybywa: ta wieść miasto z oblężenia uwolnić miała. Na 101. karcie, śmierć Świętoslawa, Długosz tak opisuje: iż gdy Świętosław Ruski Książe z zdobyczą i łupami na Grekach zyskanemi do domu z wojskiem powracał; ostrzeżeni Pieczyngowie od samychże Rusaków z Kijowa, z całą narodu swego potęgą przejmują go. Wydaje Świętosław bitwę, w tej gdy szyków zmieszanie się widział, chcący poprawić ten nieład, w ręce Pieczyngów wpada; wódz ich nazwany Bura, uciąwszy mu głowę, czerep jej w złoto oprawiwszy, jego nakształt puhara do napojów, przypominając zwycięztwo swoje, używał.

Śmierć Świętosława opisawszy Długosz, dalej następstwo synów i waśnie między niemi, w ten kształt na karcie 103. opowiada. Rozdziału od ojca uczynionego, nie mogąc ścierpieć Jaropełk, a udzielnego panowania żądając, zamek Wareszcz, w którym brat jego rodzony Oleg miał swe mieszkanie, zdobył, Księcia Olega zabił, a Księztwo Drewlańskie zawojował. Uląkł się Włodzimierz przypadkiem bratnim, trwożąc się zaś, aby okrucieństwo Jaropełka podobnym krokiem i na niego nie nastąpiło, niby to mszcząc się śmierci bratniej, Kijów z Jaropełkiem w nim będącym obległ, a przychodzącego do siebie bezbronnie i w zaufaniu braterstwa Jaropełka (z rady bezbożnej jakiegoś Bluta powiernika swego) brata zabija, wszystkie trzy Księztwa pod siebie obejmuje. Nie przestawszy na zyskaniu bratobójstwem tak szerokiego państwa, żonę do tego jeszcze rodzonego swego Jaropełka,

Greczynkę rodem w cięży zostającą w małżeństwo pojął, która urodziła syna Swiatopełka, dwóch ojców Włodzimierza i Jaropełka mającego: to się zaś wedle Długosza w 976. roku działo. Mówi Długosz dalej, o wojnach Włodzimierza z Polakami, które nie wiem azali być mogły: gdyż Przemyśl który on kładnie odebranym być Polakom od Włodzimierza, zdaje się, iż Derblenini hołdownicy Ruscy i inni Słowacy, tychże poddani, wedle Porfirogenita trzymali. Co się zaś ściąga do przyjęcia wiary przez Włodzimierza Chrześcijańskiej, rysuje nam Długosz na karcie 108. i 109. wahanie się jego, jakąby miał przyjąć wiarę, nakoniec, zdanie Rusaków aby się za Grecką ująć, ile gdy posłom jego w Konstantynopolu obchód najuroczystszy odprawy nabożeństwa pokazano. Tenże nam na karcie 110. pod rokiem 990. opowiada Włodzimierza potężną na Greków wyprawę, Korszyna czyli Chersony dobycie, nakoniec poselstwo do Greckich Cesarzów Konstantyna i Bazylego, aby mu siostrę swą Annę w małżeństwo dali, obiecując Chersonę wrócić; odpowiedź Greków iż za poganina wydaną być nie może, lecz jeźli Chrześcijaninem zostanie, nie będzie odmówiono. Opowiada nam dalej Długosz krótką ślepotę Włodzimierza, a póty trwającą, póki namówiona przez braci Anna siostra Cesarza, która się opierała temu małżeństwu do Chersony z niemi nie przybyła; ta poradziwszy za skuteczne lekarstwo chrzest, gdy z nim razem Włodzimierz przejrzał, obrządkiem Chrześcijańskim ślubem się z nią złączył.

Mogli Grecy tę ślepotę biorąc duszną co do wiary, i na ciało rozciągnąć; jakkolwiek bądź, rok 990. stał się epoką nawrócenia Rusi, za najwładniejszem w północnych krajach Apostolstwem Anny siostry Cesarzów Konstantynopolitańskich; tak jak Dąbrowka Polaków, Jadwiga Litwę, i podobnych więcej zdarzało się przykładów, nawróciły.

Można Włodzimierza za pierwszego zakładcę Monarchji Ruskiej kłaść, i na nim cały rozdział o Rusi zakończyć; gdyż poniższe tego narodu dzieje, ile że z czasów pogańskich wywite, dzielnie przez pisarzów Rossyjskich są opisane; w dziejach zaś Polskich, z przyczyny Polaków sąsiedztwa

z Rossyją, niepojednokrotnie znajdzie czytelnik zajścia i wojny Rusaków z Polakami, równie jak też ich krajów z Polską połączenie, samych obywatelów Rusi w Polaków pod Kazimierzem Wielkim zaszłe przekształcenie; to ciąg dalszy pism naszych objaśni.

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O WANDALACH [1]).

WANDALOWIE CZĘŚĆ GERMANÓW.

XXVI. Wandalowie sławni Państw Rzymskich naprzód towarzysze w różnych potrzebach, potem Francyi, Hiszpanji i Afryki najezdnicy, dali powód niektórym kronikarzom naszym, że ich naród z Polski wywodzą, i jednym z Polakami być rozumieją. Ten błąd wyszedł bez pochyby z niewiadomości historyi starożytnej, a mianowicie z pierwiastkowego nazwiska Wandalji; nadanego od pierwszych geografów tej części Germanji, która się od Odry o dolną Wisłę opierała. Ciż sami kronikarze nasi popełniając błąd po błędzie, chcą mieć nazwisko Wandalów od rzeki Wandala, czyli Wisły teraźniejszej; jakoby ona od Wandy Królowej Polskiej, tak się nazwała.

Najdawniejsi geografowie i historycy: Pliniusz, Ptolemeusz, Ammian-Marcellin, wspominają Wisłę, pod imieniem Vistula, Isula, Vistilus, Bisula, *nigdzie jednak nie nazywają jej* Wandalem. *Wandy też Królowej imie, jeźli ona była kiedy na świecie, zjawiło się nierównie później, niżeli prowincya i naród Wandalów, który już był obszerny za czasów Pliniusza i Tacyta.*

Nie wchodzę ja w próżne szperanie, ażebym tych Wandalów z niepewnego wyprowadzał gniazda. Prokop i Jornandes pisarze VI. wieku wyciągają ich od bagnisk Meotyckich, i naprzód w Germanji osadzają. Niewiem zkąd oni tę wiadomość wzięli; mogli tam wprawdzie siedzieć Wandalowie, gdy się w Germanji z Gotami złączywszy w pośrodku II. wieku, z temiż Gotami wespół po nadbrzeżach morza Czarnego osiedli; lecz to się stało już po śmierci Tacyta i Pliniusza, z których pierwszą i najpewniejszą wiadomość o ich pierwiastkowych siedliskach mamy.

---

1) Oba texty podług rękop. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Tacyt w księdze de moribus Germanorum, *czyni naród Wandalów prowincyą Germanji. Nie daje on przyczyny tego nazwiska; zostawując w niepewności podanie gminne, jeźli jej one nadane było od Wandala, syna Twiskona, pierwszego zaszczepcy narodu Germanów. Nic on także niepowiada, na którem miejscu ci Wandalowie siedzieli. Wszelako z jego powieści wnosić można; że Wandalia była prowincyą, z wielu hord pomniejszych złożoną: tak jako Swewowie, Marsowie, Ingewonowie, od synów tegoż Twiskona pochodzący. Zgadza się z Tacytem Pliniusz, który w księdze IV. dzieląc Germanią na pięć prowincyi, między innemi Wandalią położył. Mylą się więc ci, którzy Wandalów chcą mieć narodem udzielnym. Każdy Burgundczyk, Got, Waryn i Karyn mieszkaniec Wandalji, nazywał się Wandalem; tak jak obywatel Kalisza, Poznania i Gniezna Polakiem, albo Pinczuk, Brześcianin lub Oszmiańczuk Litwinem. Nie wiadomo nam, zkąd ci Wandalowie nazwisko swoje wzięli: wielu uczonych wyprowadza one z Niemieckiego słowa, włóczęgów znaczącego. Ale to tylko jest mniemanie, ponieważ i inne narody Germańskie, równie jak Wandalowie były błędne, i rzadko kiedy miejsca jednego trzymające się.*

Nie pisze wprawdzie Pliniusz, gdzie Wandalowie właściwe mieli siedlisko, że jednak między Wisłą i Odrą dolną za jego czasów siedzieć musieli, świadkiem są narody od niego wymienione: to jest Burgundów, Warynów, Karynów i Gutonów do prowincyi Wandalji należące; które narody między pomienionemi rzekami, poźniejsi geografowie usadzili.

We sto lat po Pliniuszu i Tacycie Dion Kassiusz Greczyn pisarz historyi Rzymskiej w księdze LI. świadczy; że rzeka Elba z gór Wandalskich wypływała; za jego więc czasów, albo się Wandalowie rozmnożeni w dawnych dzierżawach pomknęli aż ku teraźniejszym Czechom, wygnawszy innych Germanji mieszkańców: albo ich Gotowie

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dawni nieprzyjaciele i zwycięzcy, tam zapędzili. Wreszcie nazwisko Wandalów, nie było tak szczególne jednemu narodowi; aby go tylko samego oznaczało. Starożytni pisarze nie wchodząc w te udziały barbarzyńców, dawali często Gotów i Wandalów imie wielu innym błędnym narodom z niemi połączonym i spólnie łotrującym.

UMKNIENIE SIĘ WANDALÓW, NAJŚCIE W ICH KRAJE SŁOWIANÓW.

XXVII. Umknienie się Wandalów błąkających się prawie przez trzy wieki, z dziedzicznych posad do południowszych państwa Rzymskiego krajów; było powodem Sarmatom Słowianom, że ogołocone z mieszkańców przez wojny i przemiany narodów krainy, między Elbą a Wisłą leżące w V i VI. wieku opanowali. Epoka wtargnienia Słowianów do Wandalji, najsprawiedliwsza podobno będzie około roku 410*; kiedy ci Wandalowie, czyli pod ich powszechnem imieniem różne hordy Niemieckie i Sarmackie, Alanów, Swewów, Kwadów, Herulów, Markomanów, Turcylingów, Alemanów i Saxonów, wyciśnionych przez Hunny, w liczbie czterech kroć sto tysięcy: naprzód do Galji, potem do Hiszpanji i Afryki udały się. Nie sami jednak oni wyszli, ale wespół z żonami i dziećmi, obyczajem starożytnych Germanów, którzy idąc na wojny, brali z sobą żony i potomstwo, za świadków i pobudki do bitwy. I ta była przyczyna, że kronikarze nasi, z powodu opanowania Wandalskich między Elbą, Odrą a Wisłą, przez Słowiany krajów, Słowianów z Wandalami jednym narodem uczynili. Język i różne siedliska obu tych narodów, czynią ich od siebie różnemi.*

Zostało imie Wandalji i w poźniejszych wiekach, pod panowaniem Słowiańskiem: a Niemieccy nawet pisarze, Słowianów osobliwie Nadmorskich, Wandalami nazywają. Książęta też teraźniejsi Niemieccy, którzy naród Słowiański w tych krajach wytępili; biorą tytuły Książąt Wan-

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dalskich, dla pamięci przodków swoich Niemców; którzy nie mając ani krwi, ani języka spólnego ze Słowianami, imienia im tylko swego użyczyli.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

SŁOWIANIE ANI WENEDOWIE, NIE BYLI WANDALAMI.

XXVIII. Znajdują się jeszcze niektórzy z pisarzów poźniejszych, którzy dawnych Słowianów chcą mieć z rodu Wandalów, owych to sławnych Rzymskiego państwa najezdników i pogromców: których oręża doznała Hiszpania i Afryka. Z tych liczby są prócz innych Blondus, Albert Krantz kanonik Hamburski, Eneas Silvius potem papież pod imieniem Piusa II, Sarnicki i Junius Decius. Mniemaniu temu dało okazyą podobieństwo nazwiska Wandalów, do Wenedów Sarmatów: i że Słowianie wszedłszy za Dniepr do głębszej Sarmacyi Europejskiej, i pomieszawszy się z Wenedami, a potem przeszedłszy Wisłę i Odrę, osiedli na dawnych siedliskach Wandalów; gdy oni z kraju swojego wyszli na łupienie państwa Rzymskiego. Wszakże ani Słowianie, ani Wenedowie, nigdy nie byli Wandalami.

GDZIE SIEDLISKA WANDALÓW? SŁOWIANIE ICH SADYBY ZAJĘLI.

XXIX. Rzecz pewna, że naród Słowiański począwszy od czwartego wieku przechodzić przez Dniepr, rozlał się powoli po tych wszystkich ziemiach, na których mieszkali Wandalowie. O siedliskach tych Wandalów mówiliśmy wyżej z Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza; iż oni mieszkali w pierwszym wieku po Chrystusie, między Wisłą, Elbą, częścią Dunaja i morza Baltyckiego; to jest gdzie teraz Austryi część, Morawy, Czechy, Szląsk, Marchie Brandeburskie, Meklemburg i Pomerania. Lecz to był naród jeden z kilku znaczniejszych dawnej Ger-

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

manji, językiem obyczajami i religią wcale różny od Wenedów i Słowianów, w Sarmacyi wielkiej mieszkających. Imiona rzek, ziem, narodów, i miast Wandalji pierwiastkowej, nie mają z teraźniejszemi żadnego podobieństwa, lub jeżli jakie z nich trwają dotąd, a w przepaści owej tylu wieków i przemian narodów nie zniknęły; te następni Słowianie na swój język przekształcili. Jeżli się znajduje jakie podobieństwo Wisły *do Vistillus, Bisula, Vistula,* Odry *do Viadrus,* Sprewy *do Suevus,* Elby *czyli Łaby do Albis; albo miasta Kalisza do Calissium: niemasz zaiste żadnego między miastami Budorgis i Wrocław, Limiosaleum i Gniezno, Carrodunum i Kraków, Hagitmatia i Lignica, tudzież innych: których Topografią z pomiaru miejsc dawnych, poźniejsi geografowie determinują. Większe jeszcze zachodzi niepodobieństwo narodów Wandalskich, Warynów, Karynów, Burgundów, Gotynów, do Polaków, Czechów, Szlązaków, Morawców, Obotrytów, Lutyków, których wieki poźniejsze na tychże ziemiach Wandalów osadziły. W poźniejszych czasach po Tacycie, Pliniuszu i Ptolemeuszu, odmienili Wandalowie te siedziby: o których wyżej nieco mówiliśmy. Prokop pisarz Grecki w szóstym wieku żyjący, pisząc o wojnie Wandalów z Rzymianami, powiada: iż ten naród wyszedł od bagnisk gdzieś jeziora Meotyckiego, to jest od tej części Czarnego morza, gdzie wpada rzeka Don, która się teraz zowie morzem Azowskiem: i że ztamtąd głodem przymuszeni, wypadli na Germanów i Franków. Jornandes pisarz tegoż wieku, urodzeniem Got i biskup tegoż narodu, mówi o tychże Wandalach; iż oni na tych niegdyś miejscach siedzieli, które miały na wschód Dacyą Gotami osadzoną, to jest gdzie teraz Wołosza i Siedmiogród; na zachód Markomanów naród Germański, gdzie teraz Czesi*[1]*), na północ Hermandurów gdzie teraz część Czechów, Szląska*

1) Cluverius in Germania antiqua.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

i Moraw, i na południe rzekę Dunaj. Siedliska więc Wandalów według Jornanda były przed jego czasami, gdzie teraz Morawy, z częścią Węgier i Austryi. Nie wchodziemy w rozbiór tej kwestyi, kiedy ci Wandalowie z pierwszych siedlisk od Pliniusza wymienionych; umknęli się ku morzu Czarnemu, i jeźli potem czyli przedtem siedzieli na miejscach od Jornanda oznaczonych. To prawda, że i Słowianie około morza Czarnego mieszkali, i dalej się pomknąwszy, opanowali też same miejsca około środka Dunaju, gdzie byli Wandalowie. Lecz pomieszkanie prędsze lub poźniejsze nie dowodzi jedności narodów. Jak Sarmacya tak Germania dawna, były to kraje rozległe nader; gdzie lubo błędne owe barbarzyńców mrowiska, w powszechnym Europy zamęcie, i napadach tak na siebie wzajemnych, jako na państwo Rzymskie, mieszały się i siedliska odmieniały; każdy z nich atoli miał inny język i obyczaje, każdy siebie się trzymał, i swoje panowanie rozszerzał. Łatwo atoli z wyżej cytowanych Prokopa i Jornanda, tudzież innych powieści o Wandalach wnosić, iż oni mogli najprzód będąc ciśnieni od Gotów, w drugim wieku po Chrystusie wyciągnąć z Germanji, i osieść około morza Czarnego, z tej strony gdzie Don wpada: a gdy ich ciż sami Gotowie osiadlszy, potem w kraju Getów i Daków po nad temże morzem Czarnem, wygnali: zrazu Wandalowie uchylając się od dawnych nieprzyjaciół, umknęli się ku zachodowi, i tam opadli, gdzie im Jornandes miejsca wyznaczył; zkąd już łatwo sąsiednich Germanów i Franków gnietli, a naresztę do Galji, Włoch, Hiszpanji i Afryki rozbojami wcisnęli się. I wtenczas to, to jest w piątym wieku, Slawowie po zniszczonem państwie Hunnów, osłabieniu Gotów, i tychże z Wandalami umknieniu się do zachodniejszych prowincyi Rzymskich, kraje Wandalskie i Sarmackie Wenedyckie szarpać, i w nich osiadać poczęli[1]). Ztąd się wnosi: że Słowianie przodkowie Polscy,

1) Blondus Foropiliensis.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nie byli nigdy Wandalami; lubo ich kraje opanowali. Inne dowody jedności krwi Wandalskiej ze Słowianami, a zatem i Polakami, są równie słabe i nic nieznaczące. Nazwisko Vandalus *Wisły naszej jest pożne, stworzone od Bogufała, i nigdy dawniej nie słyszane: nie nadała też imienia swojego jak tej rzece, tak i Polakom, bajeczna ich Królowa Wanda, według powieści tegoż Bogufała. Ta mniemana dziewica być mogła, albo córką czyli żoną bajecznego starych Germanów bożka Wodana, albo Libussa Czeska jako niżej powiemy, albo sama Wisła rzeka dla wielkości swojej i różnicy od innych rzek drobniejszych* Wodą *nazwana, jak mówią* per excellentiam. *Równie śmiechu godny i ten niektórych wynalazek, jakoby Wandalowie naród błędny, nazwisko swoje wzięli z języka Słowiańskiego; w którym* Wen dalej, *znaczy słowo upominalne do ucieczki, lub odmiany miejsca. Pewniejsze nierównie są dowody, różności tych obu narodów Słowiańskiego i Wandalskiego, z ich rządu i obyczajów; Wandalowie mieli zawsze Królów swoich, lubili miękkie życie: jako zaświadcza Prokop pisarz spółczesny. Słowianie według tegoż Prokopa, żyli pod rządem wolnym i w gminowładztwie* [1]*; obyczaje ich i sposób życia był przykry i twardy: mieszkania brudne i rozproszone; dla czego ich Grecy nazywali* Spori, *to jest Rozsiani czyli w rozsypce mieszkający* [2]*. Blondus pisząc o Polakach i Czechach mówi: iż na tych miejscach* [3] *gdzie oni teraz siedzą, siedzieli dawniej Wandalowie: i że gdy ci wyszli na łupieztwo państwa Rzymskiego, pozostała ich część w kraju i pomieszana potem.*

---

1) In populari Imperio vitam agunt. Prokop de bell. Vandal.

2) Prokop.

3) W historyi Decad. I. w. k. 8.

Podług rękopisma Puławskiego.

O SŁOWIANACH.

KRAINA POŹNIEJ POLSKĄ ZWANA POD SŁOWIANAMI, POSUWANIE SIĘ ICH KU WŁOCHOM I ZA ELBĘ.

XXX. Widzieliśmy dotąd jakie narody Sarmacyą Europejską przed wejściem do niej Gotów posiadały, i jako ci Gotowie przeszedłszy Wisłę przy końcu trzeciego wieku, przechodem swoim wiele tych narodów Sarmackich podbiwszy; częścią w starożytnej Dacyi, to jest Wołoszczyznie, Multanach i Siedmiogrodzie, częścią pod imieniem Gepidów w górzystych Spiża krainach i na pograniczu Węgierskiem osiedli. Widzieliśmy i to, że ciż sami Gotowie, jeźli nie całą Sarmacyą jako chce Jornandes z Janem Magnem, przynajmniej część jej południową a Dacyi pograniczną trzymali.

Szukać nam teraz należy Słowianów w Polszcze, ponieważ z tej krwi ród nasz prowadzimy, i tymże z nimi językiem, lubo nieco odmianą czasów pomieszanym, mówimy.

Nie przedsiębiorę ja tu wyprowądzać Słowianów z pierwiastkowego ich gniazda, i że tak rzekę z Korabia Noego, jako niektórzy uczynili; dając sobie trudną nader, a jak mało pewności, tak i pożytku mającą pracę.

Na to się zgadzam, że Słowianie z Sarmatów poszli, narodu niegdyś z rozlicznych hord i nazwisk złożonego, a rozległe około Donu i Wołgi ziemie posiadającego; nie jestem też i temu przeciwny, aby oni nie mieli być przybyszami nietylko do Polski naszej, ale i do tych wszystkich w Europie krajów, które do dnia dzisiejszego, lubo w tylu wieków i narodów przemianie, noszą w języku swoich mieszkańców, ślady starożytne Słowiańskiego panowania.

Lecz ażebyśmy tych Słowianów porządnie z Sarmacyi dalszej, to jest: ku wschodowi i północy zabiegłej, do Polski wprowadzili; należy nam pierwej wyznaczyć miejsce w tejże Sarmacyi, gdzie ten naród i pod jakiem nazwiskiem mieszkał,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Tym czasem, gdy Gotowie z innymi Germanami i Sarmatami pomieszani, ruszaniem się swojem od morza Baltyckiego, nową prawie Sarmacyi Polskiej dawali postać, gotowały losy z innej stony dla tejże Sarmacyi nowych najezdników i przyszłych mieszkańców. Powiedzieliśmy wyżej że starożytność tak Grecka jak Łacińska, pospolicie wszystkie północne, a sobie mniej znajome narody powszechnem Scytów i Sarmatów imieniem nazywała, mianowicie te; które się od Wisły aż po Don i Wołgę rozciągały. Do tego powszechnego nazwiska, należeli bez pochyby i Słowianie, to jest te narody, które w Sarmacyi siedząc, miały różny od innych Sarmatów język, posadę i obyczaje. Jakoż że Słowianie byli narodem Sarmackim, pospolite jest wszystkich dawniejszych i świeższych pisarzów zdanie.

Lecz jacy to byli Sarmatowie? ponieważ Sarmacya czyli Scytya dawniejsza rozciągając się od Wisły aż za Wołgę, wiele w sobie hord różnych nazwisk i języków zawierała. Niektórzy z poźniejszych pisarzów chcą mieć Słowianów tymże samym narodem co Sarmatowie, którzy za czasów Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, Wisłą od Germanów przedzieleni, nazywali się Wenedami. Ciż sami twierdzą, że ci Wenedowie Sarmaci gadali językiem Słowiańskim, jakim teraz mówią Rusini, Polacy, Czechowie. Drudzy podobieństwem nazwisk Wenedów i Wandalów uwiedzeni, chcą mieć jak Wenedów Sarmatów, tak Wandalów, jednym i tymże z starożytnych Germanów pochodzącym narodem.

Inni tychże Słowianów być rozumieją pierwiastkowie mieszkańcami dawnej Illiryi. Dla rozwiązania więc tej zaplątanej kwestyi, o początkach i pierwszych siedzibach narodu Sławów, powiedzieć pierwej należy, czem oni nie są, to jest: iż nie są Wenedami Europejskiemi.

Trzeba naprzód wiedzieć, że nazwisko Wenedów ściągało się do tej części Sarmatów Europejskich, którzy po nad morzem Baltyckiem siedząc szeroko od Wisły, zajmo-

Podług rękopisma Puławskiego.

nim potem wkroczywszy głębiej do Europy, naprzód pod powszechnem imieniem Antów, Wenedów, Słowianów, a wkrótce rozmnożywszy się tamże na ruinach Sarmatów, Rzymian i Niemców, tudzież grassujących przed sobą w Europie barbarzyńców: pod imieniem Polaków dał się światu poznać.

Pierwsze Słowianów mieszkanie było według wszelkiego podobieństwa, w tej stronie Sarmacyi, która się szeroko między Dnieprem i Wołgą aż ku morzom Czarnemu i Kaspijskiemu rozlega. Nie znajdujemy wprawdzie żadnego świadectwa, tak o nazwisku Słowianów jak o ich siedliskach, ani w Greckich ani w Łacińskich starożytnych pisarzach; bo jeźli którzy z dawniejszych i wkrótce po Chrystusie żyjących, jako Pliniusz, Ptolemeusz, pisali co o Sarmatach Europejskich i Azyatyckich; tedy, albo dla odległości krajów północnych; ze słuchu tylko o ich różnych hordach i nazwiskach coś powiedzieli, albo jawnie wyznali: że im ta część Sarmacyi zupełnie była niewiadoma. Poźniejsi też od nich, i którym nazwisko Słowian z najazdów na Rzymskie państwa już znajome zostało; nie badając gdzie dawniej siedzieli, przestawali na tem powszechnem mniemaniu, że wszystkie barbarzyńców zgraje, które się kiedy w państwa Rzymskie wdarły, z zabłocia gdzieś Meotyckiego do Dunaju, jako do zwyczajnej mety granic Rzymskich przychodziły. W niedostatku więc pism Europejskich poradzić się należy autorów orientalnych, albowiem Turcy i Tatarowie będąc Słowianom pograniczni, a z przyjęciem wiary Machometańskiej nauczywszy się od Arabów pisać, poczęli też sami bydź dziejopisami. Uczynili to przed niemi Arabowie z Persami, którzy także w pośrodku siódmego wieku, sektę ową przyjąwszy, sprawy Królów swoich czyli Kalifów w Arabji, Persyi, Syryi, Egipcie i Afryce działane, językiem Arabskim i Perskim potomności zostawili; z tych pisarzów dwaj są najsławniejsi: Izmael Abulfeda Książe Apamei Syryjczyk, pisał księgi, jednę pod tytułem *Directio Regionum*, czyli geografią roz-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wali te kraje, gdzie teraz Prusy Brandeburskie, Żmudź, Inflanty i dalsze północniejsze.

Nie było jednak to nazwisko tak szczególne tej części Sarmatów nadmorskich, ażeby onego inni także nadmorscy mieszkańcy, jakiegokolwiek języka i krwi, bądź Sarmaci, bądź Celtowie nie nosili.

Najdawniejsza starożytność w Księgach Homera wspomina o Hentach czyli Wenedach, narodzie Paflagońskim, w Azyi mniejszej nad morzem Ponckiem, czyli Czarnem siedzących.

Byli Wenedowie i we Włoszech nad morzem Adryatyckiem, których dotąd pamięć, sławna Rzeczpospolita zatrzymała, w państwie i stolicy swojej Wenecyi. Wspomina także Strabo o Wenedach Belgickich, którzy się z Juliuszem Cezarem na morzu potykali, chcąc mu żeglugę do Brytanji zatamować. Wiemy nakoniec o narodzie Antów, siedzących między Dniestrem a Dunajem nad morzem Czarnem, przy końcu drugiego wieku po Chrystusie, których Tablica Peutygeryańska Wenedami zowie.

To nazwisko Wenedów różnie w starożytności Greckiej i Łacińskiej wyrażane, przez Veneti, Venedi, Benedi, Anthae, Vinidi, *nic innego nie znaczyło, jak tylko mieszkańców miejsc niższych, nizowych względem pozycyi ziemi, mianowicie nadmorskich; pochodziło zaś z języka Celtów, jako o tem pisze i dowodzi Soriek w k. 4. pod liczbą* 41. Monitorum secundum *gdzie mówi o Wenedach Adryatyckich.*

Służyło więc nietylko Sarmatom siedzącym około Wisły i morza Baltyckiego, ale też i innym narodom Sarmackim, Belgickim, Paflagońskim i Włoskim. Lecz że w nim żadnego niemasz związku i podobieństwa do języka Słowiańskiego, jako dowodzi Jordan in Originibus Slavicis, *wnosić można, że Wenedowie, za Tacyta i Pliniusza nie byli narodem Słowiańskim, ale tylko co do posady nizowym, nadmorskim, bądź Sarmackim, bądź Niemieckim, albo*

Podług rękopisma Puławskiego.

łożoną na tablice według porządku krajów: drugą pod tytułem *Compendium de rebus hominum gestis*, czyli historyą powszechną. Drugi z tych pisarzów orientalnych nazwiskiem Kondemir czyli Mirkond, zostawił dzieło pod tytułem: Księga zawierająca dokładną historyą ludzi zacnych. Oba ci pisarze wywodzą narody Turków, Chazarów, Rusaków, i Słowianów od Jafeta syna Noego, w czem się zgadzają z kronikami Ruskiemi. Słowianów zaś nazywają *Sekuliba*, a przodka ich narodu *Seklab*, naznaczając Słowianom z Rusinami mieszkanie za morzem Czarnem i Kaspijskiem, ku północy między rzeką *Etel* czyli Wołgą a *Danaprem* czyli Dnieprem. Przydają nakoniec że część tych Słowianów przeszedłszy rzekę Dunaj, (w czem się zgadzają z pisarzami Greckiemi szóstego wieku) osiadła tam, gdzie teraz Sklawonia: część na dawnych siedliskach, to jest: na górach Hyperborejskich pozostała. Obacz o tem Herbelota w bibliotece orientalnej pod słowem *Seklab*, który przydaje na karcie 794, że Słowianie od starożytności nazwani byli *Chalibes*, i że ich Arabowie na dwoje dzielą; to jest na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim *Slavi Zyngi*, a w starożytnych dziejach *Chalibes Aethiopum*. O tych poślednich Sklawach albo Słowianach, jeźli oni kiedy w Kappadocyi prowincyi Azyi mniejszej pod imieniem Chalibów (bo tam ich Xenofon i Strabo kładnie) siedzieli, nie naszego pióra jest dowodzić.

To zdaje się pewna, co piszą dwaj cytowani od nas Arabowie, że Słowianie starożytne siedliska swoje mieli, między Wołgą a Dnieprem; i że z tych Słowianów jako oni świadczą, jedni pod imieniem Bulgarów czyli Wolgarów nad Wołgą siedzieli, drudzy nazwani właściwem imieniem Slawi, nad Dnieprem mieszkali. Jakoż Bulgarów samo nazwisko, oznacza ich rodzaj przy Wołdze.

Zdawałoby się jednak, że wszystkich tych hord Sarmackich, językiem Słowiańskim mówiących, a między Wołgą i Dnieprem mieszkających, pierwiastkowe nazwisko było

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z obu pomieszanym, którem nazwiskiem, naprzód Celtowie, Germanów Belgıckich i Włoskich, i ciż sami Celtowie czyli Gallogrecy, Paflagonów; potem Germanowie Sarmatów, nad morzem Baltyckiem siedzących nazwali. W poźniejszych zaś wiekach toż samo nazwisko Wenedów, znajome już w Sarmacyi, w Azyi mniejszej i we Włoszech, Łacinnikom poczęło się dawać, samym nawet Słowianom przybyszom, iż oni według pospolitego naówczas mniemania, od bagnisk Meotyckich przyszli, i pierwsze siedliska około morza Czarnego położywszy, potem się aż do morza Baltyckiego, gdzie dawniej byli Wenedowie pomknęli. Obszerność języka Słowian, a mianowicie ich osad w Sarmacyi, poczęła bydź dopiero znajoma w piątym i szóstym wieku, jako świadczy Jornandes pisarz współczesny, który narody Antów, Słowianów i Wenedów, od Dniepru aż do Wisły rozciąga za swoich czasów.

Następstwo tych barbarzyńców na miejsce dawnych Sarmatów i Wenedów, różnemi wojnami przerzadzonych, jako było przyczyną, że ich Germanowie potem Wenedami nazwali, ile że oni w początkach przyjścia swego za Dniepr, opadli nad morzem Czarnem, jakom teraz mówił; tak początkiem omyłki, jakoby Wenedowie nad morzem Baltyckiem siedzący, ze Słowianami jednym byli narodem, i tymże językiem gadali w pierwszych wiekach, co Słowianie Wenedowie od morza Czarnego wędrowni, i Wenedów Baltyckich najezdnicy. Nazwisko zatem Wenedów, Winulów, Winilów, zostało potem powszechnem wszystkich Słowian, które w pierwiastkach swoich znaczyło tylko nizowych Sarmatów, i do nich tylko ściągało się.

Wreszcie nie sami tylko za czasów Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, Wenedowie byli mieszkańcami Sarmacyi Polskiej. Trzymali oni tylko część północną i nadmorską, w południowszej zaś siedzieli według Tacyta, Peucyńskie i Bastarskie, czyli Bastarnów hordy: których Ptolemeusz do kilkunastu wylicza. O Wenedach, Finnach i Peucynach,

Podług rękopisma Puławskiego.

Roxani, znajome jeszcze w pierwszym po Chrystusie wieku Łacińskim pisarzom; i że to nazwisko z języka Słowiańskiego pochodzące, a wszystkim Sarmatom ogólne, w postępie czasów do samej Rusi weszło. Bo co się tyczy posady tych Sarmatów Roxanami nazwanych, ta właściwie przypada na miejscach od nas między Dnieprem a Wołgą wyznaczonych; Słowianie zaś, Antowie i inne Sarmackie hordy, jako błędne zawsze i nowych siedlisk szukające, pospolicie w starożytności nazywały się Sporami, co z Greckiego Rossyanów znaczy: jak mówi Prokop.

W docieczeniu siedlisk narodów i hord Słowiańskich, trudność niezmierna zachodzi; dwa mi jednak narody na mappie z dzieł Konstantyna Porfirogenita wyciągniętej, do różnych wniosków dają przyczynę; iż Boisków naród musiał bydź ten sam co Zechowie, gdyż lud Zechów był niegdyś nad Czarnem morzem, na temże co Boiskowie miejscu osiadły, zwalczonym; lecz jak mi się zdaje, nie cały przez Balamira i Hunnów zajętym został, a ztąd wnoszę, iż Boiskowie z Zechią i Zechami Konstantyna jednem się mogą nazwać imieniem; tak, jak teraz w poźnych potomkach tego narodu widzimy, którzy Bohemami czyli Bojohemi i Czechami, czyli dawnymi Zechami nazywają się. Drugi także naród za nim jeszcze w głębszej Azyi był położony, a ten nazwano Lazowie. Czy nie ci to Lazowie, porzuciwszy gór Kaukazkich i morza Czarnego na obie strony siedzib swoich granice, gdy się bliżej ku krajom Dnieprskim udali, od Rusaków używanego, a w poźniejszych potomkach uwiecznionego Polakom, Lachów nazwiska dali przyczynę? po dziś dzień albowiem Rusin Polaka, Lazem czyli Lachem nazywa. Mniejszy się jeszcze między tym i dwoma także nad Czarnem morzem położony naród znajdował, *Kazachi* nazywanych; a już ci nie będzie do prawdy podobniejszy wniosek, jak tym Kazachom nadanie Kozaków imienia naznaczyć: jestem przekonany Ruskiej mowy wyrazistością, łatwiej *a* niżeli *o* używającą; i teraz Rossyanin ma w zwyczaju mówić, *Kazaki naszyje*.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sam Tacyt powątpiewa, jeżli ich sprawiedliwie między Sarmatami położył, dla podobieństwa obyczajów Wenedyckich z Germanami. Jakoż z samego Tacyta możnaby acz z niepewnością wnosić, że ci Wenedowie, jeżli nie krwią Niemcy, tedy przynajmniej sąsiedztwem zniemczeli, mogli używać po części języka Niemieckiego: co się pokazuje z narodów dawniejszych Wenedyckich, a teraźniejszych Pruskich, u których Bursztyn, Glassem *nazywał się. Mieli zaś oni według wszelkiego podobieństwa język swój własny, różny wcale od Słowiańskiego, jakim dziś Prusacy, Litwa, Żmudź i dalsi za nimi Inflantczykowie mówią, to jest Litewski i Łotewski. O Sarmatach też południowszych nie można mówić, aby oni i dawniej, i w pierwszych po Chrystusie wiekach, Słowianami byli, i Słowiańskiego języka używali. Herodot który opisał tę część Polski pod imieniem Scytyi Europejskiej, która od Dniestru poczynając, rozciągała się za Boh i Dniepr Scytyjskie rzeki, żadnego śladu nie zostawił w pismach swoich, jakim językiem gadali ci Scytowie. Nazwiska niektórych narodów od niego wspomnianych, jakie są* Georgi, Alizones, Neuri, Nebridae, Callipidae, Boristhenitae, *są od niego, albo od Greków Scytyi osadników z Greckiego utworzone. Toż samo mówić o rzekach* Tyras, Hipanis, Boristhenes, Penthicapes *i o innych. Niektóre zaś słowa używane podówczas od Scytów i Sarmatów do wyrażenia rzeczy, jako to:* Ama Xampus *znaczące święte drogi,* Eor *mąż,* Pata *zabijać,* Arima *jeden,* Spu *oko, żadnego zgoła podobieństwa nie mają z językiem Słowiańskim. Ptolemeusz geograf, w* 500. *lat po Herodocie żyjący, wylicza także Sarmackie narody w Polszcze teraźniejszej siedzące, jako to:* Bastarnae, Galindae, Cestoboci, Sudeni, Anthofracti, *także wiele miast za Dniestrem i Bohem* Sarum, Lejnum, Metionum *i inne: z których jedne Greckim także językiem trącą, drugie coś na barbarzyński Sarmatów język, lecz zgoła nie na Słowiański zakrawają. Poźniejszy dwoma wiekami od Ptole-*

Podług rękopisma Puławskiego.

Wnoszę tu, na nowo przypatrzywszy się położeniu krajów Azyatyckich, a w nich hord, tych to dzikich narodów, które Słowianami nazywamy, umieszczeniu: iż Bulgarya wielka była za Wołgą; wziąwszy zaś z za Wołgi od ubocznego kraju Dźwiny, a wedle innych i samego na północ Lodowatego morza, siedliska tych to różnie rozpierzchnionych Słowackich narodów, między Wołgą i Donem, aż do gór Kaukazkich i morza na ubok ich Czarnego, naznaczam. Szerzyna zaś kraju, osiadłego rozlicznemi hordami, opierała się aż o zakąty ostatnie Inflant przy morzu będące; nad którem to morzem w ubrzeż jego, Waragów naród osady swoje miał. Samo nazwanie przyległego morza Wareckiem, wątpić o tem nie pozwala.

Tak rozmaita w tej najobszerniejszej części ziemi położona zgraja narodów, myśleć nie dopuszcza, aby wszystko jedne Słowiańskiego ludu być to mogło plemie. Starożytność rodaków tej ziemi gruba, nic o sobie pewnego wnieść nie dozwala; wzięta jednak szeroko mowa Słowiańska, a w najpoźniejszych wnukach zachowana, dobitnie przekonywa, iż w tej to części Azyi, a może i niektórych hordach Sarmackich lub dawniej Scytyjskich, taż się sama mowa znajdować mogła; co większa wnosićby należało, iż osady nawet Scytyi czyli Sarmacyi Europejskiej, przynajmniej niektóre, tegoż języka używać musiały.

Wspomina Jornandes w rozdziale V, na karcie 16, mówiąc o Słowianach, iż od początku Wisły, ku najdalszym jej pływom, naród nader liczny Winidów osiadał, którego mnogie hordy, acz się nie jednako od miejsc i swych pokoleń, różnych przezwisk nabierając, nazywają; atoli powszechnem Antów i Sklawów zowią się imieniem. Mówi dalej: Słowacy od miasta nowego, od Słowackiego *Rumunensu*, i jeziora które się nazywa Muzyanus, aż do Dniestru i po Wisłę siedliskami zajmowali; a ci lasy i bagna za miasta mieli; Antowie zaś naród jeden z najmocniejszych Słowiańskich narodów, który osadami swojemi ku nadbrzeżom Czar-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

meusza Ammianus Marcellinus, kładnie za czasów swoich między Wisłą Bisulą *i Niemnem* Chronus *narody Arymfeów, a przy nich Alanów i Massagetów, ojców bez pochyby jako się wyżej powiedziało Litwy i Mazurów: na żadnem jednak miejscu opisu jego Sarmacyi nie znajdujemy śladu, bądź w miejscach, bądź w narodach języka Słowiańskiego. Nie można więc mówić, aby w Sarmacyi teraźniejszej Polskiej byli Słowianie: chybabyśmy idąc za niektóremi z obcych i swoich pisarzów, na lekkim fundamencie niektórych nazwisk hord Sarmackich,* Budynów *jakoby w domach i budynkach mieszkających,* Bastarnów *Pasterzów, i innych tym podobnych, pewność historyczną gruntować chcieli. Lecz tym sposobem możnaby rozciągnąć język Słowiański do samej Ameryki, w której nieużyteczna ciekawość znalazłaby podobno nazwiska, jakiekolwiek podobieństwo do Słowiańszczyzny mające.*

Pierwszą imienia Słowiańskiego wzmiankę znajdujemy dopiero w pisarzach VI. wieku Prokopie i Jornandzie, to jest: tego czasu kiedy ten naród począł najeżdżać państwo Rzymskie za Dunajem. Nie wymieniają ci Autorowie, zkąd ci barbarzyńcy przyszli, tak jako ani dawniejsi od nich, zostawując w głuchem milczeniu ten naród, który się po Gotach i Hunnach na wielkim Rzymskiej Monarchji placu pokazywać, wsławiać, i osiadać począł. Nie trzeba się temu dziwić, gdyż Rzymianie i Grecy dawniejsi nie wchodzili głęboko w pismach swoich w genealogie narodów, mianowicie dalszych, przestając pospolicie na tych wyrazach pełnych niedbalstwa i niepewności, iż one z północy, od gór Ryfejskich, od bagnisk Meotyckich, lub Kaukazu przychodziły. Nie wiele z nich można mieć światła. Ci którzy pisali przed i po Chrystusie o Scytach i Sarmatach, jako Herodot, Mela, Strabo, Pliniusz i Ptolemeusz, albo jawnie wyznają, że im ta część Sarmacyi i Scytyi, któraby nas najwięcej teraz interessowała, cale była nieznajoma; albo nazwiska, które dają hordom Scytyjskim i Sarmackim, tak Greczyzną przyćmili, że ledwo z nich

Podług rękopisma Puławskiego.

nego morza zbliżał się, siedliska swoje przy Dniestrze do Dunaju rozciągnął. Tenże dziejopis niżej trochę mówiąc o Bulgarach, donosi: iż ich naród za Agazirów narodem i Czarnem morzem osady swoje miał: atoli chyba wtedy, gdy już z Bulgaryi wielkiej siedlisk ojczystych wyruszony, ku Europie dążył. Najtrudniejszą jest czynnością czas oznaczyć pewny, tych to hord tułackich do Europy przyjściu, i w teraźniejsze narodu tego siedliska wkroczeniu. Toć jest pewną rzeczą, iż nie razem ten Słowianów odprawił się wchód, lecz różnemi czasy; i nie pojednokrotnie hordy ich do Europy wchodzić musiały.

Śledzę, ile mi dozwalają dziejopisowie najdawniejszych czasów, a mimo to co się w tymże o Słowianach doniosło rozdziale; pisać będę, kiedy się tylko ich którakolwiek horda, dała światu przetartszemu poznać. Jużci Boisków nie wspomnę kilkokrotnie wyrażonych; Antów przychód cale kiedy, niewiadomy; nawet Wenedów w Słowaków odmiana w Jornandesie wyrażona, musiała mieć osobliwszą Epokę i przyczynę; atoli jej starożytność potomnym wiekom nie zostawiła. Mówiąc Asseman, o Sklawach donosi, iż Chrobaci, Serblowie, Bulgarowie, razem z Werchonitami, którzy się z jarzma Tureckiego wybili, do Europy przyszli, i ku górom Sarmackim nazwanym Karpackiemi udali się; z nich Bulgarowie ku Dunajowi udawszy się nowe Królestwo Bulgaryi założyli. Te wyrażone w tomie I. początków kościoła Słowiańskiego, części II. rozdziałach XI i XII. wnioski, wspiera dziełami Menandra i Symokattego. Zbija jego dowód szeroce wyrażony, te to przegnanie do Europy przez Turków i Uzów, Słowaków pod wyrażonemi imiony zaszłe; doniesienie Dyakona w księdze I. rozdziale X, gdy mówi jak Bulgarowie nocą na obóz Longobardów napadłszy, Agielmonda Króla ich ubili. Tenże sam w księdze XV. około roku 489. różne o Bulgarach donosi wiadomości, jak ich Król Bazan przez Rzymian porażonym został, jak oni w roku 493. Tracyą w niwecz zniszczyli. Toć Assemana zdanie, co się tycze Chrobatów

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

lekką iskierkę wiadomości o Słowianach mieć możemy. Poźniejsi też od czasów V. wieku mieli dosyć na tem, że same wojny Rzymianów ze Słowianami opisywali. Pisarzom orientalnym, Żydom, Persom, Chińczykom, Arabom dać w tem należy pierwszeństwo, iż oni pilniej i dokładniej swoich i pobliższych narodów, jak dzieła, tak genealogie wywodzić zwykli.

Poznała to teraźniejsza Rzeczpospolita uczonych, a dając sobie trudność wywodu Scytyjskich narodów, które kiedy pod imieniem Hunnów, Alanów, Tatarów, Mogołów, mianowicie w poźniejszych wiekach Europę najeżdżały; ród ich i sprawy, jako uczynił sławny Deguignes z ksiąg i nauk Europie nieznajomych, sprawiedliwiej niż Grecy i Łacinnicy wyprowadzają. W niedostatku więc pisarzów Europejskich, dla zasięgnienia z nich wiadomości o Słowianach, poradźmy się orientalnych. Albowiem Turcy i Tatarowie Scytami także Azyatyckiemi w powszechności nazwani, będąc Słowianom pograniczni, a z przyjęciem wiary Machometańskiej, nauczywszy się od Arabów pisać, poczęli też sami być dziejopisami.

Uczynili to przed niemi Arabowie z Persami, którzy także w pośród siódmego wieku, sektę Machometa przyjąwszy, sprawy Królów swoich czyli Kalifów w Arabji, Persyi, Syryi, Egipcie i Afryce działane, językiem Arabskim i Perskim potomności zostawili. Z tych pisarzów dwaj są najsławniejsi, Izmael Abulfeda Książe Apamei, Syryjczyk, pisał on dwie księgi: jednę pod tytułem: Directio Regnorum, *czyli geografią rozłożoną na tablice, według porządku krajów: drugą pod tytułem:* Compendium de rebus hominum gestis, *czyli historyą powszechną. Drugi z tych pisarzów orientalnych Kondemir, czyli Mirkond, zostawił dzieło pod tytułem:* Księga zawierająca dokładną historyą ludzi zacnych. *Oba ci pisarze wywodzą narody Turków, Chazarów, Rusaków, i Słowianów od Jafeta syna Noego, w czem się zgadzają z kronikami Ruskiemi.*

Podług rękopisma Puławskiego.

i Serblów może być dowodne; lecz Bulgarów imie, daleko przodem niżli Warchonitowie czyli Awarowie przyszli do Europy, Europie znajome było; uwiadomiają o nich kronikarze Łacińscy pod Teodozyuszem Wielkim około 392. roku. Ztąd wypada; iż Bulgarów część z pierwszymi Hunnami lub sprzymierzona z niemi, lub gwałtem pociągnięta, do Europy wpadła, kładną niektórzy, iż ci Bulgarowie gdy potęga Hunnów słabieć i niszczeć zaczęła, przedtem między nimi mało znani, za Dunajem cząstkę kraju Bulgaryą nazwawszy, osiadali [1]; albowiem gdy Attyli panowanie upadło, tam się oni z częścią Hunnów udali.

Po roku 489. pełne już dzieje Łacinników i Greków walek z Bulgarami, ile gdy przebywszy Dunaj, państwo Rzymskie napastować zaczęli; czas zaś wkroczenia ich do Mezyi prowincyi Rzymskiej; i opanowania części jej, cale niewiadomy; można z Maryana Szkota kroniki wnosić, iż przed rokiem 504, już tam Bulgarowie swoje siedliska mieli: te są zwiady najstarożytniejsze o Bulgarach.

Co się zaś tycze przychodu Słowianów, wyraziło się niepodobieństwo wyśledzenia czasu ich przyjścia. Wiadomość atoli dziejów ich, zostawiona w Jornandesie rozdziale XLVIII. uczy, iż za czasów Balamira, Winithar Król Ostrogotów przykro znosząc panowanie nad sobą Hunnów, chciał się z pod nich wymknąć, co mu dało przyczynę, na sąsiadujących sobie uderzyć Antów. Na początku zwyciężony od nich, potem zwycięzca, Króla Antów Boxa z synami, i siedmiudziesiąt znaczniejszych z narodu, kazał na krzyże powbijać; by tem straszliwem obejściem się, panowanie swe zapewnił. Atoli wkrótce sam od Balamira zwyciężonym, i zabitym został. Toć Antowie przed przyjściem jeszcze Hunnów siedliska swoje około Czarnego morza mieć musieli: lecz że Ptolemeuszowi niewiadomi byli; wnieść należy, iż przed

1) Pray Tom. I. pag. 254. de Bulgaris.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Słowianów zaś nazywają Sekaliba; *a przodka ich narodu* Seclab, *naznaczając Słowianom z Rusinami mieszkanie za morzem Czarnem i Kaspijskiem, ku północy między rzeką Etel czyli Wołgą, a Danaprem czyli Dnieprem. Przydają nakoniec, że część tych Słowianów przeszedłszy rzekę Dunaj (w czem się zgadzają z pisarzami Greckiemi wieku szóstego) osiadła tam, gdzie teraz Sklawonia; część na dawnych siedliskach, to jest na górach Hyperborejskich pozostała. Herbelot w bibliotece orientalnej, pod słowem* Seclab, *powiada na karcie 794, że Słowianie nazwani byli od starożytności* Chalibes, *i że ich Arabowie na dwoje dzielą, to jest; na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim Slawi Zyngi, a w starożytnych dziejach* Chalibes Ethyopum. *Byli więc dwojacy Słowianie, jedni północni między Wołgą a Dnieprem ku morzu Białemu i Oceanowi północnemu ciągnący się, drudzy południowi między morzami Kaspijskiem i Czarnem, według powieści Arabów. Lecz ta wiadomość o imieniu ich właściwem, została tylko w narodach i w księgach orientalnych, którym tem większa wiara może być dana, iż oni byli sąsiadami Słowianów, i dokładniejszą ich znajomość niżli Grecy i Łacinnicy mieć mogli.*

O Slawach południowych, jeżli oni kiedy w części nadmorskiej Azyi mniejszej siedzieli, rzecz jest trudna do wywodu. Wszelako nie możnaby temu przeczyć, że ponieważ język Słowiański był jednym z tych pierwotnych, które się pospolicie zowią Linguae Matrices, *za rozmnożeniem się ludzkiego rodzaju, mianowicie po zamieszaniu i rozsypce u wieży Babilońskiej, mogła część wielka ludzi języka Słowiańskiego osieść naprzód w tym kraju, zkąd pomykając się ku północy, naprzód krainy między morzem Czarnem i Kaspijskiem opanować, a potem się i dalej posunąć. Ludność zawsze była okazyą do transmigracyi narodów i szukania nowych posiadłości. Taż sama ludność i bieg długi czasów, mogła słabej pierwiastkowej garści dać*

Podług rękopisma Puławskiego.

trzechsetnym rokiem, do tego w którym siedzieli kraju, przybyć musieli.

Przyjście Serbów i Chrobatów do Europy nie pewne, atoli daleko być musiało poźniejsze, jak używanie imienia Słowiańskiego od Antów i Winidów: najprzód jednak należy mi nieco powiedzieć, o pierwszych nam wiadomych tego narodu siedliskach, nim sobie innych osad w państwie Rzymskiem szukać zaczęli; należy mi wprzód przyczynę położyć nazwania gór Beskidzkich Karpackiemi. Zdaje się rzeczą być podobną do prawdy, iż naród Karpów w Ptolemeuszu między narodami Polskę niniejszą osiadłemi, za Dniestrem położony, mógł swe siedliska ku górom Beskidzkim Polskę od Węgrów dzielącym pomknąć, i tym górom przemiany przezwiska na Karpackie dać przyczynę. Nie pojednokrotnie wymieniłem, iż te włóczężne narody, nie miały w zwyczaju jednych, a tych samych osad pilnować. Mam do tego dowód z Jornandesa, który w rozdziale XVI. wyraża, iż Karpi naród najbitniejszy, we trzy tysiące ludzi, państwa Rzymskiego osiadłości niszczył, i że ich za panowania Dyoklecyana, Waleryusz Maxyminus Cezar, podbił; to wierzyć każe, iż oni nie tylko na Polskiej stronie gór, swe mieć musieli siedziby, lecz i na drugą dla rabunków przechodzili, a może tam i osady swe mieli.

Co się zaś ściąga do Chrobatów i Serbów, jeden z najdowodniejszych pisarzów Konstantyn Porfirogenit, szeroko o nich mówi: atoli ja biorę Farlata o nich doniesienie, gruntujące się na piśmie tegoż samego Konstantyna, położone w Tom. I. Illiryka Świętego, na karcie 318. iż z położenia obu narodów (to jest; Serbów i Chrobatów) w Konstantynie Porfirogenicie można dociec, że Chrobaci tę część Sarmacyi, teraz zaś Polski; między Karpackiemi górami osiedli, która z zachodu Francyą, to jest: teraźniejsze Niemcy, od południą Turków czyli teraźniejszych Węgrów, w pograniczu swojem miała. Niedaleko od nich Serbów siedliska były; przez co mówi Farlat, iż zła mappa co do Serbów Porfiro-

potem rozmnożenie, i różne podziały i nazwiska, a może i zepsucie pierwiastkowego języka. Wszelako nazwisko Slawów czyli Sekalibów Arabskich zostało nam w zgreczonych Chalibach nie tak ciemno zawarte, aby się w nich ślad jakiś pierwiastkowy nie wydawał. Nie nowina Grekom kaleczyć, owszem i zupełnie odmieniać właściwe nazwiska barbarzyńców mniej znajomych. Ci Chalibowie Herodota, siedzieli za czasów jego nad morzem Czarnem niedaleko Pontu, i być mogli niejako gniazdem narodu Słowiańskiego, z którego potem inne narody wyszły, pod innemi i szczególnemi nazwiskami w starożytności znajome.

Żebyśmy zaś tego z własnego domysłu nie mówili, poszukajmy u siebie osad Słowiańskich, jeżli ich nazwisk, owszem i języka między Slawami południowymi, o których teraz mowa, nieznajdziemy.

Znajdujemy zaiste między innemi Syrbów, Ukrów, Czechów, Lachów, Moskalów, Kozaków, Czerkasów, Tyweranów. Syrbowie siedzieli w Europie między Elbą i Odrą, mianowicie w teraźniejszej Misnji i Luzacyi górnej, jako świadczą wszyscy kronikarze IX. i X. wieku. Część tych Syrbów przeniosła się jeszcze w VII. wieku z wielkiej Syrbji, do teraźniejszej Serwji Tureckiej, za świadectwem Konstantyna Porfirogenity. Rozumiem że ich ostatki przemocą Niemców niezatarte, zostały w Księztwie Siewierskiem, do Biskupa Krakowskiego należącem.

O Ukrach narodzie Słowiańskim wspominają kroniki Saskie X. wieku, których Ukrów pamięć została w Marchji Brandeburskiej znajoma pod imieniem Uchermarkji, *a może i w krainie Wielko Polskiej. Posada Czechów Słowianów wiadoma jest każdemu. Nas Polaków Słowian, także Ruś, Turcy i Węgrowie Lachami nazywają. Kozaków do tejże krwi Słowiańskiej należących, ojczyzną jest Ukraina. O Moskalach, to jest o tej części Rusinów, która siedzi nad rzeką Moskwą, że są Słowianami, żaden nie wątpił. O Tyweranach, jako o narodzie Słowiańskim, powiada Ne-*

Podług rękopisma Puławskiego.

genita: gdyż co do Chrobatów, toć dobrze przy górach Chrobackich czyli Karpackich umieszczeni; Serbia zaś biała za Dunajem, tam położona, gdzie Pannonia wyższa między Drawem i Dunajem leżała, mając Noryków od zachodu.

Oba narody Chrobaci biali i Serbowie, w Sarmacyi przed Dunajem ku północy mieszkały; a z tego to pierwiastkowego w Sarmacyi siedliska, przeszedłszy za Herakliusza Cesarza Dunaj, przez posłów swych u niego prosili, aby ich pod panowanie swoje przyjął, a pola i ziemie na osiadłości w państwie Rzymskiem wydzielił. Miła Herakliuszowi ta prośba Chrobatów i Serbów była, chętnie zezwolił; gdyż roztargniony wojną niepomyślną z Saraceny, nie miał sił na odzyskanie zajętej przez Awarów i Słowianów, Dalmacyi; przeto więc dozwolił Chrobatom i Serbom, by Awarów i Słowaków wygnali, a ten kraj posiadłszy, wierni za dobrodziejstwa, przy zwyczajnych podatków płaceniu, Cesarzom Konstantynopolitańskim byli. Uwiadomione oba narody o wykierowaniu się posłów u Cesarza Herakliusza, zabierać się większą częścią do opuszczenia kraju zasiadłego poczęli. Mówi o tym ich wychodzie z Chrobacyi wielkiej, inaczej białą zowiącej się, Konstantyn Porfirogenit w rozdziale 30, iż całe jedno Chrobatów pokolenie, to jest: pięciu braci, Kluk, Lobel, Kozentz, Mochło, Chrobat i dwie siostry Fuga i Buga, z całym swoim ludem do Dalmacyi wkroczyło. O drugim zaś narodzie tenże Konstantyn mówi, iż gdy panowanie nad Serbią po ojcu na dwóch synów spadło, jeden z nich wziąwszy połowę narodu do Cesarza Herakliusza umknął, który jemu miejsce do osięścia z ludem w prowincyi Tessalonickiej wyznaczył; to jest część Macedonji, która od tego czasu Serbią nazywać się zaczęła. Mówi dalej Porfirogenit, iż Chrobaci z niezmiernym ludem wpadłszy; po kilkuletniej wojnie, Awarów jednych wybili, drugich do poddaństwa sobie nagięli. Praj atoli na karcie 326. w części II. księdze II. mówi, iż Hunnów część większa, niecierpliwa być w jarzmie niewoli, umknęła od przemocy Chrobatów do Pannonji, inni spojeni

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

stor starożytny historyk Ruski, że mieszkali obok z Łuczanami nad rzeką Bohem; czego ślady widzieć dotąd można w miastach, a my one znajdujemy w miasteczku Teterowie. Czyrkasowie że są także Słowiańskim i jednym z Czechami narodem, niżej się namieni, gdzie wszystkich Słowiańskich i nam dobrze znajomych ludów, pierwsze siedliska, prędzej lub poźniej przez starożytnych pisarzów wzmiankowane, znajdują się w Azyi, i w tych nader pobliskich onym krajach, gdzie południowych Sklawów, idąc za pisarzami orientalnymi, kładniemy. Mosków i Chalibów wspomina Herodot na kilku miejscach, że płacili daninę Królom Perskim, w wojskach ich żołdowali, osadzając Chalibami pustynie przy morzu Czarnem. W tem miejscu kładnie ich Strabo, pierwej od Herodota kilku wiekami. Przypadek wyciągnął potem ludy północniejsze, niewiadomo gdzie. Z tego się domniemali, że ich uciążliwość panowania Persów popchnęła między północniejszych, nadbrzeżów Kaspijskiego i Czarnego morza mieszkańców; albo ich Hunnowie potem z sobą porwali. Syrbów posady w Azyi niedaleko ujścia Wołgi, między nią a rzeką Kamą, Uden dawniej nazwaną, znajdujemy w Pliniuszu i w Ptolemeuszu.

Czechów tymże samym narodem z Zichami i Czerkasami być mieni, i gruntownie dowodzi uczony Dobner, w notach na historyą Hajka, w przemowie, części drugiej. Że zaś ci Zechowie siedzieli od czasów niepamiętnych w teraźniejszej Cyrkasyi, mamy świadectwo w opisie narodów Konstantyna Porfirogenity, pisarza X. wieku, i Aryana który żył za Augusta Cesarza; jako świadczy Gwilhelm de l'Isle w przypiskach na pomienionego Konstantyna. Kozaków tenże ukoronowany autor kładzie między górami Kaukazu, obok Zychów i Lachów. Dobner z opisu krajów Ptolemeusza, Uchrów od rzeki Ukruch wyprowadza.

Były więc w Azyi też same narody Słowiańskie, co do nazwisk. Lecz czyli one miały język Słowiański? nie

Podług rękopisma Bałaszki ... ego.

genita: gdyż co do Chrobatów, toć d... w Chrobatów prze-
backich czyli Karpackich umiesz...
Dunajem, tam położona, g... sobie w Macedonji, już
Drawem i Dunajem leżała ... Herakliusza pozwolenia

Oba narody Chro... opisując tę wędrówkę Serbów i
przed Dunajem ku pół... przebyli Serbowie, przez sta-
wego w Sarmacyi ... zaczęli Cesarza, aby im inne wy-
sarza Dunaj, p... więc Cesarz te, które pustemi dla wy-
pod panowani... ustawicznych Awarów i Slawów były.
państwie... Serbowie góry, wpadli do Dalmacyi wyż-
Chrobatów ... Awarami i Słowakami walecznie się bijąc, Dalma-
gniony ... z Chrobatami pod siebie podgarnęli [1]). Teraz
skanie ... narodów postępuję.
więc
wy
p

1) *Farl. T. I.* Illirici sacri pag. 123. ita disserit: *Chrobatia erat omnis ... partes tres; maritimam a septemtrione Alpes, a meridie ... Adriaticum, ab occasu Istria sive Alvena civitas, ab oriente ... fluvius definiebat; nisi quod ab hac origine ultra Zentinam ... producta, Serbliam attingebat. Mediterranea inter Savum ... partim veteris Japidiae transalpinae, partemque veteris ... Australis occupaverat, et uti nunc, sic olim ab occasu ... da, ab ortu Bossina terminabantur. Chrobatia interamnensis ... est, ac Pannonia, Savia, Dravo, Savoque interjecta, ab occasu Noricum habet finitimum, ubi nunc pars Stiriae et Carintiae, atque in ortum producitur usque ad Danubium, qui a septemtrione in meridiem cursum detorquens, eam sejungit ab ea Hungariae parte, quam olim Jazyges Metanastae incolebant, nunc quod a Chrobatis acceperat, nomine amisso, communi Sclavorum vocabulo appellatur Sclavonia. De hac interamnensi Chrobatia suo loco dicemus. Pergit porro idem Farlatus Serbliam describere, quae nobis nunc Servia, olim quibusdam Francicis scriptoribus Sorabia dicta, in hunc modum. Serblia pars Dalmatiae cisalpinae orientalis ab Zentina fere initium ducit, nisi quod pars inalpina inter Zentinam et Naronem, quem Porfirogenita, capit. 30. Orontium vocat, ad Chrobatiam pertinet, oraque maritima, inquit, contermina est paganis, quorum regionem ab Orontio usque ad Zentinam paulo post producit. Montana vero ad septemtrionem Chrobatia, quae in fronte Serbliae, in ortum porrigitur, usque ad montem Scardum ab aquilone in austrum vergentem, quo a Dardania, et ad Drilonem fluvium, quo a Macedonia, sive novo Epiro disjungitur, Serbliam cisalpinam in quatuor partes distributam fuisse, Porfirogenita Cap. 30. docet, quorum unam incolebant Zachlami, alteram Trebunietani et Calinetae, tertiam Diocletiani, quartam qui Slavorum lingua pagani, quod expertes essent baptismi, ab Romanis vero Arentani appellantur. Dein ad Serbliam mediterraneam*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

ny żadnej wiadomości. O Moskach, Tyweranach, Chro-
h i Syrbach, wszelako wątpić nie można, ażeby te
y, które z sobą pierwiastkowo do Europy wszystko
sły, nie miały razem wnieść mowy ojczystej, która
się bez pochyby dłużej nierównie utrzymuje w narodach, niżeli same ich nazwiska, przypadkom i okolicznościom podleglejsze. Nie zgasiła dotąd broń Niemiecka języka Słowiańskiego w Morawji, Marchji Brandeburskiej i innych państwach Niemieckich, dawniej przez Słowiany posiadanych; choć ich od dziesięciu wieków ciśnie, i lubo imiona ich zgasiła. Słowiańskich hord przyjście do Europy z za Donu, z Hunnami nastąpiło: i trudno wierzyć aby ich język, albo Perskie, albo Alańskie, albo nakoniec Huńskie przypadkowe i przemijające tylko nawały, z gruntu wytępiły. Bo jakżeby się też język tych Słowianów w Europie potem rozszerzył, jeżeliby nie w wielkiej liczbie, i całemi iż tak rzekę narodami wchodzili, a swojej nie mieli właściwej mówy.

Trudno znaleźć w pierwszych po Chrystusie wiekach do dziesiątego, narody języka Słowiańskiego w tych krajach, które się teraz Cyrkasyą, Mingrelią, Iberią, a dawniej Zichią, Lazyką, Kasakią, a najdawniej Kolchidą nazywały.

Strabo opisując w księdze XI. narody Zychów, Lachów i Cheniochów, między morzem Kaspijskiem i Czarnem mieszkających, powiada; iż oni bawiąc się łotrowstwem morskiem, mieli w używaniu pewny rodzaj łodzi krytych, które Grecy komorami *nazywali, słyszanem znać od barbarzyńców imieniem. Tacyt w księdze III. historyi roz. 47. wyraźnie mówi, iż te łodzie nazywały się barbarzyńskim językiem:* Barbari vagabantur fabricatis repente navibus (Comoras vocant) *etc. Między Hunnami, którzy idąc od Kapczaku, krajami między dolną Wolgą i Donem leżącemi, około pobrzeżnych ziem morza Czarnego i Kaspijskiego, jako dowodzi Dobner i Praj w Tomie I. Hist.*

Podług rękopisma Puławskiego.

Wiadomo z tego samego pisma, iż nie zupełnie obadwa te narody góry Karpackie opuściły, gdy około nich większa daleko ich pozostała część; więc Lechowi i Czechowi nie potrzebna była z Kroacyi jednemu do Polski, drugiemu do Czech, dla zakładania dwóch Monarchji wędrówka. Pierwej albowiem do Chrobacyi i Serbji białej, którą i wielką Chrobacyą nazywano, pewnie że te narody Słowiańskie nie z Kroacyi, ani z Dalmacyi, lecz z Azyi prosto przyszły; gdyż jakem wymienił Cellaryusza, on donosi iż Serbowie, rzeki Wołgi mieszkańcami byli, a może osadami swemi i Syberyą kiedyś zajmowali. Toć w naszych kronikarzach podana wiadomość przyjścia Lecha i Czecha, nie wiem jak się może przyznawać w brew widocznemu innych dziejopisów doniesieniu; a podobno wypadnie na to, iż te baśnie i istne wnioski, bez żadnego fundamentu potomności podano.

Aczem z Jornandesa doniósł o Słowakach Wenedach, toć pewnie nie ci sami byli, których kraj Ptolemeusz Wenedami Sarmackiemi nazywa; ale raczej przybyli Słowacy zmieszawszy się z niemi, Wenedami od nich zostali nazwani,

---

gradum faciens, nec solum inquit Serblia eam Dalmatiae cisalpinae partem, qua spectat in solem orientem, occupavit; sed et Alpes transgressa, quidquid transalpinae Dalmaciae ab ortu vergentis inter Savum et montes, Chrobati vacuum intactumque reliquerant, et longius secus Danubium progrediens, Mesiam superiorem in suum jus ac nomen redegit; hinc duplex extitit Serblia mediterranea, altera Savo et montibus interjacens, inde incipit ab occasu, ubi desinit Chrobacia, et in longitudinem porrigitur; usque ad Dravum, qui oriens e Sardo monte, in Savum influit; haec a Bosna fluvio, regionem illam interluente, Bosniae seu Bosnae nomen accepit, cui duces praecipuasque urbes Porfirogenitus attribuit. In agro, inquit cap. 32. Bosonae, Caterae, et Desnae, hujus pars ad meridiem vergens a fluvio, cognomine quo allicitur, denominata est Bosna, regali quondam titulo insignis, quo uti solebant reges Ungariae. Altera vero quam Drinus et mons Scardus ab occasu, et Danubius a septemtrione, Bulgariae fines ab oriente, initia montis Haemi a meridie definiunt, commune gentis nomen sibi uni vindicavit, hodieque retinet, ac Servia vulgo appellatur, pars Serbliae in Austrum obversa, quae olim dicta est Dardania, ab Rasca fluvio per eandem labente, Rasciae nomen sibi ascivit, quamvis non desint, qui eam Serbliae partem, quae in Aquilonem spectat, Rassiae vocabulo afficiant.

Węgierskiej: że się wiele hord Słowiańskich z Alanami pomieszanych znajdowało; dowodem jest nie małym słowo Strawa *czyli bankiet, który Hunnowie na pogrzebie wodza swego Attyli sporządzili. Wyszedł bez pochyby ten zwyczaj i nazwisko od Słowian południowych, z Hunnami tamtędy przechodzącemi, zaszłych; będąc i u dawnych Scytów poprzedników Słowiańskich według Herodota, w używaniu. Konstanty Porfirogenit pisarz X. wieku, wspomina o rodzaju piasku w Zychji nazywającym się* Sapraxi, *który w Słowiańskim języku toż samo jest, co u Dalmatów* Zapraz: *lubo Greczyn na swój sposób mówienia wywrócił. Lecz to są tylko dowody ze słów. O używaniu starożytnem języka Słowiańskiego w tamtych krajach, świadczą: Gwilhelm de l'Isle, Maciej Miechowita, Jan Kohl, Jan Frisch, Abraham Froenzel, Jan Herbinius, mianowicie zaś Edward Brerewod, sławny Anglik, w księdze* de scrutinio lingvarum.

Z tego cośmy dotąd mówili pokazuje się, że Słowianie od których między innymi narodami idą i Polacy, choć byli w powszechnem znaczeniu Sarmatami, nie byli owymi Wenedami Sarmatami, którzy w teraźniejszej Polszcze mieszkali w pierwszych trzech wiekach po narodzeniu Chrystusa Pana.

Nie można też mówić, aby ci Słowianie mieli pierwiastkowe gniazdo swoje w dawnej Illiryi. Nie jest naszem przedsiewzięciem wchodzić w opisy geograficzne starożytnego i nowszego Illiryku, za Celtów, Greków i Rzymian. Ziemia ta Illirykiem nazwana, rozciągała się z początku po nadbrzeżu morza Adryatyckiego, gdzie teraz Dalmacya i inne ziemie, pod panowaniem Niemieckiem, Tureckiem i Wenetów zostające [1]. *Urosła potem większą, i*

---

1) *Obacz Karola du Fresne* Illiricum vetus et novum, Janum Lucium de regnis Dalm. et Croatiae, *Baltasara Kereselich*, de regnis Dalm. Croat. Slavoniaeque, notitiae.

Podług rękopisma Puławskiego.

a pewnie że obszerniej od dawnych Wenedów swojemi siedliskami w nadwiślanych krajach, po obu stronach Wisły rozprzestrzenili się. Mówi Jan Chrystophor Jordan, w księdze o początkach Słowiańskich, raz na karcie 24. w rozdziale VIII, iż ośmdziesiąt tysięcy Burgundów, od Wisły do Renu w roku 374. udało się; w rozdziale zaś VII. na karcie 22. znowu mówi, iż w roku 450. takoż ośmdziesiąt tysięcy pogłowia Burgundów, znowu od Wisły ku dawniej wyszłym do Renu rodakom poszło. Być to może iż przybyli Słowacy na ich miejsca, one zajmować zaczęli, a zmieszawszy się z Wenedami dać przyczynę, iż potem nazwani byli od nich i sami Wenedami; tenże albowiem autor w rozdziale X. na karcie 30. donosi, iż to co się o dawnych Sarmatach pierwszych kraju mieszkańcach mówiło, służyć nie może Sarmatom Wenedom, to jest Słowakom; gdyż ci w kończącym się dopiero trzecim wieku, Rzymianom zaczęli być znajomi. Mówi dalej o nich, iż Sarmatowie Wenedy z dawnych swoich siedlisk od Wołgi i Donu ochoty nabrawszy, przez wyciągnienie sąsiedzkich narodów ku Dunajowi, sami ku tejże stronie świata pomknęli się; a gdy Gotowie i inne nawet Scytyjskie z niemi złączone narody państwa Rzymskiego prowincye napastować zaczęli, i gdy część ich niezliczona pod Cesarzami Klaudyuszem i Probem zniesioną i wytępioną została; to dało powód oddaleńszym narodom, osady swoje ku krajom bliższym państwu Rzymskiemu pomknąć. Tenże dalej mówi, że w czasie panowania Konstantyna wielkiego, on sam przeciwko Sarmatom *Wenedom*, których potem *Antami* nazwano (słowa to są jego) wpadającym od morza Czarnego ku Dunajowi, wyprawy wojenne czynić musiał, osobliwie w roku 322, w którym Król ich Rauzimond zabitym był, a wspomnieni Antowie zwalczeni: co dało przyczynę odprawowania sześciodziennych świątków nazwanych Sarmackiemi. Tenże sam dziejopis w § 7. mówi, iż Konstantyn innym Sarmatom nazwanym *Vendae limigantes* (którzy w części nadbrzeźnej Dacyi, to jest, starodawnej Trajańskiej mieszkali) na prze-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rozciągnęła się aż za Dunaj, zamykając w sobie prócz Dalmacyi, Kroacyą, Serwią, obie Pannonie gdzie teraz Węgry, Sklawonią: a z tych przydatków, wzięła nazwisko wielkiego Illiryku, Illiricum magnum.

Błąd niektórych poźniejszych pisarzów, pierwsze siedliska w tym Illiryku Słowianom wyznaczających, urosł z tej przyczyny; iż w pomienionych wyżej prowincyach, widzieć nazwiska rzek, gór, ziem, wiosek i miast, ze Słowiańskiego języka pochodzące. Nie przeczemy temu, że imie Serwji, Bosnji, Kroacyi, czyli Chrobacyi, tudzież miast Jajce, Zagrab, Kamennygrad, Białygrad, Kremen, Werba, Lipa, oraz rzek Dobra, Reka, i inne tym podobne, są wzięte z języka Słowiańskiego. Wszakże te nazwiska poźniej się urodziły, gdy Słowianie wpadlszy do tych krajów i w nich osiadlszy, około piątego i w dalszych wiekach, albo starożytne imiona na swój sposób mówienia zgoła przemienili, albo starożytnym nowy kształt ze dwu języków pomieszany dali. Nim ci barbarzyńcy wpadli do rzeczonej ziemi, nie widać w niej zaiste takich nazwisk, ani o nich kiedy w pismach swoich pisarze dziejów Rzymskich wspomnieli. Bo narody w dawnym Illiryku mieszkające, to jest Japidowie, Skordyskowie, Tryballowie, Liburnowie, Dardanowie, żadnego Słowiańszczyzny w nazwiskach swoich śladu nie mają, tak jako i dawne miasta Illiryku, Delminium, Salona, Promona, Metulium, Gardena, i innych wiele. Wreszcie Rzymianie Illiryk trzymający, w pierwszych czterech wiekach po Chrystusie, wspomnieliby przecie o narodzie tym Słowiańskim, tam niby urodzonym, gdyby ten naród zawojowali; tak jako wspominają w dziejach swoich o innych narodach, które ich jarzmo z panowaniem przyjęły. Dla czego sprawiedliwe jest wszystkich tych pisarzów mniemanie, którzy Słowianów Sarmatów, nie w Illiryku, ale w innej części Sarmacyi urodzonymi bydź twierdzą; a jak tu, tak i do Polski naszej, oraz innych zachodniejszych ziem, przybysza-

Podług rękopisma Puławskiego.

ciw Gotów wpadaniu posiłki dawał, a po zabiciu na placu stu tysięcy Gotów, do dawnych ten naród przegnał siedlisk.

Pracowne Jana Krzysztofa Jordana wyszukiwania, to tylko dowodzą, iż Sarmatami Antów i Wenedów nazywa, a razem ich i Słowakami czyni, oraz Słowaków dawną być ojczyzną, rzeki Don i Wołgę wymienia; w rozdziale zaś XI. w tejże części pierwszej, a w § 6. wspierając się na zdaniu Flawiana Wopiska, który wszystkie narody barbarzyńskie Meotyckiemi, żadnemu z nich szczególnego nie dając przezwiska nazywa; mówi, iż ponieważ Bastarnów, Peucynów, Roxolanów, Jazygów, Alanów już Rzymianie znali, więc te narody, na nowo do ich siedlisk przybyłe, dotąd nieznajomemi światu były.

To wyznanie Jordana, wsparte na Flawiana dziejach wnosić mi każe, iż jak owi to powszechnie nazwani, różnych przezwisk i narodów Słowacy, weszli do Europy; toć do osad którego z narodów wymożonych ustawicznemi potrzebami wojennemi z Rzymiany, oraz wędrówkami nieustannemi na rozboje i łupież z ludu orężnego wycieńczonych, przyszli. Zmieszawszy się z narodowym ludem, który zastali przychodnie, acz powszechnie Słowakami nazwani, od obywatelów dawnych i kraju, i nazwisk nabyli. To podobno Słowaków do kraju Wenedów acz niewiadomo kiedy przybyłych, Wenedami nazwało; równie jak i drugich, od Dniestru do Dunaju i nadbrzeża morza Czarnego osiadłych, Antami; acz i tym częstokroć dziejopisowie Greccy nazwisko Antów Wenedów dawali. Prawda z inąd iż Wenedów Słowaków, sam Jornandes jak się wyżej namieniło, dość obszerne a daleko większe zajęcie kraju, jak Wenedów Sarmatów położył. Drugi mi wniosek uczynić należy, iż ponieważ Ammianus Marcellinus dokładny dziejopis, po Konstantynie Wielkim żyjący, imienia Słowaków w całym swoim ciągu dziejów nie wspomina, więc owa wojna Konstantyna Wielkiego, była z Antami Sarmatami. Gdy zaś ten naród musiał być walkami nadplenionym, pewnie że przybyli z Azyi, lub z dalszej

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mi[1]). *Z tejże samej przyczyny, to jest z osad Słowiańskich mnożących się po dawnym wielkim Illiryku, wyczerpnęli błędy swoje, ojcowie kronik naszych, Kadłubek z Bogufałem, według których Illiryk i Pannonia, gdzie po większej części teraz Węgrzy siedzą, były gniazdem narodu Słowiańskiego, jeszcze od czasów Nemroda, a zatem wkrótce po budowie wieży Babilońskiej*[2]). *Lecz te i inne tym podobne baśnie i anachronizmy śmiechu godne pominąwszy, mówmy dalej czem nie są dawni Słowianie.*

1) Itaque qui Slaves seu in Illiricis antiquis, seu in Pannonibus somniant, nostra quidem sententia admodum falluntur. Praeterquam enim quod in gente Illirica et Pannonica, nulla prorsus originis Slavoniae vestigia occurrant: primam etiam Slavinorum patriam, in Sarmatia quaerendam, omnes medii aevi scriptores indicant aperte. Unde illi saeculo demum quarto, primum cum Hunnis, deinde aetate sequente cum Bulgaris, Slavinis, Abaribus, Croatis atque Serbiis, in Illiricum atque Pannoniam demigrabant.

2) *Bogufał na karcie* 19. Scribitur enim in vetustissimis codicibus, quod Pannonia sit mater et origo omnium Slavonicarum nationum.

Podlug rękopisma Pulawskiego.

Sarmacyi Słowacy, gdy go osiedli, a z dawnymi mieszkańcami zmieszali się, toć dawnych mieszkańców zatrzymali imie, i dali przyczynę, że wszystkie poźniejsze dzieje pod imieniem Antów Słowianów pisano; a przez to błąd w niektórych się dziejopisach został, iż dawniej nazwanych Antów, poźniej pisząc dzieje, w nowo przybyłych Słowaków ubarwili imie.

Przybycie pierwszych Słowaków toć pewnie, że wkrótce po czasach Konstantyna Wielkiego nastąpić musiało, lub jeżli i czas jego uprzedziło, toć nie pod Słowaków imieniem, gdyż to już po śmierci Konstantyna stało się głośnem, i znajomem być w dziejopisach zaczęło. Pierwsi niemal Jornandes i Prokopiusz o Słowianach wiadomość zostawili; jeden Winidów i Antów tem imieniem nazywa; a drugi donosi o rządzie Arystokratycznym w narodach Słowiańskich; mijam wyższe o Słowianach wiadomości, jako wnioski przez wspomnionego Jana Krzysztofa Jordana czynione. Ten zapoźny pisarz swojemi tylko uwagami chce przekonać, iż Słowacy byli ci barbarzyńcy, którzy Aurelianowi obiecali dać na wojnę Perską posiłki, i których potem gdy za Tacyta osiedli nad rzeką Gerazem czyli Prutem w Wołoszczyznie, Antami nazwano, oraz iż te wszystkie narody, które po owym Aureliana czasie, w dawnej Winidyi, aż ku Dniestrowi niemal siedziały, Słowakami były; to zdanie jako niewsparte w nimże samym starych dziejopisów powagą, odrzucam.

Mówią dzieje, osobliwie Diakon w historyi Longobardzkiej w księdze II, w rozdziale 7. i 27, iż gdy Alboin własne swe osady, w Pannonji sprzymierzeńcom swoim Hunnom (pod warunkiem, że gdyby one kiedy były potrzebne Longobardom, aby je nazad powrócili) rozdał: iż wtedy mnóstwo znaczne Bulgarów z sobą do Włoch Alboin poprowadził; od których potem część ziemi Włoskiej, od zachodu z Medyolanem granicząca osiadła była. To potwierdza Muratorius w księdze starożytności Włoskich w Tomie I. mówiąc: iż kraje od Bulgarów osiadłe we Włoszech, zostały nazwane Hrab-

Podług rękopisma Puławskiego.

stwem Bugaryi czyli Bulgaryi; przyjście zaś do Włoch Bulgarów Słowaków, przypada na rok 568, wedle wspomnionych dziejopisów. Nie wiadomo na których także Słowianów w roku 576, Chagan jedynowładca Awarów czyli Hunnów, wyprawę wojenną uczynił; Otrokotsiusz rozumie ich być Bulgarami, to mówi o nim Beliusz w historyi miasta Posenium, w rozdziale II, paragr. 4, na karcie 96, atoli sam nie śmie usądzać, jacy to byli Słowianie, czyli Morachi, czyli też ci, którzy Jadzwingów Metenastów osiadłości pod siebie zagarnęli? Wspomina tylko w wypisie poselstw Menander, iż przyczyną wojny było pobicie posłów Awarskich przez Wawrzyńca Księcia Słowaków, odmówienie sprzymierzenia się z niemi, i płacenia Awarom podatków, za co Słowacy byli dogrzani wojną od Chagana. W roku zaś 579. gdy gotował się tenże Chagan na wyprawę przeciwko Rzymianom, chcąc ją utaić, mówi tenże Menander, gdy był od Rzymianów zapytanym, dla jakiej przyczyny mosty na rzekach robi, ile uproszonymi na robienie łazien u Cesarza Tyberyusza rzemieślnikami, wymówił się, iż to przeciwko Słowianom. Ta wymówka Chagana wiarę u Rzymian i ubezpieczenie zjednała, ile żądających, by niewolników mnogich Rzymskich u Słowian zostających, ta wojenna Awarów wyprawa, wolności i ojczystemu krajowi przywróciła. Z tego kawałka historyi Słowiańskiej, dochodzę w trzech częściach ziemi, cale opodal od siebie położone trzech narodów Słowiańskich siedliska, jednych Bulgarów o których mówiłem, drugich Morachów czyli Morawców, trzecich posiadających Jazygów Metenastów kraje. Być tedy może, że ten nawał hord Słowiańskich dawnych Jadzwingów, między rzekami Tyszą i Dunajem siedzących, a gór Karpackich sąsiadów, osiadł kraje. Wypada także z tego wojennego Awarów czynu opisania, iż mnogie Słowacy na Rzymianach w wyższych czasach odnieść musieli korzyści; kiedy tyle ludu Rzymskiego, jak mówi Menander, w niewolą zajęli: lecz to jest łatwiej wnieść, aniżeli dociec, jakie to Słowiańskie, u Bulgarów

Podług rękopisma Puławskiego.

Morachów i na miejscu Jadzwingów osiadły narody? lub czas dokładnie wyrazić, w którym kraje wyrażone, swoim orężem zajęli?

Wracam się do dalszych o Słowianach doniesień. Mówi Teofanes w jedenastym roku panowania Maurycyusza, iż w roku 592. Pryskus wódz Rzymski, z wojskiem przeprawił się za Dunaj, i na Adrogosta władcę osad Słowiańskich uderzył, a zwalczeni Słowacy karę odnieśli za rabunki mnogie w państwach Rzymskich czynione. Równie i w tem doniesieniu, za szerokiem objęciem imienia Słowiańskiego, nie można wiedzieć na których Słowaków ta Zadunajska wyprawa była. Tymon trzyma, iż to na tych co w Illiryku byli; Praj przeciwnie na karcie 223. Tomu I, iż na tych, którzy Włoskie posiadali kraje. Równą jednak zawzdy niepewność widzę; gdyż wziąwszy bez miejsca pewnego przeprawę Pryska z wojskiem za Dunaj, toć za nim, Morachowie w górze, a w dole ku Czarnemu morzu graniczni, czyli *Limigantes* mieszkali.

Przekonywam się o tem z Praja, uważając bagien więcej mający blisko od morskiego wlewu, na około siebie Dunaj, niżli gdzie indziej. Wyraża tenże sam historyk, że omało chodziło aby wojsko Rzymskie, w tych miejscach ciężkich przepraw, ulgnięte mając w bagna pułki; (gdyby ostrożność i doświadczona w sztuce wojennej cnota, za Słowakami była): nie zostało zniesione. W roku 593. i 594. kolejne Pryska na Słowaków były wyprawy, nawet w ostatnim Teofanes mówi, iż Maurycyusz Cesarz wojsku w Słowiańskim kraju zimowe leże odprawywać kazał. Ciąg lat kilku wojen Rzymskich z Słowianami, to tylko prócz mnogich wzajemnych rabunków naucza, iż w roku 596. Piotr wódz Rzymski, napadł na Bulgarów, czego oni, będąc hołdownikami Awarów nie spodziewali się. A tak już Bulgarowie panowania Awarów nad sobą doświadczali. Zamilczę porażki Piotra od Bulgarów, i równie wkrótce od Zadunajskich Słowaków, tegoż samego wodza zniesienia. Z wyżej pisanego

Podług rękopisma Puławskiego.

dzieła wywodzę, iż po tej stronie morza Czarnego i Dunaju, najprzód Wołoszczyzna była zajętą Słowianami *Limigantami*, częstokroć Antami nazwanymi; w Multanach takoż Słowacy siedliska mieli, a ci sprzymierzeni z Awarami byli; sam też kraj, który Awarowie zajęli, to jest: Pannonią i Siedmiogrod, ojczyznę niegdyś Gepidów, osady Słowiańskie napełniały. Wiadomo iż Chrobacya wielka nie opodal Siedmiogrodu leżała, mogły z niej hordy wyjść, tak jak niektóre do Serbji i Kroacyi wyszły; wiadomo też, iż ciągnienie się hord Słowiańskich pewnie z krajów Azyatyckich tam osiadało, gdzie której zręczniej zajść i osiedlić się zdarzyło.

Przez to Awarowie przyszedlszy do kraju, który pod Gepidami zajęli, ujrzeli się zewsząd otoczonymi sąsiedztwem Słowaków, ten naród różne zabrawszy części ziemi, na wszystkie rozsypywał się strony, hordy jego różnie posadzone, złączenia z sobą żadnego nie miały; przez co łatwo Awarom było, rozdzielone jednego co do imienia narodu siły, pod siebie podgarnąć. Nie doczytuję się w dziejopisach by Chrobaci, którzy Kroacyą niniejszą osiedli, równie jak i Serbowie z Karantami dawnymi, niniejszej Karyntyi mieszkańcami, w hołd Awarów pójść mogli; owszem wnoszę, iż Karantani nader być licznymi musieli, gdyż Istryą nawet swoimi osadnikami napełnili. Co się zaś tyczy Serbji i Bośnji, to jest: Serbów i Bośniaków, nabieram zdania, iż bodaj czy nie w podległości jakiejsiś panowaniu Rzymskiemu będąc, swojego ludu gminy na osady wysyłali, bliżsi albowiem od innych Rzymianom byli. Znajduję dowód w Teofanie do roku 7. panowania Justyniana Cesarza, a 684. Chrześcijań
stwa; iż tenże Cesarz z Słowaków sprzymierzonych sobie, a do Azyi przeprawionych, trzydzieści tysięcy ludu wojennego wybrał; rząd nad nimi Nebulowi ich wodzowi oddał, i pułkami nazwał; atoli ta zgraja wojsk Rzymskich, za przekupieniem Słowaków i do Arabów ich ubieżeniem, o klęskę część narodu tego, przeprawioną do Azyi, przyprawiła; za to Justynian kobiety i dziatwę tego narodu w ręku jego po-

Podług rękopisma Puławskiego.

zostałą, wymordować rozkazał. Zdaje mi się, iż to być musieli z najbliższych państwu Rzymskiemu Słowiańskich krajów osady, do Azyi od Cesarza wzięte.

Z drugiej strony przeciwnej, byli sąsiadami Awarów, Morawcy, czyli Morachowie; jak mi się zdaje, być to musiała jedna z najpierwej przybyłych hord Słowiańskich. Znajduję ślady jej, acz w odmienionem nader przezwisku Merensów i Mordensimnów, zwalczonych jeszcze za czasów Armanaryka Króla Gotów, którego państwo Balamir wódz i jedynowładzca Hunnów pod swe panowanie zajął: wyraża Jornandes o tem, gdy przezwisko ich między narodami, przez tego sławnego Gotów Króla zawojowanymi, umieszcza; może też i to być, że Słowacy do Morensów kraju wszedłszy, poźniej Morawcami zostali nazwani. Nie zostawiona potomności wiadomość co do roku i czasu pewna, acz widocznie poniekąd wsparta dowodami, iż nie razem jedną nawałą Słowacy do wyrażonych krajów wprowadzili się, pozwala przeto uczynić wniosek, iż ci to wspomnieni Morachowie, mogli przed czasami jeszcze rozsławionego imienia Słowaków, w wiadome osiedzieniem ich kraje przybyć. Poźniej albowiem w czasie Awarów, już ich wszędzie we wszystkich dziejopisach, znajduję być im sąsiadami.

Opisane narody Wenedów w Ptolemeuszu, wyższemi pismami naszemi wytknięte, i niniejszem już nieco objaśnione, mocniejszego tu wymagają w nie wejrzenia. Słaby to, a brzegom tylko Baltydy dotąd znajomy widzieliśmy naród, lecz gdy się go w Słowaków Wenedów imie przekształciło, jużeśmy jego od wielu dziejopisów wytknięte, pewnie mniej należycie około Dniestru zasłyszeli granice; atoli ciąg poźniejszy pisma, który nam każe tam raczej Chrobatów ukazać, zwrócony teraz do samych Wenedów, mniej wiadomo w jakim czasie w Słowaków przemienionych, ukazuje nam niemal równą nawałę hord Słowiańskich, ku morzu Baltyckiemu, jakeśmy ku morzu Czarnemu i Adryatyckiemu tychże widzieli. Ci albowiem wziąwszy Prussy elektorskie, Wiślane

Podług rękopisma Puławskiego.

na oba brzegi kraje, Pomorze całe, i między Odrą a Elbą rzekami leżący kraj, wskróś aż do morza i wlewów w nie tych dwóch rzek, pod różnych przezwisk osadami zajęli; nawet co większa część Turyngji za Elbą, około Menu i Rednicy: co świadczy przywilej Arnolfa Cesarza, posiadali. Cale się oni od Karantanów Słowaków różnili, pisze Hansiusz w tomie I. świętej Niemczyzny. Było to zaś w roku 569, iż Słowacy stali się Longobardów hołdownikami, a to ci, którzy pola Celieńskie zagarnęli. Pisze zaś trochę niżej, iż byli Słowacy po większej części Awarów niby to poddanymi, i cierpieli od nich różne przykrości, a nawet w bitwach powinni byli z nieprzyjacioły przodem potykać się, gdy zaś nieprzyjaciele ich przemagali, wtedy dopiero Awarów pułki na wsparcie bijącym się za ich sprawę Słowianom, na pomoc dążyły: co im Bifulków lub Befulków zjednało imie. Mówi także Helmoldus o nich, raz nazywając Winulami, powtórnie Winithami, a te są słowa w księdze I, rozdziale II; iż gdy się do granic Polskich zmierza, przybywa się tem samem do najobszerniejszej Słowiańskiej prowincyi, a to tej: która przodem Wandalów krajem, teraz zaś Winitów czyli Winidów nazywa się. Pierwsi z nich są Pomorzanie, których kraj aż do Odry rzeki dosięga; jest to strumień najobfitszy z rzek Słowiańskich, biorący początek w Morachów nadgórzu, które jest na wschód Czechom, tamże i Elba swój bierze początek, nie nader oddalona od Odry, atoli pływem cale w inne strony rozłączona. Elba albowiem płynąc na zachód, najprzód Czechów z Sorabami przebiega kraje, odgraniczając Sasów od Słowaków ziemi, nakoniec w Brytanicki Ocean wpada, druga zaś rzeka Odra idzie przez Winulów i Pomorzan kraje do Wilzów.

Mniej widzę potrzebnem wyliczanie nieśmiertelnych narodu Słowiańskiego z Niemcami, czyli w owym czasie Frankami nienawiści, uchylam częste ich w hołd Królów narodu Franków zajęcie, dotknąłem nieco uciążliwości pod rządem Awarów zostających Słowianów; teraz jak najszybszem tę

Podług rękopisma Puławskiego.

powódź Słowiańską, która Elbę i Odrę zajęła, objąwszy piórem, będzie mi powinnością do tych Słowianów, co się przy górach Karpackich pozostali, powrócić.

Rozsypane nie mówię narody lecz hordy Słowiańskie, cały ciąg niemal, aż ku Slezwikowi zajmowały. Waraego osada, cząstkowe w zakątach Estonji będących Waregów, pewnie koło Oldenburga czyli Starogrodu siedliska miała; za nimi Drewlanie Słowiańskiego płodu, może Drewlan daleko między Prypecią i Dnieprem będących współ-obywatele, w Holzacyi; Połabowie[1]) za niemi dalej ku Słowiańskim narodom, którzy to może Scytyjskich Palów, lub Sarmackich Bulonów późni byli wnucy. Miasta w ich kraju, Raciborz, Holica i Polabów, zbliska Słowiańszczyznę okazują. Dalej Zemeldynji, Obotrytowie, Doksanowie, Brzeżanie nad brzegiem Odry położeni, Stoderani, Hawłowie, Waryni, czyli Warrawowie, którychbym nie ręczył początkiem być Awarynów niegdyś u źródeł Wisły siedzących, a może Słowaków chodem pociągniętych z nimi, kiedy nie jednego nazwiska byli.

Cztery narody Lutyków lub Wilków na przeciw Rugji wyspy, mającej obywatelów Ranów; w Pomorzu miasta Rybnica, Szczecin, i inne z różnemi pomniejszemi narodami, wiadomy nad Odrą Brandeburg miasto, Zgorzelcem od Słowaków zwane, rzeka także Bóbr wpadająca w Odrę, azali nie kazała Słowakom przybyłym od tej rzeki na Rusi będącej, osiadłszy nad inną w Szląsku, nazwać ją także Bobrem, lub z przyczyny nakoniec tych zwierząt w niej połowu? gdy albowiem naród Drewlanów, mógł iść (co się podobnem być zdaje) od Drewlanów, naród Waragów od Warahów: czemuż mieszkańcy z po nadbrzeża rzeki Bobra nie mogli sobie, pamięć mając tej, którą, opuścili w rodowitym kraju, w nabytym drugiej, takiemże nazwać przezwiskiem? Wiem to dobrze, iż wnioski podpadają krytyce; atoli inny tu wniosek,

1) Połabowie nazwali się od rzeki *Łaby*, w Słowiańskim dawniej, i w Czeskim teraz jeszcze języku tak nazywanej Elby.

Podług rękopisma Puławskiego.

a na tymże gruncie zasadzony, czynię: mając przekonanie z tych to Waragów, Drewlanów, Polabów, iż ci Słowianie, co się ku Czarnemu morzu i Adryatyckiemu udali za Bulgarami, być musieli cale inni, acz może wszyscy razem Zawołżańskiego kraju mieszkańcy; lecz ci co Winulów dawnych w Sarmacyi, w Słowaków nader rozlicznych hord naród przemienili, inną pewnie przyjść musieli drogą, to jest: od początków Dźwiny i Dniepru, inni znowu od południowej strony tej rzeki, jak też mogli niektórzy z zakątów Inflant i Rusi przywędrować: są to czyste domysły, które wtedy czynić należy, gdy innego cale brakuje światła. Żadna wiadomość nie jest o ich przyjściu zostawiona, czemuż z bliższego podobieństwa nie wnosić?

Wymieniwszy niektóre narody Słowiańskie w Germanji starożytnej osadzone, i miast ich przezwiska, o których się mówiło, a które o Słowianów w nich pobycie zapewniają, ile gdy i teraz acz zniemczone już po większej części, przecież nazwisk Słowiańskich utaić w sobie nie zdołają, jako Volberg właśnie około brzegu, Kistryn Kostrzyn, i tym podobnę a rozliczne inne miast nazwiska, dowodzą.

Na dobitkę zaś wniosków moich wyżej wspomnianych, iż mogły te narody Słowiańskie z różnych stron i różnemi czasy przychodzić, biorę z historyka Węgierskiego Praja w Tomie I. na karcie 316. położone doniesienie, iż gdy za Beli IV. Króla Węgierskiego w dowodach jakichsiś znaleziono, iż są rodacy narodu tego w dalekich zakątach Azyi w pogaństwie mieszkający, chęć gorliwa czterech rozżarzyła Dominikanów mnichów, by te krwi Węgierskiej, w ślepocie i bez wiary zostające narody, do światła jej przywiedli. Biedni włóczęgowie ducha żarliwego wsparci zasiłkiem, nieznośne wycierpiawszy biedy, i najdłuższą podróż, dobili się (ci którzy w życiu pozostali) do owej to odemnie wspomnionej Bulgaryi wielkiej, a w znacznem krajowem mieście kobietę znaleźli po Węgiersku mówiącą; ta z niedalekiego także za Wołgą kraju będąc wydana za mąż do Bul-

Podług rękopisma Puławskiego.

garyi, opowiedziała przychodniom o jej rodowitej ziemi, w której oni znaleźli ludzi, taką jaka w Węgrzech, ojczystą ich rozmawiających mową.

Powrót ich był przez kraj Morduanów, dalej zaś idąc powzięli wiadomość, iż jest państwo wielkiego Sędomirza, to jest sąsiedzka Rusaków kraina. Ta wiadomość o Sędomirzu jakimsiś, potomności acz nie bardzo poźnej nie wiadoma, może być jeżli od tego mnicha co powracał, plotliwe nie są doniesione powieści, że Polski Sędomirz jest jej płodem.

Wracam się teraz do Chrobacyi wielkiej, czyli białej, ta u gór Karpackich położona, Województwo Krakowskie i inne okoliczne zawierać musiała kraje, Dniestru też jeżli niewiele, toć przynajmniej źródła swojemi zajmować osadami.

Nie mogę na sobie przewieść; ażebym się nie zastanowił, czemu Konstantyn Porfirogenit piszący o najodleglejszych częściach ziemi, pisarz w wieku już poźnym Chrześcijaństwa, a co większa Monarcha ciekawy i uczony, nie napisał co o owych Lechach i Czechach sławnych, lub też przynajmniej o tej zakłady państw tworzącej, z Kroacyi do Wielko-Polski niniejszej, starożytnej włóczędze? Wszakże wymieniło się wyżej dość dokładnie z dzieł jego: kiedy jedno tylko pokolenie Chrobackie, wedle jego dzieł mówiąc, rzucając siedzib swoich nadgórza, ku Kroacyi udało się. Czyżby się w daleko poźniejszym, a tem samem już oświeceńszym czasie, o dwóch wodzów razem z dwoma narodami dążeniu nie doniosło?

Jest to czysty utwor podania niejakiegoś, na samych baśniach zasadzonego. Więcej się jeszcze odważam mówić, że nawet samo imie Polski, temu to w 945. roku piszącemu Cesarzowi, jeszcze niewiadome było, acz o innych najdrobniejszych władztwach w szczególne opisania wchodził. Nad Morawią doniósł obszerne Świętopełka panowanie, i w dziełach swoich na 90. karcie, części II. określił.

Nakoniec o zniszczeniu tej Monarchji przez Hungarów, których w swoich dziełach dokładnych Turkami nazywa, roz-

Podług rękopisma Puławskiego.

bieżeniu się ich przez pogrom, i ucieczce ludu pozostałego Morawskiego: to do Bulgarów, to do Chrobatów, ile że jednego języka byli, donosi. Jak mi się zdaje, iż ta jedna tylko jest transmigracya Słowianów do Polski niniejszej, którąby w dziejopisach współwiecznych, lub mało co oddalonych, znaleźć można. Ta to może nieszczęśliwość na Morawców przez oręż Hungarów wypadła, Lecha i Czecha utworzyła, i te baśni powszechnie wziętej uświęciła podanie.

Znowu mówię o Chrobatach białych przy Karpacie mieszkających. Tych położenie Konstantyn wymienia około pogranicza Franków, co się znaczy Niemców, a za Turkami czyli Węgierskim krajem. To doniesienie w dziełach jego II. części, rozdziale XXXI. wyrażone, wnosić każe: iż Chrobacya ta od Niemców rozciągająca się, obszerny kawał ziemi zajmowała, a podobno i owe w baśniach uświęcone miejsca Lechowego przychodu.

Wyraża on dalej, o niej mówiąc w tymże rozdziale na końcu, iż częstemi Niemców, Hunnów i Pieczyngów wycieńczała się wpadaniami; także dodaje, iż oddaloną od morza Czarnego trzydziestą dni podróży była, więc zabierać musiała od Wielko-Polski nadbrzeżne oba Wisły kraje, aż do jej źródła, a razem i początków Dniestru i gór Karpackich. Nie był to mały kawał kraju, gdyż Porfirogenit w swojem tłómaczeniu tamże mówi: iż Chrobaty, Słowiańskim językiem mówiąc, znaczy się posiadacze wielkiej krainy.

Zostaje mi jeszcze donieść o dalszych Zawiślanych, oraz około Dniepru położonych krajach Polski, jakich obywatelów z narodu Słowiańskiego miały? Mówiłem już nieco o nazwisku Rusi, minąłem bajeczne od Rusa brata Lechowego nazwanie, opuściłem i drugiego Rusa, jednego z synów Jafeta, wnioskowałem o rozpłodzeniu się i objęciu razem znacznej części ziemi przez hordę jaką lub i kilka razem: a ztąd od rozsiania, niby rozsypania się na wszystkie strony, tej to hordy rodaków, Rosianami wedle zdania wielu wydawców, i samychże Rusaków, nazwałem. Mówi Assemani w roz-

Podlug rękopisma Puławskiego.

dziale III, części II, na karcie 122. o Rusi donosząc, iż chociaż wszystkie narody Słowakami się nazywają, które wielką część Scytyi i Sarmacyi Azyatyckiej i Europejskiej posiadały, równie jako i te, które do Dalmacyi, Illiryku i innych krajów wkroczyły; atoli różnych są między sobą narodów: jak podobnie samymi tylko Rusinami te się hordy nazywały, które między Wołgą i Dnieprem siedliska miały. Wnosi on w temże piśmie, iż te nazwiska za przyjęciem wiary Greckiej, na wszystkie, które tylko w sąsiedztwie ich wiarę przyjęły, zlały się narody. Wspominają dziejopisowie Ruscy naród Waragów leżący nad morzem Wareckiem w teraźniejszej Estonji Inflantskiej, a z niego nawet kronikarze Ruscy swoich wywodzą Monarchów. Pierwsza w dziejopisach narodu Ruskiego zachodzi wiadomość około roku 900. Symon Logotheta dziejopis Grecki pod Romanem Cesarzem, w księdze swojej drukowanej w Paryżu na karcie 490. mówi o nich, iż napadli na sam Konstantynopol z wojskiem licznem morskiem w roku 941. Niewiadomy takoż wydawca kończący dzieje Teofanesa w księdze także w Paryżu drukowanej, mówi: iż 14. Indicta w roku 941. dnia 11. Junii, Rusacy z flotą dziesięć tysięcy naw mającą, na miasto Konstantynopol uderzyli, i że ten naród z Franków pochodził. Mała być musiała wiadomość u Greków narodu Ruskiego początków, jeźli ten to niewiadomy dziejopis, naród Słowiański Rusinów w Niemiecką krew ubarwia. Mówi Pliniusz w księdze IV, rozdziale XII. o tych narodach, które na dziedzinach poźniejszych Rusi mieszkały, a pewnie nie zkąd ona, tylko z nich się wzięła. Te są Pliniusza w miejscu wytkniętem słowa (to jest odujścia Dunaju aż do Donu) najdalej są wszystko Scytyjskie narody, ubrzeż jednak morza różne trzymały, jako to: Gotowie od Rzymianów pod imieniem Daków znani, inni Sarmaci, od Greków Sarmatami rzeczeni, między niemi zaś są Amaxolji lub Aorsi, czyli Scytowie wyrodkowie z sług spłodzeni, albo Trogloditowie, po nich Alani i Roxolanie. Mówi o tem Cellariusz podobnież z Helmoldem: jakoż Hel-

Podług rękopisma Puławskiego.

mold w księdze I. rozdziale I. utrzymuje, iż Ruś wyższa od Dniepru aż do Wołgi ciągnęła się, Cellariusz zaś w księdze III, rozdziale 24. na karcie 881. o Azyatyckiej Scytyi i Sarmacyi między Donem i Wołgą zawartej, powiada, iż rozmaitych nazwisk różne w sobie zawiera narody bezsławne, a tem samem niewiadome: w wyliczeniu zaś ich kładnie, Nomadów ustawicznie odmieniających siedliska i Amaxobiów.

To wnosićby kazało, iż Amaxobji ojcami są Rusinów, atoli te są słowa wyraźniejsze Strabona o Roxolanach w księdze VII, rozdziale 114. piszącego: mieszkają za Dnieprem ostatni z wiadomych nam Scytów Roxolani, bardziej ku południowi oddaleni, dalszych zaś miejsc mrozy zaludniać nie dozwalają. W tejże księdze w rozdziale 294. znowu mówi: za Niemcami kto mieszka, trudno jest wiedzieć, azali Bastarnowie, lub Jazygowie, lub Roxolani, lub też ustawiczni włóczęgowie na wozach życie pędzący Amaxabowie; a w rozdziale 306. znowu tenże Strabo donosi, iż Roxolani najpółnocniejsi są, a pola między Donem i Dnieprem posiadają, za Roxolanami zaś nic nie mamy wiadomego.

Doniosłszy zdanie Strabona a to kilkorakie, wnosić można, iż jeżli jemu ani Ruś, ani dalsze północne nie były wiadome kraje, toć pewnie, że pierwsza o tej Słowiańskiej hordzie, dostała się Europie od Greków wiadomość. Bylić prawda wiadomi najzażylszej starożytności Roxolanie, lecz nie Rusini; darmo sobie i Gotowie Getów, i Rusacy Tomirę zwalczającą Cyrusa Królową między najpierwszymi Monarchami liczyli. Pisarzów to błąd, za miłości rodaków swoich podnietą, przekształcał i swoim ojczystym dziejom przypisywał: który potomność wyszydziła, żaden z oświeconych za podobny do prawdy nie poczytał. Na tem przestać należy, iż Ruś z nader słabej, a może to być Roxolańskiej wyniknąwszy hordy, wzmógłszy się wiekami, w czasie zaś poźniejszym zająwszy miejsca, które opuściły inne Słowiańskie narody, później daleko od nich słynąć zaczęła.

Namienione przezemnie pierwsze niemal o bytności na

Podług rękopisma Puławskiego.

świecie Rusaków przez Greków uwiadomienie [1]), każe wspierać je wyszukaną w Porfirogenita dziełach pewnością. Mówi on w rozdziale II, części II, na karcie 47, iż Rusacy w sąsiedztwie byli z Pieczyngami; iż im Pieczyngowie szkody przez rabunki czynili, iż Rusacy żadnej szkody sąsiadom, nie mając zapewnionej przyjaźni Pieczyngów, przynieść nie mogą.

Tenże Porfirogenit w rozdziale X. mówiąc o wyprawach Ruskich, o ich czółnach, wspomina Nowogrod zamek, Młyniszcza, Czernigów, pod imieniem Białocerbe pewnie Białącerkiew, pod Busegradem, Wyszogrod za Kijowem, pod Kijobem nie inaczej rozumiem, że Kijów: o którym daje świadectwo, iż był inak nazwany *Sambates*, w czem nic Słowiańszczyzny niewydaje się, owszem przezwisko *Sambates* niecoś Greczyzny zdaje się z dawnąScytyzną mieć w sobie połączonej, a to wnosić każe, iż Ruś już gotowe przymknąwszy się w tę stronę Dniepru, zastała miasto. Wylicza on takoż niektóre narody z hołdujących Rusakom, nazywając jednych Krybetanami, drugich Lenzeninami, domyślam się, czy nie byli to Krzywiczanie z Łuczanami, ile że w opisaniu jego znajduje się: że z tych stron czółny wyrobione dla Rusaków do Kijowa sprowadzano; toć obu tym osadom czyli narodom, łatwo być mogło, ile Łuczanom przez rzekę Styr i Prypeć do Dniepru, przystarawszy się onych w lasach Poleskich nad temi rzekami, lub nie daleko ich leżących, sprowadzać. Namienia i inne hołdujące narody, lecz bez wyłożenia szczególnych nazwisk, tylko że z czółnami do Kijowa na przedaż je wystawując przybywali; toć i w czasach teraźniejszych z

1) Powszechniej można trzymać, iż wiadomość od Greków o Rusakach potomności zostawiona, nie jest jedyną, i widział czytelnik w rozdziale o Rusi, dawniejsze przez Duńczyków jej zaznania i z nią wojny: które w miejscu wyrażonem są umieszczone. Być zaś to nie może, aby z fałszem na pół przez Duńskich pisarzów nie były umieszczane; ztąd wypada, iż Greccy autorowie jako oświeceni i bliżej sąsiedzący Rusi, dokładnie o niej pisali, ile wtedy, gdy się ku granicom ich państwa przymknęła.

Podług rękopisma Puławskiego.

Czarnobylszczyzny, też się same łodzi i szuhalei, nie wspomniawszy innych z Moskiewskich krajów dostarczeń, przedaże uskuteczniają. Dniepra porohy nader dobrze Porfirogenitowi znajome były, pisząc albowiem o przeprawie przez nie Rusaków, nie zapomniał acz zepsutą Ruszczyzną, wyłożyć ich przezwisk: nazywa jeden *Essupe*; tłómaczy zaś iż to w Ruskim i Słowiańskim języku, znaczy się nie spać[1]). Inne pominąwszy nazwiska trochę zamącone Greckiego pisarza nieumiejętnością języka Ruskiego, zastanawiam się nad innym, nazwanym przez niego *Bulne Prah*, co znaczy *Wulnyj poroh*, dalej *Berucze*, *Naprezy i Strub* co wszystko czystą Ruszczyznę wydaje.

To Słowianów po Scytach i Sarmatach kraju Polskiego zajęcie, w wieku przygrubym zaszłe, nie dozwala dokładnej, w opisaniu bez zaręczających prawdę świadectw, przyłożyć pracy. Osiadały Polskę przedtem w różne imiona pokształcone hordy, w tem zaś przesunieniu się przez nią Słowianów, wiele się w niej zostało tak samych Słowaków, jak i dawniejszych Sarmackich narodów. Pewnie że i Jadzwingowie owi to sławni *Jaziges Metenastae* wyciśnieni mocą hord, co do dzikości z nimi równających się, z za gór Karpackich, nie gdzie indziej siedliska znaleźli. Ruś po Bug swemi hordami kraj zajęła, Niemen widział Alanów być swego nadbrzeża mieszkańcami; Pomorze, i Ubrzeż Baltycki Wenedów, lecz pewnie na pół z Słowakami zmieszanych; Zawiślane i Przedwiślane kraje w tąż Słowackiemi, mało znanemi osadziły się hordy. Jedni tylko Chrobatowie, szerokie wedle Porfirogenita zajmujący ziemie, od Halicza niniejszego, który wedle wyciągnięcia z niegoż wiadomości, pod Pieczyngami zostawał i niemi osadzony był; te to o których wspomniałem od Pieczyngów mieszkańcom dawnej Polski przynosił uszkodzenia; dalej zaś całą gór Karpackich zdawszy Chrobatom osiadłość, sądzę iż pomykać się musieli ku

1) Esup można brać za nie śpi.

Podług rękopisma Puławskiego.

Niemieckim krajom szerokie Chrobatów siedziby: ile że równie i od Franków wedle niego, wiele tejże Chrobacyi białej czyli wielkiej, szkód ponosili mieszkańcy.

Nie doniesiona jeszcze w Porfirogenicie wiedzącym o Czernigowach, o Wyszogrodach, o Kijowach, o Biało Cerkwiach, o Łuczanach i innych szczególnościach różnych narodów, imienia Polskiego wiadomość, zastanawia me zdanie; ile gdy ani Lecha, ani Wiszomirza, ani Krakusa, ani Wandy, ani też o innych bohatyrskich pierwszych w mniemaniu starożytności władców Polski działach, ni w wyrzeczonym nieraz Porfirogenicie, ni też w drugich równego z nim wieku, a prawie najcelniejszych starodziejów pisarzach, śladu tych czynów zostawionych nam przez podanie jakieś, lub samych władców imion, nie znajduję: więc na tem tylko kończę ten o Słowianach rozdział, iż dawnych z nowymi mieszkańcami mieszanina Scytów, Sarmatów i Niemców, licznie w Polszcze niniejszej rozkrzewione plemie, jednem Słowaków, na wszystkich w niej mieszkających rozciągając Obywatelów, przyodziała nazwiskiem.

KONIEC TOMU I.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE I.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

13*

B.

C.

D.

E.

H.

I.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

V. W.

Z.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO
PRZEZ
A. NARUSZEWICZA.

TOM DRUGI.

Za pozwoleniem Cenzury.

HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM II.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1836.

AUTOROWIE

KTORYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE II.

Adam Bremeński.
Adelbold Bisk. Trajek.
Alberik Mnich.
Albin Piotr.
Anonim, życiop. Ś. Ottona. Bisk. Bamber.

Banduri.
Bertyńskie kroniki.
Bogufał.
Boton.
Boxhorniusz.
Brower.
Brunwillerski Mnich.
Brunświccy pisarze.

Długosz.
Dobner.
Dubrowski.
Duisburg.
Dyakon.
Dytmar.

Eginhardus.
Ekkard.
Emier.
Engelhuzen.
Erneciusz Hen.

Fabricyusz Sas.
Froenzel.

Gronowiusz.
Gwagnin.

Halbersztadzka kronika.
Hartknoch.
Helmold.
Henneberger.
Hermann Krys.
Herodot.
Hildesheimska kronika.

Kadłubek.
Klagiusz Tom.
Knaut Jan.
Kojałowicz.
Konstantyn Porfirogenit.
Kromer.
Kwedlinburska kronika.

Leibnitz.

Łasicki.
Łomonossów.

Manliusz Krzysztof.
Massiusz.
Meleciusz.
Muryniusz Marcin.

Nestor.

Olearius.
Otton Fryzyngeński.

Praj.
Prokop.

Radewik Kan. Fryzyng.
Reinecius.

Sagitariusz.
Sarnicki.
Saxo poeta.
Schneider Zachar.
Seldenus.
Skaliger.
Stredowski.
Stryjkowski.
Szarf Benj.
Szyc Kasper.

Tavernier Jan Bap.
Teofanes.
Treter.

Ursyn.

Waiseliusz.
Witykind Mnich.
Wolfiusz.

Zwinger Teodor.

KSIĘGA III.

TREŚĆ

KSIĘGI III.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA III.

O SŁOWIANACH, ICH ROZLEGŁOSCI I RELIGJI, TUDZIEŻ INNYCH LUDACH, KTORE TAM ZAMIESZKAŁY.

WSTĘP[1]).

Przed panowaniem w Niemczech i Francyi, nowej po Merowingach Dynastyi Królów z familji Karola Martela, nie było słychać o Słowianach północnych, to jest tych, którzy mieszkali podłuż morza Baltyckiego, od Elby aż do Wisły. Bijali się Królowie Franków z południowszemi tylko Słowianami, którzy nie przestając na brzegach Elby i Sali, daleko za nią łotrując zachodzili. Opierały się ich zagony, o rzekę i miasto Fuldę [2]) zabierając w niewolą Niemców. Od tych Słowianów i lasy owe około Fuldy, zdawna Buchonią, czyli Bukowiną nazywały się. Inni do rzek Renu, Rednicy, i teraźniejszego biskupstwa Wirtzburskiego zabiegłszy, tam się zagnieździli [3]). Naprzód często i na Turyngią [4]), i na

---

1) Z rękopisma Hr. Sierakowskiego.

2) Przywilej Karola X. dany klasztorowi Fuldeńskiemu, położony od Browera *in antiquit. Fulden.* w k. III. na k. 257. *Ab incursu paganorum, Sclavorum videlicet, qui e regione Bohemiae saepius eruptionem facere.*

3) Przywilej Arnulfa Cesarza dany kościołowi Wirtzburskiemu, położony u Ekkarda in rebus Franc-Orient: w T. I. na koniec Ekkard w tomie I. k. 802. 393. 507.

4) Mnich Brunwillerski w życiu Ezona, Matyldy i Ryxy, wspomina o Lachach Turyngji, nazwanych *Łowia,* w T. I. Script. Brun. Leibnitza.

Bawaryą napadali Królowie Franków, którzy sobie część dawnej Germanji od Renu aż do Elby, owszem aż do Dunaju przywłaszczyli, a nie dopuszczając szerzyć się Słowianom, częste z niemi prawie od początków ich sadowienia się w krajach Germanji, wojny miewali [1]). Lecz ci Słowianie byli jakom wyżej mówił południowi, nazwani Karantanami, Syrbami, i Bohemanami. Północni co do posady swojej, nie byli tak znajomi jak południowi, chyba pod powszechnem Winidów nazwiskiem.

EPOKA WIADOMOŚCI O PÓŁNOCNYCH SŁOWIANACH.

I. O tych północnych Słowianach czyni wzmiankę pod rokiem 9. Maurycego, a rokiem Chrystusa 590. Teofanes [2]), że gdy Awarowie ze Słowianami Karyntanami złączeni, wojowali przeciwko Cesarzom Carogrodzkim w Tracyi i Illiryku, prosili o posiłki u Słowian północnych około Oceanu mieszkających [3]). Żyli tam spokojnie Słowianie podzieleni na różne drobniejsze hordy, z których każda według cytowanego wyżej Teofana, miała swojego rządzcę *Tribus Praefectum*. Nazwiska tych hord, nie były jeszcze znajome pisarzom siódmego wieku: ponieważ w tej stronie, to jest za dolną Elbą, jeszcze się broń Franków nie pokazała. Przedzielili od Franków dzicz Słowianów nadmorską, Saxonowie, równe im pogaństwo; zgodne z niemi przynajmniej co do wolności i bałwochwalstwa, a Frankom nieprzyjazne, dla Chrześcijaństwa i chęci panowania pod tym pozorem. Dawali tym Słowianom Saxonowie dowody swojego z niemi tajemnego pobratymstwa, kiedy nawet służąc pod chorągwiami Karola przeciwko Wilkom, zmyślone tylko wodzom swoim ukazowali posłuszeństwo [4]), a Królika Obotrytów

---

1) Paweł Dyakon wojnę Słowian z Bawarczykami, czyli Bojoarami Bładnie wkrótce po roku 601. w k. 4. r. 41, Ekkard w T. I. 169. Obacz Ekkarda pod Sygebertem T. I. k. 91.

2) Praj 221.

3) Praj 221.

4) Poeta Saxo w k. III. pod rokiem 795.

Wizana, który się z Frankami na nich złączył, zdradą zabili 1). Karol Wielki podbiwszy Saxonów z wodzem ich Witykindem, siedzących na ówczas między Elbą a Wiercaką czyli Wezerem: i obróciwszy ich naród w prowincyą państwa swego, odkrył dopiero narody Słowianów północniejszych. Podbici od niego Bohemańscy i Syrbscy Słowianie, za ustawiczne łotrostwa w Turyngji, Bawaryi i w dalszych aż ku Renowi Niemieckich krajach, byli powodem zwycięzkiej jego broni; że nie mając już od Saxonów zgnębionych przeszkody, obrócił oręż na Wilków, pod pozorem iż oni Obotrytów, rodaków swoich, zdawna z Frankami sprzymierzonych prześladowali.

WIADOMOŚCI O KRÓLU LUTYKÓW CZYLI WILKÓW.

II. Eginhardus pisarz życia Karola Wielkiego powiada, że ci Wilcy czyli w Słowiańskim języku *Welatabi* 2) byli jednym z najpotężniejszych Słowiańskich narodów, których on, cztery tylko wylicza, to jest: Syrbów, Bohemanów, Obotrytów, i tych Wilków 3). Inne pomniejsze hordy do nich należały, jak małe powiaty do głównych prowincyi 4). Syrbowie z Bohemami byli południowsi, i nie tak obszerne mający siedliska. Dzierżawy ich kończyły się brzegami Sali, Elby i Odry 5). Wilcy mieli obszerniejsze panowanie na północy po nadmorzu. Składali się oni ze czterech właściwie narodów, Kicynów, Cyrcynów, Tolenzów i Re-

---

1) Eginh. w życiu Karola Wielkiego.

2) Eginh. *Nostra consvetudine Wilzy proprie vero hoc est sua lingua.*

3) *Inter quas fere praecipui sunt, Velotabi, Sorabi, Obotriti, Bohemani.*

4) *Carolus omnes barbaras et feras nationes, quae inter Rhenum ac Vistulam fluvios, Oceanumque ac Danubium positae, lingua quidem pene similes, moribus autem habituque valde dissimiles, inter quas fere praecipui sunt.* Eginhardus 6.

5) *Sala Turingos et Sorabos dividit.* Eginh. na kar. 7.

danów [1]), zajmując ten kraj, który się między ujściami rzek Odry i Piany po nadmorzu, z jednej strony ku Meklemburgowi, gdzie byli Obotryci, z drugiej ku Marchji Brandeburskiej rozciąga. Wszelako gdy dla bojaźni Franków, wolne te rzeczypospolite Słowiańskie, pod rząd Monarchiczny poddawały się, i miały już na czele swojem wodzów ustawicznych (których sobie pierwej, w czasie tylko wojen obierały), wzięli Królikowie Wilków pierwszeństwo nad drugiemi, i szeroko po obu stronach Odry dolnej panowali. Tej władzy nad innemi była przyczyną ich potęga. Eginhard ich nazywa *praecipui*, poeta Saxo i Helmold *fortissimi* [2]). Mało co przed Karolem, musieli oni podbić pod władzę swoję wszystkie inne narody pomniejsze, aż ku rzece Elbie, z tego najwięcej powodu, że się one z Frankami, powszechnemi wszystkich Słowianów nieprzyjaciołmi, łączyły [3]). Potrzeba było Frankom mieć między samemi Słowianami swoję fakcyą, dla wzajemnej między niemi zwady i wzajemnego siebie niszczenia, a dla pomocy przeciwko Saxonom, których zdawna podbić chcieli. Panowania Wilków aż do rzeki Elby od Odry świadkiem jest tenże poeta Saski, z dziejopisem kronik Bertyńskich, gdzie wyraźnie daje się widzieć, że Karol syn Cesarski przeszedłszy Elbę, zaraz począł pustoszyć włości do Wilków należące, to jest te hordy i osady, które były pod ich najwyższą zwierzchnością [4]).

Nie tylko zaś Wilcy czyli Lutykowie, za Karola Wielkiego mogli mieć pierwszeństwo między innemi osadami północnemi aż do Elby: podobna jest do prawdy, że nawet ta

---

1) *Sinus quidam ab occidentali Oceano (Mare balticum) Orientem versus porrigitur, longitudinis quidem incompertae ad litus ejus Australe Slavi et Esti, et aliae diversae incolunt nationes, inter quas vel praecipui sunt, quibus tunc a Rege bellum inferebatur, Velatabi.* Helmold w kronice Słow. k. I. R. 35.

2) *Viri fortissimi quamvis gens ferox et numero pollens. Lib. II.* 789. *Hi 4. populi a fortitudine Lutici Vilci appellantur.* Helmoldus k. I. roz. 2.

3) *Haec Francis inimicis animis etc.* Poeta Saxo w k. II. pod rokiem 789. Annal. Franc. Bertini pod rokiem tymże.

4) Ciż tamże: *flumine transito ingressus terram Vilsoum etc.*

część Słowiańszczyzny, która się po nadmorzu rozciąga, od Odry aż do Wisły, i pospolicie teraz nazywa się Pomeranią, mogła do ich zwierzchności należeć. Eginhardus powiada, że Karol Wielki, podbiwszy bronią Syrbów, Bohemanów i Wilków, z któremi wojnę toczył, przydaje; że za ich powodem, wiele innych włości Słowiańskich, przyjęło Franków panowanie [1]). Mówi tu Eginhard, mianowicie o Wilkach. Poeta Saxo wyżej cytowany mówi, że gdy Karol syn Cesarski, przybył do kraju Wilków, wyszedł przeciwko niemu ze wszystkim ludem i wszystką starszyzną różnych włości, także z ich wodzami *Rex Dragoviti* poddając się Karolowi, i przysięgą poddaństwo utwierdzając [2]). Obszerniej jeszcze powiada kronikarz dziejów Bertyńskich. *Sed gens illa quamvis bellicosa, in sua numerositate confidens, impetum exercitus regii diu sustinere non potuit, ac proinde cum primum ad civitatem Dragoviti ventum est, Wilzan, nam is caeteris Wilzorum Regulis et nobilitate generis, et auctoritate servitutis praeeminebat, ex templo cum omnibus suis ad regem de civitate processit, obsides qui imperabantur dedit, fidem se regi jurejurando servaturum promisit, quem caeterae Sclavorum gentes secutae, omnes se Regis ditioni dederunt.*

Był zatem między wszystkiemi Słowianów północnych Królikami, najpotężniejszy Król Wilków, Wilzan: poszli za nim wszyscy inni, siedzący aż do Wisły; ponieważ Eginhard wyraźnie świadczy, że aż do tej rzeki Słowianie barbarzyńcy poddaństwo i hołd Karola przyjęli, *a Reno ad Vistulam.* Poeta Saxo, wyraźnie powiada, że Wilcy za Karola W. siedzieli aż do ostatnich brzegów Germanji po nadmorza.

Proxima littoribus, quae possidet
.Supremas jungit ubi Oceano propius Germania fines.

Byli więc Wilcy na ostatnich granicach starożytnej Niemieckiej ziemi, która że według świadectwa wszystkich geo-

1) *Cum cis namque conflixit; caeteros quorum multo major est numerus, in deditionem suscepit.*
2) Poeta Saxo.

grafów i historyków starożytnych, rozciągała się aż do Wisły: musieli ci Wilcy panowaniem swojem zajmować na ówczas całą Pomeranią, tak tę która ztamtej strony Odry leżała, jako tę która się do Wisły teraz rozciąga, to jest Kaszuby, i Pomerellia polska. Słowa więc Eginharda *usque ad Vistulam* ściągają się do panowania Lutyków czyli Wilków, ponieważ Bohemani, ani Syrbowie, tak daleko nie sięgali i do Wisły nie przychodzili, opierając się o Odrę. Żaden też autor Niemiecki nie kładnie, ani Bohemanów, ani Syrbów, tak jak Wilków, na granicach starej Germanji, która się za niemi jeszcze rozciągała za Odrą. Ani tu można obawiać się świadectwa Helmolda, mówiącego, że Pomeranią od Wilków dzieliła Odra. Rzecz albowiem pewna, że inni byli Pomorzanie *Pomeranii*, inni Wilcy, czyli Lutycy: lecz na ówczas mogli Pomorzanie należyć do Wilków, i pod jednym z niemi być Książęciem, dla bojaźni Franków: lub za Helmolda, we 300. lat po Karolu żyjącego, w inną i znowu Republikańską postać odmienili się. Czasy i okoliczności jak inne Niemieckie państwa wszczęły lub zmieszały, dając im różne kształty, moc i związki, tak i z Lutykami i Pomorzanami na potem uczyniły. Ci Pomorzanie z tej strony Odry mieszkający, rozumiem że ciż sami byli, których dzieje Bertyńskie nazywają *Obotriti Orientales*, z któremi potem Królik Wilzów Liuli wojując, jako niżej powiemy, był zabitym. Nie nowina obcym pisarzom, dla małej ciekawości lub niedbalstwa, jednym narodom dawać nazwiska drugich, tak jak to w samym Wilzawie Królu Wilków widziemy, którego poeta Saxo Królem Obotrytów, Bertyńskie dzieje Królem Wilków nazywają.

O NARODACH SŁOWIAŃSKICH W NIEMCZECH, ICH UPADKU I DŹWIGNIENIU SIĘ NA ICH RUINACH RÓŻNYCH KSIĄŻĄT NIEMIECKICH.

III. Nie jestem tak ślepo przywiązany do narodu mojego, ażebym idąc za powodem wielu kronikarzów naszych, tam panowanie jego rozciągnął, gdzie podobno nigdy Polska

noga, prócz wędrownych lub więźniów nie postała. To niegdyś sławne Królestwo, miało wprawdzie obszerniejsze, niżli teraz ku zachodowi granice; owszem za Bolesława Chrobrego aż za rzekę Elbę i Salę przechodziło, jakeśmy w historyi powiedzieli. Wszakże to panowanie było krótkie, a jako mieczem dzielnego Monarchy nabyte zostało, tak gnuśnością syna następcy odpadło bez powrotu. Nie mogły się też nazywać podbite wzdłuż rzeki Elby od Bolesława kraje, częścią istotną Królestwa Polskiego, ponieważ tam przed nim i po nim siedzieli Słowianie, narody wprawdzie językiem, spólnością krwi, jako świadczy Eginhardus spółczesnik Karola Wielkiego, owszem jeźli starożytnym kronikarzom wierzyć można, spólnością rządów za Leszków i Popielów z Polakami złączone, ale udzielnością Książąt i Królów swoich po rozdziale państw Słowiańskich między synów Leszkowych wcale różne, za Bolesława Chrobrego prawem tylko oręża do Polski należące.

Nie możemy nic dokładnego wiedzieć o Polskim narodzie, jak tylko od czasów Chrześcijańskich, a zatem ani o granicach jego dokładnie, chyba tylko od téjże samej Epoki, to jest że Polska za Mieczysława, a może i dawniej nieco za pradziada jego Piasta, w prawdziwem i istotnem dzierżeniu, nie dalej od zachodu, jak ze Szląskiem, częścią Moraw, a niżej rzeki Odry teraźniejszą nową Marchyą i Pomeranią Brandeburską kończyła się. Świadkiem tego Helmold pisarz XII. wieku na karcie 538. „u brzegu południowego osiadają „Słowackie narody, z których od wschodu są pierwsi Ruzi, „dalej Polacy mający od północy Prusaków, od południa „Czechów, i tych których nazywają Morachami lub Karanta-„mi, także Sorabów.“

Adelboldus biskup Trajektu, spółczesny Bolesława Chrobrego, w życiu Świętego Henryka Cesarza mówi, „Mil-„zawską ziemię (Milzaviam) także Marchią (jest to część „Misnji teraźniejszej) między Sasami a Polską leżącą, tem „podejściem które jemu namknięto, Bolesław podbił.“

Radewik Kanonik Frizingeński, który żył za czasów Fryderyka Barberussy i Bolesława Krzywoustego, w księ-

dze 3. na karcie 39. powiada: „Roku od narodzenia Chry-„stusa 1157. w miesiącu Auguście przeciwko Polakom ru-„szył się. Polska jest krajem, który teraz Słowacy posia-„dają, tak jak się podobało tym którzy położenia krajów „opisują, mającym od zachodu Odrę rzekę, od wschodu „Wisłę, od północy Ruś i morze Scytyjskie, od południa „lasy Czeskie; Cesarz więc z wielkiemi wojskami do Polski „wkroczył (chociaż od sztuki i od przyrodzenia uzbrojonej, „tak iż pierwsi Królowie i Cesarze ledwo z wielką trudno-„ścią do Odry rzeki dochodzili), pomocą Boską wsparty: „która widzialnie wojskom jego przewodniczyła. Zamknię-„cia jej które w wąwozach i ciasnych miejscach zasieczeniem „lasów poczynili, i wielością nawał dowcipnie zagrodzili, „uszedł; a dnia 20. Septembra do namienionej rzeki, która „z tej strony całą Polskę jakby murem otacza, głębią zaś „wirowatych wód swoich wszelki przystęp tamuje, nad na-„dzieje mieszkańców z wielkiem wojskiem przeprawił „się.“

Z tych świadectw pokazuje się, że Polska miała swych dziedzicznych dzierżaw właściwą granicę rzekę Odrę, albowiem cokolwiek Bolesław Chrobry nabył szablą za Odrą, to były kraje Słowianów, a co Słowianie, bądź w Miastach, bądź w zamkach przed i za Elbą zbudowali, to w tym tylko sposobie Polakom przypisać można, że byli jednej krwi ze Słowianami, językiem ich mówili, a czasem im choć krótko panowali. A tak powieści kronikarzów naszych, że Polacy za bajecznych Lechów i potomków ich, miasta Brzemie, Rostoki, Wizmary, Zgorzelce, Bukowce pobudowali, są bardziej chluby pełne, niżeli prawdy. To zaś wątpliwości nie podlega, że Słowianie posiadając rozległe one między rzekami Odrą, Salą, Elbą, ba ledwo nie Wirahą którą Niemcy Wezerem zowią przestwory, liczne tam w miastach, wsiach, zamkach, pamiątki i ślady panowania swego zostawili. Mówmy o wszystkich w szczególności, a to dla pokazania obszerności państw Słowiańskich w Niemczech teraźniejszych, i dla objaśnienia czytelnika, tak nasze jak obce pisma przed oczyma mającego, aby wiedział, gdzie który naród mie-

szkał, jakie miał granice, jakie przez wojny lub dobrowolne poddanie się związki polityczne.

Pisarze nasi, którzy Długosza dwoma wiekami poprzedzili, powiadają nie wiem z jakich dowodów: że Leszek III. Książe Polski, albo co podobniejsza do prawdy Książe Słowiański, umierając podzielił państwo swoje między dwudziestu synów z różnych nałożnic spłodzonych, a Popielowi synowi prawemu Polskie Księztwo z najwyższą nad bracią władzą zostawił. Tak mówi o tem Kadłubek: ,,z niej i innych mniej prawych łóż, mówią iż Leszek dwudziestu miał ,,synów, którym tyleż Księztw wyznaczył, na jednych ,,Księztwa, na drugich Hrabstwa lub Marchie, na innych ,,Królestwa rozdzielając. Pompiliusza zaś prawem pierworodzeństwa Królem nad wszystkiemi ustanowił, do woli ,,jego nie tylko Monarchia Słowiańska, lecz i pograniczne ,,stosowały się państwa.‟

Bogufał pośledniejszy trochę od Kadłubka, kładnie nie wiem z jakich także dowodów, nie tylko imiona synów Leszkowych, ale wyraża nawet wszystkie kraje Słowiańskie, między tych bękartów podzielone, z opisem miast od nich ufundowanych: mówi on na karcie 22. temi słowy. ,,Ten ,,Leszek z innych żon, oddaliwszy od siebie Julią żonę, to ,,jest z nałożnic dwudziestu synów spłodził, którym ziemie ,,nadmorskie, Księztwa i prowincye wyznaczył. Imiona ich ,,są następujące, Bolesław, Kazimierz, Władysław, Wrocisław, Oddo, Barnim, Przybysław, Przemysław, Jaxa, ,,Semian, Sobiesław, Ziemomysł, Bogdal, Spiczygniew, ,,Szpiczymierz, Zbigniew, Sobiesław, Wiszymierz, Czeszymierz i Wisław. Z tych niektórzy zamki i miasta które ,,zbudowali, od swoich imion nazwiska im dali, ojciec zaś ,,im przy morzu północnem aż do Westfalji, Saxonji, Bawaryi, Duryngji, każdemu osobne Księztwo wydzielił, Pompiliusza zaś jako pierworodnego Królem nad wszystkiemi ,,ustanowił i ukoronować kazał;‟ dalej zaś na karcie 23. powiada ,,ziemie zaś tych Książąt były te: Bolesława Pomorze niższe, Kazimierza Kaszuby, Władysława część ,,Węgier między rzekami Czyssa, Dunajem i Mołdawą po-

„łożona, Jaxa Sorabia, Wrocisława Ranią, Przybysława
„i Odona Drowina, Przemysława Zgorzelec, który się te-
„raz Brandeburgiem nazywa, a inni ziemie Alby, Odry,
„Pijany, Dołozy, obu Beknitz, Warny, Hawli, Sprowy,
„Hyli, Sudy, Meczy, Trawy i na około inne wiecznem
„panowaniem odzierżyli. Z nich dwóch, Wisław zamek
„nazwany Międzyboże, który się teraz Magdeburg nazywa,
„Sobiesław zaś inny zamek Dalesz nazwany, który Niemcy
„Daliburg zowią, założyli. Prócz tego Czeszymierz część
„Drzewiny, którą teraz Holsacią mienią ku Ślezwikowi, a
„Wizimierz zamek na brzegu morza północnego, gdzie te-
„raz miasto od imienia jego zowiące się leży, Wizmar zało-
„żył. Były i inne zamki główniejsze wzmienionych Książąt
„ku zachodowi i morzu północnemu, jako to Bremen, na-
„zwane od brzemienia czyli ciężaru, iż ciężkie ramie nie-
„przyjaciół, jako to Westfalczyków, Fryzonów i innych
„narodów, częstokroć na nich następując lub ich odpierając,
„wstrzymywało. Także zamek Luna, który teraz Luneburg
„zowie się, dla tego zaś Luna nazwany, iż skała szeroka
„wśród pól wznosi się: przez co jak światłość miesiąca,
„między tylu światły w nocy przyświecającemi, miesiącem
„czyli Luną zowią, tak i te miasto ztąd nazwano. Było tam
„niedalekie miasto wielkie Bardwik zwane, zwyczajem al-
„bowiem jest u Słowianów miasta nazywać Wik; Wik al-
„bowiem właściwie po Słowiańsku jest miasto te, w którem
„się targi odprawują, i teraz niekiedy mówią, nie chodźmy
„do miasta, ale pódźmy do Wiku; a tak Bardwik od rzeki
„która tam płynie i od Wiku imie ma złożone. Nawet Śle-
„szwik, od Slesz co po Słowiańsku Allek zowią, przezwi-
„sko wziął; także zamek Bukowek, gdzie teraz w Lubece
„klasztor księży Dominikanów zbudowany leży, Słowacy
„albowiem tam mieszkający, Lubeckie miasto nie Lubeką,
„lecz Bukowkiem nazywali; także Raciborz zamek, zamek
„Szweryn, który jakiś Imperator zwyciężywszy Króla Sło-
„wianów nazwanego Mikol, jakiemuś szlachcicowi Dalewa
„czyli z Dalemburga mówią że darował, samego zaś na
„Hrabiego z Szweryna urząd wyniosł; te albowiem Hrab-

,, stwo Imperialne ustanowił dla tego, aby od synów Miklona ,, bronił. Tenże sam Mikel zamek jakiś na bagnie nie daleko ,, miasta które się Lubów zwało, nie daleko równiny Wiz- ,, maru wybudował, ten zamek Słowacy od nazwiska miasta ,, Lubów kiedyś nazywali, Niemcy zaś przeciwnie od imienia ,, Miklona przezwisko mu Mikkelburg nadali, ztąd aż do dziś ,, dnia Książe miejsca tamtego Mikkelburg nazywa się, po ła- ,, cinie zaś od pól wielkości *magnus Plan* czyli wielka równi- ,, na, pole, zowią (Megapolitanus). Zamek Gylow od prze- ,, chodu, Rostok od rozstawania wód, zamek Bela od okru- ,, cieństwa, Swanowo od imienia własnego; albowiem Swan ,, mówi się niby zawołany. Takoż Ostrów od wyspy, Tho- ,, szyn, Markow, Bolek, Treboszow, Dymin, Wlogosch, ,, Kaszam, Walmieg, które inak Julin nazywa się: atoli te ,, zamki mówią, że przy morzu północnem były położone. ,, Inne zaś zamki Książęta Sascy, Margrabiowie Brandebur- ,, scy, Książęta Sztetyńscy posiadają, niektóre atoli z nich ,, nowemi imionami stare zamieniły, inne zaś wedle dawnego ,, nazwiska zostają po staremu nazywane.“

Być to zaiste mogło, co powiada Bogufał, albo przynajmniej jest w tem jakoweś między wielu fałszami podobieństwo do prawdy, ile że i Helmold pisarz kroniki Słowiańskiej wyraźnie powiada na karcie 55, cytując dawniejszego od siebie Adama Bremeńskiego, że kraje Słowiańskie dawniej na osimnaście narodów dzieliły się, mówi zaś Helmold tak. ,, Świa- ,, dkiem jest Adam, który czyny kościoła Bremeńskiego opi- ,, sał, ten gdy kraj Słowiański wspomina, zapewnia iż on na ,, dwadzieścia dwie osady dzielił się, prócz trzech, wszy- ,, stkie do wiary Chrześcijańskiej nawrócone.“ Lecz w pisarzach Niemieckich częścią spółczesnych Bolesławowi Chrobremu, który Słowiańskie kraje z Niemieckiego jarzma oswobodził, częścią z dawniejszych i późniejszych, bez żadnej wzmianki o podziale Leszkowym, te tylko narody Słowiańskie wzmiankują się: *Wagiry*, *Polabi*, *Obotryci*, *Lini*, *Warnawi*, *Redary*, *Kicyni*, *Cyrcipani*, *Tolency*, *Winuli*, *Wilini*, *Brezani*, *Stoderani*, *Luitycy*, *Luzycy*, *Milcieni*, *Dalamincy*, *Wilcy*, *Lizykawicy*, *Woloini*,

Sorabi, Pomerani, Hawelli, Doxani, Lewbuzy, Welotabi. Powiedziawszy wprzód nieco o religji i bogach Słowiańskich, tudzież o obyczajach Słowian, będziemy mówili o każdym w szczególności z wyż pomienionych narodów, oraz o miastach i włościach do nich należących; poczynając od tych, które się najbardziej do starożytnych Saxonów podemknęły.

Kiedy zaś Słowianie posiadane od dawnych Niemców kraje opanowali i do Elby pomknęli się, mamy świadectwo w Witykindzie, mnichu dziejopisie Saskim, od Leibnitza poprawionym w Księdze I. tak mówiącym. „Słowacy zaś Zaelbiańscy „w ten który posiadają kraj wtenczas weszli, kiedy Sasi z „Longobardami do Włoch udali się, jak ich dzieje przyświad„czają; a ztąd innych praw niżli Sasi używają.“ Longobardowie zaś weszli do Włoch, wiadomo jest wszystkim kiedy, a ciekawy może obaczyć w Pawle Dyakonie w księdze II, rozdziale 6. w księdze III. rozdziale 8. w pismach zaś Brunświckich w Tomie I. na karcie 69.

MYTOLOGIA SŁOWIAŃSKA.

IV. Słowianie bałwochwalcy Bogi i religiją swoję wzięli częścią od Rzymian, słysząc coś podobno o ich obrządkach, częścią od Niemców mianowicie Saxonów, z któremi w sąsiedztwie mieszkali [1]). Jedni z nich czcili bałwany i boźnice im stawiali, a ci rozumiem że naśladowali bałwochwalstwo Rzymian, u których jako nam wiadomo, były w poszanowaniu rzezane obrazy. Drudzy obyczajem starożytnych Niemców, o których wspomina Tacyt w księdze *de moribus Germanorum* czyli obyczajów Niemieckich, nie mieli żadnych posągów, ale urojonym od siebie bóztwom, w lasach, na górach, w gajach, modły i pokłony oddawali. Helmold kapłan Bozawski świadek oczywisty, który pisał historyą Słowianów około roku 1170. za czasów synów Bolesława Krzywoustego mówi [2]), iż różny rodzaj bałwochwalstwa zachowują Słowacy, gdyż nie wszyscy w jednostajną zabobonność zapuszczają się. Inni posągom w wyszukanych kształtach kościoły stawiają, tak jak je miało Bożyszcze Płońskie, Podaga; inni lasy i uświęcone gaje za pobyt ich mają, jak jest Prowe bałwan Altenburski; a tym żadnego kształtu wyraźnego nie dają. Pisze także [3]) Adam Bremeński mówiąc o bałwochwalstwie Sasów, Niemców, iż oni czcili lasy i źródła i że swoję powieść wziął z dzieł Eginharda o przyjściu, zwyczajach i zabobonności Sasów, którą dotychczas jak on mówi (a ztąd znać iż w jego wieku trwała) Słowacy i Swewowie obyczajem pogańskim zachowują. Byli między Słowianami i tacy, którzy oboim tym sposobem czcili Bogi swoje:

---

1) *Vide Eginhardum.*

2) Tom II. Scrip. Bruns. fol. 606. *Est autem Slavis multiplex idolatriae modus, non enim omnes in eandem superstitiones consvetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas, praetendunt de templis, veluti Plonense idolum, cui nomen Podaga: alii sylvas et lucos inhabitant, ut est Prove Deus Altenburgensis, quibus nullae sunt effigies expressae.*

3) Adam Bremeński hist. libr. 1. *Haec tulimus excerpta ex scriptis Eginhardi de adventu, moribus, et superstitione Saxonum, quam adhuc Slavi et Sveones, ritu paganico servare videntur.*

to jest mieli po wsiach i miasteczkach mnogość posągów, a jeden tylko w całej ziemi gaj dębowy, jakoby stolicę bałwochwalstwa, w którym największemu Bożkowi swemu ofiary czynili, świadkiem tego tenże Helmold, gdzie pisze o kraju Wagirów czyli Starogrodzianów [1]) nazwanych *Aldenburgenses*, tam mówi: gdyśmy byli u Królika Przybysława, przez noc i dzień następujący, przeszliśmy w głębszą Słowiańszczyznę, byliśmy tam w gościnie u możnego człeka, zowiącego się Tosmar, ten albowiem nas do siebie zaprosił. Zdarzyło się tam, iż przybyliśmy do lasu, który jeden tylko znajduje się w tej ziemi, cała albowiem w równinach położoną zostaje. Widzieliśmy tam świętego Dęba, jedno z najstarożytniejszych drzew, który był poświęconym Bogu tej ziemi nazwanemu Prowe, na około jego była grodźba, niby to parkan, kształt jakiejś o dwóch bramach świątnicy czyniący, mimo albowiem Bożyszcza domowe i bałwany, których mają prócz tego w obfitości wszystkie miasta, dąb ów z swojem ogrodzeniem uchodził za najświętsze w całej ziemi miejsce.

W życiu Śgo Ottona biskupa Bamberskiego w rozdziale XXXII. gdzie się opisuje nawrócenie miasta Szczecina, i zburzenie pogańskich bałwochwalnic [2]), przydaje pisarz *Anonimus:* był dąb niezmiernie wielki i gałęzisty, pod nim źródło najżywszej wody, czcił to miejsce prosty gmin, jakoby pobyt zwyczajny niejakiegoś bóztwa z osobliwem uszanowaniem. Tenże autor w rozdziale XXI, księdze III. powiada, że gdy Śty biskup drzewo orzechowe Bożyszczu jakiemuś po-

---

1) Helmoldi titulo Chron. Slavorum Francof 1556. *in 4to* 181. *Manentes autem apud Regulum* (Pribislaum) *nocte illa, cum die ac nocte subsequenti; transivimus in ulteriorem Slaviam: hospitati apud potentem quendam, cui nomen Thossemar, is enim nos accesierat. Accidit autem ut in transitu veniremus in nemus, quod unicum est in terra illa: tota enim in planiciem sternitur. Illic inter vetutissimas arbores, vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant Deo terrae illius Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae.*

2) Przydaje pisarz Anonimus *Erat praeterea ibi quercus ingens et frondosa et fons subter eam amenissimus, quam plebs simplex numinis alicujus inhabitatione sacram aestimans, magna veneratione colebat.*

święcone wycinać kazał, od rozjuszonego poganina o mało siekierą ubity nie poległ. Jako zaś różni byli Bogowie między Słowianami, tak różne o bóztwie mniemania; jedni bądź zasłyszawszy coś podobno o religji Manichejskiej, bądź mając naukę od Sasów, albo czyniąc błędliwą różnicę opatrzności, dobre i złe dla niedościgłych zamiarów swoich szafującej, dwu Bogów naznaczali, dobrego i złego; dobrego Biełbohem, złego Czernobohem i diabłem nazywając. Podobnie mówi Helmold[1]) błądzą niezmiernie Słowacy, gdy w czasie uczt i biesiad swoich czarę podnosząc, zachowują sposób niejakichsi ofiar pod imieniem bóztwa dobrego i złego, uznając iż szczęście zlewa się na nich od dobrego, nieszczęście zaś skutkiem być złości drugiego sądzą: przez to złego Boga swym językiem diabeł, czyli Zernyboh, albo czarny Bóg zowiąc. Widać to także[2]) w dziejach od Karola Wielkiego do roku 1410. pisanych, w których się wyraża: iż Słowacy mieli wielu Bogów, między innemi Sternoboka którego zowią czarnym diabłem, a jemu nieszczęśliwości na siebie spadłe przypisywali. Ci dwu Bogów czciciele, mogli jakom wyżej namienił naśladować, i w tem sąsiedzkich Sasów. Albowiem Lejbnitz w nocie na Tacyta pod Hermionami powiada: iż Sasi dwu także Bogów czcili na wzór starożytnych Persów[3]) a to wyraża temi słowy, iż gdy Chaldejczycy i Persowie dwóch mieli Bogów, jednego dobrego Orosmada, drugiego złego Arima-

---

1) Helm. fol. 116. *Est autem Slavorum mirabilis error: nam in conviviis et compotationibus suis, pateram circumferunt, in quam conferunt non dicam consecrationis, sed execrationis verba, sub nomine Deorum boni scilicet atque mali, omnem prosperam fortunam a bono Deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum Deum sua lingua Diabol sive Zerneboh id est nigrum Deum appellant.*

2) Compilatio chronol: a Carolo magno ad annum 1410. Tom II. fol. 66. *Habebant enim Slavi Deos multos scilicet Sternoboh, quem appellabant nigrum Deum, cui adversam fortunam adscribebant.*

3) Tom II. Rerum Bruns: fol. 9. *Cumque Chaldei et Persae duos habebant Deos, unum bonum Oromasden, alterum malum Arimanium, vix est ut non suspicemur Irminum Celtoscytharum maximum principem, antiquissimis temporibus maxima Asiae parte perdomita, cum Ormisda orientalium posulorum Rege conflixisse, et terrore sui nominis, ut alter beneficiis, divinitatem meruisse.*

niusza; tyle co nie przekonywamy się, iż w Arimaniuszu postrzegać powinniśmy Irmina, największego Celto-Scytów Monarchę, w najstarożytniejszych wiekach żyjącego, który wieku swego, największą część Azyi poskromił, z Ornelą wschodnich narodów władzcą walkę stoczył, a pogromem przez postrach imienia swego zdziałanym, równie jak drugi przez dobrodziejstwa czynione narodowi ludzkiemu, przeciwnych bóztw imion nabyli. Z téj Lejbnitza powieści, jeźli tylko nie jest dowcipną z uwagi nazwisk konjekturą, wnosi się; że dawni Sasi mając za dobrego Boga swego Irmina czyli Irminsula, podobny błąd o dwu Bogach złym i dobrym, do sąsiedzkich Słowianów wnieśli. Drudzy Słowianie jednego tylko najwyższego Boga w niebie być powiadali, ale tam tylko siedzącego, i mało dbającego o ludzkie rzeczy. Bo co się tyczy inszych, niższego rzędu, i na ziemi mieszkających bożków, ci tylko zdaniem Słowianów, pochodzili ze krwi jego, i różne podzielone między sobą urzędy sprawowali, mając przełożeństwo nad polami, lasami, smutkiem, radością, roskoszą; a im bardziej który z nich zbliżał się pokrewieństwem, lub dziełem jakiem szlachetnem, do owego Boga Bogów, tem w większem na ziemi poszanowaniu zostawał. Mówi Helmold[1]) iż między rozlicznym gatunkiem Bogów, którym role, lasy, smutki, roskosze przypisywali, najwyższego jednak w niebiesiech będącego, a innym jednowładnie panującego Boga wyznawali; trzymając iż on niebieskiemi tylko zaprzątniony potrzebami, tym dzielił różne posługi i urzędy, którzy ze krwi jego pochodzą, a każdy z nich tem jest większego poszanowania wartszym, im się bliższym Boga Bogów staje.

Najsławniejsze Słowianów bóżnice, jak się niżej powie; była jedna w Rugji, poświęcona Bogowi Swantowitowi,

---

1) Helmold fol. 182. *Inter multiformia vero Deorum numina, quibus arva, sylvas, tristitias atque voluptates attribuunt, non diffitentur unum Deum in caelis, caeteris imperitantem, illum praepotentem, caelestia tantum curare. Hos vero distributis officiis obsequentes, de sangvine ejus processisse et unumquemque eo praestantiorem, quo proximiorem illi Deo Deorum.*

druga w mieście Redarów nazwanem Retre, gdzie bożek Radogost miał pierwszeństwo; lecz te bóżnice były razem składem wszystkich bogactw częścią z danin różnych narodów Słowiańskich, częścią z łupieztw i rozbojów w krajach pogranicznych zebranych, które Słowianie mianowicie w złocie i srebrze do skarbcu kościelnego, jako niegdyś Grekowie do kościoła Appollina w Delfach zgromadzali [1]). Mówi o tem Helmold, złoto i srebro do skarbcu Boga swego znosili, resztę między sobą dzieląc, (rozumieć to o zdobyczach zyskanych z nieprzyjacioł lub rozbojami) narody które orężem zwalczali, bóztwu swemu czynszowne działali, a co większa ze wszystkich Słowiańskich prowincyi postanowione były nakłady, które tam przesyłali, na fundusz obchodzenia rocznicy ofiar. Z tego skarbu opłacali często potrzeby publiczne, tak świadczy tenże Helmold, przywodząc za jego prawie czasów zdarzony przykład: że gdy Henryk syn Godoszalka Książe Słowiański, wojnę toczył z zbuntowanemi Rugianami, oni chcąc się odkupić od dalszego spustoszenia kraju, ofiarowali mu 4400. grzywien srebra, i tak gniew Henryka ugłaskali, nie mieli jednak potem tyle, ile obiecali, gdyż Henryk [2]) nader znaczną kwotę na nich nałożył.

Te kościoły w jak osobliwem były poszanowaniu u Słowianów, świadczy Helmold [3]) mówiąc, iż z osobliwszą pilnością świątnic swych strzegli, przysięgi nawet na nie, nie łatwo czynili, a nawet i przystąpienia do swej błagalni bro-

---

1) *Victores aurum et argentum in aerarium Dei sui conferunt, caetera inter se partiuntur. Gentes quas armis subegerint fano suo censuales faciunt, quin et de omnibus Slavorum provinciis statutas sacrificiorum impensas, illo transmittebant, hinc sacrificiorum exhibentur annuae solutiones;* mówi Helmold. 87. i t. d.

2) *Posuit ergo eis Henricus in appensione stateram gravissimi ponderis. Cumque exhausissent aerarium publicum, et quicquid in privatis suis auri vel argenti habuerunt, vix medietatem pecuniae persolverunt, puta statera delusi.* Helmold fol. 87.

3) Helmoldus fol. 116. *Mira autem reverentia circa fani diligentiam affecti sunt, nam neque juramentis facile indulgent, neque ambitum fani vel in hostibus temerari patiuntur.*

nili [1]). Mówi tenże Helmold o przybytku w lesie dębowym Bożka Prowe, iż wejście do niego nikomu nie jest wolne, tylko samym ofiarownikom, lub ofiary czynić mającym, lub też w niebezpieczeństwie śmierci zostającym. Bóżnicami rządzili kapłani, których powaga przewyższała nawet samych Królików, ponieważ lud ich bałamuctwom wierząc, słuchał ich bardziej, niż najwyższej zwierzchności. Oni przez losy i inne czarownicze gusła o przyszłości bądź pomyślnej, bądź niefortunnej gmin upewniali, oni często na wojnę rycerstwo prowadzili, niosąc zamiast chorągwi Bogi swoje, dla postrachu nieprzyjacioł: o czem świadczą Dytmar na karcie 381. i Helmold na różnych miejscach. Obrządki czynione po bałwochwalnicach, jako w narodach różnej wiary i różne Bogi mających, różne były i sobie przeciwne. Dytmar powiada o mieście Retre, gdzie Boga Radogosta chwalono, że w nim takim sposobem odprawował się obrządek pogański. Jest miasto w osiadłościach Rediarów [2]), Ryedegast nazwane, trzy-

1) Helmold fol. 182. *Ingressus atrii omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum.*

2) Dytmar fol. 387. *Est urbs quaedam in paga Redariorum Riedegast nomine, tricornis, ac tres in se continens portas, quam undique sylva, ab incolis intacta et venerabilis, circumdat magna. Duae ejusdem portae, cunctis introeuntibus patent. Tertia quae orientem respicit, et minima est, tramitem ad mare juxta positum et visu nimis horribile monstrat. In eadem nil nisi fanum est, de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Hujus parietes variae Deorum Dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentibus videtur, exterius ornant; internis autem Dii stant manufacti singulis nominibus insculptis, galeis atque loricis terribiliter vestiti, quorum primus Laurisici dicitur, et prae caeteris a cunctis gentilibus honoratur, et colitur. Vexilla quoque eorum, nisi ad expeditiones necessaria, et tunc per pedites, hinc nullatenus moventur. Ad haec curiose tuenda ministri sunt specialiter ab indigenis constituti, qui cum huc idolis immolare, seu iram eorundem placare, conveniant, sedent hi duntaxat, ceteris astantibus, et invicem clanculum mussantes terram cum tremore infodiunt, quo sortibus emissis rerum certitudinem dubiarum perquirant. Quibus finitis cespite viridi eas operientes, equum, qui maximus inter alios habetur, et ut sacer ab his veneratur, super fixas in terram duorum cuspides hastilium, inter se transmissorum, supplici obsequio ducunt et praemissis sortibus, quibus id explicavere, prius, per hunc quasi divinum denuo augurantur, et si in duabus his rebus par ominum apparet, factis completur, sin autem, a tristibus populis hoc prorsus omitti-*

węgielnego kształtu, i trzy bramy mające, które w koło las wielki za święty poczytywany otacza. Dwie z bram jego każdemu z wchodzących są otworem, trzecia zaś na wschód położoną będąc, mniejszą się ukazuje. Leżący ku morzu przechód nader dla wzroku okropny, w nim nic innego nie widać tylko świątnicę z drzewa dość misternie budowaną, mającą za podpory i wspieradła różnych zwierząt rogi, ściany jej z przychodu, różnych Bożyszcz malowidłami są przyozdobione, w średzinie zaś rękodzielne widać Bogi, imiona swe mające na swych przyłbicach i zbrojach wyrzezane, w najstraszliwszem przyodzieniu będące; pierwszy z nich jest Lwaryzyk nazwany, a więcej nad innych od wszystkich narodów wielbiony. Chorągwie ich do wypraw należne, tylko pieszym nosić wolno, nawet do strzeżenia ich pilnego, od rodaków osobliwsi są wyznaczeni ludzie. Którzy to krajowi rodacy tam zgromadzają się, lub dla czynienia ofiar posągom, lub dla ułagodzenia tych to Bogów gniewu. Kapłani sami tylko siedzenia prawo mają w przytomności drugich stojących, a pomruczne odprawując nabożeństwo, z wielką niby przerazistością i bojaźnią ziemię kopają; gdzie wyrzuciwszy losy, rzeczy obojętnych skutku dochodzą. Gdy to skończą, i zakryją posągi, konia największego umyślnie na to przygotowanego, który u nich za świętego uchodzi, na utkwione w ziemię dwóch włóczni żelezca, z najświątobliwszą postawą i upokorzonym kształtem prowadzą. A chociaż wprzód rzucili losy, z których przyszłość wytłumaczyli, toć znowu jakby przez ubóztwionego już rumaka na nowo wróżą; jeźli w obydwóch tych rodzajach dościgania przyszłości, równy

---

tur. Testatur idem antiquitas errore delusa vario, si quando his seu a longe rebellionis asperitas immineat, ut e mari praedicto aper magnus, et candido dente, e spumis suscense exeat, seque in volut abro delectatum terribili quassatione multis ostendat. Quod Regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula, ab infidelibus coluntur, interque civitas supra memorata principalem tenet Monarchiam. Hanc ad bellum properantes salutant, illam prospere redeuntes muneribus debitis honorant, et quae placabilis hostia Diis offerri a ministris debeat, per sortes ac per equum sicut praefatus sum diligenter inquiritur. Hominum ac sanguine pecudum, ineffabilis horum furor mitigatur.

wypadek widzą, toć pomyślne skutki wrożą; jeżeli zaś przeciwnie, toć smutny, niedołężny i zabobonny gmin prostoty, ma zwyczaj rzucać swe przedsięwzięcia. Mieli także we zwyczaju wróżyć sobie przez wyjście od krajów nadmorskich dzika, różne niepomyślności i złe przygody. Wiele było w tych zakątach krajów, tyle też liczono kościołów, a w nich rozmaitych Bożyszcz mnóztwa były, które wszystkie z osobliwszą czcią wielbione. Atoli między innemi wszystkiemi, wspomnione miasto pierwszość trzymało: od tego błogosławieństwa wychodząc na wojnę bierali, z niej powracając darami je obsyłali, a nawet jakieby milsze bóztwu ofiary być mogły, przez losy rzucone od wymienionych kapłanów i wspomnionego ubóstwionego rumaka, z największą usilnością wywiadywali się, chcąc wiedzieć azali ludzką, lub też bydlęcą krwią, gniew Bogów pohamowanym być może.

Anonimus pisarz życia Sgo Ottona biskupa Bamberskiego, opisując jego pracę w nawróceniu Pomorzanów, donosi: iż obywatele miasta Szczecina[1]) mieli konia nader rosłego i wytuczonego, maści był karej, całorocznie do żadnej go nie używano pracy, nawet za tak wielką świętość poczytanym był, iż jeźdźca ani siodła nie znał, jeden ze czterech księży nieustannie tej to karej relikwji stróżem był najpilniejszym. Gdy zaś ziemnym chodem przeciwko nieprzyjacielowi wybierali się, lub na rabunki szli, o wypadzie i pomyślności swej wyprawy, tym się kształtem dowiadywali. Dziewięć kopji kładli na ziemię, jedną od drugiej na łokieć, a ten ka-

---

1) *Habebant caballum mirae magnitudinis et pinguem, nigri coloris, et acrem valde. Iste toto anni tempore vacabat, tantaeque fuit sanctitatis ut nullum dignaretur sessorem, habuitque unum de quatuor Sacerdotibus custodem diligentissimum. Quando ergo itinere terrestri contra hostes, aut praedatum ire cogitabant, eventum rei hoc modo per illum solebant praediscere. Hastae novem disponebantur humo, spatio unius cubiti ab invicem separatae, strato ergo caballo, atque fraenato, Sacerdos ad quem illius pertinebat custodia, fraeno per jacentes hastas transversum ducebat ter, atque reducebat. Quod si pedibus inoffensis, hastisque indisturbatis equus transibat, signum habuerunt prosperitatis, et securi pergebant; si attingebat, quiescebant. Hoc ergo genus sortium habebant aliasque ligneas calculationes, in quibus navalis pugnae vel praedae considerabant auguria, quamvis multum renitentibus aliquibus, Dei Auxilio penitus hoc transit etc.*

płan do którego straż konia należała, wziąwszy go za uzdę, przewodził w poprzek leżących na ziemi kopji, co gdy potrójnie uczynił nie zmieszawszy porządku położonych kopji, toć już weseli na pomyślną wybierali się wyprawę; jeżeli zaś zmieszany był kopijów pokład, toć przeciwnie wyprawę przedsięwziętą zaniechywali. Mieli takoż drewniane jakieś sztuczki i kawałki, przez które morskich wypraw i wodnych rozbojów dochodzili skutków. Z wielką trudnością ten zwyczaj Otto Bamberski biskup, który ich nawrócił, wykorzenił.

Podobnego coś o obrządkach pogańskich i rzucaniu losów, mówi Helmold w narodach Wagirów, Polabów i Obotrytów [1]) albowiem mimo gaje święte, domowe Bogi w które rolne pobyty i miasta obfitowały, najznakomitsi byli, a pierwsi niemal Bogowie: Prowe Bóg Aldenburskiej ziemi, Siwa bogini Polabów, Radygost Bóg ziemi Obotrytów, tym poświęceni byli ofiaroczyńcy i różnych ofiar na ich cześć obiaty, nawet świątki same księża z wypadu losów obwieszczali, na które zbiegali się mężczyzni, kobiety z dziatwą, zabijano bogom na cześć woły i owce, a nawet i ludzi osobliwie z Chrześcijan, których udawali kapłani być miłą swoim Bogom ofiarą. Po zabiciu ofiar, ofiarownik krew łechtał, by był zdatniejszym do wróżenia przyszłości, gdyż mniemano, że krwią chętniej się szatańswo skłania; po odbytych zwyczajem swoim ofiarach, rzucał się gmin do biesiad i ochoczych skoków. Wszakże co się tycze ofiar ze krwi ludzkiej Bogom czynionych; rozumiem że Słowacy ten krwawy obrządek

---

1) Helmold fol. 115. *Nam praeter lucos atque penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Prove, Deus Aldenburgensis terrae, Siva Dea Polaborum, Radigast Deus terrae Obotritorum. His dicati erant flamines et sacrifitiorum libamenta, multiplexque Religionis cultus. Porro solennitates Diis dicandas Sacerdos juxta sortium nutum denuntiat, conveniuntque viri et mulieres cum parvulis, mactantque Diis suis hostias de bobus et ovibus, plerique etiam de hominibus Christianis, quorum sanguine Deos suos oblectari jactitant. Post caesam hostiam sacerdos de cruore libat, ut sit efficatiör oraculis capessendis. Nam sanguine daemonia facilius invitari, multorum opinio est. Consumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur.*

wzięli od Sasów, Franków, i Herulów hord Niemieckich w pogaństwie zostających [1]). Świadczy o tem Ennodius biskup Tyczyński albo Pawieński, iż Frankowie, Heruli, Sasi, różnobarwne okrucieństwa rodzaje nakształt bestyi drapieżnych dopełniali. Ta narodów różność w cześć bałwochwalską ponurzona, wierzyła, iż Bogowie krwią ludzką gniew swój hamują, litościwszymi się stając.

Zwyczaj także wróżenia, rzucania losów, wzięli bądź od starożytnych Niemców od Tacyta opisanych, bądź też pozniej od Sasów, między których zwyczajami Adam Bremeński w księdze I. idąc za Eginhardem spółwiecznym Karola Wielkiego, kładnie obrządek i sposób losowania od dawnych Germanów wzięty.

Do religji Słowiańskiej przydać i to należy, iż oni ani ciał zmartwychwstania, ani co większa nieśmiertelności dusz nie wierzyli; to [2]) Dytmar dowodnie zaświadcza. Mimo te o Bogach i czci im wyrządzanej doniesienia, mam za świadka Miechowitę, który jeszcze za życia swego widział około kościoła Panny Maryi w Krakowie posągi dawnych bóztw Polaków, te z wielką szkodą potomności: szkodliwsza podobno rodzajowi ludzkiemu niewczesna gorliwość, aniżeli pogańska nieświadomego ludu o prawdziwej wierze zabobonność, z gruntu zniszczyła i popsuła; a ten mówię Słowaków starożytności klejnot, któryby w czemkolwiek oświeconą mógł objaśnić potomność, jej się przez zapęd głupstwa raczej, niżeli powinną wierze ofiarę, nie dostał.

Alabathys.

Było to bóztwo czczone od Żmujdzinów gdy len czesać mieli, gdyż go wtedy na pomoc nabożnie wzywali, wedle świadectwa Łasickiego na karcie 49.

---

1) In Scrip. Rerum Brun. tom I. fol. 28. *Jam Franci, Heruli, Saxones multiplices crudelitatum species, belluarum more peragebant, quae nationum diversitas superstitionis mancipata culturis, Deos suos humana credebant caede mulgeri.*

2) Fol. 327. *Etsi ego fungar vice cotis ferrum et non se exacuentis, tamen ne a multis canis opprobrio noter, maxime vero ab illiteratis et Sclavis, qui cum morte temporali omnia putant finiri, haec loquor pro certitudine resurrectionis etc.*

Algys.

Tenże Łasicki przyświadcza, iż Algisa Zmujdzini poczytywali być aniołem najwyższych Bogów, gdyż o nim to tylko na karcie 46. powiada: *Algis Angelus est summorum Deorum.*

Aspelenye.

Bóztwo tychże Żmujdzinów, o którego czci w tym narodzie nic szczególnego wiedzieć nie można, Łasicki na karcie 49. nazywa je boginią Węgielną czyli *Angularis.*

Atlaybos.

Między mnogą liczbą bóztw pomocnych czyli *Dii Opitulatores;* i tego boga Żmujdzini wzywali, powiada Łasicki: iż ze czcią ku temu bóztwu i wielbienia jego obrządkami, mieli zwyczaj Żmujdzini kryć się przed Chrześcijanami fol. 49.

Austheja.

Mieli ją Żmujdzini za boginią pomnożycielkę: przysądzali jej opiekowanie się pszczołami, wzywali jej pomocy, aby liczne roje zinąd przywiódłszy, w ich ulach posadziła, oraz by od pszczół odganiała szkodliwe i nieprawne pszczoły, które *fucos* Łacinnicy nazywają. Łasicki fol. 48.

Antimp.

Bóg wód, jezior, stawów i rzek.

Wedle przyświadczenia Jana Meleciusza, w liście do Sabina, o wierze i ofiarach starych Prusaków piszącego, Prusacy, Żmujdzini, Litwa, Rusacy, i Inflantczycy to bóztwo czcili. Doniesieniem zaś swojem Waiseliusz w kronice Pruskiej potwierdza mówiącego o Antympie Meleciusza, dodając iż Prusacy wzywać go zwyczaj mieli. W trzecim go jednak chórze Bogów Pruskich kładnie, toż jest zdanie i Hartknocha w dysert. 8. na kar. 140.

Antympa posąg jakiby miał kształt, wyczerpnąć z autorów nie można; pewnie że w samej tylko imaginacyi, jako

zawiadujące bóztwo wodami, świątnice swe i jestestwo z rodzaju będąc bóztw duchownych, mieć musiało.

Swiadczy wymieniony Waiseliusz, iż Antymp był Bogiem prócz wód wszelakich, źródeł i wielkich jezior, morskim; a nawet Jan Meleciusz i Hartknoch w dysert. 8. na kar. 145. gdy mówią o święcie żniw skończonych i pokładzinach rąk pogańskiego kapłana na głowie kozła, dodają iż wtedy ów to ich Wojdelota czyli ksiądz, odprawiał osobliwszą modlitwę do Antympa bożka morskiego.

Ofiary i rzeczy tyczące się doniesienia czci tych pomniejszych bożków są nader zawiłe: gdyż dziejopisowie zatrudnieni wyższego choru Bogów opisywaniem, albo o nich cale donieść zaniedbywali, albo tak lekko dotknęli, iż tego tylko dowiedzieć się można że ich czczono; przez co nie mogąc być z gruntu nauczonym jakie ofiary czyniło, jakie kościoły im stawiało, jakiej zabobonności nierozumne pogaństwo w święceniach tych mniejszych bożków używało, i o Antympie dalszego szperania zaprzestaję.

Nawet nie wiem czyli mam do Antympa powieść Hartknocha w dysert. 6. na karcie 117. położoną przystosować, nie mówię z tego chyba powodu pod nim ją położę, iż był Bogiem wód. Donosi namkniony odemnie autor, iż na trakcie *Inszterburgeńskim.* w Prusiech leży nikczemna wioska zowiąca się *Napirszkien*, mimo ją płynie rzeka *Talba* i że tej rzeki czciciele w starożytności na jedno oko ślepi byli; a ten komu się ta ślepota przydarzyła rozumiał, iż największe bóztwa łaski na niego się zlewały, wnoszę ja czy nie uchodziła ta rzeka w mniemaniu zabobonnych Prusaków za miejsce ulubione pobytu Bożka ich Antympa, gdyż to co się ślepoty tyczy, to pewniej zsądzić należy duchowi zabobonności chcącemu celować nad innych, ukochaniem siebie przez bóztwo. Widzimy po dziś dzień Pielgrzymów Machometańskich ową to włóczężną hołotę ciągnącą się do Mekki, a tam nie jednego, lecz obu pozbawiającą się oczu, przez zapęd aż do odebrania rozumu zabobonności mniemającą, iż tak Święty grób widziawszy, już na rzeczy znikome, rzeczy w ich mniemaniu żadnego porównania ze święconą Machometa religiją mieć

nie mogące patrzać więcej, ani ich oglądać nie powinni. Doniesienie o tych to mieszkańcach rzeki Talba jednookich ślepcach, potwierdza Hennebergerus o Prusiech piszący na karcie 327. temi słowy: iż nie wielą laty przed jego wiekiem, jeszcze niektórzy z tych ludzi jednookich żyli.

Świadczy Helmold w księdze I, rozdziale I, iż u Prusaków za jego jeszcze wieku, broniono Chrześcijanom przystępu do gajów i źródeł świętych, mniemając że one się za ich przybliżeniem zmażą. Podobnie mówi Düsburg w trzeciej części kroniki Pruskiej, rozdziale V. Prusacy starzy mieli gaje i źródła święte, w jednych nikomu nie wolno było drew rąbać, a w drugich ryby łowić.

Mówiącemu o tem wodnem bóztwie donieść należy z Dytmara, takoż położoną w kronice jego strony rzek święcenia, zwyczaju pogańskiego wiadomość. Powiada on w księdze I, na kar. 8, iż w Misnji jest *Glomozy* źródło o 2. mile od Elby leżące, mieszkańcami jego nadbrzeżów Sorabowie Słowianie byli, ci o losach pokoju lub wojny krajowej chcąc się zapewnić, jak do wieszczka do bagna od tej rzeki utworzonego schodzili się, jeźli na powierzchowności jego znajdowali pszenicę, owies i żołędzie pływające, toć ukontentowani nadzieją stałego pokoju cieszyli się, jeżeli zaś krew i popioły, toć trwoga wtargnienia nieprzyjacielskiego umysły gminu przerażała; to zaś źródło za samą świątnicę i najokazalszych bóztw posągi większe czci odbierało, gdyż wszyscy w jakiej bądź zostając niepewności do niego radzić się o skutku przedsiewzięć swoich zbiegali. Pewnie że tak święte miejsce mieć musiało swoich stróżów kapłanów, którzy z lekkowierności ludu korzystać nie zaniedbali.

Antympa cześć w Prusiech szczególniej w roku 1249. zniesioną została.

Audros.

Było to bóztwo Żmujdzinów za świadectwem Łasickiego na karcie 47, któremu oni przysądzali panowanie nad morzem i wszystkiemi w ogólności wodami.

Auska.

Czcili ją Żmujdzini jako boginią promieni słońca wschodzącego i zachodzącego, Łasicki fol. 47.

Auxthejas Vissagistis.

Powiada Łasicki na karcie 46, iż Żmujdzini zostając w pogaństwie, wyrażone bóztwo wszechmogącem i najwyższem być wyznawali, lecz jakieby mu czci wyrządzali, lub ofiary czynili, nic o tem nie mówi.

Auschwe.

Bóg chorujących i pośrednik między ludźmi a wyższemi Bogi.

Podobieństwo od skutków brać należy. Eskulapiusz u Greków za bóztwo, i powszechnego chorych uchodził lekarza; też same u starych zalegał miejsce Auschweit. Nie byłci on z rzędu Bogów pierwszych, lecz pośrednika jakiegoś między ludźmi a Bogami wyrażał, co większa tak miłego Bogom, iż przez niego modły kapłani do Bogów przesyłali, nawet jak mówi Hartknoch o świętach Prusaków w dysertacyi XI. na karcie 171. co my pod Pergrubem doniesiemy, iż czasu nieurodzaju zebrany lud z Wojdelotą, nie do Bogów wyższych miał zwyczaj obracać modły prosząc o urodzaje ziemne, lecz do niego prosto jako do poufałego znać Bogów przyjaciela, ażeby on już swojemi modłami, wstawieniem się i opieką, u troistego a wyższego nad inne Prusaków bóztwa Pergruba, Perkuna i Pikolla oraz u niższych Bożyszcz prosił o danie urodzajów i wszelkiej pomyślności, jakiej im tylko brakowało.

Nazwisko jego nie inaczej że się wzięło od słowa w różnych Słowiańskich językach *oświecam* rozmaicie wyrażonego, gdyż po Czesku *Oswitti*, po Polsku oświecam, po Sorabsku *woszwieczysz*, z prosta zaś po Słowiańsku *Awsewititi*, przez co Bóg *Auschweititel* czyli oświeciciel nazwał się, a ztąd mogło urość *Auschweites*, i *Auschweit* słowo.

Wyobrażenia lub wiadomości o jego posągu żadnej dziejopisowie nie zostawili, pewnie musiał być równie duchownem Bóztwem, jakich wielką liczbę Prusacy starzy czcili.

Ofiar jakie mu czyniono, także dociec nie można, to tylko zapewniają pisarze: iż w czasach święta Pergruba ożynkiem zwanego, i on w tymże dniu pijackiego świątka, wspominania częste i liczne modły, od skruszonych miodem lub piwem pobożnisiów odbierał.

Pod tymto powszechnym Prusaków lekarzem, należy donieść obyczajność w czasie przydarzających się Prusakom chorób zachowywaną. Mówi Hartknoch w dyseŕtacyi 13. na karcie 188, iż gdy który z nich chorował, wraz posyłał po Wojdelotę czyli księdza, ten pamiętny na swego stanu powinność cieszył chorego, przypominał mu iż gdy się z życia tego cielesnych uwolni więzów, toć na drugim daleko korzystniejszy wśród swoich Bogów znajdzie pobyt, a tam się z niemi wedle jego niezawodnego zapewnienia cieszyć będzie. Gdy atoli do czterech miesięcy nic chory zdrowia nie nabywał, ni też na owe przyrzeczone od Wojdeloty roskoszy niebieskie nie przenosił się, toć już powinien wtenczas był szlubami się jakiemi Bogom swoim przyrzeczonemi, z porady kapłana obowiązać, pod tym warunkiem; iż je wtedy wypełni, gdy do zdrowia przyjdzie, a jeźli i te szluby zdrowia choremu nie dawały, toć już do niezawodnego w ich mniemaniu uciekano się lekarstwa, a popioły z pieca Bogom poświęconego przynoszono, tych zaś z różnym bałwochwalstwu zwyczajnym obchodem do odpędzenia choroby używano.

Cześć Auschweita równie ze czcią innych Bogów w Prusiech, po ugruntowaniu się tam Krzyżaków, ich krwawem nawracaniem do wiary, ustała.

A y t w a r o s.

Bożek Przyłożnik czyli Incubus.

Między rozlicznemi Bogami Żmujdzinów, powiada o tem bóztwie Łasicki na karcie 51. temi słowy: *Aitvaros est incubus, qui post sepes habitat, id enim verbum ipsum significat.* O czci jemu od bałwochwalców wyrządzanej, jakąby ona była, nie jest wiadomo.

Babilos.

Mieli ci Żmujdzini za bóztwo opiekę mające nad pszczołami, powiada Łasicki fol. 48, iż temuż samemu bóztwu i Rusini cześć wyrządzali zowiąc je innem przezwiskiem Zozim.

Baysztucy.

Markopety, Koltki czyli Kobalisy to jest anioły, czyli diabły zwierzchność mające.

Te najniższego choru bóztwa (od Słowaków) w różnych imionach nakształt aniołów i diabłów czczone były, miano ich za duchy usługujące bogom wyższym. Hartknoch mówi o nich na karcie 145. iż w jednych krajach Pruskich czczono ich pod imieniem Barsztuków, a w drugich pod nazwiskiem Markopetów.

Wywodzi Meleciusz w liście do Sabina przyczynę nazwania ich Barsztukami od słowa Polskiego *prosty*, niby to że zawżdy ich mniemano być w pogotowiu do wypełnienia woli bogów, lub też ludzi z niemi mających swoje przymierza; Markopetami zaś wziąwszy słowo zmrok od niego nazwano, a to z tej przyczyny iż pogaństwo wierzyło, iż oni najwięcej nocą swoje biegi i sprawunki im zlecone odprawują.

Żaden z pisarzów o posągach lub kształcie ich nie uwiadamia, o czci zaś im wyrządzanej i w którychby narodach ją odbierali, Jan Meleciusz w liście do Sabina, Prusaków, Żmujdzinów, Litwinów, Rusaków i Inflantczyków czcicielami ich czyni. Tenże Meleciusz powiada, iż najwyższe nad niemi panowanie i zwierzchność miał w mniemaniu bałwochwalców Puszcz [1]), bóg pod drzewem bzowem mieszkający, którego się na swojem miejscu opisze.

Donosi takoż Hartknoch w dysertacyi 10. na karcie 164, iż na uczczenie Barsztuków i Markopetów gospodarze mieli zwyczaj w ogrodzie wieczorem samym stół obrusem zaściełać, na nim kłaść chleb, ser, masło, stawiać piwo, zapra-

---

1) Obacz pod Bożyszczem Puscetus.

szając ich na ucztę, nazajutrz zaś zastawszy te potrawy poruszone, o uszczęśliwieniu swem i pomnożeniu majątku nie wątpili, a której rzeczy ujrzeli iż więcej ubyło, toć na drugi tych to duchów bankiet, w większej kwocie nie równie milszy niby to tem bóztwom zastawiali pokarm. Pod ich także choru rzędem znajdowały się duchy nazwane Koltki lub Kobalisy, Hartknoch innem ich tylko przezwiskiem być nazwanych, a tych samych co Barsztuków i Markopetów sądzi. Atoli Meleciusz w swoim liście do Sabina różnicę między niemi znajduje, mówiąc iż od bałwochwalców zsądzone dla nich były na pobyty zakrycia domów, i stosy drew; biesiady im także równe jak i Barsztukom sprawować zwyczaj miano; za to jak mniemali nabożniejsi z Prusaków, iż im zboża w cudzych stodołach pokradłszy, do nich przynosili. Hartknoch toż o nich mówiąc, dodaje, iż chorym ile w nocy, mieli zwyczaj Koltki pokazować się.

Cześć ich w czasie rujnującego bałwochwalstwo w Prusiech zakonu, razem z całą jego machiną i rozlicznemi bogami zniszczoną została.

Bentys.

Żmujdzini cześć temu bóztwu za świadectwem Łasickiego na karcie 48. wyrządzali, i jego mocy przypisywali, gdy kilka razem osób podróż odprawowało, że je w towarzystwo zebrał.

Bezlea.

Ani o czci, ani o ofiarach jakie tej bogini Żmujdzini wyrządzali, wiedzieć nie można. Łasicki na karcie 47. nazywa ją boginią wieczorną *Dea Vespertina* i na tem całą o niej powieść kończy.

Birzulis.

Było to bóztwo Żmujdzinów, z którego czcią przed Chrześcijanami taić się zwyczaj mieli. Obacz pod bóztwem Atlaibos.

B r e k s z t a.

Cześć tej bogini także na Żmujdzi kwitnęła, Łasicki na karcie 47. zowie ją boginią ciemności *Dea tenebrarum*, nic więcej o niej nie mówiąc.

B u d y n t a l a.

Bóztwo to Łasicki na karcie 49. powiada być Żmujdzkiem, moc zaś jego wyznawali ciż Żmujdzini być zasadzoną na budzeniu ludzi śpiących. Samo bóztwa tego nazwisko od słowa budzę wzięte, zdaje się okazywać Słowiańszczyznę, a wnosić każe iż nie tylko Żmujdzinów, lecz i Słowaków być musiało bóztwem.

C h o r s,
czyli Chworz Tyfon.

Bóztwo to aż do czasów nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego czcili Rusacy, za świadectwem Nestora na karcie 97. i Łomonosowa w historyi także Ruskiej części II, rozdziale 7, na karcie 134. Nie mówią ci pisarze ani o sposobach wielbienia, ani o kształcie posągu tego bożyszcza.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 53. w liczbie bogów Morawskich kładnie je, mało co odmieniwszy przezwisko, gdyż je nazywa Chworze, a mówi że toż samo znaczyło co u starożytnych Greków i Rzymian Tyfon.

C h a s o n,
lub Jessen.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 53. powiada je być bóztwem Słowiańskiem, a toż samo znaczyć, za co się w starożytności *Sol* i *Faebus*, brało.

C z e r n e b o g.
Diabeł lub Bóg Czarny.

Samo nazwisko Czerneboga z dwóch słów Bóg i czarny złożone, dostatecznie przeświadcza, iż nieco innego przez nie Słowacy rozumieli, tylko to co my diabłem nazywamy;

przez słowo Bóg znaczyła się u nich jakaś wszechmocność, kolor zaś czarny brany był zawżdy za posępność, a że diabłu z natury jego acz mało znanej przypisywano moc, razem ze złością jakąś połączoną, ztąd podobno te sklejone Boga Czarnego u Słowianów dla niego urosło przezwisko; pod jaką zaś postawą posąg jego był czczonym, nic pewnego mieć nie można, samo przezwisko wnosić każe, iż nie bardzo miły kształt posągowi jego od pogan musiał być zsądzony. Mówi Helmold: jego czcili Słowacy, Serbowie, Obotryci, Polabowie, Wagirowie, Marchytowie; toż zgrajnie przyświadczają Albin i Maziusz. Jerzy zaś Fabryciusz *in Orig. Saxon.* w księdze 1, na karcie 62. mówi: iż Sasi starzy zostając w ciemnościach błędów pogańskich czcili Flinsa, Sybę boginią, Czarnego zaś boga dla tego, aby im nie szkodził; pewnie że to opisanie Jerzego nie może się rozumieć o Sasach samych, lecz o dawnych sąsiednich Saxonom mieszkańcach Słowakach. Wydawca historyi kościelnej Szląskiej zdanie to zapewnia, a w rozdziale 2. na karcie 66. powiada, iż Szlązacy dwóch bogów czcili, Białego boga i Czarnego boga, a nawet zaręcza, iż tę samę cześć tym dwom bóztwom i Polacy oddawali. Do tego jeszcze mniemali Polacy wedle świadectwa Jerzego Fabrycego w miejscu wyżej położonem, iż Czarny bóg losami szczęścia zawiaduje.

Wytępienie czci tego dziwacznego bóztwa w roku 1134. przypisać Lotariuszowi Cesarzowi należy, w krajach tych, które za Elbą od Franków były, w Polszcze zaś i na Szląsku Epoka ożenienia Mieczysława, te w Czarnego boga wierzenie złagodziła.

Daszba.

Czyli Daszbóg.

Nestor historyk Ruski na karcie 97. powiada, iż to bóztwo od Rusinów cześć odbierało, do czasu nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego, a zowie je Daszbóg, Łomonosów zaś drugi historyk tegoż narodu w części II, rozdziale 7, na karcie 13. zowiąc je Daszbóg, toż o niem mówi, oba

zaś nie uwiadamiają jaką to bożyszcze cześć od Rusinów odbierało, i jaką mu władność pogaństwo przypisywało.

Datanus.

Bóztwo to od Żmujdzinów było czczone za świadectwem Łasickiego na karcie 47. Musiało być to samo co u starożytnych Rzymian i Greków Fortuna; gdyż wedle tego pisarza Żmujdzini je wyznawali być dawcą dóbr i wszelakiego szczęścia.

Definitos.

Mówi Łasicki na karcie 48, iż to bóztwo Żmujdzini mieli za stanowiące pokój i zgodę: o czci zaś i ofiarach nic nie powiada.

Dewojtys.

To bóztwo wedle Łasickiego na karcie 48. nie od całego narodu Zmujdzinów cześć odbierało, lecz osobnem było bóztwem opiekującem się samemi tylko polami Pojurskiemi na Żmujdzi leżącemi.

Diabeł Południowy.

Bogini Lutyków i koń ich.

Nie inaczej trzymać mogę, tylko, że ten południowy diabeł na kształt naszych bajecznych upiorów równą będący baśnią, również w samej tylko imaginacyi jestestwo swoje mieć musiał. Boxhorniusz piszący o rzeczach Moskiewskich tak o nim donosi, iż go Moskale i bali się i czcili; on albowiem w czasie tylko żniw dośpiałych, w postaci niby to podżyłej wdowy miał zwyczaj po wsiach przechadzać się: jeźli zaś jakiego rolnika jednego lub kilku napotkał, a ten mu zaraz pokłonu padając na ziemię nie oddał, toć jak on pisze miał zwyczaj nogi i ręce nieczczących siebie zwykłem uszanowaniem, gruchotać. Atoli oni na to lekarstwo mieli w lasach bliskich drzewa będące i wiarą ojców swoich uświęcone, z tych kawał kory odarszy do ran przykładali, a wraz boleść ulgę, rana uleczenie, chromota zupełne uzdrowienie znajdowała,

więcej o tej bajecznej poczwarze nic w dziejopisach dowiedzieć się nie można.

O bogini Lutyków to tylko powiem, co w Dytmarze a kronice jego Mersburskiej w księdze 7. na kar. 102. znajduję, iż oni będąc sprzymierzeńcami Cesarza, będąc na wojnie przeciwko nieprzyjaciołom Cesarskim, mieli swoją, tej to jakiejsiś bogini chorągiew, na której ona była wyrażoną. W czasie zaś batalji któryś z towarzyszów margrabi Hermana, tę ich boginią jednem rzuceniem kamienia na wylot przebił, ztąd urażeni, a o zniewagę bogini troskliwi, skarżyć się Cesarzowi żałośnie zaczęli; w nadgrodę rany bogini zadanej dał im Cesarz 12. talentów, gdy zaś na powrocie do domu rzekę Meldę nader wzdętą wodami pod miastem Worzyn przebywali, drugim nieszczęśliwym dla ich bogini przypadkiem i ją i pięćdziesiąt najwyborniejszych ludzi na przeprawie stracili. Mówią niektórzy, że ta bogini nazywała się Baba, ażali nie taż sama była, którą Sorabowie, Czesi i Polacy czcili, gdyż co się tyczy tej bogini Lutyków, toć ta się tylko jedyna nam o niej dostała wiadomość.

O koniu zaś świętym Lutyków kronika Augustańska pod rokiem 1064. i Buggo Opat Ursbergeński pod rokiem 1088. na karcie 240. donosi, iż Halbersztadzki biskup wszedłszy do Lutyków kraju, pustoszył i ogniem burzył, wziąwszy zaś w zdobyczy tego świętego konia, o którym mówimy, a który był bóztwu niejakiemu od pogan poświęcony, na nim szczęśliwie do Saxonji zajechał.

Dwargonih.

Bóztwo to kładnie Łasicki na karcie 49. między bogami Żmujdzinów temi, z których się czcią i pomocą przed Chrześcijany kryli. Obacz pod bóztwem Atlaibos.

Dugnai.

Mówi Łasicki na karcie 49. iż ta bogini była Żmujdzinów, która musiała wedle ich mniemania przysparzać mąkę zamieszoną na chleb: gdyż pod tym o niej wyrazem powiada: *Dea subactae farinae.*

Dyblik.

Świadczy Stredowski na karcie 54. w swoiej historyi kościelnej Morawskiej, że to bóztwo było Słowiańskie, a toż samo u nich znaczyło, co u Rzymian *Vesta.*

Dziewanna,

Dziewonia bogini lasów i zwierząt.

Za świadectwem Długosza i Gwagnina, pod imieniem Dziewanny czyli Dziewonji czczona była bogini *Diana* od Polaków, znajome Rzymianom bóztwo z dziewiczej czystości. Wspominają o posągu tej bogini ciż autorowie, ale jakiej był postaci nie opisują, Horaciusz mówi o niej, nazywając ją [1]) panną strzegącą gór i leśną dziewicą.

Mówi Gwagnin na karcie 9. iż Polacy przedtem same stworzenia bozką czcią wielbili, jako to: słońce, miesiąc, powietrze, nazywając je Pogwizd. Prócz tego mieli Jowisza którego zwali Jessem, Plutona Laktonem lub Lakto; Cererę Nią, której najsławniejszy kościoł w Gnieznie kiedyś był wystawiony; Wenerę zaś Marzaną, a Diannę Ziewonią, Lela prócz tego i Polela, nakształt Rzymskich Kastora i Polluxa czcili. Stanisław Sarnicki w księdze VI, rozdziale 3. na karcie 1041. kładnie, iż dla tego Polacy Diannę czcili, że Sarmatami byli nazwani.

Wierzyło pogaństwo, iż to miasto i wieś, które uświęcone było posągiem Dziewanny, powinno było być wolne od pomorku.

Opisuje Dawid Peifer na karcie 312. dzieł swoich, mówiąc o zwyczaju wprowadzonym przez Wenedów Słowaków do Lipska, iż tłuszcza kobiet wszetecznych mieszkała u bramy Halskiej pod rządem swojej ksieni, ucząc się od niej praw najwyszukańszej rozwięzi; a te czysto przybrane miłośnice nieustannie, by na straży, u drzwi domów swoich siedząc, miłem wejrzeniem i ujmującemi słowy mimo przechodzących do zatargu towaru swego zachęcały; miały one zwyczaj pier-

---

1) *Virgo montium custos, nemorumque Virgo.*

wszych wielkiego postu dni igrzyska swoje odprawiać, które tym się obrządkiem działy. Jedna z nich niosła na długiem ratyszczu wetknione, a z słomy urobione wyobrażenie niezgrabnego mężczyzny, a całe siostrzyczek lubieżnych grono, za nią jakby za wodzem w processyi idąc po parze, a nucąc do tego na śmierć, wszelkie roskosze malujące nieskładne pieśni, do rzeki Pardy dążyły, przybiegając zaś do niej, owe słomiane wyobrażenie w rzekę wrzucały; ten to zaś obchód uświęcającym miasto nazywały tym końcem, aby już w roku całym od czasu uroczystości tej wolne od powietrza było. Wenedowie tę obyczajność uświęcania miasta będąc dawnemi Lipska mieszkańcami, do niego wprowadzili; jest albowiem starożytności podanie, iż oni mieli zwyczaj Marzany i Ziewonji (może je brali za Cererę i Diannę) takoż urobione z słomy wyobrażenia, z nuceniami przykro brzmiących wierszów zanosić do bagna jakiego, lub w bliżu płynącej rzeki, a w nią ponurzać i zatapiać.

Sorabowie Słowacy zostawszy Chrześcijanami, czcić ją zaprzestali; w Polszcze zaś Mieczysław ożeniwszy się z Dąbrówką, pogańskie zabobonności nie bez gwałtu i przymusu wykorzenił; nakaz jego był wydany wszystkie posągi bogów pogańskich kruszyć, igrzysk i ofiar na cześć im czynionych zaprzestać, a nawet potłuczone i w sztuki posieczone bałwany w rzeki, jeziora, bagna i stawy rzucać i zanurzać kazał. Pisząc o tem Długosz wyraźnie dodaje, iż te bogów i bogiń pokruszenie, i w wody wrzucenie, wtedy po miastach Polskich wykonane, po dziś dzień w niektórych zachowuje się, a wyobrażenia Marzany i Dziewanny na długiem drzewcu wetknione, w niedzielę wielkopostną *Laetare*, gmin do bagnisk i wód zanosić, i tam zatapiać ma w zwyczaju. Nie wiem jak tę obyczajność postosować, z ową Peifera doniesioną Lipskich mizgusiek świątobliwą processyą, pewnie że co przedtem obrządkiem wiary było, to się potem szydzenia z niej i najgrawania przyczyną stało.

Eraiczyn.

Był to u Żmujdzinów bóg domowy gospodarstwa, któ-

remu jak świadczy Łasicki na karcie 47. przyznawali opiekę nad jagniętami świeżo urodzonemi.

Ezernin.

Nazwisko samo bóztwa tego zdaje się iż wzięto od władzy mu przez pogaństwo Żmujdzkie przysądzonej nad jeziorami, wedle Łasickiego na karcie 47. takoż zdaje się, iż ono tchnie Słowiańszczyzną, dozwalając czynić wniosek, iż musiało być i Słowian kiedyś bóztwem.

Ezagulis.

Powiada Łasicki na karcie 51. o tem bożyszczu narodu Żmujdzkiego, iż na cześć jego święto *Skierstuwes* nazwane po Żmujdzku, obchodzili: tę do niego czyniąc modlitwę. *Veni cum mortuis, farcimina nobiscum manducaturus.* Ten sposób zapraszania na ucztę bóztwa, zdaje się dowodzić, iż musiał bóg Ezagulis wedle mniemania Żmujdzinów, mieć jakąś zwierzchność i władzę nad umarłemi.

Flins,

Bóg wskrzeszający umarłych.

Z wyrazistości przezwiska boga Flinsa, można wnosić, iż od słowa pilność czyli pilny tak został nazwanym. Jest mi rękojmią Fabriciusz podobnie o nim mówiący, a temi słowy: bóg Flins wyraża boga pilnego, czującego, który nigdy nie śpi, lecz ustawnie patrzy na umarłych, mając ich wskrzesić.

Mimo Dytmara zaświadczenie na karcie 327. mówiącego, iż Słowacy wierzą, że się z życiem doczesnem wszystko razem kończy, bożyszcze Flins nieśmiertelność dusz, czyli wskrzeszenie umarłych znaczy, a dowodne świadectwa wierzyć każą, że czczonem było od Słowaków. Tak starożytnemu pisarzowi wbrew zaprzeczyć, mogłoby być sprawiedliwą naganą; bliższy wiekiem, bliższy znajomością Słowiańskich narodów, rzetelniej za poźniejszych dziejopisów powinien był donieść, ztąd po głębszem wpatrywaniu się znajduję, iż narody prawdziwie Słowiańskie, musiały to bożyszcze w krajach do których przybyły po Scytach i Sar-

matach zastać, a od obywatelów krajowych, gdy się z niemi zmieszali, cześć jego nabyć.

Najprzód Litwa niecoś miała o drugiem życiu poznania: powiada o tem Kojałowicz. Piotr Duisburg w rozdziale 5. części 3. na karcie 79. toż o Prusakach temi słowy donosi. Wierzyli oni w zmartwychwstanie ciał, atoli nie tak jakby powinni; gdyż mniemali iż w jakiego stanu dobie, czyli ubóstwa czyli majętności który z nich umarł, w takim miał i zmartwychwstać; a ztąd z umarłemi w grobach, ile szlachetniejszemi, zbroje, sługi, konie, dziewczęta, by im na tamtym świecie posługowali, grzebli.

Alberik mnich o Winidach Słowianach w księdze I, na karcie 89. toż mówi, dowodząc iż ten naród Słowaków najprościejszy, wierzył że koniecznie by się żona kwapiąc na drugie z mężem życie, jako i tam nie mając być od niego rozłączoną, z ciałem mężowskiem na tymże się samym spaliła stosie; prócz tego donosi on, iż ich kapłani nazwani *Krywe* upewniali ich, iż częstokroć z przyjaciołmi i krewnemi ich zmarłemi powidania miewali, co różnem a śmiechu wartem ukształcali oszustwem. Achantologia Cosm: w księdze I, na karcie 319. uczy, iż Inflantczycy z zmarłemi swoimi rodakami trunki razem grzebli, by się i po śmierci zakrapiali. Czcilić i inni Słowianie tego Flinsa boga, a przez to samo i o odżyciu ciał wierzyć zdawali się.

Co do mnie przekonany jestem, iż to Scytyjska pozostała się wiara, których to Scytów widzieliśmy w Herodocie twórcami grobów dla spoczynku ciał Królów swoich, i w nich sług i kochanki ich grzebiącemi; łatwo na to przystać mogę, iż to wierzenie dostało się Słowakom od dawnych mieszkańców tych krajów, które posiedli. Musiał mieć Dytmar gruntowne zapewnienia, za których powodem o tem nas uwiadamia. Jeźli mówić o Litwie, toć ci pewniej że Alani byli jej przodkami, niżli Słowacy, co się wyżej dowiodło.

Prusacy, ręczyłbym także, iż wiele krwi Alańskiej zachwycili, a czemuż od nich i Żmujdzinom, ile sąsiadom In-

flantczyków, to wierzenie udzielić się nie mogło. Idę teraz do dalszego opisania wskrzeszającego bóztwa.

Pisze o niem Krzysztof Manliusz w swojej Luzacyi księdze I, rozdziale 32. kronice Saskiej pod rokiem 1116. iż gdy Wenedowie lub Słowacy wiarę Chrześcijańską powtóre porzucili: wraz dawne swe bożyszcze, od rodzaju kamienia na którym stało Flins nazwane, podnieśli i czcić zaczęli: wyrażało ono niby to człeka umarłego, blade będąc, włos i kędziory miało czarne, płaszcz zaś czerwonego koloru, w prawej ręce na kiju pochodnią trzymało u wierzchu niby gorejącą, na lewej zaś barce stał lew z głową podniesioną, którego gmin zabobonny wierzył być wskrzesicielem umarłych.

Sorabowie i Luzacy wierzyli w Flinsa, myśląc iż on jest lwem ryczącym straszliwie, który rykiem swoim umarłych sen śmiertelny, w odżycie zamieni. Jan Henryk Ursyn inną mu naznaczał postać, w księdze V, na karcie 42. mówiąc: Luzatów i Wandalów bóg Flinsem od krzemienia nazwany, postać jego zwyczajna, była podobna do malowidła wyrażającego śmierć kościstą, płaszcz miał długi na sobie, w ręku kij, a na wierzchu jego pęcherz wieprzowy. Krystian Herman dodaje temuż samemu wyobrażeniu na karcie 147. dzieł swoich, na lewej barce siedzącego lwa, wskrzesiciela umarłych.

Doniesienie Ursyna, iż to był bóg Wandalów, zdanie moje wyżej położone mocniej jeszcze ukrzepia. Nie mogli Wandalowie tak się zupełnie z kraju swego w wiadome całemu światu wybrać podróże, gdyby się cośkolwiek ich rodaków w ojczyznie dawnej nie zostało, a przybywającym Słowakom i osiadającym w ich kraju, wiarę krajową udzielili.

Kończę o Flinsie pismo teologią pogańską, która także zaciekać się w głębią subtelności lubiła; wyobrażenie jego niby to śmiertelnego udające człeka, umarłych znaczyło, których on był bogiem. Lew stojący na ramieniu oznaczał moc jego wskrzeszać umarłych jakoby lwim rykiem zdołającą; nie wierzyli albowiem Sorabowie, aby lew ich wskrzeszać miał, lecz go tylko za podobieństwo nieograniczonej mocy bożyszcza brali, kij znaczył pokój przyszły niebieski,

gorejący snopek czyli pochodnia wyrażała, iż ciała umarłych kiedyś odżyją.

W Mersburskich dziejach Brotussa czytamy, iż posąg Flinsa bałwana Luzatów Książe Lotariusz dziewięcią laty wprzódy, nim Cesarzem został, zburzył. O czci i ofiarach jakim się obrządkiem temu bożyszczu czyniły, głębokie dziejopisowie zachowują milczenie, równie też i miejsca na którem cześć bałwochwalską odbierał, nie donieśli.

Fortuna.

Słowacy których Engelhuz omylnie nazywa Windelikami, czcili boginią Fortunę. Świadkiem tego Engelhuz gdy mówi, iż tenże Cesarz, to jest Henryk III, podbił Windelickie narody Szwabom sąsiadujące, o których to Windelikach mówią [1]), iż do dziś dnia Fortunę czczą. Nie słychać w historyach, aby Henryk prowadził wojnę z Bawarczykami, którzy pospolicie w starożytności nazywali się Windelikami, wreszcie za czasów Engelhuza kapłana Lubeckiego, który kronikę swoję pisał na początku pietnastego wieku, już wszyscy niemal Niemcy byli Chrześcijanami; więc to co on powiada do dziś dnia, raczej się ma ściągać do Winidów, cząstki jakiej jeszcze w pogaństwie zostającej, a z Bawaryją graniczącej.

Zdaje się jednak przeciwić powieści naszej Prokop cytowany od Sarnickiego, tak mówiącego na karcie 1043 [2]) o opatrzności Boskiej: daje nam wiedzieć Prokop, iż Słowacy w nią wiarę mieli, Fortuny ani znali, ani wyznawali, by w przydarzeniach ludzkich jaki wpływ miała. Mogło być Greckiemu pisarzowi nie nazbyt wiadome Słowaków strony wiary urządzenie się, lub że Słowacy cześć Fortuny od sąsiadów swoich Niemców potem i do siebie wzięli. Jest albowiem niedaleko ujścia Elby miasteczko Glückszładt, to jest miasto Fortuny, może tam Niemcy, a za niemi Słowianie Fortunę czcili, od której to miasto nazwali.

---

1) Engelhuz in Chronico Tom II. script. Brunsv. fol. 1086. *Idem Imperator* (Henricus III.) *subegit Vindelicos populos Svevis contiguos, qui Vindelici usque hodie dicuntur Fortunam adorare.*

2) Sarnicki p. 1043.

Gabie.

Mówi Łasicki opisując bogi Żmujdzkie na karcie 51. iż Żmujdzini temu bożyszczu władzę nad ogniem przyznawali, a osobliwie gdy się wydarzało kiedy lato tak mokre, lub nie nazbyt ciepłe, iż zżęte zboża suszyć pod dachami nanieciwszy ognie, musieli: wtedy temi słowy do wyrażonego bóztwa modły swe zanosili: *Flammam eleva, at ne demittas scintillas.*

Gardunithis.

To domowe bóztwo miało także u Żmujdzinów swoję cześć, powiada Łasicki na karcie 47. iż mu zsądzali opiekę jagniąt nowo urodzonych. Jednego urzędu było z Erajczynem.

Gardeoien u Stryjkowskiego Gardoitis.

Powiada Łasicki na karcie 54. iż to był bóg majtków i żeglujących, odbierał zaś cześć i od Prusaków starych, gdy w pogaństwie żyli; patrzeć pod napisem Perdoitus.

Godu.

Za świadectwem Łasickiego na karcie 47. idąc, wnosić można, iż to było bóztwo godów weselnych, gdyż mu dziewczęta w czasie weselnego godowania ofiary czyniły, jakie zaś one były, nie uwiadamia.

Guboia.

Tenże Łasicki na karcie 48. mówiąc o bogach Żmujdzkich i o tem bożyszczu powiada: iż mu opiekę Żmujdzini przysądzali szczególną pól Saratowskich na Żmujdzi leżących.

Gywoitos.

Były to węże pod tem nazwiskiem u Żmujdzinów cześć bozką odbierające, których nawet w zwyczaju mieli i wielbić i karmić; a jeżli któremu z nich jakie się nieszczęście przygodziło, toć mniemali, iż wąż jego nie miał zupełnej wygody: powiada o tem Łasicki fol. 51.

Hamboh.

Jowisz bóg Hammon bożek Drewlanów.

Saxonowie starożytni przeszli niższą Elbę, a zatem

kraje Słowianów Drewlanów po części opanowawszy, nazwisko im Saxonów Nordalingów nadali, jeszcze przed Karolem Wielkim: jak mówić będziemy w opisie narodów Słowiańskich pod Drewlanami czyli Holsatami: już oni tam zastać musieli zbudowane miasto Hamburg od Słowianów, i w niem bałwochwalnicę Jowisza Hammona osadzoną *in castro Jovis*, czyli w zamku Jowisza; ponieważ za Karola Wielkiego wspominają o tym zamku pisarze Niemieccy, za Ludwika syna jego, jako się niżej powie, przez Królika Słowiańskiego posiadanym.

Że Jowisza z baraniemi rogami czyli Hammona czcili Słowianie; że to bożyszczc miało swoję świątnicę w Hamburgu, i że się Hambohem nazywało, mamy świadectwo w starożytnem pismie nazwanem *legenda* o ŚŚ. męczenikach pobitych w Hamburgu w Tomie I. pism Brunświckich, na karcie 191. u Lejbnitza położonem. Te są słowa legendy: po śmierci zaś wspomnionego wyżej Karola Wielkiego Cesarza niektórzy nieprawdziwi Chrześcijanie lecz fałszywi, osobliwie za Elbą mieszkający, którzy ręką do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej przynagleni byli, za radą rodzaju ludzkiego zbawienia nieprzyjaciela najokrutniejszego, wiarę w Chrystusa porzucili, a bałwany swe zarzucone, Hammona czyli Swenteboha, Vitelubbe, Radegosta z innemi podnieśli, i na dawnych miejscach postanowili, a do tego samego czczenia, którem przed przyjęciem Chrześcijaństwa ich święcili, znowu powrócili; to się stało po śmierci Karola, jak się donosi, w czasie Ludwika Igo który był jego synem.

Potwierdza zdanie nasze starożytne pismo niewiadomego wydawcy o funduszach kościołów Saskich, od Karola Wielkiego czasów, aż do Ottona I, położone w Lejbnitzu w pismach Brunświckich w tomie I, na karcie 260; to mówi: iż w roku Pańskim 811. Karol dziesiąte biskupstwo w Hammonie, który jest zamkiem Jowisza, a przedtem zwał się Hokburch, wtenczas zaś Hamburg, fundował na cześć Najświętszej Panny. Toż samo powiada Verner Rotenwik pisarz Saxonji starożytnej w tomie III. pism Brunświckich na karcie

628. mówiąc, dziesiąty jest Hamburski kościół ufundowany w Hammonie, to jest w zamku Jowisza.

Ten zamek Jowisza, był to oczywiście jeden z tych dwóch zamków, które Królik Słowiański Barut, za czasów Ludwika Cesarza, syna Karola Wielkiego posiadał w Hamburgu teraźniejszym, i który zapalił sławne w dziejach męczeńskich prześladowanie na Niemców Chrześcijan, jako Apostołów wiary, a burzycielów wolności Słowiańskiej. Mamy o tem dwojakie starożytności świadectwo, najprzód w wspomnionej legendzie na karcie 185; ta powiada, iż za czasów Ludwika Cesarza syna Karola Wielkiego, gdy na granicach Niemieckich kościół zakwitać zaczynał, srogie na Chrześcijan wyrwało się prześladowanie, osobliwie zaś na mieszkających za Elbą, gdyż tam poganie narodu Słowiańskiego byli mieszkańcami. Znajdowało się wtedy dwa zamki w Hamburgu, który przodem Hochburg nazywał się, wielkie i obronne; jeden w stronie południowej na tem miejscu gdzie dziś kościół Panny Maryi zbudowany: drugi zaś w części północnej niedal bagna Affalstria nazwanego. Tamże się w te czasy w Hamburgu cud wielki przydarzył, był niejakiś poganin rodem Słowak, Książe nazwany Baruth krwią znakomity, możnością wyniesiony, pan zamków w Hamburgu, który miał żonę zowiącą się Herme współuczestniczkę jego okrucieństwa etc.

Drugie świadectwo znajdujemy w Fragmencie Mart. episc. niżej na karcie 191. i 192. mówiące, iż za czasów Ludwika Cesarza, jaśniej się złość Słowaków odstępna od wiary za Elbą ukazała, a rozszerzać się nawet i do sąsiedzkich prowincyi zaczęła: gdyż wzgardzili Słowacy kapłanów Chrystusa upomnienia i nauki, a uzbrojoną ręką na nich gwałtownie następować zaczęli. W stronie tamtej w owe czasy miast wiele było, między któremi znajdowały się Lewenborch czyli Rozeborch, stary Stargard, Stettyn z innemi miasty, wsiami, zamkami; między temi wyliczonemi miasty i wielu innemi Hochburch wtedy, a teraźniejszy Hamburg najsławniejszem było, dwa mocne i wielkie zamki, jeden w stronie południowej przy Elbie w tem miejscu, na którem teraz

kościół Maryi Panny stoi: drugi zaś w północnej stronie przy rzecce którą Alstrią nazywają miało. Panował nad tymi zamkami i całem miastem Haruth, żona zaś jego nazywała się Herina, byli oboje wysokiego urodzenia, nader możni i obszernie panujący, atoli poganie.

Z tych świadectw pokazuje się oczewiście, że Hammon był za Boga czczony od Słowianów, że miał bóżnicę swoję na zamku Jowisza w Hamburgu, że ten zamek owszem całe miasto, było pod panowaniem Słowianów; a z tego wszystkiego wnosić można, że ten Hammon musiał się nazywać Hamboch albo Ham światy Boh, zkąd i zamek i miasto to imie nosić za Słowianów musiało, które Niemcy obyczajem swoim Hokbukiem zamiast Hamboha, Hohburgiem, Hamburchem przezwali; nie nowina albowiem dawać imiona miastom i zamkom od rzeczy w nich osobliwych, od prognostyków, od ludzi i zwierząt rozmaitych; od bogów nawet w pogaństwie a w Chrześcijaństwie od świętych, jako to kapitolium od głowy ludzkiej zamek najsławniejszy Rzymski, Ateny od Minerwy, Hermopolis od Merkuriusza, Areopol od Marsa, Heliopol od słońca, a w naszej Słowiańszczyznie Jezupol, Michałów, Piotrowin, Andrzejów i innych podobnych co nie miara.

Myli się zatem uczony Lejbnitz, kiedy w nocie na Chronografa Raweńskiego w tomie I. pism Brunświckich na karcie 30. nazwisko miasta Hamburga *a fago* od drzewa bukowego wyprowadza, mówiąc, niewiadomo chyba że Hokbok czytać się ma lub wedle pisarzów Francuzkich Hohbuski od wysokiego Buku, tam gdzie teraz Hamburg: bo jeźli było jakie miasto w dawnej Holsacyi od bukowego drzewa nazwane, toć bym prędzej wierzył pisarzom naszym, którzy Lubekę teraźniejszą Bukowcem chcą mieć nazwaną od dawnych Słowian: w czem przecież oni, jako się niżej powie pod Wagrią, lepszych dowodów potrzebują.

Hennilus

czyli Honiło, albo Gonidło bóg straży.

Nazwisko tego niższej podobno rangi boga, czytamy w

Dytmarze, w kronice Mersburskiej, w księdze 7. na karcie 103. mówiącego: słyszałem o jakimsiś kiju, na którego wierzchnim końcu ręka była trzymająca obręcz żelazny; to bożyszcze od pasterza wsi onej w której było, do każdego w szczególności domu noszone bywało, przy wchodzie zaś obnoszącego je, to odbierało powitanie, *pilnuj Honilu*, *pilnuj*, tak go bowiem nazywano; a gdy biesiadowali nawet, rozumieli iż owa poczwara kijowa w straży i opiece ich swoiej miała; czcili to bożyszcze Sorabowie, Miśnieńczycy, Luzacy, Turyngowie.

Podobniej brać trzeba to bożyszcze za jakąś niedościgłość, niżli za kształt ten powierzchni, który nic przez się nie znaczył, a chyba uczyniwszy postosowanie kija do ręki i obręczy, wnosić iż kij znaczył moc boga opiekującą się i zwierzchnią nad stworzeniem, obręcz także musiał jakieś postosowanie do przymiotów bóztwa mieć; co się zaś tyczy ręki, ta zawzdy dzielnie od najzabieglejszych w Hieroglifikę narodów za władzę brała się. Atoli zapewniają dziejopisowie, iż to bóztwo z pomiędzy rodzaju bóztw pomniejszych było, niby to mające straż nad dobytkiem i osobami gospodarzów, podobnego coś zachowuje w zabobonności swojej Ruska czerń w niniejszych nawet czasach.

Ma ona zwyczaj, gdy bydle któremu z kmiotków zginie, lub koń roboczy obłądzi się, używać oszustów, czyniących się wedle prostoty mniemania znachorami, ci także kij zastawiają, niby to w miejscu jakiemsiś sobie wiadomem, a od tego już momentu zastawienia kija, ani od zwierza, ani od żadnej innej przygody uszkodzonem być zagubione bydle nie może; atoli zawzdy ci to przemądrzy oszuści mają zwyczaj mówić, iż jeżli jeszcze w życiu lub od wilków nie pożarte, toć on kij wszystkie dalsze nieszczęścia spędzi, co się po Rusku mówi *zhonyt*. Równie zaś do tego i zacięcia dębów używa, które w głupiej prostoty mniemaniu, tak jest nibyto mocne, iż już po zacięciu przez rękę doświadczonego wedle nich czarownika, bydle w całości aczby najdłuższy czas samo w stepach i lasach błądząc, żadnego przypadku nie dozna.

Pisze Dytmar, iż Sorabowie osobliwy kościół dla tego boga mieli, i kapłana na usługę jego chowali, nie wiadomym sposobem bóztwa tego cześć zaniechaną została, a nawet wieku zaprzestania jej pewnego, położyć nie można.

Hladolej.

O tem bóztwie Słowiańskiem Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej powiada na karcie 53. iż to samo znaczyło u Słowian, co u Rzymian *Saturnus*, o czci zaś jego, władzy i ofiarach, jakiemi je błagano, nic więcej nie mówi. Wnosić można, iż jeżli je Morawcy czcili, musiało więc i od Polaków w czasach pogańskich również być wielbionem.

Jlgi

Świątek wielki Żmujdzinów.

Przypadała ta uroczystość wedle świadectwa Łasickiego na karcie 50. nazajutrz po wszystkich Świętych, to jest 2go Novembra. Obchodzili ją Zmujdzini wesołemi biesiadami na pamiątkę wybicia się z pod władzy Krzyżaków, którym byli od Witolda zastawieni, wyrżnąwszy albowiem załogi Pruskie, w tym dniu który odtąd za Święty poczytywali, znowu pod panowanie Witolda Wielkiego Książęcia Litewskiego powrócili.

Jutroboh

czyli jutrzenka Aurora.

Gdzieby to bóztwo cześć swoję i posąg miało, doczytać się w autorach trudno, wyrażone zaś nazwisko u pisarzów Piotra Albina w kronice Misneńskiej tit. XI. pag. 301. Jana Knauta *in Prodromo Misnensi* pag. 378. Jutrzej Boh i Jutry Boh, łacno domyślać się każe, iż pod tem imieniem jutrzenka cześć bozką od Sorabów i innych Słowian odbierała.

Tłómaczyli sobie Słowacy widząc krasę jutrzenki, iż to być musi nader dobre bóstwo, które ciemności nocne rozpędza, a światło dzienne ogłaszać zdaje się. Nie ma żadnego zaręczenia dziejopisów pod jakiego kształtu i postaci posągami poganie te to bożyszcze czcili, pewnie wnosić tylko mogę, mając uwiadomienie od starożytnych pisarzów, iż

Jutroboh był przez Słowaków czczonym: oraz, że miasto Juterbog na granicy Saskiej położone przy bliskości Luzacyi niższej, być musiało tego bożyszcza czcią znakomite. Dytmar w księdze VI. na karcie 67. o najstarożytniejszem mieście tegoż imienia wspomina, a niektórzy nawet mówią, iż i bałwan Jutro Boha w temże mieście był czczony. Nie można pewnej zasięgnąć wiadomości, jakie mu czynione były ofiary, i kiedy swą cześć utracił.

Kaukie.

Wierzyli Żmujdzini ich być pomniejszemi bóztwami, wzrostu na stopę, a z brodami zapuszczonemi, powiada Łasicki na karcie 51. iż im na cześć zastawiali stoły różnemi potrawami, gdyby zaś tych im biesiad nie sprawowali, w mniemaniu ich było, iżby w majątkach swych i dobytkach szkodę ponieśli.

Kerpicz.

Był to bóg leśny u Żmujdzinów, któremu zawiadowanie nad mchami na bagnach w lasach rosnącemi przysądzali, których do budowli drewnianych zwyczajnie używali; to tylko o tem bóztwie Łasicki na karcie 47. powiada.

Kirnis.

Osobliwsze to było u Żmujdzinów, jak o niem Łasicki na karcie 47. powiada, bóztwo. Mieli go oni za boga strzegącego zamków nad wodami położonych. Na cześć jemu i uśmierzenie gniewu jego, kogutów zabijano i w wody wrzucano.

Nie wiadomo czyli to jedno bóztwo i drugą miało zsądzoną sobie od pogan Żmujdzinów władzę, czyli też inne acz równie Kirnis nazwane, którego Łasicki na karcie 48. powiada być od Żmujdzinów czczonym, jako osobliwszego patrona i opiekuna pól Płotelskich, w tymże kraju leżących.

Klamals.

Czcili to bóztwo Żmujdzini, jak powiada Łasicki na karcie 49. kładąc je w liczbie innych bogów mało sobie wia-

domych; było albowiem z rzędu tego bóztw, co i *Atlaibos*, obacz pod niem.

Kremata.

Czcili i to bóztwo Żmujdzini, jako opiekujące się świniami i wieprzami, na cześć mu stawiali piece, na ofiarę zaś piwo na nie leli. To jedynie o niém Łasicki na karcie 47. powiada.

Krysthnos.

Powiada Łasicki na karcie 48. iż go Żmujdzini mieli za boga strzegącego zmarłych ludzi na mogiłach pogrzebionych.

Krukis.

Było i to bóztwo miane od Żmujdzinów za opiekujące się świniami, tak jak i *Kremata*, z tą tylko różnicą, iż mu sami tylko kowale cześć wyrządzali. Łasicki na karcie 48.

Krasopani.

Sławna ta bogini Morawców. Pod bóztwem *Siwa* Słowiańskiem, znajduje się dostatecznie, jak ją, inne tegoż narodu hordy czciły, opisano. Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej, na karcie 52. i 53. zowie ją Wenerą Morawców, miała ona swój kościół w mieście Bruna, nader kosztowny i wielą bogactwami ozdobiony. Posąg jej był w dobie niewiastom zwyczajnego wzrostu, nadobniejszej panny kształt wyrażając, lecz cale nagiej. Oczy ukazywać zdawały się roskosz jakąś i przymilenie, ciało najśliczniejszą białość, włosy rospuszczone aż do kolan wisiały, koronę miała na głowie z mirtu, czerwonemi różami przeplataną, w ustach trochę otworzonych trzymała różę w pączku nierozwitą, przeciwko serca pochodnię gorejącą; widać było, i bok cały tak otwarty, iż przezeń serce łatwo można było oglądać; w lewej ręce trzymała kulę takie mającą na sobie sztychowania, iż świat cały, słońce, niebo, morza i ziemię wyrażały, w prawej zaś ręce trzy jabłka ze złota były. Taki jej posąg umieszczonym był na wozie o dwóch kółkach ze złota zrobionym, który para gołębi i para łabędzi zaprzężonych ciągnąć zdawała się. Na tymże powozie trzy nagie

dziewice czyli, gracye za nią stojące, jabłko jedna drugiej podające, widzieć się dawały.

Że zaś za świadectwem Stredowskiego ta bogini Morawców toż samo była, co innych narodów Słowiańskich *Siwa* czyli *Dziwa*, którą w mało odmiennym kształcie i inni Słowianie czcili, do osobnego poniższego więc artykułu pod bóztwem *Siwa* czytelnika odsyłam.

Cześć tego bożyszcza u Morawców, gdy ich do wiary Chrześcijańskiej święci Cyryl i Methodyusz nawrócili, zniszczoną została.

Kolada

czyli Janus.

Cześć tego bożyszcza trwała u Rusinów do nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego. Było to osobliwsze tego narodu bóztwo, powiada o niem Łomonossow w historyi Ruskiej na karcie 135. i 136. w części II. rozdziale 7. iż było tem samem bożyszczem co i Janus Rzymski, z tej przyczyny że rozliczne miało twarze, i że święcili mu Rusacy na cześć dzień 24. Grudnia, a nawet Chrześcijanami zostawszy, w tym dniu uświęconym narodzeniem Chrystusa, różnemi gry i tańcami bawili się, zostawiwszy temu to czasowi dawnego bożyszcza nazwisko, to jest Kolady czyli kołendy.

Wnoszę, iż musiało to bóztwo jakie odbierać i od Polaków czci, gdyż temu samemu czasowi, i u nas nazwisko kolęd do dziś dnia służy.

Kupało

Bogini Rusaków Pomona czyli Cerera.

Powiada Łomonossow na karcie 135. historyi Ruskiej, iż Rusini czcili boginię Kupało, którą on tłómaczy być temże bóztwem, jakie Rzymianie pod imieniem Pomony i Cerery święcili. Przypadała uroczystość jej wedle świadectwa jego na Rusi, na dzień 24. Czerwca, w którym dniu w nocy przy nanieconym ogniu, tańce, gry i różne skoki pospólstwo odprawywać miało zwyczaj.

Po dziś dzień niemal na całej Rusi, tak Moskiewskiej jako też Polskiej i Litewskiej, noc dnia 24. Junii nazywa

się kupalną nocą, a w wielu miejscach pospólstwo Ruskich krajów ma jeszcze i dotąd zwyczaj, ognie wielkie w czasie tejże nocy palić, nazywając je kupałem; ztąd wnosić można, jak szeroko na Rusi cześć tej bogini rozeszła się była, nim ją po większej niemal części Włodzimierz Wielki, zostawszy Chrześcijaninem, wykorzenił.

Powiada tenże Łomonossow, iż pospólstwo Rossyjskie świętą Agrypinę, której rocznica w dniu dwudziestym czwartym Czerwca przypada, kupalnicą zowie.

Kurch

czyli Kruch bóg potraw i żywności domowej.

Nazwisko Kurcha wywodzi Frenceliusz od słowa naszego kruszę, kruchy, *frango*, *fragilis*, jakoby bóg część żywności każdemu z domowników przyzwoitej, wydzielający. Hartknoch w dysertacyi XI. *de Fast. Vet. Prus.* usiłuje dowieść, iż to bóztwo jednoż było co i Pergubrius: wszakże i w nazwisku, i w obrządkach czci zachodzi różnica: gdyż Pergubrius cześć uroczystą powszechnie od wszystkich na jedno miejsce zgromadzonych odbierał; Kurch czyli Kruch w prywatnych tylko domach był czczony, i niższej niby rangi był bogiem.

Także nazwisko tego boga, mogło wziąść się z słowa krszyny czyli okruszyny po Rusku, co się tłómaczy ukruszenie się czego i ostatek drobniuchny. Przekonać chcą niektórzy, iż to nazwisko poszło z udziału dobroczynnego w mniemaniu pogan boga Krucha, acz w najmniejszych cząstkach dobrodziejstw swoich rodzajowi ludzkiemu.

O kształcie posągu Krucha nic namienić pewnego nie można, acz dowodnie przeświadczamy się, iż jakikolwiek musiał mieć, ponieważ corocznie po zebraniu owoców ziemnych, posąg jego Prusacy na najdrobniejsze cząstki kruszyli, a corocznie wzajem na nowo co raz inny robili, co mogło najsprawiedliwszą dać przyczynę nazwania Kruchem.

Gronowiusz pisze, iż cześć jego Prusacy od Mazurów sąsiadów swoich zasiągnęli; jednakowoż nie znajdując go u pisarzów Polskich między bóztwami Polaków, nie mam

tyle powodów, bym go Polskiem być bożyszczem uznał. Mówi Gwagnin w Sarmacyi Europejskiej, w części o Prusach, na karcie 64. iż Prusacy wiele bogów mieli, a tych czcią największą i wyszukaną szanowali, a wiele rzeczy osobnych mieli, tylu im opiekunów i bogów naznaczali; mieli oni także mówi on z trzeciego rzędu bóztw Krucha, który u nich wszystkiemi potrawami i łakotkami zawiadował.

Miasto, w którem cześć odbierał, nazywało się Świętomest czyli święte miasto, atoli mu nie w niem, lecz przy dębie blisko tego miasta wyrosłym, cześć bozką czyniono. Pisze Henebergeriusz, iż pod każdym dębem tym trzem mniejszego rzędu bogom, Worskajtowi, Jschwambratowi i Kurchowi ofiary czynić można było. Hartknoch w dysertacyi 8. na karcie 138. kładnie powieść, zdaje się do wiary niepodobną, iż dąb u świętego miasta, pod którym posąg Krucha czczono, równie jak i Romnowski zimą i latem zieloności swojej nie tracił. Przytacza tenże Hartknoch, iż wszędzie prócz tego ofiary Kruchowi czyniono, jako to prócz dębów i na kamieniach, jeźli się z nich które przy jeziorach znajdowały; mówi zaś, iż sam widział te kamienie między Frawenburgiem i Tolkmitą, a nazywano je świętemi, rybacy szczególniej swe ofiary odprawowali, paląc na nich za pierwszem zapuszczeniem sieci złowione ryby.

Zmieszali niektórzy dziejopisowie Pergubra z Kruchem, chcąc przekonać, iż to też same bożyszcze, acz innem nazwiskiem nazwane było, łatwy atoli rozłączenia sposób, gdyż już po żniwach, w dośpiewanie same owoców i po święcie ożynku, święto Krucha obchodzono. Takoż przydać to można, acz się wyżej namieniło, iż z Pergubrem żadnego dnia z trzech świąt jego, tych uroczystości strony posągu, co z bałwanem Kruchem nie czyniono, uczyniwszy mu albowiem ofiary z owoców, jeźli posąg jego z ciasta jakiego był, toć go lud rozdarłszy na części, nabożnie pożerał; jeźli zaś z innej jakiej rzeczy zrobiony, toć cząsteczki jego z największem uszanowaniem jako najdroższe relikwie, a skutków najpewniejszych i szczęście przymnażających, do domów zanosił.

Mówi Tomasz Treter o przydarzeniu się w czasiezburzenia bałwana Krucha, i dęba pod świętem miastem jemu poświęconego, temi słowy: iż gdy Anzelm biskup Warmiński ustawicznemi kazaniami swemi nie mógł tego na pospólstwie przewieść, aby cześć Krucha i ofiar czynienie u dęba namienionego zaniechali, zawziął się szczerze do wykorzenienia drzewa tego. Zebrany wolą biskupa lud, gdy się szczerze z siekierami koło świętości Prusaków zawijać zaczął, któryś z pierwszych Chrześcijan do wycięcia dęba zachęconych, gdy więcej żwawie, niż ostrożnie rąbać zaczął: siekiera zacięciem niepomiarkowanem od dęba odbiwszy się, nogę mu ciężko zraniła. Wiadoma wieku tamtego zabobonność, cieszyć się przyczynę poganom dała, a przeciwnie Chrześcijan nader zasmuciła. Biskupowi zaś do okazania najżwawszej gorliwości zapędu, a razem bohatyrskiego męztwa posłużyła. Albowiem Anzelm biskup wrzekomo sam się narażając na nieszczęście, przychwyciwszy się do dęba, siekierą go dziurawić zaczął, lud zaś przytomny ognia dodawszy w wypruchniały wiekami rdzeń dęba, z gałęziami go nawet spalił.

Pozbywszy się Prusacy tej krajowej świętości, ową siekierę cudowną, co się nią chłop w nogę zaciął dostawszy, w osobliwszej na to zbudowanej kaplicy, jako najrzadszą relikwię czcili.

Nakoniec cały ów obchód, z którym kiedyś Prusacy swemu Kurchowi ofiary czynili, w roku 1249. zupełnie ustał, a Chrześcijaństwo rozkrzewić się musiało.

Kurwajczyn.

Powiada Łasicki na karcie 47. iż te dwa bóztwa Kurwajczyn i Erajczyn, były domowemi Żmujdzinów bogami: którym opiekę nad jagniętami nowo urodzonemi zsądzali. Obacz pod bóztwem Erajczyn.

Łada.

Było to bóztwo Rusinów, o którem Łomonossow w historyi Ruskiej, części II, rozdziale I, na karcie 135. nic więcej nie mówi, tylko iż toż samo znaczyło co i Wenera.

Ładon.

Stredowski w historyi Morawskiej kościelnej tego boga na karcie 53. powiada być bóztwem Słowiańskiem, i że toż samo miało u nich znaczyć, co u starożytnych Rzymian i Greków *Mars*, którego oni za bożka wojennego czcili.

Lazdona.

Wedle świadectwa Łasickiego na karcie 48. było to bóztwo Żmujdzinów, któremu oni strażą i opiekowanie się nad orzechami przyznawali.

Laukpatymo.

Mówi Łasicki, iż to był bóg rolnictwa, któremu Żmujdzini wychodząc na siewbę lub ratajkę, cześć oddawali.

Lel.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. powiada, że to bóztwo Słowianów toż samo było, co i Kastor u starożytnych; dodaje atoli, iż inni go za Gieniusza brali, mieni zaś być bóztwem Słowiańskiem z rodzaju bogów ziemskich. Łomonossow zaś w historyi Ruskiej na karcie 135. mówi, iż Lel i Dida jest toż samo, co Kupidyn bożek miłości, i że od starożytnych Rusinów cześć w czasie wesel odbierał. O Lelum i Polelum bożyszczach Polaków, obacz pod Nią bóztwem Polskiem.

Ligiczus.

Było to bóztwo Żmujdzinów, któremu przyznawali oni władzę jednania poróżnionych i utrzymywania zgody, a to tylko Łasicki o niem na karcie 47. powiada.

Lwarazik

Herkules bożek Redarów.

Dytmar w historyi swojej fol. 381. powiada, że w mieście Redarów nazwanem Riedegast (Rhetre miał powiedzieć) znajduje się bóżnica drewniana sztucznie zrobiona, a zamiast podwalin na rogach różnych zwierząt osadzona. Tej bóżni-

cy [1]) mówi on, ściany różnych bogów i bogiń wyobrażeniami przedziwnie umalowane, z przychodu powierzchowność ukształcają; w średzinie zaś stoją bogowie ręką udziałani, mając swych imion napisy, do tego straszliwie uzbrojeni, z między nich najznakomitszy nazywa się Lwarazik, szczególniej od innych w całej Słowiańskiej ziemi czczony i wielbiony. Z tego opisania Dytmara łacno wnosić, że ten Lwarazik musiał być koniecznie Herkules, zwycięzca lwa Nemejskiego, skórę tej bestyi na znak zwycięztwa na sobie noszący, i w takim stroju od Rzymian i Greków opisywany i malowany. Jeźli albowiem w bóżnicy tej wszystkie bożyszcza były rycerskie [2]), straszliwie uzbrojone, musiał więc między niemi przodkować Herkules, czyli czasów bohatyrskich ozdoba, i tylu dziwotworów pogromca sławny. Wreszcie czytamy *in Chronico picturato Botona* na karcie 336. że Winidowie czcili bożyszcze w długi płaszcz obleczone, drzewem podpierające się, a na grzbiecie lwa dźwigające. Mogli to Słowianie, jako innych wiele obrządków, wziąść od Sasów, którzy za świadectwem Witykinda mnicha, czcili za boga Herkulesa.

Ciekawy czytelnik znajdzie w tym mnichu na karcie 74. w tomie I. pism Brunświckich, dostateczniejsze opisanie Saskiego obrządku i używanego od nich Herkulesa czczenia obchód.

Marlawa

Marzana, śmierć lub bogini śmierci.

Nim się o czci tej bogini mówić zacznie, należy zrozumieć od czego jej przezwisko widocznie Słowiańskie urość mogło; biorę najprzód słowo Serbskie *moriu*, *mru*, umieram, potem Polskie *morzę*, co się znaczy przyprawiam o śmierć; widoczna ich jednostajna brzmienność i niemal od

---

1) *Parietes variae Deorum Dearumque imagines mirifice exactae, ut cernentibus videtur, exterius ornant. Interius autem Dii stant manufacti, singulis nominibus insculptis, galeis atque loricis terribiliter vestiti, quorum primus Lwarazik dicitur, et prae caeteris a cunctis gentibus veneratur et colitur.*

2) *Galeis et loricis terribiliter armati.*

tychże słów wzięte skutku tłómaczenie, za dowodny ujść może wykład, iż od nich śmierć u innych narodów *Marzawą*, w Polszcze zaś *Marzaną* nazwaną była.

Jednak acz ta bogini u różnych narodów Słowiańskich za kończącą życie ludzkie uznana jest, mam przyczynę mówić, iż Polacy chyba z innego powodu przysądzając jej, samej tylko Wenerze służące skutki, płodzicielką roskoszy ludzkich także uznać mieli; o czem mnie w Sarmacji swojej Gwagnin na karcie 9. naucza. Józef Wosiusz w księdze bałwochwalstwa pierwszej, rozdziale 39. karcie zaś 282. podobnie zapewnia. Nie mogę na to innego wynaleźć tłómaczenia, chyba że czcząc pod temże imieniem cale inną boginią Polacy, wzięli sobie od słowa innego Słowiańskiego, cale różną rzecz znaczącego dla niej nazwisko, to jest: iż po Słowiańsku *Morza* lub *Moszcha* znaczyło się oblubienica, a że w obchodach zwyczajnych kobiet zmierzających do za mąż pójścia, więcej pewnie Wenera niżli śmierć na myśli, to mogło dać przyczynę tej bogini wedle mniemania Greków i Rzymian kojarzącej stadła małżeńskie, nie szukając dla niej innego nazwiska, oblubienicy raczej nadać pod słowem mało co odmiennem z *Marza*, *Marzany* imie. Na te jednak wszystkie dociekania nową trudność zadaje Długosz, w księdze swej historyi Polskiej, tomie I. na karcie 39. te słowa kładąc; Cerera matka i bogini urodzajów Marzaną nazwana, u nich w osobliwej czci była.

W tak obojętnem rzeczywiście świadectwie, i acz przy zaświadczeniu dziejopisów jednej bogini trzech powinności zsądzeniu, wrócić mi się należy do pierwszego myślenia, iż Marzana a śmierć jedno się znaczyło. Dzień niedzieli *laetare* dniem topienia śmierci zaszczycony, przekonywa mnie, iż to w nim śmierć nazywając Marzanną topiono, przez co ciągle potomność niedzielą go śmierci nazywała.

Zapewnia o tem Zachariasz Schnejder w kronice Lipskiej, w księdze czwartej, na karcie 143. iż ta niedziela nawet jeszcze przed nawróceniem się Polaków była nazwana niedzielą Marzany czyli śmierci, oraz że owe pod innem bóztwem doniesione mizgusie Lipskie, co to przez processyą

i topienie bogini w rzece, od pomorku miasta zabobonnością pogańską ochraniały, wyobrażenie jego nakształt śmierci przybierali. Dla tego, gdy jak już raz utopią śmierć, więcej ona przez zarazy i inne klęski szkodzić nie będzie mogła; to topienie śmierci u wszystkich narodów Słowiańskich w używaniu było.

Nie mając zaświadczenia starych pisarzów jaką postać ta bogini u Polaków, lub w innym jakim narodzie Słowiańskim, co do kształtu jej posągów miała, wymyślonego od siebie a na imaginacyi gruntującego się dawać nie chcę; to tylko donoszę, iż Marzawa czyli Marzana od Polaków, Szlązaków, Luzatów, Misnów, Sorabów, a nawet i Siedmiogrodzianów, bozką cześć odbierała. Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 53. boginią ją Morawców być powiada; a toż samo znaczyć u starożytnych, co Dyanna.

Nawrócenie się Mieczysława Księcia Polskiego do wiary Chrześcijańskiej, topioną corocznie Marzanę, do szczętu ze czci i obrządków na cześć jej od pogan wyznaczonych, równie z innemi Polskiemi bogami odarło. A ta klęska bałwochwalstwa, i czci tej bogini w Polszcze zgubę przynosząca, również i w Szląsku z nią zniknęła, toż i w innych narodach Słowiańskich wprowadzone Chrześcijaństwo uczyniło.

Matergaba.

Bogini wedle świadectwa Łasickiego na karcie 49. Żmujdzinów, jej się od nich poświęcał pierwszy placek do upieczenia w piec kładziony, którego nawet nikomu jeść nie wolno było, prócz gospodarza lub gospodyni domu.

Meroth.

Bóztwo to Słowiańskie Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. powiada być z rzędu bóztw piekielnych, mieniąc go Plutonem; o ofiarach jakie mu wyrządzano, jako też u którego narodu znamienitsze czci odbierał, nie jest wiadomo.

Miechutele.

Czcili Żmujdzini to bóztwo farbami zawiadujące, których

zwyczaj mieli szukać po lasach dla farbowania wełny, a wtedy ono od nich, za świadectwem Łasickiego na karcie 51. największe czci odbierało.

Modeina.

Powiada Łasicki na karcie 47. iż to był u Żmujdzinów bóg leśny, o czci, władzy jego i ofiarach, jakie mu czyniono, nie uwiadamia.

Mokoszch

czyli Mokośla.

Nestor historyk Ruski uwiadomiwszy na karcie 97. iż to było bóztwo Rusinów, nic o niem szczególniejszego nie powiada. Łomonossow także na karcie 134. położywszy tegoż Mokoszcha być bóztwem Rusinów, równie z Nestorem nic więcej o niem nie mówi.

Stredowski odmieniwszy nieco przezwisko tegoż bóztwa, nie Mokoszchem lecz Mokoślą nazywa; tłómaczy zaś go być dżdżem czyli *pluvia*, umieściwszy zaś go na karcie 54. w liczbie bogów Słowiańskich, nic o niem więcej nie mówi. Zdawaćby się powinno, iż jak Pohoda bóztwo Słowiańskie czczone u nich było za dawcę czasu pięknego czyli pogody, tak przeciwnie Mokośli, gdy dżdżów i wilgoci, ziemi upałami wypieczonej i zbożom żądano, wzywać musiano.

Nia

Bóztwo Polaków i inni tegoż narodu bogowie.

Różnych Słowiańskich narodów bożyszcza pod imionami i kształty posągów, które mogły być wiadome, wyrażone, oraz z obrządkiem czci jaką im narody wyrządzały umieszczone, ciekawemu ojczystych dziejów czytelnikowi zaledwie co o dawnych swego narodu bogach wnieść każą. W Polszcze albowiem gorliwości Chrześcijańskiej tak był zbyteczny zapęd, że się nam tylko próżne bez żadnego znaczenia Polskich bogów, za czasów pogańskich, do wiadomości zostały imiona. Rozumiejąc albowiem zbytni gorliwości unos, iż tem wiarę prawdziwą bardziej ugruntuje, gdy i pamiątkę samą błędów narodowych zniesie, wszystko burzył, wszystko ni-

szczył, a te mówię posągi któreby potomność dla samej ciekawości szacować potrafiła, nie powinności lecz fanatyzmu unosem wyplenił. Nazbyt zasiewców wiary musiała być grubiańska gorliwość, kiedy przykładu z Chrześcijańskiego Rzymu brać nawet zaniedbała; w nim albowiem mimo dość gruntownie wkorzenioną wiarę, atoli sławnych Republikantów Rzymian po dziś dzień dochowane bóztwa, a przed dwoma niemal tysiącami lat za bogów czczonym, i od ludu panującego nad znajomym wtedy światem wielbionym posągom, ciekawa potomność z rozrywką i ukontentowaniem przypatruje się, wnosi, stosuje, dochodzi, azali pierwsi obywatele, pierwsi kiedyś tej w której żyją mieszkańcy ziemi, prosto błędnemi, i w te same drewna, lub kruszce z których urobione posągi, wierzącemi głupcami byli, czyli też chcąc gminowi zazwyczaj grubemu pod postawą straszliwą ukazać boga, sami jako oświeceńsza część narodu, przymioty tylko bozkie zamiarem rozumu ludzkiego pojmujące się w nich czcili.

O bogini Nii to tylko jest wiadomo potomności, iż kościół w mieście Gnieźnie osobliwy i najwspanialszy w całej Polszcze miała, do którego się z całego kraju lud dla ofiar zbierał. Myśliła o niej starożytna Polaków wedle Gwagnina zabobonność, iż piekła i dusz zmarłych była strażnicą, można ją do Plutona przyrównać, gdyż do niej Polacy modły zanosili, aby im po śmierci wygodniejsze od innych w piekle gospody wybrała. Czci jaką jej czyniono, i posągu kształtu przez zapamiętałą i niszczącą wszystko starożytność, nie dostało się nam nigdzie wyszukać, zaprzestać więc na tem przychodzi doniesieniu, że bożyszczem Polskiem była.

O Dziewanie i Marzanie boginiach Polskich, pod ich imiona mającemi rozdziałami, z równąż co się Polski tyczy niepewnością opisało się, a Poświst pod Pogodą zawarty znajduje się.

Jesse bóg Polaków uchodził za Jowisza, o którym to tylko Długosz donosi, iż jako u najwyższego boga, Polacy wszystkich dóbr doczesnych prosili: wierząc mocno, iż za

wolą jego i szczęścia i nieszczęścia wszystkie na naród ich zlewają się.

Gwagnin na karcie 9. Sarmacyi Europejskiej, opisując przez Mieczysława nawrócenie Polski i zburzenie bałwanów, nazwawszy Latona boga Polaków Plutonem, z jednego tylko imienia nam wiadomym, gdy o wyżej przez nas namienionych mówi bóztwach, wspomina dwa razem nazwane Lelum i Polelum, donosząc zaś iż ich Polacy nierozdzielnie za bogów czcili, swoją uwagę kładnie, iż to nie inaczej że musieli być Greccy i Rzymscy bogowie Kastor i Pollux, lub przynajmniej jakie bożyszcza do nich podobne; mówi zaś dalej, że i po dziś dzień naród ten w czasie biesiad, tanów i wesołej myśli, ma w zwyczaju wołać *Lelum Polelum*, wnoszę ztąd, iż to musiały być bóztwa przyjaźni lub jakiej podobnej cnoty, którem na ofiary tańce i ochoty starzy Polacy sprawować musieli: albowiem tenże Gwagnin niżej mówi, iż było w zwyczaju że się zbierali mężczyzni i kobiety we dni swoim bogom poświęcone, do tańców i ochoty, a te przypadały na dniu 25. Maja i tymże samym Junii, nazywało się zaś te do obchodzenia świątku zgromadzenie się, Stado. Ztąd wniesienie moje grunt mieć powinno, iż jeźli w późniejszych czasach w tanecznej i ochot porze *lelum polelum* wspominano, więc tego bóztwa święto musiano z tańcami odprawować, a może i dla dopełnienia najlubszych bóztwu ofiar, wedle mniemania pogaństwa, tańczono.

Mówiło się pod innemi bogami szeroce o kaźni Mieczysława pierwszego z Książąt Polskich Chrześcijaniná, na posągi bóztw narodowych wydanej, te na dniu siódmym Marca wedle Kromera kruszone, bite, niszczone, w rzekach, jeziorach, stawach zatapiane, próżne nam bez obiaśnienia co zacz byli zostawili przezwiska. Duchowieństwo cudzoziemskie sprowadzone dla nauczenia obywatelów wiary, acz pisać pewnie umiejące, dla kraju tej małej zaniedbało uczynić przysługi, bardziej się podobno krzątało koło nowo nawróconego, a zwykle w takich odmianach gorliwego Pana, by biskupstwa i różne urzędy duchowne dobrze uposażył i opatrzył, niżli aby ten czas krajowy, okoliczności w nim, rze-

czy jakie się działy, jakie były, potomności zostawiło. Cóż mówić o poprzedzających Mieczysława narodu Polskiego czasach, obywatele niezawodnie poganie, również pewnie nie pismienni, naddziadów tylko powieści, ale przez ojców i dziadów jeźli nie zfałszowane, to inak przemienione, lub zmieszane, sami o sobie i swych początkach różnie pletli; jakże oni mieli starać się, aby ta ciekawa dla potomności pora, jakimkolwiek zapewniającym prawdę czynem, podaną była.

Nakoniec gdy całej usilności do zburzenia pogaństwa przyłożono, na tem tylko wskórano, że pamięć się w narodzie tak od przodków święconych i szanowanych wypleniła rzeczy, iż jej w ojczystych ani podobna znaleźć dziejopisách; zagraniczni zaś nie tyle jeszcze z Polską, ledwo że Chrześcijaństwo przyjmującą mieli społeczeństwa, gdyby kiedy nie dokładnie to przynajmniej choćby powierzchownie, o czem uwiadomili; ztąd wypada iż donioslszy domysły i niektóre podania od naszych dziejopisów, o bóztwach pogan Polaków potomności zostawione, ten mało o nich uczący rozdział kończyć należy.

Ninwa.

Strėdowski w kościelnej Morawskiej historyi na kárcie 54. kładnie tę boginią Słowiańską w rzędzie bogów piekielnych, zowiąc ją Prozerpiną. Wnosićby należało, iż czy nie taż sama bogini u Morawców nazywała się Ninwa, którą Polacy pod imieniem Nii czcili, nie mając jednak świadectw dostatecznych o tem bożyszczu, na powieści Stredowskiego zaprzestać należy.

Nocena.

W liczbie bóztw Słowiańskich kładnie i to bóztwo Stredowski, w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. nazywając je Luna czyli miesiąc.

Samo przezwisko zdaje się, że od nocy wzięte, którą zwyczajnie miesiąc oświeca, Noceną go przezwało; o czci zaś, władzy i ofiarach tego bóztwa, starożytność nic nam do wiadomości nie podała.

Numejas.

Powiada Łasicki na karcie 49. iż tak byli u Żmujdzinów bogowie domowi nazywani, w szczególności zaś nic o bóztwach tego przezwiska nie mówi.

Okkopirn

Perkun, Prowe czyli bóg piorunujący.

Samo rzeczy coraz powtarzanie zaprzestaćby podobno kazało, w doniesieniu o tem pogańskich Słowaków bożyszczu, ile gdy szerocė się pod bożkiem Prowe niżej doniesie, ale jako niemal każdy naród przezwiska bogów odmieniał, acz tychże samych częstokroć czcił, przeto nic to nie przeszkodzi, że się co nowego o tymże bogu samym, o którym pod imieniem Prowe wzmianka będzie i pod imiony Okkopirna i Perkuna doniesie. Przypisuje mu Gwagnin tenże sam kształt co i Perkunowi lub Prowe, donosi Meleciusz, iż mu kozła na ofiarę poświęcano, a mówi iż w przyłożeniu rąk kapłana pogańskiego na głowę kozła; ten to przyciskający głowę kozłową ofiarownik, miał zwyczaj mówić modlitwę, a w niej udawać się do Okkopirna boga nieba i ziemi, do Antrimpa boga morza i tam dalej. Mimo to jednak tak udzielne nad niebem i ziemią panowanie, od pogan mu zsądzone, Hartknoch na karcie 118. mówi, iż Okkopirnus od niektórych w trzecim rzędzie ostatecznym bogów Pruskich umieszcza się; na karcie 125. z Meleciusza donosi, iż największym był między bogami, jako od pogan za Pana nieba i ziemi uznany.

To nieugodzenie się dziejopisów najpewniej ztąd pochodzić musi, iż różne każdy naród Słowiański bogom swoim przymioty przypisywał, różniące się im nazwiska dawał, a jeden mógł tegoż samego w wyższym umieszczać chorze, którego drugi między niższe potrącił bogi. Znajduję w Tomaszu Klagiuszu, w księdze I, rozdziale VIII, na karcie zaś 44. wyobrażenie Perkuna, czyli tego Okkopirna cale inne od Prowe, gdyż tamten u Aldemburczyków cale żadnego nie miał wyobrażenia, ale ich gorącą imaginacyą napełniał, cześć odbierając w gaju uświęconym od pogaństwa, a chociaż

kronika Saska w wyrażonem pod Prowe pismie, postać posąga jego opisuje, toć go Klagiusz temi słowy rysując inak kształci: miał Perkun twarz ognistą i niby rozżarzoną ze złości, głowę ukoronowaną płomieniami, a kędzierzawą i czarnego koloru brodę: u Prusaków zaś razem na jednej umieszczony obraz jego chorągwi z Pikollem i Potrympem, z tąż niemal posępnością, twarz zgarbioną w marszczki, pałającą złością, na wyobrażenie młodziuchnej Potrympa twarzy zwracał.

Mówi Gwagnin w swojej Sarmacyi Europejskiej na kar. 165. iż w mieście Nowogród wielki nazwanem, posąg był Perkuna na tem miejscu, gdzie teraz Czerców klasztor nazwany Monastyr Peruński; podobnie donosi Boxhornius Zwerius o rzeczach Moskiewskich piszący w części I. na karcie 59. który z wielu wyciągnąwszy dziejopisów jako to: Jana Wolfiusza, Skaligera, i Długosza na karcie 104. mówi, iż ci razem donoszą, że Włodzimierz wprzódy Nowogroda, potem całej Rusi Pan i Jedynowładca, obróciwszy staranność swoję do potrzeb ściągających się do wiary, na górach Kijowskiemu zamkowi bliskich bóźnicę, ołtarze, i inne rzeczy czci bałwanów zwyczajne ustanowił, porobił świątnice, między wszystkiemi atoli bóztwy najznakomitsze czci od niego, bóg pioruny ciskający pod imieniem pioruna odbierał: a nie tylko sam Książe, lecz i wszystek lud osobnemi ofiarami i obiatami to piorunujące bóztwo czcił i szanował: wyobrażenie jego czyli bałwan, tenże wzmieniony Włodzimierz urobić tym sposobem kazał; cały posąga tułub był z drzewa, głowa ze srebra, a uszy ze złota.

W Prusiech zaś w Romnowe, co się wyrazi nie pojednokrotnie, w zgrai bogów, świątnica temu bóztwu z drugiemi dwoma razem była na dębie nader gałęzistym i w trójstron rozchodzącym się, tam mu ofiary różne z drugiemi dwoma towarzyszącemi posągami czyniono. Hartknoch szeroko o tem pisząc w dysertacyi VI, części III. powiada, iż Romnoweńskiego dęba dyametr miał sześć łokci lub dwanaście stóp geometrycznych, wierzch jego nader był rozszerzony, a gałęzie tak splecione i wiekiem zgęszczone, iż

deszcz przez nie i liście żadną miarą przebić się nie mógł, a nawet i to donosi, iż zimą i latem liście zawzdy równie zielone miał na sobie. Ta powieść krytykę nieco surowszą na tego dziejopisa doniesienie uczynić doradza: pewnie iż on letniejszej za siebie starożytności wziąwszy podanie, nie wglądając okiem różniącem podobieństwo od niepodobieństwa do prawdy, co od niej wziął, to doniósł. Za pierwszą uwagę kładnę, iż ten dąb od Bolesława I. króla Polskiego wyciętym i zburzonym został, iż wyprawa ta Polaków do Prus, jak z wielu podobieństw dochodzę, nie była zimą, toć najoczewistsi świadkowie nie wiele się w lecie o zieloności zimowej dęba nauczyć mogli, atoli przez sąsiedztwo powinniśmy między dziejopisami Polskiemi szukać, acz i tym w tak nadzwyczajnej rzeczy trzebaby nader pomozolić się, i obejrzeć na wszystkie strony tak dziwnego podania okoliczności, niżli wraz dać wiarę. Gdyby albowiem takie się dęby w kraju Pruskim znajdowały wtedy, z nich i teraz którego znaleźćby można było. Prawda, że i starożytność pogańska dwa nam tylko podała, jeden Krucha, drugi w Romnowe; ale pewniej na to wypadnie, iż z nich żadnego takiego nie było, coby się miał zimą zielenić, chyba lub był obudowanym w koło i ciepło dla niego pomiarkowane, tąk jak u nas w figarniach utrzymywano, lub że się rok taki zdarzył, iż w Marcu na początku tego miesiąca drzewa rozwijać się zaczęły, co się częstokroć przydarza, a od pogan za cud i bogów ich władną ukochanego im dęba opiekę tłumaczyć się mogło. Po drugie iż Bolesława wyprawę opisujący, nic o tej zieloności ustawicznej dęba nie donoszą: nakoniec iż już za czasów poźniejszych, drugi taki Kruchowi poświęcony, pod miastem Heiligenbeil, czyli inak po Prusku *Szwete mest* będący, od Anzelma biskupa Warmińskiego wysieczony, nie zasłużył na to, ażeby te tak rzadkie w przyrodzeniu dziwo, Krzyżacy w swoich kronikach, i różnych pismach, jako oczywiści świadkowie napisali. Namienionoć to w ich dziejach iż były kiedyś, lecz to doniesienie jako od współwiecznych, większegoby potrzebowało zapewnienia. Donosi takoż Wajseliusz o tym dębie w kronice Pruskiej, na karcie 18. iż

Prusacy w takiej czci ten dąb mieli, że liście jego na szyi powieszone u bydlęcia lub u człeka, za lekarstwo być doświadczone na wszystkie choroby wierzyli. Zasługuje i to na uwagę, co o nim Grónowiusz donosi, iż on stał w namiocie, czyli pod jedwabnem zakryciem. Mogli oni na zimowe i jesienne słoty jedwabie pochować, a z tarcic grubych podobno mocniejszą zdziałać od niepogód powietrza zasłonę; mieli także zwyczaj dąb ów krwią zabitych na ofiarę bogom ludzi, najczęściej zaś niewolników na wojnie schwytanych oblewać i skrapiać.

Przemienność rzeczy wszystkich od samegoż Włodzimierza utworzony posąg Perkuna, czci bozkiej od niegoż jemu nadanie, przez niegoż samego zburzyła, Anna żona Chrześcijanka, a co większa z domu Cesarzów Konstantynopolitańskich wzięta w małżeństwo dama, prawdziwym Rusi apostołem stała się; ta męża gdy miłością do wiary pociągnęła, łatwo było Jedynowładcy, ukazem samowładnej woli nakazać poddanym, rzucać cześć bałwanów. Świadczy Długosz w księdze II, na karcie 113. i niższych, iż gdy w roku 950. Włodzimierz wiarę Chrześcijańską obrządku Greckiego przyjął, wszystkie bałwany kruszyć, cześć ich niszczyć, Perkuna zaś posąg jako najwyższego bóztwa do końskiego ogona przywiązawszy do Dniepra zawlec i tam utopić, opłakiwającemu zaś ludowi stratę i nieszczęścia boga swego, pod karą śmierci uboższym, majętniejszym pod utratą majątku wiarę Chrześcijańską przyjmować kazał.

Można mówić, iż miłość temu pogańskiemu bóztwu największą we czci jego klęskę zadała, również i Jagiełło Wielki Książe Litewski za poselstwem do kształtu nadobnego Jadwigi Królowej Polskiej, żądając z niej i żony i z nią razem korony, także cześć jego w Litwie razem z bałwochwalstwem zniósł, a wtedy bałwan i kościół w Wilnie temu bożyszczu poświęcony, zburzonym został.

Pisze Jan Wolfiusz w tomie II. na karcie 442. że w Nowogrodzie wielkim tegoż bóztwa posąg, gdy się Nowogrodzianie ku Chrześcijańskiej wierze obrócili, został z mostu miejskiego w rzekę wrzuconym, i że niby to miał gadać

do Nowogrodzian i płynąć przeciwko wodzie. Omijam te baśnie, które pewnie lub gmin prosty wymyślił, lub pozostali bez swego bożyszcza kapłani w lud wmówili:. a powstającego Chrześcijaństwa gorliwość, żądającą jakim to być może sposobem, wiarę swą w najodleglejsze świata rozszerzyć strony za prawdziwą i jedyną wykorzenienia wiary w Okkopirna przyczynę kładną.

Orthus.

Nie tylko pogaństwo Żmujdzkie wymyślonym w imaginacyi osobom bóztwo przyznawało, lecz je nawet i rzeczom różnym pod oczy podpadającym zsądzało. Mówi Łasicki na karcie 47, iż nader rybne jezioro na Żmujdzi leżące *Orthus* nazwane, bozką czcią Żmujdzini święcili.

Pargni.

Opisując bogi Żmujdzkie Łasicki mówi na karcie 56. iż jest góra na Żmujdzi nad rzeką Newassą, na wierzchołku jej nieustający ogień niegdyś umyślny na to kapłan, palił na cześć boga Żmujdzkiego Pargni, którego władzy poddane być grzmoty i niepogody mniemali. Prusacy starzy wedle tegoż Łasickiego na karcie 54. świadectwa, toż bóztwo pod nazwiskiem mało co odmiennem Pargus czcili, takież mu co i Żmujdzini przyznając własności.

Perdojtus
Bóg wiatrów.

Uważając tego bóztwa nazwisko od Niemców opisane, trudno dociec jak się właściwie u Słowian wyrażało. Wywodzą je Niemcy od słowa *Predimam* powiewam, *Perflo* przedęty, nadęty, a jakoby po Słowiańsku preduty, wyduty, *inflatus turgidus* etc. a ztąd temu bogu władzę nad wiatrami, żeglugą i ryb połowem przypisują: wszakże z nazwiska źle zwłaszcza wyrażonego płonne bywają domniemania, jeźli tylko nie był czczony od grubych Słowian pod tem imieniem bóg, który od pokrewnych Rzymian pód imieniem *Deus crepitus* cześć odbierał: co po Rusku Perdun nazywania przyczynę dać mogło.

Tomasz Waiseliusz w kronice Pruskiej, Hartknoch w dysertacyi 8. na karcie 140. mówią, iż ten to bóg odbierał cześć od Żmujdzinów, Litwinów; Rusaków i Inflantczyków mu nawet Jan Meleciusz przysądza na karcie 165. i 167. listów swoich.

Wierzyli Prusacy, mówi Hartknoch w dysertacyi 10. na karcie 163. iż nieograniczonej wielkości aniół czyli bóg ma zwyczajny swój pobyt na dnie morskiem, a gdzie się tylko obróci, tam i wiatry zburzone udają się; gdy zaś te to Bożyszcze czem się rozgniewa, toć głupi motłoch mniemał, iż tchem swym ryby nie tylko w głębie najprzepaścistsze zapędzał, lecz co większa wymarzał.

Powiada o starożytności wierzącej w niego Jan Meleciusz w listach swoich na karcie 167. iż Perdoit był bogiem żeglujących, i że wszystkich tego rodzaju ludzi przypadkami zawiadował, toż Hartknoch w dysertacyi 8. na karcie 140. świadczy mówiąc, iż Perdoit był bogiem okrętów; a dalej znowu w dysertacyi 10. na karcie 163. iż był rybaków i okrętowej czeladzi bogiem, na karcie zaś 164. dodaje: iż mu Prusacy ofiary tym kształtem czynili, osobliwie rybacy wychodząc na rybołostwo, wnosili do stodoły wybranej na to moc wielką ryb gotowanych i one na stołach rozkładali, a wtedy udawszy się do czar i puharów jak najhojniejszego spełnienia, zatapiali się trunkami, potem zaś resztę ofiar na stołach będących pożerali. Na ostatek wrożek czyli to kapłan tego bóztwa powstawszy, wiatry rozdzielał, miejsce obfitego ryb połowu ukazował. Rok 1249. tak zniszczył Perdoita i innych bogów Pruskich posągi, iż żadnym sposobem wyszukać nie można, jakiego kształtu rzeźbą, bałwan Perdoita był ciosany.

Perkunos. (Patrzać pod Okkopirnos).

Łasicki na karcie 47. prosto go bogiem piorunów nazywa, mówiąc: iż mu cześć bozką Żmujdzini wyrządzali. My o tem bóztwie Słowiańskiem pod Prowe powiemy, a pod Okkopirnem dośćeśmy szeroko mówili, i tam czytelnika odsyłamy.

Perkunatate.

Wierzyli Żmujdzini, iż to bóztwo było matką boga piorunów, i że ona słońce na zachodzie będące do siebie do łaźni brała, a tam je wymywszy, nazajutrz o wschodzie znowu nazad ludziom przywracała; mówi o tem Łasicki na karcie 47.

Pessejas.

Powiada Łasicki na karcie 49. iż to była bogini jedną z bóztw domowych Żmujdzkich, której oni nie kościół jaki wystawiali, lecz miejsce siedzenia jej i przechowywania się za piecem między kurczętami świeżo wyklutemi wyznaczali, o czci jej, władności i ofiarach jakie czyniono, nic nie powiada.

Pergubrius

czyli Pergobuns bóg urodzajów i żniwa.

Cześć to bóztwo odbierało za świadectwem Meleciusza w listach o religji i świętach starych Prusaków, od Prusaków, Żmujdzinów, Litwinów, Rusinów równie jak Inflantczyków. Trzy też uroczyste święta u tych narodów na cześć tego boga ustanowione były, tak jak o Pilwicie czyli Plutonie pisząc namieniemy, to jest przy zasiewach w Marcu, przy dojrzewaniu zbóż w Sierpniu i po skończonych żniwach w Październiku. Meleciusz i Hartknoch obszernie obrządki tych uroczystości opisują, które na krótkich modłach do bogów, ale długiem piwa albo innego trunku piciu zasadzały się. Ksiądz je zaczynał, zębami napełnione naczynie porwawszy wychylając, i próżne wstecz przez głowę przerzucając. Pierwsze z tych świąt nazywało się Pergubry: drugie zażynek, trzecie ożynek.

Pisze Jan Henryk Ursyn w księdze III. rozdziale 10. na karcie 130. o szczególnościach nabożeństwa do Pergubra, a między innemi i to w obchodzie święta na cześć jego nazwanego zażynek umieszcza, iż kapłan zebranych rolników, jeźli żniwa dobre były zachęcał do dziękczynienia, a przez to do jednania sobie i napotem żniw korzystnych, jeźli zaś zboża deszczami wymokłe, suchem latem wypalone, szczupłe

i nieurodzajne ziarno przyniosły, toć tenże ofiaroczyńca Awszwejta wzywał, aby się modlił do Pergubra Szchwajxita, Perkuna, Pelwita i innych bogów, by na lata przyszłe, pełne korzyści udzielili żniwa. W czasie zaś modlitw jego, lud rolny, pracowite kmiotki, grzechy swoje któremi bogów niby to do gniewu przeciwko sobie pobudzili, obiecując poprawę życia, brzydząc sie grzechami, gorzko opłakiwali: mimo te jednak za swe złe dzieła rozrzewnionego serca żale, każdy wedle możności swojej zboża i piwa wiele mógł przynosił, a kobiety chleby pieczone z pierwiastków użętku swego. Nie na tem jeszcze oszukaństwo tych kapłanów kończyło się, wkładali opłatę winy na jakibądź uczynek, przez który rozumieli być bogów lub ludzi obrażonych. Grosz atoli nie był do szafunku oddawany kapłanów, lecz w powszechną szedł składkę, z której bankiet sprawić należną było powinnością, a póty zwyczaj miała trwać biesiada, póki ostatek piwa rolnikom do domów udać się nie kazał.

Mijam wiele innych sposobów tegoto bóztwa czczenia, atoli trzecie święto na cześć jego ożynek nazwane, nieco opiszę. Mówi o nim Hartknoch na karcie 171 i dalszych, iż chłopi z jednej wsi lub też z wielu w jedno miejsce zgromadzeni, najprzód siano kładli na stole, potem chleb, a w każdym końcu stoła po konwi piwa, potem Wajdelota czyli Worszkajtes, (gdyż tak kapłanów ich nazywano) wziąwszy po parze bydląt i domowego drobiu, jako to wieprza i świnię, kurę i koguta, kaczki, cielęta, a nawet i barany z kozami, mrucząc niejakieś pod nosem pacierze zabijał; potem zaś patykiem głowę i inne cząstki zabitych na tę ofiarę zwierząt tłukł, w czem go i rolnicy naśladowali, wrzeszcząc iż to ,,Tobie Boże Ziemienniku ofiarujemy, któryś wszy-,,stkiego nam w obfitości dał, samych zdrowych zachował.“ Całe zaś to nabożeństwo na pół z pijatyką przemieszane jak najochoczej odprawowali.

Nader są głupie i wielorakie ofiar Pergubrowi czynionych obrządki, z których mniejszą cząstkę doniosłszy, większej obyczajności obchodów pogańskich doniesieniem nie zaprzątam się, nie wspominam tu w innych uroczystościach tegoż

bożyszcza krwią kozła na ofiarę jemu zabitego, niby to wodą święconą kropienia zgromadzonego ludu.

Nie mogę jednak doniesionej w Gronowiuszu zamilczeć spowiedzi, którą zwyczaj miało chrześcijańskim obyczajem przed Wojdelotem odbywać w czasie biesiad rolne pospólstwo: te uklęknąwszy pojedynczo a głowę przychyliwszy grzechy swe wyznawało; następowała za wyznaniem grzechów, od Wojdeloty batogowa zadana pokuta, potem niezawodna czupryny kapłańskiej przez pokutujących rolników za zgrajnem rąk przyłożeniem, nakształt niedzwiedziej włosy trzebiąca czesanina. Po tem uspokojonem pewnie boleścią nabożeństwie, następowała druga obchodu czynność, daleko milsza niżli spowiadanie się rolników Wojdelocie, gdyż zaczynał rozdawać nauki kobietom, jak sobie bogów łaskę zaskarbić mają.

Mówi tenże Gronowiusz, iż mieli zwyczaj w czasie tego święta piec chleby z przenicy miodem zamieszanej, atoli pieczenia ich sposób, równie jak i inne obchody nabożeństwa, był zabawny; gdyż kobiety nie sadzały tych placków do pieców, lecz one mężczyzni na około ogniska stojąc, póty do siebie przez ogień ciskali, póki się nie popiekły. Te wszystkie wyrażone uczty najrzęsistszym, czasami noc całą trwającym zapojem kończyły się. Resztę zaś pozostałych z ofiar i biesiad potraw i mięsiw zakopywano w ziemię, aby się cząstki ich, żadne w mniemaniu Prusaków nieczyste nie dotknęło zwierze: jako to psy, ptaki i inne.

Powiada Jan Baptysta Tavernier w podróży swojej Perskiej na karcie 143, iż znalazł u Tatarów Czerkaskich i Kumańskich do święta zażynku podobny obchód, a przez to jeden im początek być z narodami Słowiańskiemi mniemał. Ustała większą częścią, świąt Pergubra uroczystość, około roku 1249. w Prusiech, atoli Jerzy Polentz i Paweł Spret biskupi Pruscy, w swej Agendzie kościelnej pod rokiem 1530. przyświadczają: iż jeszcze w Sambji trwał zwyczaj u motłochu gminnego owczarzów i pasterzów, ofiar Pergubrowi z użyciem do nich kozła czynienia.

Pikollo, Pikał, albo Poklus,

Bóg piekielny.

Długiego szperania, przyczyna dająca przezwisko temu Bóztwu nie potrzebuje; słowo piekło, piekielnik, dość dobrze dla czego tak został nazwanym wytłumacza. Bałwochwalstwo Słowaków i innych narodów, nadając wszystkim rzeczom rozmaite Bóztwa, nie mogło zapomnieć o piekle, którego jeźli i wyobrażenia nie miało, toć go od drugiego sąsiedzkiego narodu nabyło.

Mówi Meleciusz w często od nas wspomnianym do Sabina liście na kar: 74. gdy Prusaków i Żmujdaków obchody pogrzebowe opisuje, iż był u nich zwyczaj umarłego przybierać w bóty i suknie rozmaite, płaczliwe nad trupem odprawywać wrzaski, a nakoniec ciało zmarłego na koniach i wozach około niego za przewodem pogrzebowym jadąc przeprowadzać, dobytemi mieczami po powietrzu machać, krzycząc uciekaj Pikollo, uciekaj Pikollo [1]). Do grobu zaś z trupem rzucali pieniądze, inne różne rzeczy, a nawet flasze miodu lub piwa u głów stawiali, następowały po tym pogrzebie zwyczajne napominki, to jest odwiedzanie trzykroć na dzień przez żonę, grobu zmarłego męża, a na nim położywszy się płakanie i lamenta do dni trzydziestu: przez krewnych zaś w dniu trzecim po pogrzebie, szóstym, dziewiątym i czterdziestym, stypy i biesiady, na które wyszedłszy przede drzwi biesiadnego domu zwyczaj mieli duszę zmarłego zapraszać, w czasie zaś tych uczt przy mnogich zabobonnych używaniach, z każdej potrawy cząstkę, każdy niemal z bankietujących niby to dla posiłku duszy zmarłego pod stół rzucał, a nawet i trunki tym końcem wylewano; jeźli zaś co samo spadło ze stołu, lub przez nieostrożność który z biesiadujących upuścił, toć i tego nie podejmowano, wierząc że to spożyją te dusze, które żadnego z niskąd ratunku nie mają, ile będące bez krewnych i przyjaciół. Nakoniec gdy się sami dobrze najedzą i cóżkolwiek napiją, wstaje kapłan z za stołu,

---

1) *Gej, gej, begeite pokolle* to jest: uciekajcie precz diabli, od tego ciała. Stryjkowski.

bierze miotłę, umiata izbę godową mówiąc, *Duszyczki kochane, jadłyście, piłyście, pójdźcież teraz precz;* pewnie że to czynić musieli dla uniknienia zgorszenia, aby się dusze na tamtym świecie nie porozpijały; wraz albowiem po odprawieniu ich, zaczynało się rzęsiste czar z trunkami od mężczyzn do kobiet, od nich wzajem do mężczyzn spełnianie, nawzajem całowanie się, a tak się ta pobożna świętego pominku odprawowała uroczystość.

Hennebergerus mówiąc o starych Prusakach, opisuje kształt posągu Pikiella: iż była męzka osoba, mająca brodę siwą, oczy w górę podniesione, twarz bladą, a głowę obwódką białą związaną.

Klagiusz zaś przeciwnie utrzymuje, iż posąg Pikiella miał twarz ludzką, końską, i wołową razem, ale że o tem prócz jego, nikt z starożytnych pisarzów nie donosi, więc należy trzymać, że Klagiusz postać posągu Pikiella z znamionami jego pomieszał, które składały się z głów człeka umarłego, konia i wołu.

Hartknoch w dysertacyi 7. na karcie 133. mówi, iż Henneberger rozumie Pikiella być Saturnem, ale to mniej podobne do prawdy, dalej zaś dodaje, że Pikiello miał zwyczaj czasem pokazywać się w domach ludzi majętnych, napędzając ich, aby za dusze zmarłe wspominki sprawiali, a nawet o to miał zwyczaj surowie ich upominać. Mówi zaś dalej; iż Pruscy pisarze bóztwo to złośliwem kreślą, gdyż ono chciało aby się go bano, nie zaś kochano.

Pewnie że to pokazywanie się jawne Pikiella, utworem bardziej oszustwa księży pogańskich było, niżli je rzeczywistość widziała; gdyż to aczby najzłośliwsze bóztwo nie miałoby względu, kto bogaty, kto ubogi, a równieby upomnieć przestępnego, w jakimby on znajdował się stanie, za powinność miało. Ludzkie więc to sprawki, jak się często działo i dotąd dzieje, pokrywane wolą niebios.

Tenże Henneberger na karcie 10. o Prusach pisząc, pięć osobliwych cnot Pikiellowi przypisuje, iż od niego wszystko złe wypływało, iż mógł je na innych głowy zwrócić, iż miał panowanie nad umarłemi, iż się jawnie pokazywał,

oraz że dzieci straszył; a w to wszyscy Pruscy poganie wiarą najzaślepieńszą wierzyli.

Wedle doniesienia Hartknocha głowę mu umarłego człeka ofiarowano, a wedle Gwagnina ten bóg nie nader ofiarami przebierający, przestawał częstokroć i na bydlęcej. Dalej zaś powiada, iż w domach Supanów czyli możniejszych, gdy się pokazywał Pikiello a nie był ofiarami błagany; toć różnych klęsk doznawali, a jeźli powtóre za pokazaniem się nie był ubłaganym, toć trzeci jego powrót i pokazanie się chyba krwią ubłagać się zdołało, a wtedy ten się obrządek zachowywał. Wojdelota przebijał sobie rękę i z niej ofiarowaną krwią gniew bozki hamował. Znak zaś oczewisty był ukojenia się w złości Pikiella, gdy się w świątnicy huk niejakiś dawał zasłyszeć. Łasicki na karcie 54. to bóztwo kładąc między Żmujdzkiemi, nazywa *Poklo*: mieniąc je być bóztwem piekielnem i karczemnem, różni go od Pokollo, którego powiada być duchów powietrznych bóztwem.

Zaprzestaniu czci jego czas równy kłaść można, jak i innych bogów i całego razem bałwochwalstwa, przez Krzyżaków w Prusiech wykorzenieniu, na Żmujdzi zaś w czasie nawrócenia przez Jagiełłę Litwy, cześć także jego ustawać zaczęła.

Pilwit

czyli Pelwit, Pluto bóg skarbów i bogactw.

Hartknoch w dysertacyi 8. na karcie 140. twierdzi, iż to nazwisko zgadza się i pochodzi od Łacińskiego *Plutus*; zasadza się w tem na zdaniu Meleciusza w liście do Jerzego Sabina piszącego, iż Pilwit [1]) jest bogiem skarbów, którego Łacinnicy Plutonem nazywają. Tenże autor o czci boga tego mówiąc, o trzykrotnej do roku uroczystości powiada, którą mu Prusacy, wzywając go uroczyście z innemi bogami, wyrządzali. Najprzód powiada on, iż na dniu 22. Marca Pilwita boga mieli zwyczaj prosić, by im udzielił obfite żniwa i kłos plenny, jako nadgrodę pracy ich około roli łożonej [2]): po-

1) *Pilvitus Deus divitiarum, quem Latini Plutum vocant.*
2) *Pilvitum Deum orabant, ut largiretur gramina et uberem messem, tamquam mercedem laboris collati in agros.*

wtóre w miesiącu Sierpniu gdy już do żniwa [1]), zgraja rolna zabierać się zaczynała: potrzecie po zakończonem żniwie, wtedy był zwyczaj, iż przy zgromadzonym ludzie kozła, do [2]) stodoły przywodzono, którego ofiarnik ich nazwany *Worschajtes*, mając na ofiarę zabić, wprzód mu na głowę obie ręce wkładał, wzywając porządkiem bóztw, w które ich naród wierzył, jako to: boga nieba i ziemie, Pilwita boga skarbów, i innych mnogich bożyszcz. Jan Meleciusz w liście do Jerzego Sabina i Boxhorniusz w księdze o Moskwie na karcie 165. czcicielami tego boga czynią Rusaków, Prusaków, Litwę, Żmujdź i Inflantczyków, a toż samo i Waiselliusz przyświadcza, jakieby mu inne ofiary czynione, lub jakiego był kształtu bałwan wyrażający jego, w głębokiem milczeniu dziejopisowie zachowują, kładną go nawet być bóztwem trzeciego rzędu, a najszlachetniejszem między bogi.

Cześć bóztwu temu wyrządzająca się od starych Prusaków, w roku nieraz spomnianym 1249. zupełnie szczękiem orężnego wiary opowiadania Krzyżaków, zagłuszona i zniszczona prawie została.

Pirgistritis.

Czcili go Żmujdzini za boga mruczących, szemrzących i cicho mówiących, a to tylko o nim powiedziawszy Łasicki na karcie 48. o dalszych tego bóztwa czciach i władności nic nie mówi.

Piistric

Bóg przestrzegający czci wiary i karzący zaniedbania jej.

Sprzeciwiają się dziejopisowie, czyjeby to bóztwo było, czyli Niemców Thuryngów, czyli Słowaków, dowodzą niektórzy, iż od słowa niemieckiego Püster, Püstrich, przedtem wymawianego Pister, Pisterrich nazwanym był, to

1) *Cum jam messis avidas colonorum manus expectaret.*

2) *Litandi ritus finita messe, erat talis. Congregato populi caetu, in horreo adducitur caper, quem Vorschaites illorum sacrificulus mactaturus, imponit victimae utramque manum, invocatque ordine demones, quos ipsi Deos esse credunt, videlicet Deum caeli et terrae etc. Pilvitum Deum divitiarum.*

jest iż ogień i wodę wrzącą z niejakimsiś szelestem i łoskotem bałwan ten z siebie wyrzucał. Inni zaś przeciwnie dowodzą, iż od słowa Sorabskiego czyli Serbskiego bystry wziął przezwisko, a to ztąd iż łatwo do gniewu poruszał się, a niemal w każdą porę, w którą tylko księża jemu nasługujący chcieli, żeby się gniewał.

Pisarze Thuryngji przez to że podziśdzień posąg jegow kraju ich dochowany znajduje się, chcą we wszystkich wmówić, iż to bożyszcze od przodków ich cześć bozką odbierało, mimo jednak chęć Thuryngów przywłaszczenia sobie tej szanownej starożytności pamiątki, mam świadectwo Krzysztofa o rzeczach Luzackich piszącego w księdze II, rozdziale 3. temi słowy: narody Słowiańskie Sorabowie, Wenedowie i Luzatowie, nie przestając na tej którą posiedli krainie, długim ciągiem czasu wojowali, z jednej strony z Thuryngami, nakoniec z Frankami którzy Thuryngów podbili, z drugiej zaś strony z Sasami, tych około rzeki Sali, tamtych za Elbą zajmując siedliska; a częstokroć się zdarzało, iż wielką ciężkość mieli w daniu odporu temu bitnemu narodowi, Sasi i Frankowie. Potwierdza to Olearyusz na karcie 300. mówiąc: iż wielu utrzymuje, że stolica sławnego narodu Słowaków, Serbów, było kiedyś Salfeld miasto; a to wnoszą z niezmiernych kopców i obwalin, ukazujących kiedyś potężnego miasta wielkie teraz ruiny. Świadczą i inne okoliczne miasta, które lub zakładcami, lub też przezywaczami swemi Słowaków miały, te się nazywają: Balemoda, Koleda, Hatscheroda, Gotha, Jena, Ilmena, Laucha, Szwartzburg, Tuttigroda, Warbala, Wonoryja i inne. A że te miasta z przyświadczenia dziejopisów, acz przezwiskami trochę zniemczone, Słowaków być swemi posiadaczami głoszą, więc najsłuszniej bożyszcze kraju ich zsądzić należy Słowakom, sama wioska pod Wittebergiem położona, Bystrzyca zowiąca się, czyli jak Niemcy mówią Pistrzyc, zdaje się jakieś mieć podobieństwo do nazwiska bóztwa, a razem o Słowiańskiej tam bytności i siedliskach zaręcza.

Theodor Zwingier *in Theatro vitae humanae* w tomie trzecim, w księdze I, na karcie 614. dokładnie o znalezie-

niu tego bożyszcza uwiadamia: powiada on, iż w Thuryngji w szlachetnej familji Dudgierodów, jest w skarbcu bałwan z kruszcu zrobiony, w fundamentach zamku Rotenberg, który teraz pustuje, w podziemnej jakiejsiś znaleziony kaplicy, nazywa go zaś Pistrycem, ma on kształt dziecięcia, mającego rękę prawą do ucha prawego przyłożoną, lewą zaś do łona przymkniętą, wewnątrz jest dęty, a gdy go się naleje wodą i ognia podłoży; toć przy okropnym szeleście wodę oną w niego wlaną, w pół z płomieniami zmieszaną, na stojących w bliżu wyrzuca.

Henryk Erneciusz lepiej zdaje się Słowaków bożyszcza opisywać, gdy w księdze II, rozdziale ostatecznym, wyraża: acz je Thuryngom przyznając, iż prawdziwe wyobrażenie bałwana Pistrzyc, któremu Thuryngowie nim zostali Chrześcijanami, cześć bozką nie daleko miasteczka Kielbem na górze Rotenburskiej oddawali, jest to: miało ono dwie stopy wyżyny, we średzinie wydrążone, z kruszcu cale nieznajomego będąc, dwie dziury jednę w gębie, drugą u wierzchu głowy mając: które, gdy się przez nie do średziny wody lub jakiego likworu nalało, mocno szpuntowali, a wtedy pod posąg podłożone żarzejące węgle, z początku z niego pot nie jakiś pędzić od piersi zaczynały, wnet w średzinie machiny za rozszerzeniem się mocniejszem, grzmot czyli łoskot jakiś udziałany wysadzając owe zatkadła, dawał się słyszeć; a błyskliwy płomień z ukropem parskającym, z strachem i przerażeniem przytomnych, przez obie otworzystości wypadał. Mówi tenże dziejopis w dalszym ciągu pisma swego, iż byli tak ciekawi niektórzy, że uciąwszy kawał metalu od ramienia machiny, chcieli doświadczyć jakiby to był kruszec; zawiedli się jednak na swych dochodzeniach, gdyż ten metal wszystkie wytrzymawszy doświadczenia, co zacz był? od najbieglejszych nie mógł być poznanym; dodaje on, iż to bożyszcze po dziś dzień w Sondershuzie zostaje.

Benjamin Szarf w swej księdze pod rokiem 1679. w Jenie drukowanej, również to bożyszcze opisawszy, kończy; iż ten starożytny pogańskiej zabobonności ostatek, zachowuje się w domu przezacnym Sondershuzkim Szwarzenbergów.

Powiąda dalej, iż kiedyś on miał swoją świątnicę na górze nader wysokiej Rotenburgskiej niedaleko Kielby, i że tego w bałwanie misterstwa kapłani tej świątnicy, z korzyścią swoją używali, wmawiając w ludzi gniewanie się boga, przez te grzmoty i płomienie wybuchające, które zawżdy w swojej mocy mieli, czyli powiększyć czyli ulżyć, gdyż ogień większy przymknięty pomnażał gniewy, umknięty zaś łagodził bóztwo. Gmin niedołężny wykwintnych oszustów pewną łupieżą stawał się. Wymieniony wyżej Benjamin Szarf dokładny o tem bóztwie pisarz, mówi: iż gdy kapłani widzieli ostygłość niejakąś do czci bogów, a przez to dobrze im czynienia; toć z początku na poty bogu dawali, potem aż chyba do piorunujących udawali się sposobów. Z wielu miar nie można tego bożyszcza poczytywać Niemieckiem, gdyż w licznych Niemieckich pisarzach, o bogach Słowiańskich starożytnych Niemców piszących, nawet i w rejestrze mnogich bogów Niemieckich, żaden o nim z dziejopisów nie donosi.

Jakiemi ofiary błagano to lubiące się gniewać bóztwo, równie nie wiadomo. Starożytny jego posąg acz się trafunkiem potomności dostał, o czczeniu atoli siebie i obchodach uroczystych pobożności pogańskiej nie uwiadomił.

Ustanie czci jego na rok 640. przypada, gdyż około roku tego przymuszeni Sorabowie byli Thuryngią opuścić, wedle zdania Krzysztofa Manliusza, Thuryngowie zaś rodowici kraju mieszkańcy, Chrześcijaństwo wkrótce przyjęli.

Posąg zaś znać że musiał być w owe podobniejsze do piwnicy niżli świątyni, w czasie rozruchów krajowych zakrytym miejsce, z którego w nader już późnych wiekach wydobytym został.

Pizio.

Było to bóztwo równie jak i Godu, pod któremeśmy mówili, gód weselnych bożyszczem; powiada o niem Łasicki na karcie 47. iż mu w czasie wesel młodzieńcy przywodząc dziewczynę poślubioną do męża, ofiary czynić zwyczaj mieli. Jak zaś dalej Żmujdzini, co do czci tego boga i ofiar urządzali się, nie jest wiadomo.

Pogoda.

Bożek Wagirów, Polabów i Polaków.

Płońsk od Niemców teraz przemieniony w Plień było miasto Słowiańskie w ziemi Wagirów ostatnich, ku zachodowi leżące, nad jeziorem tegoż nazwiska. W tem mieście, czynili ofiary bałwanowi nazwanemu Pogoda, był zaś on z liczby tych bogów, których pogaństwo nie w lasach i gajach bez żadnego rzniętego obrazu czciło, ale mu jakowąś dawało z drzewa, kamienia lub kruszcu figurę. Wspomina o tem Helmold mówiąc: iż jest u Słowaków [1]) różnego rodzaju bałwochwalstwo, nie wszyscy albowiem jednostajnego się trzymają, gdyż jedni z nich czczą w wyraźnych kształtach, w swoich kościołach, bóztw posągi: a takiem jest bożyszcze Płońskie, które się nazywa Pogada; inni u nich bogowie, lasy i gaje święte za pobyty mają, jak u Aldenburczyków bóg nazwany Prowe. Helmold, czyli sam jako Niemiec, czyli ten co przepisywał go lub drukował, daje nazwisko temu bożkowi Płońskiemu Podaga, ale to raczej nazywać trzeba Pogoda. Pogoda był to bożek przełożony nad pogodą czyli pięknym i jasnym czasem, w Łacińskiem *Temperies*, zkąd mu Słowianie to imie nadali, nie tylko zaś był znajomy u Wagirów, ale go nawet czcili i Polacy, jako świadczy Długosz[2]) temi słowy; miana była u nich wypogodzona powietrza chwila za boga, którego wyrazistością swego języka pogodą nazywali, jakoby dawcę dobrego powietrza.

Mówi takoż Kromer na karcie 31. Pogoda czyli piękny czas lub wypogodzony; obszerniej daleko wspomniony wyżej Długosz o tem bożyszczu i innych Polskich bogach temi słowy w księdze I, na karcie 37. tłómaczy się, powiadając: tym to bogom i boginiom, Jesse, Ładzie, Nii, Pogodzie i in-

---

1) *Helm. fol.* 606. *Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eandem superstitionis consvetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis, veluti Plonense idolum, cui nomen* Podaga: *alii sylvas vel lucos inhabitant, ut est Prowe Deus Aldenburgensis.*

2) *Fol.* 37. *Habebatur et apud illos, pro Deo temperies, quem sua lingua appellabant* Pogoda, *quasi bonae aurae largitor.*

nym, od Polaków kościoły, posągi, kaplice, kapłani i święta ustanowione, w niektórych nawet miejscach i gaje święte na obchody uroczyste wyznaczone, do których schodząc się mężczyzni i kobiety z dziećmi bogom swoim ofiary i obiaty z bydląt i różnej zwierzyny, a częstokroć nawet i z ludzi na wojnie pojmanych czynili; rozumienie to u pogańskiego ludu było, iż temito ofiar obchodami bogowie się jednali. Prócz tego w czasy wyznaczone roku, odprawiały się igrzyska publiczne, na które z miasteczek i wsi okolicznych, niezmierna moc obojej płci ludu, do miast zgromadzała się; w porze zaś ich, przez rozwięzłe i lubieżne pieśni, gusła i okrzyki, wesołe tańce i inne rozliczne mniej przystojne zabawy i czyny, przy licznem wzywaniu bogów swoich, niby to najznakomitszą cześć im wyrządzali. Dodaje on przy końcu doniesienia swego, iż chociaż już bliżej lat pięciuset, jak pogaństwo zupełnie ustało, atoli i w czasach niniejszych, w porze zielonych świątek, corocznym igrzyskiem lud Polski zabobonność pogańską naśladuje, która rodackim językiem nazywa się Stado: a to podobno dla tego, iż lud zgrajnie do obchodu tego zgromadzony i niby w stada podzielony, leniwy, buntowniczy, w rozwięz, opilstwo i bankietowanie zanurzony, jakby na pamiątkę owych to kiedyś pogańskich zwyczajów, odprawuje swe schadzki.

Helmolda zdaniem zakończyć można, iż podobno w opisanej od niego wojnie Holsatów z Słowakami na rok 1139. przypadającej, jako i następującej po nim, miasto *Płońsk* od Holsatów zburzone było; a to miasta zburzenie wnosić każe, iż i posąg Pogody i świątnica bożyszcza tego równej z miastem, w którem cześć odbierał, klęski doznało.

Pochwist
lub Nehoda.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. zowie to bożyszcze Słowiańskie po Łacinie *Intemperies*, co i nazwisko Nehoda znaczy, więcej zaś o niem nic nie mówi. W Polszcze i Rossyi, Pochwist za boga wiatrów

burzliwych, deszczów nawalnych z wiatrem połączonych, był miany.

Pogwizd
lub wicher.

O tem bóztwie Ruskiem Łomonossow w historyi tegoż narodu, części II, rozdziale 7. na karcie 135. mówi: iż ono było temże bóztwem u Rusinów, co u Rzymian *Eolus* bóg wiatrów, szczególniejszego zaś o niem nic nie powiada.

Polengabia.

Była to bogini Żmujdzinów, której oni wedle powieści Łasickiego na karcie 49. straż pieców, z których płomienie wybuchały, zsądzali.

Polel.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. mieni go być *Castorem*, powiada zaś co większa; iż inni mniemali, że to bóztwo Słowiańskie toż samo znaczyło, co u starożytnych *Liber*. Można wnosić, iż i bożyszcze czczone od Polaków w czasach pogańskich, a zowiące się Polelum, toż samo było, co Stredowskiego Polel. Obaczy czytelnik o niem jako o bóztwie Polskiem pod boginią Nią to, cośmy tam powiedzieli o bóztwach Polskich.

Porenutius
Poronutius czyli Poroniec, bożek płodu, zarodku, (embrionis) *poronienia broniący.*

Cześć miał swoję na wyspie Rugji w mieście Karencyi, za świadectwem Saxona Grammatyka, który o jego posągu pisze[1]): iż miał cztery twarze, piątą zaś w piersiach zanurzoną, miano go też za boga karzącego lubieżne niewstydy, co z słów Saxona, które Frenzeliusz do tego bóztwa stosuje, widzieć można[2]). Mówi on, iż w mieście Karentji zdarzony

1) *Porenutii statua quatuor facies repraesentans, quintam pectori insertam habebat, cujus frontem laeva, mentum dextra tangebat.*

2) *Non mirum si illorum numinum (ad Poronutium nos haec in specie applicamus) potentiam formidabant, a quibus stupra sua saepe numero punita meminerint. Siquidem mares in urbe, (Carentias) cum*

przypadek ukarania rozwiązłości był zsądzonym tegoto bóztwa mocy, a ztąd tego bałwana z mniejszego rzędu bóztw sława urosła, i uwielbienie mu zjednała. Posąg jego zwalonym był tegoż samego roku co i Wita i Porewita, po dobyciu Karencyi przez Waldemara króla Duńskiego w roku 1108.

Wnosili sobie grubi i dzicy Słowacy, iż zaród we wnętrzu macierzyńskiem człowieka mieć musiał początek jakiś ubóztwiony i rozumem ludzkim niedocieczony; a nie wchodząc ile lud prosty w dalsze czyny przyrodzenia, boga sobie strzegącego poronień i przypadków w cięży zostającym kobietom zdarzających się, wymyślili.

Imie samo jego Poroniec każe dociekać, iż był szanowanym, jako strzegący od poronienia kobiety.

Kształt jego czworakiej twarzy wnosić kazał żądzę, ażeby płód opieką jego na świat wydany, w całości czworakiego wieku ludzkiego stał się uczestnikiem: to jest czterech szczeblów życiu ludzkiemu od przyrodzenia naznaczonych, dziecińtwa, młodości, męzkiego i przy starości podeszłego już wieku; piąta zaś twarz w piersiach znaczyła zaród będący we wnętrzu macierzyńskiem, jego opiece, by w swej należytej całości na świat był wydanym, powierzony.

Porewith
Bóg wojennej zdobyczy.

Nazwisko tego bożyszcza Słowiańskiego mamy z Saxona Grammatyka, który o jego bóżnicy, posągu i czci w mieście Karencyi powiada. Posąg jego był z pięciu głowami, oręża ani w ręku ani u boku wiszącego nie miał, a cześć odbierał prywatną, w samej tylko Karencyi. Dawid Chytreusz w kronice Saskiej na karcie 10, twierdzi: że miał cześć swoję w Pomeranji w mieście Julinie, pod imieniem Barowit, z drugiem bożyszczem Harwit, jak się domyślać każe Frenzeliusz, który nazwisko Porewit wyprowadza od Polskiego po-

---

femina in concubitum adsciti, canum exemplo cohaerere solebant, nec ab ipsis divelli poterant. Ea miraculi faeditate solemnis ignobilibus statuis cultus accessit, creditumque est, earum viribus effectum, quod Daemonum erat praestigiis adumbratum.

rywam, porywacz, porywczo[1]), i ztąd go być bóztwem wojennej zdobyczy powiada. Imie zaś Barowita, pod którem był czczony od Pomorzanów w Subinie, wywodzi od Czeskiego słowa Boryti, co po naszemu znaczy pustoszę niszczę; wpada mi w myśl, azali i od Ruskiego czasem sposobu mówienia świt bore czyli bore świt, co się znaczy przewraca gwałcącą siłą świat, Borewit imie wzmiankowanego bóztwa czy nie urosło? Wnosić można tego boga być tym samym, którego Rzymianie czcili Jowiszem Zdobycznikiem, czyli *Jovis Praedator*. Doniesienie o tym bogu również namienić każe, iż Julin miasto było stolicą czci jego, odarte ono w niniejszych czasach z owej starożytnej w pogaństwie ozdoby i ludności, nie ma tyle ile miało mieszkańców. Kościół kiedyś Borewita w środku jego, gdzie dziś Śgo Michała, był postawiony. Można kwitnienie tego miasta ztąd wnieść, iż Otto Bamberski biskup sam je nawracając, dwadzieścia tysięcy mieszkańców ochrzcił. Mówią niektórzy, iż Harwit i Porewit czyli Borewit, bożyszcza w Julinie czczone, to u Słowaków znaczyły, co u Rzymian Mars i Merkuriusz. Chytreusz uczy nas, iż cześć jego w Julinie w roku 1170. zburzona została, w Karencyi zaś tegoż samego dnia, którego Wita posąg spalono, z równąż gorliwością i z Porewita bałwanem postąpiono.

Potrympus

czyli bóg potrzeb domowych. Lar, u Stryjkowskiego Protrympos bóg rzeczny, w lasach cześć odbierał.

O nazwisku tego bóztwa Słowiańskiego Hartknoch tak pisze: iż Marcin Muryniusz w kronice Polskiej po polsku pisanej, w rozdziale IV, na karcie 6. trzymał: że Potrymp był bóztwem z rodzaju bogów domowych, z samego znaczenia przezwiska jego, toż [2]) dowodzić chciał. Uważając

1) *Rapio, raptor, raptim etc.*
2) *Hartknoch de rebus Pruss: dis.* 7, *pag.* 134. *ex Martino Murinio in chron. Prus. quam Polonico scripsit idiomate, eap* 4. *pag.* 6. *Potrympum existimat fuisse larem, sive unum ex Diis Penatibus, videtur autem ex hoc ipso vocis etimologio probare velte, quando scribit Potrympum dictum esse etc.*

Niemieckich pisarzów zwyczaj, łacno wnosić można, iż to bóztwo u Słowian nazywać się musiało *potreb boh*, gdyż oni pisząc i wyrażając słowa naszego języka, bardzo często w nich literę *b* na *p* odmieniają; doświadczyć tego łacno, wszedłszy w rozmowę z Niemcem nie biegłym w języku Polskim.

O posągu tego bóztwa świadczą autorowie, iż wyrażał młodzieńca miłej i wesołej twarzy, głowę uwieńczoną kłosami zielonemi mającego, o czci zaś jego u Prusaków pisze Gwagnin, wprzód opisawszy [1]) miejsce poświęcenia Perkunowi czyli Perunowi, tak mówi: iż z drugiej strony, był posąg Potrympa, któremu na cześć żywego węża chowano, aby zaś wygodniej żył, mlekiem karmiono, na trzeciej zaś stronie, był bałwan Pikiella imieniem nazwany, temu na cześć którego z zmarłych ludzi głowę zatrzymywano.

Olearius tłumaczy Potrympa za opatrzność, mieniąc: iż ona od najmłodszych lat aż do samej podżyłości naszemi się potrzebami opiekuje. U Prusaków starych osobliwszą cześć odbierał Potrymp, mówi o tem Alexander Gwagnin w Sarmacyi Europejskiej, a nawet o miejscu czci mu oddawanej na karcie 64. Najwyższym kapłanem, pogańskim obyczajem został Binteno, a imie mu godności jego *kire* czyli *kirejto* nadano, co się znaczy najbliższy nasz Pan, przez co Arcyofiaroczyńcy swemu Prusacy, i bałwanom, mieszkanie nader kosztowne pod jakimsiś dębem wybudowali na miejscu Romwe czyli Romnowe nazwanem, około tego dębu na osiem łokci wysokości i szerzyny, niby to w kształt namiotu płachta jedwabna rozciągnioną była, do tego zaś bóztw przybytku nikt prócz ich Arcyofiaroczyńcy *kiric* nawzanego, i niektórych kapłanów do ofiar należących, nie wchodził. Jeżli zaś kto miał ciekawość widzieć bóztwa, lub im ofiary uczynić chciał, toć księża podnosili część zasłony od dębu owego, który z najznakomitszych jeden był wybrany w lasach dębowych, na tem zaś

---

1) *Gvagnin in Sarmat. Europea fol.* 64. *Ex altera parte collocatum erat Potrympi idolum, ejus cultus erat in serpente vivo retinendo, qui lacte ut commodius viveret alebatur, tertia ex parte daemoniacum idolum Pikiello nomine situm fuit hujus honor in retinendo etc*

miejscu swoje miał ukrzewienie się, na którem teraz miasteczko Heiligenbeil czyli święta siekiera położone jest. Palono mu także na ofiarę dębowe drwa, za wygaśnienie zaś ognia tego stróżów winnych niedbałość, śmiercią karano. O podarkach, jakiemi jego błagano, różnią się dziejopisowie. Hennebergerus trzyma go być słońcem; dodał atoli, iż Prusacy za boga go urodzajów, równie jak i wojen mieli. Szycius zaś o starych Prusakach pisząc, na karcie II. powiada: iż on na morzu i lądzie miał sobie przyznane od pogan panowanie, w mniejszych go atoli bogów rzędzie niektórzy umieszczali. Co się zaś tyczy ofiar jemu czynionych, mówi Hartknoch w dysertacyi 10. na karcie 162. iż wąż ów na cześć jego chowany bywał w garku snopkami zbożowemi przykrytym, a mlekiem, jak się wyżej z Gwagnina doniosło, bywał karmionym. Dodaje Hennebergerus o rzeczach Pruskich pisząc na karcie 465. iż gdy potrzeba kazała Potrympowi cześć bozką oddawać, Wojdelota (imie to u Prusaków księży pogańskich było) do jej pełnienia postem trzydniowym i leżeniem na gołej ziemi przygotować się był powinien, a wtedy już mógł mu jako usposobiony ofiary czynić. Tenże na karcie 11. pisze, iż kadzono Potrympowi ladanem i woskiem, a nawet że na cześć jego dziatwę niemowlęcą zabijano.

Zburzył to bożyszcze pierwszy raz Bolesław pierwszy Król Polski, o czem temi słowy Hartknoch w dysertacyi 14. na karcie 207. donosi: uwolniony Bolesław od wojen Czeskich, Saskich i Ruskich, całą siłą na Prusy nastąpił. Przemożeni Prusacy pod warunkami temi pokój otrzymali; aby Polakom dań płacili i wiarę Chrześcijańską przyjęli, ażeby zaś Prusakom do bałwochwalstwa udawać się i odpadać nie dał przyczyny, dąb ów Romnowski jak świadczą Pruscy późniejsi pisarze z trzema bogami znaczniejszemi, Perkunem, Pikiellem i Potrympem spalił.

Świadczą dziejopisowie Polscy Długosz, Kromer i cudzoziemscy Kasper Szyc o rzeczach Pruskich piszący, oraz Kasper Henneberg w równem Szycowi dziele, iż wraz Prusacy znowu odpadli w owe dawne bałwochwalstwo, a cześć

Potrympa przywrócona, trwała aż do tego czasu, w którym już ją Krzyżacy wiecznie wygładzili.

Priparscis.

Czcili Żmujdzini to bóztwo, wyznając je być pomnożycielem dóbr i majątków; o czci jego i ofiarach jakiemi go błagano, Łasicki nic więcej nad to cośmy wyrazili, na karcie 48. nie powiada.

Prowe

czyli Pron, Perun bożek Wagirów.

Wagirowie czyli Starogrodzianie [1]) Aldenburgenses, powiat ostatnich ku zachodowi Słowianów, mieszkających przy Holsacyi, czcili bożka językiem swoim Prowe zwanego. Mówi o nich Helmold, iż mimo domowych Bogów i gaje święte, w które rolne i miejskie pobyty obfitowały, najznaczniejszym był Prowe, bóg Aldemburskiej ziemi [2]).

Tenże pisząc o Wicelinie biskupie Aldemburskim czyli Starogrodzkim wizytującym kościoły swoje, wspomina tego bożka mówiąc [3]), iż przyszedł do nowego miasta które się Lubeką nazywa, chcąc mieszkańców jego w wierze ukrzepić, ołtarz w niem poświęcił bogu; powracając ztamtąd odwiedził Aldemburczyków, u nich kiedyś była stolica biskupia, przyjęli go mieszkańcy ziemi, dzicz sroga, czcząca za boga Prowe, zawiadującego zaś zwierzchnią władzą nad ich zabobonnością ofiaroczyńcy imie było Mike. Władzca zaś krajowy idący z pokolenia Krukona, bałwochwalca i rabuś zna-

1) *Est autem Aldenburg ea, quae Slavica lingua Starygrod, hoc est antiqua civitas dicitur, sita in terra Vagirorum, in occiduis partibus maris Babici, et est terminus Slaviae. Helm.* 547.

2) *Helmoldus pag.* 582. *Nam praeter lucos atque Penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Prove Deus Aldemburgensis terrae.*

3) *Ditrich Helm. fol.* 595. *Venitque ad novam civitatem, quae Lubeka dicitur, confortare manentes illic, et dedicavit ibi altare Domino Deo, inde progrediens visitavit Aldenburg, ubi sedes quondam Episcopalis fuerat, et receptus est a barbaris habitatoribus terrae illius, quorum Deus est Prove; porro nomen flaminis qui praeerat superstitioni eorum erat* Mike, *sed sed et Princeps terrae vocabatur* Rochel, *qui fuerat de semine* Cruconis, *idololatra et Pirata maximus.*

mienity, nazywał się Rochel. Postać tego bożka widzieć można *in Chronico picturato Bothonis* w tomie 3 dziejów Brunświckich, na karcie 339. Jest to wyrażony okropny mężczyzna z koroną niepokrytą na głowie, z uszami zwierzęcemi, nagi, w butach od goleni na dół wykładanych, trzymający zwieszoną z ramienia prawego tarczę podługowatą, a u dołu szydlastą, ćwiekami dużemi nakształt gałek nabijaną, w lewej zaś ręce podpierał się chorągwią, na długiem ratyszczu z grotem u wierzchu, wiszącą.

Nie wiem atoli jeźli temu Botona opisaniu wierzyć zupełnie można; ponieważ Leibnitz w przemowie tomu III. na karcie 2. podaje w wątpliwość opisane od tegoż autora bogi Saskie, oraz Alberta Krantza dziekana Hamburskiego, sławnego pisarza dziejów Saskich, czasem z okoliczności Słowiańskich krytykuje, jakoby wiele rzeczy z tego Botona bez fundamentu powybierał. Te są w tej [1]) okoliczności słowa Leibnitza: Albert Krantz, dziekan Hamburski wiele w stolicy Wandalji a nadto w Saxonji bóztw umieszczał, wyjąwszy z niego, nie mało też dostrzegłem (mówi) takich rzeczy, które na jego jedynej zasadzają się powadze, osobliwie w tem co pisze o kształcie Irminsula i bogów [2]) Saskich.

A jeżeli Boton pisał niepewnie o rzeczach Saskich, dopieroż o Słowiańskich, jako obcych i nieprzyjaznych. Wreście Helmold, jako się wnet niżej powie, żadnej mu nie daje figury, i zdaje się kłaść Wagirów w liczbie tych bałwochwalców, którzy jako bliżsi Niemców, Sasów, czcili bogów, ale w lasach, gajach, nie w bóżnicach i bałwanach.

Jabym rozumiał, że to bożyszcze Starogrodzkie Prowe było toż samo, co Rzymskie *Jupiter Fulminator*, poganie Rusini nazywali go Perunem, a Litwa Perkunem, że zaś

---

1) *Leibnitz tomo 3. pag. 2. Albertus Krantzius decanus Hamburginus in metropoli et Vandalia, sed maxime in Saxonia, cum eo unus est pluribus in locis, et non pauca in quibus authore nullo nititur, hinc sumpta deprehendi, qualia sunt, quae habet de forma Irminsuli et Deorum Saxonicorum.*

2) Irminsul, Hermes, Merkuriusz u starych Germanów za boga miany. Obacz Lejbnitza.

Litwa i Ruś, piorun za boga czciła, przywodzi Kromer świadectwo pisarzów Ruskich. O Litwinach Stryjkowski z Kojałowiczem potwierdzają, najwyraźniej zaś Sarnicki na karcie 1043. cytując Prokopa rzeczy Gockich pisarza [1]), mówi prócz tego Słowakom prawem obostrzono jest i od przodków podano, by między bogami którego jednego jako rządcę piorunów i wszystkich rzeczy Pana wyznawali, a jemu woły i inne zwierzęta na ofiary bili.

Słowa to są Prokopa. Dalej zaś mówi już Sarnicki, sam ten bóg piorunów, Piorunem był nazwany od starych Polaków, o czem kronikarze nasi wszyscy niemal piszą. Tegoż Pioruna Rossyanie kiedyś czcili, a nawet ognie jemu palili, świadczy o tem Zygmunt Herberstein i Gwagnin piszący o rzeczach Moskiewskich. Mieli albowiem bałwana niejakiegoś i błagalnią sławną w Nowogrodzie wielkim, którą obywatele miasta tego nad inne wszystkie przenosili. O tem temi słowy Gwagnin powiada: iż ten posąg od Nowogrodzianów z największem bałwochwalstwem czczony był. Miał on postać człeka, kamień ognisty w ręku trzymającego, a podobny do pioruna: albowiem Perun u Polaków i Rusi znaczy się piorun. Na cześć jego ogień z dębowych drew dziennie i nocnie bez przestanku palono, a gdyby się zdarzyło, żeby przez niedbałość ludzi wyznaczonych do strzeżenia ognia, on zgasł, toć ich na życiu karano.

---

1) *His praeterea Slavis (dicit Procopius) in lege cautum est, et a suis majoribus proditum, inter Deos aliquem unum qui fulminis fabricator est, rerum omnium Dominum ac solum esse ut credunt, illique boves et hostias mactant etc: verba sunt Procopii. Hunc Deum fulminum* Piorunum *fuisse vocatum, a veteribus Polonis Chronicarii nostri fere omnes scribunt, quem* Piorunum *a Moschis etiam nunc maximi fieri, coli, et jugiter ei ignem accendi, testis est Sigismundus Herbersteinius et Guagninus de Moschoviticis rebus. Habent enim idolum quoddam et delubrum celebre in Novogrodia magna, quod cives illius urbis prae aliis summe suscipiunt, de quo sic Guagninus, hoc idolum a Novogrodensibus praecipuis cultu Idolatriae adorabatur. Habebat autem formam hominis, lapidem ignitum manu tenentis, similem fulmini, nam* Perun *Rutenis et Polonis fulmen significat. In hujus laudem et honorem ignis ex quercubus, qui perpetuo die nocteqae ardet, construebatur. Quod si negligentia ministrorum ad hoc officium obeundum designatorum ignem extingvi contingerit,* tum ca*pitis poena plectebantur etc.*

Łacno było zaiste Niemcom zfałszować imiona, i zamiast Peruna położyć Prowem Prowe, tak jak zamiast Czarnoboha położyli Sternebog, nie znając doskonale języka Słowiańskiego. Owszem w rękopismie Szczecińskiem Helmolda, zamiast Prowe czyta się Prone, co bliższe do Pioruna ma podobieństwo, jako kładnie Leibnitz w notach na Helmolda na karcie 158: wreście same dęby poświęcone drzewo w starożytności Rzymskiej Jowiszowi, a od Słowianów pogu *Prone*, pokazują; że to był Piorun, czyli Jowisz piorunujący; to świadczy Helmold mówiąc[1]): i zdarzyło się gdyśmy przyszli do lasu, tam między najstarożytniejszemi drzewami widzieliśmy święte dęby, które bogu ziemi tej *Prowe* poświęcone były.

Zaręcza i to równie Helmold, iż ten bożek Słowiański nie w udziałanej ręką ludzką bóżnicy, ani w osobie jakiej, ale w lasach był czczony, myślą tylko i przez imaginacyą; a mówi o tem temi słowy: inni bogowie[2]) puszcze i gaje za pobyty swe mają, jako Prowe bóg Aldemburczyków, których żadnego kształtu ani wyrażenia nie czynią.

Obrządki ofiarne bożkowi temu tak jako i innym bożkom Słowiańskim, mianowicie bogini Zywie i Radogostowi opisuje pospołu Helmold, mówiąc: iż u Wagirensów[3]) Polabów i Obotrytów prócz gajów i domowych bogów, któremi

1) *Fol.* 606. *accidit autem ut veniremus. Illic inter vetustissimas arbores, vidimus sacras quercus, que dicatae fuerant Deo terrae illius Prove.*

2) *Fol.* 606. *alii dii sylvas et lucos inhabitant, ut est Prove Deus Aldemburgensis, quibus nullae sunt effigies expressae.*

3) *Fol.* 584. *Helmoldus. Apud Vagirenses, Polabos et Obotritos, praeter lucos atquae penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Dii, Prove Deus Aldenburgensis terrae, Siva Dea Polaborum, Radigast Deus terrac Obotritorum: his dicati erant flamincs et sacrificiorum libamenta, multiplexque religionis cultus. Porro solemnitates Diis dicandas, sacerdos juxta sortium nutum denuntiat, conveniuntque viri et mulieres cum parvulis, mactantque Diis suis hostias de bobus et ovibus, plurimique de hominibus Christianis, quorum sanguine Deos suos oblectari jactitabant. Post caesam hostiam sacerdos de cruore libat, ut sit efficatior oraculis. Nam sanguine daemonia facilius incitari, multorum opinio est. Consumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur etc.*

są napełnione wsie i miasta, najznakomitsi byli bogowie: Prowe bóg Aldemburczyków, Siwa bogini Polabów, Radygost bóg ziemi Obotrytów: tym na usługę przeznaczeni byli kapłani; różne ofiary, i niejednaki obrządek czczenia ich zachowywano, prócz tego dni uroczystości poświęconych bogom, kapłan wedle wypadu losów ogłaszał. Schodzili się mężowie i niewiasty z dziećmi, a zabijano na ofiary bogom owce i woły, nawet i wielu Chrześcijan: będąc tego mniemania, iż ich bogowie lubią krew Chrześcijańską. Po zabiciu ofiary, kapłan krew jej łechtał, by był zdolniejszym wydawać i pojmować wyroki, gdyż wielu tego trzymało się zdania, że szataństwo łatwiej się krwią błaga. Po skończonych ofiarach lud do biesiad i tańców obracał się. To mówi Helmold o obrządkach pogańskich u Wagirów, Polabów i Obotrytów, wyraźniej zaś tenże o obrządkach bożka Prowe w te słowa świadczy. W tym to gaju [1]) w poniedziałek lud krajowy z Królem i kapłanem schodzić się miał zwyczaj, dla sądów. Wejście zaś wszystkim zabronione, prócz tylko kapłana i chcących czynić ofiary, lub śmierci niebezpieczeństwa uniknąć, tym albowiem przystęp nie był bronny. Takie uszanowanie Słowacy rzeczom wziętym za święte wyrządzają, iż obwodu świątnicy krwią nawet nieprzyjaciół kalać nie dozwalają. Przysięgi także nie są wolne, gdyż przysiądz u Słowaków toż samo jest, co krzywoprzysięztwo popełnić, dla mściwego bogów gniewu.

Frenceliusz w dysertacyi swojej dowieść usiłuje z nazwiska *Prowe*, iż to był bożek prawa, sprawiedliwości *juris equi*, do czego mu pochop dało słowo znajome Czechom, Polakom i innym Słowianom prawo, prawuję się, *contendo, discepto jure* etc. Potwierdza zdanie swoje ze słów Helmol-

1) *Helmoldus illic enim (in luco) secunda feria populus terrae cum Flamine et Regulo convenire solebant propter judicia, ingressus autem omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum, his enim minime negabatur asilum. Tantam enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum fani nec in hostibus sanguine sinant pollui, jurationes difficilime permittuntur. Nam jurare apud Slavos, quasi periurare est, ob vindicem Deorum iram.*

da[1]) w poniedziałek lud krajowy z arcykapłanem i Królem miał zwyczaj dla sądów przychodzić. Zaczem mówi, jeźli dla sądów i sprawiedliwości schadzkę czyniono na miejscu poświęconem temu bałwanowi, wnosić możemy, iż on miany był za boga prawa i sprawiedliwości. Że zaś był w widzialnej posągu postaci czczony, twierdzi Massiusz o Obotrytów bogach piszący w rozdziale II. na karcie 35. Kształt boga Prowe, kronika Saska opisuje, iż był mężkiej postaci, wsparty na słupie, trochę [2]) niby skrzywiony: w jednej ręce trzymał żelazo nakształt tarczy, w drugiej kopią z chorągwią, nogą jedną wspierał się na brzęczydła, głowę miał ozdobioną, uszy długie i stojące, żelazo zaś było czerwone, niby żarzejące udawało, kształtu podobnego do lemiesza, z tego też opisania postaci Frenceliusz wywodzi, iż Prowe był u Słowian bogiem sprawiedliwości i prawa.

Puscetus

Bóg świętych gajów, u Stryjkowskiego Puscajtis.

Zgadzają się autorowie pisząc o tem bożyszczu Prusaków, iż podług ich mniemania pod drzewem bzowem przemieszkiwało. Hartknoch mówi w dysertacyi 16. na karcie 115. iż ślepa Prusaków zabobonność wierzyła, że pod drzewem bzowem bóztwa swoje mieszkania miały; a powiada, iż w jego nawet czasach, taż ślepota umysły ludzkie tak opętywała, że wierzono, iż pod drzewem bzowem mieszkali ludzie owi mali w podziemiach kiedyś przez Prusaków starych umieszczeni, a *barsztukami* nazywani, co w niego samego dzieckiem będącego, niektóre kobiety wmówić chciały.

O kształcie lub posągu bożka *Puszzca,* żadne od dziejo-

---

1) W nocie powyższej wyrażone słowa Helmolda w pierwszych wierszach.

2) *Massius de diis Obotrit. cap. II. pag.* 35. *figuram* Provi *chron. Saxo. suppeditat talem: forma virili innititur columnae sed paulum incurvatus: una manu ferrum gestans instar clipei, altera bipennem cum vexillo jactans, altero pede tintinabulo inhaerens et quidem ocreatus: caput corona ornatum, auribus oblongis atque erectis, ferrum autem rubrum erat ut candentis speciem praeseferret, forma vomeris ut putatur.*

pisów dostać się nie może wiadomość, gdyż go sami Prusacy jako w ziemi pod bzem mieszkającego czcili, tak nakształt naszego duchów pojęcia o nim podobne mieć musieli, wyobrażenia: z trzeciego atoli być go rzędu bogów wymieniają, donosząc: iż on nad owemi to jakiemiś podziemnemi ludźmi wyżej Barsztukami nazwanemi, udzielną miał władzę, którzy również w imaginacyi tylko starych Prusaków jestestwa swoje i bycie mieli. Mówi Meleciusz i wielu innych, iż on był zawiadowcą gajów świętych, także iż mógł Markopeta boga nibyto szlachty Pruskiej czyli możniejszych w kraju uprosić, by rolników cięższem poddaństwem nie uciskali. Cześć jego wedle Meleciusza listu do Sabina na karcie 165. i 169. nie tylko w Prusiech, lecz na Żmujdzi, Rusi, Litwie i Inflantach kwitnęła, nie dziwno mi to iż tak szeroko rozeszła się, gdyż wielką w nim cnotę znalezienia rzeczy zgubionych, a co większa ukradzionych przywrócenia, gorliwość pogańska głosiła, przez co mogły owe grube narody, lekkowierności przez samą prostotę podpadające, rozsławić sąsiadom tego postradanych rzeczy powróciciela. Kładzie Hartknoch w dysertacyi 10. na karcie 166. sposób wyszukiwania przez udział niby to mocy tego bóztwa, rzeczy zgubionych, mówiąc: iż gdy komu co ukradziono, wraz ten posyłał po Sygonota, (wszystko to jest jedno co u nas czarownik), którym najczęściej, ubożuchny, ślepy, chromy lub bez ręki bywał żebrak, a ubóztwo swoje za wolą być bogów na niego zesłane mówiący. Ten naprzód wzywał boga ziemi i niebios Okkopirna, i tegoto, o którym mówimy Puszkajta, a zaklinał ich by złodziejowi uciec nie dozwalali, wziąwszy zaś dwie tace, kazał temu w jedną dwie sztuki pieniędzy wkładać kogo okradziono, jednę za siebie, drugą za złodzieja, lał zaś potem na drugą piwo: to zrobiwszy kredą różne na tacy, a sobie wiadome rysował figury, potem trząsał to naczynie, a na której stronie widział być leżącym pieniądz za złodzieja położony, toć upewniał iż w tę stronę i złodziej udać się musiał: nakoniec obracał się do tacy piwem napełnionej, a po krótkiej do swego *Puszcza* modlitwie, by rzecz ukradziona nie zginęła, patrzał w piwo; jeźli na niem jakąszu

wzdętość, toć mniemał, iż wróżbiarstwo jego pomyślny skutek wzięło, gdy zaś nie, piwo te wypijał, a nowe póty lał, póki oczekiwanego a pomyślność znaczącego nie ujrzał bąbla. Kroniki późniejsze dodają i to, że za czasów już Chrześcijaństwa, te się przez wyrażonyich Sygonottów działy wróżbiarstwa, a kończyły się zawżdy pobożnie przez przykładne przeżegnanie się Chrześcijańskie.

Mimo wykorzenione w roku 1249. w Prusiech bałwochwalstwo, przy zaręczeniu Meleciusza w roku 1552. swoje listy, i Waiseliusza wtąż kronikę swoją 1599. mieszczących; można wnosić, iż nabożeństwo do Puszczeta jeszcze aż do wieku ich wykorzenionem nie było: a tyle w prostocie dawne przodków podanie miało wkorzenionej acz ku błędowi wiary, iż oba świadkami zaręczającymi być mogą, że jeszcze za czasów ich trwało.

Radogost

Bożek Obotrytów i Sorabów.

Słowianie pogański i barbarzyński naród nie majac wiary, nauk i obyczajów, krzewili jednak w sobie prócz innych przyrodzonych darów cnotę gościnności, którą dzieciom i wnukom swoim nieprzerwanie w dziedzictwie podawali. Ktokolwiek się do nich, bądź nieprzyjaciel w ochronę udał, mógł być pewnym bezpieczeństwa, a podróżny i obcy znajdował u nich wygodę, cześć, i wszelkie życia potrzeby.

Swiadczy o tem Helmold w tomie II. na karcie 627. znający dobrze ten naród i z nim częste duchowne mający związki, mówi on: iż chociaż nienawiść ku Chrześcijanom i podnicta zabobonności nad innych Słowaków u Ranów wzmogła się, atoli oni wiele się darami dobrego przyrodzenia zaszczycają, była u nich gościnność wyborna i zupełna, i rodzicom powinne uszanowanie; dalej zaś mówi: staranie o gościnności i o rodzicach, pierwsze cnoty u Słowaków miejsce mają. Potwierdza on toż samo na karcie 539. a z niego *Compilator chronologicus* w tomie II. na karcie 63. mówi: iż było u Słowianów miasto potężne nazwane *Wineta*, a tego miasta obywatele tak byli obyczajni i gościnności przestrze-

gający, iż żaden naród na świecie za nich uczciwszym i łagodniejszym znaleźć się nie mógł. Toż samo prawie słowo w słowo Engelhuzen w I. tomie, na karcie 1069. potwierdza, i z tej to podobno cnoty gościnności pochodziło, że Słowianie chcąc ją niby pospolitą w narodzie swoim uczynić, boga nawet samego Radogostem nazwali, jakoby mile przyjmującego zdarzonych gości.

Boton *in Chronico picturato* na kar. 339. opisuje i rysunkiem przed oczy stawi tego bożyszcza postawy. Jest to chłop nagi stojący na prost, z nogą prawą do chodu niby zamierzoną, ma obuwie na obu nogach nakształt trzewików, w prawym ręku trzyma przyłożoną do piersi i pierś całą aż do szyi zakrywającą tarczę, na kształt Janiny naszej, na której widzieć się daje wyrażona straszna i czarna głowizna z rogami, uszami długiemi, oczyma bielejącemi się i wywalonym jęzorem, w lewym ręku trzyma on halabardę i podpiera się, a na głowie niepokrytej dźwiga ptaka, skrzydła jak do lotu rozpostarte mającego. Helmold na karcie 539. nie opisując postaci bożka, namienia tylko, że bałwan jego ze szczerego złota był ulany, a ołtarz szkarłatem pokryty.

Z tego opisania Botonowego zdałoby się w tem bożyszczu wyrażenie jakoweś Minerwy Greckiej i Rzymskiej widzieć, gdyby płeć nie była na przeszkodzie. Wiadomo jest albowiem, iż ta bogini nauk i oręża pospolicie w starożytności z oszczepem w ręku, z tarczą, głową Meduzy nasrożoną na ramieniu, a z ptakiem bądź sową, bądź kogutem czujność oznaczającym wyrażała się; więcej tłómaczyć nie umiem.

Bożkowi temu Radogostowi, którego Niemcy Rydegastem i Radygastem zowią, zakładają pospolicie pisarze starożytni cześć w kraju Obotrytów. Lecz że Obotrytowie raz się biorą za prowincyą i hordę osobną Słowianów w okolicy miasta Meklemburga, jako na swojem miejscu pod Obotrytami mówić będziemy; drugi raz za wszystkie narody Słowianów nadmorskich, które poźniej w jedenastym wieku Królikowie Obotrytów Godeszalk i syn jego Henryk opanowali. Wiedzieć dokładnie nie można w tem zamieszaniu i niepewności pism Niemieckich, gdzie ten bożek miał zbudowa-

świątynię, jego czcili Obotrytowie, jak mamy w Helmoldzie świadectwo na karcie 582. w tych słowach: Prowe bóg Aldemburczyków ziemi, Siwa Polabów, Radygast Obotrytów. Że ta bóżnica była nie daleko Meklemburga, powiada *Compilator Chronologiczny* w piśmie Brunszwickiem w tomie II, na karcie 63. Słowaków rozliczne są narody, jako to: Wandalowie, Pomorzanie, Winulowie, Herulowie, Sorabowie, Rugianie i inni; był tam także kościół wielki dla szatańswa poświęcony, z których najwyższym był Rydegast niedaleko od Meklemburga. Wszakże ta powieść Helmolda i Kompilatora zań poźniejszego, ściąga się, jakem mówił, do Obotrytów szerzej za inne narody drobniejsze, którym oni potem panowali wziętych, ile że ten sam Helmold na karcie 339. i 556. naznacza siedlisko bożkowi w kraju Tolenzów i Redarów, którzy bliżej Odry mieszkali, nic mając żadnego sąsiedztwa z prawdziwą hordą Obotrytów, jako na swojem miejscu powiemy.

Według wszelkiego zatem podobieństwa Radogost miał stolicę w mieście Retre w kraju Redarów i Tolenzów, tak świadczy Helmold na karcie 539. Po Odry na końcu przepływie i za wielą pomorskiemi narodami, ku stronie zachodniej, jest prowincya tych Winulów, których Tolenzami i Redarami nazywają, miasto ich najznaczniejsze Retre, a w niem stolica bałwochwalstwa, gdyż tam kościół szatanom zbudowany, których celem jest Radegast. Tenże znowu na karcie 556. mówi: cztery są narody tych Słowaków, którzy się Lutyki czyli Wilcy nazywają, z nich Kicyni i Cyrcypani, około rzeki Panis, Redary zaś i Tolenzy za Panisem mieszkają. Między temi czterma narodami o moc i potęgę wielka i żwawa urosła sprzeczka, albowiem Redary i Tolenzy z przyczyny najstarożytniejszego miasta i najsławniejszej tej to świątyni, w której posąg Rydagosta ukazują, panować chcieli, przypisując sobie ztąd osobliwszą i szczególniejszą szlachetność, iż wszystkie narody Słowiańskie do nich schodzą się, dla odpowiedzi brania u bożka i rocznicy ofiar czynienia.

Dawniejszy dwoma prawie wiekami od Helmolda Dytmar biskup Mersburski mówi toż samo w tomie pierwszym pism

Brunszwickich, na karcie 181. tylko że się myli nazywając miasto Retre Radygiestem, tak on mówi: jest miasto jakieś w kraju Redaryów Rejdegast, trzywęgielne czyli trzygraniastego kształtu.

Mamy tedy już kraj bożka, szukajmy teraz położenia tego kraju, a potem miasta Retre w nim leżącego. Redarowie i Tolenzani były dwie hordy Słowiańskie, z tych czterech które od Helmolda na karcie 539. nazywały się dla mężtwa i mocy Wilcy albo Lutyki, gdyż Luty znaczy się w Słowiańskim języku mocny, srogi; te cztery narody nazywały się Kicyny, Cyrcypani, Tolenzy i Redary, mieszkali zaś w sąsiedztwie z sobą nie daleko dolnej Odry, przedzieleni od siebie rzeką Piana czyli Panis. Idzie się od nich (słowa Helmolda), od Redarów i Tolenzów do Cyrcypanów i Kicynów, których od Tolenzów i Redarów dzieli rzeka *Panis* i miasto Damin. Kicyni i Cyrcypani przy rzece Panis, a Redary i Tolenzy za rzeką Panis mieszkają. Z tego Helmolda opisania pokazuje się, że Redarowie z Tolenzami narody Lutyków, a panowie miasta Retre, mieszkali z tej strony od nas przy rzece Panis, między tą rzeką a ujściem jej, i ujściem rzeki Odry do jezior nadmorskich, gdzie teraz miasta Anklam, Stetyn ze swemi okolicami. Wiedzieć zaś należy że Redarów od Tolenzów dzieliła rzeka według naszych kronikarzów Dołcza, którą Niemcy obyczajem swoim zamieniwszy w Tolenze, naród przy niej mieszkający Dołzanów na Tolenzów przewrócili.

Gdzie zaś było to miasto Retre, trudniej posadę jego wynaleźć, niżli narody w których ono leżało, opisanie jego jakiekolwiek, jest ciemne i niedokładne: czytamy je w pomienionych wyżej autorach Dytmarze i Helmoldzie. Helmold na karcie 539. tak o niem powiada: miasto Tolenzów lub Redarów starożytne *Retre* ma dziewięć bram, zewsząd głębokiem jeziorem obwarowanych, most zaś drewniany ułatwiał przejście, przez który tylko ofiaroczyńcom lub odpowiedzi bóztwa żądającym, droga była wolna.

Dytmar zaś na karcie 381. w ten sposób opisuje: jest miasto jakieś w kraju Redarów nazwane Rydegast (miał mó-

wić Retre) trzy węgielne i trzy mające bramy, które to miasto zewsząd puszcza wielka od mieszkańców nie tknięta a za świętą miana, otacza. Dwie bramy jego wszystkim są do wchodu wolne, trzecia zaś na wschód położona i mniejszą jest, i przychód ku morzu leżący okropnym się dla wzroku okazuje. Wszakże te dwoiste opisania tego tylko nas uczą, że miasto Retre było przy morzu wedle Dytmara, a przy jeziorze według Helmolda, co na toż samo prawie wychodzi, ponieważ morza otaczające nasiadłe około siebie miasta, mianowicie przy ujściach rzek pospolicie nazywają się *lacus* czyli jeziora, a to dla miałczyzny i nie wielkiej jeszcze do gruntu głębokości, tak jako Wenecya choć morzem otoczona, siedzi jak mówimy na *Lakunie*, albo na odnodze morskiej.

Pisali o mieście Retre Adam Bremeński na karcie 48. Helmold w księdze LII, i co jeszcze do tego zebrał Bangiertus na karcie 126. także Erpold Lindebrog w historyi Karola Wielkiego na karcie 78. W nim czytelnik znajdzie o tem mieście rozmaite zapewnienia. Ile do mnie zdaje mi się, jeżli się nie mylę, że miasto Retre sławne bałwochwalstwem Radygosta, mogło być jedno, ze sławnem miastem Słowiańskiem nazwanem Wineta, a przy morzu i ujściach rzeki Odry leżącem, które w ten sposób opisuje Helmold na karcie 539. Druga rzeka Słowiańskiego kraju, to jest Odra: idąc ku północy, płynie środkiem Winulów narodów, dzieląc Pomorzan od Wilków: w jej ujściu którem się w Baltyckie morze wlewa, kiedyś było nader sławne miasto Wineta, udzielając stanowisko najsławniejsze dla barbarzyńców i Greków, którzy na około niego są. W niem mieszkają Słowacy z różnemi narodami zmieszani, to jest: z Grekami i barbarzyńcami, nawet i przychodniowie Sasi równą w niem mieszkania wolność mają, aby tyle bawiąc się tam, Chrześcijanami być się nie głosili; gdyż wszyscy jego mieszkańcy, aż do czasów zburzenia tego miasta poganami byli. Mimo to jednak co do obyczajów i gościnności, żaden naród uczciwszym i łagodniejszym znaleźć się nie może. To miasto potężne mówią, iż któryś z Królów Duńskich z wielką flotą

podpłynąwszy z gruntu zniszczył, do dziś dnia są widoczne tego miasto rozwaliny.. Można w tem miejscu uważać trojakie morza przyrodzenie, trzema albowiem ciaśninami wody oblewa się ta wyspa, jedna z nich ustawicznej zieloności wydaje widok, druga białej, trzecia zaś nieustannemi fal i bałwanów morskich pieni się niekojnościami.

Rozumiem że to zburzenie Winety stało się wkrótce po roku 980. za czasów Ottona Cesarza, a Mieczysława Igo w Polszcze panującego, przez wojsko Swein-Ottona Króla Duńskiego, który wygnawszy z kraju ojca swego Aralda Chrześcijanina, znowu pogaństwo do Danji wprowadził. Ten Arald zbity od syna, jako mówi Helmold, był co większa ranionym ciężko i musiał z placu dopadłszy okrętu umykać, do potężnego miasta Słowianów nazwanego Winety, gdzie wkrótce z odebranej rany umarł. Przydaje tamże Helmold: że Duńczykowie potem sporządziwszy flotę, niezmierne szkody i rozboje po krajach nadbrzeżnych Saxonji poczynili. Mogli zatem mszcząc się nad Słowakami za dany ojcu przytułek, i dla łupieztwa zburzyć Winetę, ile że to miasto było portowe, wyborne stanowisko barbarzyńcom dające, a do tego zamykało w sobie wiele Sasów, Duńczykom nieprzyjaznych, na resztę z towarów i handlu z niem wszystkich narodów bogate, nic nie miało takiego, coby w niem miłem i rzadkiem nie było.

Z tego opisu położenia miasta Winety, jeźli one przystosujemy do położonego wyżej opisania przez Helmolda i Dytmara miasta Retre, można nie bez przyczyny wnosić, że Retre albo było Winetą, albo po jej zburzeniu na obaliskach jej zbudowane. Siedlisko bożka Radogosta od gościnności nazwisko noszącego, śmiele możemy ustanowić w tem mieście, nad którego obywatelów co do obyczajów i gościnności, żaden naród uczciwszy ani łagodniejszy nie był. Miejsce od Helmolda Winecie naznaczone przy ujściach rzeki Odry, zgadza się z miejscem miasta Retre przez Dytmara i Helmolda w kraju Lutyków, a w hordzie Redarów wyznaczonem. Zaciętość w bałwochwalstwie jedna prawie pokazuje się tak w Winecie jako w Retrze, z których Wineta

przypuszczała Chrześcijan Sasów, Retre zaś była siedliskiem bałwochwalstwa. Nakoniec posada Winety między trzema morzami, trzema albowiem cieśninami oblewa się ta wyspa; zdaje się być taż sama, o której tenże Helmold z Dytmarem piszący o mieście Retre powiada, że na około jeziorem głębokiem otoczone było, albo że zamknięte ze trzech stron, miało tylko przystęp od morza na wschód leżącego. Żeby zaś zdanie moje nie na samych tylko zasadzało się konjekturach, przywiodę tu dwa świadectwa, że bożek Radogost miał stolicę w Winecie, a zatem że Retre była tem samem i jednem z Winetą miastem. Teodoryk Engielhuzen pisząc o 888. roku, to jest o czasach Arnolfa Cesarza w pismach Brunszwickich w tomie II, na karcie 169. tak powiada: wtedy nawet Węgrzy Saxonią niszczyli. Król Duński między innemi zburzył miasto potężne zowiące się Winetą, w granicach Słowiańskich, po Niemiecku Wentland, nie daleko Meklemburga, gdzie teraz Sasi jeziorni, leżące. To miasto nic takiego nie miało, coby nie było miłem i rzadkiem, będąc największe z miast Europy, a mając obyczaje i gościnność tak wyborną, iż mu w tem inne zrównać się nie mogły narody. Był w niem także kościół wiele bogów w sobie mający, atoli między niemi najsławniejszym był Radygast. Ziemię ich teraz posiadają Sasi, acz Słowacy w miastach swoje obyty mają. Kraj ten kiedyś nazywał się Balsamia teraz Markimania, cząstką zaś jego Pomerania, inną Rugiania, Wandalia i dalej.

Drugie mam świadectwo *Compilatora Chronologicznego* od czasów Karola Wielkiego, aż do roku 1410. w tomie II. pism Brunszwickich, na karcie 63. pod rokiem 841. za panowania Lotaryusza wnuka Karola Wielkiego, które tak mówi: Słowaków są różne narody, jako to Wandalowie, Pomorzanie, Winidowie, Herulowie, Sorabowie, Rugiani i inni. Było też tam kiedyś miasto nader potężne Winetą nazwane.

Także był w niem kościół wielki dla szatanów zbudowany, a w niem najznakomitszego między niemi Radegasta nie daleko od Meklemburga czczono.

Winniśmy Engelhuzowi dopełnienie Helmolda względem naszego Radogosta, iż ten bożek w Winecie miał swoję bóżnicę; lecz Engelhuz myli się mocno w innych częściach powieści swojej. Powiada on najprzód: że Wineta była zburzona za czasów Arnulfa ostatniego z domu Karola Wielkiego Cesarza około roku 880. Być to zaiste nie mogło, ponieważ Helmold starszy od niego prawie lat 300. wyraźnie mówi, że za Ottona II, który po Arnolfie w lat 100. panował, Król Duński jakom wyżej powiadał, uciekł od syna prześladowany do miasta Słowiańskiego Winety. Nie mniej tu myli się, kładnąc Winetę nie daleko Balsamji, wiadomo albowiem że ta Balsamia od rzeki tego nazwiska nazwana była w Margrabstwie Sotwedelskiem, za rzeką Elbą, gdzie teraz stara Marchia, chyba że Marchią starą pospołu z Meklemburgiem kładnie w tem rozumieniu blisko Winety, że Księztwo Meklemburskie graniczy z Pomeranią nad Odrą, a zatem i z Winetą, ale toż samo byłoby powiedzieć, że Warszawa jest nie daleko Krakowa: ponieważ Księztwo Mazowieckie graniczy z Małopolską.

Ci dwaj pomienieni pisarze, lubo o mieście Wineta słowo w słowo z Helmolda wzięli, jednak przydali to o Radogoście co on opisując miasto Winetę albo opuścił, albo też nie wiedział, wreszcie co się tyczy ich powieści, że Wineta była niedaleko Meklemburga, to się ma rozumieć nie o mieście Obotrytów Meklemburgu, ale o całem tem Księztwie już znajomem dobrze w 15. wieku, które Księztwo z krajem dawnych Redarów, gdzie było miasto Retre czyli Wineta, sąsiedziło.

Cóżkolwiek bądź ten bożek Radogost, równe u Słowianów Swatewitowi, a czasem i większe jeszcze miał u nich poszanowanie. W cytowanych wyżej Helmołdzie, Engelhuzie i Kompilatorze widzieliśmy: że go w Retre czyli Winecie miano nad wszystkie bogi, mówiąc: iż jest tam kościół bogów, między któremi największy jest Radogost. Owszem Redarowie z Tolenzami mając u siebie świątynię tego boga, chełpili się z tej przyczyny, że nad inne wszystkie Słowiańskie hordy mieć byli powinni pierwszeństwo i przodkowanie

nad niemi. Tak Helmold na karcie 556. mówi: że Redarowie i Tolenzy dla najstarożytniejszego miasta i sławnej bóżnicy, w której posąg Radogosta cześć odbierał, chcieli panować, przypisując sobie szczególną szlachetność i cześć, przez to: iż wszystkie narody Słowiańskie do nich uczęszczały, dla brania odpowiedzi, dla obchodzenia świątków i rocznic, oraz dani na ofiarę płacenia. Z którego to świadectwa pokazuje się, że jako Swatewit Rugianów, tak ten Radogost Obotrytów, odbierał od wszystkich Słowian coroczną daninę, na utrzymywanie księży i obrządków zwykłych, a bożkowi temu czynionych w Retre, tudzież innych obrządków pogańskich. Świadczy o tem Dytmar którego świadectwo czytaj wyżej, gdzieśmy mówili w powszechności o obrządkach i religji Słowiańskiej. Przydać tu tylko należy, co wspomina kronika Helmolda na karcie 558. że Słowianie zabiwszy w roku 1066. Jana biskupa Meklemburskiego w Retre, głowę jego uciętą i na dzidę utkwioną, na tryumf bogu swojemu Radogostowi ofiarowali.

Abraham Frenceliusz w uczonej dysertacyi swojej o bogach Sorabów i innych Słowianów, z nazwiska Radogosta dowieść usiłuje, iż to bóztwo było Marsem wojen bogiem: tłómaczy zaś to nazwisko, jakoby miało wziąść swój początek od tych słów *Rady* dość, albo *Rade* dać: że w najgłówniejszych sprawach po wyroki i radę do tego bałwana pogaństwo kupić się zwykło, wszakże z tego tłómaczenia nie Marsem, ale innym bogiem uczynić miałby Radygasta Frenceliusz, Merkurym *np.* wymowy bogiem, albo *Konsen consilii* rady. Naciąga też drugą połowę tego nazwiska: jakoby miało znaczyć toż samo co u nas gęstwa, gęszcz, *condensum* po Słowiańsku *huszcza* albo *huszczyna*, że w gęstych gajach cześć odbierał i wyroki dawał: tak się nie biegłemu w języku Słowiańskim Niemcowi zdawało. Niektórych zaś autorów jest zdanie, że imie to wzięte od niejakiegoś Króla Radagosta, Gotów, Wandalów, czyli Niemców dawnych: któremu potomność dla dzieł walecznych bóztwo przypisała. To być nie może, najprzód że dawniejsza cześć u Słowianów była Radogosta, niż panowanie Króla tegoż imienia, powtóre

że Słowianie naród wolność kochający i powagę Królewską mniej niż swoich kapłanów, według słów Helmolda cytowanych szacujący, nigdyby czci bozkiej Królowi, zwłaszcza narodu zawsze sobie nienawistnego, nie wyrządzali.

Mikołaj Marszałek czy to niewiadomością uniesiony, czyli jedno za drugie miasto biorący i rozłączający, trzyma w rozdziale IX, w księdze I. dziejów Henetskich i Wandalskich, iż miasto Wineta i Retra różne były: a wyraźnie kładnie, iż największy między bogami krajowemi Radogost miał trzy wspaniałe kościoły, jeden w Megapolu, drugi w Retre, trzeci w Winecie; atoli to niedokładne doniesienie w niczem za prawdę poczytywać się nie może, gdyż mógł umieścić tak w dziejach swoich, ile wiedzący iż w Retrze i Winecie tego boga czczono, nie wchodząc w uwagę, ażali te miasta jednem a temże samem oba nie były, mógł albowiem Radogost być czczonym pierwej w Winecie, a potem gdy ją zburzono a na jej miejscu podniosło się Retre, równąż cześć odbierać i w drugiem. Z powieści też Dytmara, Sagitaryusza, Schnejdera, Emiera, to się daje widzieć, iż toż bożyszcze Radogost i u Sorabów dawnych, Luzacyi i Misnji mieszkańców, czci bozkie odbierało, równie jak i u Morawców na górze Rathost będąc nazwane Radhość. Mówi o tem Stredowski na karcie 41. z doniesienia Dytmara w księdze I, na karcie 65. wierzę iż Lwarazik, nazwany w nim pierwszy między orężnemi bogi, to jest słowy jego mówiąc straszliwie uzbrojonemi, był to ten sam Radogost nie wiem jakim przypadkiem tak od niego nazwany, ale i w tem nie zdaje się schodzić na przyczynie. Narody Słowiańskie w owe czasy, w które Dytmar pisał, uchodziły w oczach Niemców, niby to za podobne do teraźniejszych Hotentotów, lub hord jakich teraźniejszych Afrykańskich, o których acz większego nabywający światła wiek niniejszy, jednakoż nie nadto dokładnie pisze: to mogło być powodem Dytmarowi zbłądziwszy przez wspaczny tego miasta za boga pokład, w niem od imienia boga nazwać miasto Rydegast, a za boga Rydegasta wziąwszy niższej rangi Lwarazika, na jego miejscu, najpotężniejszym między orężnemi położyć bogi.

O zburzeniu zaś tej tak sławnej w pogaństwie bóżnicy, mówi Helmold w księdze I, w rozdziale 71. iż Niklot Książe Obotrytów, nie mogąc dać rady Kicynom i Cyrcypanom, buntującym się przeciwko niemu i niechcącym mu należnej daniny płacić, zaczął przeciwko nim posiłki zaciągać, tym końcem udał się do Księżnej Klemencyi Luneburskiej, i acz nie zastał Księcia, atoli dany mu na pomoc Hrabia Adolf z ludem Holsatów. Niklot też ściągnąwszy swoje wojsko Obotrytów, wspólnie z Adolfem, po nieprzyjacielsku poszli w ziemię Kicynów i Cyrcypanów, wszystko w niej ogniem i mieczem przewracając. Mówi przy końcu tenże pisarz, iż bóżnicę tam nader wielką z bogami i wszelką jej zabobonnością z gruntu zburzyli. Mikołaj zaś Marszałek w dziejach Herulów i Wandalów w księdze II, w rozdziale 39. zdaje się myśl Helmolda jaśniej wyłuszczać, gdy powiada, iż Kicynów i Redarów buntujących się z niewielką trudnością Niklot poskromił, i do posłuszeństwa przywiódł, wprzód atoli najsławniejsze ich miasto Retre tak zburzył, iż pługiem miejsce położenia jego mogło być zorane: dodaje na karcie 11. od tego już czasu nigdy z obalin swoich nie powstało, i posąg Radogosta tąż klęską zagarniętym został.

O relikwijach tego Radogosta nieco dziejopisowie namieniają. Massiusz pisząc o bogach Obotrytów, mówi w rozdziale VII, na karcie 151. i 158. że w mieście Meklemburskiem Gadebusch koronę Radogosta utrzymują obywatele, iż w okno kościelne nieco jej kształt zmieniwszy, dla lepszego w nie wprawienia osadzono, ukazują zaś ją w oknie ku zachodowi będącem. Mikołaj Marszałek w wspomnionych dziejach Herulskich w księdze I, rozdziale 4. toż zdaje się zapewniać, mówiąc: iż równie i jemu zdarzyło się zasłyszeć o koronie będącej w oknie kościoła Gadebuskiego, atoli pozwala o tem doniesieniu wątpić i na obie strony wahać się mówiąc: że nie korona, lecz ptak na głowie posągu Radogosta był umieszczony, w czem się większa część dziejopisów zgadza, atoli jednak doświadczeni starożytności szperacze tę koronę widzący, nie mogli rozeznać kruszcu z jakiego zrobioną była. O podobnym rogu Aldemburskim donosi Massiusz.

Trudne jest docieczenie na co ona służyła, lub zkądby się do tego miasteczka dostała, to tylko zaręcza wspomniony Massiusz, iż gdy nawet piorun w czasie wielkiej nawałnicy w to okno uderzył, ono z kretesem wytłukł, i innych szkód dosyć poczynił, żadnego jednak uszkodzenia, ta to mniemana Radogosta korona nie poniosła.

Radamas.

W rzędzie bóztw piekielnych Stredowski w historyi Morawskiej kościelnej na karcie 54. to bóztwo Słowiańskie umieszcza, i tem samem co Rhadamant starożytnych Greków i Łacinników być mówi, o czci i ofiarach przez narody Słowiańskie jemu czynionych nic nie wyrażając.

Ragasna.

Łasicki na karcie 47. w opisie bogów Zmujdzkich powiada, iż to było leśne Żmujdzinów bożyszcze.

Ratajnicza.

Czcili to bożyszcze Żmujdzini za świadectwem Łasickiego na karcie 48. jako opiekujące się końmi.

Rawgezem.

Bóztwo także Żmujdzinów któremu mówi Łasicki na karcie 49. zwyczaj oni mieli pierwiastki wszelkich trunków poświęcać.

Rekiczyowum.

Szczególne to było bóztwo Żmujdzkie jednej tylko familji zamożnej kraju tego, w czasach pogaństwa, Kesgajłami nazwanej służące, Łasicki na karcie 47.

Salaus.

To bożyszcze Żmujdzkie tegoż samego rzędu mieni być Łasicki na karcie 49. co i Atlajbos: obacz pod niem.

Schwajtyx

Zwicz czyli Swicz bóg ognia i światła.

Za świadectwem Waisseliusza, Hartknocha w dysserta-

cyi 8. o rzeczach Pruskich na karcie 140. Gwagnin powiada, iż odbierał ten bóg cześć od Prusaków, Żmujdzi i Litwy: takoż Hartknoch w tem miejscu, gdzie uroczystość dnia 22. Marca która bogu Pergubrowi była poświęcona, opisuje, tak powiada [1]). Wurskait w mniemaniu Prusaków Szwaityxta boga wzywał, by w czasie zwyczajnym płody ziemne, bydlęta i ludzi swojem światłem zagrzał i oświecał. Gwagnin w Sarmacyi Europejskiej cześć ogniowi pod imieniem Zwicz od Litwinów wyrządzaną opisuje, który po większych miastach niewygasły chowali, a strożów i kapłanów na to wyznaczali, przez których niebaczność jeźliby wygasł, gardłem ich karali: taki ogień w zamku Wileńskim, mieście kraju stołecznem, był chowany.

Nazwisko tego bóztwa mogło się wziąść z słowa używanego u Słowianów swic, swicę, gdyż i tym go sposobem mówienia nazywano, to przyświadcza i Gwagnin. Milczą dziejopisowie jakiegoby to bóztwo było kształtu, czyli pod jakąby posąg jego rzeźbą cześć odbierał, znać iż jak przez nie starożytność Słowiańska rozumiała światło i ogień ożywiający, tak też żadnym go kształtem udarować nie chciała, za cześć mu największą palenie ustawicznych ogniów utrzymując. Zaświadcza Długosz i Gwagnin, iż w czasie przyjazdu Jadwigi z Władysławem Jagiełłem do Wilna dla nawrócenia pogańskiej Litwy, jego rozkazem ogień ów święty był ugaszony, i ołtarz z którego pogański kapłan wyroki czyli wróżbiarstwo wydawał, zrujnowanym został. Nazywał się on po Litewsku Zincz, na jedno to z Słowiańskim Swicem czyli Zwiczem wypada.

Semergla.

Rusini do nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego bóztwu temu cześć oddawali, mówi o niem Nestor na karcie 97. a Łomonossow na karcie 134. a zowie je trochę odmienniej

---

1) Hartknoch dysertacya II. kar. 128. *Vurscaitus opinione Prussorum Szwaityxtum Deum invocabat, ut justo tempore gramina, pecora, hominesque, lumine suo collustraret foveretque.*

Semargl: oba nic szczególniejszego o tem bóztwie nie powiadają.

Sietyk i Sykrzytek.

Byli to bogowie ziemi Słowiańskiej. Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. mówiąc o nich, iż to u Słowian znaczyli co u Rzymian *Lar*, *genius domesticus*, na tem tylko doniesieniu, całą swą o nich powieść kończy.

Siwa

czyli Żywie bogini Polabów.

Polabowie, horda Słowianów, mieszkali między Wagirami za rzeką Traweną i Obotrytami, (których miasto stołeczne było Meklemburg); stolica Polabów nazywała się Raciborz, różny od Szląskiego, który teraz znany jest pod imieniem Ratzeburg niedaleko Lubeki: o czem Helmold mówi na karcie 539. Ci Polabowie mieli w osobliwszem poszanowaniu boginię nazwaną od Helmolda[1]) Siwa: której bóżnica była w Raciborzu. *Boton in Chronico picturato in scrip: Bruns. tom III. pag.* 339. odmalował jej postać. Jest to niewiasta naga, z rozpuszczonemi na tył aż za kolana włosami, wieńcem na głowie, trzymająca w prawej ręce spuszczonej i nachylonej do uda lewego jabłko, a w lewej podniesionej ku szyi winne grono. Helmold, jakem wyżej mówił, nazywa to bożyszcze *Siiva*, inne rękopisma *Synna*, ale omylnie i Niemieckim sposobem Słowiańskie nazwiska fałszującym. W rzeczy samej jest to taż sama bogini, którą Polacy bałwochwalcy chwalili pod imieniem *Żywie*, jakoby dawająca życie, tak Długosz mówi[2]), bóg życia nazwany *Żywie*, a Kromer[3]) o tej *Żywie* tak powiada, jakoby ożywiała powietrze, czyli sprawiała pogodę. Wszakże myli się Kromer nazywając Żywie *aura*, *Pogoda*. Były u Słowian te bóztwa osobne i od siebie wcale różne. O Pogodzie już

1) *Folio* 582. *Siwa Dea Polaborum.*

2) *Folio* 37. *item Deus vitae, quem vocabant* Zywie.

3) *Kromer* 31. *ad haec autem* Zywie *quasi tu dicas vitalis aurora, nimirum* Pogoda.

się mówiło, *Żywie* zaś u Słowian i Polaków było toż samo co Venus u Rzymian albo miłość, rodzicielka wszystkiego, i świat nowym zawsze płodem odżywiająca; jako ją nazywa [1]) Lukrecyusz na początku swojego dzieła o rzeczy przyrodzeniu, Enejdy tworczynia, oraz ludzi i bogów płodzicielka Venera. Wreszcie sama postać kobiety nagiej wyrażona od Botona z jabłkiem w ręku pokazuje Wenerę, mogli też co słyszeć Słowianie o jabłku Parysa przysądzonem dla piękności tej bogini, a winne grono przydali z domysłu dla ozdoby, albo dla znaku płodności tylu jagód na jednej gałązce. Mikołaj Marszałek w dziejach Wandalskich i Herulskich o posągu tej bogini tak pisze: Polàbowie Wenerę pod imieniem *Siwa* czcili, która pomiędzy kwiaty będąc z ciałem niezakrytem, lilią mając przy uściech, miłośnie oddychała. Taki posąg bogini był na wzgórku Raceburskim, gdzie teraz kościół Chrześcijański.

Poganie swoim bóztwom przypisywali pieczołowitość o ludziach i mówili, iż pochodzą oni z cząstki niejakiej krwi najwyższego boga, a przez to od niego uzacnieni, niejako z woli bóztwa mają na siebie zlane urzędy, to im dało powód, trzem bóztwom najpierwszą narodu ludzkiego powierzyć staranność. *Siwa* w sposób szczery niby to zagrzewała do miłości; a przez to samo udziału życia podobnemu sobie jestestwu. Drugie Poroniec, pieczę miało nad siewem płodu kształcącego się w ludzką postać w wnętrzu macierzyńskiem; złotej zaś Babie wywód na świat ocalający od nieszczęść i przypadków zwyczajnych, i na płód i na matkę śmierć częstokroć ściagających przypisywali.

Mówi Helmold w księdze I, rozdziale 153. iż Siwa bogini Polabów od niektorych Sieta nazwana była, o początku zaś tego bożyszcza dościgającemu wiadomości, udzielił swój domysł Schedyusz, iż to imie Siwa urość musiało z zepsucia nazwiska Simbuli, sławnej między Polabami lub Herulami Królowej, była albowiem ona Sylalka Króla Gotów córka,

---

1) *De rerum natura. Aeneadum genitrix, hominum deumque creatrix, alma Venus etc.*

za Anatharyka Wielkiego za mąż kiedyś wydana. Nie podobne być to mogą domysły, a jako mało gruntu mające, by je bezpiecznie potomności podać można, mogą być usunięte. Przyświadcza jednak podobnie Mikołaj Marszałek i Sebastyan Monszter w księdze III. Kosmografji, iż toż samo z Schedyusza wzięli, lecz mówią, iż jakiejsić Królowej to było nazwisko, a świadczą nawet, iż za ich ojców wieku, niektóre jeszcze kobiety imieniem Siwa nazywano; nawet twierdzą, iż imie Lucyi winne jest swój początek tej to Siwie, gdyż z jej imienia popsutą brzmiennością z Siwy Lucyi imie utworzono, te są słowa Massiusza; lecz jest nie potrzebne dościganie imion u Niemców zwyczajnych, jakimby sposobem wziąwszy od Słowiańskiej bogini imie, kobietom je Niemieckim dawano. Niektórzy z dziejopisów tak się zagnali w przypisywanie Słowakom znajomości niejakiejsiś Biblji, iż śmieli Siwę nazwać Ewą czyli matką wszystkich żyjących. Pewny jestem, iż hordy błąkające się po ostatecznych kątach Azyi północnej, lub nakoniec i Europy, mało niegdyś od Scytów i Sarmatów wypolerowanej, wiadomości o tym Hebraizmie żadnej nie miały, który i innym narodom z wiarą Chrześcijańską, a przez nią w ubóztwionych księgach Żydowstwa nader późno do wiadomości się dostał.

Mówi Saxo Grammatykus w historyi Duńskiej, księdze XIV, na karcie 293. iż gdy Waldemar pierwszy w miasto Rostok przez mieszkańców opuszczone wpadł i one zapalił, również w niem i posąg bozką cześć odbierający bogini Siwy ogniem zniszczył; u Polabów zaś, Obotrytów, i Wagirów Otto I. czci tego bożyszcza pierwszą klęskę przyniósł, ostatnią zaś potem za czasów Leona Henryka w roku 1154. utratę kościołów swoich bogini Siwa poniosła, a posąg jej Wicelinus Lubecki biskup skruszył; u Polaków zaś w roku 965. gdy Mieczysław wiarę przyjął, jego rozkazem równie z innemi bożyszcz posągami popsuty, zgruchotany i w wodę był wrzucony. Resztę o Siwie bogini ciekawy czytelnik obaczy pod bóztwem Morawców nazwanem Krasopani, które toż samo było co Siwa innych Słowianów.

Smiksmik Perlewenu.

Powiada Łasicki na karcie 51. iż to bóztwo było Litewskie, któremu rolnicy tego narodu na pierwszą wiosnę zaorywać wychodząc cześć oddawali, pierwszą brózdę jemuż poświęcając; przez cały zaś rok temu rolnikowi nie wolno było jej przestępować, który ją sochą przepędził, albowiem mniemali, iżby się bóztwo rozgniewawszy o to, niechybnie mu szkodziło.

Strutys.

Czcili je mówi Łasicki na karcie 51. Żmujdzini, osobliwie ci, którzy w lasy zwyczaj mieli chodzić do zbierania ziół farbierskich na farbowanie wełny, gdyż oni je mieli za bóztwo kolorów, a takie jak i Michutele które pod literą *m* jest opisane.

Stryba

czyli Strybóg.

Nestor historyk Ruski na karcie 97. powiada je być bóztwem Rusinów i Strybą nazywa; Łomonossow także tego narodu dziejopis na karcie 134. mówi, iż było Rusinów bóztwem, a odmienniej go nieco Strybogiem nazwawszy, nic o niem szczególniejszego z Nestorem nie wyraża.

Sudice.

Stredowski kładnie to bóztwo na karcie 54. historyi kościelnej Morawskiej w rzędzie bóztw Słowiańskich piekielnych, a tłumaczy iż toż samo jest co dawnych Greków i Rzymian Parki, nic o niem szczególniejszego nie mówiąc.

Suitibor

Zuttibor, czyli raczej Swiatybor bóg leśny.

Pod imieniem Swiatybora cześć bałwochwalską odbierał, jako się łacno domyślić można, Faunus bóg leśny, znajomy z Mytologji pogańskiej, o nim to musiał powiedzieć Jerzy Fabrycyusz mówiąc o początkach Saxonów w księdze II, na karcie 114. Słowacy w gajach drzewa i żywioły czcili, a do tego niejakieś bóztwo rogate z ryku straszliwe, temu ze wszystkich pokarmów, które warzyli, ofiary czynili. Alphi-

lander utrzymuje, iż go pod postacią niedźwiedzia czczono, atoli podobniejsze Jerzego Fabrycego zdanie.

Uczone zwodzili dziejopisowie sprzeczki o to bożyszcze, jedni utrzymywali, iż to był Lucyfer, popsuciem Słowiańszczyzną przezwiska nazwany Zuttiber, inni iż musiał być bóztwem jakiem starych Niemców, sąsiadom ich potem Słowakom udzielonem, mieli za pozór podobieństwo do wyrazistości Niemieckiej słowa Zuttibor, koniec na *bor* czyli *ber* znaczący się niedźwiedź, przekształcając. Rozwiązał te zawodne umawiania się Michał Frenceliusz w dysertacyi III, w §. 26. wynajdując przezwisko jego Słowiańskie, Zołdziowy czyli Zowdziowy. Zbija on także niesłuszne niedźwiedziego kształtu jemu przysądzenie, a utrzymuje iż on pod kosmatych Faunów być musiał postawą czczony, na owę zaś kończącą się syllabę na bor, kładnie wyrazistość Słowiańską sosnowy las, borem czyli bor nazywającą. Był on bożyszczem Sorabów Słowaków, a niektórzy nawet mówią, iż i Merseburczyków [1]). Szczególniejszych o niem żadnych wiadomości wiekom poźniejszym nie zostawiono, a jako musiał być bóztwem mniejszego rzędu, tak też czasu zaprzestania jego czci mało sławnej, i ofiar jakie czyniono, równie jak i innych szczególności o nim, potomności nie podano.

Swantewit
bożek Rugianów.

Rugianie czyli Ranowie horda Słowianów nadmorskich, mieszkali na wyspie znajomej dotąd pod imieniem Rugen. Był to naród za świadectwem Helmolda na karcie 539. najbitniejszy między Słowianami, ale najuporczywszy w pogaństwie i chwaleniu bałwanów, których większymi obchodami i uroczystościami od innych narodów czcili.

Ranowie według tego Helmolda na karcie 543. byli źródłem całego bałwochwalstwa Słowiańskiego, niemal stolicę jego u siebie mając, i podżegaczami do niego będąc, czcili za boga Swatowita, który zdaniem Słowianów nad wszy-

1) Mersburg u Słowian zwał się Mojbor.

stkie inne bożyszcza był większy, a jako mówi Helmold na karcie 582. i daleko skuteczniejszy za inne bóztwa w odpowiedziach, które przez to za pólbogów tylko poczytywali.

Zkądby zaś wziął to imie bożek, mamy opisanie w Helmoldzie, w nim powiada on: wieść niesie, że za czasów Ludwika Cesarza, syna Karola Wielkiego, albo jak drudzy chcą mieć za Lotaryusza, mnichowie niejacyś wyszedłszy z klasztoru Korbaceńskiego zaszli do Rugji, i wyspę tę do wiary Chrześcijańskiej nawrócili. Tam będąc, zbudowali kaplicę na cześć Śgo Wita męczennika, jako patrona klasztoru swego w Korbci, który im Ludwik Cesarz pod wezwaniem tego Śgo zbudował, i w opiekę jego kraj Słowiański Rugianów oddał. Gdy zaś w przeciągu czasu ci nowowiercy porzucili wiarę, i wygnawszy kapłanów do bałwochwalstwa wrócili się, odmieniła się religia w gorszy zabobon, albowiem pomnąc coś na cuda Śgo Wita i jego cześć szeroce rozległą, utworzyli z niego bałwana i za bożka czcić poczęli. W tak wielkiem zaś ten Swantowit nie tylko u nich, ale u wszystkich Słowianów był poszanowaniu, że za czasów jeszcze Helmolda, nim Rugianów Jarosław ich Królik powtórnie do Chrześcijaństwa około roku 1160. nawrócił, wszystkie prawie Słowiańskie prowincye roczną tam daninę przywoziły, uznając go za boga wszystkich bogów.

To bożyszcze miało sławną świątnicę, do której skarbcu prócz zwykłej daniny, ile razy nieprzyjaciół zwyciężyli, toć tyle razy czynszownikami zwalczonych swego kościoła czynili zwycięzcy, złoto i srebro do skarbu boga swego wnosili, resztę zaś zdobyczy między siebie dzielili. Kapłan który nad ofiarami miał przełożeństwo, w większej był powadze niżli Królik, większe albowiem dla niego uszanowanie było, gdyż samo porównanie mniej go wartym czyniło. Kapłan ów najwyższy wyroki bóztwa wydawał, losy o przyszłości wyrzucał, a wszystko wedle żądzy swojej urządzać mógł, Król zaś z narodem wszystkim jego skinieniom posłusznemi być musieli, ile gdy wszystko od niego zawisło. Jakaż powaga Królewska przy tak potężnej kapłana władzy była, i co ona znaczyć mogła? lub jak się zabobonnej a długiem wzięciem

u narodu wkorzenionej, sprzeciwić można było wieszczka mocy?

Między innemi przebrzydłemi ofiarami, często mieli zwyczaj na cześć bożka swego zabijać Chrześcijanina. Helmold przytacza powieść o niejakim kapłanie Godeszalku, który gdy z kupcami tam przybyłemi dla połowu śledzi przylądował, i kazania dla nawrócenia pogaństwa mówić począł, kapłan bałwochwalski oświadczył przed ludem gniew boga Swantowita, i jedyny sposób jego ubłagania, gdy ksiądz ów Chrześcijański na ofiarę mu poświęcony zostanie. Nie pomagał dawany od kupców okup sta grzywien srebra na ocalenie kaznodziei, musiano uciekać w nocy, dopadłszy dobrego wiatru z księdzem i z śledziami. Dopiero w roku 1168. Rugianie nawróciwszy się do Chrystusa, za powodem Króla swego Jaromira, bóźnicę i Swiatowita boga zepsuli. O tem donosi Helmold, my zaś w niższem rozłożeniu pisma, takoż tego dotknąć nie zaniedbamy. Frenceliusz w pracowitem piśmie swojem o bogach Słowiańskich, przywiódłszy rozmaite tłómaczenia i domysły autorów o imieniu Swatowita, przystaje nakoniec, iż poszło od Śgo Wita, z tą tylko różnicą, że Słowianie po kilkakrotnem nawróceniu do wiary i odpadaniu w bałwochwalstwo, pod imieniem Śgo Wita czcili dawne swoje jakieś bożyszcze zwycięztwa, co pokazać usiłuje ze słowa Czeskiego i Sorabskiego *Witez*, *Wiciasz*, znaczącego zwycięzcę, pogromcę, podobieństwo niejakieś z słowem Vitus mającego. Saxo Grammatyk w historyi swojej księdze XIV, opisawszy obszernie położenie miasta Arken na wyspie Rugji, i bóźnicy w której Słowianie cześć oddawali Swantowitowi, o jego posągu tak mówi. Niezmierny był w kościele bałwan wielkością swoją ciała ludzkiego wzrost wszelki przechodzący, miał on cztery głowy ze czterema karkami, z których dwie naprzód, dwie zaś na tył patrzały, atoli i z tych tak różnie obróconych, każda z dwóch tak na przedzie jak na tyle umieszczonych, jedna w lewą, druga w prawą niby uważenie swoje skierowywać zdawały się. Ogolonej brody pocięte udane włosy, jak rzemieślnika dowcip wyświadczały, tak obyczaj Rugianów strony noszenia głowy

naśladowały. W prawej ręce trzymał róg różnego gatunku kruszcem wysadzony, który kapłan wydoskonalony we czci jemu czynieniu, corocznie miodem nalewał, z samego zaś w nim trunku obycia się, o następującego roku wróżył urodzajach, w lewej zaś trzymał łuk w przykurczonej ku bokowi ręce. Suknia do kolan tylko udana była, która z rozmaitych kawałków drzewa urobiona i sklejona, tak delikatne z kolanami spoje miała, iż tego to jej postosowania ledwo najciekawszem wpatrzeniem się dojrzeć można było. Nogi blisko ziemi na podstawku na niej postawionym, widzieć dawały się. Niedaleko od posągu było położone wędzidło jego i siodło, oraz inne bóztwa znamiona, z których podziwienie wzmagał wielkości nadzwyczajnej miecz, a tego pochwy i pas acz misterstwem kosztowność roboty zalecały, bardziej atoli samego rapiera powierzchowny kolor srebrzany rzadkim czynił. Uroczysty zaś obrządek, którym to bożyszcze czczono, tak opisuje w tejże XIV. księdze, wspomniony wyżej autor; uroczysta jemu cześć tym się sposobém odprawowała: co roku w pewnym czasie po żniwach, przy obu płci zgromadzonem mieszkańców wyspy zebraniu, pobiwszy ofiary z bydląt, odprawowała się duchowna tamże gdzie i ofiary czyniono przed bóżnicą biesiada. Kapłan zwierzchność nad temi obrządkami mający, mimo zwyczaj ojczysty, wielością kędziorów i wielkością brody zarosłej był znakomity. Ten dniem wprzódy niżli miał za nabożeństwa odprawę ująć się, kościół do którego samemu tylko jemu wchodzić wolno było, miał zwyczaj jak najpilniej umiatać, zachowując się nawet by i nie ziewnął w czasie pobytu swego w bóżnicy, dla czego ustawicznie do drzwi biegał, by zaparte w sobie powietrze świeżem odmienił. Mniemanie ich to było, iż dech nawet śmiertelnego człeka mógł niby to czystość tego bóztwa skazić i rozgniewać. W dniu następującym oblegającemu bramę kościelną ludowi tłumami i ciżbą, wzięty u bożka ów to namieniony wyżej róg dawanym był do oglądania, z którego jeźli co ubyło trunku, wnosiło się o przyszłorocznym nieurodzaju, co pomiarkowawszy, o zachowaniu niniejszego ziemi płodu, na dostarczenie w przyszłym żywności radzić zwyczaj miano;

jeżli zaś przeświadczano się tem wróżbiarstwem o urodzajach, toć wcześnie z dobrego roku i korzystnych w przyszłości żniw cieszono się, a wedle tej to kapłana przepowiedni darów ziemi lub oszczędniej, lub hojniej używano. Potem na znak ofiary wymieniony kapłan ostatek przez rok niewyschłego trunku u nóg bałwana wylewał, a próżny róg nowym napełniał. W czasie zaś tego uroczystego obchodu posągowi pokłony czynił, sobie, ojczyznie, obywatelom, dobra, majętności i pomnożenia zwycięztw, wyszukanemi w modlitwach słowy jak najżarliwiej u bóztwa prosił. Po skończonym tym to pacierzu, róg ów nalany trunkiem do ust swoich przymknąwszy, jak najskorzej spełniał, nowym zaś nalawszy, w bóztwa znowu rękę wstawiał. Placek takoż z rozmieszanej miodem mąki okrągłego kształtu, takiej zaś wielkości iż człeka w wyższości przechodził, zwyczajny do obchodu ofiar między siebie a lud, kapłan stawiał. To uczyniwszy, miał zwyczaj pytać się Rugianów, jeżliby go z za placka widzieli, a gdy oni dawali odpowiedź, iż był od nich widzianym, oświadczał swoje żądanie, by za rok od nich nie mógł być dojrzanym. Przez ten rodzaj badania się nie o losie swoim lub ludu zaradzał, lecz przyszłych żniw obfitości żądał. Skończywszy to imieniem bożyszcza zgromadzoną tłuszczę pogaństwa witał, do częstszych i pilniejszych bóztwu czynienia ofiar namawiał, za nadgrodę czci od nich Swantewitowi czynionej, na ziemi i lądzie pewne zwycięztwa obiecywał. Po tem zaś niby to razem i powinszowaniu i nabożnej nauce, reszta dnia obracaną była na rozwięzi pełną biesiadę, a same nawet ofiar mięsiwa na tej uczty obchód i żarłoctwo używano. Każda wstrzemięźliwość w czasie biesiady zachowana, za grzech i niegodziwość uchodziła, przeciwnie zaś rozwięź, zapojstwo i inne zbytki, pobożności największej dzieło oznaczały.

Dalej potem o czci tegoż bożka w Rugji tak mówi: pieniądz jakiś corocznie od każdego mężczyzny i każdej kobiety na cześć tego bóztwa pod kształtem podarunku płacony był, jemu zdobyczy i łupów część trzecia oddawała się, a to na znak, iż za jego opiekowaniem się i przywodem zdobytą była.

Toż bożyszcze w wojsku narodowem trzysta koni jeźdźców swoich szczególnych miało, od tych nabyta wszelka zdobycz, czyli to wojną porządną, czyli złodziejstwem, do kapłana straży oddawaną była, on zaś z tych to różnobarwych danin łupów, rozmaite ozdoby i sprzęty dla kościoła sporządzał, a te w skrzyniach mnogozamczystych krył i zachowywał, w których prócz mnogości wielkiej pieniędzy, płacht purpurowych i innych bogatych w owe wieki materyi z czasem przemolonych, moc niezmierna także zgromadzona tam znajdowała się publicznych podarków, od szczególnych ludzi, chcących jakiego dobrodziejstwa u bóztwa uprosić, złożona. Posąg ten od całego Słowiańskiego kraju miał dla siebie wyznaczone podatki, Królowie nawet sami jako cudownemu miejscu na przepych i w przemogę dary słali. Wiele innych kościołów toż bożyszcze w różnych miejscach miało, którymi mniejszej godności księża zawiadywali.

Mimo to wszystko, osobnego konia siwego także to bóztwo własnego miało, któremu z grzywy lub ogona włos wyrwać za największąby niegodziwość poczytano. Tego paść i przejechać prawo sam tylko kapłan miał, a to z tego powodu, iż gdyby częściej używanym i od różnych osób był, toćby cały szacunek i świętość siwosza zpowszedniała. Na tym koniu wedle zdania Rugianów, Swiętowit przeciwko nieprzyjaciołom obrządków wiary w niego, walczyć miał zwyczaj, czemu oni mocno wierzyli, mając przeświadczenie, iż on po przenocowaniu w stajni rano ubryzgany błotem i cały upocony gminowi był pokazywany, a właśnie w takiej postawie; iż wnosić trzeba było, że długą podróż i ciężką jazdę kto na nim odprawował. Prócz tego niektóre wróżenia za pośrednictwem tego konia czyniono, osobliwie gdy wojnę z jakim krajem wieść przychodziło. Wtedy kładziono przed bóżnicą trzy rzędy kopji, te w równym rozmiarze po dwie żeleźcami w ziemię wetknione, do losów wyciągania przygotowywano; do nich więc, chcąc doścignąć pomyślności wyprawy, po odbytych mnogich modłach, przez kapłana ów to siwosz był wywodzony, a jeźli w te rzędy kopji prawą *wprzód* niżli lewą nogą wstępował, toć za wróżkę pomyśl-

nego wojny korzystnej toczenia brali, jeżli zaś choć raz lewą uprzedził w wchodzeniu miedzy kopije prawą, toć przedsięwzięta wojenna wyprawa zaniechaną bywała. Równie i morskie wojenne koń usądzał żeglugi, tylko że potrójnego prawą nogą wstąpienia jego między kopije, by być zupełnie o pomyślności wyprawy zaręczonemi, żądano.

Pisze tenże autor, iż była chorągiew jakaś u Rugianów Swatowitowska nazwana Stawicya [1]), temi o niej mówiąc słowy. Mieszkańcy miasta Arkony bramę miejską, by mniej do pilnowania jej baczności przykładać trzeba było, ziemią zawalili, i różnemi zatarasowali zatworami: tyle zaś zaufania mieli, iż wieżę która nad tą bramą była, znakami tylko wojennemi uzbroili, między niemi jedna chorągiew wielka Stawicya nazwana znajdowała się. Ta u nich tyle czci i poszanowania odbierała, ile go sam tylko majestat bozki zdaje się wyciągać: mając ją przy sobie wierzyli, iż im wszystko czynić, na wszystko następować wolno, jako to burzyć świątynie innych bogów a nawet i domowych, z gruntu wywracać miasta, wycinać narody. W tak zaś daleką zabobonność zapuszczali się, iż na wszystko w przytomności tej chorągwi, aczby najniegodziwszem było, z równym rozmysłem jak na dobre odważali się.

Powiada tenże Saxo w tej samej księdze na karcie 248. iż Eryk Król Duński z wielką siłą na podbicie wyspy Rugji zdążył. Rugianie nie będąc w stanie dania odporu sile przemagającej, za umową Królowi obiecali wiarę przyjąć Chrześcijańską, a danemi w zakład znaczniejszemi młodziany, ocalili siebie od nieprzyjacielskich Duńczyka rabunków. Pochrzczeni zostali przez duchowieństwo i biskupa, od Eryka Archonianom danego. Tą wyprawą Duńską bałwan Świętowita żadnej klęski nie poniósł, mogło go imie Świętego Wita ocalić. Jakkolwiek bądź, Eryka odjazd był razem przyczyną zaniechania wiary Chrześcijańskiej i wygnania biskupa.

O zburzeniu zaś w Arkonie czci Światowita, mówi dość

---

1) Sterycica, Staryca.

obszernie Saxo, ale dla krótkości toż samo wyrażającego Helmolda kładnę. Ten w kroniki Słowiańskiej księdze III. rozdziale 12. powiada: w owym czasie zgromadził Waldemar I, Król Duński wojsko wielkie, i okrętów znaczną liczbę, z niemi udał się na zdobycie Rugiańskiej ziemi, miał swemi pomocnikami Kazimierza i Bogusława Książąt Pomorskich, także Przybysława Królika Obotrytów, wskazał albowiem Henryk Leo do Słowaków, aby pomocą Królowi Duńskiemu byli. Poszczęściło się Waldemarowi, zdobył Rugią, i co tylko Rugianom uczynić kazał, to wszystko wykonali. Wtedy ów najstarożytniejszy powszechnie od wszystkich Słowianów czczony bałwan Światowita, powrozami do obozu swego przyciągnąć zalecił, i na sztuki porąbany spalić. Mówi w tem miejscu Saxo, iż na warzenie w kuchni Waldemara potraw, szczepane z posągu tego drwa obracano. Dalej zaś powiada Helmold, iż kościół jego bogaty, zabrawszy wszystkie sprzęty, pieniądze, oraz cały skarbiec, z gruntu zburzył, wiarę zaś Rugianom Chrześcijańską na nowo zaszczepił. Panował wtedy u Rugianów Jaromir Tetysława Króla Rugów brat, który i sam wiarę Chrześcijańską przyjął.

Przyświadcza Dubrowski w historyi Czeskiej księdze I. na karcie zaś 53. iż u Czechów przez długi czas tenże Światowit cześć odbierał, to wnosić każe, jak dużo bożyszcza tego wielbienie po krajach Słowiańskich rozszerzone było. Kładnie nawet i to, iż acz Wencesław Książe Czeski dość gruntownie przyłożył się do zgaszenia bałwochwalstwa jednak do najpoźniejszego czasu pamiątka bóztwa czczonego w kraju pozostała, a nawet używanie słowa w obaczeniu przyjaciela lub miłej osoby witaj, czyli witam zwyczajne, jakby to za łaską Światowita zdarzane było, o rzeczywistości tego opowiadania przekonywa. Tenże Światowit u Morawców miał kościół i cześć osobliwszą odbierał w mieście ich stołecznem Welchradzie, pod imieniem Witysława, obacz niżej pod nim.

Święci na słupach.

Widziemy częstokroć w Niemczech i w naszych krajach *po miastach*, miasteczkach, owszem i po drogach, urobione

z cegieł, drewna, owszem i z ciosowego kamienia słupy, na których pobożność Chrześcijańska osadza posągi świętych: tym zaiste umysłem, ażeby zdala widziani byli, i od wszystkich powszechniejszą cześć odbierali. Ten zwyczaj chwalebny w swoiem zamierzeniu, wzięła religia nasza, zda mi się z obrządków pogańskich starożytnych Niemców tak, jako Niemcy wziąść go mogli od dawnieyszych jeszcze za siebie Rzymian. O Rzymianach wiemy, iż oni budowali słupy, czyli kolumny, na których często bożków i bohatyrów stawiali, dowodem są tego dwa sławne w Rzymie słupy, niegdyś dla Antonina i Trajana wystawione. Niemcy starożytni mieli w narodzie swoim jednego bohatyra Irmina, którego dla znakomitych dzieł w postępie czasów między bogi policzywszy, czcili pod znakiem wysokiego słupa, nazwanego Irminsul w języku swojm, *universalem Columnam* czyli powszechną kolumnę znaczącego. Świadczy o tem Adam Bremeński na karcie 77. mówiąc: iż słup drewniany nie małej wielkości, pod niebem zdawna postawiony, ojczystym językiem Irminsul nazywał się, co po łacinie znaczy się powszechna kolumna, niejako wszystko niby wspierająca. Widzimy także *in chronico Picturato Botona* dwa bożyszcza, to jest Saturna i księżyc na podobnych słupach osadzone.

Słowianie zwyczajów i religji Saskiej, według upodobania swego naśladowcy, musieli od nich ten obrządek przyjąć, ponieważ Adam Bremeński powiedziawszy o wzmiankowanym Irminsulu dodaje, tośmy wyjęli z pism Eginharda o przyjściu, obyczajach i zabobonności Sasów, które do dziś dnia Słowacy i Swewowie, obyczajem pogańskim, zachowywać zdają się.

Czcili też dawni Słowianie Marsa, pod imieniem Gierowita czyli Herowita. Mamy świadectwo o tem z Andrzeja Opata Bamberskiego, pisarza życia Śgo Ottona biskupa, w rozdziale IV. księgi III. gdzie tak powiada: prosiło go także biskupstwo Habelbergieńskie, które wtedy nieustannemi pogańskiemi wycieczkami tak było zniszczone, iż imienia Chrześcijańskiego ledwo w niem słabiuchne ostatki widać było pozostałe, dnia albowiem przyjścia jego miasto na około osta-

wione było chorągwiami jakiegoś bożyszcza Gierowita, pod którego imieniem świątek obchodziło.

Pisarz zaś Anonimus życia tegoż Śgo powiada, w mieście Hologasta zwanem, ten bóg cześć miał swoję i kościół. Oraz że tam była tarcza wisząca na ścianie niezmiernego ciężaru, misternej nader roboty, blachami złotemi obwiedziona, której przytknąć się żadnemu z ludzi nie godziło się. Było albowiem coś w niej wedle ich mniemania nader świętego, tak zaś pogaństwo ją czciło, iż nigdy prócz jednej wojny, z miejsca swego ruszoną nie była. Atoli potem poznaliśmy, iż ona poświęconą była bogu ich Gierowitowi, który się u Łacinników *Marsem* nazywa, takie zaś w niej mieli zaufanie, iż we wszystkich bitwach mając ją przy sobie, zwycięzcami być siebie mniemali.

Pisze takoż Mejbom: w tomie II. rozdziale IX. na karcie 19. o igrzyskach ustanowionych na pamiątkę zrzucenia Irminsula, iż od czasu zrzucenia posągu Irminsula przez Karola Wielkiego, do dziś dnia zachowują się igrzyska w ten obyczaj. Dniem przed niedzialą *Laetare* nazwaną, rolnik jaki z bliskiej wsi sprowadzony, wychodzi przed kościół katedralny mając z sobą dwa drągi po 7. stóp długie, na ich wierzchołku umieszcza lekkuchno, dwie sztuki drzewa piramidalnego kształtu, na stopę długie, a w tymże momencie zbiegają się z pospólstwa chłopcy uzbrojeni kijmi i kamieniami, owe kawałki drzewa z tych drągów kilkokrotnie je nasadzając zrzucają; to trwa póty, póki się te igrzyska nie uprzykrzą. To różni potwierdzają wydawcy, między niemi Litzner w kronice Korbaceńskiej, w rozdziale VIII. a drugi raz w życiu Karola Wielkiego w rozdziale XVIII. atoli w okolicznościach nie zgadzają się. Chciała to podobno pobożność Chrześcijańska wyszydzić obyczajności pogańskie, które acz po zniesieniu bałwochwalstwa, temi igrzyskami sobie je przypomina.

Tenże w rozdziale X. różne inne obyczajności podobne przywodzi, tak w Niemczech jako i gdzie indziej, używane. Mijam inne o tych to igrzyskach, lub podobne, lub takież same podania, mijam i w Polszcze po przystaniu do wiary

Mieczysława w roku 965. na szydzenie z bałwochwalstwa wymyślone zabawy, dodaję tylko z tegoż samego autora powieść, którą on z Torkwata wyjął o kanonikach Halberstadieńskich; iż oni mieli zwyczaj w czasie niedzieli *Laetare* na cmentarzu kościoła swego kijmi piramidę zbijać. Wszystko to były obrządki rujnujące bałwochwalstwo pogańskie i świętych na słupach używanie niszczące.

Sydzium.

Familia Żmujdzka Michalewiczów, jak przyświadcza Łasicki na karcie 47. to bóztwo mniemała być opiekującem się nią szczególnie.

Sylinicz.

Nazywali go Żmujdzini wedle Łasickiego na karcie 47. bóztwem mchów po lasach rosnących, a zgodnych do budowli drewnianych stawienia, takoż i pomocnikiem boga Kirpicza.

Symonajtes.

Mówi tenże Łasicki na karcie 47. iż za czasów pogańskiej Żmujdzi, było to bóztwo szczególnie tylko służące familji Mikoszów, znacznej w tym kraju owych czasów.

Syriczus.

Kładnie Łasicki na karcie 49. to bóztwo Żmujdzkie być z tego rzędu bogów, co i Atlajbos, pod którym czytelnik obaczy, co zacz było?

Szlotrasys.

Tamże Łasicki i to bóztwo, co do władzy i czci od Żmujdzinów odbierania, z Atlajbos bóztwem tegoż narodu porównywa, do którego czytelnika odsyłam.

Tassani

lub Dracice.

Stredowski w historyi Morawskiej kościelnej na karcie 54. to bóztwo Słowiańskie piekielnem być powiada, a toż samo co Eumenides tłómaczy.

Tawals.

Łasicki na karcie 47. księgi swej o bogach Żmujdzkich powiada, iż go Żmujdzini mieli za boga pomnażającego majątek.

Tyklis.

To bożyszcze Żmujdzkie Łasicki na karcie 49. jednegoż rozumie być rzędu z bóztwem Atlajbos, do którego czytelnika odsyłam.

Tratitas Kirbixtu.

Wedle zdania Łasickiego na karcie 49. czcili go Żmujdzini jako boga strzegącego ich od ognia. Temi albowiem o nim Łasicki mówi słowy: *Deaster est, qui scintillas tugurii restinguit.*

Twertykos.

Bóztwo szczególne pól na Żmujdzi leżących Saratowskich, które wedle powieści Łasickiego na karcie 48. dwóch bogów w mniemaniu pogańskiej Żmujdzi opiekujących się sobą miały, tego o którym mówimy i Guboja o którymeśmy wyżej namienili.

Trzybek.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej kładnie to bóztwo Słowiańskie między ziemskiemi bogi, zowiąc je po Łacinie *Lues* zaraza, pomorek, nic zaś o niem szczególniejszego nie mówi.

Tryglawa

Hecate bogini Zgorzelców czyli Brandeburczyków i Pomorzan.

Dyana bogini Rzymska nosiła za świadectwem Teologów pogańskich, to jest bałamutnych poetów, trzy nazwiska; na niebie *Luna* czyli miesiąc, na ziemi *Lucina* Dyana, w piekle *Prozerpina.* Z tej przyczyny nazywa ją Horacyusz *Diva triformis*, lub bogini trzykształtna. Mieli Słowianie znać ciemną jakąś o tej potrójnej dziewicy wiadomość, kiedy ją w osobie trójgłownego posągu Trygławem nazwanego czcili. A jako inne narody osobno swoje mieli bóztwa,

tak w Zgorzelcu a teraźniejszym Brandeburgu mieszkający, kłaniali się Trygławowi.

Świadczy o tem foliał znajdujący się w tomie II. rzeczy Brunszwickich na karcie 20. pod napisem Fragment genealogji Książąt Brunszwickich i Luneburskich, między rokiem 1129. i 1161. w te słowa: w czasie Swigiera biskupa XIII. Brandeburskiego, był w Brandeburgu Król Henryk, który się po Słowiańsku Przybysław nazywał, panował on nad Obotrytami; ten zostawszy Chrześcijanem, bałwana który był z trzema głowami w Brandeburgu, nazywany po Słowiańsku Trygław, a za boga czczony, i inne razem z nim posągi bóztw wyniszczył. Gdy zaś on nie miał syna, Wojciecha Margrabiego, zowiącego się Niedźwiedziem, dziedzicem państwa swego naznaczył. Potwierdza zdanie nasze Helmold, mówiąc nawiasem o bogach pogańskich na karcie 606. wiele ich z dwiema, z trzema i więcej głowami malują. Tego Trygława czcicielami byli Słowianie nazwani od Helmolda na karcie 569. Brzezanami i Stoderanami, albo jak ich drudzy pisarze Niemieccy w powszechności od rzeki Hawelli Hawellami nazywają, gdyż tak w swoich dziejach mówią: iż czasu pewnego Bryzanów i Stoderanów narody, te szczególnie które w Hawelburgu i Brandeburgu mieszkają etc. Myli się zaś pisarz cytowanego Fragmentu powiadając, że Henryk za którego to zniszczenie Trygława stać się miało, nazywał się Przybysławem, i że nie zostawiwszy żadnego potomstwa, państwo swoje Albertowi Niedźwiedziowi odkazał, jakeśmy dowiedli w pismie naszem o Margrabiach Brandeburskich, do którego czytelnika odsyłamy.

Pisarz Anonimus życia Śgo Ottona biskupa Bamberskiego, w rozdziale XXI. mówiąc o nawróceniu Pomorzanów i zburzeniu bóżnic w Szczecinie, wspomina tym sposobem o Trygławie. Był to bałwan trójgłowny, który przy jednym tułubie trzy miał głowy, a Trygław nazywał się, tego tylko Śty Otto wziął, czyli raczej same głowy do ciała przyklejone, skruszywszy posągi, które to głowy jakby znak zwycięzki z sobą powiózł, a potem do Rzymu, niby to dla dowodu i znaku nawrócenia ich zasłał. Jaśniej jeszcze o tem

bożyszczu wspomina Andrzej opat Bamberski, w życiu tegoż Ottona biskupa, gdy powiada: Stetin ludne i obszerne miasto, a większe za Julin jest, gdyż ono sobą trzy góry zajmuje, z których średnia, która jest wyższą, najwyższemu pogan bóztwu nazwanemu Trygław poświęcona, trzygłówny na sobie miała posąg. Złota zasłona usta i oczy zasłaniała boga, za wyznaniem zaś samych kapłanów tegoż bóztwa, wiemy: iż przeto najwyższy u nich bóg o trzech głowach był, że ma o trzech Królestwach pieczą, to jest ziemskiem, niebieskiem, i piekielnem; a zaś twarz dla tego zakryta, by grzechów ludzkich niby to nie widząc, mimo siebie je puszczał.

Bożyszcze Trzygłów szeroko po krajach Słowiańskich cześć swoję rospostartą mając, nawet u Miśnieńczyków i Sorabów słynęło, a najczęściej za boginią brane było. Wielbili tego bałwana, różne jemu boźkie doskonałości przysądzając, jakie poznania ich błahe i grubiańskie przyrównać do bóztwa zdołały. Łatwo można oświecić się, iż nie tak daleko zachodzili w poznawanie prawdziwego bóztwa Słowacy, jak niektórych dziejopisów błędliwa czyli ubieżona ku Słowakom myśl, Trójcy Najświętszej nawet wyobrażeniem ten trzygłowny posąg uczciła, o której mało mieć musieli dawniejsi Słowacy wiadomości, kiedy za świadectwem Helmolda w kronice Słowiańskiej, w księdze I, rozdziale LXXXIII. położonem, sam Miklot narodu Obotrytów Król nie nader oświecony był. Gdy go albowiem do wiary pociągał Gierold Chrześcijanin, te jemu powiedział słowa, iż jeźli ten bóg który jest w niebiesiech twoim jest Bogiem, bądźże ty sam bogiem naszym, a i to nam wystarczy, Toć ta odpowiedź nie wielkie Słowaków w znajomości mistyczne zapędzanie się dowodzi. Naród gruby, naród pewnie że północny, od przodków swoich z ułożenia powietrza krajowego do pracy, lub łotrowstwa nawykły, a tem samem do ustawicznej czynności, pewnie że nie chciał się Azyatyckich i gorących krajów mieszkańcom zwykłą w myśli zaciekłością uwodzić: Jakie widział, jakie porwał bożyszcze czyli posąg, toć jemu bez wielkiego namyślania się, ile zapędem przyrodzonym znając

moc w przyrodzeniu rzeczy jakąś nadzwyczajną, sklejność samych między sobą rzeczy składającą, cześć bozką i ofiary czynił; te zaś różnie bałamutne kapłanów, czyli to ich Teologów rozwodziło szperanie, różne przyśpiewki, różne dodatki i tłómaczenia temu gatunkowi ludzi we wszystkich wiekach zwyczajne, a prawdziwie zwodzicielskie dodając.

Ublanicza.

Czcili to bóztwo Żmujdzini, jako jedno z domowych bóztw wedle świadectwa Łasickiego na karcie 49. zsądzali mu opiekę nad sprzętem domowym.

Uboze.

Były to mnogie bóztwa Ruskie, które być wzrostu nader małego Rusini sądzili, a że Łasicki na karcie 51. takąż im cześć i władzę przypisuje, jaką Żmujdzini swoim bóztwom *Kaukie* nazwanym przyznawali: do nich więc czytelnika odsyłam.

Wajzganthos.

Powiada Łasicki na karcie 50. opisując bogi Żmujdzkie, iż to bóztwo opiekowało się wedle mniemania Żmujdzinów przędziwem, święcili mu oni, jak on powiada, trzeci dzień po uroczystym dniu Ilgi u nich nazwanym, o którym się wyżej mówiło, przypadał zaś on na dzień 2. Novembra. W dniu więc piątym tegoż miesiąca, jedynie mu ofiary dziewczęta Żmujdzkie czyniły, prosząc go aby za jego łaską lnu i konopi obfitość miały: a wtedy z nich najurodziwsza, napełniwszy łono plackami nazwanemi *Sykies*, stojąc jedną nogą na stołku lub ławie, lewą ręką wziąwszy w górę kawał kory lipowej lub innej, w drugiej zaś trzymając czarę pełną piwa, tę modlitwę mówiła: *Wajzganthos wywiedź nam tak rosłe lny, jak ja teraz jestem wysoka: a nie dopuszczaj abyśmy nago chodzić miały.* Po tej modlitwie czarę z piwem spełniała i znowu napełnioną na ziemię na ofiarę bóztwu wylewała; również i placki z łona wyrzucała, tym końcem: aby je bóztwa, jeźli jakie z Wajzgantem znajdowały się, spożyły. Jeżeli przez modlitwę i cały ten nabożny obchód do-

stała mocno na jednej nodze, wtedy o urodzeniu lnu na rok przyszły wróżyła; jeżli zaś zachwiała się, lub ustać krzepko nie mogła, wtedy przędzy pewny nieurodzaj wnosiły. W temże święcie mieli Żmujdzini zwyczaj umarłych z grobowców do łaźni i na biesiady zapraszać, a wielu z nich który zaprosił, tyle stołków i koszul w miejscu osobnem na to przygotowanem stoły zastawiwszy jadłem, różnemi trunkami zastawiał, sami zaś powróciwszy do swych domów, trzydniowe pijackie biesiady odprawywać zwyczaj mieli, po których wszystko co dla umarłych przygotowali, zlawszy ich grobowce trunkami, na mogiłach zostawiali, te zaś rzeczy umarłym przez nich poświęcone, zwyczaj mieli, jak mówi Łasicki, zmykać budnicy, którzy mniej będąc od Żmujdzinów skrupulatami, z palenia potażów po lasach sposób do życia mieli.

Walgina.

To bóztwo z rodzaju bóztw domowych, jak mówi Łasicki na karcie 48. czczone było od Żmujdzinów, jako opiekujące się bydłem rogatem.

Warpulis.

Na tejże karcie 48. w liczbie bogów Żmujdzkich, umieszcza i to bóztwo Łasicki, którego Żmujdzini mieli za boga huku przed grzmotem i po grzmocie.

Wentis.

Znaczniejsze domy na Żmujdzi tym się nad innych Żmujdzinów zaszczycały, iż swoje osobne bóztwa miały, jakoż o niektórych mówiliśmy wyżej; to zaś o którem mowa, powiada Łasicki na karcie 47. iż szczególnem familji Szemiotów było bóztwem.

Wetustis.

Nabożni Żmujdzini nie tylko familiom, lecz i rolom osobne przysądzali bóztwa. Łasicki świadczy na karcie 48. iż to bóztwo o którem wzmianka, miało w swojej opiece od nich poświęcone pola Retowskie.

Wielena.

Musiało to być bóztwo z rodzaju bóztw piekielnych, gdyż jak powiada Łasicki na karcie 48. było bóztwem dusz zmarłych, a wtedy mu tylko Żmujdzini ofiary czynili, gdy stoły dla umarłych zastawiali potrawami.

With

u innych Rugewit, albo raczej wet czyli zemsta, Nemesis bogini.

Będzie to podobno, iż od tego bożyszcza słowo Polskie wet za wet swój początek wzięło. Saxo Grammaticus daje temuż bożyszczu nazwisko *Withus*, w historyi Duńskiej mówiąc; jest bóztwa posąg w Rugji, który Withem nazywano. Przypisuje zaś mu tenże Saxo moc równą Marsowi; gdyż powiada: iż tego to wzmienionego Witha, równie być z Marsem zawiadowcą walek i bojów wyznawali.

Miał ten bóg Słowiański siedlisko czci swojej na wyspie Rugji, w mieście Karencyi. Opisując zburzenie bóżnicy i bałwana, tenże autor mówi, że był niezgrabnie z dębowego drzewa wyciosany z 7. głowami niezmiernie wielki posąg, że miał u boku 7. mieczów w pochwach na jednym pasie wiszących, a ósmy dobyty w ręku trzymał, mocnemi ufnalami przykowany, że mu go wraz z ręką uciąć musiano. Prywatne to tylko było bożyszcze Karantynów, wszakże tyle mu obywatele czci wyrządzali na tejże wyspie, ile wszyscy Słowianie Swantewitowi w Arkonie.

Mówić należy o tem, iż wszystkie siedem głów Wita, jedno przykrywadło nakształt kapelusza miały, piersi zaś i tułub wydrążony jego posągu, jaskułkom do gnieżdżenia się służył.

Nic o tem bóztwie więcej dziejopisowie nie donoszą, coby mogło ciekawość zastanowić, prócz iż czasu wyprawy na Rugianów Waldemara Króla Duńskiego, Karencya miasto wielbieniem i czcią Witha zaszczycone, poddało się jemu w roku 1148. Posąg zaś tego bożyszcza z innemi bałwanami wywieziony za miasto, spalonym został.

Witysław.

To Morawców bóztwo było toż samo, co innych Słowianów Światowit, odbierał on cześć u nich wedle świadectwa Stredowskiego w historyi kościelnej Morawskiej, na karcie 43. 44. i dalszych, w mieście stołecznem Welchradzie, mając tam swoję bóżnicę. Różnił się tem tylko posąg tego bóztwa od Swatewita, iż tamtego bałwan miał cztery karki i cztery osobne głowy, Witysława zaś u Morawców posąg miał cztery twarze w jednej głowie, tak iż na każdą stronę twarz była osobna; reszta zaś wszystko toż samo tak do kształtu jego bałwana, do sposobu wielbienia, jak u Rugianów i innych Słowian Swatewita czczono, dla czego ciekawego czytelnika do Swatewita odsyłamy.

Worskajt i Szwejbrat.

bogowie obory i domowego ptastwa.

O czci i obrządkach tych bogów powiada Hartknoch, iż się nic pewnego w kronikach Pruskich nie doczytał, atoli w dysertacyi swojej tak pisze, Worskajt miał [1]) sobie zsądzone panowanie nad żywiną gospodarską, to jest: końmi, wołami, świniami, owcami czyli zwierzem czworonożnem; Ischwambrat zaś nad kaczkami, kurami, gęśmi, gołębiami i innem ptastwem. Frenceliusz wywodzi to nazwisko od słowa naszego wróżek *Haryolus* i przypisuje temu bóztwu moc dawania wyroków o przyszłych rzeczach, Szwejbrata zaś imie od tych słów, swój *suus* i brat *frater* [2]) wyprowadza. Wspo-

---

1) *In diser.* 8. *pag.* 140. *Vurskajto tribui imperium, in jumenta, puta equos, boves, sues, oves, aliaque animalia quadrupedia, Ischvambrato autem in anseres, gallinas, anates, columbas, aliasque volucres.*

2) *Hartknoch in diser.* 8 *pag.* 139. tak pisze: *Sub nominibus Vorskaiti et Ischvambrati sive Schiveibrati, ut eum quidam appellant, coluisse dicuntur veteres Prussi Vaidevutum et Prutenum, primos gentis suae Reges. Hi namque effeta jam aetate, pro suorum salute, se diis devoverunt, et quo facilius Deorum commercio jam jam fruituri, suorum saluti consulerent, ultro se in Pyram e quercinis confectam lignis, conjecerunt. Quam ob rem a Prussis memorem beneficiorum animum declaraturis, in Deos sunt relati; ita ut Vaidevatus sub nomine Vorskaiti, Prutenus Schveybrati sive Ischveybrati, colerentur.*

mniony także Hartknoch mówi: iż pod imionami Worskajta i Ischwambrata, lub méj brata jak jego niektórzy nazywali, cześć mieli dawni Prusacy Wojdewuta i Prusa, pierwszych narodu swego Królów. Oni albowiem wyżywszy już do lat najzupełniejszych, za zbawienie narodów swych bogom się poświęcili, ażeby zaś łatwiej do spółeczeństwa bogów przyszedłszy, ludu swego zbawienie zapewnili, na stósy z dębowych drew ułożone, chęcią spalenia się wstąpili. Przez co Prusacy chcąc z najwyższą pamięcią dobrodziejstwo przez nich uczynione samej potomności podać, między bogi ich umieścili, a tak Wajdewuta pod imieniem Worskajta, Prusa zaś pod imieniem Swejbrata czyli Ischwejbrata czcili. Nazwisko zaś Vajdevutus wywodzi Frenceliusz od Sorabskiego słowa widzu, widzę, *video*. Świadczy Gronowiusz iż nazwisko Worskajt, toż samo co kapłan znaczyło, a przez to wnosić można, iż przy rządcy kraju ten urząd razem z władzą nad państwem sklejony zostawał, i że Prus kto on bądź był, musiał być razem i Królem i Arcyofiaroczyńcą, po śmierci zaś Prusa pewnie że Wojdewut, co o nim i Hartknoch w dysertacyi 7. 10. i 16. zaświadcza, przy Królewskiej i kapłańską zatrzymał godność, a wszystkiemi pogańskiemi zabobonnościami zawiadował. Mówi nawet tenże Hartknoch, iż wywódzcą był pierwszym czci rozmaitym bóztwom u Prusaków. Można wierzyć, iż posągi ich niejakieś postaci mieć musiały, lecz jakie były, żadna się potomności w dziejopisach wiadomość nie została. Szymon tylko Gronowiusz w części II. rozdziale V. a z niego wyjąwszy Hanneberg, piszący o starych Prusakach na karcie 25. o chorągwi Wojdewuta Króla donosząc, temi ją słowy opisuje. Był to pas pięć łokci długi, a trzy szeroki, na którym znajdowały się trzech bóztw Pruskich po pas wyobrażenia, pierwsze było Potrympa, drugie Perkuna, trzecie Patolla czyli Pikolla: był także znak Królewski, mający wyraz na sobie człeka, do pępa wymalowany, z głową niedźwiedzią, paszczę otwartą mającą, a ten to obraz niby to wspiąwszy się dwa odmalowane konie utrzymywało. Trwała cześć tymto bóztwom u Prusaków do roku 1249. w którym równie jak innych bał-

wanów, tak też Worskajta i Szwejbrata cześć, za wprowadzeniem przez Krzyżaków prawicą uzbrojoną wiary, krwią niemal dawnych mieszkańców zagaszoną została. Może być rodzajowi ludzkiemu sposób nawrócenia do wiary Prusaków, różnobarwemi morderstwy przyćmiony, do wzdrygnienia się, jeźli zechce cóżkolwiek nad gwałtownością zastanowić się Krzyżaków; nie jest to moją rzeczą w szczególne wchodzić nieszczęśliwości starych Prusaków, czyli mam raczej mówić, ich nawrócenia.

Wyla.

To piekielne bóztwo Słowianów, coby w szczególności znaczyło, lub jakie czci odbierało, wiedzieć nie można. Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. mówiąc: iż ono toż samo było, co u starożytnych pogan Rzymskich *Hecate*, na tem powieść swoję kończy.

Zelon.

lub Dobropan.

W mnogiej liczbie bóztw Słowiańskich, i to bóztwo od Stredowskiego w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. znajduje się umieszczone. Mówi, iż znaczyło toż samo, co Merkuryusz u dawnych: o czci zaś i ofiarach jemu czynionych, nic szczególnego nie powiada.

Zemopacy.

Acz Łasicki krótko o tem bóztwie na karcie 47. powiada: zowiąc tem przezwiskiem bogów ziemnych Żmujdzkich, jednak z samego brzmienia nazwiska jego wnosić można, iż to musiało być nie tylko bóztwo Żmujdzkie, lecz nawet i Słowiańskie lub Ruskie.

Zemennik.

Było to bóztwo, któremu pogaństwo Litewskie i Żmujdzkie, a nawet i Pruskie, ofiary zwyczaj czynić miało po zebraniu żniw i owoców w miesiącu Oktobrze: a wtedy to oni świętą na cześć jego odprawiali biesiadę, zgromadziwszy się *na nią zgrajnie.* W czasie jej najprzód kładli siano na stół,

potem chleb, na obu zaś końcach stołu naczynia pełne piwa stawiali, potem przywodzili żywinę domową, tak samce jak i samice po parze, świnie, cielęta, kaczki, gęsi, kury, którym kapłan ich przemówiwszy niejakąś modlitwę, głowy ucinał, a tułuby wicią czyli prętem ćwiczył, w czem go cała nabożnisiów tłuszcza naśladując, tę modlitwę mówiła: *tobie to ziemienniku boże dzięki czyniąc ofiarujemy, żeś nas od nieszczęść w tym roku zachował, i wszystkiegoś nam obficie udzielił, a prosiemy ciebie, byś i na potem łask swoich nam nie ubliżał.* Łasicki na karcie 49. nie wiem azali Ziemiennik Żmujdzkie bóztwo, i Pergubry Prusaków, nie było jedno i toż samo: obacz pod Pergubrym.

Zemina.

Bóztwo to Żmujdzkie powiada Łasicki na karcie 48. iż było z rodzaju bóztw ziemnych, czcili je Żmujdzini jako boginią dobrze czyniącą, czyli pomnożycielkę dóbr i majątków.

Ziza

Ciza albo Cyca, bogini karmiących piersiami niemowlęta, Mamela, lub Cybele.

Słowianie krom wspomnionych wyżej bożyszcz, czcili i tę boginią jako potrzebną nader w pierwiastkach ludzkiego życia. Nazwali ją różni Niemieccy autorowie rozmaicie, u opata Urspergeńskiego czyta się Zyza i Zizę, u innych Ciza, Sisa, ale znającym się na języku Słowiańskim łacno domyślać się, iż musiała nazywać się Cyca. O postaci jej posągu nic pewnego u dawnych autorów doczytać się nie można. Jan Konrad Knaut mówi[1]), wnosząc iż to bóztwo czczone było od Słowianów na miejscu Cerery bogini zboża i żywności. Słowa jego: Ceres czyli Ciza bogini piersista, karmicielka wszystkich rzeczy. Dalej znowu mówi[2]): Ciza lub Cerera, matka powszechna, czyli karmicielka wszystkich rze-

---

1) *In Prodromo Misniensi. Ceres sive Ciza Dea mammosa, et altrix omnium rerum.*

2) *Ibid pag.* 379. *Ciza, sive Ceres alma mater*, et altrix omnium rerum.

czy. Opat Urspergeński o czci tego bóztwa pod rokiem 1154. tak pisze [1]). Niemieckie narody najprzód w częściach Rhetji osiadłe, która niniejszą Swewią składa, niedaleko od Alp, na miejscu wesołem i równem, a przez zbieg dwóch bystrych rzek uzbrojonem miasto zbudowały, atoli nie murami lecz rowami utwierdzili, od imienia zaś bogini Zyzy, którą z największą pobożnością czcili, Zyzerym nazwali.

Zwała się ona u Polaków za świadectwem Długosza Dziedzilia, mówi tenże dziejopis w księdze I, na karcie 37. historyi swojej, iż Wenerę Polacy nazywali Dziedzilią, mniemając iż ona boginią była wesel, wielości płodu, a tym końcem u niej synów i córek mnogich dopraszali się.

Są niektórzy z dziejopisów, a ci iż miasto Misnji *Ceic* od niej nazwane było, mniemają. Wossiusz strony kształtu posągu jej piszący, nic o nim pewnego nie donosi: radzi jednak samo nazwisko wystawić sobie w umyśle i wnosić, iż bałwan jej był piersisty, a tym kształtem jak Dyanny u starożytnych wielo piersistej, czyli cycastej rzezany, *lub też* Izydy która wiele podobieństwa z Cycą boginią miała. Mówi opat Urspergeński, iż na jej cześć kościół wystawiony *był* i igrzyska odprawowano. Jan Konrad Knaut przyświadcza pisząc o rzeczach Misnji, iż za czasów Karola Wielkiego w mieście *Ceic*, czyli sposobem Niemieckim pisząc *Zeiz*, kościół dla jej czci był wystawiony, na którego miejscu teraz regularni kanonicy siedzą. Zburzenie czci jej w Niemczech, u Słowiańskich tam siedliskami zamieszkałych narodów, później niżli w Polszcze zaszło, gdyż co się tyczy Polski, toć cześć Dziedzilji równie z innemi pogańskich bóztw wyznaniami, za przystaniem do wiary Chrześcijańskiej Mieczysława ustała.

---

1) *Fol.* 308. *Germanorum gentes primum considentes in partibus Rhetiae, quae nunc est pars Sveviae, non longe ab Alpibus in planicie, loco tamen ameno et munito, propter concursum duorum rapidorum fluminum, urbem construxerunt, et non muris sed fossatis eam firmaverunt, et ex nomine Zizae quam religiossisime colebant, Zizerim eam nominabant etc.*

Złota baba

czyli bogini pęporzestwa, Dea obstetrix.

Wychowany szczęśliwie w żywocie macierzyńskim za pomocą boga Porońcą płód, potrzebował jeszcze w pierwiastkach życia zdaniem grubych Słowian opieki innego boga. Bałwochwalski ten obrządek od Greków i Rzymian był wzięty: u nich bowiem jak mówi Cycero [1]), jak Grecy Dyannę równie i za Lucinę brali; tak u nas Junony w czasie porodzenia pod imieniem Lucyny wzywają. Pod przezwiskiem *Babji* czyli *Bąby*, u Syryjczyków nawet wzywana była bogini dla szczęśliwego wychodowania potomstwa, świadczy o tem Seldenus, gdy mówi o bogach Syryjskich [2]), iż nie tylko rodzące się niemowlęta, lecz co większa i dorastającą dziatwę opiece tej to Babji w Damaszku czczonej Syryjczycy oddawali. Pod Wenerą Syryjską zdaje się on ją umieszczać, a nawet słowa same wyżej doniesione, u Fociusza piszącego życie Izydora Damasceńskiego wziął.

Te słowa Seldena przytoczywszy w dysertacyi swojej Frenceliusz, zadaje ciekawe pytanie, cóż jeźli (mówi on) domyślać się można, że Syryjczycy owi Hunnami byli, toć język Sarmacki albo Słowiański umieli? żył albowiem Izydor Peluziota w którego życiu nazwisko Babia czytamy, roku Chrześcijaństwa 440. albo trochę poźniej. Roku zaś Pańskiego 395. Hunnowie z ponad jeziora Meotyckiego do Azyi, Syryi i Palestyny wtargnęli, za świadectwem Kalviziusza Chronologisty na karcie 572. o których to Hunnach twierdzą uczeni, że z Juchoryi czyli Juoryi odległej Moskiewskiego państwa krainy wyszli. Albo więc hordą Słowiańskiego narodu byli ci Hunnowie, albo przynajmniej bliskiemi sąsiada-

---

1) *Cicero de natura Deor. libro II, ut apud Graecos Dianam eamque Luciferam; sic apud nostros, Junonem Lucinam in pariendo invocant.*

2) *Seldenus de Diis Syriis Syntagma II, cap. 4. pag. 296. Ad Syriam Venerem referenda sit nec ne Babia, pueritiae atque adolescentiae ut videtur Dea apud Siros culta, nequeo conjectare: nec de eo numine aliquid alibi memini ocurrisse, quam in Damascii vita Isidori apud Platium: verba ejus adjungam, Babia Syrii et maxime qui in Damasco, pueros recens natos, jam vero et adolescentes, a Babia quae apud illos Dea putatur etc.*

mi, dla czego *tam* wierzą, że razem z temi Hunnami *nazwisko Babia do* Syryi weszło.

Posąg złotej Baby opisuje Boxhornius, pisząc o rzeczach Moskiewskich, temi słowy: w Obdorskim[1]) kraju jest najstarożytniejszy posąg kamienny, który po Moskiewsku *Zolota baba* nazywa się, ma on kształt staruszki jedno dziecko na łonie trzymającej, drugie przy sobie, te zaś wnuczęciem jej być krajowi rodacy mienią. To opisanie Boxhorniusza jest wyjęte co do słowa z naszego Gwagnina, z którego też on wiernie cześć wyrządzaną temu bałwanowi, od Obdoryanów, Juchrów i innych Moskiewskich narodów wypisał.

Dwojakie znaczenie posągowi temu czczący go bałwochwalcy nadawali, raz jako trzymającą na łonie dziecko, uznawali za pęporzezną boginię, powtóre jako mającą przy sobie wnuczątko, do opiekowania się nad dziećmi z niemowlęctwa wychodzącemi, modły swojemi błagali. Mówi o ofiarach jej czynionych Boxhorniusz, iż zwyczaj mieli ofiarować jej oddaleńszych krajów Rossyjskich obywatele, w których czczoną była, skórki sobole i innich kosztownych zwierząt futra, bić także jelenie, ich krwią usta, oczy i inne cząstki posągu namaszczać, w czasie zaś tych to ofiar pożerać wnętrzności surowe zwierzęcia na rzeź świętą przeznaczonego, a w czasie tego ofiar obchodu, kapłan zawiadujący nim, u bałwana miał zwyczaj radzić się strony ludu, co czynić miał, lub dokąd osady swoje przenieść?

Tenże Boxhorniusz w części II, na karcie 45. o innym sposobie wróżbiarstwa temi słowy mówi: granice Tatarszczyzny trzymają bałwochwalcy Rusini, którzy czczą bałwan złotej staruszki, ci gdy jaka cięższa klęska, czyli to mór, czyli głód, lub wojna, naród uciska, wraz się swego bożyszcza radzą, ten zaś obrządek zachowują: przed posą-

---

1) *Boxhor. de republica Moscovit: par. I. pag.* 51. *In Obdoriae regione est antiquissimum idolum ex lapide excisum, quod Moscovitis Solota Baba dicitur, id est aurea anus; est autem forma mulieris vetulae, infantem in gremio tenentis, et alterum juxta se infantem habentis, quem nepotem esse illius, incolae perhibent.*

giem rzucają się na ziemię, w tem położeniu gorące czyniąc modły, potem kocioł przynoszą, a wylosowani w koło go otaczają, kładną na nim potym żabę srebrną, a gdy kocioł pałeczką uderzą, do kogo się w bliżu stojących owa posunie żaba, toć go natychmiast nibyto zabijają. Pewnie że się który z kapłanów na to tajemnicze zabójstwo, zaufany wskrzeszenia nadzieją poświęcać musiał, albowiem wnet zmartwychwstawszy, lud niedołężny na nowo czmucił: wyrażając przyczyny klęski dla kraju przydarzonej, oraz jakiemi sposobami błagać niby to zagniewane bożyszcze należało, opowiadał. To oszukaństwo przygrube o dzikości owych barbarzyńców przekonywa.

Pisze Anonimus pewny wędrownik w podróży swojej północnej w Lipsku drukowanej w rozd. XLI, na karcie 200. w roku 1703. wydanej, iż u Samojedów, i po dziś dzień to bożyszcze cześć odbiera.

Zozym.

Świadczy Łasicki na karcie 48. iż to było bóztwo Rusaków, pszczołami wedle ich mniemania opiekujące się, a tejże samej co i Żmujdzkie bożyszcze Babilos, natury.

Zywena.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. kładnie tę boginią między najwyższemi czyli niebieskiemi bogami Słowiańskiemi: nic jednak szczególnego nie powiedziawszy, u którego Słowiańskiego narodu miała cześć znakomitszą, i jakie czci Słowianie jej wyrządzali, skończył swoję na tym powieść, że ona u Słowianów za boginią *Cererę* uchodziła [1]).

---

1) Mythologia ta z ręk. bibl. Puławskiej. O obyczajach Słowian, ani tam, ani u Hr. Sierakowskiego nic się nie znalazło.

RANI CZYLI RUGIANI[1]), RUNI[2]).

V. Ranów czyli Rugianów wszyscy pisarze Niemieccy między hordami Słowiańskiemi liczą. Nasz Kadłubek czyniąc podział krajów Słowiańskich między synów Leszka III, powiada na karcie 23. że Rugia czyli Rania dostała się Wracisławowi. Tenże na karcie 19. wywodzi nazwisko Ranów od ranienia [3]) lub rany, rań i podobnie: a to wnosi ztąd, iż w czasie bitew z nieprzyjacioły mieli zwyczaj krzyczeć rań, rań. Być to może próżny domysł, tak jako i inne tym podobne wywody nazwisk Słowiańskich, na samem podobieństwie słów zasadzone.

Helmold opisując Słowiańskie narody, mówi: iż druga [4]) wyspa jest przeciwko Wilków daleko większa: na której Ranowie lub Rugianie mieszkają sami. Oni Króla mają, nic w potrzebach powszechnych narodu bez nich stanowić się nie zwykło, dla świętości ich czyli znaczniejszego nad inne Słowiańskie narody bałwochwalstwa. Równie obyczaje ich Helmold kreśli, iż będąc najszlachetniejsi między Słowiany [5]), równie byli najokrutniejszemi, iż większą część narodów

---

1) Z wymienionych przez Naruszewiczą na k. 21. Tomu niniejszego, nie opisane Wagiry, Obotryci, Wernawi, Winuli, Milcieni, Dalamincy, Woloiny: znajdują się prócz tam wyrażonych Rani, Ukry, Moroszanie, Rakuzanie, Waregowie, Drewlanie, Ultyni, Krywiczanie, Dregowiczanie, Radymiczanie, Łuczanie, Dulebianie.— Nota Tow. Pr. Nauk.

2) Z ręk. Hr. Sierakowskiego.

3) *Item* rań *seu* rana *dicitur ex eo, quia semper in conflictu hostium vocificare solebant*, rań, rań, *id est: vulnera, vulnera.*

4) Fol. 539. *Altera insula longe major est contra Wilzos posita, quam incolunt Rani sive Rugiani, gens fortissima Sclavorum, qui soli habent Regem, extra quorum sententiam nihil agi de publicis rebus fas est, adeo metuuntur propter familiaritatem Deorum vel potius Doemonum, quos majori prae caetiris cultura venerantur.*

5) Fol. 568. *Sunt autem Rani, qui ab aliis Runi appellantur, populi crudeles, habitantes in corde maris, idolatriae supra modum deditі, primatum praeferentes in omni Slavorum natione, habentes Regem et fanum celeberrimum. Unde etiam propter celeberrimum fani ejus cultum primum venerationis locum obtinent, et cum multis jugum imponant ipsi nullius jugum patiuntur, eo quod inaccessibiles sunt propter difficultatem locorum. Gentes, quas armis subegerint, fano suo censuales faciunt, major flaminis quam Regis veneratio apud ipsos est, qua sors ostenderit exercitum ducunt, victores argentum t aurum in aerarium Dei sui conferunt, caetera inter se partiuntur.*

bronią ich zhołdowanych dannikami swego kościoła czynili, większe uszanowanie ku arcyofiarownikowi niżli ku Królowi swemu mieli, a zwycięzcy na wojnach złoto, srebro i droższe sprzęty do bałwochwalni na ofiarę wnosili, w skarbcu je bożyszcza swego zostawując. Jak zaś ten naród był zabobonny, jakie czcił bożyszcze, mówiliśmy pod artykułem bogów Słowiańskich, gdzie jest o Swantewicie.

Jeżli tych Rugianów Bolesław Chrobry z innemi Słowianami podbił, nie masz o tem wzmianki w kronikach naszych; z Helmolda też wnosić nie można, który opisując zwycięztwa tego Króla nad Słowakami, powiada tylko że całą Słowiańszczyznę za Odrą będącą zhołdował[1]), ponieważ Rugia jest wyspą morzem od innych Słowaków Zaodrzańskich przedzieloną. Że zaś Rugianie być musieli poddanemi Polaków za czasów Krzywoustego, mamy świadectwo w Ottonie Fryzyngeńskim gdy mówi[2]): iż Cesarz Lothar zbaczając do Saxonji, miał tam zajeżdżającego na przeciwko sobie z podarunkami Księcia Polskiego, atoli go nie wprzód do powitania z sobą przypuścić chciał, ażby mu dwunastoletnią dań to jest po pięćset grzywien na rok wypłacił, a hołd z Pomorzan i Rugianów przysięgą zapewnił. O tem chlubnem Ottona zdaniu, czytaj historyą naszę pod Bolesławem Krzywoustym.

Rugianie największe zawsze łotrostwa na morzu Baltyckiem czynili, mając w pogotowiu łodzie i statki, kraje tak swoich Słowianów, jako Duńczyków i Sasów Nordalingów najeżdżając: a jako z Lutykami czyli Wilkami sąsiedztwo mieli, tak za świadectwem Helmolda byli ich przyjaciołami i spólnikami rozbojów.

Około roku 1066. Słowianie Obotryci zabiwszy Króla swego Godeszalka, za to najwięcej, że był Chrześcijaninem

---

1) *Omnem Slaviam, quae est ultra Oderam, tributis subjecit.*

2) Libro VII. fol. 80. *Inde (Imperotor Lotharius) in Saxoniam divertens Polonorum Ducem cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum duodecem annorum, hoc est D. libras in singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugiis homagium sibi faceret, subjectionemque perpetuam Sacramento confirmaret.*

i Sasom sprzyjał, posadzili na państwie mimo dwu synów zabitego, Batue i Henryka, niejakiegoś Kruka czyli Krokona Rugianina, a odtąd aż do zabicia jego wszystkie inne Słowiańskie narody hołdowały Rugianom.

Na miejsce zabitego Kruka w roku 1106. osiadł na państwie ojcowskiem Henryk, zamordowawszy pierwej Tyrana, zdradą żony jego Slawiny, którą sobie w nadgrodę pomocy zaślubił. Wkrótce Rugianie, bądź przez zemstę na Henryka, bądź że się za najpierwszy naród między Słowianami liczyli i panować chcieli[1]), umyślili pobić Henryka w Lubece mieszkającego, z potężnem wojskiem tam przyciągnęli, lecz Henryk za pomocą Sasów zbił ich nie daleko rzeki Traweny i taką w nich klęskę uczynił, że ich ciała potężną mogiłą narzucone dały jej nazwisko Raniberg, jakoby góra Ranów, o czem na karcie 69.[2]) Helmold przyświadcza.

Hołdowali zatem Ranowie Henrykowi od roku 1106. aż do roku 1109. kiedy znowu zabiwszy mu syna Waldemara, jako świadczy na karcie 570. Helmold, bunt podnieśli. Wyprawił się na nich powtórnie Henryk z Sasami i Księciem ich Luderem, potem Cesarzem, który na miejscu Magnusa ostatniego z familji Billingów nastąpił. Ta jednak wyprawa nie wzięła skutku dla srogiej zimy, i tak Rugianie uszli kary, ani Henryk z Sasami aż do śmierci swojej mógł co w ich ziemi nieprzyjacielskiego uczynić, szeroko o tem Helmold donosi[3]).

W tym to podobno czasie, to jest od roku 1108. Bolesław Krzywousty zwycięzca Pomorzan, podbił Rugią, jakeśmy wyżej świadectwo Ottona Fryzyngeńskiego przywiedli. A że Niemcy powszechne sobie zdawna rościli prawo do wszystkich państw Słowiańskich, mogło być że Luder Książe Saski zostąwszy potem Cesarzem pod imieniem Lotariusza III, upo-

1) *Dominationis libidine provocati etc.*

2) Myli się srodze Engelhuzen, który zamiast Henryka Słowianina, przypisuje to zwycięztwo Henrykowi V. Cesarzowi na kar. 1095.

3) Fol. 571. *Contigitque ut imperfectis rebus revertentes, marina pericula vix evaserint, et non adierunt Saxones ultra in terram Ranorum, eo quod Henricus modico supervivens tempore, morte sua controversiae finem dederit.*

mniał się o daninę z Rugji: będąc w tem mniemaniu, że ta wyspa do której podbicia Henrykowi Królikowi Obotrytów a hołdownikowi swemu dopomagał, do Saxonji należała.

Po zejściu Bolesława Krzywoustego w roku 1139. fatalny podział państw koronnych między czterech jego synów, w którym Pomerania dostała się Władysławowi, był powodem jak kłótni między Książętami Polskiemi, tak ich słabości w utrzymaniu państw od ojca nabytych. Odpadła zatem Rugia, albo raczej Sasi, z Duńczykami obróciwszy na nią oczy, poczęli pod swoje garnąć panowanie.

Jakoż Waldemar I. Król Duński umówiwszy pokoj i przymierze z Henrykiem Lwem Księciem Saskim, na poskromienie Słowianów, wszedł około roku 1168. do Rugji, wsparty posiłkami Bogusława i Kazimierza Książąt Pomorskich, a Przebysława Księcia Obotrytów, i podbiwszy sobie tę wyspę z Królikiem Jaromirem, Chrześcijaństwo tam zaszczepił, dla ugłaskania dzikich dotąd i nieukróconych obyczajów. Lecz że Waldemar nie chciał udzielić Henrykowi części łupów i danin Rugiańskich: namówił Henryk Królików Obotryckich, że najechawszy wyspy i państwa lądowe Duńczyków, srogie tam mordy i spustoszenia poczynili. Stanął jednak wkrótce pokój i oba Książęta zjechawszy się z sobą u rzeki Ejder czyli Egdery, postanowili: że Rugia miała zostać pod panowaniem Duńczyków, a Duńczycy Sasom połowę danin Rugiańskich z połową zakładników, i częścią równą skarbu z sławnej Swatowita bóźnicy oddać mieli.

Miasto stołeczne Rugianów była Aulma, za świadectwem Helmolda.

POMERANI[1]).

VI. Pomerania, Pomorze, albo kraj nadmorski, ze starożytnych pisarzów świadectwa, rozleglejsze nierównie niżeli teraz miała granice. Chorograf Raweński na karcie 1. rozdziału XI. wspomina o kraju Morygawów, które słowo tłómacząc Lejbnitz mówi[2]), zdaje się: iż to znaczy ubrzeż

1) Z rękop. Puławskiego.

2) Tom I. scrip: Brunsv. fol. 28. powiada: *Apparet tractum maris Baltici intelligi, interceptum inter Albiam et mare*, usque ad Oderam.

morski koło Baltydy, zawarty Elbą, morzem i Odrą, a może i do Wisły rozciągniony: dalej zaś na karcie 30. Moringawia jest kraj blizki morza; *gaw*, albowiem znaczy się kraj, *mer* morze ztąd to Morini, Armoricy i Cymbiowie Morimorusa, mówi albowiem kronikarz Raweński, iż ma na czole Duński kraj, pod czem mógł rozumieć Holsacyą a może i Wagryą, a tak Moringia była kiedyś tam, gdzie dziś Meklemburg, Pomorze, i blizkie margrabstwo Brandeburskie: Pomorze też samo u Słowaków, co i Moringia znaczy.

Zdanie Leibnitza o starożytnej Pomeranji potwierdzają niektóre dawnych pisarzów świadectwa, z tych się pokazuje, że leżące nawet za Odrą krainy nazywały się Pomorskiemi. Kronikarz Halbersztadzki niżej cytowany, kładnie Julin czyli Wolgast i Sztetyn miasta ziemi Lutyków [1]), między innemi Pomorskiemi miastami od Ottona biskupa za panowania Bolesława Chrobrego nawróconymi. Wyraźniej jeszcze [2]) Kerner w wyjętym z Helmolda dowodzie powiada o Wołgaście czyli Julinie, że był miastem Pomeranji [3]). W roku 1124. Julin miasto wielkie Pomorskiej ziemi od Juliusza Cesarza zbudowane, nawróciło się. Z naszych też kronikarzów Długosz i Kromer pisząc o poddaniu się Bolesławowi miast Pomerańskich, po dobyciu Belgradu, kładną między niemi Julin czyli Wolin.

Lecz ponieważ nazwisko Pomeranji służyło powszechnie wszystkim Słowianom od Odry, aż do Elby po nad morzu mieszkającym, a najbardziej Lutykom czyli Wilkom, najbliższym Odry z tamtego brzegu; nam należy tylko mówić

---

et fortasse Vistulam quoque. I dalej folio 30. *Moringavia est regio mari vicina: est enim* gau *regio:* mer *mare: unde Morini, Aremorici et Cimbiorum Morimorusa, ait enim Chronographus Ravennus a fronte esse Danorum, sub quibus Holsatiam et fortasse Wagriam quoque ipse comprehendebat: ita Moringia fuit ubi hodie Meklemburgicus et Pomeraniae tractus, et vicina Marchia Brandeburgica, sane Pomerania, idem Slavis quod Moringia sonat.*

1) *Terrae Luticae.*

2) Fol. 748.

3) Idem anno 1124. *Julin civitas magna terrae. Pomeranorum, a Julio Cesare aedificata, conversa est ad fidem.*

o tych krajach, które się właściwą Pomeranią nazwać mogą, i do Polski zawsze należały.

Helmold który żył w XII. wieku, i Słowiańskie narody, jakie dawniej i za jego wieku były, opisywał, tak o rzece Odrze pisze [1]): gdy się do granicy Polskiej przyjdzie, przybywa się tym samym do najobszerniejszej Słowiańskiej prowincyi, a tej którą kiedyś ojczyzną Wandalów, Winitów, i Winulów nazywano, z tych są pierwsi Pomorzanie, którzy siedliska swoje aż ku Odrze rozciągają, druga ta albowiem rzeka idzie wskróś Winulów krajem, rozgraniczając Pomorze od Wilzów. Dalej znowu mówi: postępując za powolnym biegiem Odry, pominąwszy różne Pomorskie narody, przybywa się do prowincyi Winulów tych, którzy się Tolenzi czyli Redary nazywają [2]). W niewiadomym pisarzu, życie Ottona Bamberskiego opisującym, wyraża się: iż Pomorze przez brzmienność słowa przystosowaną do rzeczy, nazwiska nabyło; a to ztąd iż przy morzu leży, węglastego

---

1) Fol. 539. *Ubi ergo Polonia finem facit, pervenitur ad amplissimam Slavorum Provinciam, eorum qui antiquitus Vandali, nunc autem Viniti sive Vinuli appellantur; horum primi sunt Pomerani, quorum saedes praetenditur usque ad Oderam.* Także *Alter fluvius id est Odera vergens in Boream, transit per medios Vinulorum populos, dividens Pomeranos a Vilsis:* i niżej na tejże karcie: *Post Oderae igitur lenem meatum, et varios Pomeranorum populos, ad occidentalem plagam occurrit Vinulorum provincia, eorum qui Tholenzi sive Redarii dicuntur.*

2) Ex anon. vita Oton. Bamb. lib. II. cap. 1. *Pomeraniae Provincia, ex ipsa nominis Ethymologia qualitatem sui situs indicare videtur. Nam Pomeranica lingva Sclavorum*, po *juxta sonat vel circa*, meritz *autem mare, inde Pomerania quasi Pomeritzania, id est juxta vel circa mare sita. Est autem terra haec, si totam ejus positionem, tam in stagnis et refusionibus marinis, quam in locis campestribus considerare velimus, quasi figura triangula, quia tribus lateribus quasi tribus lineis per capita sibi coherentibus tres angulos habere deprehenditur: ita tamen, ut unus angulus duobus reliquis sit extensior: qui etiam usque ad Leutitiam et prope Saxoniam, versus aquilonem, ad fluctus Oceani paulatim recurvatus demittitur. Itaque Pomerania post se, in Oceano Daciam et Rugiam insulam parvam sed populosam: super se autem, id est ad dextram septemtrionis Slaviam habet et Prussiam et Russiam; ante se vero, parva extremitate se attingente, fines respicit Ungariae et Moraviae. Dein Poloniam spatiosa contiguitate, usque ad confinia Leusitiae et Saxoniae se habet attingendo extendentem.*

było kształtu, jeden mając przydłuższy węgieł. W tymże dziejopisie bezimiennym granice jej wyrażone, wyspy Dacia i Rugia za nią, na prawą zaś rękę z północy miała Slawią, Prusy i Ruś, przed sobą końcem zwężonym stykała się z granicami Węgier i morzem, dalej zaś o Polskę najobszerniejszą granicą opierając się, aż ku końcom Luzacyi i Saxonji rozciągała się.

Mieszkali zatem Pomorzanie właściwi z tej strony Odry: ponieważ naród Wilków zamykający w sobie cztery hordy Słowiańskie, to jest: Tołenzów, Redarów, Kicynów, i Cyrcypanów, przedzielony był od niej ku zachodniej stronie [1]) pomienioną rzeką. Wszakże z tej samej powieści Helmolda pokazuje się: że Pomerania składała się z wielu innych narodów Słowiańskich. Potwierdza tę powieść swoję Helmold niżej fol. 620. mówiąc: że gdy około roku 1164. Henryk Lew Książe Saski wojnę prowadził z Przebysławem młodszym Książęciem Obotrytów, a Bogusław z Kazimierzem Książęta Pomorscy dawali rodakom swoim Słowianom posiłek, urażony Sas zbiwszy po krwawym odporze wojska sprzymierzone, ruszył z Dymina na spustoszenie Pomeranji i tak się tłómaczy [2]). Słowianie ci, którzy od zabójczego miecza umknęli, przybyli do Dyminu: podpaliwszy zaś ten mocny zamek, uszli do środka Pomorza nie chcąc zejść się z wspomnionym Książęciem. Nazajutrz po ich odejściu Książe z całem swem wojskiem zdążył do Dyminu, by tam wojsko zasilił i o rannych uczynił staranie, zostawiwszy więc załogę dla chorych i miejsca, sam z resztą wojska poszedł na przeciw Waldemarowi Królowi, a złączywszy z Królem oręż, na pustoszenie dalsze Pomorza udał się; gdzie do miejsca nazwanego Stolpe, czyli

1) *Ad Occidentalem plagam.*

2) *Slavi ergo qui effugerant manus gladii venerunt Dimin, et succenso castro illo potentissimo, transierunt ad interiora Pomeranae regionis, fugientes a facie ducis. Seqventi autem die venit dux, cum exercitu universo Dimin, et reperit castrum exustum, et collocavit ibi partem exercitus, ut deponerent vallum, et adequarent solo: ut essent praesidio vulneratis, quibus opus esset cura. Ipse vero cum reliquo exercitu ivit in occursum Valdemari regis. Et abierunt sociata manu, ut depopularentur latitudinem Pomeranae regionis, et venerunt ad locum qui dicitur Stolpe.*

Słupcz przyszli. To powtórne świadectwo Helmolda dowodzi jasno: że dopiero za Dyminem, a zatem za rzeką Odrą poczynała się właściwa Pomerania, do której miasto Stolpe albo Słupsk należało.

Niemniej jasne świadectwo mamy o granicach Pomeranji właściwej, w starożytnej kronice Halbersztadzkiej, in Tomo II. scrip. Bruns. fol. 134. Powiada ona, że Otto biskup Bamberski za czasów i za powodem Bolesława Krzywoustego sprowadzony do Pomeranji dla oświecenia pogaństwa, nawrócił miasta Piricz, Stetin, Julin, Kamin, Kolberg, Belgrad [1]) Lubin, Gresch, z których prawie wszystkie za Odrą leżą. Co jeźli między miastami temi kładnie się Stetin, wiedzieć trzeba, że kronikarz Halbersztadzki opisując prace Ottona biskupa, przydaje: iż on nie tylko miasta Pomeranji, ale niektóre ziemie Lutyków, czyli *Terrae Luticae* to jest kraje Lutyków, albo Wilków za Odrą mieszkających, ponawracał. Wreszcie może tu być mowa o drugim Szczecinie, który z tej strony rzeki Odry ku Polszcze leży, a w tłómaczeniu też świadectwa tego kronikarza, wyżej od nas przywiedzionem, można mówić: że i Zaodrzańskie kraje nazywały się Pomeranią.

Gdzieby zaś poczynająca się od Odry właściwa Pomerania miała kresy swoje, nie zawiodę się kiedy powiem; że rzeka Wisła była jej granicą od wschodu, a Notecz złączona z Wartą od południa. Co się tycze Wisły, prócz świadectw kronikarzów naszych, o których niżej powiemy, można wnosić z powieści Helmolda, że Pomorzanie aż do tej rzeki panowanie mieli [2]), gdy mówi: iż Pomeranie między Odrą a Polską mieszkali.

Przydać tu należy świadectwo Lebreka pisarza życia biskupów Mindeńskich w tomie II, na karcie 161. także kronikarza biskupów Werdeńskich w tymże tomie fol. 213. którzy za czasów jeszcze Ludwika Cesarza o miastach Kwidzynie i Danszeku albo Gdańsku, leżących nad Wisłą wspominają,

---

1) Belgard Alba.

2) Helmoldus fol. 574. *Pomerani habitant inter Oderam et Poloniam.*

że tam Słowianie panowali, którzy zaiste inni być nie mogli, chyba Pomerani. Sami nakoniec pisarze Polscy, mianowicie Kromer, daje Pomeranom za granicę tę rzekę, kiedy pisząc o wyprawie Bolesława śmiałego przeciwko Prusakom, powiada: iż [1]) w tę porę Prusacy gardząc młodością Króla, oraz widząc go zaprzątnionego wojną Czeską, bunt podnieśli; a w Pomorze bliskie przeprawiwszy się przez Wisłę, niespodziewanemi rabunkami kraj ucisnęli. Tenże Kromer na karcie 71. opisując uczyniony od Władysława Hermana podział Królestwa, między dwu synów Zbigniewa i Krzywoustego, powiada [2]); iż Wielkopolska i Mazowsze, Prusaków i Pomorców od reszty krajów Polskich odłączają.

Ile zaś do Noteczy i Warty: mówiło się o tem dokładnie w historyi naszej pod panowaniem Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, jako Pomorzanie niedalej jak do tych rzek, siedliska i zamki swoje pomykali. O Noteczy mamy oczywiste świadectwo w Długoszu [3]): mówi ten wydawca dziejów, iż miasto Nakło było stolicą Pomorskiej ziemi, powiada zaś w roku 1113. Bogufał na karcie 30. iż Pomorzanie następujący na granice Polskie, twierdzę jakąś niedaleko Zantoka wybudowali etc.

Naród Słowianów Pomeranów: to jest Słowianów za Odrą mieszkających, nigdzie prawie od Niemieckich pisarzów nie jest wspomniany przed XII. wiekiem. Z czego znać, że ci Pomorzanie nie mieszali się z innemi Słowakami za Odrą leżącemi, w wojny Saskie, ale w granicach swoich pod własnemi Królikami spokojnie siedzieli, oddając hołd koronie Polskiej, a Saskiego nie znając jarzma. Owszem, że ani z in-

---

1) Kromer fol. 55. *per idem tempus Prussi contemnentes Boleslai regis adolescentiam, et quod eum Bohemico bello distineri sciebant, rebellarunt. Pomeraniam finitimam transmisso flumine Vistula, repentina incursione populantur.*

2) *Major Polonia, Cujavia et Masovia, Prussos et Pomeranos a caetera Polonia disjungunt.*

3) Długosius pag. 395. *Nakel ea tempestate capitalis principalisque urbs apud Pomeranos habebatur:* pod rokiem 1113. Bogufał fol. 30. *Pomerani vero fines Poloniae aggredientes, fortalicium quoddam prope Santok extruxerunt: quod Zbigneus etc.*

nemi Słowakami nie mieli wielkiej przyjaźni, świadczy Helmold na karcie 622. powiadając: że gdy po ostatnim pogromie Obotrytów od Henryka Lwa, reszta tych nędzników rzucając ojczyste dzierżawy do Duńczyków i Pomeranów uciekła, ci nie mając nad niemi miłosierdzia, Czechom, Polakom i Serbom onych przedawali.

Bolesław Chrobry przyłączywszy z innemi narodami Słowiańskiemi do korony Polskiej Pomeranią około roku 1014. nie włożył na nią żadnego podatku; przez wzgląd iż Królikowie ich byli z pokolenia Leszka III. a zatem pokrewnemi Polakom. Przysięgli mu jenak na hołd, to jest *feudalem obedientiam*. Za Mieczysława II. podnieśli bunt przeciw koronie i Królika sobie jakiegoś obrali, ale Mieczysław ich pogromił w roku 1032. po zabiciu w czasie potyczki owego tyrana przez Belę Królewica Węgierskiego. Temuż Beli Pomeranią w posagu z córką swoją oddał. Rozumiem że za czasów Bolesława Śmiałego, gdy Bela do Węgier powrócił, Pomorzanie jako naród pogański w czasie wojen Ruskich tego Króla, zrzucili posłuszeństwo Polskie i poczęli się wiązać z Prusakami. Bo co powiada Helmold, że Henryk Królik Obotrytów panował nad Pomorzanami *idque ad Poloniam*, to jest aż do Polski, ma się rozumieć o Lutykach za Odrą mieszkających, którzy czasem Pomeranami nazywają się u starych pisarzów: jakośmy wyżej powiedzieli. Ciż do Krzywoustego, od którego znowu byli pobici, i do wiary nawróceni z Książęciem swoim Warcisławem, innego nad sobą panowania nie mieli, i nie słychać, ażeby kiedy Sasi nad niemi panować mogli, chyba wtenczas kiedy Henryk Lew Książe Saski posiłkujących Przebysława Królika Obotrytów, Książąt Pomeranji Kazimierza i Bogufała zbiwszy, wkroczył za Odrę do ich Księztwa i aż do Stolpy te kraje zniszczył. Ale to jego wtargnienie nie ugruntowało panowania: owszem myli się Boton *in Chronico picturato* powiadając, że Pomerani byli hołdownikami Henryka Lwa, ponieważ sam Helmold mówi[1]): że

---

1) Helmold pag. 622. *Omisso exercitu et prosperis expeditionis successibus*, powrócił do Brunświka *alioquin fecisset terrae Pomeranorum, sicut fecit terrae Obotritorum.*

Henryk zatrudniony poselstwem Cesarza Greckiego porzuciwszy wojsko i całą pomyślność wyprawy swojej, udał się do Brunszwika, a to przeszkodziło, iż tego z Pomorzem nie uczynił, co się z Obotrytów krajem stało.

Mieli Pomeranowie tak w stanie niepodległości innym narodom, jako pod panowaniem Polaków zostający, swoich Królików czyli Książąt albo wodzów, co powieść Dytmara zapewnia na karcie 337. położona: że za Ottona I. niejakiś Mieszko wierny Cesarzowi a daninę mu płacący, aż do rzëki Warty panował; rozumiem że był Królikiem Pomeranów, którzy między Odrą a Wartą i Notecżą siedzieli, albo Królikiem jakim Słowiańskim, któremu na ów czas Pomorzanie byli podległemi. O innych Książętach Pomorskich dopiero poczyna być głośno na początku XII. wieku, kiedy Otton Bamberski biskup nawrócił z pogaństwa ten naród z Książęciem ich Warcisławem, za czasów Bolesława Krzywoustego pana Pomeranji.

O tem nawróceniu Pomeranji, tudzież i niektórych zwyczajach narodu, mamy świadectwa z pisarzów starożytnych[1]). Mówi Helmold: nie godzi się tego ominąć, iż w tych czasach słynął świątobliwością Otto Bawenbergski biskup, który na prośbę i zachęcenia Bolesława Księcia Polskiego, przedsięwziął wędrówkę do Słowaków nazwanych Pomorzanami,

1) Helmold fol. 574. *Nec tamen praetereundum reor, quod in diebus illis vir insignis sanctitate, Otto Bavengerbensis Episcopus, qui invitante pariter et adjuvante Boleslao Polonorum duce, Deo placitam adiit peregrinationem ad gentem Slavorum, qui dicuntur Pomerani, et habitant inter Oderam et Poloniam, praedicavitque Barbaris verbum Dei, Deo cooperante et sermonem confirmante, sequentibus signis. Omnemque gentem illam cum Principe eorum Verceslao convertit ad Dominum, permanetque fructificatio Divinae laudis illic, usque in hodiernum diem.* Tenże fol. 622. *Et abierunt sociata manu, ut depopularentur latitudinem Pomeranae regionis, et venerunt at locum qui dicitur Stolpe. Illuc Casemerus et Boguslaus jam olim fundaverant abbatiam, in memoriam patris sui Vertislavi, qui ibidem et occisus et sepultus est. Ille primus inter Duces Pomeranorum conversus est ad fidem per manus Sancti Ottonis Bavenbergensis Episcopi, et ipse fundavit Episcopatum Uznam, et admisit cultum Christianae religionis in terram Pomeranorum. Illuc ergo pervenit exercitus Ducis; et non erat, qui resisteret Slavi enim ultra semper progredientes, diffugiebant a facie Ducis, nusquam ausi subsistere prae formidine faciei ejus.*

mieszkających między Polską i Odrą, i opowiadał im wiarę. Kończę krótkiemi słowy w nocie będącą powieść Helmolda, iż nawrócił Księcia ich Warcisława z narodem. W poźniejszych dziejach tenże mówi: iż mając złączone siły udali się w głąb Pomeranji, a przyszli do miejsca nazwanego Stolpe, na którem Kazimierz i Bogusław dawniejszych czasów założyli opactwo, na pamiątkę ojca swego Warcicława, który na temże miejscu zabity i pogrzebiony był. Powtarza: iż tenże Warcisław od Ottona nawrócony, iż wojsko Księcia żadnego oporu nie znajdowało, gdyż Słowacy przed nim umykali, lecz kronika Halbersztadzka [1]) najdokładniej powiada w te słowa: iż Otto biskup nieraz wspomniany, nawrócił Pomorzan, a to tylko co wyżej doniosło się, niby dokładniej opisuje. Przyłącza się niektóre starożytności w nocie następnej [2]), należące do poznania najdawniejszych Pomorskiej

---

1) Tom II. pag. 134. *Eodem tempore Boleslaus Rex Poloniae gentem Pomeranorum bello sibi subiiciens, a Domino Calixto Papa obtinuit, quod ipse Dominum Ottonem Bavenbergensem Episcopum, ad fidem Christi praedicandam eidem populo destinaverit. Qualiter autem Venerandus Episcopus in eadem terra profecerit, ad fidei suae devotionisque testimonium. sicut subscriptum est literis, annotari praecepit. Otto Dei gratia Bavenbergensis Episcopus, Divino admonitus instinctu, Domini Papae Calixti II. authoritate et assensu roboratus, partes Pomeranorum paganorum cum quibusdam civitatibus terrae Luiticae est aggressus, ut eos ab errore suo revocaret etc.*

2) Ex chronico Vinc. Com. Prag. quod edidit ex MS. Gdavus Doher S. Piar., in monum. hist. Boles. fol. 38. Anno Dominicae Incarnat. 1147. Kiedy S. Bernard krucyatę promowował. *Dominus autem Henricus Moraviensis Episcopus, pro nomine Christi cruce assumpta, cum plurimis Saxonibus Episcopis, et plurima Saxonum militia, ad fidem Christianam pro convertendis Pomeranis, Pomeraniam adiit. Verum ubi et Metropolim eorum Stetin nomine perveniunt, illud prout possunt armata militia circumdant. Pomerani autem legatos suos, una cum Episcopo nomine Alberto, quem Dominus felicis memoriae Otto Bambergensis Ecclesine Episcopus, qui primo eos ad fidem Christianam convertit, eis dederat, ad eos mittunt; quare sic armata manu venerint, causam inquirunt; si pro confirmanda fide Christiana venerunt, non armis sed praedicatione Episcoporum hoc eos facere debuisse, referunt. Sed quia Saxones potius pro auferenda eis terra, quam pro fide Christiana confirmanda, tantam moverent militiam, Episcopi Saxoniae hoc audientes, cum Radibor principe et cum Alberto terrae illius Episcopo, consilio de his quae ad pacem sunt habito, plurimis amissis militibus, una cum Principibus suis ad propria redeunt; ubi etenim Deus non fuit in causa, bono fine terminari difficillimum fuit.*

ziemi władzców, gdy już granice dawne tego to Słowaków narodu z dziejopisów starożytności wybrane, określiło się.

LINOWIE.

VII. Bogufał biskup Poznański, drugi w porządku lat ze starożytniejszych kronikarz Polski, opisując na karcie 24. niektóre miasta od Książąt Leszkowiczów, w kraju niegdyś Słowiańskim, a teraźniejszym Niemieckim ufundowane, oraz wywodząc genealogie ich nazwiska, mówi o Luneburgu. Były miasta znaczniejsze wymienionych Książąt ku zachodowi i morzu północnemu, jako to: zamek Luna ten który się teraz Lunburg nazywa i dalej [1]).

Być to może, iż mniemanie Bogufała o nazwisku Luneburga jest imaginacyą; ile że to miasto na ruinach starego Bardewiku posadzone, mogło się tak nazwać, albo od rzeki

---

Ex Mon. Pegaviensi de Vita Vigberti Marchionis Lusaciae Comitis Gvicani fol. II. Genealogiae Domini Vigberti.

Emelricus Rex Teutoniae Ditmarum Verdunensem et Herlibonem Brandeburgensem fratres habuit, Herlibo tres filios, scilicet Emelricum, Undolonem et Herlibonem, qui Horlungi sunt nuncupati, genuit ex his Herlibo filia Regis de Norvege sibi desponsata, sobolem suam duobus liberis propagans, quorum unus Svetiber Scamborem et ejus fratres habuit filios. Wolfus Pomeranorum adeptus primum, deinde provincia pulsus ad Regem confugit Danorum etc.

Ratiber Vincent: in Chron. Boh. vide ubi Pomerania. Ex Arnoldo continuatio Helm. lib. IV. cap. VII.

Qui Bernardus (R. Comes) uxorem nobilem ducit de Slavia Margaretam nomine, filiam Ratibor Principis Pomeranorum, sicque hoc matrimonio terra considerata in pace duravit. Bangertus in notis ad Ratibur, Svantibero qui anno 1107. *obiit, filii fuere Vertislaus, Boguslaus, Sventipolcus et hic Ratibor.*

Bolesl. Pol. Dux ipsi filiam suam Pribislavam nuptu dedit, ut ad fidem Christianam amplectendam illum pertraheret. Vita excessit Ratibor anno 1151.

in Chronol. ad annum 1182.

Quod vero Ratiber fuerit non filius Svantopelci, sed Vertislai, patet ex versibus antiquis in Templo Uznamensi, citatis a Wuja in hist. Ep. Cunusi fol. 534.

M, C. *tunc Ratiberum pius Otto cum Patre baptisat, post Rutibur Grobe.* De alio Ratibor. Vide Adam Brem. Albertstad. anno 1042.

1) Fol. 24. *Fuerunt etiam castra principaliora Principum praedictorum versus occidentem et mare septemtrionale. Item castrum Luna, quod nunc Lunberg apellatur. Dicitur namque Luna, quia petra latissime in medio camporum erumpit: unde sicuti solum splendorem Lunae in nocte lucentis lumina appellant, sic castrum praedictum in camporum planicie splendentem Lunam appellarunt.*

Luna płynącej niedaleko według świadectwa kroniki Brandeburskiej [1]), albo od bóżnicy posągu bogini Luna xiężyc, którą tam poganie Sasi czcili, o czem wspomina także Fragment o fundacyi kościołów Saskich [2]) położony: lecz że był między narodami Słowiańskiemi jeden, który się nazywał Lini, Linoges, Lingvones, o tem znajdziemy niektóre powieści w starożytnych pisarzach Niemieckich.

Poeta Saxo, który żył za Arnolfa Cesarza ostatniego ze krwi Karola Wielkiego, wspomina że pomieniony Cesarz [3]) wysłał w roku 800. przeciwko Linom syna swego Karola młodszego: który zwycięzcą z tej wyprawy wojennej powrócił. Kronika Kwedlimburska [4]) rokiem poźniej to zwycięztwo kładąc, do Linów, Schmeldyngów przydaje.

Helmold dosyć zkąd inąd czasem pilny w opisaniu Słowiańskich narodów posady, dwa razy na jednej karcie wspomina Linów, ale sucho i niedokładnie; raz wyliczając narody Słowiańskie to tylko mówi [5]): iż za Wilkami są Lingwonowie i Warnawi: drugi raz opisując wyprawę [6]) Henryka Króla Obotrytów i całej Słowiańskiej ziemi, przeciwko zbuntowanym dwom hordom Brzeżanom i Stoderanom, powiada: że gdy ten Monarcha przystąpił do oblężenia Hawelberga, syn jego Mistwe, czyli Mieszko udał się bez pozwolenia ojcowskiego na zrabowanie Linów, narodu spokojnego.

---

1) Chronicon Brand. in Tomo III. Scrip. Bruns. fol. 216.
2) W Fragmencie o fundacyi kościołów Saskich w Tomie I. scrip. Bruns.
3) *Sunt Salvi quidam Lini cognomine dicti. Hos contra suo cum milite profectus est junior Carolus: cujus non Albia lata perpediebat iter, sed Francorum legiones, fluminis ejusdem trajecto gurgite, laetis auspiciis usus, memoratos duxit in hostes, signaque gaudenti retulit victricia Patri.*
4) Chron. Quedl. Tom II. Scrip. Bruns. fol. 277. *Carolus junior Linos et Schmeldingos expugnans, victor revertitur ad patrem.*
5) Fol. 539. *Ultra Wilsos sunt Lingvones et Warnavi.*
6) Fol. 582. *Interea perlatum est ad Mistve filium Henrici, quod gens quaedam fuit e vicino fortis omnibus bonis, habitatoresque ejus quieti, et nullius turbulentiae suspecti; porro Slavi illi dicti sunt Lini sive Linones, assumpsitque secum ducentos Saxones et trecentos Slavorum omnes electos, et abiit inconsulto Patre iter bidui per angustias nemorum et difficultates aquarum et paludes maximas, irruitque super securos et intrepidos.*

Ciemne to są świadectwa względem posady tych Linów: wszakże z niektórych okoliczności w cytowanych autorach znajdujących się można niejako dociekać, gdzie oni mieszkali? Z powieści rymopisa Saskiego upada z gruntu zdanie Bogufała, ponieważ Karol młodszy musiał szukać tych Linów za rzeką Elbą: wiadomo nam zaś jest, że Luneburskie Księztwo leży na tamtej stronie tej rzeki, gdzie gdyby siedzieli Linowie, nie trzeba było Frankom robić mostów do przeprawy. Byli zatem Linowie z tej strony od nas, ale gdzie? Gdy się dowiemy o siedlisku Schmeldyngów, których kronikarz Kwedlimburski powiada być zwyciężonemi od Karola pospołu z Linami, wtedy znajdziemy światło ukazujące nam posadę obu narodów.

Ekkard mówi o nich, iż w czasie wojny Godfryda Króla Duńczyków z sprzymierzeńcami jego, byli Linowie, Smeldyngowie, Wilkowie.

Tenże mówi, iż Karol Wielki przeprawiwszy się przez Elbę, napadł na kraje Słowackie Linów i Semeldynów i one zniszczył. Helmold z Adamem Bremeńskim równie trzyma, iż oni za Elbą mieszkali, także zdaje się iż ciż Semeldynowie od słowa Słowiańskiego *Zeme*, ziemia, i rzeki *Elda* swoje nazwiska wzięli: oraz że sprzymierzeńcami Karola Wielkiego byli, że Hamburg miasto w ich kraju założone było. Niektórzy dziejopisowie rozumieją, iż oni Obotrytami byli, lecz żadna wyprawa Karolowa na Obotrytów nie była. Trusilo Królik Obotrytów, gdy syna swego dał w zakład Godfrydowi, otrzymał od niego posiłki, a z niemi na Wilków i sprzymierzeńców uderzył; po spustoszeniu pierwszą wyprawą kraju mocniejszego, wziąwszy od Sasów żołnierzy zastępy największe, miasto Semeldynów dobyli.

Chronika Musiaceńska wyraźnie wspiera zdanie pierwsze położenia kraju Semeldynów nad Elbą, albowiem opisując wojnę Karola Pobożnego świeżo o mieście Semeldynji *Konnobergu*, które ma się czytać *Kambur*, a z czasem przemieniło się w Hamburg wzmiankuje, miasto przez Obotrytów wzięte za pomocą Sasów, ichże posiadaniu oddane było, to całą trudność posady Linów z Semeldynami rozwiązuje.

Helmold wyświeca to równie, kładąc Linów w bliskości Wilków i Warnawów. Warnawowie siedzieli około rzeki Warnawa, która nie daleko Rostoka wpada do morza Baltyckiego. Wilcy, to jest cztery narody: Tolenzów, Redarów, Kicynów i Cyrcypanów, Wilkami czyli Lutykami nazwane, rozciągały się między Odrą dolną i po obu stronach rzeki *Piany* (Peen): musieli zatem Linowie mieszkać trochę wyżej Wilków i Warnawów, to jest właśnie tam, gdzie teraźniejsza część margrabstwa Brandeburskiego nazwana *Printzenmark*, około miasta Lintzen, które dawniej Luntzin i Lintzen nazywało się.

Nazwisko Linów czyli Lunów pokazuje z tem miastem niejakieś podobieństwo, leży to miasto z tej strony rzeki Elby, jest w kraju pełnym błot i wód rozmaitego gatunku: nie będzie zaś podobno dalej od Hawelburga, zkąd Mistwe syn Henryka poszedł na Linów, jak dwa dni jazdy; a zkądby do Luneburga zaiste nie tak prędko mógł zajechać. Na ostatek przydamy świadectwo Dytmara [1]), który donosi: iż gdy Niemcy mszcząc się za spustoszenie miasta Wallislewe, oblegli miasto Luncin, a drudzy Słowianie chcąc dać pomoc towarzyszom swoim [2]) z Niemcami się zwarli, zbici od nich i rozproszeni zostali, a miasto wzięte. Zaiste Dytmar nie kogo innego przez to słowo *Socios* rozumie, tylko Linów Słowianów, którzy bądź sami od miasta tego nazwisko wzięli, bądź je od swego Lunczynem czyli Lenczynem nazwali.

Los tej hordy Słowackiej równy z innemi, podobnież Niemieckiemu ją panowaniu zhołdował.

POLABOWIE [3]).

VIII. Same nazwisko Polabów ukazuje, że ta horda Słowiańska wzięła je od szerokich pól, na których miała siedliska swoje. Jakoż Helmold świadek oczywisty i ziemianin prawie tameczny, opisując wędrówkę swoję z Wagryi z bi-

---

1) Fol. 326.
2) Ibid. *socios suos defendere cupientes.*
3) Ten rozdział i następne aż do końca księgi III. z ręk. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

skupem Aldemburskim Geroldem dla zwiedzenia kościołów Słowiańskich, powiada [1]: iż ta kraina w równinach samych położoną była.

Polabowie mieszkali między Wagirami (Vagria) i Obotrytami, to jest teraźniejszem Księztwem Meklemburskiem [2]). Świadczy o tem Helmoldus mówiąc: iż za tymi Warnami są Obotryci i miasto ich Mikilinburg, ku nam zaś Polabi i miasto ich Racysburg, ztamtąd przechodzi się przebywszy rzekę Trawenę, w naszą Wagryjską prowincyą.

Polabów, tak jako innych Słowianów, różne w przeciągu czasu były losy, za przemocą bądź Niemców, bądź Obotrytów, raz tym, drugi raz innym służyć i haracz płacić musieli. Częściej atoli byli pod panowaniem Niemieckiem dla sąsiedztwa z Wagirami i Holsatami, których prędzej sąsiedni Niemcy niż innych Słowlanów podbiwszy, toż same jarzmo na nich kładli.

Bolesław Chrobry podbiwszy na początku X. wieku wszystkie Słowiańskie narody, jako świadczy Helmold [3]), mówiąc: iż całą Słowiańszczyznę która jest za Oderą zhołdował, musiał i tych Polabów pod swoje zagarnąć panowanie: lecz to ustało zaraz po śmierci jego, jakośmy pod Mieczysławem II. w historyi naszej powiedzieli.

Od roku 1025. którego zszedł ze świata Bolesław Chrobry, aż do roku 1066. zdaje sie że Polabowie z innemi Słowianami nadmorskiemi, jacy byli Wagirowie, Obotryci, Lutycy, służyli Godeszalkowi Królowi Obotrytów, a przed nim ojcu jego Udonowi czyli Mestywojowi i dziadowi Mieczysławowi, którzy na ówczas powszechne sobie nad Słowianami przywłaszczali panowanie. Świadkiem tego Helmold na karcie 554. i na dalszych.

---

1) Helmoldus pag. 606. o tej ziemi mówi, że ona *in planiciem sternitur.*

2) Helmoldus fol. 359. *Hos Varnavos sequuntur Obotrili, civitas eorum Mikilinburg. Inde versus nos Polabi, civitas eorum Racisburg, inde transitur per fluvium Travena in nostram Vagirensem provinciam.*

3) Helmoldus fol. 550. *Omnem Slaviam, quae est ultra Oderam tributis subjecit.*

Za panowania tego Godeszalka, który był Chrześcijaninem i Sasom sprzyjał, pomnożyło się mocno Chrześcijaństwo i kościelne biskupów Niemieckich intraty między Polabami. Za świadectwem Helmolda [1]), rządy jego dzieło bozkie wzmogły, gdyż niezliczone mnóztwa pogan cisnęły się do przyjęcia chrztu, kościoły kiedyś w krajach Wagirów, Polabów i Obotrytów zburzone, z ruin swych na nowo wywiedzione zostały.

Roku 1066. Słowacy zbuntowani przeciwko Godeszalkowi, że był Chrześcijaninem i Sasom sprzyjał, zabili tego Królika w Łęczynie vel Lenzin, a w miesiącu następującym w stołecznem mieście swojem zamordowali kamieniami Ansvera mnicha i z nim wielu innych Niemców, jako ma Helmold na karcie 558.

Następca Godeszalka Kruk Słowianin z Rugji, obrany od Słowianów mimo dwu synów Godeszalkowych Henryka i Butue, opanował wszystkie hordy, panując nad niemi aż do roku 1106. którego od Henryka zdradą zabitym został. Byli zatem i Polabowie jego poddanemi, to Helmold zapewnia[2]), iż przemódz Kruka udało się mu, i panowanie nad całą ziemią Słowiańską otrzymał.

Pomogły temu Krukowi do spokojnego panowania rozruchy Niemieckie i wojny Sasów stronników Papiezkich przeciwko Henrykowi IV. który z Papieżami kłócąc się, umocnił wolność i niepodległość Słowiańską.

Henryk syn Godeszalka, który od zabicia ojca swego siedział w Danji, wyszedłszy z niej w roku 1105. najprzód zamordował starego Kruka za pomocą i zdradą żony jego Slawiny, z którą się ożenił. Po tem gdy się nań inni Słowiańscy Królikowie zbuntowali, że był Chrześcijaninem i Saskim przyjacielem, za pomocą Magnusa Księcia Saskiego zebra-

---

1) Helmoldus pag. 556. *Et prosperatum est opus in manibus ejus, adeo ut infinita gentilium multitudo confluerit ad Baptismi gratiam. Et reedificatae sunt per omnem Wagiorum provinciam, nec non ad Polabinorum et Obotritarum, Ecclesiae quaedam dirutae etc.*

1) Helmoldus fol. 561. *Invaluitque Cruco: et prosperatum est opus in manibus ejus, obtinuitque Dominium in universa terra Slavorum.*

wszy wojsko, w ziemi Polabów na polu nazwanem Śmiłowe, wydał im bitwę niedaleko Raciburka, i zniosłszy ich wojsko, całą ziemię Słowiańską wespół z Polabami podbił [1]). Zaręcza to Helmold, mówiąc o tem dość szeroko, a zdaje się ostatecznie zapewniać, gdy wyraża: iż byli hołdownikami Henryka Wagiry, Polabi, Obotryci.

Póki żył Henryk, utrzymywał przyjaźń z Sasami, to jest z Luderem Księciem Saskim, który po śmierci Magnusa bezpotomnego otrzymał Księztwo Saskie od Cesarza, i z Adolfem z Schewemburga Hrabią Holzacyi wojował. Po zabiciu od Słowian w roku 1106. Godefryda Hrabi, wziął Henryk to Hrabstwo od Ludera. Ta przyjaźń utrzymywała w posłuszeństwie Henryka wszystkie Słowiańskie narody, a zatem i Polabów, o czem Helmold na karcie 568.

Śmierć Henryka zaszła w roku 1126. a po niej fatalne zatargi synów jego Kanuta i Świentopełka, były okazyą rozerwania państw Słowiańskich i onych upadku, które ojciec Henryk w jedno zebrał [2]). Helmold mówi o tem, iż synowie Henryka Świętopełk i Kanut, którzy na państwo po ojcu nastąpili, tak się w domową wojnę zaplątali, iż całą spokojność i te podatki które mocą oręża swego ojciec ich Henryk zyskał, utracili.

Świętopełk chcąc sam panować, obległ Kanuta w Płońsku w Wagryi, po którego wkrótce zabiciu w Lutikemburgu, przybrawszy sobie posiłki Adolfa Hrabi Holzacyi, zbuntowane przeciwko sobie prowincye Obotrytów i Kicynów do posłuszeństwa przywrócił; wszakże i sam wkrótce zginął, zabity zdradą niejakiegoś Holzaty bogatego Dozona, i syn jego Świnka nie długo po ojcu tąż zdradą poległ.

Gdy familia Henryka zniknęła, Lotaryusz z Księcia Saskiego Cesarz, oddał całe Królestwo Obotrytów, a zatem i

1) Helmoldus fol. 567. niżej zaś 569. wyraźnie powiada *Servieruntque Henrico sub tributo Vagiri, Polabi, Obotriti etc.*
2) Helmoldus fol. 577. *Filii enim Henrici Sventopolch, nec non Kanutus, qui Dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem et tributa regionum perderent, quae Pater eorum armorum formidine conquisivit.*

ziemię Polabów Kanutowi Królewicowi Duńskiemu około roku 1127. lecz i Kanut życie stracił w roku 1130. zdradą Magnusa brata swego stryjecznego, a Słowianie znowu przeszli pod panowanie Przybysława i Niklota stryjecznych Henryka. Przybysławowi dostali się Wagirowie z Polabami, a Niklotowi Obotryci, które narody oba ci Królowie jako poganie znowu do pogaństwa nakłonili; świadczy o tem na karcie 582. Helmold. W lat kilka potem, to jest w roku 1137. po śmierci Lotaryusza, powstały srogie wojny między Księciem Pysznym Henrykiem z Bawaryi, którego Lotaryusz rokiem przed śmiercią swoją uczynił Książęciem Saskim, a między Albertem Ursem Margrabią bracią ciotecznemi o dziedzictwo Księztwa Saskiego, do obu równie należącego. I z tej to okazyi powstało w kraju Polabów nowe Hrabstwo Raciborskie. Albert Ursus wsparty od Cesarza Konrada III. utrzymując za rzecz niesłuszną, aby dwa Księztwa Saskie i Bawarskie w jednym ręku były, opanował z Luneburgiem, Bardewikiem i Bremą całą zachodnią Saxonią, a prócz tego całą Nordalbingią, to jest Księztwo Holzacyi, Dytmarsyą, i Steiermarkią, z których wygnawszy Hrabię Adolfa II. syna Adolfa I. który od Lotaryusza jeszcze na ówczas Księcia Saskiego wziął w roku 1106. *Comitiam Nordalbinorum*, oddał to Hrabstwo Henrykowi de Badevede z Wagryą i zamkiem Segeberg. Trwała wojna między Albertem a Henrykiem aż do roku 1139. którego Henryk Pyszny umarł, zostawiwszy syna urodzonego z Giertrudy córki Lotaryusza III. Henryka Lwa. Ta Giertruda że nienawidziła Adolfa, darowała Henrykowi de Badevede postanowionemu Hrabi Holzacyi od Alberta, całą Wagryą. Lecz gdy potem poszła za Henryka brata Konrada Cesarza, i oddaliła się od interesów Saskich, Adolf udał się do młodego Księcia Saskiego Henryka Lwa, jego prosząc o uczynienie sprawiedliwości. Poparł sprawiedliwą sprawę wielkiemi pieniędzmi, i uczyniony między nim a Henrykiem de Badevede pokój tym sposobem, aby Adolf z Holzacyą trzymał Segeberg zamek z całą Wagryą, a Henrykowi zamiast Holzacyi dostało się Hrabstwo Raciborskie z Polabami.

Henryk Lew najsławniejszy z Książąt Saskich, po czę-

stych z Przybysławem i Niklotem, a potem i z synami Niklota Przybysławem i Warcisławem, wojnach od Helmolda opisanych, podbił całe Obotrytów Królestwo i one Niemcami osadził: zagnawszy Książąt Słowiańskich aż ku Odrze, to jest zostawiwszy im tylko prowincyą Lutyków. Te nieszczęśliwe dla Słowianów okoliczności były przykładem za świadectwem Helmolda, że i on wygnawszy dawnych mieszkańców z Polabji, Niemcami ją osadził, i grunta między nich podzielił[1]). To donosi Helmold temi słowy: Henryk Hrabia Racenburga będącego w Polabji, wielką mnogość ludu z Westfalji na osadzenie kraju Polabów przyprowadził, ziemię ich między przychodniów Niemieckich podzielił. Pobudowali oni kościoły, postąpili dziesięciny, a dzieło Bozkie uszczęśliwiało się w ręku jego, za czasów zaś syna Bernhalda tem pomyślniejszy wzrost wzięło. Tym to kształtem przybyli Westfalczycy zmieszani z Słowiany, lub raczej zająwszy ziemię Niemiecką rodzinną dawnych Słowaków ojczyznę, krwią swoją i płodem napełnili.

WILCY, LUTYCY, LIZYKAWICY.

IX. Wilcy, Lutycy, Lizykawiki, Słowianie nie był to osobny jaki naród, ale nazwisko powszechne czterech hord między Odrą, Pianą i morzem leżących; to jest Tolenzów, Redarów, Kicynów i Cyrcypanów. Nadali oni sobie to imie, albo im nadano dla mocy i dzielności, jako świadczy Helmold w te słowa: te cztery narody od mocy nazwane są Wilkami i Lutykami. Jakoż tłómaczenie Helmolda potwierdza się z samego znaczenia Słowiańskiego: ponieważ *Lut* w *tym* języku znaczy mocnego, strasznego. Nazwisko Wilków ma jakieś podobieństwo ze słowem Słowiańskiem weliki, albo po naszemu wielki. Mogli się też oni nazywać Wilkami, jako

---

1) Helmol. fol. 583—585. Arnol. 687. *Porro Henricus Comes de Racesburg, quae est in terra Polaborum, adduxit populorum multitudinem de Westfalia, ut incolerent terram Polaborum: et divisit eam cum funiculo distributionis. Et aedificaverunt Ecclesias, et subministraverunt decimas fructuum suorum ad cultum Domus Dei, et plantatum est opus Dei temporibus Henrici in terra Polaborum: sed temporibus Bernhedi filii ejus abundantius consumatum etc.*

naród za świadectwem Helmolda pełen opryszków i najezdników. Nazwisko Lizykawicy, wspominane często u starożytnych pisarzów Niemieckich, nic innego nie jest, jako zmieszanie tych dwóch słów Lutycy Wilcy, nic też innego nie znaczy, jako zbiór pomienionych czterech narodów Lutykami i Wilkami nazwanych. Myli się więc Kromer *in Polonia*, gdzie mówi: że Lutycy z Lucykami byli jedno, ponieważ Lutykowie byli tož samo co Wilcy, a Luzykowie inna horda Słowiańska mieszkała tam, gdzie teraz Luzacya niższa, Lutykom pograniczna. Co nie tylko Kromerowi, ale samym Niemieckim pisarzom było powodem do omyłki, że często jeden naród za drugi brali.

Ci Wilcy, jako ze wszystkich narodów Słowiańskich prawie najbitniejsi, często prócz Niemców bijąc się z pobliższemi hordami, kraje ich zabierali, czasem też od sąsiadów zbici, albo domowemi niezgodami zniszczeni, do dawnych granic powracali. To dało okazyą autorom Niemieckim, że ich raz w ściślejszych, drugi raz w obszerniejszych granicach zamykają.

Poeta Saski pisarz życia Karola Wielkiego opisuje położenie tych Wilków[1]), mówiąc na karcie 338. iż Wilcy, jest to naród Słowiański, na brzegach morza Niemieckiego mieszkający. Ale to opisanie jest niedokładne i podchlebne, ponieważ ten rymopis supponuje, że Niemieckie kraje naówczas aż do Wilków zachodziły, lubo sam wyraźnie na innem miejscu kładnie rzekę Elbę za dzielniczą Słowianów z Niemcami. Mieszkali Wilcy daleko za Elbą, i chyba w tem rozumieniu może być prawdziwa powieść poety, że Karol Wielki Słowiańską ziemię orężem zatrwożył, a w niej razem i Wilków, lecz ich nie podbił. Dokładniejszy ich znajdujemy opis w Helmoldzie, który znajdziesz pod szczególnemi hordami. Wspomina tenże na karcie 559. że rzeka Odra dzieliła Pomeranów od Wilków, i że ich kraj miał na przeciwko siebie Rugią wyspę. Z czego pokazuje się właściwe ich siedlisko

1) Fol. 338. *Gens est Slavorum, Wilcy cognomine dicta, proxima littoribus, quae possidet arva, supremis jungit ubi Oceano proprios Germania fines.*

po obu stronach rzeki Peny, i podłuż ujścia rzeki Odry aż ku Ukrom i Luzykom. O mieście Szczecinie że do kraju Wilków czyli Lutyków należało około roku 1120. wspomina kronika Halbersztadzka na karcie 134. która wyliczając miasta nawrócone w Pomeranji i w ziemi Lutyków [1]) od Ś. Ottona biskupa Bamberskiego, kładnie między niemi i Szczecin.

Wilcy z Ranami, czyli z Rugianami ile się pokazuje z historyków, najściślejszą musieli mieć przyjaźń, albowiem z niemi i spólną dzikość mieli, i często złączonemi siłami w pobliższych krainach tak Słowiańskich jak Niemieckich, morderstwa i rabunki popełniali.

Pierwszy z Cesarzów Karol Wielki około roku 789. przedsięwziął wojnę przeciwko Wilkom z tej przyczyny, iż oni będąc zdawna nieprzyjaciołami Franków, najeżdżali Obotrytów i inne narody Słowiańskie z Niemcami sprzymierzone, jako świadczy poeta Saski [2]). Z tego pisarza powieści widzieć, że Wilcy na ówczas aż do samej Elby Słowiańskie kraje zawojowali. Potwierdza to kronika Hildezheimska [3]), gdzie czytamy, że Karol tych Wilków aż za rzeką Hawelą pod swe podbił panowanie; to innem miejscem tenże sam wierszopis [4]) zapewnia, równie jak i kronika Kwedlimburska [5]).

A lubo ten naród był liczny i w ludzi wojennych obfity, przecież nie mogąc podołać Cesarskiej mocy, poddał się Karolowi, mając na czele swojem Królika Drahowita [6]). Za

---

1) *Ex civitatibus terrae Luticae.*

2) Fol. 138. *Haec Francis inimica nimis cum tempore multo esset, eis vel subjectos, vel faedere junctos Sclavorum populos, sibimet regione propinquos, infestans odiis, bello quoque saepe premebat etc.*

3) Fol. 713. *Carolus Slavorum gentem qui dicuntur Wilzy, trans fluvium Helvia ditioni suae subjecit etc.*

4) Tomo II. fol. 276. anno 789. *Carolus gentem Vilzorum qui Lutici vocantur, duobus super Albiae flumen pontibus factis, subegit etc.*

5) Fol. 138. *Nam gemino stravit quam maxima ponte fluenta, et caput ipsius vallo munivit, utrumque imponens et praesidium etc.*

6) *Denique Francorum multis ubi castra referta conspiciunt populis: Wilzy, fortissima quamvis gens foret et numero pollens, certamina belli omnibus modis fugiens se dedidit illico Regi, in primis Rex Dragoviti, quem nobile clarum prae reliquis fecit genus etc.*

czasów Ludwiką Cesarza około roku 822. powstała domowa niezgoda między Wilkami, a to dla zajścia Królików, komu się z nich państwo dostać miało. Ludwik te zatargi uspokoił, i przysięgę wierności od nich odebrał, świadczy o tem Otton Fryzyngeński[1]).

Dytmar powiada na karcie 326. że Otton I. między innemi Słowianów narodami podbił i zhołdował tych Wilków; wszakże to Ottonowe zawojowanie nie musiało trwać za jego następców, ponieważ za Ottona II. Słowianie uczyniwszy spisek na Sasów, jako świadczy Helmold na karcie 552. w mieście Retre stolicy Wilków, z niemi pospołu srogie poczynili aż do samego Hamburga spustoszenie. Za panowania zaś Konrada Salika około roku 1033. sami między sobą Wilcy domową prowadząc wojnę, dwa z nich narody to jest Redarowie z Tolenzami, przeciwko Kicynom i Cyrcypanom, przyzwali na pomoc Króla Duńskiego, Bernarda Książęcia Saskiego, i Godeszalka Książęcia Obotrytów, za których pomocą zniszczyli swoich przeciwników.

Za panowania nad Obotrytami Godeszalka, to jest za czasów Konrada II. Cesarza, Wilcy nie byli nikomu podlegli, ale Henryk syn jego, tak inne narody Słowiańskie, jako i tych Wilków pod jarzmo podbił, i odtąd oni zostali hołdownikami Obotrytów. Po śmierci zaś Henryka i synów jego, gdy Henryk Lew Książe Saski, całą Słowiańską ziemię z Albertem Ursem Margrabią Brandeburskim zawojował, poszli już i Wilcy bez powrotu pod Niemieckie jarzmo. Co się zaś tyczy Lutyków, ci ponieważ byli toż samo co Wilcy, więc gdzie tylko Niemieccy pisarze wspominają bądź o nich, bądź o Wilkach, bierz zawsze za jeden naród czytelniku.

KICYNY I CYRCYPANOWIE.

X. Ze wszystkich, o których wiedzieć mogę, pisarzów Niemieckich, jeden Helmold wspomina o Kicynach i Cyrcy-

---

1) *Anno ab incarnatione Domini DCCCXXII. Imperator filium suum Lotarium in Italiam destinavit, ipse vero dum in oppido Francofurt curiam celebraret, inter caeteros barbarorum legatos, duo fratres pro Regno Wilzorum contendentes veniunt, quos Augustus sibi subjectos et fidelitate adstrictos, decisa lite ad propria remisit.*

panach. Inni pod pospolitem Lutyków lub Wilzów imieniem, z innemi dwoma to jest Redarami i Tolencami o nich piszą, jakośmy mówili pod tytułem Wilków.

Nazwisko Kicynów czyli Kucynów zkądby się wzięło, dochodzi rozumnie Rejnecius, to jest od miasta znajomego teraz w Pomeranji Zaodrzańskiej nazwiskiem Gutzkow. Cyrcypani zaś rozumiem że są nazwani od Niemców dla posady swojej nad rzeką Panis, to jest iż *circa Panim amnem* siedlisko mieli. Jakoż świadectwo Helmolda opisujące kraje Słowiańskie, dokładniej nasze mniemanie potwierdza [1]), gdy o sadzibie narodów mówiąc, Circipani powiada, *cis Panim* niby to siedzą. Tamże też mówi o bałwochwalnicy bożka Radagast w mieście Retre. Z tej powieści Helmolda pokazuje się, że Kicyni z Cyrcypanami mieszkali między Odrą, Pianą i morzem, a z tegoż Helmolda z karty 611. czytam, iż oddzieleni byli na zachód rzeką Warnawą od hordy Warnawów także Słowianów [2]). Kicynowie za świadectwem tegoż Helmolda [3]) byli niegdyś hołdownikami Wagirów.

Zdaje się że Kicyni i Cyrcypani mieli ścisłejszą zawsze ligę z Redarami i Tolenzami, niżeli z innemi Słowianami: ponieważ i spólne Lutyków czyli Wilzów nosili nazwisko, i jednego czasem Królika czyli wodza mieli, jako wspomina o tem poeta Saxon pod panowaniem Karola Wielkiego, cyto-

---

1) Helmold fol. 539. *Post Oderae igitur lenem meatum, et varios Pomeranorum populos, ad occidentem plagam occurit Vinulorum provincia, eorum qui Tolenzi, sive Redarii dicuntur. Civitas eorum vulgatissima Retre, saedes idolatriae, templum ibi magnum constructum daemonibus, quorum princeps est Radegast. Simulacrum ejus auro, lectus ejus ostio paratus, civitas ipsa novem habet portas, undique lacu profundo inclusas, pons ligneus transitum praebet, per quem sacrificatoribus, aut responsa petentibus via conceditur. Deinde venitur ad Circipanos et Kicinos, quos a Tholencis et Rhedariis separat flumen Panis et civitas Dimin. Kicini et Circipani cis Panim: Tolenzi et Redarii trans Panim habitant. Hi quatuor populi a fortitudine Lutici seu Wilzy appellantur etc.*

2) Helmold pag. 611. *Henricus Leo unum sibi castrum retinuit Wurle, situm juxta flumen Warnow, prope terram Kicynae.*

3) Fol. 547. *Tales autem in eis Vagris quandoque reguli fuisse probantur, ut omni Obotritorum sive Kicinorum, et eorum qui longe remotius sunt, Dominio fuerint potiti.*

wany od nas pod artykułem Wilków. Do tego Helmold nazywa ich osobno Winulów prowincyą, różną od innych hord Słowiańskich. Pełno też świadectw mamy w kronikarzach Niemieckich, że Lutykowie zawsze razem z Sasami, a częstokroć z sobą i z Polabami wojny prowadzili. Wszakże ten barbarzyński związek rozrywał się niekiedy dla dumy i prywaty możniejszych w narodzie. Za panowania Konrada II. Cesarza, to jest między rokiem 1025. a 1038. wszczęła się domowa wojna między Lutykami, o czem mówi[1]) Helmold. Przyczynę tego zamieszania daje tamże[2]), iż zwarcholili się o moc i potęgę, oraz że Tolenzy z przyczyny sławnej u nich bóżnicy panować nad innemi chcieli, przypisując ztąd sobie nad inne narody Słowiańskie szlachetność, iż wszyscy inni do nich na ofiary roczne uczęszczać musieli, atoli gdy drudzy do posłuszeństwa im nagiąć się nie dali, ztąd wojna między niemi wyniknęła.

Przyszło potem do srogiej między niemi wojny, pod czas której zwycięzcy Kicyni z Cyrcypanami trzy razy przeciwników swoich zbili, z wielką z obu stron ludzi narodowych klęską. Zbici Redarowie z Tolenzami, przybrali sobie w posiłkach Godeszalka Królika Obotrytów, Bernarda Księcia Saskiego i Króla Duńskiego, z któremi tak mocno ścisnęli Kicynów i Cyrcypanów, żę się im opłacić musieli piętnastu tysiącami grzywien srebra[3]), które pieniądze sprzymierzeni wodzowie między siebie rozerwali.

---

1) Fol. 556. *In diebus illis factus est motus magnus in orientali provincia Slavorum, civili inter se bello dimicantium. Quatuor autem sunt populi eorum, qui Lutici seu Wilzi dicuntur, quorum Kicinos atque Circipanos circa Panim, Redaros sive Tolenzos cis Panim habitare constat.*

2) Dalej tenże mówi. *Inter hos de fortitudine et potentia valida orta est contentio, siquidem Redarii sive Tolonsi, propter antiquissimam urbem et celeberrimum illud fanum, in quo simulacrum Radigast ostenditur, regnare volebant, adscribentes sibi singularem nobilitatis honorem, eo quod ab omnibus populis Slavorum frequentarentur, propter responsa et annuas sacrificiorum impensas. Porro Kicini et Circipani servire detrectabant, imo libertatem suam armis defendere statuerunt.*

3) *XV. mil. marcar. argenti puri, marca argenti in illa aetate octo unciis aestimata est, quae hodie octo nummos unciales seu im-*

Kicynowie i Cyrcypani z dwoma innemi wyżej wspomnionemi narodami nie byli nikomu podlegli, aż do czasów Henryka Króla Obotrytów, który odzyskawszy państwo Obotryckie porwane sobie i bratu po morderstwie ojca swego Godeszalka, przez niejakiegoś Kruka Rugianina około roku 1106. z innemi Słowiańskiemi narodami podbił też Kicynów i Cyrcypanów, o czem [1]) Helmold świadczy. Po zejściu Henryka około roku 1126. rozdzieliło się państwo Słowiańskie na dwóch jego synów Kanuta i Świętopełka: lecz dla ich niezgód i wkrótce zaszłego obu zabójstwa powybijały się Słowiańskie narody, a zatem i Kicyni z Cyrcypanami wedle Helmolda [2]), z hołdu i posłuszeństwa uwolnili się. Jest w tymże Helmoldzie świadectwo [3]), iż po zabiciu Kanuta w Lutymburgu, gdy Świętopełk sam jeden nad Obotrytami objął panowanie, uczynił wyprawę wojenną przeciwko Kicynom, którzy się w czasie niezgód braterskich [4]) zbuntowali. Zagłada familji Henryka przeniosła berło Obotrytów, przez ręce Lotaryusza III. Cesarza do Kanuta Królewicza Duńskiego: a wtenczas Duńczycy zaczęli być panami Słowianów, lecz Kanut zabity zdradą Magnusa stryjecznego swego w roku 1130. a 7. Stycznia, przywrócił wolność Słowianom, dając sposobność Przebysławowi i Niklotowi stryjecznym Henryka, że ten naród znowu pod rodowite podbili panowanie, a po nich synowie

---

periales efficiunt. Sequentibus vero saeculis marcae valor paululum imminutus fuit, ut circa annum 1334. *et deinceps, marca tribus florenis aestimaretur.* Bangert.

1) Fol. 569. *Serveruntque rursus populi sub tributo Henrici, quemadmodum Wagiri, Polabi, Obotriti, Kicyni, Cyrcypani, Lutici, Pomerani et universae Slavorum nationes etc.*

2) Fol. 577. *Filii enim Henrici, Swientopelk nec non Kanutus, qui dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquilitatem temporum et tributa regionum perderent, quae pater eorum armorum virtute conquisierat.*

3) Kanut Królewicz Duński od Lotaryusza III. Cesarza Królem Słowaków, po śmierci już Świętopełka inaugurowany był.

4) Fol. 579. *Sed Kanutus non longe post interfectus est in urbe Lutinenburg, Swiętopełk solus Dominio potitur, convocansque Adolphum comitem cum Holsatis et Sturmanis, direxit expeditionem in provinciam Obotritam, obseditque urbem quae dicitur Vurte, qua in potestatem redacta, ultra progressus est in urbem Kicinorum.*

Niklota Przebysław z Warcisławem panowali. Ci dwaj Książęta Obotrytów, krwawe przez lat kilka wojny prowadzili z Henrykiem Lwem Księciem Saskim. Lecz Henryk Lew podbiwszy ich państwo, osadził w najprzedniejszych zamkach prowincyi Obotrytów swoich urzędników, jako świadczy Helmold na karcie 611. aresztę tej ziemi między żołnierzy swoich podzielił. Wszakże przyjąwszy do łask obu, zostawił im w nagrodę utraty Obotryckiej prowincyi ziemię Kicynów i Cyrcypanów[1]). W następujących czasach za osłabieniem Słowianów w narodowe siły, poszła ta prowincya w rozerwanie między Duńczyków, Brandeburczyków i innych Książąt Sasko-Niemieckich.

HAWLOWIE.

XI. Samo nazwisko Hawelów pokazuje dostatecznie, iż oni mieszkali w teraźniejszej Marchji średniej Brandeburskiej, gdzie płynie rzeką Hawel od Bogufała nazwana Hawla, ta złączywszy się z drugą rzeką imieniem Sprewą, jako ją tenże Bogufał nazywa[2]), równie i Dytmar na karcie 381. wpada do Elby pod Hawelbergiem. O Hawełach wspomina Helmold, gdy mówi, są i inne Słowackie narody, które między Elbą i Odrą mieszkają, a daleko ku południowi ciągną się, jako to Hawuli lub Haweldi, które swe sadziby przy Haweli rzece mają.

Zdawałoby się, że ci Hawlowie nie byli jakim udzielnym narodem Słowiańskim, ale pod tem imieniem zawierały się inne hordy Słowianów, to jest Wilinów, Brzeżanów, Stoderanów, Doxanów, tak jako pod imieniem Polaków zamykają się Litwini, Prusacy, Rusacy, i tam dalej. Chyba że była jaka horda tego nazwiska, i przemagając nad drugiemi swoje im nazwisko dała, jak Niemcy, Nemetes, wszystkim

---

1) Helm. sub. an. 1163. pag. 615. *Filii enim Nicloti Pribislaus atque Wercislaus, non contenti terra Kicinorum et Circipanorum, aspirabant ad requirendam terram Obotritarum, quam Dux iis abstulerat jure belli.*

2) Helmoldus w kronice Słowiańskiej pag. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad Austrum protenduntur, sicut Hevaeli vel Heveldi, qui sunt juxta fluvium etc.*

innym Niemcom. Mniemanie moje potwierdza Helmold, który pisząc o wyprawie *Henryka Króla* Słowianów przeciwko pomienionym *narodom*, tak mówi[1]: gdy pewnego razu Brzezanów i *Stoderanów* narody, te które przy Hawelburgu i *Brandeburgu* siedliska mają, *brały się* do buntu, udał się tam *Henryk*, a z *największem niebezpieczeństwem przechodząc* Słowiański kraj, do Hawelburga przybył.

Powiada toż samo starożytniejszy dwoma wiekami od *Helmolda* Dytmar, iż[2]) Otto III. z Romanji wychodząc, powziął o buncie Słowaków wiadomość, a wraz zbrojnie ku Stoderanji czyli Hawelli z wojskiem udał się, tam ogniem i rabunkami kraj buntowników niszczył. Na drugiem zaś miejscu także mówi[3]), iż wzięci są w niewolą dwaj bracia z kraju Hawellów a miasta *Brandeburga*. Podobnie Dytmarowi świadczy kronikarz Kwedlimburski[4]) mówiąc: iż Słowacy z wrodzoną sobie niewiernością postępując, pokoju warunki przestąpili, wpadania rabunkowe w granice Saskie czyniąc, co było przyczyną Cesarzowi na Zdotoranią czyli ziemię Haweldów najsławniejszą między krainami Słowiańskiemi, wojną nastąpić, i gdy Cesarz rabunkami kraj Heweldów niszczy, zebrani wprędce Słowacy z równą szkodą w pograniczne Niemców kraje wkroczyli. Toż samo zapewnia opat Rospirgeński[5]).

1) Helmoldus fol. 569. *Cum ergo vice quadam Brezanorum et Studeranorum populi, hi videlicet qui Havelberg et Brandeburg habitabant rebellare pararent; porrexit Henricus, peragransque Slavorum provinciam, cum ingenti periculo venit Havelberg etc.*

2) Fol. 354. *Imperator autem Otto III. a Romania discedens nostras regiones invisit, et accepta Slavorum rebellione, Stoderaniam quae Havellim dicitur, armato petens milite, incendio et magna depraedatione vastavit.*

3) Dytmar fol. 389. Za czasów Henryka Kulawego mówiący. *Capti sunt duo fratres ex provincia Havellum, et ex urbe Brandeburgensi.*

4) Chron. Quedlim. Tom II. scrip. Bruns. fol. 283. *An. DCCCCXCVII. Slavi innata sibi perfidia functi fregerunt pactum, terminosque Saxonicos latrociniis corroserunt furtivis, quos contra commotus Imperator Zdotaraniam, quam vulgo Heveldum vocant, egregiam inter Sclavonicos terminos terram, magno invasit exercitu. Interim autem dum Imperator Augustus tertius videlicet Otto, Heveldum devastando percurrit, congregati Velotabi, Bordangas provinciam improvisi rapinis multis aggressi sunt et incendiis. Quod videntes Vestfali etc.*

5) Fol. 212.

Henryk Cesarz nazwany Auceps ojciec Ottona Wielkiego pogromił z innemi narodami Słowiańskiemi Hawełłów, za świadectwem Dytmara[1]), który mówi: iż zhołdował sobie narody Czechów, Daleminców, Obotrytów, Wilków, Hawellów i Redaryów, co się stać musiało w roku 933. kiedy skonfederowane wojsko pogańskie było pod przywodem Mieczysława Królika Obotrytów, jako świadczy przypiśnik Helmolda na karcie 544. Potwierdza toż samo Kronika S. Michała Hildesheimska, tenże władca Henryk zamek Brandeburski dobył, Daleminсyą podbił, a Czechy zhołdował[2]).

Nie byli jednak zawsze tak Hawellowie jak i inni Słowianie podlegli Sasom, aby z siebie jarzma za podaną okazyą nie zrzucili. Dytmar powiada o nich[3]), iż zaraz po zwycięztwie Henryka przeciwko niemu bunt podnieśli.

Za panowania Ottona III. w roku 984. jako świadczy Herman Korner w cytowaniu Helmolda[4]), Słowacy przeciwko Sasom wojną nastąpili, a najprzód Brandeburg potem Hawelberg oblegli, one dobyli i z kościołami ich zburzyli.

Za tegoż Ottona III. a mianowicie za następcy jego Henryka Kulawego, Hawellowie z inszemi Słowiany zawojowani od Bolesława Chrobrego, służyli koronie Polskiej, jako świadczy Helmold mówiąc[5]): w tymże czasie Bolesław Polski Król, Chrześcijanin, sprzymierzony Ottona III, całą Słowacką ziemię za Odrą będącą zhołdował. Po zejściu tego Monarchy wrócili się Hawellowie pod panowanie Niemieckie, albo raczej wszedłszy w ligę z innemi Słowianomi, raz bili

---

1) Fol. 326. *has regiones sibi fecit tributarias, Bojemiam, Dalemınciam, Obotritos, Vilci, Hevellos et Rhedarios.*

2) Tom II. fol. 114. *Idem Henricus Rex castrum Brandeburg caepit, Dalmenciam subjugavit, Bohemiam quoque tributariam fecit.*

3) Dytmar pag. 326. *Qui statim rebelles aliosque ad haec concitantes, urbem Vallisleve oppugnant, destruunt et incendunt.*

4) Fol. 746. Tom II. *Slavi contra Saxones bella moventes, primo Brandeburg postea Havelberg obsederunt, et tandem oppida illa expugnantes, ea destruxerunt cum multis ecclesiis suis.*

5) Helmold pag. 550. *eodem quoque tempore Bolizlaus Polonorum Christianissimus Rex, confaederatus cum Ottone III, omnem Slaviam quae est ultra Oderam, tributis subjecit.*

Niemców, drugi raz od nich zwyciężonemi zostali, trwając w niepewności rządu pod swojemi Królikami aż do początku XII. wieku, kiedy ich, jakom wyżej powiedział, Henryk Król Słowianów, syn Godeszalka Królika Obotrytów, pod swoje zagarnął panowanie.

Następcy tego Henryka synowie kłócąc się sami między sobą, i wkrótce oba poginąwszy, zostawili innych Słowianów na łup Królików Obotryckich Przebysława z Niklotem, a Hawellów na zniszczenie Margrabiom Sotwedelskim.

Albert Margrabia nazwany Ursus złączywszy broń z Henrykiem Leonem Książęciem Saskim, gdy ten nadmorskich Słowianów to jest Wagirów, Polabów, Obotrytów i Wilków wyniszczał, on tym czasem [1]), jako powiada Helmold, nader był szczęśliwym co do części jego: całą albowiem ziemię Brzezanów, Stoderanów i innych mnogich narodów nie daleko od Hawelli i Elby zhołdował, a buntujących się poskromił. Atoli gdy się znowu buntowali, sprowadził Holendrów, Zelandów, Flandrów i innych Niemieckiego płodu obywatelów, miasta niemi i wsie Słowiańskie poosadzał, co nader biskupstwa Brandeburskie i Hawelberskie wzbogaciło.

Od tego czasu Hawellowie pomnożywszy znacznie teraźniejszą Marchią Brandeburską, i obszerne ziemie swoje, i starożytne nazwisko stracili, a pamięć ich panowania w samem tylko rzeki imieniu do naszych czasów pozostała.

Hawellowie obyczajem innych Słowian, raz nawracali się do wiary Chrześcijańskiej zwyciężeni od Sasów, drugi raz znowu od niej odpadali, łakomstwem i okrucieństwem tychże zwycięzców do buntu przywiedzeni. Dwa biskupstwa w ich kraju były ufundowane Hawelberskie i Brandeburskie, które

1) Helmoldus mówi tamże: *Amplissime fortunatus est in funiculo sortis suae: omnem enim terram Brizanorum, Stoderanorum, multarumque gentium habitantium juxta Havellam et Albiam misit sub jugum, et infraenavit rebelles eorum. Ad ultimum deficientibus sensim Slavis, misit Trajectum et ad loca Rheni contigua, insuper ad eos qui habitant juxta Oceanum, et patiuntur vim maris, videlicet Hollandos, Selandos, Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum, et confortatus est vehementer ad introitum advenarum episcopatus Brandeburgensis, nec non Havelbergensis etc.*

jednak oni w czasie Rebellji przez nienawiść ku uciążliwym Sasom, a łakomym i pogardzającym naród swój duchownym, nieraz zburzyli i spalili.

Biskupstwo Brandeburskie za świadectwem Dytmara na karcie 345. trzydziestą laty przed arcybiskupstwem Magdeburskiem było ufundowane, Epokę zatem fundacyi jego pod rok 941. za czasów Ottona I, kłaść bezpiecznie można. Bo lubo ten Otton ufundował miasto Magdeburg w roku 938. jednak Bernard biskup Halbersztadzki, za świadectwem tegoż Dytmara na karcie 333. i kronikarza Halbersztadzkiego w tomie II, na karcie 14. w którego Dyecezyi był założony Magdeburg, do śmierci swojej zaszłej w rok. 971. nie pozwolił fundować w nim żadnego biskupstwa. Jeżeli więc Otto I. założył w Magdeburgu biskupstwo po śmierci Bernarda, wypada rok 941, który był trzydziestym przed zejściem Bernharda, a początkowym biskupstwa w Brandeburgu.

Ufundowanie zaś biskupstwa Magdeburskiego w roku 971. potwierdza kronika Halb: w Tom. II. fol. 116, gdy mówi: że Otton I. umarł w roku 974. a trzecim[1]) po wyświęceniu Wojciecha na pierwszego arcybiskupa Magdeburskiego.

STODERANI.

XII. Niektóre z narodów Słowiańskich wzięły imie od miast stołecznych, jako Brzyzanie, Leubuzowie, Kicyni, niektóre od rzek, jako Hawlowie, Doxanie, Warnawowie, Cyrcypani, inne od męztwa i mocy jako Lutykowie; Stoderani zaś zkądby się nazwali wiedzieć nie mogę. Jeźli się nie mylę, słowo Słowackie Stradanye, Stradałec, Szermierstwo, Szermierz, zdaje się mieć jakoweś podobieństwo ze Stoderanami; których Niemcy mogli obyczajem swoim zfałszować nazwisko. Jakoż ten naród bitny, a od Kronikarza Kwedlimburskiego nazwany wyborny między krajami Słowiańskiemi[2]), mógł się nazywać dla męztwa Stradanami, to

1) Mówi i na tej karcie. *Anno vero tertio postquam Adalbertus primus Magdeburgensis ordinatus est episcopus.*

2) Fol. 283. *egregia inter Slavonicas terras.*

jest rycerzami pałasznikami, tak jako sąsiedzi jego, dla tejże mocy i sierdzistości nazwali się Lutykami. Mogli się też nazywać Stoderami od Odry rzeki, w której pobliżu mieszkali: ale to są konjektury, podane tylko czytelnikowi z obojętnością, albo do wyboru, albo do odrzucenia.

O hordzie Stoderanów, że mieszkała niedaleko rzeki Haweli, powiada Helmold[1]): są inne Słowiańskie narody między Odrą i Elbą pobyt mające, które się ku południowi wdal ciągną, jako to Heveli lub Heveldi nad rzeką Heweldą mieszkający, Doxani, Leubuzi, Wilini, Stoderani z wielą innemi.

Dytmar pisząc o ich progromieniu przez Ottona III. Cesarza w 996. roku, zdaje się mieszać ich w jeden naród z Hawellami[2]). Kronikarz Kwedlimburski, wierny Dytmara w rzeczach wielu naśladowca, toż samo potwierdza[3]). Z obojga tego świadectwa wnosić można, że jako cztery w dole hordy narody Kicyni, Cyrcypani, Tolency i Redarowie, lubo osobne mieli siedliska, nazywali się Lutykami dla potęgi i ściślejszej z sobą ligi: tak Hawelowie, Stoderani, Wilini, Brezanie i Leubuzowie dla bliskości także hord swoich, mogli się nazywać Hawelami, ile że wszyscy prawie niedaleko rzeki Haweli mieszkali.

Bolesław Chrobry zawojowawszy wszystkich Słowianów za rzeką Oderą, mówi Helmold[4]): włożył jarzmo i na Stoderanów. Po zejściu jego, a za gnuśnego panowania Mie-

---

1) Helmold fol. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad Austrum protenduntur, sicuti Hevuli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubusii et Wilini, Stoderani cum aliis multis.*

2) Dytmar fol. 354. *Imperator autem a Romania discedens, nostras Saxonicas regiones invisit: et accepta Sclavorum rebellione Stoderaniam quae Havelim dicitur, armato petens milite, incendio et magna depraedatione vastavit, et victor Parthenopolim rediit.*

3) Chron. Quedlin. fol. 283. anno 996. *Slavi innata sibi perfidia tacti pacis fregerunt pactum, terminosque Saxonicos latrociniis corroserunt furtivis. Quos contra commotus Imperator Zdotaraniam, quam vulgo Havellum vocant, egregiam inter Sclavonicas terram magno invasit exercitu, vicit, praedavit, atque in Magdeburch praecipuam Saxoniae urbem gloriose subintravit.*

4) Fol. 550. *omnem Slaviam quae est ultra Oderam etc.*

czysława II, oderwali się od korony z innemi Słowianami ci Stoderanie, jakośmy mówili pod hordą Hawelów.

Henryk Król Obotrytów syn Godeszalka, podbił tych Stoderanów około roku 1107. razem z Brzezanami, którzy przeciwko niemu bunt podnieśli, jako świadczy Helmold [1]). Byli Stoderani poddanemi temu Henrykowi Królowi Obotrytów aż do śmierci jego zaszłej w roku 1126. czyli nieco później, po śmierci zaś jego zostawać musieli w niepodległości, ponieważ co powiada genealogista Brunszwicki w tomie II. scrip: Br: na karcie 20. że Henryk nie mając syna, uczynił dziedzicem Księztwa swego Brandeburskiego Alberta Niedźwiedzia Margrabię Sotwedelu, to jest oczywistym fałszem, dowiedzionym od nas w dysertacyi o Margrabstwie Brandeburskiem.

To pewna zaś, że tenże Albert Ursus Margrabia Sotwedelski, podbił ich dopiero roku 1163. iż od tego czasu poczęli być poddanemi Niemieckiemi, formując z narodu swego średnią Marchią Brandeburską, o czem świadectwo w Helmoldzie mamy.

TOLENCY, REDAROWIE.

XIII. Tolency i Redarowie mieszkali przy ujściach rzeki Odry i z tej strony rzeki Piany, w sąsiedztwie z Kicynami i Cyrcypanami, obacz o nich obszerniej w artykule o Cyrcypanach, o ich bałwochwalstwie, tudzież o bożku Radogoście i bóżnicy Retre pod artykułem bogów Słowiańskich, gdzie mowa o tem bożyszczu.

Tolency nazwisko wzięli od rzeki znajomej dotąd pod imieniem Tolonse, która wpada do Piany. Bogufał nazywa tę rzekę Dolosa, która podobno w Słowiańszczyznie zwała się Dołoza, i ci Tolency od Niemców przemienieni zwali się Dołżanami.

---

1) Fol. 612. *In illo tempore tenebat orientalem Slaviam Albertus Marchio cognomento Ursus, qui etiam propitio sibi Deo, amplissime fortunatus est in funiculo sortis suae. Omnem enim terram Brezanorum, Stoderanorum, multarumque gentium habitantium juxta Havelam et Albim misit sub jugum, et infrenavit rebelles eorum etc.*

Redarowie, których Niemcy zowią Redaryi, Returi, podobno imie wzięli od miasta stołecznego Retre czyli Vineta, leżącego przy ujściach Odry, jakośmy mówili pod artykułem Radagost o bogach pogańskich. Mogli się też nazywać, jeźli się nie mylę, Rytalcami, co w Słowiańskiem językti znaczy hercownik, rycerz: a Niemcy zwyczajem swoim na Redarów przemienili.

DOXANIE.

XIV. Doxanie, horda Słowianów gdzieby mieszkali, daje znać samo ich nazwisko, które oni albo od rzeki dotąd znajomej w Marchji Brandeburskiej sami wzięli, albo jej od siebie nadali. Wpada zaś ta rzeka do Haweli, niedaleko jej ujścia do Elby. Siedliska zatem tych Doxanów musiały być, gdzie teraz Rupin, Rinberg, i okoliczne ich miejsca.

Helmold wspomina o nich na kar. 539. gdzie mówi: są inne Słowackie narody, które między Odrą i Elbą mieszkają, jako to Hevuli lub Heveldi, którzy przy rzece Haboli, i Doxanie.

Ci Doxanie jako do Hawellów należeli, spólny z niemi składając naród, tak gdy ich Albert Niedźwiedź Margrabia Sotwedelu zawojował, poszli razem w niewolą z Hawelami i dostali się pod panowanie Brandeburskie.

WILINI.

XV. Wilini mieszkali w sąsiedztwie Doxanów i Stoderanów, a zatem można ich kłaść z niemi razem pod powszechnem nazwiskiem Hawellów. Rejneciusz daje im siedlisko około Brandeburga. Helmold wspomina o nich na karcie 539. tamże, gdzie i o Doxanach. Witykind Mnich opisując bunt Wigmana Hrabi Saskiego przeciwko Hermanowi Księciu Saskiemu, powiada że ten Wigman poburzył Wilinów na Mieszka przyjaciela Sasów i Cesarza. Obacz w Historyi naszej tomie IV. gdzie o Mieczysławie.

WLOTABI.

XVI. Kronikarz Kwedlimburski wspomina o tym narodzie

Słowianów na dwu miejscach, raz mówi w roku [1]) 995. za Ottona III. że on z wielkiem wojskiem wkroczywszy w Obotrytów i niektóre Wlotabów ziemie, acz je ogniem i rabunkami napełnił, atoli burzliwości tych narodów nie uśmierzył. Po drugie [2]) w roku 997. gdy tenże sam Otton III. w Heweldów z wojskiem wkroczył ziemie, zgromadzeni Wlotabowie w prowincyą Burdangao niespodziewanie wpadli. Widząc Westfalczycy porzuceni od Cesarza dla pilnowania kraju, w nim nieprzyjacielskie rabunki, mężnie się z silniejszemi co do mnóztwa nieprzyjaciołami potkali, a klęską ich nader wielką nabawili.

Dytmar namieniając o tem pogromieniu Hewellów przez Ottona, i wpadnieniu potem Welotabów do Burdengau czyli Bardewiku, nie wspomina o Welotabach, tylko w powszechności nazywa ich [3]) nieprzyjaciołmi.

Z tych trzech pomienionych świadectw nie można zgoła wiedzieć, gdzie ci Welotabowie mieli swoję posadę. Zdaje się jednak z drugiego świadectwa kronikarza Kwedlinburskiego, że oni byli toż samo co Lutykowie, ponieważ powiedziawszy o ich napadzie na Burdengau, zaraz przydaje, iż Westfalczycy skoro i mężnie na Lutyków uderzyli.

Wreszcie mógł pisarz Niemiecki pomieszać ich z Lutykami, którzy na ów czas między innemi Słowianami w męztwie prym mieli, i położyć jednych za drugich, tak jako często Pisarze Niemieccy bez rozgatunkowania hord Słowiańskich, Lutyków za Obotrytów, Luzyków za Lutyków omyl-

1) Fol. 282. *Rex quoque tertius Otto cum magno exercitu Obotritos et quasdam Wlotaborum terras invadens, incendiis et depraedationibus pluribus vastavit, licet motus eorum nullo modo compescuit.*

2) Fol. 283. *Interim autem dum Imperator Augustus, tertius videlicet Otto, Heveldum devastando pervenit, congregati Velotabi, Burdangao provinciam rapinis multis improvise aggressi sunt, et incendiis. Quod videntes Vestfali quos praefatus Imperator in expeditionem pergens ad custodiendam reliquerat provinciam, celeriter Luticos fortiterque excipiunt, ipsique cum pauci essent innumeram Paganorum multitudinem tanta caede prostrarunt, tantamque ab ipsis praedam diripiunt, ut nec caedis illius, nec praedae numerus, ullo modo humano possit explicari sermone.*

3) Fol. 354. *obhoc hostes nostri Burdengau turmatim agressi, a nostris sunt devicti.*

nie kładą. Jeźli zaś byli jacy Wlotabowie osobni od innych hord Słowiańskich, zdaje się z powieści kronikarza Kwedlimburskiego, że siedzieli nie daleko Bardewiku, te jest w Księztwie Luneburskiem.

BREZANI.

XVII. Samo nazwisko Brezanów, pokazuje że siedzieli na brzegu rzeki Odry: a miasto Brezen znajome dotąd nad tą rzeką, niżej Küstrina w Marchji Brandeburskiej, dowodem jest pewnym, że było ich stolicą, albo swoje im nazwisko dało, albo je od Brzezanów wzięło.

Mniemanie nasze zgadza się z powieścią Helmoldową, który hordę Słowiańską Breżanów kładnie w sąsiedztwie z Hawelami [1]) i Stoderami.

Tych Brzeżanów że Henryk Król Obotrytów pogromił razem ze Stoderami w roku 1107. mówiliśmy pod artykułem o Stoderanach. Helmold opisawszy wyprawę na nich Henryka na karcie 569. na drugiej zaraz przydaje, iż Bryżanie i inni buntownicy o pokój prosili, który im Henryk wziąwszy [2]) wedle swego upodobania zakładników, dozwolił.

Margrabia Sotwedelski Albert Ursus podbił ich razem z innemi Słowianami, i do Margrabstwa swego przyłączył około roku 1163. jako się mówiło pod artykułem Stoderanów.

LEUBUZOWIE.

XVIII. Helmold wymienia ten naród Słowiański pospołu z innemi, gdzie teraz średnia Marchia Brandeburska, nic o jego posadzie nie wspominając [3]).

Z tego opisu Helmoldowego pokazuje się tylko, że Lew-

---

1) Fol. 569. *Cum ergo vice quadam Brzezanorum et Stoderanorum populi, hi videlicet qui Havelberg et Brandeburg habitant, rebellare caepissent etc.*

2) *Post paucos autem dies Brezani caeterique rebelles pacem postulaverunt, datis obsidibus, quos Henricus voluisset etc.*

3) Fol. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicuti Hevuli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium et Doxani, Leubusi, Vilini etc.*

buzowie należeli do Słowaków południowych, i że w sąsiedztwie mieszkali z Hewelami, Wilinami i Stoderanami. Wszakże samo nazwisko Leubuzy zdaniem Rejneciusza znać daje, że oni mieszkać musieli nad samą Oderą, i że mieli za stolicę miasto Leubus, od którego też nazwisko swoje wzięli, albo mu one nadali.

UKRY.

XIX. Ukrowie dawniej siedzieli gdzie teraz w Marchji Brandeburskiej Uckermark. Henryk Ptasznik ich pobił, jako mamy w Witykindzie Mnichu. Naród ten Słowiańskiego języka musiał przyjść z Hunnami. Dobner powiada, że oni wyszli od rzeki w Azyi Uchruch. Tom I. pag. 57. Mogli naprzód osieść gdzie teraz Ukraina, mogli potem osieść w Wielkopolszcze, gdzie teraz Kraina.

MOROSZANIE.

XX. Naród Słowianów Nadelbiańskich między Elbą, Hawelem dolnym i Noteczą rzekami siedzący. Dobner uczony Pijar położył ich na tem miejscu w mappie Słowiańskiej, która się znajduje w historyi Czeskiej Hajka, przez niego objaśnionej. Zgadza się ta pozycya miejsca z Dytmarem, który tych Moroszanów nazywa w księdze VI, na karcie 384. *Pagus Morozini.* Bolesław Chrobry wojując przeciwko Sasom, Słowianów najeznikom pod Henrykiem II. Cesarzem, opanował ten naród, jako świadczy Dytmar wyżej cytowany w te słowa: *Post hoc collecto exercitu pagum qui Morozini dicitur juxta Magdeburg jacentem populatur, et fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis (Magdeburgensibus) prius conjunxerat, hostili asperitate disrupit.*

LUZYCY
CZYLI LUZACYA TERAŹNIEJSZA DOLNA.

XXI. Luzacya teraźniejsza dolna była od początku wpadnienia Słowianów w szóstym wieku do dawnej Germanji należąca, ta od hordy tychże Słowianów Luzykami nazwanych zajęta, górna zaś z Misnią od Syrbów narodu także Słowiańskiego posiadaną była. Karol Wielki po wskrzeszonem na za-

chodzie państwie Rzymskiem, zawojowawszy Słowianów aż do rzeki Wisły, dał pochop Niemieckim Książętom, że te Słowiańskie ziemie orężem jego zgromione bardziej niżeli zhołdowane, mieli odtąd za poddane, i do swego panowania należące. W domowych Cesarskiego domu Karola, na różne głowy rozrodzonego, zamieszaniach, często ci Słowianie wybiwszy się z Niemieckiego jarzma dźwignęli narodową niepodległość, żyjąc pod własnemi Królikami, i próżne tylko Niemcom prawo mniemanej zwierzchności zostawując; tak dalece, że częściej zwycięzcy niżli od nich zwyciężeni, koleją ich panami i poddanemi byli.

Najgwałtowniejsza na nich broni Niemieckiej fala uderzyła za osiądzeniem się na Tronie Cesarskim Sasów, którzy po rozerwanem między Frankami wschodniem i zachodniem państwie Rzymskiem, na zachodzie ściśnieni z berłem swojem w szczupłych Saxonji granicach, umyślili nabytkiem opanowanych przez Słowiany krajów rozszerzyć swoje i Cesarzów Rzymsko-Niemieckich panowanie. Henryk przezwiskiem Ptasznik z Księcia Saskiego Król Niemiecki i szczep domu Cesarskiego Sasów, pod pozorem nawrócenia pogan, i ukarania nieustających najazdów od barbarzyńskiej na dzierżawy Saskie Słowianów nawały, pierwszy na nich dobył tak zawziętej broni, że odtąd ciągiem w potomstwie i następcach jego, niszczyć Słowiańskie od Elby plemie nie ustali.

Ten mężny Monarcha poraziwszy niezmierną klęską Czechów, Sorabów, Obotrytów i innych Słowianów [1]), w Syrbji, Czechom i Polakom pogranicznej, miasto Misnji zbudował, i Margrabstwa czyli starostwa pograniczne Misnieńskie, Luzackie i Brandeburskie nad Elbą na cudzych dzierżawach pierwszy ustanowił; ażeby ci starostowie dziedzicznem prawem trzymali te kraje, i one też jako inne Saskie dzierżawy, orężem od nieprzyjacielskich zagonów zasłaniali. Przed panowaniem Henryka znajdują się wprawdzie rzadkie nader dwu tych hord Słowiańskich Syrbów i Luzaków wojen z Sasami i Turyngami ślady, pod czyjemby jednak obie były

---

1) Hemold fol. 544. Leibn. *Vide in notis.*

panowaniem, Czechów czyli Polaków, alboliteż udzielnych mieli Królików, nic pewnego nie mamy; Niemcy tylko sobie nad niemi prawo zwierzchności zawsze rościli.

Bo co nasi mówią o Leszka III. potomkach, z których jednemu Przybysławowi dostać się miała Dytywonia czyli Luzacya, a drugiemu Jaxie Syrbia teraźniejsza Misnia, to jako w dziele naszem o pierwiastkowych przed Piastem Monarchach powiemy, służyć raczej powinno następcom Samona, szeroko od morza Adryatyckiego do Niemieckiego, nad Słowianami, Wenedami i Karantanami, których z niewoli Awarów na początku siódmego wieku oswobodził, panującego. Gdyż Polaków nazwisko poczęło być dopiero znajome w historyi po zejściu Henryka i za następców jego Ottonów, a Czechów też dzieje w tymże co i nasze wieku, albo mało co dawniej cechą prawdy naznaczone zostały; kiedy ten naród Morawcom poddany, na ruinach tego Królestwa wolnym być niejako i udzielnym, albo się z pod jarzma Niemieckiego wyłamywać zaczął.

Niepewna więc zdaje się powieść Bartłomieja Skulteta i innych jego naśladowców, że Czescy Książęta panując nad Misnią i Luzacyą, aż do Bolesława Bratobójcy, ustąpili tych prowincyi Mieczysławowi z Dąbrówką. Byli sami Czesi poddanemi Cesarzów Niemieckich, raz zbici i zhołdowani od Henryka Ptasznika w roku 932. drugi raz od syna jego Ottona I. w lat ośmnaście, który też Otton i Luzaków w roku 962. podbił, a jakże będąc wespół z Luzakami poddańcami Niemców, mieli prawo ustępowania tego, czego przed rokiem 965. którego sobie nasz Mieczysław Dąbrówkę poślubił, w dzierżawie swojej nie mieli. Podobniejsza do prawdy, że Otton I. Cesarz, Czechom dla podniesionej przeciwko sobie rebellji nieprzyjazny, po zhołdowaniu Luzaków i Syrbów, onych kraje po części przyjacielowi swemu Mieczysławowi prawem lenniczem pod tytułem Hrabi czyli Margrabi do rządzenia oddał; czego jest dowodem starożytna pamiątka zmarłych klasztoru Fuldeńskiego dobrodziejów, w której śmierć Mieszka Margrabi w roku 994. co właśnie przypada na rok zejścia naszego Mieczysława, oznacza się.

Dalsze tego kraju obroty i panów niemi rządzących podanie, jedne że się interesów Polskich nie tyczą, tu miejsca i przytoczenia należnego mieć nie mogą; drugie które się w czemkolwiek z potrzebami państwa Polskiego łączą, ujrzy czytelnik w historyi Polskiej umieszczone.

SORABOWIE.

XXII. Ze wszystkich Słowiańskich narodów nazwisko Sorabów zdaje się być najdawniejszem, ponieważ o niem starożytny Geograf Ptolemeusz wspomina, kładąc ich siedlisko w Sarmacyi Azyatyckiej. Ci odmieniwszy ojczyznę swoję pierwotną, osiedli potem około Dunaju w sąsiedztwie Rascyanów, Bulgarów i Kroatów; a za czasem też gdy inne hordy ich pokrewne pomknąwszy się za Dunaj, opanowały kraje dawnej Germanji, onym też część tej krainy w podziale dostała się.

Niemieccy pisarze nazywają tych Nadelbiańskich Serbów Sorabami, a Czescy Syrbami. Bogufał nasz wywodzi ich nazwisko od jakiegoś Serbana, tłómacząc je wreszcie w niezrozumianych słowach: tak albowiem na początku Kroniki swej powiada: iż Sorabowie [1]) nazywają się i Sorabe, od słowa Soraban dwoistą mającego wyrazistość. Gallikowie nazywają tę krainę Serwią, iż kiedyś od Nemroda zwyciężeni musieli mu służyć. Oszukał się Bogufał podobieństwem słowa łacińskiego *Servus*, cale innego niżli Serb. Nakoniec dowodzi, iż od Serba przodka Serbami, jak od Lecha Lachami, i od innych władców imion, narody niektóre swoje nazwiska wzięły.

Według tegoż pisarza, a za nim późniejszych Długosza i Kromera, prowincya ta w podziale innych państw Słowiańskich między synów Leszkowych, dostała się niejakiemuś

1) Bogufał fol. 19. *Item Sorabe dicitur a Soraban, quod duplicem interpretationem designat. Nam Gallici appellant illam regionem Serviam, quod victi per Nemrot veluti servi ejus ibidem fuissent locati; quod nomen videtur rationi congruere, cum non solum illa modicissima particula stirpis Slavonicae, sed potius tota gens Slavonica sibi obnoxia censetur. Verius tamen creditur, quod Sorabe a Sarb, quod et Sarban dicitur nomen accepit, sicuti a Juda Judaei, inde a Lech Laechitae, et caeteri nominantur.*

Jaxie: od którego niektóre z naszych koronnych domów ród swój Królewski wywodzić usiłują. To pewna, że za czasów pierwszych Królów naszych z pokolenia Piastów, Polskie Królestwo z Sorabami temi graniczyło. Świadczy Helmold pisarz XII. wieku, iż u brzegu[1]) południowego osady swe mają Słowiańskie narody, z których od wschodu pierwsi Ruzi, potem Polacy mający od północy Prusaków, od południa Czechów, i tych którzy się zowią Morawcami, lub Karyntami i Sorabami.

O posadzie narodu Słowiańskiego Sorabów w Niemczech, mamy świadectwo w niektórych pisarzach zagranicznych. Wyżej cytowany Helmold opisując bieg rzeki Elby, daje mieszkanie Sorabom nad tąż rzeką i przy Czechach, mówiąc[2]): iż Elba ku zachodowi płynąc, najprzód wlewa się w kraj Czechów i Sorabów, a dalszym pływem oddziela Słowaków od Sasów. Adam Bremeński ograniczając starożytną Saxonią tak mówi[3]): położenie jej zdaje się być trzywęgielne, pierwszy węgieł pomyka się ku południowi aż do Renu, drugi zaczynający się u nadmorza Hadeoloe kraju, graniczący się Elbą ku wschodowi, aż do rzeki Sali ciągnie się: a tak od węgła do węgła ośmiodzienną zabiera drogę, prócz tej części Saxonji, która za Elbą ma mieszkańcami Sorabów. Mówi także dziejów Halbersztadzkich[4]) pisarz, na wschodniej stronie Saxonji, która graniczy z Sorabami około miejsca na-

1) Helmoldus fol. 538. *Ad littus Australe Slavorum incolunt nationes, quorum ab oriente primi sunt Ruzi, deinde Poloni habentes a septemtrione Pruzos, ab Austro Bojemos, et eos qui dicuntur Morachi, sive Carinthi atque Sorabi.*

2) *Albia enim in occasum ruens, primo impetu Bohemos alluit cum Sorabis, medio cursu Slavos dirimit a Saxonibus.*

3) Tom I, script. Brunsv. fol. 75. *Positio ejus recte metientibus trigona videtur, ita ut primus angulus in austrum porrigatur usque ad Rhenum flumen. Secundus vero inchoans a maritimis Hadeloe regionis, longo secus Albiam limite protenditur in orientem usque ad Salam flumen, ibi est tertius angulus. Itaque ab angulo in angulum habens iter octo dierum, praeter eam partem Saxoniae, quae trans Albiam supra incolitur a Sorabis, infra autem a Nordalbingis.*

4) Cronica Halber. Tom. II. fol. 12. sub anno 817. adducit haec verba. *Etiam in parte orientalis Saxoniae quae Sorabis contigua est, juxta locum qui dicitur Amzeae, in modum aggeris terra intumuit.*

zwanego Amzie, gdzie ziemia naksztalt grobli w górę się wzdęła. O posadzie narodu Słowiańskiego Sorabów w Niemczech, mamy świadectwo w niektórych pisarzach zagranicznych. Wyżej cytowany Helmold opisując bieg rzeki Elby, daje mieszkanie Sorabom nad tąż rzeką i przy Czechach.

Atoli najdokładniej ze wszystkich powiada o Sorabach wierszopis Saski, który żyjąc około roku 890. za Arnulfa Cesarza, opisał rymem życie Karola Wielkiego. Ten mówi[1]): naród Słowiański Sorabami nazwany, orężnie pustoszył sąsiedztwo swoje, Sasów ziemię, oraz Turyngów korzystnej ziemi zabierał płody; mieszkał zaś on między Elbą i Salą rzekami.

Z tego opisu Poety Sasa oraz innych pokazuje się, że Państwo Sorabów Słowianów zawierało w sobie znaczną część teraźniejszego cyrkułu Saskiego, a mianowicie *Misnią i cały* prawie elektorat, że graniczyło z Czechami i Polakami, to jest z Luzacyą za pierwszych Królów Piastów do Polski należącą. Owszem że Sorabowie cząstkę nawet panowania swego mieli w Luzacyi, świadczy Dubrawski pisarz historyi Czeskiej na karcie 75 i 80. lubo się myli nazywając *Sirbiam Luzaciae regionem*, ponieważ Serbowie rozleglejsze mając krainy, nie byli częścią Luzacyi, ale tylko z hordą Słowiańską Luzykami graniczyli. To jednak potem być mogło, że gdy tak Syrbia jako Luzacya granice swoje pod panowaniem Niemieckiem z czasem odmieniły, przydano do Luzacyi co Sorabom wzięto, i tym sposobem Syrbia została częścią Luzacyi.

Reinecius, który na Helmolda noty dawał, powiada nie bez fundamentu, że dwie hordy często od Dytmara wspomniane, to jest Dalamincy albo Głomacy i Milzanie do narodu Sorabów należały, jakoż ich położenie, o czem się wyraźniej pod swoim artykułem pisze, między Salą i Elbą; jaśnie pokazuje, że Reinecius nie myli się.

---

1) In scrip. Rerum Bruns. Tom. I. fol. 130. *Gens quoque Slavorum Sorabi cognomine dicta, audacter sibi Saxonum terras populando, atque Turingorum faecundos frugibus agros. Qui medias Sorabi terras camposque jacentes inhabitant inter fluvios; hinc volvitur amnis, qui Sala nomen habet, fluit Albia latior inde etc.*

Sorabów pierwszy Karol Wielki zawojował, jako się wyżej w świadectwie poety widzieć dało. Lecz po śmierci Ludwika wnuka jego, który także ich pogromił, zrzucili z siebie Niemieckie jarzmo, jako świadczy Helmoldus [1]), iż po śmierci jego dzicz sroga żadnego hamulca nie znała, gdyż Czechy, Sorabi i Słowacy, których on podbił i haraczami obarczył, wtedy jarzmo poddaństwa z siebie zrzucili.

Otton I. Cesarz który największe nad Słowianami otrzymał zwycięztwa, znowu ich podbił, od którego czasu zostali niewolnikami Niemieckiemi, aż do Bolesława Chrobrego: owszem gdy inne Słowiańskie narody za czasów Ottona III. około roku 994. zbuntowały się na Niemców, oni tylko przy nich zostali; tak mówi kronikarz Kwedlimburski, iż [2]) wszyscy Słowacy bunt podnieśli, sami tylko Sorabowie wierni Sasom byli.

Bolesław Chrobry podbiwszy pod swoje panowanie wszystkie hordy Słowiańskie leżące między Odrą i Elbą, według zdania Helmolda podbił także i Sorabów, ponieważ granicę założył u rzeki Sali, która była dzielnicą między Sasami a Sorabami. Po jego zejściu jak z innych Słowianów, tak i z tych Sorabów Sascy Książęta udzielne sobie państwa porobili. Jest na to świadectwo [3]) Długosza pod panowaniem Mieczysława II, gdy powiada: iż Morawji część i za Elbą położone narody, oraz Kaszubianie, Serbowie i inni, jarzmo poddaństwa wszyscy ogólnie z siebie zrzucili.

RAKUZANIE.

XXIII. W Polskim i Czeskim języku m ieszkańcy Arcyksięztwa Austryackiego pospolicie nazywają się Rakuszanami, a ich kraj Rakuzy, Rakuska ziemia. Ptolemeusz geograf

---

1) Helmoldus pag. 943. *Post ejus mortem effera barbaries laxis regnabat habenis. Nam Bojemi, Sorabi et Slavi, quos ille tributis subjecerat, tum servitutis jugum excusserunt.*

2) Tom II. scrip. Bruns. Fol. 282. *Slavi insuper omnes exceptis Sorabis a Saxonibus defecerunt.*

3) Długosz pag. 185. sub Mieczyslao II. ad annum 1031. *Pervenit tandem Moravorum, Bohemorum, et cis Albinorum Praefectorum, ad gentes Cassubitarum, Serbinorum etc. defectionis contagio.*

drugiego wieku po Chrystusie, opisując dawną Germanią wspomina w księdze II. rozdziale XI. o narodzie Rakatów; których około Kwadów i Boemanów w sąsiedztwie niżej Hercyńskich lasów osadza: wypada ich siedziba gdzie teraz część Austryi Przeddunajska, z opisu Ptolemeusza. To nazwisko Rakatów odmieniło się w czasie na Rakuszanów czyli Rakuzanów. Dobner w notach na historyą Czeską Hajka w części II. na karcie 119. powiada: że się znajduje w kronikach Czeskich i różnych dyplomatach, zamek z rzeką owszem i z całym powiatem, nazwany *Rakus*. Wspomina o tym zamku Kozmas Praski kronikarz Czeski pod rokiem 1100. już należącym wtenczas do Margrabiów Orientalnych czyli Austryi, albo Słowian wschodnich, że za ich pozwoleniem wpuszczony do tego zamku Lutold syn Konrada Księcia Morawskiego, wielkie czynił krzywdy Borzywojowi bratu Brzecisława Księcia Czeskiego. Wyżej cytowany Dobner powiada, że od tego zamku który teraz nosi nazwisko *Retz*, i nie daleko granic Morawskich niżej Znajmy leży, wzięli imie Rakuzanów teraźniejsi Austyacy. Osiedli w tym kraju po wyszłych na dalsze państwa Rzymskiego rozboje Niemcach, z Gotami, Wandalami i innemi barbarzyńcami połączonych, Słowianie: wziąwszy podobno nazwisko Rakuzanów od dawnych Rakatów. Siedzieli zaś wespół pomieszani z Awarami, którzy po Hunnach Pannonią opanowali. Na początku VII. wieku oswobodzeni z niewoli Awarów Słowianie przez Samona pierwszego Monarchę Słowiańskiego, dali początek po jego zejściu różnym Księztwom Słowiańskim. Rakuzanie byli poddanemi Morawców, aż do ostatniego ich Króla Swatoboja. Po jego zejściu na końcu dziewiątego, czyli na początku X. wieku, i po rozerwaniu Królestwa Morawskiego od Niemców, Czechów i Polaków, dostały się Rakuzy Niemcom. Cesarze Niemieccy począwszy od Henryka Ptasznika, dawali tej ziemi starostów pogranicznych, nazwanych *Marchiones Orientales*, albo *Slavorum Orientalium*: zkąd urosło Oesterreich albo Austrya. Niemcy zatrzymali nazwisko z języka swego wyciągnione. Słowianie ich dotąd, że ich dzierżawy dawne najechali, Rakuzanami zowią. Byli ci Margrabiowie podle-

gli Książętom Bawarskim *Ducibus Bavariae*, aż do czasów Fryderyka Barberussy. Ten Monarcha na ukrócenie Henryka Pysznego Księcia Saskiego, który razem Księztwo Bawarskie i wiele innych krain w Niemczech i we Włoszech przez pokrewne spadki trzymał, i Cesarzom był straszny, wyjął Margrabiów Orientalnych z pod dependencyi, i z kraju od nich posiadanego Księztwo udzielne zrobił.

WAREGOWIE.

XXIV. Helmold autor kroniki Słowiańskiej we XII. wieku żyjący, pisząc o Wagryi prowincyi, teraz z Holsatami sąsiadującej, a dawniej Słowian Wagirów ojczyznie, powiada w księdze I. rozdziale XII. iż ta Wagrya miała niegdyś potężnych Królów, i nie tylko Obotrytów i Lutyków aż do Odry, ale dalsze nawet nadmorskie Słowiany miała hołdownicze. Jeźli ci Wagrowie Helmolda tak rozlegle panowali, ażeby panowaniem swojem sięgneli wszystkich brzegów morza Baltyckiego, aż do golfu Finlandzkiego, twierdzić nie umiem. Mógł Helmold, jako urodzony w Wagryi, dla chluby narodu swego przyznać mu tak obszerne państwo. To pewna że nazwisko Wagrów, wyszło ze starożytnego języka Niemieckiego, w nim *Warge* znaczyło zbiegów, łotrów, zbójców, wywołańców. Dowodzi tego Jan Ekkard w tomie I. *Coment: de rebus Franc: Orientalis:* gdzie wielką liczbę autorów Greckich, Łacińskich, Francuzkich na karcie 5. i 6. cytuje. Nazywała starożytność tem imieniem, mianowicie nadmorskich mieszkańców, którzy po morzu Baltyckiem rozbojami bawili się. Dawano je Duńczykom, Szwedom, Frankom, Normanom, a najbardziej Słowianom, których najwięcej około tego morza siedziało. Zamieniło się z czasem nazwisko Wagrów w Wagirów, i zostało przy Wagryi. Rusini, powiada wyżej cytowany Ekkard, Starygród czyli Altemburg i Lubekę, kładną w kraju *Wariach* czyli Waragów. Nie czytamy nigdzie w starożytnych pisarzach, aby prócz Wagirów Słowian około Holsacyi mieszkających, była gdzie indziej Wagrya, chyba że ciż sami Wagirowie, dawszy

Rusinom pierwszego Księcia Ruryka [1]), wnieśli z nim imie swoje do innych Słowian. Być to zaiste mogło. Nestor historyk Ruski na karcie 49. powiada: że się ci nazywali Waregami, co za morzem mieszkali, i że ich nazywano Gotami, Swiami, Urmenemami, to jest Szwedami Normanami, u których sobie Rusini o Księcia prosili. Nestor przez to słowo *za morzem* rozumie bez pochyby Wagryą, do której z Rusi północnej, dla pominienia tak wielkiej lądowej podróży, trzeba było morzem płynąć. Według tegoż Nestora nie sam tylko Ruryk wyszedł z Wagryi, ale z dwoma bracią Sciniewem i Truborem. Musieli też oni z sobą wielu Słowian naprowadzić, ponieważ Ruryk zbudowawszy miasto Nowogród wielki, one Waregami osadził. Według wszelkiego zatem podobieństwa Wagrya Słowiańska ziemia, dała nazwisko tej nowej Wagryi Ruskiej, którą Rusini nazwawszy Waregią, morzu nawet Finlandzkiemu od niej imie Wareckiego nadali. Tego zdania jest Herbersztein *in Coment. rerum Moschoviticarum*, i Assemani w k. *Origines Eccl. Slavicarum*: w tomie I. na karcie 218. Ziemia Waregów, gniazdo państwa Ruskiego była w teraźniejszej prowincyi Moskiewskiej Nowogrodzką nazwanej, lub gdzie niedaleko około jezior Onegi z Ladogą.

DREWLANIE.

XXV. Bogufał biskup Poznański, kronikarz XIII. wieku, uwiedziony wyrazem Niemieckim *Holtz*, drzewo znaczącym, daje mieszkanie Drewlanom w Holsacyi teraźniejszej. Rozszerzyli się wprawdzie Słowianie aż do Elby rzeki, jako się widzieć daje na mappie naszej powszechnej narodów Słowiańskich: owszem narody ich nazwane Zemeldynami nad rzeką Elbą i Wagirami w Wagryi, graniczyły z Holzacyą: lecz nigdy w Holsacyi chyba przypadkiem nie siedziały. Nazywała się pospolicie ta prowincya Nordalbingią, i Saxonami była osadzona. Znajome już było w kronikach

---

1) Ekkard: *Ruricus quoque qui saeculo VIII. principatum Russiae obtinuit, Wargus ab iisdem Russis vocatur, quia aut ex Vagria, aut ex vicina Dania, quae mari Varegico sive Baltico alluitur, ortus erat.*

Franków IX. wieku imie tych Drewlanów, choć nieco od pisarzów obcych zfałszowane. Fredegarius pod rokiem 630. powiada: że gdy Samo Frank z kupca od Słowian Królem obrany, oswobodziwszy naród Słowiański z niewoli Awarów, obrócił oręż na Franków równie lud Słowiański uciskających i już Syrbji panów, zbił ich wojsko; Derwan wódz Derbanów przyłączył swój naród do Samona. Tego Derwana, albo raczej jako chce Dobner w tomie II. na karcie 34. wodza Derwanów czyli Drewlanów, Dagobert Król Franków zawojowawszy Syrbów, postanowił Margrabią czyli *limitaneum Ducem* nad Syrbami. Zwycięztwo Samona dało mu okazyą, że się od Franków oddaliwszy ze swojemi, wolał się złączyć z Samonem. Wszelako nim się to stało, i Drewlanie owi poszli pod rząd Samona, musiała ich część wyniść z Syrbji, i ojczystego kraju, idąc za powodem innych Słowianów w tymże czasie nowych sobie siedlisk szukających. Okrucieństwa i najezdnicze panowanie Franków, mówi uczony Dobner w notach na historyą Czeską Hajka pod rokiem 644: było powodem Syrbom i Chrobatom Słowianom, że ich część przeszedłszy Tatry, nowych sobie osad w Illiryku i Dalmacyi szukała. A jako ci Syrbowie i Chrobaci pomnąc na ojczyznę, z której według świadectwa Porfirogenity wyszli, nowym krajom od siebie nasiadłym imie Kroacyi i Serbji nadali: tak ci Drewobanie czyli Drewlanie uchylając się od tychże Franków rozboju, przenieśli się po większej części ku wschodowi, i około Podola a Rusi za wielkiemi Chrobatami, osiadłszy imie swoje tam wnieśli. Tej Chrobatów, Serbów i Drewlanów transmigracyi, zgadzają się z sobą czasy. Chrobaci z Syrbami uprosili sobie nowe dzierżawy w Illiryku od Herakliusza Cesarza, za świadectwem Konstantyna Porfirogenity w roku 30. Siedzieli zaś Drebowanie w górnej Luzacyi około rzeki Sprewa. Dobner w notach na Hajka pod rokiem 653. powiada o nich: że się nazywali od słowa Sorbackiego Drebo, czyli Drzewo, i że o nich częsta jest wzmianka w kronikach Czeskich, a mianowicie w przywileju Henryka III. Cesarza. Nestor kronikarz Ruski wywodzi także nazwisko Drewlanów od miejsc lesistych. Nie wiem zaś

dla czego prowadzi Kulczyński ich nazwisko od dawności, *a vetustate*. Byli to ci sami Drewlanie, o których Bogufał wspomina na karcie 24. że ich kraj dostał się w podziale Odonowi i Przebysławowi synom Leszka III. Od tych więc Drebowanów czyli Drewlanów, wyszli Drewlanie Polsko-Ruscy.

Pierwszą wzmiankę uczynił o tych Drewlanach Ruskich teraz wspomniony Konstantyn, pisarz X. wieku, powiadając iż oni byli dannikami Rusinów. Nazywa on ich *Slavi Derblanini*, jako Greczyn, Słowiańskich imion wyrażać nieumiejący. Nie daje im on wprawdzie pewnej posady, wszelako czyniąc ich poddanemi Rusi, a sąsiadami Pieczyngów; rzuca niejakąś iskierkę światła do szukania i wynalezienia ich siedlisk. Opisując różne hordy Pieczyngów, powiada: że ich było ośm najznaczniejszych, z których cztery mieszkały za Dnieprem, *ultra Danaprim*, cztery zaś inne były z tej strony rzeki tejże, *cis Danaprim*, i rozciągały się na zachód i północ. Pierwsza *Giazichopan* graniczyła z Bulgarami, to jest mieszkała między ujściami Dunaju, Dniestru i Boha z Dnieprem. Druga *Gila* na pograniczu Turków, czyli Węgrów, około Pruta i Sereta w teraźniejszej Wołoszczyznie. Trzecia *Charboe* siedziała przy Rusi, *Russiae adjacet*, to jest między tymże Dnieprem ciągnąc prostą linią od Kijowa i Białejcerkwi, aż do Boha średniego. Ponieważ Ruś południowa nie dosięgała jeszcze na ówczas morza Czarnego, będąc od niego przedzielona Pieczyngami, z któremi musiała zawierać pokój, i opłacać się, kiedy chciała czynić wyprawę wodną do Carogrodu, i Dnieprem za Porohami łodzie swoje do morza prowadzić. Czwarta *Jabdin Ertin* nie graniczyła z Rusią, ale z jej dannikami Słowianami, nazwanemi Łuczanie, Drewlanie i Ultyni. Łuczanie siedzieli około Łucka na Wołyniu, Ultyni na tymże Wołyniu, a poniżej ich nieco ku zachodowi Drewlanie. Wypada więc, że Pieczyngowie siedząc na ówczas w części województwa Kijowskiego, w Bracławskiem i w części Podola, ztykali się od zachodu z Drewlanami, którzy bez pochyby część tegoż Podola zachodnią od Czerwonogrodu i część Podgórza Ruskiego zajmowali. Potwierdza zdanie nasze mappa Bandurego, któ-

rą on z Konstantyna Porfirogenity ułożył, a mianowicie zabicie Ihora Księcia Ruskiego od Drewlanów, który powracając z wyprawy Greckiej od nich zginął. Musiał Igor ciągnąć przez kraj Drewlanów hołdowniczych, z Bulgaryi ku Kijowowi, dla pominienia nienawistnych zawsze Rusinom Pieczyngów: wszakże znalazł śmierć i u nich dla bojaźni, aby ich znowu jarzmem poddaństwa nie obarczył. Drewlanie obyczajem innych narodów Słowiańskich, mieli swoich Carzyków; za czasów Ihora rządził niemi niejakiś Nikin, jako chcą kronikarze Ruscy, a za niemi Długosz. Olha wdowa Ihora pomściła się nad niemi zabójstwa męża swego, zbiwszy ich wojsko, a Świętosław zniszczył ich potęgę i resztkę tego ludu *dannikami* uczynił.

ULTYNI.

XXVI. Ultyni Słowianie według Porfirogenita byli dannikami Rusinów, i równie jako i drudzy dostarczali im łodzi na wyprawy Greckie Dnieprem, a potem morzem Czarnem. Tenże Porfirogenit czyni ich sąsiadami Pieczyngów nazwanych *Jabdin Ertin*. Mówiliśmy o tej hordzie Pieczyngów pod Drewlanami, iż ona siedziała na Podolu, i ztykała się z Wołyniem teraźniejszym, mając prócz tych Ultynów w sąsiedztwie Łuczanów i Drewlanów. Nestor o Ultynach nic nie wspomina. Długosz powiada na karcie 49. że do Buga rzeki wpada około Grodka rzeka Uczew, który to Grodek nazywał się dawniej Wołyniem zamkiem, od którego potem wzięła nazwisko ziemia Wołyńska. Jeżli się więc nie mylę, ci Ultyni Porfirogenita mogli być Ulinami czyli Wołynami, i siedzieć około Buga przy Łuczanach. Nie nowina jest obcym pisarzom i języka Słowiańskiego niewiadomym, mieszać i odmieniać nazwiska narodów. Mogła się stać omyłka w Wołyńcach, bądź od samego autora, bądź jego pisarków i drukarzów Greckich popełniona. Tak jako tenże Porfirogenita Drewlanów Derbleninami, Krzywiczanów Krybotanami, Łuczanów Lenzeninami nazwał.

KRYWICZANIE, KRYBITANI.

XXVII. Konstanty Porfirogenit opisując jakim sposo-

bem Książęta Ruscy floty swoje sposobili na wyprawę onych Dnieprem przeciwko Cesarzom Carogrodzkim, dzieli narody im poddane, na Rusinów za Dnieprem mieszkających, i na Słowianów z tej strony rzeki im hołdowniczych. Rusacy przystawiali łodzie z Młynisk, Czernigowa i Nowogroda Siewierskiego, oraz Wyszogródka nad Dnieprem [1]); Słowianie zaś ich dannicy *Krybetani*, *Łuczanie* i inni, ze swoich osad. Ci Słowianie Przeddnieprscy nie byli Rusinami przed swojem od Rusi podbiciem, ale wolni i od swoich Carzyków rządzeni: język też onych mocno się różnił od Rossyanów, jako tego dowodzi Assemani w tomie I. *Originum Eccl. Slavicarum.* Nestor dziejopis Ruski, nazywa tych Krybetanów Krzywiczanami, i sprawiedliwą ma przyczynę: ponieważ Konstanty Greczyn nie umiał ich wyrazić rodowitem nazwiskiem. Wreszcie Konstanty w tymże rozdziale nazywa tych Krybetanów Krybitzami, co na Krzywiczanów wychodzi. Myli się atoli Nestor, usuwając tych Krzywiczanów, aż do Rostowa za Wołgę. Rzecz byłaby dziwna zaiste, aby ci Krybetanie z tak dalekiego kraju, i żadnej z Dnieprem komunikacyi niemającego mieli Książętom Ruskim ten drewniany przystawować podatek. Nie opisuje Porfirogenit posady tych Krybetanów i czyni ich tylko sąsiadami Lenzeninów czyli Łuczanów. Bandury w mappie przy dziełach Konstantyna, położył ich wyżej Łuczanów. Mówiliśmy pod Łuczanami, iż oni siedziby swoje na Wołyniu, mieli około Łucka i wyżej ku Polesiowi Pińskiemu. Śmiele więc można położyć nad niemi Krybetanów, w Powiecie Pińskim. O bagniskach i rzekach u nich biegących, a spławnych, namieniać zdaje się Porfirogenit, gdy mówi o Łuczanach i Krybetanach, że oni po górach i lasach swoich wyciąwszy zimową porą łodzie, na wiosnę prowadzili do błot bliskich, a potem do Dniepra spławiali. Widziemy dotąd około Mozyra, Czarnobyla, i w Pinszczyznie głębszej wielu mieszkańców bawiących się przedażą różnych wodnych statków, nazwanych Bajdakami, i Szuhalejami z jednego dębu całkowitego wyrobionemi, które

1) Porfirogenit te miasta nazywa Nemogroda, Tzernigoga, Busegrade, Melinisca.

Porfirogenit *Monoxila* nazywa. Tej starożytnej osady Krzywiczanów widzieć dotąd jakiekolwiek ślady we wsi *Krzywica* w brabstwie Dąbrowickiem około Horynia, obfitej w puszcze i wody. Tylu wieków przeciąg, a w nich odmiany rozmaite, jak wielkie miasta z nikczemnych wiosek dźwignęły, tak tę Krzywicę ze stolicy Krzywiczanów w wioskę obrócić mogły.

DREGOWICZANIE.

XXVIII. Konstanty Porfirogenit powiadając w rozd: 9. *de adm: Imp:* że Słowianie Rusinom hołdujący, w zimowym czasie od samego Listopada, wyrabiają z wielkich dębów łodzie, a w Kwietniu one do Kijowa przystawują: kładnie między innemi Drugabitów. Gdybym się zasadzał na podobieństwie nazwisk, znalazłbym na Podolu Drohobycz, a w Moskwie Drohobuż. Lecz te oba miejsca nie znaczą Drugabitów Słowiańskich, jako dalekich od kommunikacyi z Dnieprem, przez wody do spławu łodzi zdatne. Nestor w rozd: 45. historyi Ruskiej oświeca niejako ten naród od Porfirogenita wzmiankowany, kładąc go z Sewerobuczanami nad rzeką Bugiem. Nazywa zaś go nie Drugubitami, ale Dregowiczanami. Nie mają Rusini litery *h* którą przez literę *g* wyrażają. Będą więc ci Dregowiczanie Drehowiczanami, albo raczej po naszemu Drohiczynami. Nie można brać za nich Drohiczyna Podlaskiego, bo tam siedzieli Jadźwingowie i lubo ten Drohiczyn leży nad Bugiem: nie masz tam jednak ani lasów zdolnych, w polistym kraju do robienia tak wielkich statków, nie masz błot i rzek blizkich, przez któreby one do Dniepra spuszczać można było. Można zatem śmiele twierdzić, że ci Drohowiczanie mieszkali nad Bugiem w ziemi Chełmskiej, około Drogiczyna. Lasy Korytnickie, Przewalskie, Wyszwiańskie, niedaleko rzek Turzyska, Wyszówki, Prypeci, dawały im sposobność do pławienia łodzi temi rzekami, z Dnieprem połączonemi.

RADYMICZANIE.

XXIX. Radymiczanie naród Słowianów powziął według Nestora dziejopisa Ruskiego początek od Lachów, to jest od Polaków. Powiada on na karcie 46. że było dwóch braci jeden Radym, drugi Wiatko. Od Radyma poszli Radzimicza-

nie, a od Wiatka Wiatyczanie. Tenże Nestor na karcie 99. pod R. 984. potwierdza to, co wyżej mówił. Długosz Radymiczanów czyni także *Polonicae originis*. Słowianie rozmnożywszy się w jednym kraju, posyłali swoich osadników na inne miejsca: być zatem mogło, że i ten Radym z Wiatkiem wyszedłszy z familią swoją z Polski, rozmnożył nową hordę Słowianów. Świadczy tenże Nestor *na karcie 46. że Radym* osiadł ze swojemi nad rzeką Soszem. Według niego trzebaby kłaść tych Radymiczanów w Województwie Mścisławskiem, przez które płynie pomieniona rzeka, i około Łojowa wpada do Dniepra. Długosz na karcie 49. kładnie Radymiczanów nad rzeką Sanem: wziął on tę wiadomość z ksiąg także Ruskich. Powieść Długosza jest sprawiedliwsza z wielu przyczyn, niżeli Nestora. Zabrał Mieczysławowi Włodzimierz Wielki według Długosza, Kromera, owszem i samego Nestora, miasta Czerwieńskie, to jest Ruś Czerwoną, *opanował* Przemyśl: nałożył podatek na Radymiczanów i Wiatyczanów: musiały te wszystkie miejsca być niedaleko siebie. Gdzieby albowiem Włodzimierz od Przemyśla miał dążyć, aż ku Soszowi. Ruscy Książęta pomykali się powoli w zachodnią Słowiańszczyznę, i nie wiele dbając o północ dziką, chcieli się zawsze do Niemców przybliżyć; aże im Polacy byli na wstręcie, fundujący także nową między Słowianami Monarchią, przeto im poddane Słowiany najeżdżali. Niepodobna też do prawdy, aby Polacy z których Radymiczanie i Wiatyczanie wyszli, tak daleko na północ osady swoje posyłali, mogąc gdzie bliżej one umieścić. Prócz świadectwa Długosza, Radymiczanów nad Sanem osadzającego, świadkiem ich posady miasteczko Radymno, nad tąż rzeką między Przemyślem, a Jarosławem leżące. Bez fundamentu także Nestor uczyniwszy Wiatka bratem Radyma, osadza Wiatyczanów nad rzeką Okką, która do Wołgi wpada. Długosz lepiej ich kładnie nad rzeką Bugiem; rozumiem iż oni siedzieli w teraźniejszem Bełzkiem województwie, i części ziemi Chełmskiej, będąc ostatniemi z tych Słowian, którzy Polakom hołdowali za Mieczysława. Dopiero Bolesław Chrobry pomknął za rzekę Bug graniczną Polskich Słowianów od Ruskich granicę Królestwa. Miał on takie prawo jak i *Rusini*,

którym jeźli wolno było za Dniepr przechodzić i pomniejsze hordy Słowiańskie pod swoje berło garnąć: mógł to i Bolesław uczynić, ile mając daną sobie przyczynę od Włodzimierza.

ŁUCZANIE.

XXX. Najdawniejszą pamięć Łuczanów znajdujemy w Konstantynie Porfirogenicie, który jako Greczyn nieumiejący wyrażać należycie nazwisk Słowiańskich, nazywa ich *Lenzenini Slavi*. Powiada on o tych Łuczanach w rozdziale IX, iż wespół z Krybetanami czyli Krzywiczanami, byli hołdownikami Ruskich Książąt, i że byli obowiązani tymże Książętom dostarczać łodzi do Dniepru, na wyprawy przeciwko Cesarzom Carogrodzkim. Te łodzie Łuczanie, tak jako i Krzywiczanie spuszczali bagnami i rzekami do pomienionego miejsca. Tenże Konstanty w rozdziale XXXVII. dodaje o Łuczanach, że graniczyli z powiatem Pieczyngów nazwanym *Jabdin Ertin*. Banduri, uczony Benedyktyn, który na Konstantyna dał objaśnienia, i z opisów jego mappę Geograficzną ułożył, kładnie wzmiankowaną hordę Pieczyngów w tej części Podola, która się między Smotryczą, Dniestrem, i Bohem rozlega. Musieli więc Łuczanie siedzący wyżej tych Pieczyngów, mieszkać na Wołyniu, i rozciągać się ku północy, aż do powiatu Pińskiego, gdzie Krzywiczanie, jakom pod niemi mówił, siedziby swoje mieli. Jakoż przystawianie Rusinom łodzi, przez bagna i rzeki Wołyńskie i Pińskie z Prypecią a potem z Dnieprem kommunikacyą mające, potwierdzają zdanie nasze. Do tego powiat Łucki z miastem swojem stołecznem, śladem jest dotąd oczywistym posady Łuczanów starożytnej.

Chyba że tych Słowianów nazwanych od Porfirogenita Lenzenini, położemy na pograniczu Rusi Czerwonej i Wołynia, gdzie dotąd widziemy miasto Leżenin niedaleko Szczurowca. Wszelako niedalekie jest jego sąsiedztwo od Łucka.

Długosz w tomie I. na karcie 49. powiada, że Dulebianie mieszkający nad Bugiem zamienili nazwisko swoje na Łuczanów. Być to tak mogło, jak i Chełmianie i Włodzimierzanie, nazwali się potem za świadectwem tegoż Długosza na karcie 272. Łuczanami. Przyczyna tych odmian nam

niewiadoma. Nestor historyk Ruski na karcie 46. czyni Łuczanów sąsiadami Tywerzanów. Świadectwo Nestora potwierdza zdanie nasze o Łuczanach; posada Tywerzanów, których Assemanni w tomie I, na karcie 235. nazywa Tibareni i około morza Czarnego kładnie, według Nestora była bliżej ku morzu Czarnemu około rzek Boha i Dniestra. Miasteczko Tywrów nad Bohem niedaleko Niemirowa i Krasnego świadczy dotąd gdzie mieszkali Tywerzanie, ile gdy sam Nestor mówi, że posady tych narodów są znakiem, miasta nazwiska podobne noszące. Jeźli więc Tywerzanów według opisu Nestora położemy w części Podoła, a części województw Bracławskiego i Wołyńskiego, będą Łuczanie na Wołyniu, tam gdzieśmy ich położyli. Nie miałbym tyle wątpliwości: ile gdy i o Tyberzanach wspomina Herodot w księdze III. roz. 94. że na nich Xerxes nałożył podatek *Moschis et Tibarenis et Macronibus trecenta talenta praecepta erant.*

O tychże Tybarenach i Moschach, że służyli w wojsku Xerxesa i jakie mieli zbroje, pisze tenże w k. VII. r. 78.

DULEBIANIE.

XXXI. Osada czyli horda Słowianów, którzy podług Długosza na karcie 49. wzięli nazwisko od wodza swego Duleby, bądź on ich tam zaprowadził, bądź był ojcem familji jakiej Słowiańskiej która się rozmnożywszy i uformowawszy w naród, imie jego przyjęła. Nestor Historyk Ruski osadza ich nad rzeką Bugiem. Długosz potwierdza zdanie Nestora z tym dodatkiem, że potym wzięli nazwisko Łuczanów. Nie wiadomo w której stronie Buga ci Dulebianie mieszkali, zdawałoby się jednak iż tam, gdzie teraz Województwo Brzeskie, w którem dotąd jeszcze imie i familia Dulebów kwitnie; ponieważ o górę tej rzeki opierali się według Nestora Łuczanie, a w dole siedzieli Jadźwingowie, jako się pod ich osadami powie. Nie wiadomo także dla czego oni odmienili dawne imie, chyba że będąc drobniejszą hordą i mniej znajomą, weszli potem w obszerniejszy od siebie naród Łuczanów. Kromer pisze, że tych Dulebianów podbił Włodzimierz Wielki.

KONIEC TOMU II.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE II.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

B.

C.

D.

E.

F.

G.

H.

I.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

W.

Z.

Map I. do Tomu I. od 45 do 74 stronnicy.

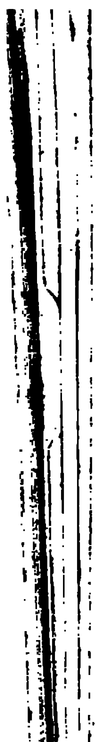
80 85 65

POLSKA
pod wpływem
GOTÓW
czyli

w III. do końca V. wieku

po CHRYSTUSIE.







Stanford University Libraries
3 6105 001 327 233

